331.05
POLA
v.18:2
1938: Apr.-June
Cop.2

# PRACA
## I
# OPIEKA SPOŁECZNA

## KWARTALNIK

ROK XVIII (1938) ZESZYT 2

KWIECIEŃ — CZERWIEC

THE LIBRARY OF THE
JAN 5 1939
UNIVERSITY OF ILLINOIS

MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ
WARSZAWA 1938

# *Praca i Opieka Społeczna*

*KWARTALNIK*

*organ*

*Ministerstwa Opieki Społecznej*

*poświęcony zagadnieniom z zakresu ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej, zdrowia publicznego i z dziedzin pokrewnych*

*Rok XVIII (1938)* *Zeszyt 2*

*Kwiecień — Czerwiec*

# *Le Travail et l'Assistance sociale*

*Revue trimestrielle*

*organe*

*du Ministère de l'Assistance sociale*

*consacré aux problèmes de la protection du travail, des assurances sociales, de l'assistance sociale, de la santé publique et des domaines connexes*

*XVIII*ème *Année (1938)* *Vol. II*

*Avril — Juin*

*Varsovie — Pologne*

DRUKARNIA PAŃSTWOWA W WARSZAWIE, MIODOWA 22. Nr 100322.

# ARTYKUŁY.

JANINA MIEDZIŃSKA

## Praca kobiet w rozlewniach wódek

(Przyczynek do badań wysiłku przy pracy).

W całokształcie działalności inspekcji pracy w zakresie ochrony pracy robotnika nie można pominąć niezmiernie ważnego czynnika : ochrony przed nadmiernym wysiłkiem przy pracy. Gdyby bowiem robotnik był zatrudniony w dobrych warunkach higieny i bezpieczeństwa pracy, gdyby nie przedłużano czasu jego pracy ponad 8 godzin, udzielano mu ustawą przyznanych urlopów, wypłacano regularnie zarobki, ale równocześnie obarczano go pracą ponad wytrzymałość jego organizmu, mógłby stracić zdrowie, stać się niezdolnym do pracy inwalidą.

Zjawisko niewłaściwego i nadmiernego obciążenia pracą robotnika jest, niestety, dość powszechne w dzisiejszym systemie produkcji. Niewłaściwie stosowane racjonalizacja i naukowa organizacja pracy, dążąc do zwiększenia wydajności pracy, opierają się często na nadmiernym podnoszeniu tempa pracy i jednostronnym obciążaniu organizmu robotnika w wyniku daleko posuniętego podziału i mechanizacji pracy; nie biorą natomiast pod uwagę potrzeb organizmu, nie uwzględniają czynnika zmęczenia robotnika. Doc. dr Missiuro, mówiąc o tayloryzmie, podkreśla, że: „najbardziej słabą stroną metod Taylor'a było przeoczenie w procesach pracy czynnika znużalności robotnika" [1]).

Nie będziemy omawiali tu jednostronności metod naukowej organizacji pracy, tayloryzmu, niewłaściwie wykorzystanego chronometrażu, zostały one bowiem już krytycznie oświetlone w literaturze naukowej u nas i zagranicą. [2]) Szczególnie ostrą ocenę chronometrażu dała komisja pod przewodnictwem prof. Hoxiego, powołana przez parlament St. Zjedn. Am. Półn. w 1917 r., który na zasadzie opinji tej komisji zakazał stosowania chronometrażu w zakładach państwowych. [3])

Niewłaściwe metody ustalania wydajności pracy stosowane są jednak w praktyce w dalszym ciągu.

Różne bywają systemy śrubowania wydajności pracy, Może to być poprostu zbyt nisko ustalona stawka akordowa, zmuszająca robotnika do nadmiernego wysiłku, aby zarobić na minimum egzystencji, może to być podobnie działająca wysoka dodatkowa premia.

Przeciążenie pracą nie jest jednak zbyt groźne, póki pracownik sam, w pewnym stopniu choćby, reguluje tempo swojej pracy.

Nawet w wypadku, jeśli tempo to jest sztucznie podnoszone wskutek zbyt niskiej stawki akordowej, robotnik może jednak dostosować rytm pracy do możliwości swojego organizmu, do niejednakowego stanu zdrowia, samopoczucia, zmęczenia w różnych dniach, czy porach roku. Tym właśnie można tłomaczyć tak dużą rozpiętość zarobków akordowych zarówno między poszczególnymi robotnikami, pracującymi w zupełnie jednako-

---

[1]) Doc. dr Missiuro: „Czynnik ludzki w racjonalizacji pracy". Warszawa, 1936.

[2]) Spośród prac polskich w pierwszym rzędzie należy wymienić: Wincentego Jastrzębskiego „Organizacja pracy fizycznej". Warszawa 1933 r., dr Jana Zielińskiego: „Higiena pracy". Warszawa, 1929 r., dr Brunona Nowakowskiego: „Naukowa organizacja pracy z punktu widzenia lekarskiego", Warszawa, 1931 r., doc. Missiuro: „Fizjologja Pracy", Warszawa 1938 r.

[3]) Komisja stwierdziła, że „chronometraż tayloryst ów ma na celu wyciśnięcie energii z robotnika do kropli.... że fabrykanci, pracujący według zasad Taylora, są całkowitymi nieukami w dziedzinie psychologii wogóle i sprawy wzmożenia napięcia pracy w szczególności". Dr J. Zieliński. l. c. str. 163.

wych warunkach, jak i u tych samych robotników w różnych dniach pracy. Różnorodność ta, uderzająca przy kontroli każdej listy płac w fabrykach, wynika naturalnie z różnicy zręczności i wprawy poszczególnych robotników, ale w dużej mierze również i ze stanu ich zdrowia, wieku, opanowania nerwów, itd., słowem szeregu skomplikowanych czynników fizjologicznych i psychicznych, charakteryzujących każdego robotnika odrębnie.

Obraz jednak tych naturalnych różnic indywidualnych zaciera się zupełnie, kiedy tempo pracy jest regulowane przez maszynę, płynną taśmę, lub zgóry ustaloną dzienną normę pracy. W tych wypadkach wszyscy robotnicy, niezależnie od stanu ich sił, zdrowia, wieku, [4]) muszą wykonać to samo zadanie dzienne, a normę ich pracy i wysiłku reguluje z zasady inżynier lub technik, znający się doskonale na działaniu maszyny, nie mający jednak najczęściej pojęcia o potrzebach i możliwościach ludzkiego organizmu. W mocnych słowach system ten określa W. Jastrzębski: „Przedsiębiorca nie powierzy eksploatacji swej stacji elektrycznej człowiekowi, który nie ukończył wyższych studjów elektrotechnicznych. Przynajmniej będzie do tego dążył. Natomiast motory ludzkie — robotników — oddaje w sensie obciążenia, do rozporządzenia nieukowi majstrowi, lub — co jest jeszcze gorsze u nas — nieukowi z wyższym wykształceniem". [5])

Przy ustalaniu normy pracy nie przeprowadza się badań, któreby uwzględniły opinię lekarza fizjologa i lekarza higienisty pracy, opiera się ją najczęściej na wydajności najzdolniejszych i najsprawniejszych robotników.

Stan taki, powodując nadmierne zmęczenie, odbija się w sposób ujemny na zdrowiu robotników. Jak mówi dr Nowakowski: [6]) „Wśród robotników przemysłowych szerzą się choroby nerwowe, jak neurastenja itp., które dawniej uchodziły niejako za przywilej inteligencji. Czynnik przemęczenia odgrywa w ich powstawaniu najprawdopodobniej dużą rolę. Przyczynia się do tego coraz większe obciążenie układu nerwowego, przy tym obciążenie coraz bardziej jednostronne na skutek daleko posuniętego podziału pracy.... W tym dla zdrowotności publicznej niekorzystnym rozwoju, naukowa organizacja pracy odgrywa wybitną rolę".

Zbytnie przeciążenie pracą, tak jak i złe warunki higieny i bezpieczeństwa pracy powodują przedwczesną niezdolność do pracy, usuwają z rynku pracy szereg osób, które mogłyby jeszcze długo i wydajnie pracować, przerzucają na społeczeństwo konieczność utrzymywania coraz większej liczby jednostek nieprodukcyjnych lub mało produkcyjnych.

Dlatego też inspekcja pracy zarówno ze względu na bezpośredni interes pracowników, jak i interes ogólno państwowy musi zajmować się zagadnieniem obciążenia pracą, musi starać się, w miarę możności, sprawy te regulować.

Podstawą prawną działalności inspekcji pracy w tym zakresie stanowi art. 1 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 16.III. 1928 r. o. bezpieczeństwie i higienie pracy, [7]) który, w myśl interpretacji Najw. Tryb. Administracyjnego, [8]) daje dużą swobodę inspekcji pracy w wydawaniu zarządzeń w zakresie higieny pracy.

Walka jednak z nadmiernym przeciążaniem pracą robotników nie należy do łatwych. Jak mówi słusznie dr Nowakowski: „w praktyce należy się obawiać możliwości nadmiernego obciążenia robotnika dopóty, dopóki motorem przemysłu jest chęć zysku". To też inspekcja pracy chcąc drogą stworzenia szeregu precedensów ułatwić stawianie sprawy tej w całym przemyśle zwróciła w pierwszym rzędzie uwagę na przedsiębior-

---

[4]) Dr B. Nowakowski w wyżej cytowanej pracy podaje, że około 35 roku życia zaznacza się wyraźny spadek możności utrzymania wysokiego tempa pracy, chociaż wytrzymałość na wysiłek w tym okresie może być nawet większa.

„Zbyt szybkie tempo pracy utrudnia starszym robotnikom konkurencję z młodszymi, choć są jeszcze w pełni sił i reprezentują duże doświadczenie".

[5]) W. Jastrzębski l. c. str. 6.

[6]) Dr Nowakowski. l. c. str. 19.

[7]) Artykuł ten ma brzmienie następujące:

„Przy wszelkich robotach prowadzonych bądź w zakładach pracy, bądź poza terenem zakładów pracy przez osoby lub przedsiębiorstwa prywatne, jak również przez Państwo, samorządy i instytucje społeczne, przedsiębiorca powinien zastosować środki zapewniające ochronę życia i zdrowia pracowników.....".

[8]) Wyrok N. T. A. z dnia 8 kwietnia 1931 r. L. Rej. 6109/29 w sprawie odwołania fabryki „Union Textile" w Częstochowie. N. T. A. w wyroku swoim podkreśla, że inspektorzy pracy „są specjalnie powołani do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników", że dla usunięcia stwierdzonych uchybień inspektor pracy może nawet wymagać zmiany urządzeń technicznych lub sposobów produkcji. Z powyższego wynika, że organa inspekcji pracy są wogóle uprawnione do wydawania wszelkiego rodzaju zarządzeń celem zapewnienia pracownikom, zatrudnionym w odnośnych zakładach pracy, bezpieczeństwa i higienicznych warunków pracy, przy czym wybór środków do urzeczywistnienia tego celu w każdym wypadku pozostawiony jest, w granicach ustawy, swobodnej ocenie tych organów, stosownie do gałęzi produkcji i miejscowych warunków".

stwa państwowe, w których zagadnienie to daje się naturalnie znacznie łatwiej uregulować.

Działalność swą inspekcja pracy opiera przede wszystkim na dokładnych i szczegółowych badaniach wysiłku przy pracy i warunków, w jakich się ona odbywa. Badania te inspekcja pracy prowadzi już oddawna, zwłaszcza przez inspektorki do spraw kobiet i młodocianych, które, odciążone od szeregu normalnych zajęć inspektorskich, mają więcej czasu dla tego rodzaju zagadnień. Stąd też badania te obejmują w pierwszym rzędzie pracę kobiet i młodocianych.

Spośród przeprowadzonych już badań można tu przytoczyć: badania pracy kobiet w przędzalniach bawełny, w mokrych przędzalniach lnu, pracy kobiet i młodocianych w hutach szklanych, cegielniach itd.

Naturalnie nie wszystkie badania dały już efekty praktyczne. Spośród tych jednak, w rezultacie których osiągnięto czy to powstrzymanie podnoszenia, czy też obniżenie norm wydajności itp., przytoczyć można następujące przykłady:

W 1930 r. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego chciała zreorganizować pracę w wytwórniach, w ten sposób, żeby jedna robotnica obsługiwała dwie maszyny gilziarki, zamiast, jak poprzednio, jedną. Decyzję swoją jednak Dyrekcja cofnęła, ponieważ badania inspektorek pracy, oparte na dokładnej analizie czynności robotnic, wykazały, że byłyby one wówczas nadmiernie obciążone pracą, a równocześnie uniemożliwiłoby to posadzenie kobiet przy tej pracy, co było właśnie zamierzone.

W 1931 r. powołano międzyministerialną komisję dla ustalenia norm pracy telefonistek zatrudnionych w P. A. S. T-cie. Komisja, w skład której weszli przedstawiciele ministerstw: Opieki Społecznej, Poczt i Telegrafów, Spraw Wewnętrznych, oraz dyrekcji P. A. S. T.-y, oparła się na badaniach wysiłku telefonistek, przeprowadzonych przez inspektorki pracy, oraz na badaniach specjalnej komisji lekarskiej, i ustaliła nieprzekraczalną liczbę połączeń na godzinę dla telefonistek.[9]) Decyzja ta miała znaczenie nie tyle praktyczne, — praca telefonistek była już wówczas bowiem w trakcie likwidacji na skutek automatyzacji telefonów warszawskich — ile precendensowe: ustalenia po raz pierwszy norm wydajności przez specjalnie w tym celu powołaną komisję międzyministerialną. W ten sposób zadokumentowano potrzebę i możność regulowania wydajności pracy na zasadzie decyzji i badań, przeprowadzonych przez odpowiednie czynniki państwowe, nie zaś według swobodnej decyzji pracodawcy.

W 1933 r., na skutek zwrócenia uwagi przez organizacje robotnicze na nadmierne obciążenie pracą kobiet w wytwórniach Polskiego Monopolu Spirytusowego, inspektorki pracy oraz naczelny lekarz inspekcji pracy przeprowadzili badania wysiłku kobiet przy tej pracy.

W wyniku tych badań powołano komisję międzyministerialną, do której weszli przedstawiciele ministerstw: Opieki Społecznej i Skarbu, oraz Dyrekcji P. M. S. Komisja uchwaliła wnioski, które stanowiły podstawę do wydania przez Dyrekcję P. M. S. zarządzenia, obniżającego stosowane dotychczas w praktyce normy wydajności, względnie nie dopuszczające do ich podwyższenia.

W 1937 r. inspektorki pracy przeprowadziły badania pracy kobiet i młodocianych w cegielniach, które posłużyły jako podstawa do decyzji M. O. S. w sprawie usunięcia kobiet od niektórych, zbyt ciężkich dla nich, prac w cegielniach.

Ale sprawa regulowania wysiłku przy pracy nie należy do łatwych nie tylko ze względu na stosunek pracodawcy do tego zagadnienia; trudności wynikają również stąd, że po pierwsze nie ma dotychczas ściśle ustalonych metod badań, oraz nie ma miary pozwalającej wykryć moment, kiedy normalne zmęczenie fizjologiczne przechodzi w zmęczenie patologiczne, odbijające się ujemnie na zdrowiu pracownika, po drugie zaś — samo przeprowadzenie badań wysiłku i zmęczenia na terenie warsztatu pracy napotyka na rozliczne przeszkody.

Istnieje wprawdzie ogromna liczba metod dynamometrycznych, ergometrycznych, różnorodnych testów dla określania uwagi, pamięci i innych władz umysłowych i psychicznych robotnika, nie dadzą się one jednak łatwo zastosować w fabryce. Niezależnie od trudności technicznych przy tego rodzaju badaniach (ustawienie na salach pracy szeregu skomplikowanych przyrządów), „główna przyczyna — jak mówi dr Zieliński[10]) — polega na tym, że metoda badania za pomocą przyrządów przypuszcza współdziałanie osoby badanej chętne, inteligentne, bezinteresowne i uważne. Współdziałanie to, łatwe do urzeczywistnienia w laboratorium, przy pomocy wykształconych i chętnych asystentów, nie znajduje takich warunków w warsztatach lub fabryce".

[9]) Badania te i decyzja Komisji zostały podane w sprawozdaniu z działalności insp. pracy w dziale ochrony pracy kobiet i młodocianych w 1932 r. i odb.

[10]) Dr Zieliński l. c. str. 156.

Inspekcja pracy, przeprowadzając badania wysiłku przy pracy, oparła je na dwóch przesłankach ogólnych:

1) Zadaniem inspektora pracy nie jest ścisłe ustalenie wysokości zmęczenia przy pracy, ale wskazanie, że zmęczenie to istnieje, że obciążenie pracą robotnika jest za duże i odbija się ujemnie na jego zdrowiu.

2) Inspektor pracy musi uciekać się do metod prostych, które mogą być zastosowane w każdej chwili i w każdym zakładzie pracy, wykorzystując przy tym wszystkie dane, jakie są mu w tym zakresie dostępne (ogólne warunki higieniczne warsztatów pracy, dane o zdrowiu robotników itp.).

Ponieważ jednak sprawa badania obciążenia pracą robotników i ustalania racjonalnych norm ich pracy, chociaż daje już pozytywne praktyczne rezultaty, nie wychodzi w metodach swych poza ramy eksperymentu i szukania właściwych dróg, uważamy za celowe i pożyteczne ogłaszanie tych prób drukiem, jako doświadczenie, które stale będzie rozwijane i wzbogacane.

W tym celu podajemy poniżej metody i rezultaty badań w wytwórniach wódek P. M. S., które posłużyły jako materiał do zamieszczonych na końcu decyzyj i zarządzeń.

## Badania pracy kobiet w rozlewniach wódek.

Badania, przeprowadzone przez inspekcję pracy w wytwórniach wódek P. M. S., ograniczyły się do zbadania pracy kobiet w rozlewniach wódek, ponieważ rozlewnia jest podstawową komórką tej produkcji, a normy pracy, ustalone dla rozlewni, regulują w pewnej mierze tempo pracy i w innych działach fabrycznych.[11])

W badaniach tych można wyszczególnić następujące momenty:

1) ustalenie możliwie jaknajdokładniejsze ilości faktycznie nalewanych przez robotnice butelek (norma, stłuczka, braki),

2) ustalenie czasu w ciągu dnia roboczego, przeznaczonego na czynności związane ściśle z produkcją,

3) przeprowadzenie dokładnej analizy czynności robotnic przy wszystkich pracach, wchodzących w skład rozlewu,

4) obliczenie (teoryteczne oraz za pomocą chronometrażu) tempa pracy, przez ustalenie czasu, niezbędnego dla każdej czynności (częstotliwość każdej czynności w jednostce czasu),

5) ustalenie dodatkowego obciążenia robotnic (waga przedmiotów, pozycja przy pracy itp.),

6) jaknajbardziej dokładne zbadanie całokształtu warunków higienicznych, (wyziewy, hałas itp.), które mogłyby pośrednio oddziaływać na zwiększenie zmęczenia, oraz wpływać ujemnie na zdrowie robotnic.

7) przeprowadzenie dodatkowych badań lekarskich.

## Organizacja pracy w rozlewniach wódek.[12])

Kto nie zna współczesnej organizacji pracy, jej podziału i automatyzacji, wyobraża sobie, że czynność nalewania wódki czy spirytusu do butelek jest bardzo prosta. Stąd też pierwsze wrażenie pracy w rozlewni wódek jest dla niego dość nieoczekiwane. Brzęk szkła, hałas transporteru przesuwającego skrzynie z butelkami, szereg robotnic przy stole, związanych wspólnym tempem kolejno po sobie następujących czynności, szybkie, wciąż te same, automatycznie wykonywane ruchy — oto niezmiernie charakterystyczny obraz pracy w dzisiejszej fabryce.

Podział pracy w rozlewni uwidocznia tablica I.[13]) Rozlewanie, jak widać z rysunku, dzieli się na 8 kolejnych zasadniczych funkcyj: 1) nalewania płynu do butelek, 2) korkowania, 3) brakowania,[14]) 4) ścinania korków, 5) lakowania, 6) stemplowania, 7) etykietowania, 8) ustawiania butelek do skrzyń.

Czynności te wykonywa zespół robotnic składający się z 7, 6 lub 5 osób, zależnie od organizacji pracy w poszczególnych wytwórniach, lub przy poszczególnych pojemno-

---

11) Istnieją wprawdzie inne sposoby regulowania wydajności pracy w niektórych działach produkcji. Np. w myjni pozmniejszano w ostatnich latach ilość robotnic przy wannach, podnosząc tym samym obciążenie pracą poszczególnej robotnicy.

12) Organizacja pracy w rozlewniach wódek została zmieniona już po przeprowadzonych przez inspekcję pracy badaniach. Ponieważ interesuje nas tu przede wszystkim metoda przeprowadzonych badań, podajemy w pracy niniejszej organizację aktualną w czasie przeprowadzonych badań, która zresztą w zasadniczych elementach nie uległa zmianom.

13) Wzięty tu jest pod uwagę zespół prac przy systemie lakowania butelek, obecnie bowiem system ten wprowadzono we wszystkich wytwórniach, z wyjątkiem wyborowych gatunków wódek, wyrabianych w niewielkiej stosunkowo ilości, które są kapslowane a nie lakowane. Przy kapslowaniu czynności też jest 8: 1) nalewanie, 2) korkowanie, 3) brakowanie, 4) nakładanie kapsli, 5) wstawianie na kapslownicę, 6) zdejmowanie z kapslownicy, 7) etykietowanie, 8) wstawianie do skrzyń. Podział pracy przy 7 robotnicach w zespole jest tu prosty: robotnica, wstawiająca na kapslownicę, i robotnica, zdejmująca z kapslownicy, równocześnie nakładają kapsle.

14) Brakowanie — jako odrębna czynność zostało w nowej organizacji produkcji skasowane.

Tabl. I.

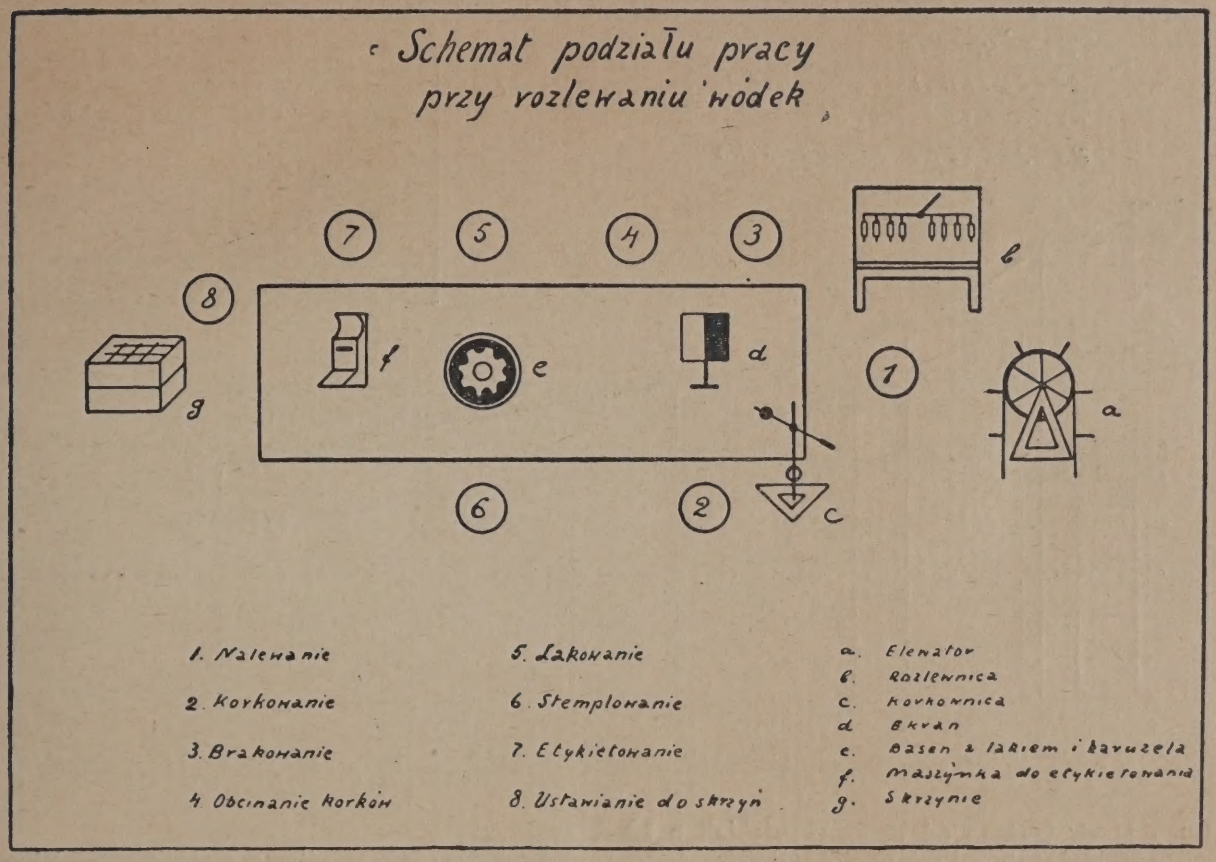


ściach butelek. Stąd też zawsze niektóre robotnice muszą wykonywać kolejno parę czynności.

Łączenie paru czynności przez jedną robotnicę układa się różnie w wytwórniach, zależnie od poleceń kierownictwa, lub też od dobrowolnego układu między robotnicami; jednolite zasady w tej sprawie nie są przestrzegane. W każdym razie nie ma systemu kolejnej zmiany czynności przez każdą robotnicę, istnieje bowiem częściowo system specjalizacji i niektóre robotnice wykonywają stale te same czynności [15]).

Robotnice zgrupowane są wokół żelaznego stołu, obok którego umieszczony jest elewator do podnoszenia butelek z myjni, maszyna rozlewnicza, korkownica i skrzynie do ładowania gotowych butelek. Na stole stoi ekran biało-czarny do przeglądania czystości nalanego płynu, basen z lakiem i nad nim karuzela do zawieszania butelek po zalakowaniu oraz etykietownica.

15) Przykładowo przytoczyć można następujący podział czynności: przy zespole 5 robotnic w Wytwórni Warszawskiej nalewaczka dodatkowo obcina korki, korkowaczka brakuje, lakowaczka ścina korki i ewentualnie brakuje, stemplowaczka i etykietarka ustawiają do skrzyń.

## Normy wydajności.

Praca przy rozlewie wódek ujęta jest w ustalone z góry normy wydajności, do której dostosować się muszą wszystkie robotnice.

Praca w fabrykach wódek, jeszcze przed przejęciem tych fabryk przez Państwo Polskie za czasów rosyjskich — była pracą normowaną. [16])

Stan jednak urządzeń technicznych w fabrykach, organizacja pracy, różne szczegóły, jak np. pojemność butelek, różnią się w fabrykach polskich od dawnego stanu w fabrykach rosyjskich.

Z zestawienia danych Dyrekcji P. M. S. i materiałów rosyjskich okazuje się, że normy polskie, przy zidentyfikowaniu pojemności butelek, są, jak wskazuje wykres na ta-

16) Norma, zarówno dawniej jak i dzisiaj jest ustalana w stosunku do jednej robotnicy w zespole; wydajność pracy zespołu powstaje z pomnożenia ustalonej normy przez ilość robotnic w zespole. Wobec zastosowanego podziału pracy, przez ręce każdej robotnicy w zespole przechodzą wszystkie butelki; im więcej zatem robotnic składa się na zespół, tym większą ilością butelek operować musi każda robotnica; przy mniejszej natomiast obsadzie stołu (np. 5) przez ręce robotnicy przechodzi kilkakrotnie ta sama butelka dla dokonania paru operacyj.

Tabl. II.

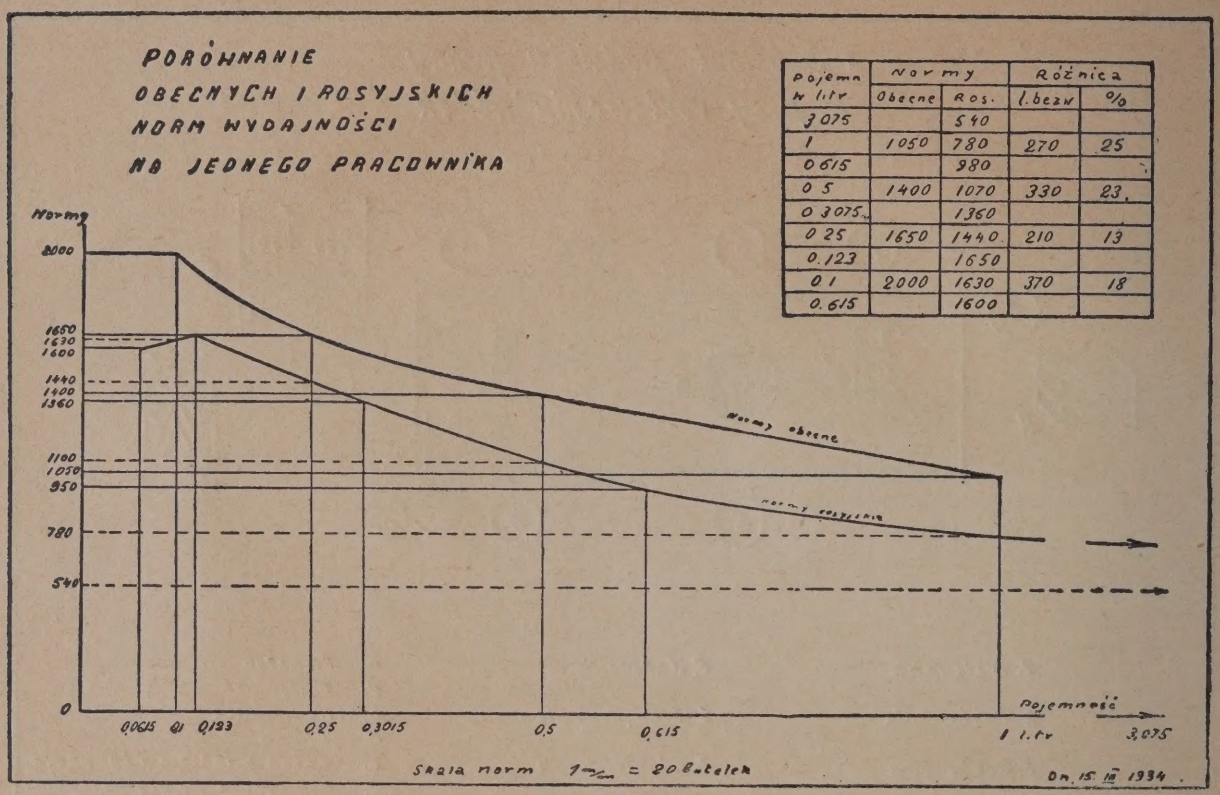


| Pojemn. w l.tr | Normy | | Różnica | |
|---|---|---|---|---|
| | Obecne | Ros. | l. bezw. | % |
| 3,075 | | 540 | | |
| 1 | 1050 | 780 | 270 | 25 |
| 0,615 | | 980 | | |
| 0,5 | 1400 | 1070 | 330 | 23 |
| 0,3075 | | 1360 | | |
| 0,25 | 1650 | 1440 | 210 | 13 |
| 0,123 | | 1650 | | |
| 0,1 | 2000 | 1630 | 370 | 18 |
| 0,615 | | 1600 | | |

blicy II-ej, wyższe od norm rosyjskich o 13 do 25%, zależnie od wielkości butelek.

Wprawdzie możnaby zaznaczyć, że w międzyczasie praca robotnika doznała znacznych ułatwień i ulepszeń technicznych, pozwalających na podniesienie norm wydajności pracy, nie wydaje się jednak, ażeby można było nadawać większą wagę tym ułatwieniom. Np. mimo wprowadzenia etykietownicy, która ma ułatwiać proces naklejania etykietek na butelki, obserwacja pracy w wytwórniach wykazuje, że robotnice, które przeszły z rosyjskiego monopolu, jak dawniej tak i teraz, nie posługują się przy tej czynności etykietownicą. Dalej, nakładanie pergaminu przy korkownicy było dawniej oddzielną czynnością ręczną, wykonywaną przez specjalną robotnicę, obecnie zaś pergamin podkładany jest automatycznie. Wreszcie, chociaż w monopolu rosyjskim zespół składał się z 8-miu robotnic (robotnica ósma tylko podkładała pergamin pod korkownicę), skąd wynikało większe obciążenie pracą dla zespołu, tempo pracy było jednak wówczas wolniejsze, ponieważ praca w monopolu rosyjskim wynosiła 9 godzin oraz ½ godziny dodatkowo na sprzątanie. [17])

Ponadto, jak wynika z okólnika Ministra Finansów z 1899 r., [18]) normy były traktowane jako normy maksymalne.

Natomiast w Polskim Monopolu Spirytusowym niema dotychczas właściwych norm, któreby obowiązywały w wytwórniach; [19]) normy Dyrekcji P.M.S. są tylko orjentacyjne, a poszczególne wytwórnie traktują je jako minimalne i starają się, zależnie od miejscowych warunków, wyciągnąć wydajność pracy robotnic możliwie wyżej. Jak wykazuje

17) Instrukcja dla skarbowej produkcji wódek z 1908 r.:

145. Długość dnia roboczego ustala się na 9 godzin, a w przeddzień niedzieli i dni świątecznych na 7 godzin, nie wliczając do godzin pracy czasu niezbędnego dla sprzątnięcia pomieszczeń rozlewni, którego nie należy przedłużać ponad ½ godziny, przy czym do sprzątania winni być pociągani wszyscy robotnicy z zachowaniem między nimi kolejności. Na życzenie robotników, kierownik urzędu akcyzy może zezwolić, dla wcześniejszego ukończenia pracy w soboty i w dnie przedświąteczne, albo wykonywać w te dnie pracę bez przerwy w ciągu 7 godzin, albo też skrócić przerwę obiadową.

18) Okólnik Ministra Finansów z dn. 12 stycznia 1899 r. Nr. 332 o ustaleniu norm zużycia siły roboczej: „Uznaję za konieczne już obecnie pociągnąć całe gospodarstwo w skarbowych rozlewniach wódek pod z góry ustalone obowiązkowe normy, określające g r a n i c e wykorzystania siły roboczej . . . ." „obowiązkowa ilość pracy, wykonywana przez robotnika... przy r a c j o n a l n y m zużyciu sił robotnika i prawidłowej organizacji pracy . . . . . ".

19) Obowiązujące normy zostały dopiero wprowadzone później w wyniku przeprowadzonych badań i decyzji komisji.

załączona tablica III, normy te są w praktyce znacznie przekraczane, np. w wytwórni wileńskiej podwyższenie normy dosięga 35% ponad poziom normy podanej przez Dyrekcję, w wytwórni w Starogardzie — do 29%, w Brześciu — do 22% i tak dalej.

Stąd wynika również, że obniżenie normy, wprowadzonej przez Dyrekcję w r. 1933 na niektórych pojemnościach butelek, nie odbiło się na wydajności pracy w wytwórniach. Tak więc np. norma pracy przy butelkach o pojemności 1/4 litra, wynosząca dawniej (przed 1.V. 1933) 1.800 butelek na jedną robotnicę, czyli 12.600 butelek na zespół 7 robotnic, została po tym terminie obniżona teoretycznie do poziomu 1.650 but. na jedną robotnicę, czyli do 11.550 but. na zespół 7 robotnic; tymczasem np. w wytwórni warszawskiej zarówno przed 1.V. 1933 r., jak i obecnie obowiązuje efektywnie norma około 1.954 but. na jedną robotnicę, a 13.680 na zespół 7 robotnic, jak to uwidacznia tablica IV.

Tabl. III.

**Wydajność pracy w poszczególnych wytwórniach w stosunku do norm Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego przyjętych za 100.**

| Wytwórnia | Rok 1932 | | | | | | | | | Rok 1933 | | | Średnia roczna |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | IV | V | VI | VII | VIII | IX | X | XI | XII | I | II | III | |
| 1. Warszawa . . | 108 | 103 | 103 | 109 | 109 | 110 | 108 | 104 | 103 | 107 | 109 | 110 | 107 |
| 2. Kowel . . . | 104 | 103 | 104 | 103 | 101 | 107 | 109 | 109 | 111 | 107 | 106 | 108 | 107 |
| 3. Łódź . . . . | 103 | 102 | 105 | 104 | 104 | 104 | 104 | 106 | 106 | 103 | 105 | 105 | 105 |
| 4. Poznań . . . | 110 | 109 | 111 | 111 | 110 | 111 | 111 | 107 | 105 | 106 | 111 | 110 | 109 |
| 5. Starogard . . | 133 | 129 | 123 | 124 | 126 | 120 | 123 | 128 | 124 | 125 | 129 | 127 | 126 |
| 6. Wilno . . . | 123 | 130 | 134 | 127 | 136 | 130 | 135 | 131 | 121 | 125 | 134 | 134 | 128 |
| 7. Brześć . . . | 111 | 121 | 114 | 118 | 118 | 118 | 124 | 118 | 118 | 122 | 118 | 124 | 119 |
| 8. Białystok . . | 112 | 101 | 100 | 104 | 111 | 104 | 106 | 105 | 107 | 109 | 108 | 106 | 116 |
| 9. Lwów . . . | 124 | 120 | 118 | 108 | 118 | 119 | 112 | 117 | 104 | 106 | 100 | 107 | 112 |
| 10. Kraków . . . | 103 | 103 | 111 | 112 | 110 | 113 | 111 | 110 | 112 | 115 | 113 | 113 | 111 |
| Średnia dla wszystkich wytwórni . | 110 | 107 | 109 | 110 | 111 | 111 | 110 | 109 | 108 | 109 | 110 | 111 | 110 |

Tabl. IV.

**Zestawienie norm dziennych Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego przed i po 1.V.1933 r. i norm Wytwórni Warszawskiej.**

| Pojemność butelek w litrach | Normy Dyrekcyjne | | | | Normy Wytwórni Warszawskiej przed i po 1.V.1933 r. na zespół 7 robotn |
|---|---|---|---|---|---|
| | Przed 1.V.1933 r. | | Po 1.V.1933 r. | | |
| | na 1 robotnicę | na zespół 7 robotnic | na 1 robotnicę | na zespół 7 robotnic | |
| 1,00 | 900 | 6300 | 1050 | 7350 | 8050 |
| 0,50 | 1200 | 8400 | 1400 | 9800 | 11550 |
| 0,25 | 1800 | 12600 | 1650 | 11550 | 13680 |
| 0,10 | 2000 | 14000 | 1900 | 13300 | 14000*) |

*) Przy zespole 5 robotnic—norma 10.000 dziennie.

A według informacyj związków zawodowych w niektórych wytwórniach wydajność pracy była ostatnio nawet podnoszona. Tak np. w Poznaniu według danych Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce obowiązujące przed 1.V.1933 r. normy podniesione zostały w następującym stosunku. (Tabl. V.):

Tabl. V.

**Normy wydajności pracy w wytwórni poznańskiej**

| Pojemność butelek w litrach | Norma dawna | | Norma obecna | |
|---|---|---|---|---|
| | Liczba robotnic w zespole | Liczba butelek przypad. na 1 zesp. | Liczba robotnic w zespole | Liczba butelek przypad. na 1 zesp. |
| 1,0 | 7 | 6.000 | 6 | 7.650 |
| 0,50 | 7 | 7.280 | 5 | 7.920 |
| 0,25 | 6 | 8.400 | 5 | 9.000 |
| 0,10 | 6 | 8.000 | 5 | 10.090 |

Dla faktycznego obciążenia pracą robotnic nie bez znaczenia jest fakt, że normy ustalone oznaczają tylko ilość butelek gotowych i przyjętych przez magazyn, podczas kiedy przez ręce robotnic przechodzi ponadto, według informacyj z poszczególnych wytwórni, do 5% ogólnej ilości wyprodukowanych butelek — stłuczki i braków.

Załączona tablica VI ilustruje przykładowo, dla przygodnie wybranego dnia, do-

datkową pracę robotnic, na którą składa się suma butelek nalanych wzamian za: 1) butelki stłuczone, obliczane według ilości odłożonych szyjek; [20]) 2) butelki wybrakowane w magazynie już po ukończeniu pracy przy stole, oraz 3) butelki wybrakowane przy stole, których ilości nie oblicza się wogóle. Łączna liczba butelek nalanych ponad normę przez jeden stół w ciągu dnia roboczego dochodzi (według tablicy VI) do liczby 513, a z pewnością bywa i wyższą.

[20]) Ilość stłuczek zależy w dużej mierze od gatunku szkła, t.j. od huty, z której pochodzą. Wytwórnie posiadają nawet procentowo obliczoną ilość stłuczek dla każdej huty.

### Tempo pracy.

Dla zorientowania się w wysiłku robotnicy konieczne jest ustalenie pracy wykonywanej przez nią w jednostce czasu.

W tym celu trzeba przede wszystkim ustalić, jaka część dnia roboczego przeznaczona jest na czynności bezpośrednio związane z produkcją. Według danych kierownictwa rozlewni w wytwórni warszawskiej, dzienny czas pracy produkcyjnej wynosi nie 8 godzin (28.800 sekund), a 6 godzin 40 minut (24.000 sek.), gdyż przyjmuje się, że 1 godz. 20 minut (4.800 sek.) traci robotnica na sprzątanie, wcześniejsze wychodzenie z pracy, potrzeby naturalne itd. (tablica VII).

Tabl. VI.

**Przykład dodatkowego obciążenia robotnic stłuczką i brakami w Warszawie (wódka zwykła) według raportów z dnia 23.XI 1933 r.**

| Pojemność w litrach | Liczba butelek wyprodukowanych przy różnych stołach | Liczba butelek | | | Razem butelki niewliczone do wydajności pracy | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Stłuczonych | Wybrakowanych w magazynie | Wybrakowanych przy stole*) | w liczbach bezwzględnych | w % produkcji |
| 1/10 | 10.160 | 91 | 80 | 101 | 272 | 2,7 |
| | 10.160 | 109 | 80 | 101 | 290 | 2,8 |
| | 10.160 | 74 | 80 | 101 | 255 | 2,5 |
| | 10.160 | 68 | 120 | 101 | 289 | 2,7 |
| | 10.240 | 85 | 80 | 102 | 267 | 2,6 |
| 1/4 | 13.680 | 174 | 150 | 136 | 460 | 3,4 |
| | 13.728 | 125 | 200 | 137 | 462 | 3,3 |
| | 13.728 | 226 | 100 | 137 | 463 | 3,4 |
| | 13.680 | 182 | 150 | 136 | 468 | 3,4 |
| | 13.680 | 127 | 260 | 136 | 513 | 3,8 |
| ½ | 11.550 | 103 | 60 | 115 | 278 | 2,4 |
| | 11.550 | 106 | 100 | 115 | 321 | 2,8 |
| | 11.550 | 121 | 120 | 115 | 356 | 3,1 |
| | 11.580 | 108 | 120 | 115 | 343 | 2,9 |

*) Liczba butelek wybrakowanych przy stole została obliczona teoretycznie według wskazówek wytwórni warszawskiej, jako 1% od produkcji, ponieważ braków przy stole nie liczy się, płyn wylewa się co parę godzin do kubłów i poddaje ponownej filtracji.

Tabl. VII.

**Teoretyczne zestawienie czasu pracy w rozlewni Wytwórni Warszawskiej.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dniówka 8 godz. | × 3600 sek. | | 28800 sek. |
| Wcześniejsze wychodzenie przed godz. 12-tą | 5 min. | × 60 sek. | |
| Wcześniejsze wychodzenie przed końcem pracy | 10 „ | × 60 „ | |
| Wychodzenie dla potrzeb naturalnych | 2 × 5 „ | × 60 „ | |
| Sprzątanie podczas pracy i przed końcem pracy | 18 „ | × 60 „ | |
| Zakładanie pergaminu | 6 „ | × 60 „ | |
| Nieprzewidziane czynności dodatkowe przy produkcji*) | 30 „ | × 60 „ | |
| | 80 min. | × 60 sek. | 4.800 sek. |
| Efektywny czas pracy produkcyjnej | | | 24 000 sek. |

*) Np. zepsucie się korkownicy, wylanie wódki do laku, chwilowy brak szkła, przechodzenie z jednej czynności do drugiej itd.

Potrącenie 1 godziny 20 minut od czasu pracy mimo, że oparte jest na długotrwałej obserwacji kierownictwa rozlewni warszawskiej, zawiera w sobie niewątpliwie pewną dowolność. Obserwacje Inspekcji Pracy wykazują, że czas pracy produkcyjnej jest dłuższy, ponieważ wszystkie robotnice muszą rozpoczynać pracę o 5 minut przed 8-mą, a więc na 8 — 10 minut przed 8-mą muszą wykonywać szereg czynności przygotowawczych; że znaczna ilość robotnic nie wydala się dla załatwienia potrzeb naturalnych w obawie przed niewyrobieniem normy: np. na 108 robotnic obserwowanych w ciągu dnia

roboczego bez ich wiedzy, wychodziło dla potrzeb naturalnych przed przerwą obiadową 32, a po przerwie — 26. Natomiast według badań chronometrycznych Dyrekcji P. M. S. czas obliczony na samą produkcję wynosi mniej, niż dane wytwórni warszawskiej.

Ponieważ 24.000 sekund dziennie, przyjęte przez kierownictwo rozlewni warszawskiej, jako efektywny czas pracy produkcyjnej robotnic mieści się pomiędzy czasem, wynikłym z obserwacji inspekcji pracy (dłuższym), a czasem obliczanym przez dyrekcję P. M. S. (krótszym), przyjęto go za podstawę do dalszych wyliczeń.

Przy analizie wysiłku robotnicy badano wyliczone powyżej 8 zasadniczych funkcyj przy rozlewie (nalewanie, korkowanie itd.), z których każda składa się z szeregu samodzielnych czynności, te zaś w dalszym ciągu dałyby się rozczłonkować jeszcze na ogromną liczbę poszczególnych ruchów. Przy obliczaniu wysiłku robotnicy przyjmowano pod uwagę jednak nie jej poszczególne ruchy, a owe, pewną odrębną całość stanowiące, składowe czynności.

Jakkolwiek przyjęta zasada nie jest zupełnie wolna od subiektywnej oceny składowych części i elementów wysiłku robotnicy, tym nie mniej niewątpliwie czynności, przyjmowane pod uwagę przy obliczeniu, powtarzają się stale i są bardziej niezbędne; nie przyjmowano natomiast pod uwagę czynności, jakkolwiek często się powtarzających, ale nie uszeregowanych w równomiernych odstępach czasu (np. praca przy stłuczce, mieszanie laku itp.). Ponieważ brano pod uwagę zespół 5 robotnic, podział czasu każdej robotnicy między poszczególne funkcje (8 na 5 robotnic), przyjęto również według danych kierownictwa rozlewni warszawskiej.

Załączona na str. 148/149 tablica VIII zestawia dane dla butelek o pojemności 1/10 części litra i wykazuje następujące tempo pracy: na funkcję zasadniczą nalania 4 butelek— 6 sekund; na zakorkowanie 2 butelek — 2,6 sekundy; na brakowanie 6 butelek — 11,1 sekundy itp.

Dla przykładu przedstawimy tu, jakie składowe części tworzą zasadniczą funkcję nalania czterech butelek w 6 sekundach. Robotnica w tym czasie podnosi elewator z butelkami przy pomocy kilkakrotnego zakręcenia korbą (1 raz na 6 nalań) zdejmuje z półek elewatora po 4 butelki równocześnie, odwraca się i przenosi butelki na stół rozlewniczy, obraca butelki szyjkami do góry i podstawia każdą oddzielnie pod kran rozlewniczy tak, aby smoczek kranu wszedł wewnątrz szyjki; przesuwa przekładnię dźwigni maszynki rozlewniczej dla nalania płynu do butelek, zdejmuje wypełnione butelki z rozlewnicy, odwraca się i robi krok do stołu, na którym ustawia butelki, obraca się z powrotem i przechodzi do elewatora. Ponadto spełnia szereg czynności, zdarzających się w nierównomiernych odstępach czasu: odsuwa większą ilość butelek, nagromadzonych na stole, uważa, żeby ściek w stole nie był zatkany, odstawia z pod stołu wiadra napełnione płynem i podstawia puste, wyciera stół i podłogę, podstawia i odstawia kubeł pod rozlewnicę, brakuje w razie zauważenia butelki uszkodzonej, brudnej, niedolanej itp., sprząta stół i podłogę w razie stłuczenia butelki; wstawia wybrakowaną butelkę do otworu pokrywy kubła celem wylania płynu.

Analogiczna analiza ostatniej z kolei funkcji ustawiania do skrzyń, przy której na 1 butelkę przypada przeciętnie 2,1 sekundy, wykazuje następujące czynności składowe robotnicy:

Robotnica zdejmuje skrzynki odpowiedniej wielkości z przesuwającego je transporteru i ustawia jedną na drugiej na ziemi (musi je gromadzić na zapas ze względu na przesuwanie się po transporterze różnych wielkości i naprzemian skrzyń pustych i pełnych); przenosi po jednej skrzyni i ustawia przy stole; zdejmuje ze skrzyni nakrywę i zawiesza ją z boku skrzyni. Bierze ze stołu w obie ręce 8 butelek i układa je w skrzyni w ten sposób, żeby każda butelka trafiła w gniazdo na dnie skrzynki. Zdejmuje nakrywę i nakłada ją na skrzynię tak, aby szyjka każdej butelki trafiła w otwór nakrywy. Bierze ze skrzynki, umieszczonej pod stołem, pręt żelazny i przesuwa go przez otwór skrzyni.

Ponadto dodatkowo robotnica musi donieść ze składu brakujące pręty, zabijać młotkiem drewnianym zgięte i źle wchodzące pręty (prętów wygiętych jest dużo, o czym świadczy znaczne zdarcie młotka, używanego do zabijania ich). Robota jej specjalnie się zwiększa, jeśli stłucze się butelka, wstawiona już do skrzyni. Musi ona przy tym wyjąć szkło ze skrzyni i wrzucić je do skrzynki przy brakowaczce, odsunąć ciężką skrzynię z butelkami, przynieść od nalewaczki kubeł i ścierkę, wytrzeć podłogę i odnieść z powrotem kubeł.

Celem dokładniejszego zorientowania się w obciążeniu robotnic szybkością pracy, przeprowadzono dla tej samej pojemności butelek ścisłe obliczenie, ile czasu przeznaczyć może robotnica na każdą pojedyńczą czynność, wchodzącą w skład jej funkcji zasadniczej, biorąc pod uwagę częstotliwość każdej z nich w ciągu dnia robo-

## TEMPO PRACY W ROZLEWNI

Tabl. VIII.

Zestawienie poszczególnych czynności stałych i dodatkowych wchodzących w skład każdej z zasadniczych funkcyj w rozlewni (butelki $^1/_{10}$ litra)

| Funkcja | Liczba sekund na wykonanie 1 funkcji | Liczba butelek przechodzących w tym czasie przez ręce robotnicy | Stałe czynności wykonywane przez robotnicę w tym czasie | Czynności dodatkowe, powtarzające się nierównomiernie |
|---|---|---|---|---|
| 1. Nalewaczka | 6 | 4 | 1) Podnosi elewator z butelkami, przy pomocy korby (1 raz na 6 nalewań).<br>2) Przenosi 4 butelki z elewatora na stół rozlewnicy.<br>3) Obraca butelki szyjkami do góry i podstawia każdą pod kran rozlewnicy.<br>4) Przesuwa dźwig.<br>5) Zdejmuje butelki z rozlewnicy.<br>6) Odstawia butelki na stół i przechodzi do elewatora. | 1) Odsuwa większą ilość butelek nagromadzonych na stole.<br>2) Odstawia pełne wiadro i podstawia puste.<br>3) Wyciera stół ścierką.<br>4) Wyciera ścierką podłogę.<br>5) Sprząta stół i podłogę w razie stłuczki.<br>6) Ewent. brakuje i wstawia w otwór pokrywy na kuble. |
| 2. Korkowaczka | 2,6 | 2 | 1) Bierze i przenosi (lewą ręką) dwie butelki równocześnie<br>2) Podstawia każdą butelkę po kolei pod korkownicę.<br>3) Nakłada po jednym korku do korkownicy (prawą ręką.<br>4) Uderza ręką dźwig korkownicy.<br>5) Odstawia butelki.<br>6) Co pewien czas (co 4—8 but.) nabiera w garść korki i macza w blaszance z płynem. | 1) Odsuwa nagromadzone na stole butelki.<br>2) Zbiera korki z podłogi i z korkownicy.<br>3) Przy stłuczce: a) zbiera do kubła kawałki, b) wyciera płyn z dołu korkownicy, sprząta na stole i na podłodze. |
| 3. Brakowaczka | 11,1 | 6 | 1) Bierze 6 butelek do ręki.<br>2) Przesuwa szyjkami na dół podnosi do ekranu.<br>3) Przesuwa w prawo i w lewo przed ekranem.<br>4) Odstawia butelki. | 1) Odsuwa nagromadzone butelki.<br>2) Odkłada braki do skrzyń w razie stłuczki.<br>3) Usuwa łopatką kawałki szkła i szczoteczką płyn ze stołu.<br>4) Wyjmuje korki przy pomocy sztyftu ze wszystkich stłuczonych przy stole butelek.<br>5) Obtłukuje szyjki i odkłada je do specjalnej skrzynki<br>6) Ewent. wylewa resztę płynu do kubła.<br>7) Zmienia kubeł pełny na pusty. |
| 4. Ścinaczka korków | 2,7 | 2 | 1) Bierze po 2 butelki do ręki.<br>2) Obcina nożem korki (nieraz po kilka razy jeden).<br>3) Odstawia butelki. | 1) Ostrzy nóż na osełce.<br>2) Przysuwa i odsuwa nagromadzone butelki.<br>3) Sprząta ścinki korków ze stołu i z ziemi (szczotką i śmietniczką)<br>4) Przybija młotkiem korki zbyt odstające. |

Tabl. VIII.

| Funkcja | Liczba sekund na wykonanie 1 funkcji | Liczba butelek przechodzących w tym czasie przez rękę robotnicy | Stałe czynności wykonywane przez robotnicę w tym czasie | Czynności dodatkowe, powtarzające się nie równomiernie |
|---|---|---|---|---|
| 5. Lakowaczka | 1,1 | 1 | 1) Bierze butelkę lewą ręką przekręca i podaje do prawej ręki.<br>2) Zanurza butelkę do laku.<br>3) Wyjmuje i nakłada między łapki karuzeli lakownicy. | 1) Przysuwa butelki.<br>2) Dokłada kawałki laku.<br>3) Miesza lak.<br>4) Zeskrobuje kawałki laku ze stołu i lakownicy<br>5) Przy stłuczce lub wypadnięciu korka zbiera płyn z lakownicy.<br>Uwaga: Musi obserwować temperaturę laku. |
| 6. Stemplowaczka | 1,1 | 1 | 1) Zdejmuje butelkę z lakownicy.<br>2) Przyciska stempel. | 1) Odsuwa nagromadzone butelki.<br>2) Macza stempel w wodzie<br>3) Zmienia wodę co 2 godz.<br>Uwaga: Przy złym laku lub mokrym korku, lak często odłamuje się. Trzeba wówczas powtórnie zalakować i ostemplować. |
| 7. Etykieciarka | 1,6 | 1 | 1) Bierze butelkę, przekręca i wkłada do etykietownicy.<br>2) Przesuwa etykietę przez wałek z klejem i nakłada na butelkę.<br>3) Przyciska etykietę palcami obu rąk celem przyklejenia do butelki<br>4) Odstawia butelkę. | 1) Odsuwa nagromadzone butelki.<br>2) Dokłada etykiety.<br>3) Dolewa kleju.<br>4) Poprawia błędy w naklejeniu. |
| 8. Ustawiaczka do skrzyń | 2,1*) | 1*) | 1) Zdejmuje skrzynki z transporteru i stawia na ziemi jedną na drugiej,<br>2) Przenosi po jednej skrzyni do stołu.<br>3) Zdejmuje nakrywę i zawiesza ją z boku skrzyni.<br>4) Bierze 8 but. i układa je w przegródkach skrzyni.<br>5) Zdejmuje nakrywę i nakłada tak, aby szyjki but. trafiły w otwory.<br>6) Bierze ze skrzyni pręt i przesuwa go przez otwory skrzyni. | 1) Donosi pręty.<br>2) Zabija źle wchodzące pręty.<br>3) Sprząta przy stłuczce.<br>4) W razie stłuczki w skrzyni ma szczególnie dużo roboty ze sprzątaniem. |

*) Cyfry niefaktyczne, a przeciętne na butelkę.

czego.[21]) Jak wynika z tablicy IX, przy nalewaniu wypada na jedną czynność składową — 0,8 sekundy, przy korkowaniu — 0,3 przy brakowaniu — 2,7 przy ścinaniu korków — 0,7, przy lakowaniu — 0,3, przy stemplowaniu — 0,5, przy etykietowaniu — 0,4, przy ustawianiu do skrzyń — 1,8. Należy podkreślić, że również przy tym obliczeniu czynności dodatkowe, zachodzące w różnych, nie dających się ściśle przewidzieć odstępach czasu, nie są tu wzięte pod uwagę, jakkolwiek waga ich w procesie produkcji jest niezaprzeczona. Wskazuje na to chociażby podany niżej spis potrzebnych do tych czynności przyrządów pomocniczych, korzystanie z których musi być połączone z pewnym nakładem czasu ze strony robotnicy.

## SPIS

**przyrządów pomocniczych przy rozlewie:**

1) Ścierki do wycierania podłogi.
2) Ścierki do wycierania stołu.
3) Kubełki do płynu.
4) Kubełek z pokrywą zaopatrzoną w otwory do ustawiania butelek wybrakowanych przez nalewaczkę (celem wylania płynu do kubła).
5) Skrzynki do stłuczek.
6) Skrzynki oddzielne do szyjek od butelek (dla zliczenia stłuczki).
7) Szczoteczki do zsuwania płynu ze stołu do lejka.
8) Łopatki żelazne do obskrobywania laku ze stołu i z lakownicy i zsuwania stłuczki ze stołu.
9) Sztyfty dla wyjmowania korków ze zbitych butelek lub zsuwania kapsli.
10) Młotki do zabijania korków źle wepchniętych przez korkownicę.
11) Młotki drewniane do dobijania prętów w skrzynkach.
12) Osełki do ostrzenia noży przy ścinaniu korków.
13) Szczotka i śmietniczka przy obcinaczce korków do sprzątania z podłogi ścinków w czasie pracy.

Analizując czas trwania tych czynności, musimy stwierdzić, że w rzeczywistości jest on dla niektórych z nich znacznie jeszcze krótszy, ponieważ inne — ze względów technicznych — muszą trwać dłużej. Np.; przy rozlewaniu czynność podnoszenia elewatora z butelkami pustymi trwa praktycznie 2 sekundy, gdy tymczasem przeciętnie przyjęto tu czas za 0,8.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że praca w tym tempie odbywa się nie dorywczo, lecz w ciągu całego dnia roboczego, że przez ręce każdej robotnicy przechodzi 10.000 butelek o pojemności 1/10 litra. Celem sprostania tej pracy, nalewaczka musi wykonać 20.458 czynności w czasie po 0,8 sek. każda, korkowaczka — 31,500 czynności, w czasie po 0,3 sek., lakowaczka — 30.000 po 0,36 sek. itp., nie licząc czynności dodatkowych, o których była mowa powyżej.

Nic dziwnego tedy, że obserwacja Inspekcji Pracy wykazuje dłuższy czas właściwej pracy produkcyjnej, niż podany przez wytwórnię warszawską, że dla wyrobienia normy robotnice zaczynają pracę wcześniej — przed gwizdkiem, nie mogą dość swobodnie oddalać się dla potrzeb naturalnych itp. A dalej, że czasu, przeznaczonego np. na korkowanie i lakowanie nie starczy na te czynności i robotnice muszą pracę tę dłużej wykonywać kosztem brakowania, obciążającego je dodatkowo, i duża część butelek, jak zauważyła inspekcja pracy, idzie do magazynu, nie brakowana przy stole.

W każdym razie scharakteryzowane tu tempo pracy jest dostatecznie duże, aby odbić się ujemnie na stanie zdrowia robotnic, o czym szczegółowo mowa poniżej.

### Obciążenie robotnicy wagą przedmiotów.

W sumie wysiłku robotnicy niemałą rolę odgrywa waga podnoszonych i przenoszonych przedmiotów: butelek i skrzyń. Zależnie od różnej pojemności butelek, przez ręce każdej robotnicy przejść musi dziennie: przy pojemności 1 litra — waga 11.550 kg, pół litra — 8.440 kg, 1/4 litra — 5.472 kg, 1/10 litra — 2.240 kg. Ponadto każda z nalewaczek jest obciążona wagą butelek, podnoszonych za pomocą elewatora ( w wytwórniach o myjni umieszczonej pod rozlewnią), wynoszącą od 3.630 kg do 960 kg dziennie, a każda z robotnic, ustawiających butelki do skrzyń — wagą skrzyń — od 10.000 kg do 3.440 kg dziennie (w razie niepogody skrzynie mokre lub wilgotne ważą jeszcze więcej).

Jak już wspomniano wyżej, szczególnie obciążoną jest brakowaczka, która musi dźwigać cały łączny ciężar butelek na wysokość ekranu, czyli na 35 cm wgórę. Szcze-

[21]) Dla wyjaśnienia podajemy sposób obliczania częstotliwości czynności składowych, zestawionych w tablicy IX-ej. Np. dla nalania 10.000 butelek przeznaczony jest czas 18.000 sekund. W tym czasie robotnica podnosi elewator z 24 pustymi butelkami (2 półki po 12 butelek) 417 razy plus 10% razy więcej ze względu na brakujące w tym stosunku na półkach butelki, niedostarczone przez myjnię — razem 458 razy, zdejmuje butelki z elewatora, przenosi na rozlewnicę i przekręca po 4 butelki równocześnie — 2.500 razy, podstawia każdą butelkę oddzielnie pod kran rozlewniczy — 10.000 razy, przesuwa dźwig rozlewnicy dla 4 butelek równocześnie — 2.500 razy, tyleż razy zdejmuje z rozlewnicy po 4 butelki i odstawia je na stół. Łączna suma jej czynności wynosi 20.458.

Tabl. IX

## TEMPO PRACY

Czas, w jakim robotnica wykonywa jedną czynność, wchodzącą w skład jej zasadniczej funkcji. (Rozlewanie 10.000 butelek 1/10 litra przez zespół 5 robotnic).

| Funkcja zasadnicza | Czynności stałe wchodzące w skład zasadniczej funkcji | Częstotliwość czynności w ciągu dnia roboczego | Suma czynności | Liczba sekund*) przeznaczona na daną funkcję w ciągu dnia rob. | Liczba sekund na 1 czynność składową***) (w zaokrągleniu) |
|---|---|---|---|---|---|
| Nalewanie | 1) Podnoszenie elewatora | 458 | 20.458 | 18.000 | 0,8 |
| | 2) Przenoszenie butelek na rozlewnię | 2.500 | | | |
| | 3) Odstawienie pod krany | 10.000 | | | |
| | 4) Przesunięcie dźwigu | 2.500 | | | |
| | 5) Zdjęcie butelek | 2.500 | | | |
| | 6) Odstawienie na stół | 2.500 | | | |
| Korkowanie | 1) Wzięcie butelek w rękę | 5.000 | 31.500 | 13.500 | 0,3 |
| | 2) Podstawienie każdej pod korkownicę | 10.000 | | | |
| | 3) Nałożenie korka | | | | |
| | 4) Uderzenie w korkownicę | 10.000 | | | |
| | 5) Odstawienie 2 butelek | 5.000 | | | |
| | 6) Nabieranie korków | 1.500**) | | | |
| Brakowanie | 1) Wzięcie w rękę 6 butelek | 1.500 | 6.000 | 16.500 | 2,7 |
| | 2) Przekręcenie i podniesienie do góry | 1,500 | | | |
| | 3) Przesunięcie przez ekran | 1.500 | | | |
| | 4) Odstawienie na stół | 1.500 | | | |
| Ścinanie korków | 1) Wzięcie butelek w rękę | 5.000 | 20.000 | 13.650 | 0,7 |
| | 2) Ścinanie korków | 10.000 | | | |
| | 3) Odstawienie butelek | 5.000 | | | |
| Lakowanie | 1) Wzięcie w rękę butelki i podanie do drugiej | 10 000 | 30.000 | 10.800 | 0,36 |
| | 2) Maczanie w laku | 10.000 | | | |
| | 3) Zawieszanie na lakownicy | 10.000 | | | |
| Stemplowanie | 1) Zdejmowanie z lakownicy | 10.000 | 20.000 | 10.800 | 0,5 |
| | 2) Naciskanie stempla | 10.000 | | | |
| Etykietowanie | 1) Wzięcie butelki i położenie na etykietownicy | 10.000 | 40.000 | 16.000 | 0,4 |
| | 2) Nasunięcie etykiety | 10.000 | | | |
| | 3) Przyciśnięcie etykiety | 10.000 | | | |
| | 4) Odstawienie butelki | 10.000 | | | |
| Ustawianie do skrzyń | 1) Zdjęcie skrzyni z transporteru | 125 | 11.875 | 21.200 | 1,8 |
| | 2) Przeniesienie skrzyni do stołu | 125 | | | |
| | 3) Zdjęcie i zawieszenie nakrywy | 125 | | | |
| | 4) Wzięcie 8 butelek | 1.200 | | | |
| | 5) Ułożenie każdej do przegródki w skrzyni | 10.000 | | | |
| | 6) Nałożenie nakrywy | 125 | | | |
| | 7) Przesunięcie prętu | 125 | | | |

*) Czas przeznaczony na daną funkcję podano na zasadzie informacyj z Wytwórni Warszawskiej.
**) W przybliżeniu.
***) Liczby powstały z podziału liczby czasu przez liczbę czynności.

góły obciążenia poszczególnych robotnic wagą wskazuje tablica X.

Jak wielkie znaczenie w wysiłku robotnicy ma obciążenie ciężarem przedmiotów, wskazuje ta okoliczność, że, mimo znacznie mniejszego tempa pracy przy nalewaniu większych butelek, robotnice skarżą się tu na większe zmęczenie; w istocie różnica pomiędzy wagą przy największych (1 litr) i najmniejszych (1/10 litra) butelkach wynosi dziennie: dla butelek z płynem — 9.310 kg, dla butelek podnoszonych za pomocą elewatora — 2.670 kg, dla skrzyń — 6.560 kg.

### Wpływ innych czynników na zmęczenie robotnicy.

*(Ogólne warunki higieniczne w rozlewni).* [22])

Obok ujemnych stron poszczególnych czynności przy rozlewie, ogólne warunki pracy w sali rozlewniczej nie pozostają bez wpływu na zwiększenie zmęczenia zatrudnionych robotnic.

Powietrze w rozlewni przesycone jest parami alkoholu i laku. Parowanie alkoholu silne jest zwłaszcza w wypadku stłuczenia butelki i rozlania go na gorący lak. Najprzykrzejsze i najbardziej szkodliwe są wyziewy alkoholu przy rozlewie denaturatu.

Pary laku wydzielają się stale przy produkcji. W ostatnich czasach stan powietrza w rozlewniach pogorszył się w związku z przejściem na system powszechnego prawie lakowania butelek. W tych wytwórniach, gdzie zainstalowane są wyciągi przy lakownicach, opary laku chwytane są w miejscu ich powstawania i nie przedostają się zupełnie w powietrze, w większości jednak wytwórni wyciągów niema. Wyziewy, ze względu na składniki laku, nie są szkodliwe chemicznie, drażnią jednak w silnym stopniu drogi oddechowe, a u nieprzyzwyczajonych robotnic, zwłaszcza u lakowaczek, narażonych najbardziej na ich wdychiwanie, powodują nieraz bóle głowy i czasem nawet torsje. Wobec dużego odsetka robotnic gorączkujących, stałe drażnienie dróg oddechowych jest tym bardziej niepożądane.

Tabl. X

**Obciążenie robotnicy wagą przedmiotów przenoszonych w ciągu dnia (w kilogramach).**

| Pojemność butelek w litrach | Waga butelek pustych podnoszonych zapomocą elewatora | | Waga butelek z płynem przenoszonych lub podnoszonych przez 1 robotnicę | | Waga skrzyń przenoszonych z transporteru | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Jednorazowo | Dziennie | Jednorazowo | Dziennie | Pojedyńczej | Dziennie *) |
| 1,00 | 26,5 | 3630 | 1,41 | 11,550 | 12,6 | 10.000 |
| 0,50 | 30,0 | 2890 | 0,73 | 8,440 | 10,25 | 8.200 |
| 0,25 | 19,2 | 2180 | 0,4 | 5,472 | 10,2 | 5.800 |
| 0,10 | 8,4 | 960 | 0,16 | 2,240 | 9,8 | 3.440 |

*) Suma wagi dziennej skrzyń wynosi podwójną wagę skrzyń przenoszonych, ponieważ robotnica musi: 1) skrzynię zdjąć z elewatora i ustawić na boku, 2) przenieść ją do stołu.

Wyziewy laku powstają na skutek przegrzewania laku, spowodowanego często nieuwagą robotnic, obowiązanych regulować natężenie prądu elektrycznego, za pomocą specjalnego zegara. Ponieważ wpływa to również ujemnie i na jakość laku, kierownictwo wytwórni żąda od robotnic dokładnej pracy. Nie łatwo jest jednak utrzymać temperaturę laku w lakownicy na odpowiednim poziomie. Niewielki słup cieczy w lakownicy (ok. 15 cm), mimo złego przewodnictwa laku, łatwo ulega przesunięciu temperatury o kilkadziesiąt stopni wyżej ponad granicę rozkładu i stąd powstaje zjawisko dymienia. Ponieważ jednak nawet w pracy laboratoryjnej trudne jest zachowanie stałej temperatury niewielkich mas cieczy w dość wąskich względnie granicach, a osiągnąć ją mogą tylko specjaliści przy pomocy subtelnej regulacji i dokładnych termometrów, nie można w żadnym wypadku obarczać tym zadaniem robotnicy, pracującej w bardzo szybkim tempie, nie mającej czasu na obserwowanie zegara, ani dostatecznego przygotowania w tym zakresie. To też Dyrekcja P. M. S., która ma zastrzeżenia co do zainstalowanych wyciągów, ze

[22]) Warunki higieniczne, podane w pracy niniejszej, przedstawiają stan faktyczny w okresie badań. Od tej pory nastąpiły duże zmiany na lepsze.

względu na ich jakoby ujemny wpływ na jakość laku, przeprowadza obecnie próby rozwiązania tego zagadnienia na innej drodze.

H a ł a s. Produkcja spirytusu związana jest z operowaniem szkłem, co powoduje nieustanny bardzo silny hałas na salach pracy. Praca w hałasie, mimo pozornego przyzwyczajenia się robotnic, wpływa bezwątpienia na zwiększenie ich zmęczenia.

Wprawdzie, pisze dr J. Zieliński: „Wpływ hałasu przy pracy na zdrowie i wydajność robotników należy do liczby zagadnień z dziedziny patologii pracy najmniej badanych w Polsce i zagranicą", pewnym jest jednak, że „praca wśród hałasu, turkotu i drgania wywołuje zdenerwowanie, zaburzenia nerwowe serca. Tętno staje się szybsze, ciśnienie krwi nieraz się powiększa, ból głowy się wzmaga, znużenie i zmęczenie daleko szybciej występuje, liczba wypadków niepomiernie wzrasta". [23])

To też hałas, który przy rozlewie jest związany bezpośrednio z techniką pracy, musi być jednak uwzględniany przy ocenie zmęczenia robotnicy.

P o z y c j a p r z y p r a c y. Niektóre prace przy rozlewie odbywają się w pozycji stojącej, przy czym podłoga na sali jest betonowa, a tym samym nieelastyczna i bardziej męcząca dla nóg.

„Dowiedzionym jest, że pozycja stojąca przy pracy męczy organizm, pracownik skłonny jest do płaskiej stopy bolesnej, do żylaków, a pracownica jeszcze do chorób kobiecych." [24])

Inne natomiast prace związane są z pozycją stale siedzącą, stołki jednak w rozlewni nie są dostosowane do wymagań higieny pracy, nie mają oparcia dla podtrzymywania pleców, odpowiednich podnóżków dla nóg. Szczególnie niewygodna jest pozycja przy niektórych pracach, np. korkowaniu.

Jak zaznaczono powyżej, w wytwórniach nie jest stosowana zasada kolejnej zmiany pracy, co, obok wprowadzenia racjonalnego krzesła, byłoby najlepszym sposobem zmniejszenia zmęczenia, wynikającego z niewłaściwej pozycji.

S k a l e c z e n i a w rozlewniach są na porządku dziennym, w związku z tłuczeniem się szkła przy pracy.

Na liczbę stłuczek z pewnością nie pozostaje bez wpływu tempo pracy. Skaleczenia, przeważnie drobne, z powodu których robotnica nie bywa odsyłana do domu i wraca po opatrunku na miejsce do swych czynności, zwiększają jej wysiłek, wpływają bowiem na pomniejszenie jej zdolności do pracy, a równocześnie powodują i wzrost obciążenia pracą, z uwagi na konieczność wyrobienia normy, mimo straty czasu spowodowanej opatrunkiem.

Ilość i częstość skaleczeń charakteryzują dane z rozlewni warszawskiej, zestawione w tablicy XI.

**Skaleczenia w rozlewni Nr 1 w roku 1933.** Tabl. XI.

| Miesiąc | Liczba skaleczeń | | | | Liczba robotnic w rozlewni | Na jedną robotnicę przypada skaleczeń |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Przed przerwą obiadową | Po przerwie | W sobotę | Razem | | |
| Styczeń . . . . . | 136 | 78 | 46 | 260 | 156 | 1,7 |
| Marzec . . . . . | 106 | 76 | 17 | 199 | 117 | 1,8 |
| Maj . . . . . | 113 | 80 | 40 | 233 | 156 | 1,5 |
| Lipiec . . . . . | 104 | 64 | 27 | 195 | 103 | 1,8 |
| Wrzesień . . . . . | 114 | 41 | 25 | 180 | 152 | 1,2 |
| Listopad . . . . . | 151 | 72 | 6 | 229 | 151 | 1,4 |
| W skali całego roku. . . | 1.448 | 822 | 322 | 2.592 | 140 | 18 |

Według zestawienia skaleczeń we wszystkich wytwórniach w latach 1932 — 1934 częstotliwość ich wzrasta: w 1932 r. przypadało na 1 robotnicę 21 skaleczeń, w 1933 r. — 24,4, w trzech pierwszych miesiącach 1934 r. — 6,2, tj. w skali całego roku — 24,8.

Trzeba nadmienić, że zdarzają się przy tej produkcji wypadki bardzo poważnych skaleczeń, powodujących stałą deformację rąk i zmniejszoną zdolność do pracy.

23) Dr J. Zieliński l. c. str. 108.

24) Dr J. Zieliński l. c. str. 85.

Ujemne strony poszczególnych funkcyj.

Istnieje ponadto wiele innych okoliczności, obciążających poszczególne stanowiska przy pracy.

Nalewaczka pracuje cały czas w pozycji stojącej, na podłodze stale wilgotnej. Woda, ociekająca z butelek przy podnoszeniu elewatora, rozpryskuje się nietylko na podłogę i nogi nalewaczki, ale i na jej ubranie. Ręce jej są stale mokre od wody i płynu; przy rozlewie spirytusu skóra na rękach jej często pęka.

Korkowaczka[25]) pracuje stale w pozycji siedzącej, stołek jednak, na którym siedzi, nie jest dostosowywany do wzrostu każdej z robotnic, to też robotnice słabsze, lub mniej wprawne, pracują stojąc, celem uzyskania większej siły uderzenia (zwłaszcza przy dużych pojemnościach). Mniej wprawne cierpią na silne bóle kiści i muszą je sobie obwiązywać. Korkowaczka siedzi w pozycji rozkraczonej, trzymając nogi po obu stronach trójkątnej podstawy korkownicy, jest poza tym stale nachylona pod kątem 40 do 45°. Przy wpychaniu korka, część płynu zwykle zalewa ubranie robotnicy. Wprawdzie może ona osłaniać się fartuchem gumowym, fartuchy jednak są grube i ciężkie i większość robotnic nie chce z nich korzystać, pracując w przemoczonym ubraniu.

Męczące jest przy tej pracy ciągłe uderzanie ręką w drewnianą rękojeść dźwigni, która nie jest pokryta gumą lub innym elastycznym materiałem. Uderzenie samo, przy zastosowaniu systemu dźwigni, nie wymaga wielkiej siły, są jednak jeszcze w użyciu częściowo korkownice starego typu, bez dźwigni, których obsługa wymaga dużej siły uderzenia dla pokonania ciężaru przeciwwagi, wynoszącego 6—1 kg. Maczanie ręki w wódce lub spirytusie wpływa na naskórek, powodując stałą zmianę zabarwienia na ciemny kolor; spirytus często zżera naskórek dość silnie, wskutek czego ręka bardziej jeszcze odczuwa uderzenia. Chwytanie garścią korków wpływa na zdzieranie się paznogci i zanik ich wzrostu, co ujemnie odbija się na dalszym ciągu tej pracy.

Praca ta powoduje ponadto u niektórych robotnic stałą deformację rąk: na lewej ręce wykrzywienie palców od trzymania równocześnie za szyjki 2-ch butelek między palcami wskazującym i środkowym; na prawej ręce — silne zgrubienie skóry i odciski od chwytania lub uderzania w rękojeść korkownicy, oraz skrzywienie 4 i 5 palca od trzymania korków w garści. Praca korkowaczki uważana jest przez robotnice za najcięższą.

Brakowaczka pracuje siedząc. Męczący przy tej pracy jest stały wysiłek wzroku, zwłaszcza w miejscach sali gorzej oświetlonych, oraz natężenie uwagi. Wysiłek pracy potęguje ciężar podnoszonych do góry i przesuwanych w powietrzu butelek, który szczególnie obciąża brakowaczkę.

Ścinaczka korków pracuje zwykle siedząc, niektóre tylko robotnice stoją przy tej czynności. O ile nóż do ścinania ma ostrze bardzo zużyte, jest trudniejszy do naostrzenia, a czasem pęka i powoduje skaleczenie ręki.

Lakowaczka pracuje w pozycji siedzącej, jest najbardziej narażona na przykre wyziewy laku oraz opary wódki lub spirytusu, w razie rozlania się płynu na gorący lak. Odpryski laku lub rozlanego płynu powodują częste, poważne czasem, oparzenia rąk.

Uwaga jej jest obciążona obserwacją zegara umieszczonego na lakownicy celem regulowania temperatury laku. Sama czynność maczania korka w laku wymaga również dużej uwagi; szyjka musi być zanurzona na odpowiedniej głębokości, celem dobrego zalakowania korka, niezbyt głęboko jednak, żeby przy tym butelka nie pękła.

Stemplowaczka pracuje najczęściej w pozycji siedzącej. Stałe odciskanie pieczęci lewą dłonią powoduje zgrubienie naskórka i odciski. Przy naciskaniu stempla zdarzają się czasem wypadki pęknięcia butelki i okaleczenia dłoni.

Etykieciarka pracuje w pozycji siedzącej, pochylona nad etykietownicą, od stałego przesuwania palcami po walcu ściera się czasem naskórek na brzuszcach palców. Uwaga jej jest skupiona, aby równo i we właściwym miejscu naklejać etykietę stosownie do kreski, narysowanej na maszynce.

Ustawiaczka do skrzyń[26]) pracuje stojąc, przy układaniu butelek do skrzyni na ziemi, musi się cały czas nisko nachylać, natomiast przy układaniu do skrzyni 3-ej lub 4-ej musi sięgać wysoko; robotnice niskie czynią to z wysiłkiem. Skrzynie muszą być jednak ustawiane jedna na drugiej ze względu na brak miejsca, niedostatecznie szybkie ich zbieranie przez nieliczną obsługę męską; zdarza się nawet czasem, że robotnica sama odstawia skrzynię z butelkami na transporter.

---

25) W poszczególnych wytwórniach usunięto od tej pracy kobiety i zastąpiono je mężczyznami.

26) Przy czynności tej również zastąpiono później kobiety mężczyznami.

### Czynności robotnic przed produkcją i po produkcji.

Dla całkowitego obrazu obciążenia robotnic pracą, należy jeszcze przedstawić czynności przed i po produkcji.

Jak już wspomniano wyżej, praca w rozlewni zaczyna się 5 minut przed sygnałem, t. zn., że robotnice muszą już o tej porze zajmować swe stanowiska przy stole, a przed tym jeszcze obowiązane są naszykować potrzebne przedmioty, co zajmuje dodatkowo jeszcze kilka minut. A mianowicie: poszczególne robotnice muszą przynieść lak z magazynu, nalać wodę do blaszanki ze stemplami, przynieść etykiety z magazynu, drut do skrzynek; nalewaczka musi napuścić płyn do rozlewnicy. Zespół, który ma nalewać inny rodzaj butelek niż dnia poprzedniego, musi ponadto przygotować wiadra, ścierki, skrzynki do stłuczki, noże itp.

Po skończonej pracy (teoretycznej na 10 minut przed gwizdkiem, w praktyce — zależnie od wyrobienia normy) robotnice muszą sprzątnąć ze stołu, t.j. zeskrobać łopatką lak, osełką wyczyścić dokładnie stół, zmyć i wytrzeć na sucho ścierką, sprzątnąć i wytrzeć podłogę; nalewaczka obowiązana jest zlać z maszyny rozlewniczej resztę płynu, zlać płyn z tacy na rozlewnicy i wytrzeć na sucho ścierką całą rozlewnicę; korkowaczka — oczyścić korkownicę, t.j. umyć wanienkę do korków, sidolem oczyścić otwór do wkładania korków; lakowaczka — oczyścić łopatką z laku lakownicę; stemplowaczka — oczyścić sidolem stemple; etykieciarka — wylać resztę kleju, wymyć w ciepłej wodzie maszynkę i oczyścić sidolem. Ostatnio w rozlewni warszawskiej zwiększono jeszcze czynności przy sprzątaniu po pracy, polecając robotnicom codziennie wycierać na mokro podłogę i nogi od stołu, co spowodowało duże niezadowolenie wśród robotnic.[27])

### Stan zdrowia robotnic.

Wszystkie podane wyżej okoliczności, składające się na łączne obciążenie robotnic, wpływają na zmiany w stanie ich zdrowia. Lekarz wytwórni warszawskiej, przyjęty specjalnie w celu obserwowania zdrowia robotnic, już w pierwszym roku badań, stwierdził przeciążenie pracą robotnic, o czym świadczy duży odsetek gruźlicy płuc i niedokrwistości. Lekarz stwierdził związek pomiędzy zmianami chorobowymi a wykonywaniem robót normowanych. Robotnice badane poprawiły się znacznie po przesunięciu ich do pracy nienormowanej, natomiast niektóre, przyjmowane w doskonałym stanie zdrowia, już po krótkim okresie czasu zapadały na zdrowiu. Na tej podstawie już wówczas lekarz postawił wniosek o konieczności obniżenia wydajności pracy.

W r. 1932 lekarz ten przeprowadził jednorazowe zbadanie ciepłoty robotnic na rozlewni, które wykazało, że na 140 osób — 78, t.j. 56% miało ciepłotę ciała powyżej 37°. Obiektywną przyczyną podniesienia ciepłoty we wszystkich tych wypadkach, z nielicznymi wyjątkami, były zmiany płucne, co, ze względu na ich znaczną liczbę, świadczy, zdaniem lekarza, o uczynnieniu procesów gruźliczych, spowodowanym przeciążeniem pracą.

Ponowne badania, przeprowadzone w roku 1933 przez inspekcję pracy, ustaliły w Warszawie, że na 32 robotnice, przygodnie wybrane z rozlewni — 20, czyli 65%, miało stan podgorączkowy. Zbadano również zespół „holowniczy", odznaczający się wysoką wydajnością pracy; tu 80% robotnic miało podniesioną ciepłotę. Badania równocześnie przeprowadzone w Łodzi wśród przygodnie wybranych 36 robotnic rozlewni wykazały u 53% stan podgorączkowy.

Podniesiona ciepłota nie jest jeszcze bezpośrednim dowodem wpływu pracy na organizm. W stosunku jednak do rozlewni potwierdzeniem tego wpływu są dane, uzyskane przy badaniu przez lekarzy wyników przerw i ćwiczeń odpoczynkowych, wprowadzonych w rozlewniach. Okazało się, że wśród robotnic poddanych badaniu odsetek przychodzących do pracy ze stanem podgorączkowym zwiększa się zależnie od kolejnego dnia pracy bliższego lub dalszego od dni odpoczynku: z 19% w pierwszym dniu po przerwie na 53% — w czwartym dniu. Również w tej samej zależności zwiększa się odsetek kobiet, przychodzących z ciepłotą normalną i wykazujących po 4-godzinnej pracy podniesioną ciepłotę — z 43% w pierwszym dniu po przerwie na 84% w czwartym dniu.

Przeprowadzone równocześnie innego rodzaju badania (ciśnienia krwi, tętna, zdolności skupienia uwagi według testu Linga) upo-

---

27) W rozlewni warszawskiej wywieszona jest instrukcja: Sprzątanie stołów po skończonej pracy należy wykonywać w następujący sposób:

1) nalewaczka oczyszcza filtr i maszynę do nalewania oraz wyciera podłogę przy swoim miejscu pracy;

2) korkowaczka wyciera korkownicę, ekran i miejsce wokoło;

3) lakowaczka oczyszcza lakownicę i wyciera na mokro nogi stołu;

4) etykieciarka oczyszcza maszynkę do etykietowania, wyciera do sucha stół i zamiata, zbierając śmiecie przy stole od strony transportera;

5) stemplowaczka oczyszcza stemple oraz wyciera na mokro podłogę pod stołem.

ważniają do wyciągnięcia analogicznych wniosków o ujemnych wpływach tempa pracy w rozlewni na zdrowie robotnic.

Świadczą o tym również dodatkowo badania wspomnianego lekarza wytwórni warszawskiej. Przeprowadzona w drugim roku pracy tego lekarza ponowna kwalifikacja robotnic wykazała, że na 145 robotnic zbadanych u 41, t.j. u 28% wystąpiło w przeciągu 2 lat pogorszenie kategorii (Tabl. XII).

Tabl. XII.

**Zmiana kwalifikacji robotnic[28]).**

| Badania | Liczba robotnic zbadanych | Liczba robotnic w kategorii A | kategorii B | kategorii C |
|---|---|---|---|---|
| pierwsze . | 145 | 57 | 76 | 12 |
| drugie . . | 145 | 19 | 111 | 15 |
| w odsetkach: | | | | |
| pierwsze . | 100 | 39 | 52 | 8 |
| drugie . . | 100 | 13 | 77 | 10 |

Wszystkie dane powyższe wskazują wyraźnie na ujemny wpływ pracy na zdrowie robotnic w rozlewniach wódek; są może tylko niedostateczne dla ścisłego ustalenia stopnia tego wpływu, stanowiły jednak dostateczny materiał dla powzięcia uchwał Międzyministerialnej Komisji powołanej do zbadania obciążenia pracą robotnic w wytwórniach P.M.S. z punktu widzenia ochrony zdrowia. Komisja ta uchwaliła, na zasadzie badań i opinii inspekcji pracy, oraz uprzednich badań lekarzy P.M.S., następujące wnioski:

1) obecna wydajność pracy w wytwórniach P. M. S. przy robotach normowanych jest za wysoka i odbija się ujemnie na stanie zdrowia robotnic;

2) normy winny być ustalane przez fachowe czynniki P.M.S.: biuro badań i norm, oraz biuro robotnicze, na zasadzie dokładnych badań lekarskich;

3) tymczasowo należy przyjąć za obowiązującą na wytwórniach wydajność pracy według norm, przygotowanych w Dyrekcji P.M.S. z dopuszczalnym odchyleniem 5% w dół i nieprzekraczalnym odchyleniem 5% wgórę.

W myśl zaleceń Komisji Dyrekcja P.M.S. wydała poniżej podane normy (Tabl. XIII). Ponieważ, jak już wyżej powiedziano, przeprowadzono w międzyczasie szereg zmian w organizacji rozlewu, ułatwiających pracę robotnic, Dyrekcja, ustaliła 2 normy, niższe, przy dawnym systemie organizacji pracy od

Tabl. XIII.

**Normy wydajności pracy w wytwórniach P. M. S.*)**

Wydajność pracy przy stole rozlewniczym, łącznie z układaniem butelek do skrzyń, w zależności od warunków lokalnych, ustala się:

| RODZAJ WYROBU | Normy wydajności pracy robotnik. (8 godz. wyrażone w liczbach butelek ewentualnie blaszanek przy stołach pracujących) w/g dawnej organizacji | w/g nowej organizacji |
|---|---|---|
| Wódka czysta, spirytus i denaturat: | | |
| do butelek 1/1 l. | 1.000—1.100 | 1.050—1.100 |
| „ „ 1/2 „ | 1 300—1.470 | 1.400—1.600 |
| „ „ 1/4 „ | 1.570—1.730 | 1.600—1.800 |
| „ „ 1/10 „ | 1 800—2.900 | 1.900—2.100 |
| Wódka wyborowa: | | |
| do butelek 1/1 l. | 950 | |
| „ „ 1/2 „ | 1.350 | |
| „ „ 1/4 „ | 1.550 | |
| Wódka luksusowa i eksportowa: | | |
| do butelek 1/1 l. | 650 | |
| „ „ 1/2 „ | 950 | |
| Denaturat: | | |
| do blaszanek 5 l. | 360 | normy tymczasowe |
| „ „ 2 „ | 450 | normy tymczasowe |

28) Naturalnie trzeba tu uwzględnić, że zmiana kwalifikacji na gorsze przy drugim badaniu wynikała zapewne nietylko z pogorszenia się stanu zdrowia, ale i ze wzrostu zaufania robotnic do lekarza i bardziej szczerego przyznawania się do dolegliwości. Robotnik bowiem w fabryce często nie przyznaje się do choroby w obawie, że choroba ta przyczyni się do zredukowania go, lekarz natomiast, bez współdziałania badającego, nie zawsze może objektywnie stwierdzić stan chorobowy.

*) Przekraczanie powyższych norm jest niedopuszczalne.

poprzedniej, i wyższe, przy nowym systemie organizacji pracy.[29])

Zarządzenie Dyrekcji P.M.S. podano do wiadomości inspektorów pracy przy piśmie okólnym, w którym M.O.S. poleciło inspektorom pracy dopilnowanie uregulowania sprawy wydajności pracy w rozlewniach wódek.

Pismo okólne podkreśla, że w związku ze stałym podnoszeniem w ciągu ostatnich lat norm wydajności pracy w rozlewniach wódek, co odbijało się ujemnie na zdrowiu robotników i powodowało zwiększenie ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy, M.O.S. podjęło wspólnie z Min. Skarbu i Dyrekcją P.M.S. badania, które w rezultacie doprowadziły do ustalenia norm wydajności pracy.

Pismo to wyjaśnia dalej, że obie normy, niższa i wyższa, przewidują rozpiętość wydajności pracy (normy minimalne i maksymalne). Rozpiętość ta ma na celu dostosowanie wydajności do miejscowych warunków pracy, ogólnych warunków higienicznych pomieszczeń, wieku i stanu zdrowia robotników itp. Dlatego też poleca dopilnowanie aby w praktyce norma maksymalna nie stała się jedynie obowiązującą.

Ponieważ stosownie do zarządzenia Dyrekcji P.M.S. „przekraczanie ustawowych norm jest niedopuszczalne", a w szeregu wytwórni w ostatnich czasach podniesiono normę wydajności powyżej ustalonego obecnie maksymum, pismo okólne poleca inspektorom pracy dopilnowanie, aby normy zostały obniżone do ustalonych granic, zależnie od istniejących w danej wytwórni warunków organizacyjnych oraz ogólno-higienicznych.

Pismo to stanowi ważny dokument w polityce ochrony pracy, daje bowiem wyraz tendencji M. O. S., nakładającej na inspektorów pracy obowiązek zajmowania się również i sprawą wysiłku przy pracy pod kątem widzenia ochrony zdrowia robotników.

W ten więc sposób sprawa wydajności pracy w wytwórniach P.M.S. została tymczasowo uregulowana. W przyszłości Dyrekcja zapewne przeprowadzi bardziej szczegółowe badania, które pozwolą na poddanie tej sprawy nowej rewizji.

W związku ze stwierdzonym w badaniach stanem zdrowia robotnic w rozlewniach wódek,[30]) trzeba podnieść jeszcze jeden moment. Z pewnością na zły stan zdrowia, gruźlicę, zmiany w płucach, mają ogromny wpływ, obok warunków pracy, ogólne warunki bytu robotnic, nędza mieszkań robotniczych itp.

Czynniki te w ogólnej polityce robotniczej nie mogą być również pominięte. Im bardziej niezadawalający jest, z tych czy innych przyczyn, ogólny poziom zdrowia robotników, tym bardziej ujemny wpływ wywierać będzie na nich niewłaściwa organizacja pracy i zbyt wielkie jej tempo.

Fabryki mają do czynienia z robotnikiem takim, jakim go Polska posiada. Gdyby chcieć przeprowadzać selekcję wśród mas robotniczych z punktu widzenia ich zdrowia i zdolności do najwyższej wydajności pracy, z pewnością nie wiele spośród załóg robotniczych pozostałoby w zakładach pracy. Polityka zakładów państwowych nie może iść po drodze tej selekcji, a co za tym idzie, musi przystosowywać organizację i tempo pracy wymagane jednakowo od wszystkich robotników do przeciętnego robotnika w Polsce, a przede wszystkim musi tempo to ustalać według wskazówek lekarza, kontrolującego stale stan zdrowia robotników.

---

[29]) Różnica między nową a dawną organizacją pracy polega na tym, że:

a) ulepszono korkownicę w ten sposób, że odpada czynność obcinania korków (korki są głębiej wbijane);

b) odrzucono brakowanie jako czynność odrębna, przy której robotnica zmuszona była podnosić butelki do góry i przesuwać na tle ekranu; obecnie brakowanie odbywa się łącznie z lakowaniem i stemplowaniem bez dodatkowego wysiłku ze strony robotnicy: butelki przesuwają się na obracającej się powoli szerokiej karuzeli na tle powierzchni stożkowatej koloru białego, umieszczone wewnątrz karuzeli i oświetlonej silnym snopem światła z góry;

c) wprowadzono nowego typu lakownice, które zmniejszają zadymienie powietrza, a także ułatwiają czynność lakowania, przez automatyczne regulowanie głębokości zanurzenia butelki w laku;

d) na stole znajdują się listwy metalowe, nadające kierunek przesuwanym butelkom i ułatwiające przez to czynność przesuwania;

e) oświetlono racjonalnie stoły za pomocą silnych lamp opatrzonych w reflektory, które rzucają jaskrawy snop światła na pole pracy, chroniąc jednocześnie oczy robotników;

f) do robót, wymagających większego wysiłku fizycznego, jak ustawianie do skrzyń, ewentualnie korkowanie, użyto mężczyzn.

[30]) Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że robotnice w monopolach państwowych są lepiej płatne, niż w prywatnym przemyśle, a więc mogłyby stworzyć sobie stosunkowo lepsze warunki życia.

Eugeniusz Modliński

# Zagadnienie orzecznictwa w ubezpieczeniach społecznych

## Obecny stan prawny.

Rozwój polskiego ustawodawstwa w zakresie ubezpieczeń społecznych wykazuje znaczny postęp: na terenach, pozbawionych w czasach zaborczych ubezpieczeń społecznych, zaprowadzono ubezpieczenie na wypadek choroby, ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu oraz ubezpieczenie emerytalne; wprowadzono dla całego Państwa zabezpieczenie na wypadek bezrobocia robotników oraz pracowników umysłowych. Akty prawne, których mocą rozwijano ubezpieczenia społeczne, miały jednak— obok swego merytorycznego waloru — także znaczenie kodyfikacyj w dziedzinie reguwanych przez nie spraw, przy czym kodyficyj, spolszczających dzielnicowe prawo ubezpieczeniowe. Zbędne się wydaje cytowanie wszystkich przepisów zaborczych i późniejszych ich zmian fragmentarycznych; wystarczy dla ogólnej orientacji wskazać na zasadnicze ustawy polskie, stanowiące trzon obowiązującego obecnie polskiego ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych.

Podstawę ustroju polskich ubezpieczeń społecznych stanowiły względnie stanowią: ustawa z dn. 19.V. 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, zastąpiona od 1934 r. nową ustawą o ubezpieczeniu społecznym, ustawa z dn. 18.VII. 1924 r. o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 58, poz. 555), rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911), wreszcie wspomniana ustawa z dn. 28.III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396).

Obecnie spośród zaborczego materialnego ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych obowiązują tylko ordynacja ubezczeniowa Rzeszy z dn. 19.VII. 1911 r. w ograniczonym przedmiotowo zakresie oraz pruska ustawa o bractwach górniczych.

Jak widać z powyższego, w pracy kodyfikacyjnej materialnego prawa ubezpieczeniowego zrobiono znaczne postępy. Inaczej jednak wygląda dotychczas sytuacja w dziedzinie przepisów o charakterze formalnym, a w szczególności w całej dziedzinie orzecznictwa ubezpieczeniowego.

Obecny stan w dziedzinie orzecznictwa ubezpieczeniowego jest częściowo pozostałością zaborczych ustaw i ich systemów, częściowo nawarstwieniem systemów prowizorycznych, tworzonych w miarę rozszerzania zasięgu ubezpieczeń społecznych na obszary, dawniej ich pozbawione. Tłumaczy się to naturalnym porządkiem rzeczy, w którym merytoryczne zagadnienia polityki socjalnej usuwały na dalszy plan formalno-prawną stronę ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Dla uświadomienia sobie, jak zawiłym jest obecny system orzecznictwa (jeżeli wogóle można mówić o systemie, a nie raczej o systemach), warto wskazać w skrócie drogę postępowania spornego w poszczególnych typach spraw.

Według poszczególnych gałęzi ubezpieczeń społecznych droga postępowania spornego wygląda, jak następuje:

Ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych — jednolite dla obszaru całego Państwa:

1) spory o świadczenia rozstrzygają:
   a) na obszarze woj. centralnych, południowych i wschodnich oraz cieszyńskiej części woj. śląskiego — cztery specjalne sądy rozjemcze, jako jedyna instancja sądowa (brak instancji odwoławczej),
   b) na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego — dwa wyższe urzędy ubezpieczeń w I instancji i Trybunał dla Spraw Ubezp. Społecznych w Poznaniu, jako instancja odwoławcza i ostatnia,
   c) na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego wyższy urząd ubezpieczeń w I instancji i Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń, jako instancja odwoławcza i ostatnia (niepowiązana z poznańskim Trybunałem);
2) spory o obowiązek ubezpieczenia i składki rozstrzygają:
   a) na obszarze woj. centralnych, południowych i wschodnich oraz cieszyńskiej części woj. śląskiego — wojewódzkie władze administracji ogólnej w I instancji, Ministerstwo Opieki Społecznej — w ostatniej administracyjnej i wreszcie Najw. Tryb. Administracyjny,
   b) na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego — wskazane wyżej urzędy i Trybunał Ubezpieczeń,
   c) na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego — wskazane wyżej śląskie urzędy ubezpieczeń.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych (emerytalne i na wypadek braku pracy) — jednolite dla obszaru całego Państwa:

1) spory o świadczenia rozstrzygają:
a) na obszarze woj. południowych wraz z cieszyńską częścią woj. śląskiego (b. zabór austriacki) — jeden specjalny sąd polubowny, jako jedyna instancja sądowa (brak instancji odwoławczej),
b) na obszarze woj. centralnych i wschodnich (b. zabór rosyjski) — wojewódzkie władze administracji ogólnej w I instancji, M. O. S. w ostatniej administracyjnej i wreszcie Najw. Tryb. Adm., przy czym w sprawach z ubezpieczenia na wypadek braku pracy oraz w pewnych kategoriach sporów o świadczenia emerytalne tok instancyj admnistracyjnych jest ograniczony do jednej (urząd wojewódzki orzeka ostatecznie, po czym służy skarga bezpośrednio do Najw. Tryb. Adm.),
c) na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego — wskazane wyżej urzędy i Trybunał Ubezpieczeń,
d) na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego — wskazane wyżej śląskie urzędy ubezpieczeń;
2) spory o obowiązek ubezpieczenia i składki rozstrzygają:
a) na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austriackiego — wojewódzkie władze administracji ogólnej w I instancji, M. O. S. w ostatniej administracyjnej i wreszcie Najw. Tryb. Adm.,
b) na obszarze woj. poznańskiego i pomorskigo — wyżej wskazane urzędy i Trybunał Ubezpieczeń,
c) na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego — wyżej wskazane śląskie urzędy ubezpieczeń.

Ubezpieczenie emerytalne robotników (t.zw. ubezpieczenie inwalidzkie) poza Górnym Śląskiem jednolite dla robotników przemysłowych na obszarze całego Państwa, a dla robotników rolnych istniejące tylko w woj. poznańskim i pomorskim oraz na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego:

1) spory o świadczenia rozstrzygają:
a) na obszarze woj. centralnych, południowych i wschodnich oraz cieszyńskiej części woj. śląskiego — wskazane wyżej 4 sądy rozjemcze, orzekające w sprawach o świadczenia wypadkowe,
b) na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego — wskazane wyżej urzędy i Trybunał Ubezpieczeń,
c) na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego — wskazane wyżej śląskie urzędy ubezpieczeń;
2) spory o obowiązek ubezpieczenia i o składki rozstrzygają:
a) na obszarze woj. centralnych, południowych i wschodnich oraz cieszyńskiej części woj. śląskiego — wojewódzkie władze administracji ogólnej w I instancji, M. O. S. — w ostatniej administracyjnej i wreszcie Najw. Tryb. Adm.,
b) na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego — wskazane wyżej urzędy i Tryb. Ubezpieczeń, przy czym obowiązek ubezpieczenia ustalają nie instytucje ubezpieczeniowe, lecz działające przy powiatowych władzach administracji ogólnej urzędy ubezpieczeń,
c) na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego — wyżej wskazane śląskie urzędy ubezpieczeń, przy czym w tych sprawach występują tu również, jak w poznańskim, powiatowe urzędy ubezpieczeń.

Ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa — poza Górnym Śląskiem jednolite na obszarze całego Państwa.

1) spory o świadczenia rozstrzygają:
a) na całym obszarze — poza Górnym Śląskiem — komisje rozjemcze, istniejące przy każdej instytucji, wykonywającej to ubezpieczenie (przy każdej ubezpieczalni społecznej); orzeczenia tych komisyj są ostateczne,
b) na obszarze woj. śląskiego — poza częścią cieszyńską — powiatowe, wyższe i wojewódzki urzędy ubezpieczeń;
2) spory o obowiązek ubezpieczenia i składki:
a) na obszarze woj. centralnych, południowych i wschodnich oraz cieszyńskiej części woj. śląskiego — wojewódzkie władze administracji ogólnej w I i M. O. S. w ostatniej administracyjnej instancji, wreszcie Najw. Tryb. Adm.,
b) na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego — wyżej wskazane wyższe urzędy i Tryb. Ubezpieczeń,
c) na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego — wyżej wskazane śląskie urzędy ubezpieczeń.

Zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia — jednolite dla obszaru całego Państwa:

wszystkie spory rozstrzygają ostatecznie wojewódzkie władze administracji ogólnej, po czym służy prawo skargi bezpośrednio do Najw. Tryb. Adm.

Specjalne ubezpieczenie górników na Górnym Śląsku:

wszystkie spory rozstrzygają specjalne brackie sądy rozjemcze.

Wyżej wskazano drogę postępowania spornego według poszczególnych gałęzi ubezpieczeń społecznych; z tego zestawienia widać jak różna jest nawet w identycznych sprawach droga prawna w sprawach ubezpieczeniowych.

Ale ta różnorodność występuje także wtedy, gdy obecny stan prawny rozpatrywać pod kątem widzenia terytorialnym. W szczególności okazuje się, że w sprawach ubezpieczeniowych wykonywają orzecznictwo:

na obszarze b. zaboru rosyjskiego — 1) władze administracji ogólnej z dalszym dla nich właściwym tokiem postępowania, 2) niepowiązane ze sobą sądy rozjemcze, 3) komisje rozjemcze w ilości, odpowiadającej liczbie ubezpieczalni społecznych,

na obszarze b. zaboru austriackiego — 1) władze administracji ogólnej z dalszym dla nich właściwym tokiem postępowania, 2) sądy rozjemcze, 3) odrębny sąd polubowny dla spraw z ubezpieczenia pracowników umysłowych, 4) komisje rozjemcze przy poszczególnych ubezpieczalniach,

na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego — 1) specjalny system urzędów ubezpieczeń z Trybunałem ubezpieczeniowym na czele, 2) władze administracji ogólnej z dalszym im właściwym tokiem postępowania, 3) komisje rozjemcze przy poszczególnych ubezpieczalniach,

na obszarze woj. śląskiego — 1) specjalny system odrębnych dla Górnego Śląska urzędów ubezpieczeń, 2) władze administracji ogólnej z dalszym im właściwym tokiem postępowania, 3) sądy: rozjemczy i polubowny, 4) komisje rozjemcze przy ubezpieczalniach społecznych, 5) brackie sądy rozjemcze.

Należy dodać, że każdy ze wskazanych systemów organizacji orzecznictwa ubezpieczeniowego posługuje się odrębnym systemem proceduralnym, a niektóre z organów orzekających nawet podwójnym.

W szczególności system organów orzekających, oparty na ordynacji ubezpieczeniowej z dn. 19.VII. 1911 r., stosuje zasady postępowania, zawarte w księdze VI-ej tej ordynacji oraz w trzech rozporządzeniach cesarskich z dn. 24 XII. 1911 r.; poza tym do spraw z zakresu ubezpieczenia pracowników umysłowych stosują się w tym systemie przepisy o postępowaniu, zawarte w ustawie z dn. 20 XII. 1911 r. o ubezpieczeniu funkcjonariuszów prywatnych i w dwóch rozporządzeniach cesarskich z dn. 21 VI. 1913 r.

Sądy rozjemcze (Warszawa, Kraków, Lwów i Łódź), orzekające w sprawach o świadczenia wypadkowe i w sprawach o świadczenia z robotniczego ubezpieczenia emerytalnego, stosują zasady procedury cywilnej ze zmianami, wprowadzonymi rozporządzeniem wykonawczym z dn. 28.V. 1923 r.

Sąd polubowny dla ubezpieczenia pensyjnego we Lwowie stosuje zasady postępowania, zawarte w austr. rozporządzeniu wykonawczym z dn. 10.X. 1908 r., oraz Kodeksie Postępowania Cywilnego.

Sądy rozjemcze dla ubezpieczenia brackiego stosują przepisy proceduralne, zawarte w dwóch rozporządzeniach króla pruskiego z dn. 8.XII. 1913 r.

W sprawach, w których właściwe są władze administracji ogólnej, stosuje się oczywiście ogólne przepisy o postępowaniu administracyjnym (rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22.III. 1928 r.), a gdy sprawa trafia do Najw. Tryb. Adm. — przepisy o postępowaniu przed tym Trybunałem (rozp. Prezydenta R. P. z dn. 27.X. 1932 r.).

Poza tym wchodzi jeszcze w grę droga postępowania cywilnego w sądach powszechnych, właściwych do rozstrzygania sporów ubezpieczeniowych z instytucjami zastępczymi tj. instytucjami w których ubezpieczenie zwalnia w myśl obowiązujących przepisów od obowiązku ubezpieczenia w powszechnej instytucji ubezpieczeniowej; do niedawna, bo do 1934 r., sądy powszechne były też właściwe do orzekania w sprawach z zakresu powszechnego ubezpieczenia chorobowego(poza świadczeniami) na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Artykuł 401 rządowego projektu ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych (o tym projekcie patrz niżej) wymienia następujące organa specjalne, które ulegną likwidacji z chwilą wejścia w życie tej ustawy, a które są obecnie powołane do sprawowania orzecznictwa w zakresie publicznych przymusowych ubezpieczeń społecznych:

1) Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń w Katowicach,

2) Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu,

3) wyższe urzędy ubezpieczeń w Katowicach, Poznaniu i Toruniu,

4) urzędy ubezpieczeń, działające przy powiatowych władzach administracji ogól-

nej na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego oraz na Górnym Śląsku,

5) sądy rozjemcze w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Łodzi,

6) Sąd polubowny dla ubezpieczenia pensyjnego we Lwowie,

7) Wyższy Sąd Rozjemczy dla spraw bractw górniczych z siedzibą w Warszawie,

8) Bracki Sąd Rozjemczy w Katowicach.

Przegląd aktualnego stanu rzeczy doprowadza do wniosku, że stan ten nie może być traktowany jako stały, a jest tolerowany tylko jako prowizorium.

Świadomość potrzeby zmiany istniejącego stanu rzeczy w kierunku stworzenia jednolitego systemu orzecznictwa ubezpieczeniowego — istniała oddawna, czego dowodem 4 w różnym czasie opracowane projekty unormowania tego zagadnienia oraz zapowiedzi zmian, zawarte w każdej zasadniczej ustawie ubezpieczeniowej; projekty powyższe nie wyszły jednak przeważnie poza ramy projektów odnośnych referentów.

Obecnie sprawa orzecznictwa dojrzała do rozwiązania; przy ujednostajnieniu całych dziedzin ubezpieczeniowych w formie jednolitych dla całego obszaru Państwa przepisów utrzymywanie różnorodnych systemów orzecznictwa bardzo utrudnia obywatelowi obronę jego praw podmiotowych, a z drugiej strony przez rozbieżności w orzekaniu niepowiązanych ze sobą organów niesłychanie utrudnia sprawne wykonywanie ubezpieczeń społecznych przez powołane do tego instytucje. Nie potrzeba przy tym specjalnie podkreślać, że rozbieżności w orzecznictwie na tle tych samych przepisów prawa materialnego podrywają zaufanie obywatela do normy prawnej, a w konkretnym także przypadku przyczyniają się do depopularyzacji samej idei ubezpieczeń społecznych.

Wyrazem palącej potrzeby zmian w omawianej dziedzinie jest projekt ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych, uchwalony przez Radę Ministrów dnia 19 marca 1938 r. i wniesiony do Sejmu (druk sejmowy Nr 786). W dalszym ciągu artykułu omówimy zasady ustroju i postępowania sądowego według tego projektu ustawy.

## Uwagi wstępne.

Założeniem projektu ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych jest twierdzenie, że powód do typowego sporu daje decyzja instytucji ubezpieczeniowej, która w konstrukcji polskiego pozytywnego ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych ma charakter aktu władczego, aktu administracyjnego. Taki właśnie charakter posiadają oświadczenia woli instytucyj ubezpieczeniowych w zakresie czynności, związanych bezpośrednio z wykonywaniem ubezpieczenia, a więc w zakresie orzekania o obowiązku ubezpieczenia oraz w zakresie administracji świadczeniowej i składkowej. Stosunki prawne, w których instytucje ubezpieczeniowe występują w charakterze podmiotów prawa prywatnego, nie wchodzą w sferę zagadnienia, mającego być uregulowanym, i są wyłączone spod właściwości projektowanych sądów ubezpieczeń społecznych.

Celem reformy aktualnego systemu orzecznictwa ubezpieczeniowego — obok uzyskania większej prostoty organizacyjnej — jest utworzenie takiego systemu, któryby zapewniał jednolitość orzecznictwa.

Zapowiedzi ustawowe, zawarte w ustawie o ubezpieczeniu społecznym z dn. 28.III. 1933 r. oraz we wcześniejszym rozporządzeniu Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 24.XI. 1927 r. a nawet jeszcze w nieobowiązującej już ustawie z dn. 19.V. 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, deklarowały powołanie specjalnych organów do orzekania w sporach ubezpieczeniowych, odsyłając uregulowanie tego zagadnienia do osobnych ustaw; w cytowanych ustawach znajdujemy też obok tych zapowiedzi przepisy, regulujące tymczasowy tryb załatwiania sporów ubezpieczeniowych.

Mimo, że powyższe zapowiedzi wytyczyły już kierunek rozwiązania, to jednak w uzasadnieniu do rządowego projektu o sądach ubezpieczeniowych znajdujemy rozważania na temat możliwości utworzenia jednolitego systemu orzecznictwa ubezpieczeniowego także w innej drodze, niż to realizuje projekt.

A więc najpierw próba przekazania całego orzecznictwa ubezpieczeniowego sądom powszechnym. Tu odrazu trzeba zauważyć, że zachodzi zasadnicza różnica w przedmiocie sporu w sądach powszechnych cywilnych, a w przedmiocie sporu ubezpieczeniowego; gdy w sądach powszechnych rozstrzyga się spór o prawo prywatne (sprawy karne są poza sferą rozważań), to spory ubezpieczeniowe przenoszą nas w zupełnie inną dziedzinę prawa publicznego. Nie jest to różnica o charakterze tylko formalnym. Pociąga ona za sobą także skutki praktyczne przede wszystkim w dziedzinie przepisów procesowych; gdy w przypadku sporu o prawo prywatne strony są w znacznym stopniu gospodarzami procesu i na jego przebieg mają znaczny wpływ, to już w sporze ubezpieczeniowym zakres uprawnień stron w

procesie musi ulec znacznemu ograniczeniu na rzecz zasady oficjalno-śledczej, gdyż prawo ubezpieczeniowe ma charakter prawa publicznego.

W dalszym ciągu przeciwko koncepcji powyższej przemawia również zbyt długie dla stosunków ubezpieczeniowych, bo trzyinstancyjne, postępowanie oraz przyjęta na ogół zasada rozdziału sądownictwa w stosunkach publiczno-prawnych od sądownictwa powszechnego (cywilnego i karnego). Z dalszych istotnych argumentów przeciwko powierzeniu orzecznictwa ubezpieczeniowego sądom powszechnym należy przytoczyć brak jakiejkolwiek gwarancji co do specjalizacji organów sądowych w dziedzinie prawa ubezpieczeniowego, a właśnie moment specjalizacji w tym zakresie posiada doniosłe znaczenie z uwagi na masowy charakter działalności instytucyj, wykonywających ubezpieczenia społeczne.

Odmianą powyższej koncepcji przekazania orzecznictwa ubezpieczeniowego sądom powszechnym mogłoby być uznanie w sprawach ubezpieczeniowych właściwości w pierwszej instancji s ą d ó w p r a c y. Ze względu na specjalne znaczenie takiej koncepcji — w jednych i drugich sprawach mamy bowiem do czynienia z dziedziną prawa socjalnego — przytoczymy dosłownie część uzasadnienia do omawianego projektu ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych, poświęconą sądom pracy.

„Na pierwszy rzut oka jedną z najpierwszych nasuwających się koncepcyj przy rozwiązywaniu zagadnienia orzecznictwa ubezczeniowego jest powierzenie go w pierwszej instancji sądom pracy. Sugestia ta wynika stąd, że istnieje znaczne pokrewieństwo przedmiotu sporów jednej i drugiej kategorii. Wśród sporów z zakresu ubezpieczeń społecznych istnieje znaczna liczba spraw, których rozstrzygnięcie wiąże się z rozpoznaniem okoliczności, zachodzących przy stosunku pracy. W szczególności spory o obowiązek ubezpieczenia, o wysokość składki, o wysokość świadczeń, uzależnionych od wysokości wynagrodzenia, itp. częstokroć powodują konieczność rozstrzygnięcia, czy istniał i jak długo stosunek pracy, jakie były zarobki pracownika i tym podobnych kwestyj, które w oderwaniu od ubezpieczeń społecznych stanowią przedmiot orzecznictwa sądów pracy.

Należy tu przede wszystkim zaznaczyć, że specjalizacja sądownictwa w zakresie stosunków pracy istnieje tylko na dole, w pierwszej instancji; w dalszych stadiach procesu specjalizacja ta zatraca się w ogólnej właściwości sądów powszechnych wyższych instancyj. Ten stan rzeczy ma istotne znaczenie także z uwagi na podmioty sporu. Przeważnie spory o roszczenia z umowy o pracę dotyczą sfery i n d y w i d u a l n y c h interesów poszczególnych jednostek; możliwa zatem niejednolitość orzecznictwa, wynikająca z braku specjalizacji organów sądowych, może się odbić w skutkach co najwyżej na r o z p r o s z o n y c h j e d n o s t k o w y c h interesach. W sprawach zaś ubezpieczeniowych jako jedna ze stron procesowych występuje s t a l e instytucja ubezpieczeniowa, reprezentująca gospodarczy interes ogółu ubezpieczonych, na których brak jednolitości orzecznictwa odbić się może w sposób wybitnie szkodliwy z punktu widzenia interesów publicznych.

Spór w sądzie pracy o roszczenia z umowy o pracę ma charakter sporu o prawo prywatne, stąd charakter tego sądu jest wybitnie cywilistyczny. Jak już zaznaczono, spór ubezpieczeniowy jest sporem o prawo publiczne, a więc zachodzą tu te same obiekcje, o których wspomniano przy analizie ewent. właściwości sądów powszechnych w sporach ubezpieczeniowych: istnieje tu istotna różnica w charakterze przedmiotu sporu i wchodzi w grę przyjęty rozdział sądownictwa w stosunkach publiczno-prawnych od sądownictwa powszechnego.

Co do istoty przedmiotu sporu podnieść należy, że w sporach, należących do właściwości sądów pracy, treścią wyroku sądu jest rozstrzygnięcie co do różnych socjalnie i przeciwstawnych interesów pracownika i pracodawcy; w sporze zaś ubezpieczeniowym przeciwstawność interesów stron procesowych stoi na całkiem innej płaszczyźnie. Z tej różnicy istoty przedmiotu sporu wynika różnica w nastawieniu procesów; podczas gdy sąd pracy dąży do pojednawczego załatwienia sprawy, to w sprawach ubezpieczeniowych tego trybu nie można przyjąć, gdyż prawo o ubezpieczeniach społecznych ma charakter iuris cogentis.

Przeciwko omawianemu rozwiązaniu przemawia w dalszym ciągu zbyt długa droga procesowa (3 instancje) i nieodpowiedniość dla sporów ubezpieczeniowych, jako sporów o prawo publiczne, procedury cywilnej, właściwej sądom pracy.

Istotne różnice zachodzą również co do wartości przedmiotu sporu i to zarówno ujętej kwotowo, jak i od strony wartości życiowej tego przedmiotu. W założeniu swym sądy pracy mają ograniczoną właściwość do sporów o stosunkowo niskie roszczenia (do 10.000 zł), gdy zaś wartość przedmiotu sporu jest wyższa, właściwym w I-ej instancji jest sąd okręgowy. Spory natomiast ubezpieczeniowe w bardzo licznych przypadkach

(wartości kapitałowe świadczeń rentowych) przekraczają co do swej wysokości granicę, zakreśloną dla właściwości sądów pracy.

Istnieie jeszcze inna różnica w ocenie wartości przedmiotu sporu. A mianowicie sądy pracy rozpatrują roszczenia z umowy o pracę, sprowadzające się do należności za ograniczone w czasie, stosunkowo krótkie, okresy trwania tej umowy, a więc o wynagrodzenie za urlop lub okres wypowiedzenia, o zaległe lub niedopłacone zarobki itp. W sprawach zaś ubezpieczeniowych o świadczenia, a często i o obowiązek ubezpieczenia oraz składki decydują się — zwłaszcza w ubezpieczeniach długoterminowych — losy środków utrzymania ubezpieczonego na całe jego życie. Nie potrzeba specjalnie podkreślać, że w tym ujęciu spór o świadczenia ubezpieczeniowe, choćby nawet kwotowo nieduże, ma socjalnie o wiele większe znaczenie od sporu o wynagrodzenie za pracę za pewien określony czasokres, choćby kwotowo większe. Sądy pracy nie są więc w dotychczasowej swej strukturze, ogólnie rzecz biorąc, przygotowane do rozstrzygania sporów o wskazanym walorze.

Wyżej zacytowane argumenty, przemawiające przeciwko powierzeniu sądom pracy ubezpieczeniowego orzecznictwa, w swej wadze ogólnej, niewątpliwie przeważają plusy organicznego powiązania orzecznictwa ubezpieczeniowego z dzisiejszym orzecznictwem sądów pracy".

Uzasadnienie do projektu ustawy rozważa także ewentualność przekazania orzecznictwa ubezpieczeniowego ogólnym władzom i sądom administracyjnym. Koncepcja ta sprowadza się do przekazania orzecznictwa w pierwszej instancji właściwości władz administracyjnych, gdyż w Polsce istnieje tylko jeden powszechny i ogólny sąd administracyjny w postaci Najw. Tryb. Administracyjnego, a nie ma powszechnego dla całego obszaru Państwa systemu sądów administracyjnych niższych instancyj. Najistotniejsza przeszkoda powierzenia orzecznictwa ubezpieczeniowego władzom administracyjnym tkwi w zasadzie hierarchii, podwładności, właściwej strukturze władz administracyjnych. Postępowaniu administracyjnemu brak cech typowego postępowania spornego, charakteryzującego się występowaniem w sporze dwóch stron, których rozbieżne stanowisko rozstrzyga czynnik trzeci, odrębny i niezależny od obydwóch stron. Instytucje ubezpieczeń społecznych są jednym z organów administracji państwowej, a przeto w postępowaniu administracyjnm dopiero po wyczerpaniu toku instancyj administracyjnych występuje czynnik niezależny w postaci Najw. Tryb. Administracyjnego.

Systemowi temu można jeszcze zarzucić że nie daje on gwarancji specjalizacji, do której ze względu na masowość sporów ubezpieczeniowych i konieczność szybkiego rozstrzygnięcia wszczętego sporu należy przywiązywać dużą wagę, że postępowanie cechuje się tu zasadą pisemności i brakiem bezpośredniości, które to zasady w sporach ubezpieczeniowych powinny być bardzo znacznie osłabione, oraz że powierzenie orzecznictwa ubezpieczeniowego władzom administracyjnym byłoby społecznym cofnięciem się wstecz, gdyż obecnie w szerokim zakresie orzecznictwo to sprawują organa specjalne, w których reprezentowany jest czynnik obywatelski.

Systemy mieszane, oparte na przekazaniu pewnej kategorii sporów (np. o świadczenia) sądom powszechnym, a innych (np. o obowiązek ubezpieczenia i o składki) władzom administracyjnym, grożą rozbieżnością orzecznictwa, jaka może wyniknąć wskutek rozdwojenia właściwości.

Utworzenie dla orzecznictwa ubezpieczeniowego specjalnych organów władzy administracyjnej (nie sądowej), jakkolwiek mieściłoby się w ramach wspomnianych zapowiedzi ustawowych, nie byłoby najlepszym rozwiązaniem zagadnienia ze względu na brak niezależności w orzekaniu (zasada hierarchii), podobnie jak to miałoby miejsce przy powierzeniu orzecznictwa władzom administracji ogólnej.

Po rozważeniu wszystkich dodatnich i ujemnych stron powyższych rozwiązań uzasadnienie do projektu ustawy uznaje za najtrafniejszą koncepcję utworzenie dla spraw ubezpieczeniowych sądów szczególnych. Ta koncepcja gwarantuje niezawisłość orzekania, daje możność dostosowania zasad procesowych oraz ilości instancyj sądowych do potrzeb ubezpieczeniowych, zapewnia możliwą szybkość w załatwianiu sporów oraz jednolitość orzecznictwa.

Konstrukcja sądów szczególnych nie jest sprzeczna z pozytywnym prawem o ustroju i właściwości sądów powszechnych, ani z prawem o Najw. Tryb. Administracyjnym, ani wreszcie z Konstytucją.

Przyjmując koncepcję utworzenia szczególnych sądów ubezpieczeniowych — uznano za wystarczające powołanie dwóch instancyj. Ponieważ w stadium niespornym sprawę rozpatruje instytucja publiczno-prawna, jaką jest instytucja ubezpieczeń społecznych, przeto dwuinstancyjne postępowanie sądowe powinno najzupełniej wystarczyć dla

wyczerpującego zbadania sprawy i od strony faktycznej i od strony prawnej. Trzyinstancyjne postępowanie byłoby zbędne i niepotrzebnie przewlekałoby ostateczne rozstrzygnięcie sprawy; jednoinstancyjne zaś postępowanie należy uznać za oczywiście niewystarczające zarówno z punktu widzenia ochrony prawa jednostki, jak i z punktu widzenia oceny roli tych sądów jako stróża prawa objektywnego.

Szczególne sądy ubezpieczeniowe mają mieć charakter sądów orzekających in merito. Pierwsza instancja z reguły przeprowadza postępowanie dowodowe. Drugiej instancji nadano charakter rewizyjny z ograniczeniem rewizji w zasadzie do kwestyj prawnych, z jednym wyjątkiem (art. 358 § 2 projektu), dotyczącym pojęć, które określają podstawowe ryzyka, objęte ubezpieczeniami społecznymi (niezdolność do pracy ogólna i zawodowa, związek przyczynowy niezdolności lub śmierci z wypadkiem). Nie ograniczenie się tylko do kasacji, lecz przeciwnie mocne podkreślnie merytorycznego charakteru sądów ubezpieczeń społecznych tłumaczy się przede wszystkim względem na ekonomię procesową oraz tym, że decyzje instytucyj ubezpieczeniowych mają z reguły charakter deklaratoryjny, a więc nie zachodzi tu obawa, że sądy istotnie wejdą w dziedzinę administrowania.

### Właściwość rzeczowa sądów ubezpieczeń społecznych.

Dążąc do jednolitości orzecznictwa w całokształcie obowiązujących przepisów o ubezpieczeniach społecznych, właściwości projektowanych sądów ubezpieczeń społecznych będą poddane wszystkie działy publicznego ubezpieczenia społecznego, a więc zarówno ubezpieczenia „scalone", jak i istniejące jeszcze na obszarze woj. zachodnich ubezpieczenia dzielnicowe; w szczególności omawiane sądy obejmą swą działalnością powszechne ubezpieczenia (zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych) emerytalne, wypadkowe i chorobowe oraz na wypadek braku pracy. Ponadto do właściwości sądów ubezpieczeniowych należeć też będą spory z publicznego dodatkowego ubezpieczenia pensyjnego górników.

W szczególności w zakres właściwości sądów ubezpieczeniowych wejdą ubezpieczenia, normowane:

1) ustawą z dn. 28.III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396),

2) rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911),

3) księgą IV ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy z dn. 19.VII. 1911 r. (Dz. U. Rzeszy str. 509 i nast.), ubowiązującą w stosunku do robotników rolnych na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego,

4) księgami II i IV tejże ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy, w brzmieniu obowiązującym na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego,

5) tytułem VII pruskiej powszechnej ustawy górniczej w brzmieniu obwieszczenia pruskiego Min. Handlu i Przem. z dn. 17.VI. 1912 r. (Zb. u . prusk. str. 137 i nast.) „Ustawa o bractwach górniczych", obowiązującym na obszarze b. zaboru pruskiego,

6) ustawą z dn. 18.VI. 1924 r. o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Spośród ubezpieczeń, opartych na ustawowym przymusie, projekt ustawy wyłącza w przepisach wprowadzających spod właściwości sądów ubezpieczeniowych jedynie spory ze specjalnego, dodatkowego ubezpieczenia górników w powiecie będzińskim.

Sądy będą rozstrzygały skargi na d e c y z j e instytucyj ubezpieczeniowych, a więc poza zasięgiem ich właściwości znajdą się sprawy o charakterze prywatno-prawnym.

W związku z tym poza zasięgiem właściwości sądów ubezpieczeń społecznych znajdą się (z wyjątkiem wyżej wspomnianych ubezpieczeń górniczych) spory ze stosunków społeczno-ubezpieczeniowych w ubezpieczeniach dodatkowych (pracownicze kasy dodatkowych ubezpieczeń emerytalnych, na wypadek śmierci itp.).

Właściwości sądów ubezpieczeń społecznych mają też podlegać spory, powstałe na tle t. zw. ubezpieczenia zastępczego (banki państwowe, samorząd terytorialny itd), projekt wychodzi bowiem z założenia, że wykonywanie ubezpieczenia zastępczego jest opartym na ustawowej legitymacji wykonywaniem administracji publicznej, że zatem nie zachodzą istotne różnice w charakterze stosunku ubezpieczeniowego w instytucjach ubezpieczenia powszechnego i zastępczego.

Systemów zabezpieczenia pracowników państwowych i pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. projekt nie obejmuje pojęciem ubezpieczenia zastępczego.

Wbrew zapowiedziom, zawartym w niektórych ustawach ubezpieczeniowych, orzecznictwo karne, z wykonania tych ustaw wynikające, nie zostało oddane sądom ubezpieczeń społecznych, lecz przekazane władzom do podobnych spraw z reguły właściwym; przemawia za tym wzgląd na stosowanie jednolitej polityki penitencjarnej.

Ustrój sądów ubezpieczeń społecznych.

Projekt powołuje do spraw ubezpieczeniowych dwuinstancyjne sądownictwo. Pierwszą instancją mają być okręgowe sądy ubezpieczeń społecznych, a drugą i zarazem ostatnią — Trybunał Ubezp. Społecznych. Ponieważ w obydwóch instancjach sądy ubezpieczeń społecznych mają być sądami szczególnymi i na nich ma się wyczerpywać tok instancyj, przeto nie ma dalszego instancyjnego powiązania ani z Sądem Najwyższym, ani z Najw. Tryb. Administracyjnym.

Szczególnego charakteru sądów ubezpieczeń społecznych nie podważa bynajmniej pewne organizacyjne powiązanie tych sądów z sądownictwem powszechnym w dziedzinie zagadnień osobowych. Powiązania te występują w paru punktach, a mianowicie:

1) kwalifikacje sędziów sądów ubezpieczeń społecznych odpowiadają kwalifikacjom sędziów sądów powszechnych, wymagany jest bowiem — poza okresem przejściowym — egzamin sędziowski,

2) służba na stanowiskach sędziów sądów ubezpieczeniowych jest zrównana ze służbą na stanowiskach sędziów sądów powszechnych,

3) istniejące przy Sądzie Najwyższym dwa sądy dyscyplinarne będą także właściwe w sprawach sędziów projektowanych sądów,

4) gdy przy przenoszeniu sędziów w stan spoczynku lub na inne miejsce służbowe potrzebne jest orzeczenie „sądu wyższego", to za taki sąd w stosunku do sędziów Trybunału Ubezp. Społ. uznano Sąd Najwyższy.

Z Najw. Tryb. Administracyjnym sądy ubezpieczeń społecznych związane są tylko w tym zakresie, że ten Trybunał jest powołany do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami ubezpieczeniowymi a innymi sądami administracyjnymi lub władzami administracyjnymi.

Tworząc w zakresie ubezpieczeń społecznych specjalne organa sądowe, projekt nadaje nowym sądom pełne prerogatywy, przewidziane w ustroju Państwa dla organów wymiaru sprawiedliwości. W szczególności sądy ubezpieczeń społecznych znajdą oparcie i ochronę w ramach art. 64 — 67 Konstytucji, zapewniających orzecznictwu sądowemu niezawisłość. Niezawisłość orzekania sądów ubezpieczeń społecznych oparta jest na realizowanej w projekcie zasadzie niezawisłości sędziów, a więc ich nieusuwalności i nieprzenoszalności, nietykalności i nieodpowiedzialności; naruszenie tych przywilejów sędziowskich dopuszczalne jest tylko w przypadkach i w trybie, wyraźnie w odnośnych ustawach przewidzianych. Sędziów sądów ubezpieczeń społecznych mianuje Prezydent Rzeczypospolitej.

Pozycja zatem prawna sądów ubezpieczeń społecznych odpowiada zupełnie pozycji innych sądów państwowych.

Naczelny nadzór nad sądami ubezpieczeń społecznych sprawuje, według projektu ustawy, Minister Sprawiedliwości, w którego ręku znajdują się te same funkcje w stosunku do sądów powszechnych.

Koszty utrzymania sądów ubezpieczeń społecznych obciążają Skarb Państwa, a instytucje ubezpieczeniowe zwracają Skarbowi część tych kosztów, a mianowicie w wysokości kosztów utrzymania sądów okręgowych i wydatków, związanych z postępowaniem przed tymi sądami.

Przy Trybunale Ubezp. Społecznych projekt powołuje instytucję „rzecznika interesu publicznego".

Przekazując nadzór nad sądami ubezpieczeń społecznych i ogólne administracyjne nimi kierownictwo Ministrowi Sprawiedliwości, projekt ustala jednak pewien w tym zakresie współudział Ministerstwa Opieki Społecznej, jako bezpośredniego kierownika polityki społecznej Państwa. W szczególności Minister Opieki Społecznej bierze udział w wydawaniu rozporządzeń o utworzeniu sądów, o zmianie ich okręgów i siedzib, o regulaminie wewnętrznego urzędowania tych sądów, o biegłych, o sposobie i zasadach pokrywania przez instytucje ubezp. społ. przypadających na nie kosztów utrzymania sądów, itp.; wnioski o nominacje sędziów są stawiane przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej; ławnicy są powoływani także w porozumieniu z nim i wreszcie Minister Opieki Społecznej stawia wnioski o nominacje na rzecznika interesu publicznego i jego zastępców oraz sprawuje bezpośrednie kierownictwo i nadzór nad rzecznikiem, mając tą drogą możność pośredniego wglądu w pracę sądów ubezpieczeń społecznych.

Okręgowe sądy ubezpieczeń są powoływane w drodze rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości oraz Opieki Społecznej. Natomiast zniesienie takiego sądu wymaga ustawy.

Obok czynnika zawodowego w osobie sędziów zawodowych w sądach ubezpieczeń społecznych zasiadać będą ławnicy. Ławnicy wchodzą w skład zasadniczego kompletu orzekającego w okręgowych sądach ubezpieczeń. W Trybunale Ubezpieczeń Społecznych ławników nie przewidziano. Udział czynnika obywatelskiego ma duże znaczenie przy zagadnieniach faktycznych, a mianowicie przy postępowaniu dowodowym i ocenie dowodów, gdyż zapew-

nia sądowi bezpośrednią znajomość stosunków, będących przedmiotem sporu; dlatego też projekt wprowadza ławników tylko do okręgowych sądów ubezpieczeń, natomiast nie wprowadza ich do Trybunału Ubezpieczeń, gdyż w tym ostatnim zasadniczo rozstrzyga się kwestie prawne, a nie faktyczne.

Z tych samych przyczyn w pewnych, enumerative wyliczonych, sprawach okręgowe sądy orzekają bez udziału ławników, gdyż są to sprawy, w których treścią orzeczenia sądowego są kwestie prawne. W tych sprawach okręgowy sąd ubezpieczeń społecznych rozstrzyga jednoosobowo, bez udziału ławników. Są to przede wszystkim sprawy o świadczenia z ubezpieczenia na wypadek choroby. W tych ostatnich sprawach okręgowy sąd jest zarazem instancją ostatnią (nie ma rewizji), a przyczyny, uprawniające do skargi, ograniczono tylko do kwestyj prawnych. Ta konstrukcja orzecznictwa przy sprawach o świadczenia chorobowe wynika stąd, że projekt pozostawia przy instytucjach ubezpieczenia chorobowego komisje rozjemcze i w sprawach o świadczenia chorobowe pozwala na wniesienie sądowej skargi tylko w stosunku do orzeczenia komisji rozjemczej, a nie bezpośrednio na decyzję administracji. Sprawa zatem, zanim przychodzi do sądu, jest już skontrolowana przez komisję rozjemczą, która — w składzie czynnika obywatelskiego — powinna dostatecznie wyczerpująco zbadać faktyczną stronę sprawy.

Przy omawianiu zagadnień, wiążących się z działaniem komisyj rozjemczych przy ubezpieczalniach społecznych, należy zauważyć, że projekt ustawy uchyla dotychczasowe uprawnienia dyrektora ubezpieczalni do zaskarżenia orzeczenia komisji rozjemczej, przewidziane obecnie w art. 54 ust. 9 ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Zasadniczy komplet orzekający stanowią w okręgowym sądzie: sędzia, jako przewodniczący, oraz dwaj ławnicy, jeden z grupy przedstawicieli pracodawców, drugi z grupy przedstawicieli pracowników.

Zasadniczy komplet orzekający, w którym zasiadają ławnicy, ulega pewnym zmianom. Dobiera się mianowicie odpowiednio ławnika z grupy pracowników, gdy chodzi o odrębne ubezpieczenia dla pracowników umysłowych, dla robotników oraz specjalne dla górników; tę samą zasadę stosuje się również w sprawach dotyczących ubezpieczenia robotników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie, w ramach ogólnego ubezpieczenia emerytalnego robotników. Taki komplet specjalny będzie więc wchodził w rachubę np. przy odrębnych ubezpieczeniach emerytalnych i na wypadek braku pracy dla pracowników umysłowych i dla robotników; przy sporach z tych dziedzin ławnikiem z grupy pracowniczej powinien być przedstawiciel odnośnej grupy pracowniczej.

Przewiduje się, że okręgowe sądy ubezpieczeń społecznych będą odpowiadały województwom, a w niektórych dzielnicach kraju obejmą po dwa województwa. W związku z tak dużymi okręgami projekt zapowiada możność tworzenia wydziałów zamiejscowych oraz wprowadzenia dorywczych, a nawet stałych roków sądowych poza zwykłą siedzibą sądu; te posunięcia mają na celu zbliżenie sądu do obywateli.

Pod względem administracyjnym — projekt nie stwarza obowiązkowego podziału okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych na wydziały, uzależniając decyzję w tym względzie od faktycznej potrzeby tj. od zakresu i jakości czynności sądowych. W związku z tym fakultatywne jest też utworzenie w tych sądach stanowisk wiceprezesów, a czynności zastępcy prezesa sądu sprawować będzie najstarszy służbą sędzia.

Drugą i ostatnią zarazem instancję sądową w sprawach ubezpieczeniowych stanowi Trybunał Ubezp. Społecznych. Rozstrzyga on środki odwoławcze od orzeczeń (wyroków i postanowień) okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych. Obok orzekania in concreto Trybunał na wzór innych ostatecznych instancyj sądowych wyjaśnia przepisy prawne (w zakresie prawa o ubezpieczeniach społecznych), które budzą wątpliwości, lub których stosowanie wywołało rozbieżność w orzecznictwie; inicjatywa w kierunku spowodowania takiego wyjaśnienia przysługuje Ministrowi Sprawiedliwości, prezesowi Trybunału oraz rzecznikowi interesu publicznego, po przez którego może także przejawiać się inicjatywa w tym względzie ze strony Ministra Opieki Społecznej.

Pod względem organizacyjnym Trybunał Ubezp. Społecznych dzieli się na wydziały, kierowane przez wiceprezesów Trybunału. Prezes Trybunału obok ogólnego kierownictwa tym sądem, może kierować również jednym z wydziałów, a również przewodniczyć każdemu kolegium orzekającemu. Podział Trybunału na wydziały obok względów administracyjnych — ma znaczenie dla zagadnienia specjalizacji w różnych działach ubezpieczeń, które to zagadnienie w okręgowych sądach nie odgrywa takiej roli.

Zasadniczym kompletem orzekającym w Trybunale jest kolegium 3-ch sędziów; ławników, jak już wspomniano w Trybunale nie ma. Obok rozstrzygania konkretnych odwołań od orzeczeń sądów okręgowych, kolegium to rozstrzyga też zagadnienia prawne, które

w toku postępowania przed okręgowym sądem ubezpieczeniowym zostaną przez tenże sąd skierowane do rozstrzygnięcia Trybunałowi; możność skierowania zagadnienia prawnego do Trybunału ograniczona jest tylko do tych spraw, które w normalnym toku instancyj sądowych nie mogą trafić do Trybunału tj. do tych spraw, dla których okręgowy sąd ubezpieczeń jest instancją ostatnią.

Drugim typem kolegium jurysdykcyjnego Trybunału Ubezp. Społ. jest kolegium siedmiu sędziów, które rozstrzyga budzące wątpliwości zagadnienia prawne, przekazane mu przez zwykły komplet orzekający. Wreszcie trzecim typem takiego kolegium jest zgromadzenie ogólne Trybunału.

Trybunał Ubezp. Społecznych prowadzi księgę zasad prawnych; do tej księgi wpisuje się obligatoryjnie orzeczenia ogólnego zgromadzenia Trybunału oraz mogą być wpisane ważniejsze orzeczenia zwiększonego kolegium siedmiu sędziów. Tej księdze zasad prawnych przypisuje się dużą wagę z punktu widzenia jednolitości orzecznictwa. Właśnie ogólne zgromadzenie Trybunału jest właściwe do rozstrzygnięcia zagadnienia w każdym przypadku, w którym którekolwiek kolegium Trybunału zamierza odstąpić od zasady prawnej, wpisanej do księgi zasad; innymi słowy zmiana zasady prawnej, wpisanej do księgi zasad prawnych, może nastąpić tylko na podstawie uchwały ogólnego zgromadzenia Trybunału.

Projekt idzie w tym kierunku jeszcze dalej, gdyż zasadami prawnymi, wpisanymi do powyższej księgi, wiąże okręgowe sądy ubezpieczeń w tych sprawach, w których nie służy skarga rewizyjna; sąd okręgowy chcąc odstąpić od takiej zasady może tylko dane zagadnienie przedstawić wraz ze swą opinią Trybunałowi, ale rozstrzygnięcie Trybunału będzie wiążące. Mimo poważnych zarzutów, jakie można postawić takiemu skrępowaniu okręgowych sądów, znajduje ono swe uzasadnienie w dążeniu do jednolitości orzecznictwa, w omawianych bowiem przypadkach okręgowe sądy ubezpieczeń są instancją ostatnią, a więc Trybunał nie ma w tych sprawach możności wpływania na orzecznictwo niższej instancji w normalnej drodze rewizyjnej.

W pracy Trybunału Ubezp. Społecznych współdziała rzecznik interesu publicznego. Ma on możność składania wniosków w każdej sprawie, sądzonej przez Trybunał, a obok tego uchwalanie zasad prawnych i wyjaśnień przepisów prawnych odbywa się po wysłuchaniu wniosków rzecznika.

W Trybunale funkcjonuje też kolegium administracyjne, złożone z prezesa Trybunału, jednego sędziego przezeń powołanego oraz dwóch sędziów, powołanych przez ogólne zgromadzenie Trybunału; to kolegium spełnia szereg czynności administracyjnych, z których najważniejsze — to ustalanie podziału czynności zarówno dla Trybunału, jak i wszystkich okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych.

Zagadnienia administracji sądów ubezpieczeń społecznych i nadzoru oraz organizacji sekretariatów sądowych uregulowane są w sposób analogiczny do prawa o ustroju sądów powszechnych.

Przy sądach ubezpieczeń społecznych będą ustanowieni specjalni stali biegli sądowi ze względu na dużą ilość spraw, wymagających opinii biegłego. Przede wszystkim sprawy o świadczenia inwalidzkie i wypadkowe oraz sprawy o wymiar składek za ubezpieczenie od wypadków (t. zw. taryfa niebezpieczeństwa) będą w znacznej liczbie wymagały oceny biegłego sądowego. Ponieważ są to sprawy o bardzo doniosłym dla ubezpieczeń społecznych znaczeniu, przeto przywiązuje się duże znaczenie do właściwego doboru i kwalifikacji biegłych w sądach ubezpieczeniowych. Projekt ustawy przewiduje również wydanie specjalnej taryfy wynagrodzeń dla biegłych.

Od kandydatów na sędziów w okręgowych sądach ubezpieczeń społecznych projekt wymaga studiów prawniczych oraz egzaminu sędziowskiego, poza tym zaś albo odpowiedniego stażu na stanowisku sędziowskim, albo stażu na stanowisku referendarskim w zakresie ubezpieczeń społecznych w administracji rządowej lub w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Osoby, ubiegające się o stanowisko sędziego w okręgowym sądzie ubezpieczeń, muszą posiadać co najmniej trzy lata służby na stanowisku przynajmniej sędziego grodzkiego lub podprokuratora okręgowego w sądownictwie powszechnym, albo co najmniej pięć lat pracy administracyjnej na wyżej wskazanym stanowisku.

W okresie przejściowym od osób, przechodzących do sądów ubezpieczeniowych z administracji, nie będzie wymagany warunek odbytej aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego. Ogólna liczba osób, mogących przejść do sądownictwa ubezpieczeniowego z niższymi od normalnych kwalifikacjami, jest ograniczona do połowy liczby etatów.

Zasadą przy nominacji na sędziego Trybunału Ubezpieczeń Społecznych jest posiadanie pięciu lat służby na stanowisku sędziego okręgowego sądu ubezpieczeń. Jednak do połowy ogólnej liczby sędziów Trybunału mogą być mianowani sędziami tego Trybu-

nału osoby z kwalifikacjami sędziowskimi i dziesięcioletniej praktyce referendarskiej w administracji ubezpieczeń społecznych oraz sędziowie lub prokuratorzy sądów powszechnych z pięcioletnią służbą na stanowisku przynajmniej sędziego sądu okręgowego lub wiceprokuratora okręgowego. W pierwszym okresie po wejściu w życie ustawy przewidziano oczywiście nieco odmienne warunki dla kandydatów na stanowiska sędziów w Trybunale Ubezpieczeń Społecznych.

Obsada wolnego stanowiska sędziego w sądach ubezpieczeniowych odbywa się w ten sposób, że o wakującym stanowisku obwieszcza się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości, a podania kandydatów rozpatruje kolegium administracyjne Trybunału, wskazując trzech kandydatów, których ze swą opinią prezes Trybunału przekazuje Ministrowi Sprawiedliwości. Minister Sprawiedliwości jednego z tych trzech kandydatów — w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Opieki Społecznej — przedstawia do nominacji Prezydentowi Rzeczypospolitej. Najwyżej w jednej piątej ogólnej liczby sędziów okręgowych sądów ubezp. społ. lub odpowiednio Trybunału Ubezp. Społ. Minister Sprawiedliwości może przedstawić do nominacji kandydatów, niewskazanych przez kolegium administracyjne Trybunału.

W koncepcji projektu pozycja sędziego okręgowego sądu ubezpieczeń odpowiada pozycji sędziego okręgowego w sądach powszechnych, a pozycja sędziego Trybunału Ubezpieczeń Społecznych — pozycji sędziego apelacyjnego.

Prawa i obowiązki sędziów w sądach ubezpieczeniowych są unormowane w sposób analogiczny, jak w sądach powszechnych.

Co do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów sądów ubezpieczeniowych, to tworzy się tylko jeden sąd dyscyplinarny przy Trybunale Ubezp. Społecznych jako pierwszą instancję w sprawach przeciwko sędziom okręgowych sądów ubezpieczeniowych. Jako druga instancja w tych sprawach oraz jako pierwsza i druga instancja w sprawach przeciwko sędziom Trybunału Ubezpieczeń — występować będą Sąd Dyscyplinarny Wyższy oraz Najwyższy Sąd Dyscyplinarny, istniejące przy Sądzie Najwyższym.

Sposób powoływania ławników do okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych wzorowany jest na zasadach, przyjętych w sądach pracy, z tą różnicą, że powoływanie ławników do sądów ubezpieczeniowych jest scentralizowane przy władzach naczelnych. Kandydatów na ławników przedstawiają pracownicze stowarzyszenia zawodowe oraz — ze strony pracodawców — izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze i rolnicze. Powołuje ławników Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej. Prawa i obowiązki ławników unormowano analogicznie, jak w sądach pracy.

Projekt przewiduje, że do sądów ubezpieczeń społecznych mogą być przydzielani aplikanci sądowi, na okres niedłuższy od jednego roku. Okres tego przydziału zalicza się oczywiście do okresu aplikacji sądowej, wymaganego przez prawo o ustroju sądów powszechnych.

W ustroju sądów ubezpieczeń społecznych poważną rolę odgrywa instytucja r z e c z n i k a i n t e r e s u p u b l i c z n e g o. Rzecznik urzęduje przy Trybunale Ubezp. Społecznych wszakże z prawem występowania również przed okręgowymi sądami ubezpieczeń społecznych; działa osobiście, lub przez swoich zastępców.

W najogólniejszym sformułowaniu projekt określa jego funkcje, stanowiąc, że stosownie do przepisów ustawy rzecznik „stoi na straży prawa i dąży do ustalenia w orzecznictwie sądów ubezpieczeń społecznych prawidłowej i jednolitej wykładni przepisów prawnych".

Szczegółowy zakres działania rzecznika interesu publicznego obejmuje:

1) składanie wniosków w poszczególnych sprawach, rozpoznawanych przez Trybunał Ubezp. Społecznych, a także w sprawach, rozpoznawanych przez okręgowe sądy ubezpieczeń społecznych,

2) składanie wniosków na zwykłym kolegium trzech sędziów Trybunału przy rozpatrywaniu przez to kolegium zagadnień prawnych, przekazanych Trybunałowi przez okręgowy sąd ubezpieczeń społecznych, oraz składanie wniosków na kolegium siedmiu sędziów i ogólnym zgromadzeniu Trybunału,

3) występowanie z wnioskiem do Trybunału Ubezp. Społecznych o wyjaśnienia przepisów prawnych,

4) wnoszenie do sądu ubezpieczeń społecznych skargi na decyzję instytucji ubezpieczeń społecznych, jeżeli decyzja ta: a) została wydana przez instytucję rzeczowo niewłaściwą, b) została wydana bez jakiejkolwiek podstawy prawnej, c) wywołałaby w razie wykonania przestępstwo, d) jest oczywiście niewykonalna, e) zawiera wadę, powodującą w myśl przepisów jej nieważność,

5) wnoszenie do Trybunału Ubezp. Społecznych „skargi w obronie ustawy" na prawomocne orzeczenie okręgowego sądu,

6) przedstawianie Ministrowi Opieki Społecznej spostrzeżeń co do potrzeby zmian

i uzupełnień obowiązujących przepisów prawnych w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Motywy rządowego projektu ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych tak uzasadniają wprowadzenie instytucji rzecznika: „Jest rzeczą istotną, aby w procesie sporno-administracyjnym obok władzy bezpośrednio zainteresowanej w wyniku procesu wziął udział również czynnik niezależny od aktualnych potrzeb czy poglądów władzy działającej, dając wyraz swemu swobodnemu poglądowi na sprawę z punktu widzenia interesu publicznego, w ustawie określonego. Celowość ingerencji w procesie ubezpieczeniowym czynnika postronnego jest tym większa, że wprawdzie instytucje ubezpieczeniowe z założenia swego też reprezentują interes publiczny, tym nie mniej, operując dobrem materialnym, mogą łatwiej ulegać aktualnym potrzebom fiskalnym, czy innym, z uszczerbkiem dla naruszonego prawa podmiotowego jednostki".

W związku z prawem zaskarżenia przez rzecznika decyzji instytucyj ubezpieczeniowych projekt ustawy odbiera władzy nadzorczej prawo bezpośredniego uchylania takich decyzyj, dotkniętych jedną z wymienionych wad, zmieniając odpowiednio art. 255 ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Uchylenie zatem decyzji instytucji ubezpieczeniowej w sprawach, należących do właściwości sądów ubezpieczeniowych, będzie możliwe tylko w drodze orzeczenia sądowego; władzy nadzorczej będzie przysługiwać tylko prawo inicjatywy wniesienia skargi do sądu poprzez rzecznika interesu publicznego.

Rzecznika interesu publicznego i jego zastępców mianuje Prezydent R. P. na wniosek Ministra Opieki Społecznej, przedstawiony w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów oraz Ministrem Sprawiedliwości. Rzecznik interesu publicznego i jego zastępcy muszą posiadać kwalifikacje, wymagane od kandydatów na sędziego Trybunału Ubezp. Społecznych.

Kierownictwo i nadzór nad działalnością rzecznika wykonywa Minister Opieki Społecznej (inaczej niż same sądy ubezpieczeń społecznych i ich sędziowie).

Rzecznik interesu publicznego nie korzysta z przywileju niezawisłości, tym nie mniej z istoty tego stanowiska wynika, że pozycja jego będzie faktycznie odmienna od pozycji innych urzędów hierarchii administracyjnej i że w swych czynnościach będzie on miał znaczną niezależność w ujmowaniu i oświetlaniu spornych zagadnień oraz swobodę w stawianiu wniosków.

Gdyby szukać analogii dla instytucji rzecznika interesu publicznego w sądownictwie ubezpieczeniowym, to należałoby wskazać na rolę prokuratora w Sądzie Najwyższym, a w obcych konstrukcjach na stanowisko „commissaire du gouvernement" przy francuskiej Radzie Stanu oraz instytucję „Komissar zur Wahrnehmung des öffentlichen Interesses" w administracyjnym sądownictwie niemieckim.

## Postępowanie.

Przepisy o postępowaniu przed sądami ubezpieczeń społecznych są w znacznym stopniu oparte na przepisach Kodeksu Postępowania Cywilnego, jako wzoru kontradyktoryjnego postępowania sądowego. Przepisy te są w projekcie w pełni rozbudowane, gdyż — mimo wzorowania się na K. P. C. — zawierają bardzo liczne zmiany i odchylenia od procedury cywilnej, podyktowane zarówno odmienną od sądów powszechnych liczbą instancyj sądowych, jak i odrębnym charakterem przedmiotu sporu. Postępowanie przed sądami ubezpieczeniowymi odbiega od konstrukcyj procesowych, zawartych w rozporządzeniu o Najw. Tryb. Adm., jak również od zasad, zawartych w projekcie ustawy o sądownictwie administracyjnym, opracowanym w 1930 r. przez Komisję Wniosków Ustawodawczych przy Min. Spr. Wewn.; istotną przyczyną odrębności w porównaniu z tymi dwiema konstrukcjami postępowania sądowo-administracyjnego jest merytoryczny charakter sądów ubezpieczeniowych, podczas gdy zarówno Najw. Tryb. Administracyjny jak i sądy, projektowane przez wspomnianą Komisję, mają kompetencję tylko kasacyjną.

Właściwość miejscową sądów ubezpieczeń społecznych określa się według siedziby pozwanej instytucji względnie jej oddziału. Tylko w przypadku, gdy okrąg działania instytucji lub jej oddziału obejmuje kilka okręgów sądowych — rozstrzyga miejsce zamieszkania skarżącego, położone w jednym z tych okręgów.

Przepisy o wyłączeniu organów sądowych są wzorowane na K. P. C. z naturalnym uzupełnieniem kwestią wyłączenia ławników i rzecznika interesu publicznego.

Stronami w postępowaniu są: skarżący, instytucja pozwana oraz przypozwany. Legitymację do zaskarżenia decyzji stanowi naruszenie prawa podmiotowego jednostki. Nie ma oczywiście naruszenia prawa podmiotowego jednostki, jeżeli decyzja instytucji ubezpieczeniowej wydana została w gra-

nicach pozostawionych swobodnemu uznaniu instytucji.

Instytucję przypozwanego projekt ujmuje inaczej niż rozporządzenie o Najw. Tryb. Adm. i przypozwanym nazywa tego, czyje prawo lub obowiązki zależą od rozstrzygnięcia sporu, a nie jak w Najw. Tryb. Adm. osobę, na której niekorzyść skażący żąda uchylenia zaskarżonej decyzji. W sporze zatem, wszczętym przed sądami ubezpieczeń społecznych przez pracodawcę np. o obowiązek ubezpieczenia, przypozwanym będą pracownicy tego pracodawcy — i odwrotnie. Projekt kładzie na sąd obowiązek przestrzegania, aby wszyscy przypozwani mogli wziąć udział w sprawie.

Prawa strony w procesie projekt przyznaje także rzecznikowi interesu publicznego w przypadkach, gdy służy mu prawo do zaskarżenia decyzji instytucji ubezpieczeń społecznych; są to przypadki, gdy decyzja instytucji dotknięta jest jedną z zasadniczych, bezwzględnych wad, powodujących nieważność decyzji (patrz wyżej pkt 4 wyliczonych kompetencyj rzecznika). Przekazanie rzecznikowi prawa zaskarżenia decyzji instytucyj ubezpieczeniowych wiąże się ze zniesieniem w projekcie uprawnień władzy nadzorczej do uchylenia decyzyj, dotkniętych jedną z wyżej wskazanych wad; zniesienie tych uprawnień nadzorczych dotyczy tylko tych dziedzin, w których ustawa stanowi właściwość sądów ubezpieczeniowych. Uzasadniane jest to głównie względami na uniknięcie dwutorowości i niejednolitości orzecznictwa. W przyszłości zatem w sprawach powyższych władza nadzorcza ma nie posiadać prawa do bezpośredniego uchylania wadliwych decyzyj instytucyj ubezpieczeniowych, a prawo jej będzie ograniczone tylko do pośredniego — poprzez rzecznika — zaskarżenia takich decyzyj; moc uchylenia będzie pozostawać wyłącznie w rękach sądów ubezpieczeń społecznych.

Zdolność procesową przed sądem ubezpieczeń społecznych ma ten, kto co do przedmiotu sporu posiada zdolność do samodzielnego działania w postępowaniu przed instytucją ubezpieczeniową. Należy zaznaczyć, że projekt ustawy upoważnia Radę Ministrów do uregulowania w drodze rozporządzenia zasad postępowania przed instytucjami ubezpieczeń społecznych; dziedzina ta, dotychczas również nieunormowana, będzie musiała być rychło uporządkowana, gdyż jedną z istotnych funkcyj sądów ubezpieczeniowych będzie także ocena prawidłowości postępowania w konkretnych sprawach w ich stadium jeszcze niespornym t. zn. w stadium postępowania przed instytucją ubezpieczeniową.

Ponieważ sądy ubezpieczeń społecznych z charakteru swego powinny być łatwo dostępne dla zainteresowanych, przeto zastępstwo stron w pierwszej instancji, w postępowaniu przed okręgowymi sądami ubezpieczeniowymi, ujęto w ten sam sposób, jaki obowiązuje w sądach pracy. Dopiero w postępowaniu przed drugą i ostatnią instancją, a więc przed Trybunałem Ubezp. Społecznych, obowiązuje zastępstwo adwokackie. W uzasadnieniu do projektu ustawy wskazuje się, jako motyw przymusu adwokackiego w Trybunale Ubezpieczeniowym, na konieczność utrzymania orzecznictwa sądowego w ostatniej instancji na odpowiednio wysokim poziomie. Zastępstwo instytucyj ubezpieczeniowych uregulowano nieco odmiennie; w obydwóch instancjach, obok adwokata, w charakterze pełnomocnika instytucji może występować jej pracownik z wykształceniem prawniczym.

W postępowaniu przed sądami ubezpieczeń społecznych nie pobiera się zasadniczo żadnych opłat, a koszty postępowania ponosi Skarb Państwa. Bezpłatność postępowania czyni te sądy bardziej dostępnymi, ale grozi w znacznym stopniu wzmożeniem pieniactwa. Mimo tę groźbę, bezpłatność wydaje się tu wskazana, gdyż wprowadzenie opłat sądowych, choćby niskich, musiałoby pociągnąć za sobą w następstwie stosowanie w szerokim zakresie zwolnień od opłat na podstawie prawa ubogich — ze względu na bardzo skromne warunki materialne znacznej większości skarżących (ubezpieczonych); suma więc pracy i kosztów, włożona ze strony skarżącego oraz władz publicznych i sądów, powołanych do stwierdzania stanu majątkowego osoby zainteresowanej bądź do decydowania o przyznaniu prawa ubogich — byłaby niewspółmiernie duża w stosunku do efektu otrzymanego z wprowadzenia opłat sądowych. Również nie wprowadzono w projekcie zasady zwrotu kosztów procesu stronie wygrywającej przez stronę przegrywającą, gdyż różnice w pozycji materialnej stron (instytucja ubezpieczeniowa, skarżący) nie dają gwarancji równomiernego stosowania tej zasady (bardzo częsta nieściągalność kosztów np. od ubezpieczonych), a przy tym instytucje ubezpieczeń zwracają Skarbowi Państwa i tak część kosztów utrzymania sądów ubezpieczeń społecznych i wydatków na postępowanie przed nimi. Jedynie w razie stwierdzonego pieniactwa (oczywistej bezzasadności skargi) sąd może zasądzić zwrot kosztów w postępowaniu przed pierwszą instancją — na rzecz instytucji pozwanej, w postępowaniu przed instancją drugą — na rzecz każdej ze stron.

Przepisy porządkowe o pismach sądowych, wezwaniach i doręczeniach, o terminach, o zawieszeniu i umorzeniu postępowania oraz o posiedzeniach sądowych są wzorowane na przepisach K. P. C. z pewnymi oczywiście odchyleniami. Z bardziej istotnych odchyleń należy zwrócić uwagę na pewne osłabienie koniecznego skądinąd formalizmu procesowego, polegające na możliwości uzupełnienia braków formalnych pisma procesowego również ustnie do protokółu sądowego oraz na możliwości zwolnienia przez sąd strony od obowiązku dołączenia wymaganych odpisów pisma i załączników. Zasługuje również na uwagę forma doręczeń zbiorowych dla osób, zatrudnionych w jednym zakładzie pracy, mająca na celu uproszczenie czynności przy potrzebie doręczenia pism sądowych i procesowych większej liczbie osób; taka forma doręczeń może mieć dosyć częste praktyczne zastosowanie w sporach ubezpieczeniowych, gdy wchodzą w grę prawa wszystkich lub znacznej części pracowników większego zakładu pracy (np. spór o obowiązek ubezpieczenia).

Co do posiedzeń sądowych należy zauważyć, że obok posiedzeń jawnych, odbywających się z udziałem stron, i niejawnych, odbywających się bez udziału stron, projekt ustawy wprowadza termin posiedzeń publicznych dla oznaczenia tych posiedzeń jawnych, które są dostępne także dla osób trzecich.

Postępowanie przed okręgowym sądem ubezpieczeń społecznych wszczyna się przez wniesienie skargi bezpośrednio do właściwego sądu. Skarga powinna być wniesiona w ciągu dwóch miesięcy od ogłoszenia lub doręczenia stronie decyzji. Projekt czyni tu jednak pewne ułatwienia, pozwalające wnieść skargę do protokółu przed właściwym sądem, a nawet do protokółu w sądzie grodzkim, w sądzie pracy lub w sądzie ubezpieczeniowym, w którego okręgu skarżący zamieszkuje. Poza tym w razie wniesienia skargi do niewłaściwego sądu ubezpieczeniowego, do instytucji ubezpieczeniowej względnie do władzy nadzorczej o zachowaniu terminu decyduje data wniesienia tej niewłaściwie skierowanej skargi.

Wychodząc z założenia, że dla strony niezałatwienie zgłoszonego roszczenia może mieć również ważne znaczenie, jak decyzja odmowna, — projekt wprowadza instytucję zaskarżenia milczenia, pozwalając (z pewnymi wyjątkami) na wniesienie skargi do sądu, gdy instytucja ubezpieczeniowa w terminie sześciu miesięcy nie załatwiła prawidłowo zgłoszonego roszczenia.

Cofnięcie skargi powoduje umorzenie postępowania. Cofnięcie zaś zaskarżonej decyzji ma ten skutek tylko wtedy, gdy nowa decyzja uwzględnia w całości żądania skargi.

Podobnie jak w postępowaniu przed Najw. Tryb. Adm., wniesienie skargi do sądu ubezpieczeń społecznych nie wstrzymuje wykonania zaskarżonej decyzji. Zasada odwrotna byłaby trudna do przyjęcia w procesie ubezpieczeniowym, gdyż przy bezpłatności postępowania stałby się łatwo mogła przy sprawach o składki generalnym środkiem odraczania płatności, grożąc często ich nieściągalnością. Instytucja ubezpieczeniowa powinna jednak wstrzymać wykonanie decyzji na żądanie skarżącego, jeżeli wykonanie grozi skarżącemu niepowetowaną szkodą, a wstrzymaniu nie stoi na przeszkodzie interes publiczny.

Po wniesieniu skargi następuje postępowanie wstępne, a więc doręczenie skargi instytucji pozwanej, wniesienie przez instytucję odpowiedzi na skargę wraz z przesłaniem sądowi akt sprawy, przygotowanie rozprawy, przygotowanie i ewentualne przeprowadzenie niektórych dowodów. Uprawnienia przewodniczącego do koncentracji materiału procesowego w toku postępowania są znacznie szersze od analogicznych uprawnień w procesie cywilnym i mają na celu możliwie przyśpieszyć bieg sprawy w sądzie.

Rozpoznanie sprawy w okręgowym sądzie ubezpieczeniowym następuje z reguły na rozprawie, a na posiedzeniu niejawnym tylko wtedy, gdy skarżący zrzeknie się rozprawy, a inne strony w odpowiedzi na skargę rozprawy nie zażądają. Kontradyktoryjny tryb rozpoznania sprawy będzie znacznym plusem dla zainteresowanych w sprawach, które obecnie idą drogą postępowania administracyjnego. W posiedzeniu sądowym, przy rozpoznaniu sprawy, może brać udział rzecznik interesu publicznego, który składa swe ewentualne wnioski po wywodach stron.

Ponieważ sądy ubezpieczeń społecznych, a w szczególności ich pierwsza instancja, mają badać nietylko legalność decyzyj instytucyj ubezpieczeniowych, lecz także oceniać materiał faktyczny z możliwością bezpośredniego gromadzenia dowodów, przeto projekt ustawy zawiera szczegółowe przepisy o dowodach. Projekt rozróżnia sześć rodzajów dowodów: przyznanie, dokumenty, zeznanie świadków, opinia biegłych i oględziny, a także przesłuchanie stron; w porównaniu z K. P. C. należy zauważyć, że projekt traktuje przyznanie sądowe inaczej niż w procesie cywilnym, dając mu charakter

dowodu, podlegającego, jak każdy inny dowód, ocenie sądu.

Ze względu na publiczno-prawny charakter sporu, rola stron w dysponowaniu przebiegiem postępowania dowodowego jest bardziej niż w postępowaniu cywilnym ograniczona na rzecz sądu. Zakres postępowania dowodowego i środków dowodowych określa sąd z urzędu, przy czym stronom służy oczywiście prawo zgłaszania w tym względzie wniosków. Obowiązek dostarczania dowodów czy przez strony, czy przez osoby trzecie jest znacznie wzmocniony w porównaniu z procesem cywilnym.

Zebrany materiał dowodowy sąd ocenia swobodnie, przy czym uwzględnia również dowody, zebrane w postępowaniu przed instytucją ubezpieczeń społecznych, gdyż zebrane przez nią, jako organ administracji publicznej, dowody nie mogą być a priori odrzucone.

Po rozpoznaniu sprawy sąd wydaje wyrok, rozstrzygający sprawę w miarę możności merytorycznie, a więc bądź zatwierdza, bądź zmienia zaskarżoną decyzję; uchylenie decyzji wyrokiem okręgowego sądu ubezpieczeń następuje tylko wyjątkowo, w określonych ustawą przypadkach.

Sąd, wydając wyrok, nie jest skrępowany żądaniami stron i może zasądzić ponad żądanie skargi; jest to uzasadnione częstą nieświadomością stron co do służących im praw oraz tym, że w procesie ubezpieczeniowym chodzi o prawo publiczne. Swoboda sądu jest tu ograniczona o tyle, że orzeczenie nie może dotyczyć przedmiotów, nieobjętych postępowaniem przed instytucją ubezpieczeń, oraz że nie może ono zapaść wbrew woli skarżącego.

Jeżeli pewne akta zostały wyłączone spod przeglądu (co sąd w pewnych przypadkach może zarządzić), to wyrok może się na nich oprzeć tylko wtedy, jeżeli ich treść została stronom ujawniona.

Wyrok z uzasadnieniem doręcza się stronom z urzędu, przy czym uzasadnienie wyroku może się odwołać do uzasadnienia zaskarżonej decycji, jeżeli sąd podziela ustalenia faktyczne lub wywody prawne, zawarte w decyzji.

Drugą formą orzeczeń sądowych są postanowienia, wydawane wtedy, gdy w myśl ustawy nie zapada wyrok.

Wykonanie orzeczeń sądowych następuje zasadniczo z chwilą ich prawomocności. Rygor natychmiastowej wykonalności okręgowy sąd nadaje wyrokowi z urzędu w przypadku zatwierdzenia decyzji instytucji ubezpieczeniowej oraz w przypadku przyznania skarżącemu prawa do periodycznych świadczeń, przy czym w tym ostatnim przypadku natychmiastowa wykonalność dotyczy tylko świadczeń, przypadających za okres po wydaniu wyroku. Ta ostatnia zasada ma na celu zapewnienie skarżącemu świadczeń jak gdyby alimentacyjnych, gdy jego prawo do świadczeń przez korzystny dlań wyrok pierwszej instancji znacznie się uprawdopodobniło.

Wyrok prawomocny lub opatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności jest tytułem egzekucji sądowej, a na rzecz instytucji ubezpieczeniowej także egzekucji administracyjnej. Przymusowe wykonanie wyroku przeciw instytucji ubezpieczeniowej jest dopuszczalne nie wcześniej jak po upływie miesiąca od daty uprawomocnienia się wyroku lub od daty wydania wyroku, opatrzonego klauzulą natychmiastowej wykonalności; z reguły w ciągu tego miesiąca instytucja powinna wyrok wykonać w normalnym trybie. Egzekucja wyroku sądu ubezpieczeniowego w stosunku do instytucji ubezpieczeń społecznych nie podlega ograniczeniom, z jakich ta instytucja może korzystać z mocy art. 577 i 578 K. P. C. w obrocie prywatno-prawnym.

Postępowanie przed sądem jednoosobowym, orzekającym bez udziału ławników odbywa się według tych samych zasad, jakie obowiązują w normalnym trzyosobowym kolegium. Sprawa rozpoznawana przez sąd jednoosobowy może być przekazana na komplet z udziałem ławników, skierowanie zaś odwrotne nie może mieć miejsca.

Środkami odwoławczymi od orzeczeń okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych są: rewizja i zażalenie.

Rewizja jest środkiem odwoławczym od wyroków okręgowych sądów ubezpieczeniowych oraz od postanowień, kończących postępowanie (np. postanowienie o umorzeniu sprawy, o odrzuceniu skargi z powodu uchybienia terminu itp.).

W sprawach enumerative wyliczonych skarga rewizyjna jest wyłączona. W grupie tych spraw, w których wyrok pierwszej instancji jest zarazem ostatecznym, najważniejsze znaczenie mają: sprawy o świadczenia z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa oraz sprawy o świadczenia z tytułu ubezpieczenia (zabezpieczenia) pracowników umysłowych i robotników na wypadek braku pracy, a więc sprawy o stosunkowo krótkim okresie świadczenia ze strony instytucyj ubezpieczeniowych. Sprawy te w normalnym toku instancyj sądowych nie dochodzą zatem do Trybunału Ubezp. Społecznych; jednym z najistotniejszych środków wytworzenia jednolitej judykatury w tych sprawach będzie przekazanie przez okrę-

gowy sąd ubezpieczeń zagadnienia prawnego — w toku rozpoznawania sprawy — do rozstrzygnięcia Trybunału.

Podstawą skargi rewizyjnej może być naruszenie prawa materialnego przez mylną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, albo pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, przy czym konieczne jest, aby te uchybienia mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy. Szczególną podstawę skargi rewizyjnej stanowić też może zarzut błędnego ustalenia niezdolności do pracy, błędnej oceny stopnia niezdolności, albo błędnego ustalenia związku przyczynowego niezdolności lub śmierci z wypadkiem w zatrudnieniu względnie chorobą zawodową; takie rozszerzenie rewizji umożliwić ma wytworzenie, w drodze orzecznictwa Trybunału, jednolitych zasad także w tej pozaprawnej, a dla ubezpieczeń społecznych tak ważnej dziedzinie.

Skargę rewizyjną wnosić należy w ciągu miesiąca od doręczenia wyroku do okręgowego sądu ubezpieczeń społecznych, który wydał zaskarżony wyrok.

Żeby rozpatrzenie skargi odbyło się na rozprawie, potrzebny jest wniosek jednej ze stron (zasada odwrotna niż w okręgowym sądzie ubezpieczeń); wniosek taki skutkuje tylko wtedy, gdy skarga jest oparta na zarzucie naruszenia prawa materialnego. Gdy skarga zarzuca wyłącznie pogwałcenie przepisów postępowania Trybunał sprawę rozpatruje z reguły na posiedzeniu niejawnym.

W każdej sprawie rzecznikowi interesu publicznego musi być dana możność zgłoszenia wniosku.

Trybunał Ubezp. Społecznych poddaje zaskarżony wyrok rewizji pod względem prawnym również niezależnie od wniosków stron, biorąc przy tym pod uwagę takie postanowienia, które miały wpływ na wyrok. Po rozpoznaniu sprawy Trybunał: 1° oddala skargę rewizyjną, jeżeli wyrok odpowiada prawu, choćby uzasadnienie orzeczenia było błędne, 2° zmienia wyrok, — będąc związany stanem faktycznym, ustalonym w wyroku, — jeżeli nie ma pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, a zachodzi naruszenie prawa materialnego, 3° znosi całe postępowanie, jeżeli skargę na decyzję należało odrzucić już w pierwszej instancji, 4° uchyla wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji, jeżeli zachodzi pogwałcenie istotnych przepisów postępowania lub stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia. Jak widać z powyższego Trybunał tylko wyjątkowo odsyła sprawę z powrotem do pierwszej instancji, a w miarę możności sam sprawę definitywnie rozstrzyga. Trybunał w zasadzie sam nie przeprowadza postępowania dowodowego, a jedynym wyjątkiem w tym względzie jest możność przeprowadzenia dowodu z biegłych i z oględzin w przypadku istnienia takiej potrzeby dla ustalenia niezdolności zarobkowej, jej stopnia oraz związku przyczynowego niezdolności z wypadkiem przy pracy względnie chorobą zawodową.

Zażalenie, drugi środek odwoławczy, służy w przypadkach wyraźnie w ustawie przewidzianych w stosunku do postanowień, nie kończących postępowania (np. zawieszenie postępowania itp.).

Wznowienie postępowania w stosunku do spraw, zakończonych orzeczeniem sądu ubezpieczeń społecznych, jest możliwe tylko w drodze wznowienia przed tymi sądami (przepisy o wznowieniu postępowania przed instytucją ubezpieczeń nie mogą dotyczyć spraw, zakończonych w drodze sądowej). Warunki wznowienia postępowania przed sądami ubezpieczeniowymi są wzorowane na postępowaniu cywilnym, z pewnymi odchyleniami. Wznowienie jest dopuszczalne nietylko w sprawie, zakończonej wyrokiem, lecz także w sprawach, zakończonych postanowieniem; postanowienie bowiem, kończące sprawę, może mieć dla strony nie mniejsze znaczenie niż wyrok merytoryczny. Wznowienie jest możliwe również w stosunku do orzeczeń Trybunału Ubezp. Społecznych.

Skarga w obronie ustawy jest instytucją, wzorowaną na art. 538 i 539 K. P. K. o kasacji prokuratora w obronie ustawy. Ma ona na celu jedynie ustalenie wykładni prawa, a nie ochronę interesów stron, a stąd rozstrzygnięcie tej skargi w zasadzie (poza przypadkami najcięższych wadliwości postępowania) nie ma praktycznego wpływu na sprawę, ex re której została wszczęta. Skarga ta jest dopuszczalna w stosunku do każdego prawomocnego orzeczenia okręgowego sądu ubezpieczeń społecznych bez względu na to, czy służyła na nie skarga rewizyjna, czy nie. Skargę w obronie ustawy wnosi rzecznik interesu publicznego. Strony nie mają żadnego wpływu na bieg omawianego postępowania, które toczy się bez ich udziału.

W przepisach przejściowych uregulowana jest kwestia zasad procesowych dla spraw, będących w toku w dniu wejścia w życie ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych. W unormowaniu tego zagadnienia wyraźna jest tendencja, aby jak najszybciej przejść na system nowej procedury. To też sprawy, przejęte przez okręgowe sądy ubezpieczeń od likwidowanych równorzędnych organów orzekających (dotychczasowe specjalne organa orzekające ulegają likwidacji

z dniem wejścia w życie ustawy), toczyć się będą już według nowych przepisów procesowych, a jedynie sprawy, przejęte przez Trybunał Ubezp. Społecznych, — według przepisów dotychczasowych. W sprawach, które będą należeć do właściwości sądów ubezpieczeń społecznych, a które w dniu przełomowym będą się toczyć we władzach administracyjnych, w sądach powszechnych i sądach pracy, nic się nie zmienia, gdyż sprawy te toczą się aż do ukończenia w dotychczasowym trybie.

## Uwagi końcowe.

Z ogólnych uwag na temat konstrukcji sądów ubezpieczeń społecznych i postępowania przed nimi nasuwa się w pierwszym rzędzie sposób zapewnienia w sprawach ubezpieczeniowych jednolitego orzecznictwa, którego brak w obecnej strukturze tak dotkliwie daje się odczuwać. Podstawowe warunki do tego celu stwarza samo wyodrębnienie tych spraw i powołanie specjalnego, wyłącznie do tych spraw właściwego, aparatu sądowego o dwóch instancjach. Ponieważ jednak nie wszystkie sprawy dochodzą w normalnej drodze do drugiej instancji, a poza tym dla dosyć znacznej grupy spraw, wyodrębnionej rodzajowo, uznano za celowe ograniczenie toku instancyj sądowych tylko do okręgowego sądu ubezpieczeń społecznych — przeto dla zapewnienia jednolitego orzekania projekt ustawy tworzy szereg specjalnych środków. Zwłaszcza ostatnia grupa spraw groziłaby rozbieżnością orzecznictwa, gdyż ograniczenie drogi procesowej zostało tu przeprowadzone według kryterium rodzaju, a nie według wartości przedmiotu sporu. O środkach, mających zapobiec rozbieżności wyrokowania, wspomniano wyżej przy omawianiu poszczególnych zasad ustroju i procedury; dla uświadomienia sobie całokształtu problemu wydaje się jednak celowe zestawić je razem.

W sprawach, w których orzeczenie okręgowego sądu ubezpieczeń społecznych jest ostateczne, przewidziana jest możliwość odesłania—w toku rozpatrywania sprawy—przez sąd pierwszej instancji zagadnienia prawnego, budzącego wątpliwości, do Trybunału Ubezp. Społecznych celem rozstrzygnięcia, przy czym rozstrzygnięcie Trybunału wiąże w danej sprawie sąd okręgowy.

Jeżeli Trybunał rozstrzygnięcie swe w sprawach powyższych ubierze w formę zasady prawnej, wpisanej do księgi zasad prawnych, wówczas zasada ta wiąże wszystkie okręgowe sądy ubezpieczeń społecznych; a gdy okręgowy sąd zamierza odstąpić od takiej zasady prawnej, przysługuje mu tylko prawo przedstawienia swej opinii Trybunałowi, w którego wyłącznej kompetencji leży decyzja zmiany. Również wiążące dla okręgowych sądów znaczenie będzie miała zasada prawna, wpisana do księgi zasad prawnych, jeżeli powzięta została z innej inicjatywy (np. w drodze rozstrzygnięcia skargi w obronie ustawy), byleby dotyczyła spraw, w których nie służy skarga rewizyjna.

Istotną rolę w kształtowaniu jednolitej judykatury sądów ubezpieczeniowych mieć będzie rzecznik interesu publicznego, gdyż to jest jego główna racja bytu. Ze środków praktycznych wymienić wypada stałe jego stawanie w Trybunale Ubezpieczeń oraz możność stawiania wniosków w każdej sprawie, toczącej się również w sądzie okręgowym. Specjalnym środkiem jego działania jest też skarga w obronie ustawy, pozwalająca na tle nawet prawomocnego orzeczenia sądu pierwszej instancji wywołać właściwe rozstrzygnięcie zagadnienia przez Trybunał Ubezpieczeń.

Czynnikiem, ułatwiającym pracę sądzenia w pierwszej zwłaszcza instancji, będzie także publikowanie ważniejszych orzeczeń Trybunału Ubezp. Społecznych, choćby te orzeczenia nie przybrały jeszcze formy zasady prawnej, wpisanej do księgi zasad. Publikacja takich orzeczeń przyczyni się także do ujednostajnienia zasad wyrokowania sądowego.

Specjalne znaczenie dla omawianego zagadnienia mieć będzie zniesienie uprawnień władzy nadzorczej do merytorycznego wkraczania (na podstawie art. 101 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym względnie art. 255 pkt 6 ustawy o ubezpieczeniu społecznym) w tę dziedzinę działalności instytucyj ubezpieczeniowych, która według projektu ma podlegać kontroli sądowej (o sprawie tej wspomniano też w poprzednich wywodach). Chodzi w tym przypadku o niedopuszczenie do takich sytuacyj, by w jednakowych sprawach nie zapadały sprzeczne orzeczenia z jednej strony sądów ubezpieczeń społecznych, a z drugiej Najw. Tryb. Adm., do którego sprawa trafi przez skargę na decyzję władzy administracyjnej, nadzorczej.

Projekt ustawy zmobilizował zatem cały szereg środków, mających zapobiec rozbieżności orzecznictwa w sprawach ubezpieczeń społecznych; wydaje się, że jednolitość stosowania prawa ubezpieczeniowego jest w ramach możliwości dostatecznie zabezpieczona.

Drugą istotną cechą sądów ubezpieczeń społecznych, w ujęciu omawianego projek-

tu ustawy, jest ich dostępność. Bezpłatność postępowania, możność składania skargi do protokółu sądowego i to nie tylko we właściwym terytorialnie sądzie, ale także w innym sądzie ubezpieczeniowym, a nawet w sądach grodzkich i w sądach pracy, uzupełnianie skargi w formie ustnej do protokółu sądowego, zastępstwo wzorowane na zasadach, obowiązujących w sądach pracy, i wiele innych uproszczeń procesowych — stwarzają warunki, w których sądy ubezpieczeń społecznych, a w szczególności sądy pierwszej instancji będą nawet dla najuboższych łatwo dostępne, umożliwiając im korzystanie z właściwej ochrony prawnej w razie naruszenia ich prawa podmiotowego. Ułatwienia te są zresztą dyktowane realnymi warunkami, w jakich żyje znaczna większość przyszłych klientów sądowych tj. ubezpieczonych; należało się bowiem liczyć z niskim poziomem materialnego bytu mas pracowniczych oraz bardzo częstym nieuświadomieniem w zakresie obowiązującego prawa ubezpieczeniowego.

Duża łatwość dostępu do sądów ubezpieczeniowych grozić oczywiście może nadmiernym rozrostem pieniactwa. Wydaje się jednak, że zapobiegnie temu ustalenie po pewnym czasie jednolitych zasad judykatury sądowej, a przez to i właściwsza, bo na orzecznictwie tych sądów oparta, administracja ubezpieczeniowa, wzrost zaufania do instytucyj ubezpieczeniowych, a wreszcie w konkretnych przypadkach środki represyjne, stosowane przez sądy.

WANDA MAMROTOWA

# Uwagi do stosunku pomiędzy ubezpieczeniem grupowym i urządzeniami patronalnymi a ubezpieczeniem społecznym

Zagadnienie stosunku pomiędzy ubezpieczeniami grupowymi, urządzeniami patronalnymi i ubezpieczeniami społecznymi było tematem XI Międzynarodowego Kongresu Aktuariuszy, który odbył się w dniach 17 — 24 czerwca 1937 r. w Paryżu.

Problemy związane z ubezpieczeniami społecznymi uwzględniane są coraz częściej w programach kongresów międzynarodowych aktuariuszy. Na sześć zasadniczych tematów ostatniego Kongresu — trzy dotyczyły bezpośrednio ubezpieczeń społecznych. I tak drugim tematem Kongresu były „Wahania stopy procentowej i ich wpływ na zakłady ubezpieczenia na życie i organizmy ubezpieczeń społecznych". Tematem czwartym: „Zagadnienie ustalenia międzynarodowych zasad sporządzania statystyk wypadków przy pracy. Ustalenie właściwych taryf w ubezpieczeniach tych ryzyk", zaś temat piąty dotyczył „Związków między ubezpieczeniami grupowymi, instytucjami patronalnymi i ubezpieczeniami społecznymi". Ten ostatni temat był jednym z najliczniej obesłanych, zgłoszono bowiem na niego 19 referatów, ogłoszonych następnie w obszernym, kilkutomowym sprawozdaniu z prac Kongresu (Comptes rendus, Paris 1937). Nad referatami przeprowadzono ożywioną dyskusję, którą zagaił zastępca sekretarza generalnego Kongresu H. Marais i która trwała przez dwa posiedzenia.

Poniższe uwagi do zagadnienia stosunku pomiędzy ubezpieczeniem grupowym i urządzeniami patronalnymi a ubezpieczeniem społecznym opracowano jąko materiał do dyskusji na Kongresie dla polskiej delegacji rządowej.

——o——

Omawiając stosunki pomiędzy ubezpieczeniami grupowymi, urządzeniami patronalnymi i ubezpieczeniem społecznym należy wpierw ustalić znaczenie powyższych pojęć.

Ubezpieczenia grupowe (kolektywne, zbiorowe) mają miejsce wówczas, gdy jednolite interesy pozwalają na zawarcie jednej umowy ubezpieczeniowej, obejmującej większą ilość przedmiotów (dóbr lub osób) (Hagen-Manes). W szczególności zaś przez ubezpieczenie grupowe życiowe rozumie się takie ubezpieczenie życiowe, w którym ubezpieczyciel (spółka, towarzystwo wzajemne) zawiera ubezpieczenia na życie większej grupy osób za pomocą jednej umowy (Braun-Manes).

Pod urządzeniem patronalnym w zakresie ubezpieczeniowym rozumieć należy, w obecnym stanie naszego ustawodawstwa, zobowiązania pracodawców do udzielania swym pracownikom świadczeń w wypadkach losowych. W dziedzinie tej istnieje duża różnorodność, gdyż urządzenia te mogą się różnić co do 1) charakteru pracodawcy (państwo, instytucja publiczna, osoba prywatna), 2) charakteru prawnego samego urządzenia (tytuł prawny, zwyczaj itp.) jako

źródło zobowiązań z jednej strony, oraz osobowość prawna, odrębność gospodarcza, brak jakiejkolwiek odrębności, jako formy stosunku do majątku pracodawcy — z drugiej strony, 3) rodzaju udzielanych świadczeń, roli pracowników w ponoszeniu ciężarów itp.

„Ubezpieczenia społeczne w przeciwieństwie do ubezpieczeń indywidualnych, zwanych też „prywatnymi", powstają, jako produkt polityki społecznej, to znaczy produkt celowej działalności klas społecznych i czynników publicznych, zmierzających do przeprowadzenia zmian w strukturze społecznej" (Krzeczkowski). „O ile celem ubezpieczenia prywatnego jest ochrona jednostek, często nawet w interesie publicznym, ale tylko jako podmiotów gospodarczych, niezależnie od ich roli i sytuacji społecznej, celem ubezpieczenia społecznego jest ochrona jednostek jako członków określonej klasy społecznej przed degradacją społeczną, wywołaną przez grożące im zdarzenia losowe" (Łazowski). Daszyńska-Golińska pisze, że „ubezpieczenie indywidualne oprzeć się musi na zasadzie równości wpłat i oczekiwanych świadczeń. Mogą się one różnić co do czasu, lecz jest dążeniem instytucji ubezpieczeniowej i osoby, która się ubezpiecza, aby nie było strat ani nadmiernych korzyści z żadnej strony. Statystyka ubezpieczeniowa ocenia szanse, a przewodniczy zasada słusznych opłat i takichże świadczeń. Inaczej jest w ubezpieczeniu społecznym. Przez ubezpieczenie społeczne rozumiemy zbiorową pomoc pracy zależnej, zarówno pracownikom umysłowym, jak i robotnikom. Nie może tu być kalkulacji indywidualnej, przemawia bowiem interes społeczeństwa, które, powodowane pobudkami moralnymi i gospodarczymi, ustala system opieki nad światem pracy". W przeciwieństwie do ubezpieczeń indywidualnych — „jeżeli ubezpieczenie społeczne cierpi przez niemożność wyboru ubezpieczonych, ani oceny wartości każdego z nich, to rozporządza przestrzenią i czasem i według swych kierowników może rozdzielać ciężary ubezpieczeniowe w granicach słuszności" (wyd. B. I. T. Les problèmes généraux d'assurance sociale).

W przeciwieństwie do ustawodawstw zagranicznych — istnieje w Polsce ustawowe określenie ubezpieczeń społecznych. Rozporządzenie z 1928 r. za zakłady ubezpieczeń społecznych uważa: 1) oparte na przymusie prawno-publicznym instytucje ubezpieczenia od wypadków, na wypadek choroby, macierzyństwa, niezdolności do pracy, śmierci, na starość oraz na wypadek braku pracy, oraz 2) pracownicze kasy ubezpieczeń (emerytalne, pogrzebowe, pensyjne i tp.), do których należą pracownicy na podstawie stosunku roboczego lub służbowego i które mają na celu zapewnienie im lub członkom ich rodzin świadczeń na wypadek wymienionych pod 1) zdarzeń losowych.

W ten sposób ustawodawstwo daje określenie bardzo szerokie, nie ograniczając ubezpieczeń społecznych jedynie do ubezpieczeń przymusowych, pomimo, że w nauce dotychczas przymus uważany jest przeważnie za istotną cechę ubezpieczenia społecznego (Stein-Manes). Dzięki temu pod ingerencję i nadzór resortu opieki społecznej wchodzą, obok publicznych zakładów, również kasy pracownicze, które gdzieindziej traktowane są, jako „prywatne" urządzenia patronalne lub jako t. zw. mniejsze towarzystwa ubezpieczeń. W ten sposób kasy wchodzą w zasięg polityki socjalnej, w której, obok zadań opieki nad finansowymi interesami jednostek — grają rolę względy regulowania stosunków pracy za pośrednictwem interesów ubezpieczeniowych.

Ubezpieczenia prawno-pucz ne w Polsce przedstawiają się w schemacie następująco:

| | | |
|---|---|---|
| Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych | Jednolite dla całego Państwa. | Zorganizowane na zasadzie decentralizacji w wykonywaniu ubezpieczenia, a centralizacji finansowej, czemu odpowiada z jednej strony—sieć ubezpieczalni społecznych, a z drugiej strony—istnienie jednego zakładu ubezpieczeń, administrującymi poszczególnymi funduszami ubezpieczeniowymi, jako osobnymi osobami prawnymi. |
| Ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników umysłowych | Jednolite dla całego Państwa. | |
| Ubezpieczenie wypadkowe pracowników umysłowych i robotników | Jednolite dla całego Państwa z wyjątkiem drobnego rolnictwa w b. zaborze rosyjskim i austriackim. | |
| Ubezpieczenie chorobowe pracowników umysłowych i robotników | Jednolite dla całego Państwa z wyjątkiem G. Śląska i rolnictwa. | |
| Ubezpieczenie emerytalne robotników | Jednolite dla całego Państwa z wyjątkiem G. Śląska i rolnictwa. | |

| | | |
|---|---|---|
| Ubezpieczenie emerytalne robotników | Obejmujące G. Śląsk. | Pozostałości różnorodnych systemów ubezpieczeniowych z czasów zaborczych. Dążeniem jest doprowadzenie do włączenia ubezpieczenia śląskiego do systemu ogólnopolskiego oraz stworzenie jednolitego ubezpieczenia emerytalnego w rolnictwie. |
| Ubezpieczenie emerytalne robotników. | Obejmujące rolnictwo w b. dzielnicy pruskiej. | |
| Ubezpieczenie chorobowe pracowników umysłowych i robotników | Obejmujące G. Śląsk. | |
| Ubezpieczenie górnicze | Obejmujące G. Śląsk. | Niejednolitość jest pozostałością czasów zaborczych. Ubezpieczenie w Zagł. Dąbrowskim jest wynikiem niedawnej reformy, która uporządkowała dotychczasowe kasy górnicze. |
| Ubezpieczenie górnicze | Obejmujące Zagłębie Dąbrowskie (wkrótce i Krakowskie). | |

Działalność w Polsce pracowniczych kas ubezpieczeń przedstawia się następująco:

Kasy pracownicze istnieją w dziedzinie ubezpieczeń emerytalnych i ubezpieczeń na życie (pośmiertne).

Kasy emerytalne działają w dwóch większych skupieniach, w Łodzi i na Górnym Śląsku.

Kasy łódzkie powstały przy instytucjach użyteczności publicznej w latach 1923 — 1925, a więc przed powstaniem przymusowych ubezpieczeń emerytalnych, a ich charakter patronalny wyraża się w tym, że opierają się na zobowiązaniach pracodawców, wyrażonych w aktach koncesyjnych na prowadzenie przedsiębiorstw, a także i w tym, że pracodawcy ponoszą na ich rzecz poważne ciężary i mają udział w administracji. Kasy ubezpieczają ogół pracowników instytucji użyteczności publicznej. Statuty kas po ich utworzeniu zawierały przypisy o likwidacji w razie wprowadzenia ubezpieczenia przymusowego, jednak ustawa o ubezpieczeniu społecznym (art. 304) i rozporządzenie Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (art. 162) uchyliły te zastrzeżenia, pozwalając jedynie na zmniejszenie składek i świadczeń odpowiednio do składek i świadczeń ubezpieczenia przymusowego. W postanowieniach tych wyraziła się tendencja popierania urządzeń, uzupełniających, system ubezpieczeń przymusowych. Na podstawie powyższych przepisów kasy łódzkie uległy pewnej reformie i obecnie uzupełniają na swym odcinku ubezpieczenia przymusowe, wyrównywając potrzeby swych członków w stosunku do skromnych dość świadczeń ustawowych i udzielając świadczeń w wypadkach losowych nie chronionych przez ustawy, a związanych z pracą w danym zawodzie. W ten sposób początkowo rola tych kas, będących prekursorami ubezpieczeń przymusowych, przekształciła się w zadanie uzupełniania tych ubezpieczeń przez uwzględnianie potrzeb danej gałęzi pracy.

Ważniejszą rolę z punktu widzenia zakresu działania i siły finansowej grają kasy emerytalne na Śląsku. Powstały one jeszcze przed wprowadzeniem ubezpieczenia chorobowego w Niemczech, jako wyraz chęci ze strony pracodawców do zapewnienia pracownikom świadczeń w wypadkach losowych, związanych z pracą w hutnictwie i przyzanie ich do warsztatu pracy. Po wprowadzeniu ubezpieczenia chorobowego (1883 r.) i utworzeniu przymusowych kas chorych — dotychczasowa działalność emerytalna tych kas ujęta została w osobne organizacje. Kasy, utworzone w ten sposób i oparte na zobowiązaniach pracodawców, stworzyły cały system ubezpieczeniowy — a mianowicie specjalne dodatkowe ubezpieczenie zawodowe hutników, którzy nie mają ze strony ubezpieczenia powszechnego ochrony w wypadkach losowych, związanych z warunkami pracy w tym zawodzie. Obecnie około 80% hutników objętych jest ubezpieczeniem w kasach, które udzielają świadczeń niezależnie od świadczeń instytucyj prawno-publicznych.

Ponadto na Śląsku istnieje jedna poważna kasa ubezpieczająca pracowników umysłowych, uzupełniająca świadczenia przymusowego ubezpieczenia emerytalnego.

Wszystkie istniejące w Polsce pracownicze kasy emerytalne datują się z okresów, gdy nie obowiązywały jeszcze ubezpieczenia prawno - publiczne. Były one prekursorami tych ubezpieczeń i torowały drogę zrozumieniu ich roli. Po wprowadzeniu ubezpieczeń przymusowych przekształciły się w instytucje ubezpieczenia dodatkowego, niezależne zasadniczo od ubezpieczeń publicznych. Kasy te, choć nie oparte na przymusie ustawowym, wyposażone są w specyficzny element przymusu, polegający na tym, że każdy wstępujący do pracy w danym przedsiębiorstwie eo ipso staje się członkiem kasy.

Wspomnieć należy jeszcze o drugiej grupie pracowniczych kas ubezpieczeń, a mianowicie o kasach pośmiertnych. Nie mają one charakteru patronalnego, jako zupełnie niezależne od inicjatywy i pomocy pracodawców, nie stoją też w żadnym związku z ubezpieczeniem grupowym. Kasy te są bardzo liczne, przy każdym bowiem większym przedsiębiorstwie istnieje jedna, a czasem i kilka kas pośmiertnych. Dość wspomnieć, że na samym Śląsku jest sto kilkadziesiąt kas, poczynając od kas bardzo drobnych, których charakter ubezpieczeniowy budzi nieraz wątpliwości, aż do kas bardzo poważnych, jak kasa pracowników kolejowych, grupująca dwadzieścia kilka tysięcy ubezpieczonych i mająca kilko-milionowy majątek.

Powyższy system „prywatnych" ubezpieczeń społecznych ma ulec w niedalekiej przyszłości rozszerzeniu i uporządkowaniu. Opracowany został przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt ustawy o pracowniczych kasach ubezpieczeń, który m. in. rozszerza obecne pojęcie kas, obejmując nim „nieoparte na ustawowym przymusie zrzeszenia osób, zatrudnionych na podstawie stosunku pracy lub stosunku służbowego w tym samym zakładzie pracy lub u tego samego pracodawcy albo w jednej gałęzi pracy, lub też w różnych gałęziach pracy, ale pokrewnych lub podobnych, mające za przedmiot działalności wzajemne ubezpieczenie członków na wypadek choroby, braku pracy, od wypadków, na wypadek niezdolności do pracy oraz dożycia do pewnego wieku i śmierci (ubezpieczenie emerytalne oraz ubezpieczenie na życie)". W ten sposób zasięg ubezpieczeń społecznych rozszerzony ma być na zrzeszenia pracowników poszczególnych zawodów lub zawodów pokrewnych i podobnych. Projekt ustawy obok zadań kodyfikacji nie uporządkowanych dotychczas i przestarzałych przepisów dzielnicowych — ma za zadanie zagwarantowanie kasom istniejącym i tworzonym w przyszłości trwałych podstaw finansowych Wyraża się to przez zakaz prowadzenia działalności ubezpieczeniowej, jako pobocznej, względnie prowadzenia innej działalności pobocznej obok działalności ubezpieczeniowej oraz przez szereg warunków w zakresie ubezpieczeniowo-technicznym i finansowym, jak sporządzanie planów, okresowe przeprowadzanie badań, reasekuracja, przepisy lokacyjne itp. Z uwagi na płynność w dziedzinie urządzeń pośmiertnych projekt przewiduje wydanie specjalnych przepisów dla kas drobnych. Ponadto z uwagi na konieczność dalszego uregulowania stosunków pomiędzy kasami emerytalnymi i emerytalnym ubezpieczeniem publicznym, projekt upoważnia Ministra Opieki Społecznej do uznania okresów pobierania rent z tych kas za t. zw. okresy zastępcze oraz do ustalenia zasad technicznego współdziałania kas z instytucjami publicznymi w zakresie przyznawania i wypłacania świadczeń.

Przechodząc do omówienia urządzeń patronalnych w Polsce, stwierdzić należy, że są one bardzo szeroko rozwinięte. Funkcjonują z małymi wyjątkami w zakresie świadczeń emerytalnych i charakter ich jest bardzo różnorodny. Ujmując pojęcie tych urządzeń szeroko (p. wyżej), wymienić należy urządzenia następujące:

1) System emerytalny funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Podwaliny tego systemu stworzone zostały w 1921 r, a więc wkrótce po powstaniu niepodległego Państwa. System ten opiera się na szeregu specjalnych ustaw i obejmuje ogół pracowników państwowych mianowanych, zarówno umysłowych jak i fizycznych, przy czym osoby systemem tym objęte nie podlegają ustawowemu ubezpieczeniu emerytalnemu.

2) systemy emerytalne przedsiębiorstw państwowych, jak a) Koleje, b) Monopole, c) Banki państwowe itp.

ad a) System emerytalny pracowników kolejowych, oparty na osobnych przepisach ustawowych, wzorowany jest na systemie emerytalnym funkcjonariuszów państwowych. Podlega mu ogół stałych pracowników kolejowych, którzy zwolnieni są z tego tytułu od obowiązku ubezpieczenia w publicznych instytucjach ubezpieczeń.

ad b) Systemy emerytalne monopoli traktowane są przez ustawodawstwo ubezpieczeniowe nie jednolicie. W zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych traktowane są jako urządzenia „zastępcze", podczas gdy w zakresie ubezpieczenia emerytalnego robotników wprowadzona została zasada pełnego podlegania ubezpieczeniu, wobec czego systemy te funkcjonują obok ubezpieczeń ustawowych. Obejmują one pracowników umysłowych mianowanych i ogół robotników kontraktowych w wytwórniach i zakładach monopoli i opierają się na statutach, wydawanych we własnym zakresie działania monopoli i stanowiących część umów o pracę, względnie na

rozporządzeniach władzy nadzorczej monopoli.

ad c) Fundusze emerytalne banków państwowych oparte są na wewnętrznych statutach banków lub przepisach ustawowych i dotyczą przede wszystkim pracowników umysłowych, to też tylko w tym zakresie uznane są jako urządzenia „zastępcze".

3) Urządzenia emerytalne samorządu terytorialnego i jego przedsiębiorstw i zakładów.

Samorząd terytorialny posiada rozwiniętą sieć urządzeń emerytalnych, opartych na wydanym przez władzę nadzorczą samorządu statucie wzorowym. 45% ogółu pracowników samorządowych ubezpieczonych jest we własnym zakresie samorządu, z czego 40% jest ubezpieczonych w samorządowych funduszach emerytalnych, zaś 60% otrzymuje świadczenia wprost z budżetów samorządowych. Ponieważ obowiązujące ustawodawstwo ubezpieczeniowe wyłącza z pod obowiązku ubezpieczenia pracowników samorządowych tylko pod warunkiem należytego poziomu świadczeń i obejmowania uprawnieniami wszystkich pracowników danego związku samorządowego — przeto wyłączanie z pod obowiązku ubezpieczenia powszechnego pracowników samorządowych ma częściowo charakter pozaustawowy tymczasowy. Opracowany już został natomiast projekt specjalnej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorialnym przewidujący utworzenie centralnego Samorządowego Zakładu Emerytalnego, ubezpieczającego wszystkich pracowników samorządowych prawno-publicznych oraz tych spośród prawno-prywatnych, którzy już obecnie są ubezpieczeni we własnym zakresie samorządu. Projekt stwarza system wzorowany na systemie emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i po wejściu jego w życie sprawa ubezpieczenia pracowników samorządowych zostanie ostatecznie uporządkowana z tym, że część tych pracowników będzie ubezpieczona w zakładzie samorządowym, reszta zaś w powszechnych instytucjach ubezpieczeń społecznych.

4) Fundusze emerytalne innych instytucyj publiczno-prawnych.

Fundusze emerytalne posiada również szereg innych instytucyj publiczno-prawnych, jak izby przemysłowo-handlowe, publiczne zakłady ubezpieczeń, towarzystwa kredytowe itp. Opierają się one bądź na wewnętrznych statutach bądź na specjalnych przepisach ustawowych. Fundusze te obejmują przeważnie pracowników umysłowych i w tym też zakresie zwalniają od obowiązku ubezpieczenia powszechnego.

5) Fundusze emerytalne przedsiębiorstw i pracodawców prywatnych.

Nieuregulowaną dotąd dziedziną są prywatne fundusze emerytalne, tworzone przez poszczególnych pracodawców dla swych pracowników fizycznych lub umysłowych. Opierają się one na prywatno-prawnych zobowiązaniach pracodawców, stanowiących część umów o pracę, i mają za zadanie przywiązanie pracowników do warsztatu pracy i usunięcie zatargów na tle stosunków pracy. Urządzenia te są zupełnie niezależne od systemu ubezpieczeń przymusowych, jednak po wprowadzeniu w życie ubezpieczeń emerytalnych odpowiednie przepisy ustawowe pozwoliły na zmniejszenie tych zobowiązań odpowiednio do wysokości wprowadzonych świadczeń ustawowych. Ingerencja ze strony władz państwowych ogranicza się dotąd do wkraczania w przypadkach wyjątkowych. I tak prawo upadłościowe przewiduje osobny zarząd tej części mienia upadłego, która była przeznaczona „na pomoc dla pracowników upadłego i ich rodzin" i była wyodrębniona gospodarczo od reszty jego majątku — a to w celu zabezpieczenia uprawnień pracowników. Z drugiej zaś strony z uwagi na wybujałości niektórych zobowiązań emerytalnych, zresztą zarówno ze strony pracodawców prywatnych, jak i instytucyj publiczno-prawnych — wydany został w 1935 r. dekret, pozwalający na obniżenie świadczeń emerytalnych. Obniżenie to, o ile chodzi o urządzenia, posiadające charakter zastępczy w stosunku do ubezpieczenia pracowników umysłowych — nie mogło pójść poniżej ustawowego poziomu świadczeń, jeśli zaś chodzi o inne zobowiązania pracodawców — mogło wynieść tylko pewien, dość progresywny, procent.

Celem uporządkowania także tej dziedziny, wymieniony wyżej projekt ustawy o pracowniczych kasach ubezpieczeń zawiera również przepisy o prywatnych funduszach emerytalnych. Projekt nie dotyczy urządzeń, które mają charakter zastępczy w stosunku do ubezpieczeń przymusowych oraz takich urządzeń, gdzie pracownicy nie są pociągani do żadnych wpłat, a to wychodząc z założenia, że nie ma powodów do ingerencji tam, gdzie pracodawca własnymi jedynie środkami zapewnia świadczenia swym pracownikom i gdzie nie posiadają oni tytułu do żądania od niego rygorów w wykonywaniu tych zobowiązań. Przepisy projektu mają za zadanie stworzenie pewnych, najogólniejszych

zresztą, podstaw prawnych funkcjonowania tych urządzeń i przede wszystkim mają na celu zapewnienie zobowiązaniom należytej solidności finansowej. Celowi temu służą zarówno postanowienia o odrębności gospodarczej i rachunkowej, stałych badaniach ubezpieczeniowo - technicznych, odpowiedzialności pracodawców za niedobory funduszów i przepisy o lokatach, jak i postanowienia, udzielające Ministrowi Opieki Społecznej jako władzy nadzorczej szerokiej swobody przy wyrażaniu zgody na powstawanie funduszów. W ten sposób po wejściu w życie projektu ustawy — prywatne fundusze emerytalne oparte na współudziale pracowników w ponoszeniu ciężarów — wejdą w zakres kompetencji resortu, sprawującego nadzór nad ubezpieczeniami społecznymi, a tym samym nabiorą oficjalnie charakteru społecznego.

Przechodząc do sprawy ubezpieczeń grupowych na życie w Polsce, podkreślić należy, że są one u nas aktualne dopiero od lat około 10-ciu. Podstawę funkcjonowania tych ubezpieczeń stanowią okólniki Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, jako władzy nadzorczej nad ubezpieczeniami „prywatnymi". Okólniki te, datujące się z 1928 r., 1929 r. i 1932 r., stwarzają jakgdyby ramowy plan działalności dla wykonywania tego rodzaju ubezpieczeń. W myśl tych przepisów umowy grupowe mogą być oparte na obowiązku ubezpieczenia każdego członka danej grupy oraz nieoparte na obowiązku, a przewidujące jedynie prawo ubezpieczenia się na warunkach umowy grupowej. Przepisy te rozróżniają również umowy z badaniem lekarskim i bez badania lekarskiego. Wszystkie te rodzaje umów mogą być zawierane jedynie ze ściśle określonymi grupami pracowników jednego pracodawcy, jednej instytucji lub z zarejestrowanymi i posiadającymi statut związkami i zrzeszeniami.

Przepisy te:

1) ustalają zasady obliczania składek, przy czym granice odstępstw od taryf normalnych w umowach bez przymusu są bardziej zwężone, ponieważ z punktu widzenia ryzyka antyselekcji różnica między tymi umowami, a ubezpieczeniami jednostkowymi bardziej się zaciera;

2) przewidują zwolnienie od karencji dla umów przymusowych pod warunkiem pewnej minimalnej ilości ubezpieczonych, a maksymalnej wysokości sum ubezpieczenia;

3) pozwalają na zmodyfikowanie dodatków za rozłożenie składek na raty (przy składkach miesięcznych, kwartalnych itp.);

4) ograniczają wysokość sum ubezpieczenia w umowach bez badania lekarskiego, rozróżniając przy tym umowy nieoparte na przymusie i umowy oparte na przymusie lub dotyczące pracowników instytucyj państwowych, samorządowych itp.;

5) ustalają minimum ilości ubezpieczonych.

W powyższych ramach prawnych wykonywanie ubezpieczeń grupowych na życie przeprowadzają w Polsce Pocztowa Kasa Oszczędności, Vesta w Poznaniu i Zakład Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu, jako rodzaj prowadzonych przez nie ubezpieczeń ludowych (ubezpieczenia o ograniczonej sumie, z całkowitym lub częściowym pominięciem badania lekarskiego, z pobieraniem składek w krótkich ratach i bez egzekucji zaległych składek). Najważniejszy portfel w tym zakresie posiada P. K. O. i jej działalność charakteryzuje polskie ubezpieczenia grupowe.

P.K.O. reprezentuje w Polsce 90% całości portfelu ubezpieczeń ludowych, a z kolei 57% tych prowadzonych przez nią ubezpieczeń stanowią ubezpieczenia grupowe. Zawiera ona umowy na dożycie i na wypadek śmierci (90%) oraz umowy posagowe (10%). Obecnie posiada dwieście kilkadziesiąt umów grupowych, z czego ponad 40% opartych na przymusie ubezpieczenia. Umowami objętych jest około 70 tys. polis z przeciętną sumą ubezpieczenia około 1.000. Osoby, ubezpieczone na podstawie umów grupowych, rekrutują się z

| | |
|---|---|
| rzemieślników i robotników | 29,2% |
| urzędników i prac. umysłowych | 24,1% |
| armii, policji | 16,6% |
| kupców | 11,6% |
| transportu i komunikacji | 7,7% |
| wolnych zawodów | 3,7% |
| rolników | 3,2% |
| przemysłowców i kapitalistów | 0,7% |
| innych zawodów | 3,2% |
| | 100% |

Zarówno cyfry powyższe, jak i przepisy prawne, na których opierają się ubezpieczenia grupowe w Polsce, wskazują na fakt, że wprawdzie formalnie są one zupełnie odrębne i niezależne od ubezpieczeń społecznych, jednakże stanowią ich uzupełnienie w większym o wiele stopniu niż ogół pozostałych ubezpieczeń życiowych „prywatnych". Większość osób objętych umowami grupowymi korzysta jednocześnie z dobrodziejstw przymusowych ubezpieczeń społecznych (lub urządzeń zastępczych), jednakże fakt, że ubezpieczenia powszechne ze względu na

swoją istotę obejmują szerokie rzesze pracowników i, zabezpieczając ich od najpowszechniejszych ryzyk, pobierają na ten cel skromne składki i udzielają świadczeń na niskim stosunkowo poziomie (zwłaszcza w ubezpieczeniu robotniczym) — stwarza dla szerokich mas ludności potrzebę zapewnienia sobie dodatkowych świadczeń; mają one bądź formę zorganizowanych kas pracowniczych, bądź realizowane są z inicjatywy pracodawców w formie niektórych urządzeń patronalnych, bądź też znajdują zaspokojenie w drodze rozpowszechniania się ubezpieczeń grupowych, zawieranych na warunkach ubezpieczeń popularnych (ludowych).

W ten sposób, z wyjątkiem systemów emerytalnych tworzonych przez instytucje publiczne, które, powoływane do życia przed powstaniem ubezpieczeń przymusowych, grają następnie wobec tych ostatnich rolę zastępczą, zasadniczo inicjatywa ubezpieczeniowa szerokich mas nie milknie po wprowadzeniu ubezpieczeń powszechnych, a stawia sobie za zadanie dalsze ich uzupełnianie.

Henryk Mosing

# Zagadnienie duru plamistego w Polsce w chwili obecnej

Zagadnienie tyfusu plamistego jest jednym z najbardziej poważnych problemów w sytuacji epidemiologicznej naszego kraju. Wprawdzie cyfrowo w rejestrze chorób zakaźnych liczba zachorowań na dur plamisty jest nieduża w stosunku do innych chorób. 3,477 przypadków zachorowań i 196 zgonów w r. 1937, gdzieś w zapadłych wsiach i osiedlach, to pozornie cyfry niegroźne wobec 17,490 zachorowań i 1,184 zgonów na dur brzuszny, 8,375 zachorowań i 969 zgonów na czerwonkę, 21,084 zachorowań na błonicę lub 24,896 na płonicę. A jednak tych 3,477 przypadków duru plamistego budzić w nas musi poważne obawy i być groźnym memento tego, co przeżywaliśmy w tak niedalekiej jeszcze przeszłości.

Tyfus plamisty na wschodnich obszarach naszego kraju panuje od dawna. W latach przedwojennych pojawiał się on na terenie dawnej Galicji i Królestwa Kongresowego, o nasileniu zbliżonym do obecnego. Wedle danych S. Adamowiczowej było w latach 1905 do 1911 rocznie:

w Królestwie:

1,200 do 2,718 zachorowań i 223 zgonów

w Galicji:

3,500 zachorowań i 440 zgonów

Zawierucha wojenna, jaka w latach 1914 do 1921 szalała na naszym terenie, pociągnęła za sobą dużą epidemię tyfusu plamistego. Głód i nędza, wyczerpanie fizyczne i depresja psychiczna, brak mieszkań na skutek zniszczenia wielkiej liczby domów i zastoju budowlanego, brak urządzeń sanitarnych, łaźni, kąpieli itp., ustawiczne ruchy armij w terenie, gdzie dawniej tlił się tyfus, przemieszczenia ludności, która ewakuowana z zagrożonych miejsc, roznosiła epidemię po całym kraju, — to wszystko wpłynęło na spotęgowanie się epidemii.

I tak zarejestrowano już w drugim roku wojny, w roku:

1916 — 34,538 zachorowań i 3,400 zgonów
1917 — 43,380 zachorowań 3,700 zgonów
1918 — 97,682 zachorowań 6,484 zgonów
1919 — 231,307 zachorowań 19,891 zgonów.

Dużą rolę w tym szerzeniu się epidemii odegrało masowe wzdłuż całej granicy rosyjskiej—uchodźstwo i repatriacja z Rosji, gdzie tyfus plamisty przyjął rozmiary pandemii; w roku 1919/1920 oficjalna cyfra zgłoszonych w Rosji zachorowań wynosiła przeszło $2^1/_2$ miliona przypadków.

Z chwilą ustania wojny liczba zachorowań zaczęła powoli opadać. I tak zarejestrowano:

w roku
1920 — 168,097 zachorowań i 22,575 zgonów
1921 — 49,547 zachorowań i 4,199 zgonów
1922 — 42,724 zachorowań i 3,199 zgonów
1923 — 11,185 zachorowań i 898 zgonów

Liczby te zmniejszają się jeszcze dalej, minimum mieliśmy w r. 1930, zarejestrowano wtedy 1,640 zachorowań i 112 zgonów na dur plamisty. Od tego czasu krzywa zachorowań, choć nieznacznie, wzniosła się jednak, mimo zwiększenia naszych wysiłków w kierunku opanowania epidemii. W r. 1937 zanotowano 3,477 przypadków zachorowań. Zresztą pewne wzrastanie ilości zachorowań na dur plamisty jest zjawiskiem powszechnym. Dane statystyczne Ligi Narodów wskazują, że zachorowania na tyfus plamisty wzmogły się w ostatnich latach na całym niemal świecie. Dla zorientowania się w nasileniu epidemii w poszczególnych krajach

ważną jest jednak nietyle bezwzględna liczba zachorowań, lecz zapadalność (ilość zachorowań na 100,000 mieszkańców). Wynosi ona w Polsce w 1937 roku 10 — jestto jednak cyfra przeciętna dla całego kraju. W istocie rzeczy zapadalność waha się u nas w granicach dość znacznych. Dla województw zachodnich jest ona równa 0, w miarę posuwania się ku wschodowi — zapadalność wzrasta: jest ona największą w woj. nowogródzkim — 43,7, na Polesiu — 37,8 i w woj. stanisławowskim—31,3. W poszczególnych powiatach średnia zapadalność jest jeszcze bardziej różna. W niektórych powiatach wschodnich, średnia zapadalność roczna dochodzi do 100, a nawet wyżej (Turka 126).

Dla porównania naszej sytuacji epidemiologicznej z innymi krajami, podaję średnią zapadalność w r. 1936 w niektórych krajach, gdzie tyfus plamisty jest częstszy.

| Kraj | Liczba zachorowań | Średnia zapadalność na 100 tys. mieszk. |
|---|---|---|
| Węgry | 20 | 0,2 |
| Łotwa | 7 | 0,7 |
| Irlandia | 12 | 0,4 |
| Grecja | 75 | 1,2 |
| Turcja | 383 | 2,5 |
| Czechosłowacja | 440 | 3 |
| Bułgaria | 206 | 3,5 |
| Jugosławia | 764 | 5,5 |
| Litwa | 241 | 10 |
| **Polska** | **3757** | **11** |
| Ukraina | 7765 | 26 |
| Rumunia | 7132 | 38 |
| Z. S. R. R. | 43815 | 53 |
| Białoruś | 4800 | 80 |

Mimo jednak tych, bez kwestii, smutnych dla nas cyfr, byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że sprawność naszej Służby Zdrowia jest mniejsza, niż w krajach, które się dawno pozbyły duru plamistego. Niebezpieczeństwo duru plamistego jest przez władze sanitarne należycie ocenione. Na ostatnim zjeździe naukowym oficerów Służby Zdrowia, tyfus plamisty był tematem programowym. Na zjeździe epidemiologów i kierowników filij P.Z.H. w Warszawie dyrektor Departamentu Służby zdrowia podkreślił jako główne zadanie i życzenie władz, by zagadnienie duru plamistego było w pierwszym rzędzie wzięte na warsztat badań i wszechstronnie opracowywane. Pytanie bowiem, dlaczego nasz teren sprzyja utrzymywaniu się duru plamistego, nie jest jeszcze w pełni wyświetlone, gra tu rolę cały szereg warunków epidemiologicznych, etnicznych i socjalnych. Dur plamisty bowiem nie występuje na terenie naszego kraju z jednakowym nasileniem. W chwili obecnej pojawia się prawie wyłącznie we wschodniej części naszego kraju. Możnaby podzielić Polskę na dwie części: część zachodnią, gdzie co najwyżej zjawiają się pojedyńcze zawleczone przypadki, i część wschodnią, gdzie co rok mamy większą lub mniejszą liczbę zachorowań. Granica tych części biegnie wzdłuż powiatu leskiego w Karpatach, linią Roztocza, przez powiaty samborski, mościcki, jaworowski, rawski i tomaszowski, przez zachodnią część Polesia, linią prawie pionową na północ. Nasuwa się jednak pytanie, czy w całej wschodniej części Polski występuje endemicznie dur plamisty? Tak nie jest. Są wielkie części w tej strefie, które nie notują go wcale, inne wykazują tylko sporadyczne zachorowania, na innych wreszcie terenach, choroba tli się stale, nie dając wprawdzie wielkich epidemij, lecz stanowiąc niewygasające niebezpieczeństwo dla społeczeństwa.

Wśród 273 powiatów w Polsce, biorąc pod uwagę ostatnie cztery lata, mieliśmy:

a) 103 powiaty, gdzie od szeregu lat nie było zachorowań na dur plamisty,

b) 82 powiaty, gdzie średnia roczna zapadalność na 100 tys. mieszkańców wynosi od 0,1 do 5, są to powiaty, gdzie zaledwie 1 raz lub 2 razy w ciągu tego czasu pojawiały się małe epidemie, względnie sporadyczne zawleczone przypadki.

c) 45 powiatów, gdzie zapadalność wynosi od 5 do 20, tyfus plamisty pojawia się tam stosunkowo często, są to przeważnie zawleczone przypadki, które wskutek niskiego stanu sanitarnego, przybierają tam niejednokrotnie duże rozmiary.

d) 26 powiatów, gdzie zapadalność na 100 tysięcy mieszkańców wynosi od 20 — 50, gdzie tyfus plamisty występuje z dużym nasileniem od czasu wojny nieomal co roku.

e) 17 powiatów, gdzie zapadalność wynosi od 50 — 126, są to czarne plamy na mapie tyfusu plamistego, gdzie tyfus plamisty tli się stale przy dużym nasileniu, rok rocznie od czasów wojny notuje się tam kilkadziesiąt lub więcej zachorowań.

Zagadnienie epidemiologii duru plamistego staje się jeszcze bardziej ciekawe, gdy za obiekt rozważań weźmiemy jeden powiat, jeden z tych, stale przez tyfus nawiedzanych. Tyfus plamisty występuje tam w sposób zgoła nieoczekiwany. Bliższych danych co do epidemiologii duru plamistego mogła dać tylko szczegółowa i dokładna obserwacja w ciągu szeregu lat prowadzona na danym obszarze. Oparcie się bowiem jedynie na doniesieniach o chorobie zakaźnej nie jest wystarczające. Stosunek faktycznych zachorowań do

zgłoszonych waha się w granicach dość znacznych, w zależności od stosunków komunikacyjnych i odległości miejsca zachorowania, od siedziby lekarza urzędowego, czasu, jaki upływa od pierwszego zachorowania, do zgłoszenia tegoż lekarzowi przez gminę, ciężkości przebiegu zachorowań i stąd grozy, jaką one wzbudzają u otoczenia, co wpływa wybitnie na szybkość ujawnienia epidemii.

Szczegółowe obserwacje nad epidemiologią duru plamistego prowadziliśmy w ciągu lat 8, na terenie pow. jaworowskiego, wspólnie z tamtejszym lekarzem powiatowym, dr-em Radło. Tyfus plamisty występywał na tym terenie dość często, dając około 200 przypadków zachorowań rocznie.

Dążeniem naszym było w pierwszym rzędzie uzyskanie dokładnej ewidencji wszystkich przypadków duru plamistego na danym terenie, chodziło nam zwłaszcza o uchwycenie pierwszych zachorowań i przypadków o przebiegu nietypowym. W badaniach naszych posługiwaliśmy się wywiadowcami sanitarnymi, którzy w poszczególnych wsiach prowadzili szczegółową obserwację ludności, donosząc o każdym, chociażby i najbłahszym zachorowaniu. Ludzie ci byli opłacani od liczby zgłoszonych zachorowań. Każde zachorowanie badaliśmy szczegółowo klinicznie i laboratoryjnie, w każdym z przypadków badano krew chorych czasem nawet kilkakrotnie na odczyn Weil Feliksa i Weigla (aglutynacja z Rickettsią Prowazeki). W wypadkach wątpliwych posługiwaliśmy się innymi metodami laboratoryjnymi, jak: zakażeniem świnek morskich, oraz wszy, krwią chorego, celem wykazania obecności zarazka. Tą drogą udało się nam uzyskać względnie realny obraz faktycznych zachorowań, oraz uchwycić cały szereg zachorowań nietypowych, które w innych warunkach byłyby uszły uwadze. Dla orientacji możemy podać, że na 1005 przypadków duru, stwierdzonych w ciągu ostatnich lat na terenie tego powiatu, jedynie 360 zostało oficjalnie zgłoszonych przez zarządy gminne, mimo że wywierano duży nacisk administracyjny w kierunku jaknajściślejszego zgłaszania wszelkich zachorowań, reszta zaś była wyszukana przez powyższych wywiadowców. Rzecz jasna, że nie wszystkie przypadki zgłaszane przez wywiadowców były istotnie durem plamistym, te jednak 1005 zachorowań zostały przez nas osobiście potwierdzone drogą obserwacyj klinicznych i badań laboratoryjnych. Materiał przez nas obserwowany obejmuje 111 większych lub mniejszych epidemij tyfusu, obserwowanych w ciągu 8-miu lat na terenie 35 wsi i 236 przysiółków badanego powiatu. Na odpowiednich mapach, sporządzonych za poszczególne lata, zaznaczaliśmy w miejscowości, w których pojawił się choćby pojedyńczy przypadek duru, datę początku epidemii, oraz drogę posuwania się epidemii. Sporządziliśmy nadto mapy i wykazy zachorowań za ubiegłe lata, na podstawie obserwacji poprzednich lekarzy, ksiąg epidemicznych powiatu, oraz parafialnych ksiąg zgonów, prowadzonych w niektórych miejscowościach od szeregu lat. Na podstawie zebranego materiału okazuje się, że istnieją miejscowości, gdzie tyfus plamisty pojawia się nieomal co roku, inne, gdzie epidemie występują bardzo rzadko. Miejscowości, gdzie stale niemal rok rocznie występują pojedyńcze lub nieliczne zachorowania na tyfus plamisty, nazywamy ogniskami endemicznymi duru. Strefą epidemiczną duru natomiast nazywamy okolicę, gdzie jedynie co lat kilka lub kilkanaście pojawiają się większe lub mniejsze epidemie. Okazuje się, że przebieg epidemii w strefie epidemicznej i w ognisku endemicznym jest różny. W strefie epidemicznej pojawiają się od czasu do czasu, w razie powstania niekorzystnych warunków społecznych, większe epidemie duru, czego w ogniskach endemicznych nie obserwujemy. Wskutek bowiem częstego występowania duru w ogniskach endemicznych, znaczny odsetek ludności jest tam odporny.

Początek epidemii w ognisku endemicznym był zwykle następujący: w ognisku takim pojawiał się przypadek zachorowania, przeważnie późną jesienią, czasem zimą, a przebieg tych początkowych zachorowań był bardzo często nietypowy. Był tak dalece nietypowy, że postawienie rozpoznania dla lekarza, nawet najbardziej obznajmionego z kliniką i symptomatologią duru osutkowego, jest rzeczą bardzo trudną. Pierwsze przypadki zachorowań w ogniskach endemicznych przebiegają pod postacią grypy, dalej częstokroć jako pierwszy objaw występują biegunki i bóle brzucha, tak że rozpoznanie początkowe idzie w kierunku duru brzusznego. Odczyn Weil Felixa w tych pierwszych przypadkach zachorowań, w ogniskach endemicznych, jest często ujemny, względnie jedynie słabo zaznaczony i szybko znika. Rozpoznawanie takich przypadków postawić możemy jedynie na podstawie dodatniego odczynu aglutynacyjnego z Rickettsią Prowazeki, względnie drogą bezpośredniego wykazania zarazka we wszach, karmionych na chorym, lub też przez wstrzyknięcie śwince morskiej dootrzewnowo krwi chorego i wykazanie u niej wszelkich objawów doświadczalnego duru osutkowego.

Lecz nietylko przebieg kliniczny pierwszych zachorowań w ognisku endemicznym jest nietypowy. Pierwsze zachorowania w ognisku endemicznym pojawiają się nagle,

a źródła ich zakażenia, mimo dokładnych badań i wywiadów, nie można prawie nigdy ustalić. Dur plamisty powstawał tam, jakoby „samoistnie", podczas gdy przy zachorowaniach w strefie epidemicznej prawie zawsze z łatwością można było stwierdzić, skąd zakażenie zostało zawleczone. Chodzi o pierwsze przypadki zachorowań, gdyż w czasie trwania epidemii możemy zwykle z dużą dokładnością ustalić, gdzie i kiedy się kto zakaził. Przenosicielem schorzenia w czasie epidemii jest niewątpliwie wesz. Czy wesz gra jednak również rolę i w pierwszych zachorowaniach, trudno odpowiedzieć.

Przebieg epidemij i dalszych zachorowań jest w ognisku endemicznym jak i strefie epidemicznej zupełnie typowy, zarówno klinicznie, jak i serologicznie, choć w ognisku endemicznym z reguły bardzo łagodny i ograniczający się jedynie do poszczególnych przypadków zachorowań.

Dalszą wreszcie cechą ogniska endemicznego jest rozsiewanie zakażenia na sąsiednie osiedla. W ciągu kilkoletniej obserwacji próbowaliśmy wykreślić drogi, po których posuwają się epidemie duru plamistego. Epidemie zaczynają się najczęściej w ogniskach endemicznych, a stamtąd dopiero rozprzestrzeniają się na dalsze okolice, dając tam czasem nawet duże epidemie. Ogniska endemiczne są zwykle silnie zawszone. Przyczynia się to zwłaszcza do łatwiejszego rozszerzania się epidemii z ogniska endemicznego na tereny sąsiednie.

Wyniki tych badań epidemiologicznych w terenie, połączone z odpowiednimi pracami w laboratorium, moglibyśmy ująć w sposób następujący:

Tyfus plamisty nie występuje na nawiedzionym przez siebie terenie w sposób jednostajny. Istnieją ogniska endemiczne tyfusu, drobne miejscowości, części wsi lub przysiółki, gdzie bardzo często pojawiają się pojedyńcze klinicznie nietypowe przypadki zachorowań na tyfus. Źródła tych pierwszych zachorowań nie można prawie nigdy ustalić. W ognisku endemicznym przebieg epidemii jest łagodny, znaczna część ludności posiada odporność; jak wynika z naszych badań 8 do 30% ludności wykazuje dodatni odczyn aglutynacyjny z Rickettsią Prowazeki, co świadczy o uprzednim zetknięciu się z zarazkiem. Z ogniska endemicznego epidemia rozchodzi się stale na otaczającą je strefę endemiczną.

Niemniej jednak pojęcie ogniska endemicznego nie jest czymś stałym, zależy ono od szeregu czynników, jak np.: stałej obecności zarazka, pewnego stopnia zawszawienia ludności, niskiego stanu kultury i cywilizacji, pewnych czynników biologicznych, jak wrażliwości środowiska, żywotności zarazka itd. Niektóre z tych czynników są nam do pewnego stopnia znane, inne muszą stanowić przedmiot dalszych badań. Na terenie przez nas obserwowanym mogliśmy stwierdzić w ciągu naszych badań unieszkodliwienie niektórych ognisk endemicznych tyfusu, bądź to przez zaszczepienie ludności tych ognisk, bądź też na skutek wybitnego podniesienia się stanu gospodarczego i sanitarnego danej miejscowości.

Podobne ogniska endemiczne, gdzie tyfus plamisty pojawia się bardzo często i gdzie znaczny odsetek ludności wykazuje dodatnie odczyny serologiczne, mogliśmy stwierdzić i w innych częściach Polski (Nadwórna, Lesko, Stryj). W ciągu jednak krótkiego czasu obserwacji nie można je było wyznaczyć z taką dokładnością, jak na terenie powiatu jaworowskiego.

Istnienie ognisk endemicznych duru plamistego musi mieć doniosłe konsekwencje epidemiologiczne zarówno dla polityki sanitarnej chwili obecnej, jak i dla zagadnienia przygotowania obrony kraju w przyszłości. To też Państwowy Zakład Higieny dąży obecnie do podobnego opracowania epidemiologicznego całego kraju i wyznaczenie ognisk endemicznych szczególnie czynnych i niebezpiecznych.

Jednak fakt istnienia ognisk endemicznych duru, niejako źródeł, skąd epidemia bierze swój początek, nie wyjaśnia nam jeszcze genezy epidemii, nie tłumaczy nam, gdzie i jak przebywa zarazek w okresie między poszczególnymi zachorowaniami. Prace w tym kierunku są konieczne. Stwierdzenie istnienia tyfusu gryzoni u szczurów a nawet w pewnych epidemiach u ludzi (w Polsce dr Żwierz na Polesiu) pozwala przypuszczać, że i u nas, podobnie jak w Afryce, na niektórych terenach, obok tyfusu klasycznego, istnieje również i tyfus szczurzy. Przechodzenie jednak i mutacja jednego typu w drugi, o ile wogóle istnieje, nie jest tak łatwa i częsta.

Nosicielstwo zarazku duru plamistego, na podstawie licznych badań, przeprowadzonych przeze mnie na terenie woj. białostockiego i stanisławowskiego, zdaje się być zjawiskiem co najwyżej wyjątkowym. Natomiast nie bez znaczenia jest stwierdzenie długiej żywotności tyfusu plamistego w kale wszy, oraz fakt, że na chorych w ogniskach endemicznych wszy zakażają się daleko wolniej i słabiej, niż w czasie epidemii, stąd też mimo infekcji żyć mogą dłużej przez szereg tygodni po przebyciu tyfusu przez swego żywiciela. Tak więc wesz w ognisku endemicznym może być zarówno przenosi-

cielem, jak i rezerwuarem zarazka. Żyjąc bowiem długo, mimo zakażenia, na rekonwalescencie ma zawsze szanse w ciągu tego czasu przejść na osobnika zdrowego i wywołać zakażenie. Zwłaszcza w lecie rozwój zarazka we wszy jest wolniejszy, okres wylęgania choroby jest dłuższy, a przebieg choroby łagodny, stąd też nie wszystkie zachorowania dostają się do wiadomości lekarza. I w ten sposób epidemia może się tlić w okresie letnim.

Geneza pierwszego zachorowania i zagadnienie rezerwuaru zarazka niezmiernie ciekawe z punktu widzenia biologicznego, w rozważaniu sytuacji epidemiologicznej na terenie naszego kraju, schodzą na plan dalszy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tyfus plamisty rozszerza się jedynie drogą wszy, że bez względu na to, gdzie i jak przechowuje się zarazek w ognisku endemicznym, bez wszy epidemia szerzyć się nie może. I fakt ten w naszych wytycznych walki z durem plamistym musi być decydującym.

Lecz akcja nasza będzie inna, gdy epidemia pojawi się w środowisku, gdzie od szeregu lat nie było zachorowań i gdzie ludność jest nieodporna. Jeżeli w takim środowisku ponadto i zawszawienie jest duże, działać musimy z całą energią dla powstrzymania epidemii, która w takich warunkach szerzy się istotnie jak pożar. Inaczej w miejscowości endemicznej, gdzie na skutek dużej odporności ludności epidemie nigdy się nie rozszerzą, zachorowania zaś ograniczą się li tylko do kilku przypadków. Epidemia w takiej miejscowości i bez naszej interwencji wygasa, natomiast istnieje prawdopodobieństwo, że po dłuższym lub krótszym czasie sporadyczne zachorowania pojawią się znowu. W środowisku takim działać musimy na dłuższą metę i dążyć drogą celowych inwestycyj i propagandy higieny do usunięcia niebezpieczeństwa rozszerzenia epidemii.

W chwili obecnej akcja dezynsekcyjna musi mieć zarazem i charakter akcji dezynfekcyjnej, wiemy bowiem, że zarazek może przebywać długo w stanie pewnej żywotności w kale wszy, czy w zasuszonych wszach nieżywych, a wtarty w skórę, lub przedostawszy się do worka spojówkowego, może wywołać zakażenie. Pod tym względem niektóre środki dezynsekcyjne, powszechnie używane, jak np. siarka, działają bakteriobójczo na Rickettsie bardzo słabo (Żabicki).

O ile w wypadkach groźniejszych epidemij akcja kolumn dezysekcyjnych jest konieczna dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się epidemii, o tyle celowość tej akcji w walce z samą wszawicą może podlegać dyskusji. Wysokie koszty pracy kolumny nie dają odpowiednich rezultatów na dalszą metę. Nawet najskrupulatniejsza akcja kolumny dezynfekcyjno-kąpielowej nie daje stałych wyników, przy kulturze naszej wsi: po okresie 4—6 miesięcy, zawszawienie jest takie samo, jak poprzednio. Tak np. w pow. leskim od lat 4 działają kolumny dezynsekcyjne wojewódzkie i Czerwonego Krzyża, w niektórych miejscowościach przeprowadzono w ciągu tego czasu trzy, a nawet czterokrotnie gruntowną dezynsekcję całej ludności, niemniej jednak akcja ta, mimo że w ciągu tych lat 4 kosztowała blisko 70,000 zł, większego wpływu na zmniejszenie się liczby zachorowań na tym terenie nie miała. W ogniskach bowiem endemicznych konieczna jest akcja, zakrojona na dłuższą metę. Budowa kąpielisk, propaganda higieny, np. konkursy czystości mogłyby tu przynieść pewien rezultat. Przy dorywczym bowiem prowadzeniu akcji dezynsekcyjnej, bez planowej pracy kulturalnej i inwestycyjnej, mamy mimo wysokich kosztów tej akcji jedynie chwilową satysfakcję, że ludność danego osiedla pozbyła się wszy i brudu na przeciąg kilku tygodni. Po prostu odsunęliśmy chwilowo niebezpieczeństwo duru, aby walczyć z nim po miesiącach na nowo. Przy dorywczo prowadzonej akcji i kulturze naszych wschodnich wiosek walka z durem plamistym, mimo najlepszych naszych chęci, nie daje pełnych wyników. Zagadnienie to jest związane z zagadnieniami kultury i stanu gospodarczego, a tego dorywczymi środkami zorganizować się nie da.

Ważną jest tu rola szkoły. Tyfus plamisty staje się bowiem u nas chorobą wieku młodego, podobnie jak odra lub płonica. W woj. warszawskim i białostockim blisko 60% zachorowań w r. 1936 dotyczyło osobników poniżej lat 20. Na podstawie danych statystycznych na wiek szkolny przypada przeszło 40% chorych. To też rola szkoły w epidemiologii duru plamistego wybija się coraz bardziej na plan pierwszy. Sprzyjają temu warunki sanitarne niektórych naszych szkół kresowych. W ostatnich latach miało też miejsce szereg epidemij, obejmujących nawet kilkadziesiąt zachorowań, a rozszerzonych przez szkołę. Dlatego konieczna jest współpraca sanitarna ze szkołą. Rola szkoły na kresach i we wschodnich naszych powiatach nie może ograniczyć się do sprawy nauczania, interes społeczny i przyszłe bezpieczeństwo tych obszarów wymaga, aby była ona również i placówką szerzenia kultury, a wszak jednym z mierników kultury — to czystość i zużycie mydła.

Zagadnienie tyfusu plamistego, to równocześnie zagadnienie socjalne i ekonomiczne. Schorzenie to, jak żadne inne, związane jest ściśle z sytuacją gospodarczą kraju, nie darmo tyfus plamisty nazwano tyfusem głodowym. W latach wojny i nędzy mieliśmy duże

nasilenie tyfusu plamistego. W r. 1919 mieliśmy 231,307 przypadków zachorowań, po tym krzywa zachorowań poczęła raptownie opadać, osiągając swe minimum w r. 1930 w dobie najlepszej koniunktury: zanotowano wtedy 1,640 przypadków. Od tego czasu, w miarę pogarszania się stanu ekonomicznego, krzywa zachorowań poczęła wzrastać. W r. 1931 zanotowano 2154 zachorowań, w r. 1932 — 2,424, w r. 1933 — 3,453, a w r. 1934, najbardziej kryzysowym roku, notujemy też największą ilość przypadków: 5,127. Po tym, wraz z poprawą sytuacji ekonomicznej w kraju, krzywa zachorowań opada: w r. 1935 notujemy 4,149 zachorowań, w r. 1936 — 3,757, w r. 1937 — 3,477.

Krzywa zachorowań na dur plamisty jest więc doskonałym odbiciem stanu gospodarczego kraju. Istnieją różne kryteria i wskaźniki sytuacji gospodarczej kraju, ekonomiści posługują się wykresami, odzwierciadlającymi eksport, wzrost kosztów utrzymania itp. Krzywa zachorowań na dur plamisty może być również czułym sejsmografem istotnego stanu rzeczy. Wpływ bowiem warunków socjalnych na przebieg duru plamistego jest wybitny. Mogłem się przekonać, że u osobników niedożywionych, przemęczonych, gruźliczych nie tylko przebieg choroby jest ciężki, lecz i wszy zakażają się w daleko wyższym stopniu i przez dłuższy okres choroby, niż w przypadkach normalnych, co wpływa na masowe szerzenie się epidemii.

Lecz podnoszenie stanu ekonomicznego, podobnie jak i kulturalnego, dorywczymi środkami przeprowadzić się nie da i wykracza poza możliwości działania władz sanitarnych.

W walce z tyfusem plamistym poza akcją dezynsekcyjną mamy do dyspozycji szereg środków profilaktycznych, jak zmniejszenie kontaktu, izolację chorych, które to środki odpowiednio zorganizowane, mogą przyczynić się walnie do likwidacji tyfusu.

Jeżeli izolacja chorych ma być skuteczna i celowa, to niezbędnym warunkiem jest uwzględnienie okresu zakażalności chorego. Wszy zakażają się na chorym głównie w pierwszym tygodniu choroby, po tym ilość zarazka w ustroju stopniowo się zmniejsza tak, że w drugim tygodniu choroby, zwłaszcza pod koniec, chory zakaża wszy jedynie w przypadkach o bardzo ciężkim przebiegu klinicznym. W okresie rekonwalescencji, nawet w tych ciężkich przypadkach, wszy z reguły się nie zakażają. Wesz po ssaniu krwi chorego jest dopiero po upływie 4—5 dni niebezpieczną dla otoczenia. Po 4 — 5 dniach wessany zarazek, rozmnożywszy się w komórkach nabłonkowych jelita wszy, powoduje pękanie i rozpad tych komórek, i wydostanie się zarazka z kałem wszy nazewnątrz. Przy drapaniu w miejsce ukąszenia przez wesz, zarazek ulega wtarciu w skórę. Cały więc nasz wysiłek musi iść w tym kierunku, by chory, najpóźniej 4, względnie 5 dnia choroby, był izolowany, by wszy zakażone uległy najpóźniej w tym czasie zniszczeniu, zanim staną się niebezpieczne. Statystyka szpitali wykazuje jednak, że gros chorych przybywa do szpitali centralnych i powiatowych dopiero pod koniec drugiego tygodnia choroby. Odpowiednio więc gęsta sieć szpitali, a raczej izolatoriów, dokąd chorych odstawić można dużo łatwiej i szybciej, miałaby tu więc doniosłe znaczenie.

Ze względu na toż że diagnoza serologiczna duru plamistego na podstawie odczynu Weil-Felixa może być postawiona dopiero w drugim tygodniu choroby, wyczekiwanie na odpowiedź z pracowni bakteriologicznej i stosowanie środków ochronnych, dopiero po nadejściu tej odpowiedzi, jest w strefie, nawiedzanej przez dur plamisty wielce szkodliwe. Lekarz traci bowiem przez to najlepszą sposobność walczenia z epidemią w samym zarodku, w chwili jej powstania. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę stratę kilku dni czasu na przesyłki pocztowe, to w praktyce, w miejscowościach bardziej odległych, otrzymuje się zwykle odpowiedź dopiero wtedy, gdy chory już jest na wyzdrowieniu i zakaził całe swe otoczenie. Wprowadzenie bezpłatnego leczenia zarówno chorych, jak i podejrzanych na dur plamisty, ma doniosłe znaczenie w profilaktyce schorzenia.

Jeżeli mowa o kontakcie i drogach szerzenia się epidemii, wspomnieć musimy o problemie żebractwa. Poza szkołą, żebractwo to główna droga szerzenia się epidemii. W ostatnich miesiącach mieliśmy dwie duże epidemie w woj. kieleckim i krakowskim, w terenie, gdzie od szeregu lat nie było zachorowań. Objęły one kilkadziesiąt przypadków zachorowań i szereg zgonów. Epidemie te zostały rozwleczone przez żebraka, który, przebywszy lekko tyfus, chodził od wsi do wsi, roznosząc chorobę. Zachorowania objęły tylko te domy, gdzie taki „przybysz" dłużej zatrzymywał się, na nocleg, lub dla spożycia posiłku. Istnieje bowiem zwyczaj, na podstawie którego włóczęga, wędrowny żebrak lub bezrobotny, zgłasza się do sołtysa o nocleg. Sołtys wyznacza kwaterę według kolejności, ponieważ ciężar ten ponosi przeważnie cała gromada, a ten narzucony obowiązek społeczny przypłaca ludność zdrowiem i życiem. Ustawowe uregulowanie kwestii włóczęgostwa jest rzeczą palącą. Jedynie na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego obowiązywały do roku 1928 przepisy, mocą których noclegów ubogim obowiązani byli dostarczać bezpłatnie jedy-

nie właściciele domów zajezdnych, z prawem wyszynku.

Wreszcie w walce z tyfusem plamistym nie jesteśmy już dzisiaj tak bezradni, jak przed laty. Dzięki poparciu naszych władz sanitarnych została zorganizowana we Lwowie na dużą skalę produkcja szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu metodą prof. Weigla. Mimo trudnej techniki, 150,000 wyprodukowanych szczepionek dowodzi, że masowe jej zastosowanie jest dziś już tylko kwestią finansową. Jest to jedyna metoda szczepień skuteczna i bezpieczna. Metody szczepień żywym zarazkiem stosowane w Afryce, nietylko nie dały wyników, lecz również w swych konsekwencjach okazały się niebezpieczne i stały się źródłem epidemij, spowodowanych przez szczepienia. Z danych Palestra i Pietraszewskiego wiemy, że zapadalność na dur plamisty wśród osób szczepionych szczepionką Weigla, mimo że są to osoby szczególnie na zakażenie narażone, jest znikomo mała, wynosi 0,09%. W naszych obserwacjach na 8.900 osób, zaszczepionych w ogniskach endemicznych i strefie epidemicznej duru, głównie słabymi dawkami szczepionki, zachorowało 59 osób, tj. 0,6% i to prawie wyłącznie szczepieni w czasie wylęgania choroby. Badania Radły wykazują, że 1/5 dawki szczepionki obecnie używanej wystarczy na uodpornienie na lat kilka. Mogliśmy się przekonać, że o ile w ogniskach endemicznych podda się zaszczepieniu chociaż 30% ludności w wieku 5 do 25 lat (gdyż wśród tych zapadalność jest największa), ogniska przestawały być niebezpieczne. W niektórych miejscowościach nie stosowaliśmy żadnych środków izolacyjnych i dezynsekcyjnych, ograniczając się tylko do akcji szczepiennej, skutek był ten sam, co przy masowej akcji dezynsekcyjnej, a nawet lepszy, epidemia w krótkim czasie wygasła. Zwłaszcza przy pojedyńczych pierwszych zachorowaniach, zaszczepienie najbliższego otoczenia chorych przyczynia się walnie do likwidacji epidemii w zarodku. O ile bowiem u szczepionych w okresie wylęgania choroby dojdzie nawet do wybuchu choroby, to chorzy ci, jak to wykazują badania Weigla, naogół nie zakażają wszy, z punktu więc widzenia epidemiologicznego nie przedstawiają niebezpieczeństwa. W pow. jaworowskim, gdzie od kilku lat przeprowadzono masowe szczepienia ludności, a cyfra szczepionych przekracza w chwili obecnej 14.000 osób, ilość zachorowań wynosząca stale 100 — 200 przypadków rocznie, opadła w r. 1937 do 15.

Czy walka z tyfusem plamistym drogą szczepień jest racjonalna? Zapewne nie jest to najlepsza metoda. Walka z chorobą niskiej kultury, jaką jest tyfus plamisty, drogą szczepień, to przyznanie się, że w pewnych okręgach nie jesteśmy w możności finansowej i technicznej zlikwidować tam w inny sposób na trwałe wszawicy, że potrzebny jest jeszcze długi okres czasu, zanim okręgi te dojdą do odpowiedniego poziomu kulturalnego i gospodarczego, a wszawica zniknie sama przez się. Nie mniej jednak na tych terenach, gdzie tyfus tli się stale, gdzie, jak widzimy, akcją kolumn wiele efektów nie osiągamy, byłaby to metoda najwięcej w chwili obecnej wskazana, zarówno ze względu na bezpieczeństwo ogólne i zapobieżenie rozszerzania się epidemii z ognisk endemicznych na sąsiednie tereny, jak i ze względów na obronność kraju. Wiemy bowiem, że w niektórych terenach wskutek tlenia się tam tyfusu akcja ćwiczenia żołnierza, odbywania manewrów itp. natrafia na duże trudności. Wojna nauczyła nas, że nawet w okręgach zamożnych i obecnie zupełnie tyfusu plamistego pozbawionych, uchronienie się od tyfusu plamistego jest rzeczą bardzo trudną, że nawet i tam w miarę nieuchronnego w czasie wojny pogarszania się stosunków, wybuchają epidemie, niezmiernie trudne do opanowania. To też posiadanie technicznej możliwości masowej produkcji szczepionek, opracowanie metod i dawek szczepień, może przyczynić się walnie do zapobieżenia tej klęsce, jaka towarzyszy każdej wojnie, a której świadkami byliśmy w tak niedawnym jeszcze czasie.

Dr Aleksander Szczygieł

# Wartość odżywcza zbóż i ich produktów

Wstęp. Zboża są podstawowym produktem w odżywianiu większości ras na kuli ziemskiej. Uprawa roślin trawiastych sięga swym początkiem okresu narodzin kultury. Najstarszym świadectwem rozwoju ducha ludzkiego i zarazem najbardziej podstawowym warunkiem postępu w tej dziedzinie było wynalezienie sposobu przetwarzania nasion zbożowych na chleb. (13).

Zbożami, których uprawa sięga najdalej w w zamierzchłą przeszłość, były jęczmień, pszenica i proso; w okresie brązu znano już i owies, a znacznie później, bo dopiero w okresie żelaza, zaczęto uprawiać i żyto. (12).

Stosunkowo duża łatwość produkcji i przechowywania, oraz wysoka wartość kaloryczna zbóż powodują, że są one najtańszym źródłem energii. Temu też należy zawdzięczać ich szerokie zastosowanie w żywieniu ludzi.

Wobec takiego stanu rzeczy nie należy się dziwić, że poznaniu wartości odżywczej chleba i produktów zbożowych poświęcono olbrzymią ilość badań.

Dotychczas jednak poglądy na tę sprawę nie są jeszcze ustalone; zmieniały się one, zależnie od tego jakie zagadnienia żywienia wysuwały się na plan pierwszy. W okresie, gdy jedyną miarą wartości odżywczej pokarmów była kaloria, zboża uważano za produkty najbardziej wartościowe, ze względu na taniość energii, uzyskiwanej z tego źródła. Potem, gdy poznano wartość biologiczną białek, zapatrywania na rolę zbóż w żywieniu uległy zmianie. Wreszcie wyniki badań nad przemianą mineralną ustroju oraz odkrycie witamin przyczyniły się do powstania nowej klasyfikacji środków spożywczych. Zgodnie z tą klasyfikacją znaczenie zbóż w żywieniu ludzi zmalało. Zaczęto je bowiem uważać za produkty, składające się prawie wyłącznie z węglowodanów a ubogie w składniki budulcowe.

Współczesna nauka żywienia zalicza chleb i produkty zbożowe do rzędu pokarmów energetycznych. Wkutek poznania różnicy wartości odżywczej zbóż zależnie od stopnia przemiału, rozpoczęła się kampania przeciwko białej mące i jej produktom.

Stanowisko to wywołało przeciwreakcję, podyktowaną zarówno względami ekonomicznymi, jak i socjalnymi.

Dążenie wielu państw do autarkii gospodarczej oraz do jaknajbardziej oszczędnego żywienia szerokich mas ludności, mało zarabiających lub dożywianych przez państwo, były główną pobudką do gruntownej rewizji często sprzecznych ze sobą poglądów i do ustalenia obiektywnej oceny wartości odżywczej produktów zbożowych. Z licznych prac, które okazały się ostatnio na ten temat, należy wymienić przede wszystkim prace Gundersona (8), Bickela (13), Scheunerta i Schieblicha (9), oraz Stinera (11). Ostatnio zagadnieniu chleba poświęcony został cały numer czasopisma Deutsche Medizinische Wochenschrift (18 — 22).

Ze względu na doniosłość sprawy wydaje się celowe poświęcić trochę uwagi poznaniu obecnego stanu wiedzy o wartości odżywczej produktów zbożowych oraz krytycznej ocenie wyników badań doświadczalnych z tego zakresu.

U d z i a ł z b ó ż w r a c j i p o k a r m o w e j, a i c h k o s z t. Rolę zbóż w żywieniu można najlepiej zilustrować za pomocą schematu, skonstruowanego przez Gundersona (8). Autor ten podzielił wszystkie produkty spożywcze według podobieństwa ich składu na 5 grup i obliczył ich koszt oraz udział w dostarczaniu organizmowi rozmaitych składników odżywczych. Za podstawę do obliczeń służyła dieta o niskim koszcie, dla rodziny, składającej się z 5-ciu osób. Wyniki przedstawione są na poniżej załączonym schemacie.

W krajach środkowo i wschodnio europejskich spożycie chleba i przetworów zbożowych jest znacznie wyższe niż w Ameryce.

Dla porównania wykonane zostały analogiczne do amerykańskich obliczenia udziału różnych grup środków spożywczych w projektowanym tanim jadłospisie dla ludności polskiej. Są one podane na tymże schemacie. Trzeba tu dodać, że poniżej załączone wykresy przedstawiają skład racji pokarmowych, polecanych, a nie stosowanych przez jakąś warstwę społeczną.

Jak wynika z powyższych schematów zboża dostarczają w żywieniu dietę o niskim koszcie w:

*(zob. schematy na str. 189).*

Widzimy więc, że w stosunku do ilości dostarczanych kaloryj, wydatki na zboża są najniższe ze wszystkich grup artykułów spożywczych.

Gdyby w ten sposób został przedstawiony skład jadłospisu ludności najuboższej, wtedy okazałoby się, że produkty zbożowe dają około 60% ogólnej ilości kaloryj, a stanowią tylko około 30% całkowitych wydatków na wyżywienie.

Taki rodzaj jadłospisu jest już najczęściej pod tym czy innym względem niedoborowy.

Przeciętnie produkty zbożowe dostarczają około połowy ogólnej ilości kaloryj, około jednej trzeciej białka, znacznych ilości składników mineralnych, przede wszystkim fosforu i żelaza, wreszcie są one głównym źródłem witamin, należących do grupy B.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę z wartości odżywczej zbóż, należy pokrótce omówić każdy z wymienionych składników pokarmowych.

B i a ł k a. Pierwsze badania nad wartością odżywczą oczyszczonych białek zbożowych nie posiadają dużego znaczenia praktycznego, gdyż nie uwzględniały one wszystkiego białka zawartego w tym, czy innym zbożu, lecz tylko jeden jego rodzaj.

Późniejsze wyniki licznych doświadczeń wykazały, że nawet białka całego ziarna nasiona zbóż są niepełnowartościowe i że wymagają one uzupełnienia białkami, pochodzenia zwierzęcego.

**Koszt i udział różnych grup środków żywnościowych w dowozie niektórych składników odżywczych w omawianych racjach pokarmowych**

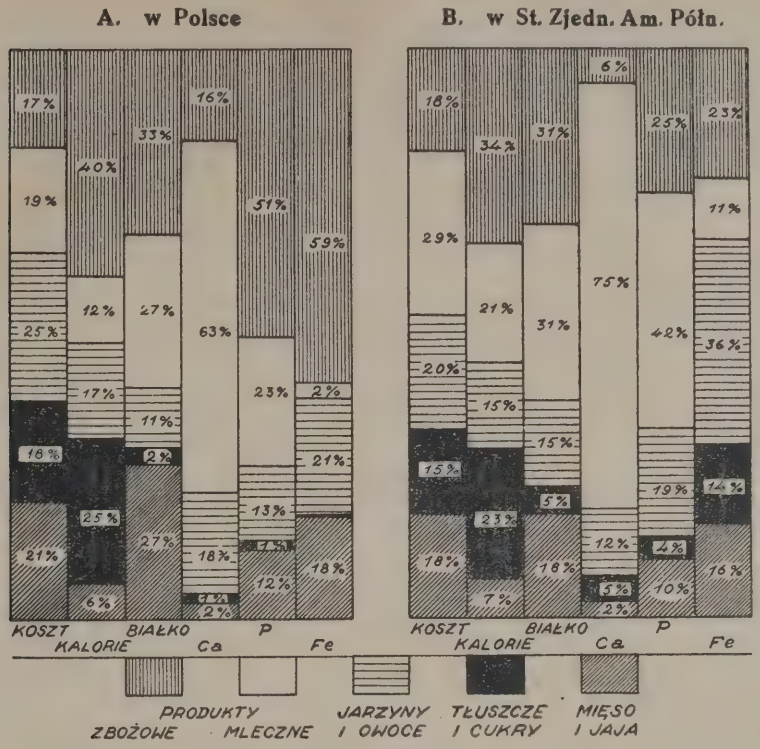


| | Kaloryj: | Białka: | Wapnia: | Fosforu: | Żelaza: | Przy koszcie: |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | % | % | % | % | % | % |
| Ameryce | 34 | 31 | 6 | 25 | 23 | 18 |
| Polsce | 40 | 33 | 16 | 51 | 59 | 17 |

U w a g a: Różnice w liczbach zależą częściowo od ilości produktów zbożowych w dietach, częściowo zaś od stopnia przemiału.

Zdaniem Shermana (cyt. wg 7) białka jarzyn mają prawdopodobnie również zdolność uzupełnienia białek zbożowych.

Ponieważ żywienie większości ludzi jest mieszane, problem wartości biologicznej białka zbóż wydaje się pozornie sprawą czysto akademicką. Tak jednak nie jest, gdyż w żywieniu warstw najuboższych chodzi o to, do jakiego stopnia trzeba uzupełniać zboża produktami zwierzęcymi, aby otrzymać najwyższą wartość odżywczą białka roślinnego. Ponadto znajomość własności uzupełniania się białek różnych zbóż ma również duże znaczenie w hodowli zwierząt domowych.

Zastanówmy się teraz nad tym, jak się przedstawia stan dotychczasowej wiedzy o wartości biologicznej białek zbożowych.

McCollum i współp. (2) doszli do wniosku, że białka dwóch różnych nasion zbożowych, bez względu na ich rodzaj, nie uzupełniają się dobrze, na co wskazywał fakt, że zwierzęta, którym podano diety, zawierające 9% białka, pochodzącego z jednego lub kilku zbóż, nie wykazywały prawie wcale lub tylko nieznaczne różnice we wzroście i rozwoju. „Pomiędzy ziarnami zbóż — twierdzi McCollum — pszenica znajduje się na pierwszym miejscu pod względem jakości białka; żyto, kukurydza, jęczmień, ziarna lnu, owies rolowany i kukurydza zawierają białko o mniej więcej tej samej jakości, przy czym białka żyta i jęczmienia mają jakby nieco wyższą wartość biologiczną niż białka innych wymienionych nasion" (str. 86 i 95).

Według McColluma specjalnie dobrze uzupełniają się białka nasion zbożowych i strączkowych. Najlepsze wyniki dawała mieszanina pszenicy i grochu, w stosunku 2/3 do 1/3. Do podobnych wniosków doszła u nas również Markuze (4a) przy posiłkowaniu się inną metodą badań.

Zdaniem Mitchella (1) białka całego ziarna nasion zbożowych zupełnie wystarczają do wzrostu, jeśli one podane w odpowiedniej ilości. Wyjątek stanowi kukurydza (str. 528).

Jeszcze dalej idzie Terroine (5), który twierdzi, że różnica między wartością biologiczną białek roślinnych i zwierzęcych jest nieznaczna. Badacz ten jest zdania, że w przypadkach, gdzie ta różnica istotnie zachodzi, można ją skompensować przez zwiększenie ilości białka pochodzenia roślinnego, w stosunku do zwierzęcego.

Do bardzo ciekawych wyników doszedł Bickel (13, 20). Autor ten badał wartość odżywczą białek zbóż, głównie żyta i pszenicy, pochodzących z różnego przemiału, i doszedł do wniosku, że po spożyciu białka pszenicy z przemiału od 40 — 100% współczynniki C : N i Vacat O : N były prawie tak samo niskie, jak po spożyciu kazeiny. Podobne wyniki otrzymał Bickel przy podawaniu szczurom białka żyta, pochodzącego z całego ziarna, podczas gdy przy żywieniu mąką żytnią z 40 i 70% przemiału wspomniane współczynniki były wyższe, co dowodzi gorszego zużytkowania białka.

Dalsze badania Bickela nad wartością biologiczną białka żyta i pszenicy wykazały, że im zboża te są mniej oczyszczone, tym białka ich nadają się lepiej do procesów odbudowy tkanek organizmu. Między omawianymi zbożami zachodzi jednak pewna różnica, a mianowicie ta, że białko pszenicy z każdego przemiału nadaje się dobrze do procesów utleniania, podczas gdy białko żyta jest tym gorzej wykorzystywane im przemiał jest wyższy. Podobnie i przydatność białka żyta do procesów anabolicznych zmniejsza się wraz ze stopniem przemiału znacznie szybciej niż białka pszenicy.

Z tych względów, oraz ze względu na to, że w kiełku i otrębach znajduje się większa część składników mineralnych i witamin, Bickel twierdzi, że najbardziej racjonalne wykorzystywanie zbóż jest wtedy, gdy ich produkty pochodzą ze 100-procentowego przemiału.

Bickel wykazał również, że dodatek drożdży do chleba nie wpływa na jego wartość białkową i że białko pochodzące ze skórki chleba ma niższą wartość niż z miękiszu, co przypisuje on denaturacyjnemu działaniu ciepła.

Wniosek z omawianych badań jest taki, że wysoki przemiał pszenicy nie obniża znacznie wartości biologicznej białka, podczas gdy nawet nieznaczny, bo 80-procentowy przemiał żyta, zmniejsza ją wyraźnie.

Co się tyczy nasion strączkowych, to nowsze badania wykazały, że ich wartość odżywcza jest znacznie mniejsza, niż dawniej sądzono. Zatem nazwa „namiastki mięsa", którą nadano tym produktom, nie jest słuszna (1, 5, 7).

Przyczyną tego ma być niedobór cystyny oraz stosunkowo niska strawność nasion strączkowych.

Z tego krótkiego przeglądu wynika, że zdania o wartości biologicznej białek zbożowych są bardzo rozbieżne. Aby móc ocenić znaczenie tych czy innych wniosków, opartych na doświadczeniach, trzeba sobie dokładnie zdawać sprawę z wartości metod badania. Wiele bowiem wyników doświadczeń trzeba przyjmować z dużymi zastrzeżeniami, gdyż analiza metod stosowanych przez niektórych autorów wykazuje, że diety podawane przez nich albo nie zawierały dostatecznej ilości witamin i soli mineralnych albo też doświadczenia trwały zbyt krótko lub były oparte na błędnych założeniach. Nie można też dosłownie przenosić wyników doświadczeń, przeprowadzonych na jednym tylko gatunku zwierząt, na ludzi, gdyż między nimi zachodzą duże różnice pod względem zapotrzebowania na te czy inne składniki pokarmowe. Np. szczury są uwłosione na całej powierzchni skóry, wobec czego potrzebują one więcej cystyny niż człowiek (5). Nie ma również dowodów na to, że dla utrzymania ustroju w równowadze azotowej, potrzeby białkowe organizmu są pod względem jakościowym takie same w różnych stanach fizjologicznych, np. w okresie dojrzałości, wzrostu, ciąży, laktacji itd. (7).

Składniki mineralne. Nasiona ziarn zbożowych zawierają mało wapnia, natomiast znaczne ilości fosforu i żelaza. W sumie przeważają wybitnie składniki kwasotwórcze.

Według Berga i Vogla (24) utrata składników mineralnych w procesach mielenia przedstawia się następująco (14, str. 170):

| Rodzaj przemiału | 100% | 95% | 70% | 65% | 60% | 30% | 96% |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Żyto | — | 12,10 | 69,20 | 74,40 | 78,80 | 93,20 | 0,15 |
| Pszenica | — | 8,73 | 67,50 | — | — | 92,20 | — |
| | | | (93% przemiał) | | | | |

Z tablicy tej wynika, że już przy 70-procentowym przemiale traci się około 3/4 wszystkich składników mineralnych.

Dla dietetyki największe znaczenie posiadają tylko trzy z nich, a mianowicie: wapń, fosfór i żelazo, gdyż niedobory innych soli zdarzają się rzadko.

Jak już wspomniałem zboża są bardzo skąpym źródłem wapnia. Co się tyczy fosforu, to występuje on w nich w 10 — 70% w postaci fityny (12), czyli kwasu inozytohexafosforowego, z którego jak wykazali Bruce i Callow (26) fosfór jest źle przyswajalny. Ma to być główną przyczyną powstawania krzywicy u zwierząt doświadczalnych, utrzymywanych na dietach, gdzie źródłem fosforu są prawie wyłącznie zboża.

Bardzo ważna z punktu widzenia praktycznego jest dość duża zawartość żelaza w ziarnkach zbożowych, którego w normalnej diecie dostarczają one więcej, niż jarzyny i owoce, a niekiedy więcej nawet niż mięso. Przyczyną tego jest nie tylko różnica w zawartości żelaza we wspomnianych produktach, ale również, i to przede wszystkim, różnica w przyswajalności tego składnika.

Według Schakletona i Mc Cance'a (wg 16) przedstawia się ona następująco w procentach:

| | |
|---|---|
| Jaja | 100 |
| Ryby białe | 95—100 |
| Wątroba | 80—100 |
| Jabłka i gruszki | 80—100 |
| Produkty zbożowe | 80—100 |
| Orzechy | 60—95 |
| Ikra | 98 |
| Strączkowe | 70—95 |
| Winogrona i rodzynki | 86—96 |
| Pomidory | 50—80 |
| Śliwki | 50—75 |
| Kapusta, sałata | 50—75 |
| Drób | 25—35 |
| Wołowina | 8—28 |

Jak wynika z tabeli, uderzająco niska jest przyswajalność żelaza z mięsa, a więc żelaza, które występuje tam głównie w postaci związków hemoglobiny.

Mc Cance sądzi, że przyczyną tego zjawiska jest najprawdopodobniej to, że ludzie i zwierzęta nie posiadają żadnego fermentu, któryby mógł uwolnić żelazo z połączeń, w których ono występuje we krwi.

Dowodem tego jest fakt, że u ludzi którzy cierpią na krwotoki do przewodu pokarmowego, rozwija się anemia oczywiście wtedy tylko, gdy utrata krwi jest odpowiednio duża. Gdyby organizm posiadał zdolność wykorzystywania żelaza z wynaczynionej do jelit krwi, niedokrwistość nie mogłaby rozwinąć się. Przyswajalność żelaza ze zbóż jest bardzo wysoka, gdyż wynosi 80 — 100%. Tym chyba trzeba tłomaczyć fakt, że anemia wśród ludności wiejskiej, która spożywa dużo chleba razowego, jest zjawiskiem dość rzadkim. Należy tu nadmienić, że ilość żelaza w białej mące jest dwukrotnie mniejsza niż w całym ziarnie (19).

W i t a m i n y. Zboża zawierają również dość znaczną ilość witamin, szczególnie z grupy B. W roku bieżącym ukazała się bardzo sumiennie wykonana praca doświadczalna Scheunerta i Schlieblicha (9), na temat zawartości witamin w życie i pszenicy.

Według wspomnianych autorów, zboża te są skąpymi źródłami witaminy A. 1 gram kiełków zawiera jej tylko 5 jednostek międzynarodowych, a 500 gramów chleba zaledwie 42.5-105 jednostek. O wiele lepiej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o witaminę z grupy B, a mianowicie:

*(zob. tabelkę poniżej).*

Dla zarodzi pszenicy liczby te wynoszą odpowiednio 600 i 250, a dla zarodzi żyta 300 i 250. Z tego wynika, że pszenica jest lepszym źródłem witaminy $B_1$, niż żyto, a gorszym — jeśli chodzi o witaminę $B_2$.

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 100 gramów | żyta | zawiera | 100 | jednostek | międz. | witaminy | $B_1$ | i 57,1 | jednostek witaminy $B_2$ |
| 100 „ | pszenicy | „ | 150 | „ | „ | „ | „ | i 50,0 | „ „ „ |

Przy przemiale pewna część witamin zostaje stracona, przy czym w miarę zwiększania się stopnia przemiału żyta zawartość witaminy B spada wolniej niż w przypadku pszenicy. Liczbowo przedstawia się to następująco: przy 94% przemiale żyta ilość witaminy $B_1$ pozostaje mniej więcej taka sama, jak w całym ziarnie; przy 82% przemiale spadek wynosi 15%, przy 75 przemiale — 25%. Mąka 65-procentowa zawiera jeszcze 40, a 40-procentowa już tylko 24 jednostek.

Jeśli chodzi o pszenicę to przy 82% przemiale spadek witamin $B_1$ wynosi 30%, mąka 60-procentowa ma już zaledwie 24 jednostki, czyli około 16% tego, co posiada całe ziarno.

Świadczy to o tym, że witamina $B_1$ jest inaczej rozłożona w poszczególnych warstwach ziarna żyta niż pszenicy.

Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o witaminę $B_2$, a mianowicie przy zwiększaniu przemiału zawartość jej w pszenicy spada szybciej niż w życie. Sto gramów całego ziarna żyta zawiera 50 jednostek i mniej więcej tyleż przy przemiale 75-procentowym.

Odpowiednie liczby dla pszenicy wynoszą 50 i 33. Natomiast przy 75% przemiale

trudno już wykazać obecność witaminy $B_2$ w mące pszennej.

Co się tyczy witaminy $B_6$, to znajduje się ona w życie w większej ilości niż w pszenicy.

Przy wypiekaniu chleba zawartość witaminy $B_1$ zmniejsza się tylko nieznacznie, a mianowicie: 100 gramów chleba żytniego z mąki 82% zawiera jej 59 jednostek, z mąki 75% — 50 jednostek, podczas gdy białe chleby mają tylko 16 jednostek.

Na podstawie tych danych można powiedzieć, że tam gdzie istnieje jeszcze zwyczaj spożywania razowego chleba zapotrzebowanie na witaminę $B_1$ jest prawie całkowicie lub w znacznej części pokryte (23).

Praktycznie ma to duże znaczenie, gdyż wszystkie inne produkty zawierają witaminę przeciwneuryczną w znacznie mniejszej ilości niż niezbyt oczyszczone zboża i ich produkty. W jarzynach znajduje się wprawdzie również witamina $B_1$, ale część jej ulega zniszczeniu podczas gotowania, lub jest odrzucona z wodą, w której gotuje się jarzyny.

Stosunkowo duża zawartość witaminy $B_1$ w produktach zbożowych jest bardzo celowa, gdyż liczne badania wykazały, że jest ona potrzebna do prawidłowej przemiany węglowodanów. W całym ziarnie stosunek witaminy $B_1$ do węglowodanów odpowiada potrzebom fizjologicznym ustroju ludzkiego. Natomiast w mące bardzo oczyszczonej ilość tej witaminy zmniejsza się wybitnie, a ilość węglowodanów — zwiększa się. Być może, że szybki wzrost zapadalności i umieralności na cukrzycę w krajach zachodnio-europejskich i w Ameryce Północnej należy przypisywać nie tylko zwiększonemu spożyciu cukru, ale i białego chleba.

Nie trzeba chyba dodawać, że z punktu widzenia higieny zagadnienia te mają doniosłe znaczenie.

Ziarna zbóż zawierają również spore ilości witaminy E. Dotychczas nie wiadomo jednak, czy ma ona jakieś znaczenie w żywieniu ludzi. Witamina ta występuje głównie w kiełku nasion, wobec czego w produktach z niskiego nawet przemiału znajduje się ona w bardzo małej ilości lub też brak jej tam całkowicie.

Należy tu nadmienić, że podczas przechowywania mąki z całego ziarna zachodzi cały szereg procesów, dotychczas jeszcze niedokładnie poznanych, które zmniejszają jej wartość odżywczą.

Pfannenstiel i Jusatz (17) wykazali, że szczury żywione starą mąką z całego ziarna rosły gorzej i żyły krócej niż szczury kontrolne, którym podawano taką samą mąkę, ale świeżo zmieloną.

S t r a w n o ś ć. Do niedawna nauka żywienia wypowiadała się za wysokim przemiałem zbóż. Podstawą do zajęcia takiego stanowiska przez Rubnera, Thomasa i innych było stwierdzenie, że przetwory zbożowe z całego ziarna są gorzej wykorzystywane przez organizm niż te, które pochodzą z oczyszczonych nasion.

Według Szulca (1a) przyswajalność chleba zależy od stopnia przemiału i sposobu wypieku. Szczegółowo te kwestie omawia w swojej wyczerpującej pracy Gądzikiewicz (2a).

Obecnie przeważa pogląd, że dawne doświadczenia nad strawnością produktów zbożowych nie były przeprowadzone tak dokładnie, żeby można na nich całkowicie polegać. Wykorzystywanie chleba przez organizm zależy od sposobu oczyszczania ziarna, zmielenia, świeżości mąki, odpowiedniego wyrobienia ciasta, jego pieczenia (19) oraz kwaśności chleba (2a). Chleb z całego ziarna nie musi być nierozerwalnie złączony z pojęciami ciężkiej strawności, wilgotności, małej porowatości itd.

Zdaniem Heupke'go (24) ilość azotu w kale zwiększa się wraz z ilością kału. Nie jest to jednak azot niewchłonięty, ale raczej pochodzący z soków przewodu pokarmowego, których ilość jest tym większa, im więcej niestrawnych części zawiera przyjęte pożywienie.

Zatym pogląd, że białko otrąb źle się wysysa i że dlatego bardziej wskazane jest żywienie się produktami zbożowymi z wysokiego przemiału niż z niskiego albo też pochodzącego z całego ziarna, należy uważać za nieuzasadniony.

Niewątpliwie nadmiar cellulozy może wywołać zaburzenie w trawieniu, szczególnie w tych wypadkach, gdy przejście od diety łatwo do trudnostrawnej odbywa się szybko.

Sprawność trawienia błonnika można zmniejszyć u zwierząt drogą podawania im skrobii lub cukru. Dowodem tego jest fakt, że celluloza jest znacznie gorzej trawiona przez świnie niż przez inne zwierzęta domowe. Mangold (26) sądzi, że przyczyną tego jest zanik odpowiednich fermentów wskutek zmiany trybu żywienia. Prawdopodobnie to samo zjawisko występuje i u człowieka.

Trawienie cellulozy przez organizm człowieka zależy od wielu czynników, a mianowicie od: źródła błonnika, jego wieku i twardości, rodzaju pozostałych składników diety, charakteru flory bakteryjnej przewodu pokarmowego, dokładności żucia, sposobu przygotowania, pokarmu, zawierającego cellulozę, sprawności organów trawienia oraz od szeregu czynników konstytucjonalnych poszczególnych jednostek.

Z tych względów trudno jest podać jakieś przeciętne dane cyfrowe, świadczące o stop-

niu strawności tych czy innych produktów, które zawierają znaczne ilości błonnika, tymbardziej, że dotychczas badania z tego zakresu przeprowadzano tylko na bardzo ograniczonej ilości osób, a wyniki otrzymane różniły się bardzo znacznie (26).

Stąd wynika, że problem strawności błonnika należy traktować indywidualnie i że przejście od jednego sposobu żywienia się do innego — nie powinno być zbyt gwałtowne.

Nawiązując do omawianego zagadnienia chleba, możnaby powiedzieć, że w żywieniu masowym ludzi zdrowych gros powinien stanowić chleb z całego ziarna. Przemawiają za tym również i względy ekonomiczne, a mianowicie: według Krafta (18) białko odrzucane w Niemczech z otrębami mogłoby zaspokoić całkowite roczne zapotrzebowanie 7—10 milionów ludzi na ten składnik pokarmowy.

Pozostaje tu jeszcze do omówienia pogląd, do niedawna podtrzymywany przez wielu autorów, że z punktu widzenia fizjologii żywienia wskazane byłoby jak najdalej idące zastąpienie żyta produkcją pszenicy.

Zdaniem Heupkego (24) nie ma prawie żadnej różnicy w przyswajaniu białka z otrąb żytnich i pszennych. Wobec tego wspomniane zmiany w produkcji są nieuzasadnione, tymbardziej, że nie wytrzymałoby to również kalkulacji dochodowej.

Wpływ jakości spożywanego chleba na zdrowotność ludności. Skoro produkty zbożowe dostarczają większości ras na ziemi przeszło połowy całkowitej ilości kaloryj, należy sądzić, że wszelkie zmiany w sposobie przygotowania ich do spożycia musiały wywrzeć swój wpływ na zdrowie konsumentów.

Ponieważ zmianom w żywieniu mas towarzyszą najczęściej i inne zmiany w warunkach bytowania, przeto trudno jest z całą ścisłością ustalić, jakie skutki pociągnęło by za sobą zastąpienie ciemnego chleba — białym pieczywem, wyrobami cukierniczymi oraz słodyczami.

Na podstawie doświadczenia oraz obserwacyj klinicznych możnaby przypuszczać, że skutki te są czworakiego rodzaju, a mianowicie:

1. zwiększenie skłonności do przewlekłego zaparcia,
2. zwiększenie częstości jawnych lub utajonych niedoborów witaminy $B_1$,
3. demineralizacja ustroju,
4. zaburzenia w przemianie węglowodanów.

Skłonność do zaparcia u ludzi, którzy spożywają produkty zbożowe wyłącznie w postaci bardzo oczyszczonej, tłomaczy się niską zawartością w nich cellulozy. Przemawia za tym fakt, że w całym ziarnie znajduje się 2% cellulozy, a w białej mące tylko około 0,5%.

Co się tyczy awitominozy $B_1$, to zdaniem Schretzemayr'a (23) w Niemczech niebezpieczeństwo tego niedoboru jest małe, gdyż ludność uboga spożywa ciemny chleb, a ludność zamożna czerpie tę witaminę z innych produktów niż zbożowe. Jednakże w wypadkach długotrwałej gorączki, kiedy zapotrzebowanie na witaminę $B_1$ ogromnie wzrasta, a jej dowóz maleje — mogą wystąpić objawy typowe dla bera-beri. Być może, że niektóre objawy w chorobach zakaźnych powstają na tle niedoboru witaminy $B_1$. Rozstrzygnięcie tych spraw wymaga jeszcze wielu badań klinicznych.

Najbardziej chyba widocznym skutkiem zastąpienia ciemnego pieczywa — białym jest demineralizacja ustroju. Jednym z jej przejawów ma być duże rozpowszechnienie próchnicy zębowej (18, 19). Na dowód tego Korkhaus (18) przytacza opis stanu uzębienia w dwóch sąsiednich wioskach szwajcarskich w kantonie Wallis; w jednej — izolowanej warunkami geograficznymi od reszty świata, ludność spożywa jeszcze chleb twardy, pieczony w domu z całego ziarna; a w drugiej, korzystającej ze wszystkich zdobyczy cywilizacji, zaopatrywanie w biały chleb z oczyszczonej mąki odbywa się przez piekarnie. Bliższe badania wykazały, że uzębienie ludności, żyjącej w prymitywnych warunkach, było bardzo dobre, w przeciwieństwie do uzębienia mieszkańców wioski sąsiedniej, ale żywiącej się tak jak w większości cywilizowanych krajów zachodnio-europejskich.

Korkhaus tłumaczy to tym, że spożywanie miękkich pokarmów nie sprzyja rozwojowi narządów żucia, a raczej prowadzi do ich zaniku.

Wydaje się jednak, że takie tłumaczenie powstawania próchnicy zębowej jest zbyt uproszczone. W produktach zbożowych znajduje się zbyt mało wapnia, a fosfór jest w postaci słabo przyswajalnej. Składników tych jest oczywiście jeszcze mniej w produktach wysoko oczyszczonych. Niewątpliwie ma to duże znaczenie dla kształtowania się układu kostnego.

O wpływie witaminy $B_1$ na przemianę węglowodanów i o skutkach zaburzenia stosunku tych dwóch składników w diecie przy spożywaniu produktów zbożowych z wysokiego przemiału była już mowa.

Parę słów należy jeszcze dodać w sprawie szkodliwości spożywania przez czas dłuższy nadmiernych ilości produktów zbożowych. Przy tego rodzaju żywieniu inne artykuły żywnościowe wchodzą w skład jadłospisu w mniejszej niż potrzeba ilości, co czyni dietę jednostajną, podnosi zapotrzebowanie wita-

miny A i D, oraz upośledza wapnienie układu kostnego. Wiele również przemawia za tym, że spożywanie nadmiernych ilości produktów zbożowych zmniejsza odporność dzieci na schorzenie dróg oddechowych, przewodu pokarmowego i inne cierpienia (6).

Prawdopodobnie to samo jest przyczyną powstawania psucia się zębów. Jako dowód tego można przytoczyć fakt, że próchnica zębów jest bardzo rozpowszechniona wśród piekarzy i cukierników. Zdaniem Gądzikiewicza (1a) trudno jest spotkać piekarza, któryby miał zdrowe zęby.

Tłomaczenie Oldenberga (wg 1a), że psucie się zębów u ludzi pracujących w tym zawodzie powstaje wskutek dużej ilości pyłu mącznego, rozpuszczonego w ślinie, nie jest przekonywające. Chodzi tu raczej o to, że piekarze i cukiernicy żywią się głównie pieczywem z wysoko oczyszczanej mąki, do którego mają oni łatwiejszy dostęp niż inni konsumenci.

Doświadczenia laboratoryjne potwierdzają całkowicie pogląd, że nadmierne spożycie zbóż jest szkodliwe dla organizmu.

Niektórzy autorzy wykazali, że żywienie takie może wpływać również na czynności płciowe. Przyczyną tego ma być niedobór pewnych aminokwasów.

Pearson i współp. (10) obserwowali zaburzenia w ruji u samic, a Cummingham (25) atrofię oraz zaburzenie czynności jąder u samców szczurów, żywionych dietami, niedoborowymi w białko pod względem ilościowym lub jakościowym.

Z tego co dotychczas było powiedziane wynikają następujące wnioski:

1. Zboża są podstawowym produktem w odżywianiu wszystkich warstw ludzkości, a szczególnie warstw ekonomicznie słabych.
2. Zboża dostarczają w dziennej racji pokarmowej ludzi średnio zamożnych około 50% kaloryj, 1/3 ogólnej ilości białka, dużo łatwiej przyswajalnego żelaza, oraz obfitych ilości witamin z grupy B.
3. Najbardziej celowe wykorzystywanie zbóż, zarówno z punktu widzenia ekonomii jak i fizjologii żywienia jest wtedy, gdy zboża są niebardzo oczyszczone, gdyż w miarę zwiększania stopnia przemiału zmniejsza się również bardzo szybko zawartość białka, soli mineralnych i witamin. Odnosi się to szczególnie do żyta, w którym rozdział wspomnianych składników jest inny niż w pszenicy. Wobec tego już nieduży stopień przemiału pozbawia go cennych własności odżywczych. Zboża nie są tylko pożywieniem węglowodanowym, lecz pożywieniem złożonym. Jednolitym czyni go tylko przetwórstwo.
4. Fakt, że zboża nie posiadają tych czy innych składników pokarmowych nie dowodzi wcale ich małowartościowości, gdyż z wyjątkiem mleka, i to z pewnymi zastrzeżeniami, nie ma produktów, któreby zawierały wszystkie niezbędne składniki odżywcze. Należy tylko dążyć do tego, żeby żywienie było jak najbardziej urozmaicone i żeby niedobory jednych pokarmów były dokładnie zrównoważone przez inne.
5. Względy zdrowotne nakazują przeciwstawić się stosowaniu wysokiego przemiału zbóż, służących do wypieku chleba; tymbardziej jest to słuszne w naszych warunkach bytowania, gdzie większość ludności nie jest w stanie ani płacić więcej za chleb ani też wprowadzać do swoich jadłospisów tych produktów, które mogłyby wyrównać braki powstałe na skutek spożywania chleba białego. Propaganda pieczywa z całego ziarna nie wyklucza wcale potrzeby istnienia wysokogatunkowej mąki lub innych oczyszczonych produktów zbożowych. Tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, można stosować przetwory zbożowe z wysokiego przemiału.
6. Trawienie i wykorzystywanie chleba ciemnego przez ludzi zdrowych jest dobre. Dużą rolę odgrywa tu sposób przygotowania produktów zbożowych do spożycia oraz przyzwyczajenie osobnicze.
7. Chleb i produkty zbożowe pozostaną zawsze głównymi środkami spożywczymi. Zadaniem higieny żywienia jest więc dążenie do tego, żeby zachowały one jak najwięcej ze swych składników odżywczych. Jako zasadę w żywieniu masowym należy więc przyjąć, że chleb z pełnego ziarna jest lepszy i tańszy niż chleb biały.

## PIŚMIENNICTWO.

**A. polskie:**

1a. W. Gądzikiewicz — Chleb i piekarstwo w oświetleniu higieny. Warszawa 1928.

2a. G. Szulc — Higiena żywienia. Warszawa 1935.

3a. J. Rapczewski — Technologia żywności — I i II Tom. Warszawa 1933.

4a. Z. Markuze — Lek. Wojskowy Tom 18, Nr 3 — 4, 1931. Med. Dośw. i Społ. Tom XV, zeszyt

5 — 6, 1932. Zdrowie Nr 19 — 20, 1933. Bioch. Journ. Tom 28, Nr 2, 463, 1934 i Tom 31, Nr 11, 1937.

**B. obce:**

1. H. H. Mitchel i T. S. Hamilton— The biochemistry of aminoacids. New York, 1929.

2. E. V. Mc. Collum i N. Simonds — The newer knowledge of nutrition. New York, 1929.

3. D. Mc. Cay — The protein element in nutrition. London 1912.

4. M. Hindhede — Gesundheit durch richtige und einfache Ernährung. Leipzig, 1935.

5. E. F. Terroine — La part protéique dans l'alimentation humaine. Bull. trim, de l'Organisation d'Hygiène. Tom V, No 3, 1936. Streszcz. Z. K. Zdrowie Publiczne Nr 3, 1937.

6. J. Christiansen — Grundlagen und Folgen der Ernährungsreform Hindhedes. Archiv für Hygiene und Bacteriologie. Tom 118, H. 5 — 6, 1937.

7. M. A. Boas-Fixen. Nutr. Abstr. Tom 4, 447, 1934—35.

8. F. L. Gunderson — Cereals in nutrition to day. Cereal Chemistry 12, 473, 1935.

9. A. Scheunert i M. Schieblich — Über den Vitamingehalt von Weizen und Roggen und der daraus hergestellten Mehle und Brote. Bioch. Zeitsch. H. 5 — 6, 398, 1937.

10. P. B. Pearson, E. B. Hart i G. Bohstedt — The effect of the quality of protein on the oetrus cycle. Journ. Nutrit. Vol 14, No 4, 329, 1937.

11. O. Stiner — Zut Brotfrage. Bull. des Eidgen. Gesundheitsamtes No 47, 1937.

12. K. Hintze — Geographie und Geschichte der Ernährung. Leipzig 1934.

13. A. Bickel — Die Brotnahrung. Leipzig 1937.

14. R. Berg i M. Vogel — Die Grundlagen der richtigen Ernährung. Dresden 1930.

15. H. M. Bruce i R. K. Callow — Cereals and rickets. The role of inositohexaphosphoric acid. Bioch. Journ. 28, 1, 517, 1934.

16. R. A. Mc. Cance — Medical problem in mineral metabolism. Lancet, March 21 i 28 oraz April 4 i 11, 1936.

17. W. Pfannenstiel i H. Jusatz — Die Prüfung von Vollkornbrot in Wachstumversuch Archiv für Hygiene und Bacteriol. 115, 205, 1936.

18. G. Korkhaus — Brot und Gebiss. Deutsch. med Wochensch. No 50, 1861, 1937.

19. W. Kraft — Kernpunkt der Physiologie vom Korn und Brot-Ibido.

20. A. Bickel — Die Brotnahrung des Deutschen Volkes.... Ibido.

21. A. Kaiser — Der Brotmarkt von Heute. Ibido.

22. M. Sesselmann — Spezialbrot und Vollkornbrot. Ibido.

23. A. Schretzemayr — Die Klinik der $B_1$ Avitaminose. Klinische Wochenschrift Nr 50, 1737, 1937.

24. W. Heupke — Das Brot. Deutsche Med. Wochenschrift No 48, 1934; März 1936 i Juli 1937.

25. J. Cumming ham — Relation of dietary protein to sterility — New Zealand Jour. Sc. Techn. 19, 22 — 30, 1937.

26. E. Mangold — The digestion and utilisation of crude fibre. Nutr. Abstr. Rev. vol 3, No 3, January 1934.

# KRONIKA.

## Kongres bezpieczeństwa pracy.

W dniach 9, 10 i 11 kwietnia b. r. odbył się w Warszawie Kongres Bezpieczeństwa Pracy, którego głównym inicjatorem i organizatorem był Instytut Spraw Społecznych. Naczelnym hasłem, pod którym Kongres obradował, było: *„Warsztat wytwórczy ośrodkiem kultury pracy"*.

Stanowił on pierwszy zjazd na wielką skalę, poświęcony zagadnieniom bezpieczeństwa pracy, zjazd, który objął dużą liczbę uczestników, dużą liczbę najrozmaitszych branż przemysłowych i dał możność wypowiedzenia się w aktualnych zagadnieniach bezpieczeństwowych zarówno gronu tych, którzy od dłuższego czasu pracują w dziedzinie prac teoretycznych z tego zakresu, jak i tych, którzy bezpośrednio z nimi się stykają na terenie zakładów przemysłowych. Nie był on pierwszym Zjazdem u nas tego rodzaju, gdyż już w r. 1933 staraniem Instytutu Spraw Społecznych odbył się Zjazd Inżynierów Bezpieczeństwa Pracy, a następnie, w r. 1935 Zjazd Lekarzy fabrycznych. Oba te zjazdy stanowiły ważne etapy w rozwoju akcji bezpieczeństwa pracy u nas, miały jednak charakter nieco odmienny, powiedzieć można bardziej badawczo-naukowy, podczas gdy kongres ostatni stał się niejako „Sejmem Bezpieczeństwa Pracy" swego rodzaju. Charakter ten nadawał mu zarówno udział najrozmaitszych czynników zainteresowanych i czynnych w akcji bezpieczeństwa, jak i jego liczebność. Liczba uczestników jego przekroczyła 600 osób. Według zestawienia ogłoszonego przez Komitet Organizacyjny wśród zgłoszeń uczestników znalazło się 47 dyrektorów przedsiębiorstw, 178 inżynierów, 19 lekarzy oraz 123 osób innych. Udział w kongresie wzięli przedstawiciele następujących instytucyj: Ministerstw i Instytucyj Państwowych, Związków przemysłowych, Związków rolniczych, Związków inżynierów i techników, Związku zawodowych pracowników, Instytucyj Naukowych, przedsiębiorstw państwowych (Państw. Zakł. Inżynierii, fabryki chemiczne, fabryki broni, fabryki amunicji, Nacz. Dyrekcja Lasów Państw., Państw. Monopol Tytoniowy, Zakłady Lotnicze, Koleje Państw., Państw. Monopol Spiryt., Zakł. Tel. i Radiotechniczne, Warsztaty Portowe Marynarki Woj.), przedsiębiorstwa miejskie (Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Bydgoszcz, Lwów) i przemysł prywatny, który stosunkowo nadesłał największą liczbę uczestników (183). Z tego ostatniego następujące gałęzie były reprezentowane: cukrownictwo, przemysł metalowy, drzewny, górniczy, chemiczny, hutniczy, papierniczy, mineralny, budowlany, włókienniczy, spożywczy, elektrotechniczny, komunikacyjny, elektryfikacyjny i naftowy. Rzut oka na to zestawienie daje dostateczny obraz szerokości zasięgu zainteresowań tematem Kongresu w najrozmaitszych dziedzinach pracy. O napięciu zainteresowania świadczyć może jeszcze i to, że niemal do ostatniej chwili komitet organizacyjny otrzymywał zgłoszenia udziału i prośby o nadesłanie kart uczestnictwa.

Szeroki zakres zagadnień bezpieczeństwa pracy w najszerszym znaczeniu tego słowa nie mógłby być wyczerpany w ramach trzydniowych obrad, bądź musiałyby poszczególne kwestie potraktowane być zbyt krótko i powierzchownie. Dlatego też Komitet Organizacyjny ograniczył zakres zagadnień poruszanych w obradach do pewnych dziedzin. Dziedziny te dotyczyły kwestyj organizacyjnych oraz propagandy i uświadomienia w zakresie bezpieczeństwa pracy. Zakreślone programem tematy musiały jednak ulec pewnemu rozszerzeniu w przebiegu dyskusji i w ostatecznej rezolucji przyjętej przez Kongres.

Pierwszy dzień obrad został poświęcony tematom o charakterze sprawozdawczym, dwa drugie tematom merytorycznym.

Kongres został otwarty uroczyście w obecności p. Ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, przedstawicieli władz państwowych, samorządowych oraz organizacyj społecznych. Pierwsze przemówienie wygłosił p. Minister Kościałkowski, który podkreślił ważność zagadnień bezpieczeństwowych z punktu widzenia ogólnopaństwowego oraz gospodarczego.

Pierwszy referat wygłosił inż. A. Zaleski p. t. „Rozwój akcji bezpieczeństwa pracy w polskim przemyśle i rolnictwie". Prelegent w referacie podał przegląd ważniejszych etapów w rozwoju spraw bezpieczeństwa w poszczególnych gałęziach pracy, przy czym omówił ważniejsze kwestie, które mają wpływ na dalsze kształtowanie sprawy. Dyskusja po tym referacie zobrazowała niektóre ze szczegółów akcji w poszczególnych branżach przemysłowych.

Drugi referat z zakresu sprawozdawczego wygłosił dyr. K. Korniłowicz p. t. „Działalność instytucyj urzędowych i publicznych w Polsce w dziedzinie bezpieczeństwa pracy". Prelegent przedstawił obecny stan prac nad kształtowaniem warunków, w których rozwijać ma się akcja bezpieczeństwa pracy, oraz podał postulaty, jakimi iść powinna ingerencja państwa i społeczeństwa w tych sprawach. Referat ten wyłonił ciekawą dyskusję.

Druga część Kongresu, na którą poświęcono dwa następne dni obrad, odbywała się pod hasłem: „w jakim kierunku iść dalej". Pierwszym referatem w tej części był referat W. Adamieckiego p. t. „Warsztat wytwórczy—ośrodkiem kultury pracy". Prelegent poruszył tu sprawę „warunków pracy" w najszerszym tego słowa znaczeniu i rolę ich w stosunku do wypadkowości przy pracy oraz całokształtu oddziaływania na człowieka pracy.

Drugi referat wygłosił inż. A. Mazurkiewicz p. t.: „Istotne elementy służby bezpieczeństwa pracy", w którym omówił udział i rolę poszczególnych osób i ciał zbiorowych zarówno celowo powołanych do rozwijania akcji bezpieczeństwa, jak i nie będących specjalnymi czynnikami bezpieczeństwowymi, a mogących w związku z wykonywaną pracą w warsztacie wziąć udział w tej akcji. W wyczerpującej dyskusji nad tymi tematami poruszono m. in. ważność czynnika ludzkiego w zapobieganiu wypadkom, konieczność podstawowych wiadomości z zakresu fizjologii i psychologii pracy posiadanych przez kierowników akcji bezpieczeństwa (doc. Missiuro) oraz udział czynnika lekarskiego w akcji (dr Manowarda). W dalszym ciągu inż. D. Goldberg wygłosił referat pt. „Rola analizy wypadków w akcji zapobiegawczej".

Trzeci dzień Kongresu wypełniły referaty z zakresu zagadnień organizacyjno-propagandowych. W tym też kierunku poszła dyskusja. Referaty wygłosili: W. Sławiński p.t.: „Metoda tworzenia i popularyzacji instrukcyj bezpieczeństwa pracy", oraz inż. St. Zawidzki p.t.: „Metody uświadamiania i propagandy bezpieczeństwa pracy w zakładzie przemysłowym".

Po dyskusji ogólnej i omówieniu złożonych wniosków Kongres uchwalił następujące zasadnicze wnioski:

1. Kongres Bezpieczeństwa Pracy stwierdza, że każdy warsztat wytwórczy, aby wypełnić dobrze i z całym poczuciem odpowiedzialności swą doniosłą rolę w życiu społecznym i kulturalnym, opierać się winien na następujących podstawowych zasadach:

   a) czas, w którym przebiega proces wytwórczości, nie może być marnowany;
   b) w czasie tym praca powinna się odbywać w warunkach zapewniających zdrowie pracownikom;
   c) w czasie tym należy wzmacniać energię twórczą pracownika, wzmacniać jego poczucie odpowiedzialności wobec zbiorowości; wzmagać zamiłowanie do rzetelnej, porządnej i wytrwałej pracy, a przez wytworzenie odpowiedniej atmosfery pracy podnosić wartości moralne i kulturalne pracownika.

2. Kongres stwierdza, że organizacja służby bezpieczeństwa pracy w zakładzie przemysłowym powinna stanowić integralną część procesu wytwórczego. Formy tej organizacji muszą być dostosowane do indywidualnych potrzeb, zarówno poszczególnych branż przemysłowych, jak i poszczególnych przedsiębiorstw. W organizacji służby bezpieczeństwa pracy niezbędny jest współudział fachowców z dziedziny higieny, fiziologii pracy i profilaktyki przeciwpożarowej.

3. Wobec rozwoju akcji bezpieczeństwa pracy, opartej o czynnik finansowego zainteresowania tą akcją branż i przedsiębiorstw, Kongres uznaje potrzebę rewizji dotychczasowego systemu nadzoru i kontroli nad warunkami bezpieczeństwa pracy w warsztatach przemysłowych i rolnych.

4. Kongres uznaje, że jednym z najważniejszych w zakresie bezpieczeństwa pracy poszczególnych branż i przedsiębiorstw jest odpowiednia polityka taryfowa ubezpieczenia wypadkowego, uważa za konieczne dalsze zwiększenie elastyczności w wymiarze składek ubezpieczeniowych w zależności od akcji

bezpieczeństwa pracy i jej wyników w różnych przedsiębiorstwach.

5. W związku z procesem uprzemysłowienia kraju, w szczególności zaś w związku z planową budową nowych ośrodków przemysłowych (C.O.P.), Kongres uważa za konieczne zwrócenie szczególnej uwagi na poziom kultury i higieny życia codziennego grup ludzkich, które w tych nowych ośrodkach przemysłowych będą zatrudnione.

6. Uznając pogłębienie i szerzenie wiedzy w sprawach rządzących czynnikiem ludzkim w pracy za jeden z podstawowych elementów skutecznej akcji bezpieczeństwa pracy, Kongres stwierdza potrzebę stworzenia odpowiednich warunków finansowych, umożliwiających działalność naukowo-badawczą placówek, poświęconych tej dziedzinie.

W pierwszym rzędzie konieczne jest utworzenie przy jednej z uczelni wyższych zakładu i katedry fizjologii pracy w celu pogłębienia studiów badawczych w tej dziedzinie, jak również w celu stworzenia podstaw nauczania o funkcjonowaniu ustroju ludzkiego w warunkach pracy w szkołach technicznych na studiach lekarskich.

W przerwach w obradach uczestnicy Kongresu mogli zwiedzić dwie fabryki Państwowych Zakładów Inżynierii, w których jest prowadzona intensywna akcja bezpieczeństwa pracy, oraz Wzorcownię Ochron i Zabezpieczeń przy Muzeum Przemysłu i Techniki.

Wzorcownia gromadzi i bada materiał z zakresu różnych ochron i urządzeń bezpieczeństwowych z najrozmaitszych dziedzin pracy. Dziś posiada już wcale obszerny dorobek z dużej ilości dziedzin. Wzorcownia prowadzi dwojaką działalność 1) — pokazową, polegającą na zbieraniu i wystawianiu rozmaitych eksponatów z zakresu osłon, zabezpieczeń itp., oraz 2) — informacyjno-poradniczą, która polega na instruowaniu i informowaniu organów bezpieczeństwowych w warsztatach pracy co do wyboru i stosowania potrzebnych zabezpieczeń. Równocześnie z tym prowadzona jest stale praca badawcza, związana z oceną rozmaitych zabezpieczeń i ich opracowaniem.

Na zakończenie należy wspomnieć jeszcze o wydawnictwie, jakie zostało opracowane przez Komitet Organizacyjny Kongresu i rozesłane zgłoszonym uczestnikom przed rozpoczęciem Kongresu.

Jest to książka ładnie wydana i posiadająca nader cenną treść. Pierwsza jej część zawiera niektóre referaty, które były wygłoszone na Kongresie (referaty z części merytorycznej Kongresu), druga — zawiera sprawozdania z zakresu najważniejszych prac w dziedzinie bezpieczeństwa. Znaleźć tu można więc prace instytucyj urzędowych i naukowych, jak również szereg danych, dotyczących spraw bezpieczeństwa w rozmaitych gałęziach przemysłowych. Dzięki temu wydawnictwo Kongresu daje bardzo ciekawy syntetyczny materiał obecnego stanu spraw bezpieczeństwowych w Polsce — zarówno na odcinku prac badawczych i normatywnych, jak i na odcinku realizacji postulatów bezpieczeństwa w poszczególnych dziedzinach pracy.

*Dr W. Odrzywolski*

## XI Zjazd higienistów polskich.

W dniach 29 — 30 czerwca odbył się w Lublinie XI Zjazd Higienistów Polskich. Zjazd ten był niejako jubileuszowy, gdyż miał on miejsce w 40-lecie Polskiego Towarzystwa Higienicznego, organizatora Zjazdu. Na Zjazd przybyło 224 osoby, prawie wyłącznie lekarzy, głównie lekarzy rządowych i samorządowych. Lekarze wolnopraktykujący, kiedyś tak licznie biorący udział w tego rodzaju zjazdach, byli bardzo słabo reprezentowani. Protektorat nad Zjazdem objął prezes Rady Ministrów generał dr Felicjan Sławoj-Składkowski. Obrady odbywały się w Domu Żołnierza Polskiego. Zagaił Zjazd wiceminister dr Eugeniusz Piestrzyński, prezes Towarzystwa. Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do obrad, którym przewodniczył dr Jan Modrzewski (senator), a dwoma asesorami byli: dr Janina Węgrzynowska i dr Zygmunt Klukowski. Sekretarzowali: dr W. Odrzywolski i dr E. Grzegorzewski.

Tematem Zjazdu była opieka nad zdrowiem ludności wiejskiej. Podajemy streszczenie referatów w kolejności ich wygłoszenia i wnioski.

Dr J. Danielski. *Pomoc lecznicza na wsi.* (Temat główny). Referent w swoich rozważaniach oparł się na istniejącej publikacji dr M. Kacprzaka, „Stan opieki nad zdrowiem ludności wiejskiej" i na własnej ankiecie, przeprowadzonej za pośrednictwem wojewódzkich urzędników zdrowia. Podkreślając ogromny brak lekarzy, dr Danielski w obliczeniach swych wyodrębnił wieś od miasta i dla wsi obliczył lekarzy zupełnie oddzielnie, nie biorąc w rachubę obsługiwania ludności wiejskiej przez lekarzy osiadłych w miastach. W ten sam sposób potraktował personel pomocniczy. Według tych obliczeń w osadach i gminach wiejskich praktykuje obecnie 1.629 lekarzy, w miastach — 10.429, stąd wypływa, że na jednego lekarza na wsi wypada 14.556 mieszkańców, w miastach — 932. Z ogólnej liczby 10.234 położ-

nych w miastach zamieszkuje 5.852, w osadach i gminach wiejskich — 4.382, stąd wypływa, że na jedną położną wypada na wsi 5.411 mieszkańców, w miastach — 1.064. Lekarzy dentystów, z ogólnej liczby 3.604, tylko 335 mieszka na wsiach. Felczerów ogółem jest w Polsce ok. 1.850 i większość z nich zamieszkuje małe miasta i wsie. Pielęgniarek społecznych na terenach wiejskich pracuje ok. 600, a licząc 1:5.000 ludności powinno być jeszcze co najmniej 4.500. Ośrodków zdrowia w gminach i osadach wiejskich jest 185, ogółem w kraju 514. Liczba łóżek szpitalnych waha się od 5.8 na 10.000 mieszkańców w woj. nowogródzkim do 56,1 w woj. śląskim. Warszawa miasto ma 56,6 łóżek na 10.000 mieszkańców. Odczuwa się ogromny brak łóżek szpitalnych prawie w całym kraju, szczególnie zakaźnych, gruźliczych i psychiatrycznych. Potrzeby lekarzy dla wsi referent oblicza na 10.060, biorąc za normę 1 lekarza na 2.000 mieszkańców, lub na 4.500, biorąc normę dwa razy niższą. Położnych potrzeba według autora ok. 8.000 dla całej ludności wiejskiej, licząc 1 położną na 2.500 — 3.000 mieszkańców. Obecnie jest ich tylko 4.382.

Po dłuższych rozważaniach na temat niedostępności dla przeważającego odsetka ludności wiejskiej racjonalnej opieki lekarskiej, lekarstw, pomocy szpitalnej i uważając za ideał powszechną opiekę lekarską na wsi opartą na publicznej służbie zdrowia, obejmującej całokształt zagadnień zdrowotnych, referent stawia następujące wnioski:

1) Organizacja pomocy leczniczej i ochrony zdrowia ludności wiejskiej, winna być zaliczona do podstawowych zagadnień państwowych, związanych z zadaniami gospodarczymi i obroną Państwa.

2) Brak lekarzy na wsi stwarza ogromne trudności w akcji zapewnienia pomocy leczniczej mieszkańcom wsi i wymaga jak najrychlejszej interwencji władz w celu spowodowania osiedlania się większej liczby lekarzy na wsi. W tym kierunku konieczna jest nowelizacja ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

3) Organizacja powszechnej terenowej opieki lekarskiej na wsi winna być oparta na samorządzie terytorialnym i dążyć do stworzenia dostatecznej sieci ośrodków zdrowia, mających za zadanie całokształt akcji leczniczej - zapobiegawczej i działających w ścisłym uzgodnieniu ze szpitalami powiatowymi. W utrzymywaniu tych instytucyj winien współdziałać z samorządem Skarb Państwa, ubezpieczalnie społeczne i stowarzyszenia społeczne. Organizacja ta powinna być unormowana ustawą o publicznej służbie zdrowia.

4) Poziom lecznictwa szpitalnego prowincjonalnego potrzebuje podniesienia, zwłaszcza pod względem urządzeń leczniczych i rozpoznawczych, a także pod względem leczenia specjalistycznego i kwalifikacyj personelu lekarskiego i pomocniczego. Niezbędne jest przy tym unormowanie ustawowe sprawy ponoszenia kosztów leczenia ubogich, a także chorych zakaźnych i społecznych i zabezpieczenie samorządowi dostatecznych źródeł finansowych na pokrycie tych kosztów.

5) Odrębne warunki i wymogi wykonywania pomocy leczniczej i profilaktyki zdrowotnej na wsi wymagają odpowiedniego szkolenia lekarzy, zarówno w okresie studiów medycznych, jak i na specjalnych kursach, przygotowujących ich do objęcia stanowisk na wsi.

6) Brak położnych i pielęgniarek na terenach wiejskich winien być usunięty w drodze tworzenia regionalnych szkół położniczych i pielęgniarskich, w których studia byłyby dostosowane do warunków pracy na wsi. Organizacja pracy położniczej i pielęgniarskiej winna być uregulowana ustawą o publicznej służbie zdrowia.

W związku z obecnym stanem opieki lekarskiej i z jej potrzebami, przemawiał szereg mówców. Niektórzy podawali tylko wnioski, gdyż z powodu braku czasu dyskusja była dość ograniczona. Podawane wnioski, czy też przemówienia, streszczamy.

Dr Kaczyński Ryszard poruszył sprawę znachorstwa na wsiach, ujmując ją w następujący sposób.

Racjonalny rozwój lecznictwa na terenie wsi w wysokim stopniu hamuje szeroko rozpowszechnione znachorstwo. Metody zwalczania tego szkodnictwa społecznego są stanowczo niewystarczające. Składa się na to, oprócz niedostatecznej liczby lekarzy, pobłażliwość władz i niski poziom kultury higienicznej ludności wsi.

Z usług znachorów korzysta nie tylko ludność wiejska, lecz i miejscowa inteligencja, a nawet przedstawiciele władz, dając tym szkodliwy przykład oraz biorąc na siebie pewne zobowiązania wobec znachorów. Objawy te spotykane są również na terenie stolicy.

Celowym wydaje się, aby niezależnie od ogólnie przyjętych metod i sposobów zwalczania, polegających na zwiększaniu liczby lekarzy i na należytej propagandzie, Ministerstwa Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych osobnym zarządzeniem — przypomnieniem spowodowały, aby władze wykonawcze w terenie:

1. wzmocniły nadzór nad znachorstwem, tępiąc z całą bezwzględnością szkodników, nietylko na drodze sądowej, lecz przez częste publikowanie i rozpowszechnianie błędów ich sztuki;

2. zabroniły korzystania z usług znachorów osobom, zatrudnionym w służbie państwowej i samorządowej i ich rodzinom;

3. zastosowały prawo wysiedlania znachorów z terenu ich działania.

W sprawie lekarzy na wsi złożył następujące wnioski dr Klebanowski.

1) Lekarz wiejski winien być zasadniczo lekarzem ośrodka lub spółdzielni zdrowia, co ma stanowić dla niego podstawę egzystencji. Lekarz ten winien mieszkać na wsi.

2) Aby zachęcić lekarzy do osiadania na wsi, należy ustawowo zastrzec, że lekarz, który przepracuje 2 lata w ośrodku lub spółdzielni zdrowia na wsi, będzie miał pierwszeństwo przy otrzymaniu stanowiska płatnego asystenta w większym szpitalu, a w tym celu połowa tych stanowisk zostanie zastrzeżona dla takich właśnie lekarzy.

3) Aby zapoznać młodzież lekarską z warunkami pracy na wsi, należy nałożyć na każdego studenta medycyny obowiązek odbycia w drugiej połowie studiów 3-miesięcznej praktyki przy ośrodku zdrowia na wsi.

Dr Postolko w tejże sprawie stawia wniosek: W celu dostosowania lekarzy do wykonywania czynności lekarskich na wsi koniecznym jest wprowadzenie przymusowej praktyki w ciągu 3-miesięcy przy lekarzu powiatowym podczas rocznej praktyki obowiązującej.

W sprawie szpitalnictwa wiejskiego dr W. Łabęcki złożył następujący wniosek:

Biorąc pod uwagę brak środków na rozbudowę szpitali powiatowych, obsługujących ludność wiejską, Związek Ubezpieczalni Społecznych winien wydatnie subsydiować tę rozbudowę, spłacając w ten sposób dług zaciągnięty wobec wsi przez korzystanie przez kasy chorych i ubezpieczalnie z 50% i 65% ulg w opłatach szpitalnych za swych członków, ulg, które w przeważnej części padały ciężarem na ludność wsi.

Przy omawianiu opieki lekarskiej na wsi wniesiono jeszcze wnioski, dotyczące środków farmaceutycznych.

Wniosek dr R. Machnikowskiego. W organizacji racjonalnej opieki leczniczej na wsi winien być uwzględniony w możliwie szerokim zakresie udział zawodu aptekarskiego, którego zadaniem jest opieka nad lekiem i rozprowadzenie go wśród ludności.

Wobec trudności istniejących w dziedzinie zaopatrzenia ludności wiejskiej w leki, należy zagadnienie to uwzględniać w szerszym zakresie na następnych zebraniach, poświęconych opiece lekarskiej na wsi, przy współudziale zawodowych sfer farmaceutycznych.

Wnioski dr F. Staśkiewicza.

1) Konieczne jest rozszerzenie propagandy preparatów leczniczych krajowych.

2) Stosowanie prostych środków w lecznictwie wiejskim przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia lecznictwa na wsi.

3) Ze względu na obronność kraju szkodliwe jest stosowanie na większą skalę środków pochodzenia zagranicznego.

4) Lekarze szpitalni, profesorowie uniwersytetów itp., będący nauczycielami młodego pokolenia lekarskiego, winni przede wszystkim w recepturze stosować środki lecznicze krajowego wyrobu.

Koreferaty.

Dr W. Odrzywolski. *Przygotowanie lekarzy do pracy na wsi.* Wskazując na różne warunki pracy w środowisku miejskim i wiejskim, na skargi dotyczące braku tego przygotowania, wreszcie na odmowę lekarzy wyjazdu na wieś z racji niedostatecznego przygotowania, referent omawia potrzebę specjalnego przygotowania lekarza do pracy na wsi.

1) Prowincja wymaga przede wszystkim lekarza ogólnego. Nie można zaprzeczyć konieczności istnienia całego szeregu placówek lekarskich specjalistycznych, największy jednak ciężar zagadnienia leży na lekarzach, których potrzeba masowo.

2) Lekarz, który ma pracować na wsi, musi posiadać dużą dozę „sprężystości" osobistej. Warunki wiejskie, trudności komunikacyjne, konieczność częstego przenoszenia się z miejsca na miejsce do chorych nieraz na duże odległości przy pomocy prymitywnych środków lokomocji, brak udogodnień takich, jak telefon, dobra droga itp., zmuszają do wysiłków fizycznych. Zanim sobie lekarz nie wytworzy pewnego „modus vivendi", codzienne te trudności pokrywać musi swą energią i wytrzymałością. Dlatego też przede wszystkim celowym jest osiedlanie się na wsi lekarzy młodych.

3) Lekarz prowincjonalny musi odznaczać się dużą samodzielnością, umieć ograniczyć dysponowanie trudno dostępnymi środkami rozpoznawczymi i leczniczymi. Nowoczesna medycyna daje lekarzowi olbrzymi arsenał środków, które łatwo mogą być dostępne w mieście, w dużym zakładzie leczniczym, jednak nie wszystkie mogą być wykorzystane na prowincji.

4) Lekarz prowincjonalny musi umieć kojarzyć działalność leczniczą z działalnością zapobiegawczą. Pod mianem lekarza ogólnego należy rozumieć lekarza, który w pewnym zakresie może pracować w szeregu najważniejszych specjalności lekarskich. Tak jak

położnictwo czy chirurgia są specjalnościami, które do pewnych granic musi posiadać lekarz pracujący na wsi, tak samo i higiena należy do zakresu tych ważnych specjalności.

5) Wreszcie lekarz ten musi mieć przygotowanie społeczne, znajomość wsi, jej potrzeb, możliwości i zainteresowań. Doświadczenie wykazuje, że lekarz, który umie nawiązać żywszy kontakt ze wsią, może stać się ośrodkiem kultury sanitarnej na wsi i rozwinąć dodatnią działalność.

Dlatego też trzeba, żeby lekarz odbył praktykę w małym szpitalu prowincjonalnym; praktyka ta mogłaby być ograniczona do okresu półrocznego.

Niezależnie od tej praktyki niezbędne było by przeszkolenie teoretyczne w zakresie medycyny zapobiegawczej i zagadnień ogólno-społecznych, najlepiej przy pomocy specjalnych kursów, które mogły by być wysłuchane bądź jeszcze w czasie rocznej praktyki szpitalnej, bądź bezpośrednio przed „doszkoleniem" w szpitalu prowincjonalnym.

Makowska Halina (pielęgniarka). *Pielęgniarka wiejska.*

Pielęgniarka w ośrodku jest łącznikiem między lekarzem a ludnością, ona prowadzi akcję profilaktyczną w terenie, od niej, mówią niektórzy, zależy faktyczna wartość ośrodka zdrowia. W zakres działalności pielęgniarki wchodzi: a) administracja, b) prowadzenie księgowości i sprawozdań, c) rejestracja, pomoc w czasie przyjęć lekarskich, d) wywiady domowe, e) higiena szkolna.

Praca pielęgniarek jest ciężka. Wymaga kultury ogólnej, wszechstronnego wyszkolenia fachowego, zaparcia się siebie, dużej przedsiębiorczości, intuicji, zmysłu organizacyjnego i siły fizycznej. Ażeby ułatwić pracę pielęgniarek wiejskich, niezbędne są pewne reformy, które można streścić w postaci następujących wniosków:

1) Należy obciążyć gminy dostarczaniem podwód dla pielęgniarek wiejskich, gdyż w obecnych warunkach tracą one dużo czasu na piesze wędrówki i dużo pieniędzy publicznych na furmanki.

2) Trzeba koniecznie opracować schematy sprawozdawcze, dostosowane do warunków wiejskich, żeby zmniejszyć pracę kancelaryjną pielęgniarek.

3) Powinny być opracowane przez czynniki miarodajne normy pracy w ośrodkach zdrowia, żeby zapobiec stracie czasu przez pielęgniarkę przy obejmowaniu stanowiska.

4) Należy — określić i ograniczyć teren działalności ośrodka w celu ułatwienia ludności dojazdu, a pielęgniarce — wywiadów. Na pozostałych odcinkach trzeba dążyć do tworzenia filij, do których dojeżdżałby lekarz z ośrodka i pielęgniarka lotna powiatowa.

5) Należy utworzyć etaty dla pielęgniarek lotnych powiatowych i wojewódzkich przy wydziałach zdrowia ze względu na konieczność propagandy zasad higieny i organizowanie akcyj zdrowotnych przez uświadomioną ludność. Lotne pielęgniarki mogłyby objąć higienę szkolną, która na wsi jest w opłakanym stanie.

Dmochowska J. (działaczka społeczna). *Pomoc dentystyczna na wsi.*

Badania nad stanem uzębienia dzieci wiejskich w szkołach i rekrutów na komisjach poborowych wykazują, że stan uzębienia ludności jest gorszy na wsi niż w mieście. Jeżeli zaś w miastach pomoc dentystyczna jest niedostateczna, to na wsi nie istnieje ona prawie wcale.

Gabinety dentystyczne rozmieszczone są wyłącznie w mniejszych i większych miasteczkach, do których dojazd pociąga za sobą koszty i nadmierną stratę czasu.

W razie nieznośnego bólu zęba jedynym ratunkiem jest jego usunięcie lub stosowanie nieraz szkodliwych środków uśmierzających. Wiadomo, że ząb chory zakaża nie tylko jamę ustną, ale i cały organizm.

Czynione obecnie próby zakładania na wsi przychodni dentystycznych stałych i lotnych są jeszcze zbyt nieliczne i trwają zbyt krótko, aby z nich jakieś konkretne wnioski wyciągnąć.

Najważniejszymi przeszkodami w szerszej realizacji tych projektów są: 1) brak fachowego personelu w ogóle, a skłonnego do osiedlenia się na wsi, a nawet regularnego tam dojeżdżania — w szczególności; 2) wysokie wymagania tegoż personelu; 3) trudności komunikacyjne; 4) brak środków finansowych na zakładanie przychodni dentystycznych obu typów.

Najlepszym rozwiązaniem tego zagadnienia wydaje się prowadzenie na szeroką skalę akcji profilaktycznej, która jeżeli nie usunęłaby całkowicie, to w każdym razie przyczyniłaby się do tak znaczego ograniczenia przyszłych zapotrzebowań w tym kierunku, że moment osiągnięcia pewnej równowagi pomiędzy potrzebami ludności, a możliwością ich zaspokojenia przestałby być utopią.

Walka z próchnicą zębów, winna rozpoczynać się od kobiety ciężarnej, której organizm winien otrzymywać przez cały czas ciąży wszystko, co dla niej, zarówno jak dla noszonego przez nią dziecka, jest niezbędne. Walka ta powinna być prowadzona nadal w sposób ciągły i konsekwentny przez cały okres rozwoju dziecka, tj. w pierwszym rzędzie budowy kośćca, oraz całego szeregu zachodzących w jego organizmie pro-

cesów fizjologicznych. Akcja ta pokrywa się całkowicie z profilaktyką przeciwgruźliczą. Dziecko powinno być należycie odżywiane, otrzymywać: mleko, chleb, jarzyny, owoce, zimą tran. Latem winno być wystawiane na zbawienne działanie promieni słonecznych.

Obok akcji, zmierzającej w kierunku podniesienia wydajności gospodarstw włościańskich, zwiększenia mleczności krów itd., iść musi propaganda wśród matek racjonalnego żywienia dzieci. Tam gdzie istotnie bieda, a nie chciwość lub ciemnota, nie pozwala matce należycie karmić dziecka, tam matkę musi zastąpić społeczeństwo. Dożywianie winno być stosowane na szeroką skalę w dziecińcach, przedszkolach i szkołach.

W chwili obecnej dzieci wiejskie żyją poniżej polskiej rzeczywistości, odbija się to w sposób zgubny na ich organiźmie, przejawia w tym widomym wykładniku fizycznej degeneracji, jakim jest próchnica zębów.

Jeżeli chcemy przygotować silne pokolenie dzielnych obywateli i obrońców ojczyzny, musimy coś dla jego zdrowia uczynić. A uczynić to logicznie i planowo, aby wysiłki dały istotny wynik. Muszą się na to znaleźć pozycje w budżecie państwowym, zarówno jak w budżetach samorządowych.

W tejże sprawie złożył wniosek dr Morawski. Próchnica zębów wśród dzieci szkolnych Kresów Zachodnich waha się około 80%. Jedną z jej przyczyn jest brak owoców, jarzyn, czarnego chleba, mleka. Należy propagować po wsiach zakładanie sadów i spożywanie większej ilości owoców. Próchnicę już istniejącą u dzieci należy zwalczać pomocą dentystyczną w formie objazdu wsi przez lekarzy dentystów i propagandą (poza propagandą przez lekarzy powiatowych lub rejonowych).

Dr Łabęcki W. *O pomocy położniczej na wsi.*

Mija lat 10 od czasu, kiedy powiat skierniewicki w zakresie pomocy położniczej dla ludności wiejskiej osiągnął poziom, uznawany jeszcze dzisiaj za ideał trudny do ziszczenia: jedna położna na każde 3 — 3½ tys. mieszkańców (nie na każdą gminę, ale raczej na każdą parafię). Odległość do położnej z żadnego prawie punktu w powiecie nie przekracza 4 km, obwód położnej — 50 km kw. W takim obwodzie rodzi się na wsi około 100 dzieci rocznie. Poziom położnych na ogół jest wyżej niż średni, kilku dość wysoki, prawie wszystkie zdobyły sobie zaufanie klienteli wiejskiej, a mimo to liczba porodów na wsi, odebranych przez położne obwodowe w każdym roku, nie przewyższa 52% wszystkich na wsi porodów. Doliczając porody, odebrane przez akuszerki miejskie we wsiach podmiejskich, wypadnie jednak, że nie mniej niż 40% porodów na wsi skierniewickiej odbywa się jeszcze bez pomocy położnej.

A więc daleko jeszcze od ideału: każdy poród na wsi przy pomocy położnej, ale tak sformułowany ideał przekracza życiową formułę na tymczasem wystarczającą: każdy pierwszy poród jako na ogół b. niebezpieczny—przy pomocy położnej. Tak ograniczony program został bodaj ziszczony. Z liczby 16 położnych, 13 pełni obowiązki higienistek obwodowych. Ze wszystkimi zastrzeżeniami i ograniczeniami trzeba powiedzieć, że pełnią one rolę najniższych komórek organizacyjnych Służby Zdrowia.

Już sama obecność położnych w terenie uniemożliwia niespostrzeżone szerzenie się tej czy innej epidemii w zapadłych kątach powiatu; współdziałają one przy szczepieniu, ułatwiają w pewnych granicach kierowanie gruźlicy i jaglicy do właściwej przychodni, współdziałają wybitnie z nauczycielstwem w podniesieniu stanu czystości dzieci w szkołach powszechnych, udzielają pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i kierują je w razie potrzeby na właściwą drogę, tj. do szpitala i na odwrót umożliwiają szpitalowi nieco wcześniejsze wypisywanie chorych, u których pozostałe jeszcze powierzchowne opatrunki wykonywają na miejscu.

Stworzenie gęstej sieci położnych, nie 1 na gminę, lecz 1 na 3.000 mieszkańców, to najpilniejszy punkt programu z zakresu podniesienia zdrowia wsi, punkt stosunkowo najłatwiejszy i najtańszy. W tym celu trzeba skończyć z wielkomiejskimi wytwórniami położnych. W Polsce środkowej i na kresach należy stworzyć nie mniej niż 25 ośrodków szkolenia położnych po miastach wojewódzkich i tych powiatowych, gdzie istnieją dobrze postawione oddziały położnicze.

Na położne nadają się najlepiej młode mężatki, zamieszkałe na wsi, ale górujące nad otoczeniem, żony nauczycieli, sekretarzy gminnych, organistów, policjantów itd. Aby umożliwić im zdobycie wykształcenia zawodowego, należy skrócić kształcenie do 1 roku, przy czym przez pierwsze pół roku odbywałoby się ono w formie kursów niedzielnych, prowadzonych przez zespół lekarzy w mieście (powiatowym), odległym najdalej o 1 lub półtorej godziny drogi koleją czy autobusem. Po 26 tygodniach nauki domowej z książki i 26 dniach wykładowo-repetycyjnych, odbywałby się egzamin teoretyczny, po czym następowałaby półroczna praktyka w większym szpitalu z urlopami raz na tydzień. Druga połowa tej półrocznej praktyki mogłaby się odbywać w szpitalach powiatowych, mających większą frekwencję porodów.

Obok wyszkolenia potrzebnej liczby położnych sprawą zasadniczą jest zabezpieczenie ich bytu na wsi. Byt położnej musi być oparty o dwie podstawy: 1) zapomogę Pow. Zw. Samorządowego i gminy, niezbyt niską, lecz i niezbyt wysoką (ok. 60 zł), by mimo zapomogi musiała energicznie zabiegać o pozyskanie najszerszej praktyki i 2) opłaty od porodów znów niezbyt wysokie, by nie odstraszały wsi od położnej i nie za niskie, by nie zniechęcały położnej do praktyki.

Opłaty te w Polsce środkowej mogłyby być ustalone na wysokości 5 — 8 zł pod warunkiem, że położna miałaby zapewnione nie mniej niż 80% wszystkich porodów w obwodzie, a więc nie mniej niż 80 porodów rocznie. Na dodatkowy dochód musiałyby się złożyć wpływy ze szczepienia ospy, przeciw wodowstrętowi, ewent. inne szczepienia lub czynności lekarskie zlecone (bańki, zastrzyki, zakraplanie itp.).

Dr Skokowska Rudolfowa M. *Pomoc położnicza na wsi według danych ankiety.* (referatu nie nadesłano). Wnioski:

1) Konieczne jest ustawowe uregulowanie sprawy szkolenia położnych i rozsiedlenia ich w terenie.

2) Konieczne są jak najdalej idące ułatwienia dla kształcenia w położnictwie kandydatek pochodzących ze wsi, drogą ustanowienia stypendiów oraz tworzenia internatów przy szkołach położnych.

3) Istnieje potrzeba wydania przepisów obowiązujących samorządy w kierunku uregulowania sprawy wynagrodzenia położnych.

W sprawie położnictwa na wsi złożył również wnioski dr Czerwiński:

1) Każdy szpital prowincjonalny, posiadający oddział położniczy, powinien być bezpłatną szkołą dla akuszerek wiejskich.

2) Uczennice tej szkoły w pierwszych latach jej istnienia powinny się rekrutować wyłącznie spośród włościanek.

Dr Babecki J. *Możliwości rozciągnięcia ubezpieczenia powszechnego na wypadek choroby na wsi.*

Z dobrodziejstw ubezpieczeń społecznych korzysta około 4.400.000 obywateli, wyłącznie ludności miast, a ciężary ubezpieczeń ponoszą nietylko ubezpieczeni, ale i ludność wiejska w postaci zwiększonych kosztów produkcji przemysłowej.

Ankieta przeprowadzona wśród organizacyj rolniczych, społecznych i zawodowych wykazuje, że niemal powszechnie doceniane jest znaczenie ubezpieczeń społecznych dla ludności wiejskiej i wszyscy chcieliby je na tę ludność rozciągnąć, ale nikt nie widzi możliwości zrealizowania tego w niedalekiej przyszłości. Jedynie organizacje zawodowe robotników rolnych domagają się bardzo kategorycznie jak najrychlejszego wprowadzenia dla wsi tych samych ubezpieczeń społecznych, z jakich korzystają miasta. Wobec niezmiernie niskich zarobków robotników rolnych uważają oni, że obciążenia z tego tytułu powinni ponosić pracodawcy. Jednakże w razie konieczności i robotnicy rolni skłonni byliby ponosić część składki ubezpieczeniowej.

Wszystkie izby rolnicze i organizacje ziemiańskie, bez wyjątku, uważają, że wprowadzenie obecnie ubezpieczeń społecznych na wieś spowodowałoby ruinę gospodarstwa rolnego w Polsce. Ale czyż tego samego nie mówiono w swoim czasie o ruinie przemysłu?

Niektóre izby rolnicze i organizacje ziemian uważają, że obciążenie z tytułu ubezpieczeń społecznych robotnika rolnego mogłoby wynosić od 30 gr do 1 zł miesięcznie, a pracodawca z tego tytułu mógłby opłacać najwyżej 1 do 2 zł miesięcznie od każdego robotnika.

Najbardziej powszechne ubezpieczenie na wypadek starości lub trwałej niezdolności do pracy, na wzór Szwecji, wydaje się w chwili obecnej niemożliwe z powodu zbyt niskiego ogólnego dochodu społecznego w Polsce w porównaniu ze Szwecją, większej chorobowości i krótszego okresu zdolności do pracy.

Niezmiernie palącą jest jednak sprawa ubezpieczenia ludności wiejskiej (robotników rolnych i samodzielnych gospodarzy) na wypadek choroby. W tym względzie nie tylko nie wykazaliśmy postępów, ale cofnęliśmy się znacznie. Ubezpieczenia chorobowe na wsi w woj. zachodnich cofnięto ustawą z 1933 r. i zamieniono na pomoc pracodawcy. Ta ostatnia, pominąwszy nieliczne głosy przychylne, powszechnie uznana jest za gorszą od dawnej pomocy ubezpieczeniowej. Zresztą z pomocy korzystają tylko pracownicy dużych warsztatów rolnych. Pracownicy małych gospodarstw i samodzielni gospodarze są jej pozbawieni.

Jest to jedyna dziedzina życia publicznego, w której stoimy dziś gorzej, niż przed wojną i winę tego stanu rzeczy ponosi w dużej mierze świat lekarski, który nie umiał obronić praw chorego do publicznej opieki lekarskiej.

Przed wojną światową ludność całego kraju, choć na różnych podstawach, miała prawo do bezpłatnego leczenia szpitalnego, które jest niewątpliwie najważniejsze dla ludności ubogiej.

Referent, opierając się na danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z jednej strony oraz na przypuszczalnych możliwościach obciążenia pracowników i pracodawców, dochodzi

do przekonania, że rozszerzenie ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby na zasadach ogólnych o myśl ustawy z 1933 r. jest w chwili obecnej niemożliwe, ale możliwe jest już dzisiaj i powinno być jak najrychlej zrealizowane zapewnienie porad lekarskich, najprostszych i najważniejszych leków i leczenia szpitalnego całej ludności wiejskiej.

Najłatwiej dało by się to osiągnąć za pośrednictwem samorządu terytorialnego, przy pomocy ośrodków zdrowia i szpitali powiatowych. Koszty tego ubezpieczenia najdogodniej było by pokryć w drodze powszechnego podatku celowego, który musiałby wtedy wynosić około 5 zł rocznie od każdego obywatela, poczynając od 16 roku życia.

Możliwe jest jednak, choć o wiele bardziej skomplikowane i droższe, przymusowe ubezpieczenie chorobowe wszystkich pracowników rolnych, robotników i samodzielnych gospodarzy, na podstawach podobnych do ubezpieczeń społecznych w miastach.

Koszt ograniczonego ubezpieczenia wyniósłby około 120.000.000 zł, które, według referenta, dało by się uzyskać od ludności wiejskiej.

W związku z tym referatem dr Morawski podaje, jako wniosek, wprowadzenie podatku szpitalnego, gdyż mieszkańcy wsi nawet w najbardziej istotnej potrzebie z braku funduszów nie mają często pomocy szpitalnej.

Dr Staśkiewicz złożył wniosek również zmierzający do opodatkowania, lecz na nieco inny cel: konieczne jest zainteresowanie całego społeczeństwa w walce z chorobami zakaźnymi i społecznymi drogą podatku bezpośredniego.

Dr Ciekot W. *Spółdzielnie zdrowia.*

Jedną z prób rozwiązania sprawy opieki lekarskiej na wsi są spółdzielnie zdrowia, przeniesione na nasz grunt z Jugosławii. Pierwsza spółdzielnia jest u nas w Markowej (pow. przeworski). W czasie organizacji spółdzielnia ta napotkała dużo trudności i ze strony administracji i ze strony świata lekarskiego.

Spółdzielnia zdrowia jest wyrazem dążności i prądów nurtujących wieś, jednak przez świat lekarski i władze do tej pory traktowana była z nieufnością, bądź nawet w początkach organizacji z pewnymi szykanami. Natomiast wieś pielgrzymuje zbiorowo do spółdzielni zdrowia, wieś w spółdzielnię zdrowia wierzy, czego dowodem jest fakt, że formalnie istnieje już kilka spółdzielni zdrowia, lecz polskie pracują tylko dwie, bo pozostałe ciągle czekają na.... lekarzy.

Referent, sam entuzjasta sprawy, odwołany został z wojska do Markowej, gdzie pracuje z bardzo dobrym skutkiem. Praca spółdzielni zarówno lecznicza, jak i zapobiegawcza, rozwija się bardzo pomyślnie. Dla ułatwienia pracy spółdzielni i ich rozwoju autor stawia wnioski:

1) Spółdzielnia zdrowia w dużym stopniu realizuje na wsi program sanitarny Państwa, przeto winna uzyskać jego pomoc w walce z chorobami społecznymi oraz mieć możność korzystania z niskoprocentowych i długoterminowych pożyczek na budowę własnej siedziby.

2) Spółdzielnie zdrowia powinny przejąć niektóre czynności sanitarne (jak szczepienie, opieka nad dziećmi szkolnymi, nad ubogimi itp.), wzamian za co otrzymywałyby odpowiednie świadczenia.

3) Ubezpieczalnie społeczne winny przekazywać swoich ubezpieczonych, zamieszkałych w rejonie spółdzielni zdrowia, jej opiece lekarskiej.

4) Ponieważ spółdzielnia zdrowia prowadzi co najmniej równoznaczną działalność z ośrodkami zdrowia, a jej ewentualne nadwyżki idą na podniesienie zdrowotności Państwa, przeto winna być zwolniona od wszelkich podatków i innych opłat skarbowych.

5) Spółdzielnie zdrowia powinny mieć prawo posiadania własnych aptek spółdzielczych, prowadzonych przez farmaceutów, bądź odpowiednio przeszkolonych w tym kierunku lekarzy.

Wyszomirski K. (działacz społeczny). Nie nadesłano ani referatu ani wniosków.

Dr Węgrzynowska J. *Samopomoc społeczeństwa wiejskiego, rola organizacji społecznej.* (Nie nadesłano ani referatu ani wniosków).

Dr Kacprzak M. *Medycyna zapobiegawcza na wsi (ze szczególnym uwzględnieniem ostrych chorób zakaźnych i społecznych).*

Referat główny. Celem medycyny zapobiegawczej jest: przedłużenie życia ludzkiego do granic zakreślonych przez naturę, zmniejszenie chorobowości (niedopuszczanie do powstawania chorób), wreszcie zwiększenie sprawności fizycznej i duchowej tak, żeby w każdej chwili swego życia człowiek mógł maksymum z siebie wydać, maksymum też od życia otrzymując.

Rozległy zasięg wpływów medycyny zapobiegawczej można ugrupować według charakteru interwencji, jaka jest w rękach lekarzy. Medycyna zapobiegawcza ma na względzie: a) stworzenie najbardziej przyjaznych warunków zewnętrznych, społeczno-kulturalnych dla ochrony i rozwoju zdrowia, b) zadziałanie na organizm, żeby w razie nieprzyjaznych okoliczności chorobie nie uległ, c) w tych przypadkach, kiedy do choroby mimo to

dojdzie, uchwycenie jej możliwie jak najwcześniej, żeby nie pozwolić na jej dalszy rozwój, tym bardziej na rozpowszechnienie.

Wytworzenie pomyślnych dla zdrowia warunków zewnętrznych obejmuje wszystkie sprawy, dotyczące środowiska, jakie człowiek dzięki zdobyczom wiedzy i techniki sobie stwarza. W grę tu wchodzą mieszkanie i odzież, woda i usuwanie nieczystości, czystość powietrza, gleby i produktów spożywczych.

Klasyczną chorobą, związaną z otoczeniem (mieszkaniem i odzieżą), u nas wciąż panującą jest dur plamisty. Krzywa tej choroby nieco spada, wciąż jednak znajduje się na wysokim poziomie. Ogniska jej są ulokowane głównie we wsiach i w małych miasteczkach. Dotychczasowe metody zwalczania duru plamistego okazały się nie dość skuteczne. Rozwiązanie tego wielkiego problemu znajduje się co najmniej o tyle w rękach sfer gospodarczych, co i w rękach świata lekarskiego.

Druga bardzo ważna sprawa z dziedziny higieny otoczenia dotyczy zaopatrzenia ludności w dobrą wodę do picia i usuwania nieczystości. Zły stan w tej dziedzinie prowadzi do szerzenia się przede wszystkim chorób przewodu pokarmowego — głównie duru brzusznego i czerwonki, nie mówiąc już o tym, że dostateczna ilość wody łatwo otrzymywanej — to niezbędny warunek czystości osobistej, odzieży, mieszkania i całego otoczenia.

Wykorzenienie tych chorób nie jest rzeczą łatwą i może być przeprowadzone tylko wspólnym wysiłkiem naszym (lekarskim) i czynników gospodarczych. Nasze zadanie polega tu głównie na podniesieniu higieny osobistej szerokiego ogółu i na przekonaniu zarówno przeciętnego obywatela, jak i sfer kierowniczych, wywierających na ludność pewien nacisk, że od chorób przewodu pokarmowego można się uchronić przez zaprowadzenie niezbędnych urządzeń sanitarnych.

Odporność swoistą możemy spotęgować tylko drogą szczepień ochronnych. W obecnej chwili jednak tylko szczepienia przeciwospowe można słusznie traktować za dość uzasadnione do wprowadzenia ich przymusowo. Szczepienia przeciw wściekliźnie, jako noszące charakter raczej leczniczy, pomijamy. Szczepienia przeciwdurowe mogą być stosowane tylko do dużych grup ludności będących poza domem (wojsko, emigranci, grupy robotnicze, obozy pracy itd). Szczepionki przeciwdyfterytyczne u nas, zdaje się, nie dają dostatecznych wyników. Może będziemy musieli wstrzymać się z przymusowym ich stosowaniem w całym kraju.

Wzmożenie odporności nieswoistej jest trudne i może być osiągnięte tylko latami długiej pracy. Pomijając eugenikę, której lekceważyć nie należy, a w najskromniejszym zakresie trzeba ją zapoczątkować i na wsi, mamy tu olbrzymie dziedziny, związane z pracą i warunkami bytu. Sprawy te przedstawiają się u nas niepomyślnie.

Kwestia mieszkaniowa na wsi polskiej stoi źle. Gdyby chłop polski lepiej mieszkał, zapobiegło by się wielu zakażeniom w rodzinie, ułatwiło izolację domową i zmniejszyło rozpowszechnienie, oprócz ostrych chorób zakaźnych, takich schorzeń jak gruźlica, reumatyzm, krzywica, a jednocześnie przyczyniło by się do ułatwienia pracy domowej, do spotęgowania zdrowia. Mieszkanie i odzież stwarzają sztuczny klimat, co umożliwia człowiekowi bytowanie we wszelkich niemal warunkach, ale ten dziś istniejący sztuczny klimat chłopa polskiego jest dla zdrowia niepożądany, często szkodliwy.

Odżywianie w akcji zapobiegawczej odgrywa dużą rolę. Organizm źle odżywiany nawet nie ilościowo, lecz jakościowo, któremu brak pewnych składników, ulega różnym schorzeniom, co widzimy najlepiej na przykładzie soli i witamin i chorób, jakie braki ich powodują.

Trzeci dział wreszcie lecznictwo — teren bezpośredniej działalności lekarskiej odgrywa we wszystkich chorobach wielką rolę, ale głównie w chorobach społecznych przewlekłych.

O wypowiedzeniu walki wszystkim chorobom społecznym, ograniczając ją choćby do lecznictwa, nie mówiąc już o niezbędnej profilaktyce nie lekarskiej, inaczej powiedzmy, o wzięciu wszystkich dotkniętych chorobami społecznymi pod opiekę odrazu na całym terenie kraju, nie może być mowy. Do tego brak nam jest urządzeń, środków, przede wszystkim lekarzy, którzy tworzą podstawowe ogniwo w tej sprawie. Jak i w innych dziedzinach, trzeba tu ustalić kolejność postępowania.

W zagadnieniach społeczno-lekarskich trzeba rozpoczynać nie od spraw najważniejszych, lecz od możliwie najbardziej lekarskich, tj. tych, które czysto lekarskimi zabiegami najłatwiej mogą być usunięte i nie od spraw najtrudniejszych, lecz od tych, które obiecują możliwie największe sukcesy. Za przykład można by tu wziąć jaglicę. Z gruźlicą sprawa jest o wiele trudniejsza.

Za czołowe, może najpilniejsze, aczkolwiek nie jedyne zagadnienie ze względu na możliwości dla medycyny zapobiegawczej na wsi polskiej, uważam opiekę nad dzieckiem. W tej dziedzinie mamy ogrom pracy przed

sobą i to pracy obiecującej duże powodzenie. Wysoką umieralność niemowląt można w krótkim czasie widocznie obniżyć w dużej mierze zabiegami medycznymi, roztaczając choćby minimalną opiekę i nad matką. Opieka nietylko zmniejszy liczbę zgonów wstępujących w życie kandydatów na obywateli, lecz znacznie podniesie zdrowotność całego świata dziecięcego.

Akcja zapobiegawcza jednak wymaga zawsze opłacalności, a w każdym razi musi być ważona i mierzona. Otóż do takiej akcji na wsi polskiej brak nam podstawowych elementów, obrazujących istotny stan rzeczy, jak również teoretycznego opracowywania pożądanych zmian. Opieramy się na wrażeniach, obserwacjach indywidualnych, z natury rzeczy bardzo ograniczonych. Poziom naszych badań w dziedzinie zdrowotności w ogóle jest bardzo skąpy, warsztaty naukowe zajmujące się tymi sprawami wyjątkowo słabe, dorobek ich ubogi, a gdzie nauka stoi nisko, praktyka nie może być bardzo wysoka. Jeżeli zaś mowa o zagadnieniach wiejskich wszystko w tej dziedzinie jest jeszcze do zrobienia. Trzeba zacząć od badań metodycznych, obejmujących najważniejsze problemy zdrowia wsi; trzeba zastosować metody naukowe do codziennych zjawisk życia wiejskiego.

Wniosek: konieczne jest utworzenie odpowiednio wyposażonego warsztatu pracy naukowej do badań nad zdrowotnością wsi. Instytucja taka mogłaby powstać albo w postaci katedry higieny społecznej w jednym z uniwersytetów, albo w Państwowej Szkole Higieny.

Koreferaty.

Dr Tyczkowski J. *Praca wiejskich ośrodków zdrowia w ramach powiatowej organizacji służby zdrowia.*

Na terenie powiatu zamojskiego działają cztery rejonowe i jeden powiatowy ośrodek zdrowia, powstałe w ciągu ostatnich czterech lat, wszystkie zależne od samorządu powiatowego, do czego skłoniły warunki. Budżet powiatowego ośrodka zdrowia zamyka się sumą 22.120 zł, rejonowego w Szczebrzeszynie 9.164 zł, pozostałych rejonowych 4.215 — 5.300. Ośrodkom brak jeszcze pewnych urządzeń technicznych; wszystkie ośrodki, prócz zwalczania chorób społecznych, prowadzą wytężoną akcję profilaktyczną. Dużą uwagę poświęca się szkołom. Przy ośrodkach działają ambulatoria ogólne.

Jeżeli ustawodawca zechce usłyszeć wieś, domagającą się opieki zdrowotnej energicznie na wszelkich zjazdach organizacyjnych (Koło Gosp. Wiejskich, Młoda Wieś itp.), to wtedy bez większych wahań włoży na barki samorządów powiatowych jeszcze jeden ciężar zorganizowania publicznej służby zdrowia; ciężar ten w krótkim czasie okaże się dużym dobrodziejstwem dla ludności wiejskiej i przyniesie wysokie odsetki od włożonego kapitału: środków pieniężnych, wiedzy i pracy.

Ośrodki zdrowia i rejony lekarskie przygotują w zakresie ochrony zdrowia przyszłych obywateli, odpornych na choroby zakaźne i na trudności życiowe i przysposobią ten z natury najodporniejszy czynnik państwowo-twórczy wiejski nie tylko ku obronie kraju rodzinnego, lecz także ku zdrowej i energicznej ekspansji państwa, dla którego obywateli granice staną się wkrótce za ciasne.

Dr Grzegorzewski E. Referat nie wygłoszony.

Dr Łabęcki W. *Zwalczanie duru brzusznego na wsi.*

Główne tezy: 1) Dur brzuszny na wsi jest pochodnym duru brzusznego w mieście. Program uzdrowotnienia małych miast i przedmieść miast wielkich obejmuje zarazem podstawowe wskazania w akcji zwalczania duru na wsi.

2) Dominujący na wsi polskiej typ gospodarki indywidualnej tworzy naturalną przeszkodę w szerzeniu duru brzusznego na terenie wiejskim. Całkowita indywidualizacja gospodarstw, również w zakresie zaopatrzenia w wodę, przez budowanie osobnej studni dla każdej zagrody zmniejsza możliwość szerzenia się duru na wsi.

3) T. zw. studnie „pospólne", tj. studnie należące do jednego gospodarza, ale obsługujące kilka zagród sąsiedzkich i studnie przy domach mieszkalnych robotników folwarcznych, muszą w większej mierze odpowiadać przepisom, niż studnie indywidualne. Zwłaszcza muszą mieć przymocowane wiadro i przykrycie otworu studziennego.

4) Pilniejsze od udzielania zapomóg na budowę studzien reprezentacyjnych na wsiach, jest udostępnienie rolnikom taniego kredytu na budowę studni indywidualnych i na ulepszanie studni pospólnych. Przy Kasach Gminnych i Powiat. Komunalnych Kasach Oszczędności powstać winny specjalne fundusze pożyczkowe, udzielające pożyczek na budowę studzien, na niski procent, najwyżej 3 od sta rocznie.

5) Opanowanie sztuki wykonywania praktycznych i dobrze działających zakrytych urządzeń do czerpania wody należy udostępnić rzemieślnikom wiejskim — kowalom, stelmachom, bądź to przez praktykę przy pokazowej budowie, którą wykonywał-

by majster-instruktor objazdowy, przeszkolony w Państw. Szkole Higieny, — bądź to przynajmniej przez przyjrzenie się dokładnie zrobionemu, rozkładanemu modelowi urządzenia. Modele wykonane w P. S. H. powinny się znajdować w każdym biurze lekarza powiatowego, a nawet w każdym zarządzie gminnym. Koszty wykonania modeli pokryłyby Wydziały Powiatowe.

6) Wszystko, co skraca czas między zachorowaniem, a odosobnieniem w szpitalu pierwszego chorego, zmniejsza liczbę następnych zachorowań na wsi. W braku nawet lekarzy na wsi, już samo zagęszczenie sieci położnych wiejskich, wywiera korzystny wpływ na zmniejszanie się liczby następnych zachorowań.

7) Skróceniu okresu przedszpitalnego sprzyja obniżenie progu szpitala, przez obniżenie opłat za chorych na dur, a nawet ich całkowite zniesienie.

8) W przypadku zniesienia opłat nie powinno to stanowić premii za niedbalstwo i korzystanie z tej ulgi powinno być uzależnione od stanu studni i ustępu.

9) Pobyt w szpitalu chorego na dur należy wyzyskać na przeszkolenie higieniczne. Powinno to należeć do obowiązków personelu szpitalnego; m. in. w tym celu przy każdej umywalni winien być umieszczony plakat pt.: „Dur brzuszny—choroba brudnych rąk".

10) Szczepienia wyłącznie podskórne otoczenia powinny być przeprowadzane jak najwcześniej. Masowe szczepienia zapobiegawcze wczesno-wiosenne winny obejmować głównie środowiska, gdzie ilość kontaktów jest większa, więc przede wszystkim robotników folwarcznych.

Dr Chromiński Cyprian. *Znaczenie badań diagnostycznych i kontrolnych dla zwalczania duru brzusznego.*

Badania serologiczne i bakteriologiczne mają pierwszorzędne znaczenie diagnostyczne w rękach lekarza doświadczonego.

Zbieranie i segregowanie materiału tego przez filie P. Z. H. daje możność wykrycia źródeł endemicznych duru brzusznego, a pośrednio i kierowania akcji zwalczania duru brzusznego w miejsca najbardziej zagrożone.

Badania kontrolne kału ozdrowieńców dają możność odpowiedniego pouczenia ich, w jaki sposób mają zachowywać się względem swego najbliższego otoczenia, żeby nie narazić na zachorowanie, a nawet na utratę życia osób bliskich, oprócz tego dają możność władzom sanitarnym przeszczepienia zapobiegawczego otoczenia.

Filia podejmuje obecnie badania na nosicielstwo w fabrykach produktów spożywczych i w miarę możności będzie rozszerzać te badania.

Ponieważ wykrywanie u ozdrowieńców pałeczek duru brzusznego nie zawsze się udaje, wobec tego filia postanowiła opracować pouczenie dla ozdrowieńców, że każdy z nich przez pewien czas ma zachowywać się ostrożnie względem otoczenia, co dla niektórych będzie bodźcem na przyszłość, aby w ogóle czysto utrzymywać siebie i swe otoczenie.

Dr Tobiczyk Wł. *Walka z czerwonką.* Referatu i wniosków nie nadesłano.

Doc. Dr Bier L. *Choroby zakaźne w Polsce a obronność Państwa.* Referatu i wniosków nie nadesłano.

Dr Leśniewski Wł. *Zwalczanie gruźlicy na wsi.*

Książka „Ruchoma poradnia przeciwgruźlicza" dr St. Hornunga stanowi źródło wiadomości o pracy nad zwalczaniem gruźlicy na wsi w całym świecie kulturalnym oraz analizę tej pracy w woj. lwowskim. Do niej referent odsyła słuchaczy.

Arsenał urządzeń przeciwgruźliczych w pow. wileńsko-trockim wynosi: 1) Powiatowa poradnia przeciwgruźlicza ze stałym rentgenem. 2) Osiem poradni wiejskich, rozrzuconych w różnych punktach powiatu, do których co tydzień, lub co dwa tygodnie, dojeżdża ruchoma poradnia ze składanym rentgenem. 3) Jedna poradnia w Wilnie ze stałym rentgenem, czynna co tydzień i przeznaczona dla ludności najbliższych gmin. 4) Oddział gruźliczy w szpitalu państwowym w Trokach na 10 łóżek, którego głównym zadaniem jest krótko trwałe leczenie w celu zapoczątkowania odm, wykonywanie phrenicotomii. Projektowane są urządzenia do przypalania zrostów i innych zabiegów chirurgicznych.

Użyteczność poradni wiejskich wynika z łatwo dostępnych dla kilkunastu tysięcy mieszkańców gminy badań klinicznych i terapii zapadowej. Poradnie te wykazują szereg błędów organizacyjnych trudnych do usunięcia ze względów finansowych, bądź wskutek specjalnych warunków wiejskich, a mianowicie:

1) Lekarz miejscowy tzw. rejonowy, którego współpracę przyjęto, jako zasadę organizacyjną, zazwyczaj jest niedostatecznie wyszkolony pod względem ftyzjologii i zbyt skromnie opłacany przez samorząd, przez co wiele czasu musi poświęcić pracy zarobkowej. Należało by tych lekarzy przeszkalać na kursach, a następnie odpowiednio wynagrodzać. 2) Drugim wielkim brakiem jest niedostateczny liczbowo i mało zaangażowany w tej pracy personel pielęgniarski. 3) Trud-

ność odwiedzin domowych z braku środków lokomocji. Utrzymanie własnego konia i wozu wynosi 70 zł miesięcznie i ma miejsce tylko w jednej poradni. Furmanka ta obsługuje 2 sąsiadujące gminy.

Ze środków rozpoznawczych we wszystkich poradniach stosuje się: rentgenoskopię, odczyny Biernackiego i tuberkulinowe oraz sporządzanie rozmazów plwocin, które bada się następnie w Wilnie. Brak jest zdjęć rentgenowskich, których wykonywanie na wsi uzależnione jest od posiadania kosztownego agregatu benzynowego.

Najtrudniej jest zorganizować odczytywanie odczynów tuberkulinowych wobec znacznej odległości miejsc, z których nieraz dziecko się zgłasza. Obecnie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Wileńsko—Trockie radzi sobie, szkoląc dziewczęta wiejskie tzw. przodownice zdrowia również i w odczytywaniu reakcji. Można by pozyskać do tych czynności odpowiednio przeszkolonych nauczycieli.

Leczenie zapadowe jest zupełnie możliwe w warunkach wiejskich. Istnieją wprawdzie niebezpieczeństwa zwłaszcza w obliczu powikłań, z których najgroźniejszym jest pneumoth. spontanea, ale odpowiednio przygotowany lekarz i stała obecność aparatu odmowego obawy te łagodzi.

Organizacja badań szkolnych nastręcza nieraz dużo trudności tak ze względu na koszty, jak na niemożność nieraz dojazdu samochodem. W ubiegłym okresie szkolnym wprowadzono w szeregu wiekszych i dostępnych szkół doroczne badanie dziatwy za pomocą pirketowania z następowym prześwietleniem tych, które wykazują odczyn dodatni. W wielu wypadkach dały się również przeprowadzić masowe prześwietlenia zorganizowanych grup ludności, wciągniętych do akcji, a więc związków robotniczych, spółdzielni mleczarskich, rolniczych i innych.

Sprawa izolowania chorych prątkujących pozostaje nadal otwartą. Warto by spróbować systemu szeroko stosowanego w Holandii: drewnianych przybudówek do jednoizbowych mieszkań. Projekt i koszty takiej przybudówki przedstawiono na tablicy.

Na zakończenie prelegent apelował, aby lekarze społecznicy nie zrażali się trudnościami i aby wszyscy zechcieli poczynić wysiłki do zrealizowania ruchomych poradni we wszystkich powiatach.

Wniosek: „Z uporem i wiarą w powodzenie wielkiej sprawy odgruźliczenia Polski musimy wszyscy deptać i ubijać trudne ścieżki przeciwgruźlicze na wsi, każdy w miarę własnych sił i każdy na własnym zagonie. Tak nam dopomóż Bóg".

Dr M. Kołaczyńska. *Przodownice zdrowia.*

Dotychczasowy system pracy, podejmowany przez różne organizacje nad podniesieniem higieny wsi i polegający na uczeniu jednostek, aby te, swoim przykładem, mogły wpływać na ogół, jest zbyt powolny, wobec opłakanego stanu kultury naszej wsi. Sposób właściwszy, to działanie nie na jednostki, a na masy wiejskie przez masy odpowiednio przeszkolonych ideowych pomocnic, będących w stałym kontakcie z lekarzami Towarzystwa.

Tow. Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie postanowiło wciągnąć do roboty w profilaktyce gruźlicy i innych zresztą chorób zakaźnych wszystkich członków T-wa, obejmującego dziś przeszło 7.000 rodzin, przez wymaganie od nich spełniania kilku zasadniczych przepisów higieny, z których najważniejszymi są—jadanie na osobnych talerzach, usunięcie kur z chat, wietrzenie i bielenie izb, wprowadzenie spluwaczek i misek do mycia. Nakazy te wymagają minimalnych kosztów.

Dla przypilnowania ich spełnienia nietylko przez członków, ale i przez całą wieś — właśnie niezorganizowaną i najciemniejszą— zaprzęgnięto do roboty dziewczęta wiejskie. Pokryto powiat gęstą siecią tzw. przodownic zdrowia. Dotąd na 9 gmin istnieje ich 450.

Są to liczne posłanki Towarzystwa, odmiana higienistek, każda na 1 wioskę. Dąży się, aby na gminę wypadło 100 dziewcząt. Wybór następuje przez różne organizacje i samorząd gminy. Wstępem do ich pracy jest 4-dniowy kurs higieniczny, organizowany w każdej gminie z przezroczami i ćwiczeniami, na którym daje się jak najwięcej praktycznych wiadomości z zakresu pielęgniarstwa, ratownictwa, wychowania niemowląt, uczy się odczytywania Pirquet'ów, przeprowadzania wywiadów, zwłaszcza przeciwgruźliczych. Obowiązki przodownic, na które składają publiczne przyrzeczenia, dotyczą przede wszystkim podnoszenia higieny w swoim osiedlu przez wytrwałe obchodzenie chat i namawianie ludzi do wprowadzenia zmian w codziennym życiu, niesienia bezpłatnej pomocy samarytańskiej, propagowania walki z alkoholizmem, kierowania podejrzanych do poradni przeciwgruźliczych, wciągania ludności do T-wa, przeprowadzania szczepień przeciwgruźliczych itp.

Kontakt przodownic z T-wem i jednocześnie stałe ich dokształcanie odbywa się za pośrednictwem: 1) gazety ściennej „Chcę być zdrowym i długo żyć", którą każda z nich co tydzień otrzymuje; 2) częstych pogadanek higienicznych przez radio, o czym są zawiadamiane; 3) stałych zbiórek tzw. odpraw, co miesiąc lub co 2 miesiące, na których odbiera się sprawozdania z ostatniego okresu

i urządza lustrację wsi, będących pod ich wpływem.

Dla podtrzymania autorytetu przodownic zdrowia wciąga się do współpracy miejscowego proboszcza, nauczycielstwo, samorząd gminny, organizacje i in.

Kontakt z ludem drogą korespondencji i radia ma olbrzymie znaczenie, gdyż jedna osoba może jednocześnie obsłużyć nieograniczoną liczbę słuchaczy. Ubiegłej zimy urządzono próbny korespondencyjny kurs higieniczny dla dziewcząt z odległych powiatów. Wysłano uczestniczkom odpowiednie książki i broszury oraz tematy, które miały piśmiennie opracować.

Liczbowych danych co do rezultatów prac przodownic zdrowia niepodobna dziś podać, gdyż ich sprawozdania są dość chaotyczne. Ostatnio wprowadzono zeszyty sprawozdawcze, tak zwane dzienniki przodownic zdrowia i dopiero z chwilą zastosowania ich — rezultat pracy da się ująć liczbowo.

Dotychczasowe wyniki rokują najlepsze nadzieje. Dziewczęta odnoszą się do pracy z entuzjazmem. Niektóre przodownice mają w swojej ewidencji po kilkadziesiąt chat, w których poziom higieniczny podniósł się wysoko. Prócz tego urządzają zabawy, loterie, zbiórki i odczyty. Pracuje ich około 80%. W projekcie jest organizowanie kursów dopełniających, w celu zastąpienia odpadłych przodownic nowym elementem, który stale się zgłasza. Jest wielu chętnych mężczyzn.

Była obawa, aby przodownice zdrowia nie zwyrodniały w domorosłe felczerki, czy znachorki — roczne jednak doświadczenie usuwa obawy w tym kierunku.

Odznaką każdej przodownicy zdrowia jest płócienna tarcza, którą nosi na rękawie z wyhaftowanym krzyżem przeciwgruźliczym. Jako mundur wprowadza się regionalne stroje z przewagą ciemno-czerwonego koloru (gorsety, hafty), stąd pochodzi nazwa tej organizacji Karmazynowe Wojsko.

Dr Łabęcki W. *Badania nad rozpowszechnieniem gruźlicy na wsi w pow. skierniewickim.*

Ocena zagruźliczenia ludności wiejskiej w Polsce waha się w bardzo szerokich granicach. Statystyka zgonów z gruźlicy, o ile w ogóle można o niej mówić gdy chodzi o ludność wiejską, odsądzona jest — na ogół zupełnie słusznie — od jakiejkolwiek wartości. W braku innych wskaźników darzono w ostatnich latach znacznym zaufaniem wyniki badań komisyj poborowych. I to tak dalece, że niejednokrotnie odsetek gruźlików, wykazany wśród poborowych jednego rocznika, przyjmowany był za miarę zdrowia ludności danego powiatu i decydował o wysokości zapomogi, udzielanej powiatowi na przychodnię przeciwgruźliczą. W rzeczywistości nie ma bodaj drugiego równie chwiejnego miernika, jak odsetek gruźlików wśród poborowych.

W poszukiwaniu możliwie przedmiotowych podstaw do oceny zagruźliczenia wsi, Ministerstwo Opieki Społecznej (Dep. Sł. Zdrowia) przedsięwzięło w 1937 r. zorganizowanie pogłównych badań całej ludności jednej z gmin pow. warszawskiego i jednej gminy pow. skierniewickiego. W pow. skierniewickim wybrano zagruźliczoną okolicę w gminie Głuchowskiej, a w tej gminie wieś Kochanowo, gdzie gruźlica występuje jako choroba niejako podymna. Badaniem objęto 459 osób, co stanowi 92% całej ludności wsi. Odczyn Westergrena wykonano u 431 osób. Przyśpieszenie odczynu ujawniono u 117 osób (27%).

Wnioski wypływające z badań:

1) Rozpowszechnienie gruźlicy wśród ludności wiejskiej powiatu na ogół jest nieco mniejsze, niż wśród mieszkańców miasta. Wolno przypuszczać, że stosunek ten odpowiada stosunkowi 2:3.

2) Rozpowszechnienie gruźlicy na terenie wiejskim powiatu jest bardzo nierównomierne: w niektórych okolicach zagruźliczenie ludności jest większe, a w niektórych wsiach znacznie większe, niż zagruźliczenie ludności miejskiej. Dotychczasowe badania nie uprawniają do wyciągania wniosków co do przyczyn tego stanu rzeczy.

Dr Skokowska Rudolfowa M. *Zagruźliczenie wsi w Polsce.* (Referatu nie nadesłano).

W związku z referatami o gruźlicy wpłynęło parę wniosków.

Dr Turuto A. przedstawił wnioski następujące:

1) Klęska gruźlicy w Polsce, ze względu na jej rozpowszechnienie i szczególne zagrożenie ludności wiejskiej, wymaga ustawowego uregulowania.

2) Wobec doniosłości tego zagadnienia niezbędne jest wydanie specjalnego aktu ustawodawczego.

3) Projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy, wniesiony przez Rząd do izb ustawodawczych w okresie kadencji 1937/38 r., jest jedynym w obecnych warunkach gospodarczych realnym projektem ustawodawczym, co stwierdziła dwukrotnie Sejmowa Komisja Zdrowia i Opieki, przedkładając go na plenum Sejmu.

4) Pożądana jest interwencja na terenie Izb Ustawodawczych w kierunku przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie wniesione-

go przez Rząd projektu ustawy o zwalczaniu gruźlicy.

Dr Wasung. Wniosek: Pożądane jest tworzenie powiatowych prewentoriów gruźliczych dla gruźlicy otwartej — możliwie tanich i dostępnych najbiedniejszej ludności, a to dla sanowania wsi, której zagruźliczenie z każdym rokiem wzrasta.

Dr Narolewski J. *Zapobieganie chorobom społecznym na terenie wsi kresowej.*

Dwa zasadnicze zagadnienia wysuwają się na plan pierwszy: zwalczanie chorób ostro zakaźnych i społecznych. Lekarz przedwojenny był lekarzem praktykiem i mało interesował się profilaktyką i stroną socjalną swych chorych, choć był często filantropem i większym społecznikiem niż lekarz dzisiejszy. To nastawienie starszych lekarzy wywarło dominujący wpływ na młodszych kolegów i na personel pomocniczy. Zmiana tego nastawienia była pierwszym zadaniem Służby Zdrowia, z czym się łączyło stworzenie warsztatów pracy dla profilaktyki — ośrodków zdrowia.

Na Kresach Wschodnich brak jest lekarzy i przy największej nawet wydajności nie mogą oni sprostać zadaniom. Lekarzy praktyków możnaby podzielić na 3 kategorie: a) szpitalnych, b) praktyków wiejskich, c) niezwiązanych ze stałym źródłem pracy. Pierwszych funkcje i stanowisko jest jasne. Lekarz wolny praktyk wiejski stopniowo zanika, przechodząc w szranki medycyny społecznej.

Trzeci typ lekarza zamieszkuje miasta i nie jest związany ani ze szpitalnictwem, ani z samorządem, ani z żadnymi instytucjami. Tworzy specjalną grupę, którą możnaby nazwać cyganerią medyczną. Lekarze ci prowadzą życie jałowe, latami całymi pracują w charakterze praktykantów, lub też pełnią obowiązki zastępcze w czasie urlopów więcej szczęśliwych kolegów. Najwłaściwszym wyjściem jest wydanie ustawowych zarządzeń, zobowiązujących młodych lekarzy na równi ze stażem szpitalnym do przymusowej samodzielnej praktyki na terenie wsi na przeciąg określonego czasu.

W walce z chorobami społecznymi należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na warunki, w których żyje i pracuje wieśniak. Racjonalna budowa domów mieszkalnych, łaźni, dobrych studzien, stanowi podstawę działalności.

Do propagandy higieny na terenie wsi muszą być przede wszystkim użyci ludzie, pochodzący z danego środowiska wiejskiego, nie ludzie obcy, ze wsią stykający się dorywczo. Należy zwrócić uwagę na opiekunów społecznych, na K. M. P. i Z. M. P.

Walka z chorobami społecznymi, jak gruźlica, jaglica, choroby weneryczne, powinna być prowadzona przez ośrodki zdrowia, ale ośrodki te powinny być dostępne. Zasięg ośrodków na terenie ziem północno-wschodnich w idealnych warunkach obejmuje promień 30 km, w większości wypadków przekracza 50 km, praca zaś lekarza i higienistki ogranicza się do nawiązania kontaktu w promieniu 3 — 5 km. Częściowym rozwiązaniem tego zagadnienia byłoby utworzenie jak największej liczby punktów dojazdowych. Sprawa komunikacji lekarza higienisty z terenem jest ważnym zagadnieniem, wymagającym rozwiązania.

W zwalczaniu jaglicy zrobiliśmy duże postępy. Kwestia gruźlicy przedstawia się wciąż beznadziejnie. Projekt ustawy przeciwgruźliczej, znajdujący się w izbach ustawodawczych, jest poważnym krokiem naprzód. Zwalczanie chorób wenerycznych rozwija się na wsi pomyślnie. Ludność leczy się chętnie. Nadsyłane przez M. O. S. bezpłatne leki dla ubogich przyczyniły się znacznie do skutecznego zwalczania chorób intymnych, na szczęście rzadkich na wsi.

Wnioski: Potrzebne jest:

1) założenie jak największej liczby punktów dojazdowych;
2) zastosowanie ulg dla lekarzy powiatowych i okręgowych przy nabywaniu pojazdów mechanicznych;
3) wydanie ustawy zobowiązującej młodych lekarzy do okresowej (przymusowej) praktyki na wsi;
4) przymus leczenia jaglicy dla młodzieży męskiej na dwa lata przed poborem.

Szymański J. *Zwalczanie i zapobieganie alkoholizmowi na wsi.*

1) Niezbędne jest w interesie zdrowia fizycznego i moralnego wsi oraz jej rozwoju moralnego i kulturalnego — przywrócenie w całej pełni przepisów ustawy z dn. 23.IV.1920 r. w brzmieniu z dn. 27.I.1922 r.

2) Konieczne jest wprowadzenie nauczania o szkodliwości napojów alkoholowych w szkołach powszechnych i średnich, przede wszystkim zaś w szkołach rolniczych, gospodarczych i w liceach pedagogicznych.

3) W interesie zdrowia ludności wiejskiej oraz celowego zużytkowania owoców należy prowadzić propagandę produkcji i spożycia bezalkoholowych napojów owocowych (niefermentowanych), t.zw. „płynnych owoców" lub „nektarów".

4) Niezbędne jest rozszerzenie sieci przychodni przeciwalkoholowych przy ośrodkach zdrowia i zwrócenie przez nie większej uwagi na sprawę walki z alkoholizmem.

5) Sprzedaż t.zw. „setek" winna być jak najszybciej zniesiona.

6) Konieczne jest uregulowanie w drodze ustawodawczej sprawy ubezwłasnowolnienia alkoholików chronicznych i przymusowego umieszczania ich w specjalnych zakładach leczniczych, psychiatrycznych lub zakładach pracy przymusowej o charakterze leczniczym.

Dr Salak B. *Sprawy sanitarno-porządkowe na wsi.*

Rozwiązanie spraw sanitarno-porządkowych wsi jest fragmentem jej kultury materialnej i służy przede wszystkim zaspokojeniu potrzeb fizycznych ludności. Nie jest jednak obca sprawom sanitarnym i strona estetyczna, która służy do uprzyjemniania życia i do jego ozdoby. Sprawy te nie mogą być sprowadzone do jednego szablonu.

Odczuwanie potrzeby podniesienia stanu sanitarnego własnego środowiska winno mieć przede wszystkim przyczyny tkwiące w duchowej strukturze człowieka. Ale istnieją i przyczyny bardziej przyziemne, związane z bezpośrednią korzyścią, niejednokrotnie w brzęczącej monecie obliczoną.

Często się słyszy, że nasza ludność wiejska woli mieszkać w nędznym mieszkaniu, kupować w brudnym sklepie byle to niedrogo kosztowało. Kultura sanitarna zaczyna się dopiero po zaspokojeniu najprymitywniejszych potrzeb człowieka: jedzenia, ubrania, dachu nad głową. Tymczasem nasz wieśniak ma na pokrycie swoich prymitywnych potrzeb mniej, niż mało. Jeszcze mniej pozostaje na zaspokojenie potrzeb kulturalnych, których częścią są sprawy sanitarne.

Do spraw sanitarno-porządkowych zaliczyć można wiele spraw z życia codziennego np. ochronę czystości powietrza w mieszkaniu i w obejściu, oparkanienie zagród, sprawę nawierzchni dróg wiejskich, ich zamiatanie, wywożenie śmieci, padliny i nieczystości, postoje furmanek, zadrzewienie nietylko poszczególnych gospodarstw, ale i całych osiedli, sprawy zieleńców wiejskich przy budynkach publicznych np. obok kościołów, szkół, domów ludowych, spółdzielni i urzędów gminnych.

Wygląd sanitarny zagród wiejskich, zależy od zamożności i zwartości budynków i od ogólnej kultury właścicieli czy użytkowników, na ogół jest nie wysoki, pogarsza się w miarę odległości od zachodniej granicy Polski. Im większa ciasnota, tym gorzej wygląda podwórze, naturalny teren zajęć i całodziennego bytowania mieszkańców. (dr M. Kacprzak).

Usuwanie nieczystości ludzkich to największa bolączka wsi. Wiekowe przyzwyczajenia i warunki bytowania są przyczyną obecnego stanu.

Doniosłą jest sprawa zaopatrzenia ludności wiejskiej w dobrą wodę do picia. Zrozumienie tej sprawy przez szerokie warstwy jest dotąd niedostateczne. Ludność wiejska ponosi z własnej inicjatywy w granicach możliwości finansowych wydatki na zdobycie wody smacznej, której z reguły nie odróżnia od wody dobrej — i na tym wysiłki zwykle się kończą. Akcja dotacyjna jest stosunkowo kosztowna, mało skuteczna i niezawsze jest czynnikiem dobrych obyczajów.

Na wzór funduszu reformy rolnej fundusz uzdrowotnienia wsi z jego działem studziennym mógłby przy pomocy inżynierów sanitarnych nadzorować i ułatwiać rozbudowę tej ważnej dziedziny zdrowotnej.

Kapitalnym zagadnieniem sanitarnym na wsi jest sprawa mieszkaniowa. Na wsi mamy (1931 r.) 4.472 tysiące (4½ miliona) mieszkań z przeszło 23 milionami mieszkańców, czyli przeciętnie mamy w jednym mieszkaniu 5 osób. Wśród tych mieszkań mamy przeszło 2.298 tysięcy (2¼ miliona) jednoizbowych z blisko połową całej ludności wiejskiej (przeszło 11 milionów), czyli w jednej izbie też mieszka przeciętnie po 5 osób. W 1.580 tysiącach (1½ miliona) mieszkań dwuizbowych mieszka blisko 8,6 mil. ludzi, czyli trzecia część ludności wiejskiej i znów przeciętnie przeszło 5 osób w jednym mieszkaniu. Reszta ludności wiejskiej, czyli 1/6 jej część, ma mieszkania 3 i 4-izbowe.

Specjalną grupę wśród mieszkańców wsi stanowią najemni pracownicy rolni. Stanowią oni 9% zaludnienia całej Polski, podczas gdy wszyscy wieśniacy przekraczają 60% ludności. Władze państwowe zmuszone zostały do uregulowania tej sprawy w drodze rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 21.VIII.1937 r. (Dz. U. R. P. 73, p. 533 z 1937 r). Rozporządzenie godzi się ze względów gospodarczych z naszą nędzą mieszkaniową na wsi, w żądaniach swoich jest bardzo skromne. Pracownik żonaty winien mieć jedną izbę z komorą i z piecem kuchennym, z drewnianą podłogą, ściany mają być tynkowane, okna otwierane z lufcikami, dachy szczelne, obok domów możliwe studnie, śmietniki, ustępy, piwnice, chlewniki i gnojowiska. Samotnym pracownikom rolnym przyznano izby oddzielne dla mężczyzn, oddzielne dla kobiet. I od tego skromnego ideału jesteśmy dalecy.

Sprawę mieszkaniową na wsi pogarsza z dnia na dzień żywiołowo rozwijająca się oficjalna i prywatna parcelacja, która nie włącza do swojego programu spraw budowlanych.

Wnioski: 1) Kultura sanitarna jest częścią kultury wsi polskiej, zdobycze jej są zależne od postępu kultury ogólnej.

2) Kultura sanitarna życia codziennego wiąże się przede wszystkim z praktyczną akcją oświatową szkolną i poza szkolną, w mniejszym stopniu z postępem materialnym ludności. Postęp jest możliwy i widoczny wszędzie tam, gdzie instruktorzy wiejscy, nauczycielstwo oraz duchowieństwo umie i chce zainteresować się sprawami kultury sanitarnej. Sama kontrola i doraźne karanie nie są w stanie przerobić złych przyzwyczajeń ludności. Krzykliwą propagandę sanitarną należy zastąpić systematyczną, praktycznie stosowaną oświatą sanitarną.

3) Kultura sanitarna, związana ze sprawą podniesienia stanu mieszkań, zaopatrzenia w wodę oraz przechowywania i usuwania nieczystości wymaga nakładów pieniężnych i ściśle wiąże się z kulturą materialną, kulturą rolniczą oraz z oświatą.

4) Jak fundusz mieszkaniowy w miastach ma wpłynąć na podniesienie stanu mieszkań warstw robotniczych, tak samo fundusz reformy rolnej w związku ze scaleniem gospodarstw i parcelacją winien włączyć do swoich zainteresowań i sprawy mieszkaniowe ludności. Akcja nie powinna ograniczać się do pożyczek i zapomóg, lecz przede wszystkim nieść techniczną i materialną pomoc oraz starannie nadzorować samą przebudowę, zaopatrzenie w wodę oraz urządzenia do gromadzenia i usuwania nieczystości.

5) Konieczne jest utworzenie, niezależnie od funduszów reformy rolnej, funduszu reform sanitarnych wsi polskiej, przeznaczonego na cele budownictwa mieszkaniowego, zaopatrzenia w wodę i usuwania nieczystości. Na fundusz ten winny w pierwszym rzędzie składać się dotacje Ministerstwa Opieki Społecznej i zainteresowanego w racjonalnej rozbudowie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych od Ognia. Przyjęcie zasady udzielania pożyczek zamiast zapomóg — pozwoli w miarę upływu lat obracać i stale zwiększać fundusz, przeznaczony na cele sanitarne.

6) Nie może wystarczyć sam nadzór nad podnoszeniem stanu sanitarnego, ani same pożyczki, na ten cel udzielane. Konieczna jest pomoc techniczna, przygotowanie kadr fachowców, zwłaszcza do racjonalnej budowy domów, studzien, ustępów, gnojowni itp.

7) Popieranie budowy studzien nie może być ograniczone do grupy nielicznych studzien publicznych. Podniesienie stanu zaopatrzenia w dobrą wodę wiąże się z akcją masowej budowy dobrych studzien prywatnych i zbiorowych. Tylko nieliczne tereny podgórskie i podolskie nadają się do budowy tanich wodociągów gromadzkich. Obydwa poczynania winny znaleźć poparcie i pomoc czynników nadzorczych.

8) Gromadzenie i usuwanie nieczystości ludzkich na wsi jest nie tylko zagadnieniem sanitarnym, lecz i gospodarczym. Instruktorzy rolni oraz pracownicy nadzoru sanitarnego winni znaleźć wspólne podejście z korzyścią dla rolnictwa i bez szkody dla zdrowia ludności wiejskiej.

9) Władze sanitarne co najmniej na szczeblu wojewódzkim winny posiadać personel sanitarno-techniczny z inżynierami sanitarnymi na czele do nadzoru, oceny i udzielania wskazówek w sprawie zaopatrzenia w wodę, usuwania nieczystości itp. Każde starostwo, względnie samorząd powiatowy, winien posiadać do tych samych celów dozorcę sanitarnego.

Prof. S. Turczynowicz. *Racjonalne planowanie wsi.*

Wieś polska przeżywa obecnie okres intensywnej przebudowy, której wyniki zadecydują w znacznej mierze o jej przyszłości, tak pod względem gospodarczym, jak kulturalnym i zdrowotnym. Ponieważ zaś od zdrowia wsi, od jej zamożności i kultury zależy i stopień potęgi Polski, przeto należy uznać, że przebudowa obecna ma olbrzymie znaczenie państwowe — i z tych właśnie względów każdy krok na drodze tej przebudowy winien być przemyślany gruntownie; pośpiech pociągnąć może za sobą błędy, które się będą dawały odczuwać w życiu szeregu pokoleń. Do takich błędów należy m. in. nieracjonalne planowanie osiedli, powstających na nowo przy parcelacji majątków lub też przebudowywanych przy scalaniu i regulowaniu służebności. Bardzo niepożądany w tych wypadkach pośpiech jest spowodowany bądź to chęcią wykazania się jak największą ilością „zrobionych morgów", bądź też zarobienia wystarczającej na utrzymanie sumy przy obniżonych do ostatecznych granic stawkach za pracę.

Planowanie wsi jest to praca twórcza, która powinna być oparta nie tylko na teoretycznych przesłankach, lecz na głębokim wniknięciu w potrzeby, przyzwyczajenia, tradycję, psychikę danej okolicy, co wymaga zawsze dłuższych studiów, niż na to pozwalają przepisy ministerialne. Zresztą i same przesłanki teoretyczne są tak różnorodne, obejmujące tyle dziedzin życia, że uwzględnienie ich większości (nie może być mowy o uwzględnieniu całokształtu) wymaga poważnego wysiłku myśli i czasu; przyśpieszający załatwienie sprawy szablon może pociągnąć za sobą nieobliczalne a ujemne dla kultury danej wsi skutki.

Najważniejsze czynniki, jakie powinny być uwzględnione przy projektowaniu rozplanowania osiedli: 1) warunki fizjograficzne,

2) obronność Państwa, 3) zdrowotność, 4) względy gospodarcze, 5) względy społeczne, 6) względy kulturalne, 7) względy bezpieczeństwa pożarowego, 8) względy łatwości administrowania.

Wnioski:

1) Zaprojektowanie racjonalnego rozplanowania wsi wymaga wiele pracy i myśli, powinny być przeto stworzone warunki umożliwiające poświęcenie dosyć czasu na najlepsze rozwiązanie zagadnienia w każdym poszczególnym wypadku.

2) Prócz dwu obecnie stosowanych sposobów planowania wsi: chutorowego i skupieniowego — należy przy projektowaniu brać pod rozwagę rozsiedlanie przysiółkami.

Inż. Mgr. Rudolf Z. *Planowanie wsi jako zagadnienie zdrowia.*

Tezy:

1) Racjonalne planowanie wsi oraz z nim związana sprawa mieszkaniowa winny być uważane za zagadnienia o dużym znaczeniu zdrowotnym, a więc i ogólno-państwowym.

2) Lekarze i inżynierowie różnych specjalności oraz ich pomocnicy winni więcej interesować się działem planowania wsi, wywierając stale wpływ na właściwe pod kątem widzenia higieny kształtowanie się osiedli wiejskich.

3) Wyższe uczelnie techniczne i uniwersytety, zwłaszcza wydziały lekarskie, powinny uwzględniać w swych wykładach planowanie osiedli, a więc i wsi, z punktu widzenia higieny. Na politechnikach winny być utworzone katedry techniki sanitarnej, których zadaniem powinny być wykłady i prace badawcze również z dziedziny higieny urbanistycznej.

Inż. Piaścik Fr. *Warunki mieszkaniowe na wsi.* (Referat nie wygłoszony).

Inż. Mgr. Rudolf Z. *Urządzenia techniczno-sanitarne i inwestycje użyteczności publicznej na wsi.*

Tezy:

1) Najbardziej podstawowymi urządzeniami techniczno-sanitarnymi na wsi są: studnie, ustępy, gnojowiska i kąpieliska. Urządzenia te winny być racjonalnie i oszczędnie zaprojektowane i odpowiadać wymaganiom techniki i higieny.

2) Dla podniesienia stanu techniczno-sanitarnego wsi jest konieczne, aby Wydziały Powiatowe zatrudniały inżynierów sanitarnych, względnie wobec ich braku innych inżynierów, techników lub kontrolerów sanitarnych, przeszkolonych w dziale techniki sanitarnej, mających pełnić nadzór nad akcją techniczno-zdrowotną we wszystkich osiedlach, nie tylko w miastach i miasteczkach.

3) Niezależnie od utworzenia właściwej organizacji administracji budowlanej i sanitarnej, mającej w swym składzie lekarzy, inżynierów, techników i kontrolerów sanitarnych, należy prowadzić wzmocnioną akcję propagandową na wsi przez zainteresowane organizacje społeczne, zwłaszcza rolnicze i przeciwpożarowe, celem przyspieszenia na wsi racjonalnych urządzeń techniczno-sanitarnych. W akcji tej winien być utrzymany bliski kontakt z Państwowym Zakładem Higieny i jego filiami na terenie.

4) Wyższe uczelnie techniczne i rolnicze powinny zająć się badaniami wiejskich studzien, ustępów, gnojowisk i kąpielisk w celu ustalenia najtańszych i najkorzystniejszych dla poszczególnych regionów typów tych urządzeń, odpowiadających miejscowym warunkom otoczenia i nadających się do powszechnego zastosowania.

5) Wszystkie instytucje użyteczności publicznej na wsi, w pierwszym rzędzie ośrodki zdrowia, kąpieliska gromadzkie, spółdzielnie rolnicze i zdrowia, mleczarnie, domy ludowe, urządzenia sportowe, dziecińce itp. winny być dostosowane do istotnych potrzeb wsi i odpowiadać minimalnym warunkom budowlanym i higienicznym. Wydziały Powiatowe winny opracować hierarchię potrzeb wszystkich osiedli również pod względem zakładów użyteczności publicznej.

Dr Cybulski Al. mjr. *Zaopatrzenie w wodę ludności wiejskiej pod kątem widzenia potrzeb wojska.*

Wojsko korzysta w czasie pokoju z wiejskich źródeł wody na terenie ćwiczeń wojskowych, w obozach letnich i na biwaku. Na wypadek wojny zagadnienie zaopatrzenia wojska w dobrą wodę i w dostatecznej ilości wysunie się jako jedno z najważniejszych zagadnień higienicznych.

Co rok, kiedy wojsko styka się bezpośrednio z terenem osiedli wiejskich, stwierdza się, że zaopatrzenie w wodę prawie na całym terenie kraju jest z punktu widzenia higieny nieodpowiednie. Woda ze studzien jest zanieczyszczona pod względem chemicznym. Prymitywne, odkryte studnie są niewątpliwie źródłem rozpowszechniania pasożytów jelitowych, których jaja z łatwością przedostają się do wody.

Na ogół wydajność wody w studniach wiejskich jest niewielka i często w porze upałów nie może nawet zaspokoić potrzeb ludności cywilnej.

Sprawa zaopatrzenia w wodę najlepiej przedstawia się w województwach zachodnich, gorzej w centralnych, a najgorzej w południowych i wschodnich.

W latach 1936-37 Oddział Higieny Wojskowej C. W. San. zbadał 426 studni wiejskich z terenów ćwiczeń wojskowych. Źródła te zostały wybrane przez lekarzy oddziałowych, jako najbardziej nadające się do użytku, z tej liczby w 379, czyli w 89% woda nie nadawała się do picia.

Dodatnie miano b. coli w 10 $cm^3$ było stwierdzone w 288 studniach, t.j. 67,6%. Chemicznie zanieczyszczonych studzien było 204, t.j. 47,9%.

Oddziały wojskowe, korzystające podczas ćwiczeń letnich z nieodpowiednich źródeł wody, są wybitnie narażone na zakażenia.

Statystyka wojskowa wykazuje w miesiącach letnich prawie podwójną liczbę zachorowań wśród żołnierzy w grupie chorób przewodu pokarmowego. Z badań epidemiologicznych, przeprowadzanych w wojsku, wynika, że woda była nieraz przyczyną wybuchu epidemii.

W związku z koniecznością poprawy stanu zaopatrzenia ludności wiejskiej w dobrą wodę nasuwają się następujące wnioski:

1) Szybsze, planowe przeprowadzenie budowy studzien wzorcowych publicznych o możliwie znormalizowanym typie we wszystkich osiedlach. Najbardziej odpowiednim typem byłby typ studzien wierconych.

2) Stopniowe zamknięcie studzien otwartych, wadliwie zbudowanych, nie gwarantujących otrzymania zdrowej wody.

3) Ustalenie wymagań sanitarnych, jakim powinny odpowiadać nowowybudowane studnie i uzależnienie zezwoleń na budowę ich od przestrzegania tych wymagań.

4) Wydajność studzien powinna uwzględniać nie tylko ludność miejscową, ale i potrzeby wojska, któreby mogło być zakwaterowane w danym osiedlu.

5) Nasuwa się myśl o możliwości wykorzystania przy budowie studzien publicznych (wierconych) pomocy Junackich Hufców Pracy.

6) Pomocnicza służba wojskowa mogłaby być wykorzystana do uregulowania terenu osiedla pod kątem widzenia ochrony źródeł wody.

7) Wobec trudności otrzymania wody gruntowej w okolicach górskich i podgórskich, odpowiednie czynniki mogłyby wziąć pod rozwagę możliwość wyzyskania powstających obecnie sztucznych zbiorników wody np. Rożnów, Porąbka itp. do zaopatrzenia w wodę przynajmniej najbliżej położonych osiedli za pomocą urządzeń wodociągowych.

Kpt. Dr Buczek T. *Wychowanie fizyczne młodzieży wiejskiej.*

Zorganizowana w klubach wiejskich młodzież liczy wiele tysięcy członków, podczas gdy miliony obywateli miasteczek i wsi pozbawione są kultury fizycznej. Ileż wypadków, że rekrut wcielony do wojska nie ma pojęcia o przymrużeniu oka, że trzeba przez kilka miesięcy uczyć go w kompanii, by mógł zamykać jedno oko.

Wieśniak, z powodu niezbyt racjonalnego sposobu odżywiania i ze względu na specyficznie siłowy charakter swych zajęć, jest na ogół niezgrabny, nie panuje nad swym ciałem. Trzeba w nim wyrobić zwinność, ruchliwość, trzeba go nauczyć władać własnym ciałem, wyzyskać ukryte w nim możliwości.

Dane komisji poborowej potwierdzają, że przeciętny mieszkaniec wsi nie jest dobrze rozwinięty mimo zewnętrznej twardości i niewątpliwej siły.

Powiększenie ruchliwości fizycznej i szybkości orientacji myślowej musi wywołać jako skutek wtórny i powiększenie ruchliwości umysłowej. Praca nad wychowaniem młodzieży wiejskiej wymaga jednak wielkiej ostrożności i delikatnego podejścia. Jak zaznaczył Wielki Marszałek wieśniak posiada jedną wielką cechę dodatnią, mianowicie spokój i równowagę. Otóż to rozruszanie chłopaka ze wsi nie powinno w żadnym wypadku wywołać u niego nerwowości, nie powinno naruszyć jego spokoju.

Sport na wsi nie potrafił dotychczas wykorzystać sił nauczycielskich, nie wykorzystał również kleru.

Przez organizowanie zawodów na wsi nie obudzi się do życia ruchu sportowego. Na wsi zawody trzeba organizować, ale muszą one być inne niż w mieście. Przede wszystkim trzeba propagować te sporty, które najbardziej odpowiadać będą mieszkańcom wsi, a więc lekkoatletyka, pływanie, bieg, strzelanie i narciarstwo.

Wieś zainteresować sportem można przez wyznaczenie specjalnych nagród — przyrządów rolniczych, produktów pierwszej potrzeby. Dyplom i żeton nie znajdzie zrozumienia, chłopom trzeba dawać pługi i kosy, dziewczętom maszyny do szycia.

Mam wrażenie, że taniej będzie to kosztowało organizatorów — powstanie szlachetna rywalizacja wsi ze wsią, chaty z chatą. Wieś powinna stać się siłą odżywczą sportu polskiego. Wieś kryje talenty, materiał fizycznie zdrowy, na prowincji szukać trzeba nowych typów sportowych.

Wniosek: Należy stworzyć powiatowe referaty wychowania fizycznego, które zajmą się tą sprawą na wsi.

Dr Morozowa J. *Stan sanitarny szkół powszechnych wiejskich.*

Stan budynków szkół powszechnych, jakie otrzymaliśmy po zaborcach — na ogół niedostateczny, a na obszarach b. zaboru rosyjskiego wręcz katastrofalny — sprawił, że z chwilą odzyskania bytu niepodległego państwo nasze stanęło wobec olbrzymich zadań w zakresie budownictwa szkolnego, młode zaś szkolnictwo powszechne w największej połaci kraju rozpoczynało swoje istnienie w warunkach nad wszelki wyraz ciężkich, wśród walki o najprymitywniejsze potrzeby natury sanitarnej.

Obecnie mamy na ogólną liczbę 70.168 izb szkolnych — 46.958 izb w budynkach własnych, co stanowi 66,8% oraz 23.210 izb (33,2%) w budynkach wynajętych. Przeważną część wysiłku budowlanego skierowano na województwa centralne i wschodnie, jako najbardziej dotychczas upośledzone.

Przy uwzględnieniu podziału na szkoły miejskie i wiejskie statystyka wypada nieco korzystniej dla miast, w których szkoły mają ogółem 77% izb w budynkach własnych, szkoły zaś na wsi 63%. Przypisać to można większym na ogół możliwościom finansowym gmin miejskich, większemu uświadomieniu ludności i większej liczbie osiedli miejskich w woj. zachodnich i południowych.

Wraz z rozwojem akcji budownictwa obserwujemy jednak inne zjawisko, które zmusza do tym większych wysiłków, a mianowicie wzrost liczby dzieci: na podstawie ankiety opracowanej w r. 1926 przez M. Falskiego okazało się, że powojenny ubytek dziatwy w wieku szkolnym skończy się w r. 1929 i od tej pory rozpocznie się szybki jej przyrost — i tak się też stało. W r. 1928/29 mieliśmy w szkołach powszechnych 3.638.000 dziatwy, obecnie mamy jej już blisko 5.000.000, a w r. 1942 liczba ta wzrośnie przypuszczalnie do 6.000.000. Potrzeba nam więc jeszcze olbrzymich wysiłków finansowych, aby zrównać się z potrzebami życia i nadążyć za dalszym ich rozwojem.

Następnym zagadnieniem z zakresu podstawowych potrzeb higieny szkolnej jest zapewnienie niezbędnych poza izbami lekcyjnymi pomieszczeń dodatkowych na szatnie, sale rekreacyjne i gimnastyczne, kuchnie, jadalnie, umywalnie i kąpieliska natryskowe, wreszcie boisk i placów dla celów wychowania fizycznego.

Studnie służące wyłącznie dla użytku szkoły znajdują się przeważnie przy budynkach własnych nowszych, przy starych szkołach nieraz ich brakuje, a lokale wynajęte z reguły korzystają ze studzien gospodarskich, często zupełnie nieodpowiednich, niekiedy także ze studzien publicznych. Bywają też niestety wypadki pobierania wody z rzeki, przy zupełnym braku studzien w pobliżu.

Umywalnie szkolne przedstawiają się na ogół b. prymitywnie: w szkole I st. całe urządzenie stanowi miednica i wiadro, w większych szkołach spotyka się niekiedy wodę bieżącą, która dopływa ze zbiornika, przeważnie jednak jest tych umywalni za mało w stosunku do liczby dzieci.

Ustępy stanowią jedną z największych bolączek. Mając wciąż na uwadze najpowszechniejszy typ szkoły, a więc szkołę wiejską I i II st., wiemy, że jedynie dla nich możliwym typem tych urządzeń jest ustęp nieskanalizowany, w osobnym budynku na dziedzińcu. Z reguły pozostawia on wiele do życzenia zarówno co do urządzenia dołu, jak i obudowy zewnętrznej.

Do szeregu niezbędnych potrzeb higieny zaliczyć jeszcze należy kąpieliska szkolne ze względu na niski na ogół stan higieny indywidualnej ludności wiejskiej, co wyraża się w szkołach wysokimi odsetkami dzieci brudnych i zawszonych.

W dzisiejszych warunkach niestety nieliczne tylko szkoły III st. mogą te urządzenia otrzymać, dla szkół I st. nawet plany ministerialne ich nie przewidują, zalecają tylko budowę natryskowni letnich, z wodą nie podgrzewaną.

Z urządzeń wewnętrznych należą tu przede wszystkim ławki w izbie lekcyjnej. Wraz ze starymi budynkami odziedziczyliśmy po szkolnictwie czasów zaborczych cały tabor ławek, przypominających raczej średniowieczne narzędzia tortur. Tym to ławkom w znacznej mierze zawdzięczamy tak liczne u dziatwy szkolnej skrzywienia kręgosłupa, a być może i wady wzroku.

Zaopatrzenie szkół w środki służące do utrzymania czystości, jak pyłochłon, mydło itp. zależne jest od odpowiednich pozycji w budżetach szkolnych i gminnych. Na ogół przyjąć można, że szkoły zupełnie dobrze wyposażone należą do mniejszości, w wielu zaś wypadkach pozycje na utrzymanie czystości są raczej symboliczne, np. 5 zł rocznie na 1 izbę szkolną. Sumy 10 do 15 zł uważać można za przeciętne, średnie, 15 — 20 zł — to już rzadko spotykane pozycje wysokie.

Czynnikiem przodującym w akcji sanitarnej szkolnej będzie i nadal, jak jest dotąd, świat lekarski, a w pierwszym rzędzie wyodrębniona w nim grupa lekarzy higienistów, niezmierny jednak trud wprowadzenia w życie postulatów higieny szkolnej powinien być równomiernie rozłożony pomiędzy powołane do tego czynniki, które tylko w ścisłym porozumieniu i koordynacji pracy osiągnąć mogą

wyniki, jakich wymaga od nas obowiązek ochrony zdrowia 5 milionowej rzeszy dziatwy szkolnej.

Dr Grzegorzewski E. *Przemiany gospodarcze a zdrowie ludności wiejskiej.*

Zwiększenie kontaktu wsi z miastem potęguje nasilenie chorób zakaźnych i społecznych na wsi. Szybkie zmiany gospodarcze — uprzemysłowienie i urbanizacja niektórych obszarów kraju (C. O. P.) — stwarzają szereg ważnych zagadnień zdrowotnych dla ludności wiejskiej tych obszarów. Niekorzystne zmiany w elementach stanu zdrowotnego wsi w tych warunkach można ująć w 4 zespoły: 1) ułatwienie zakażenia przez wzrost kontaktów — stąd niebezpieczeństwo epidemii i w ogóle wzrostu ostrych chorób zakaźnych, 2) ułatwienie zbytu produktów spożywczych — stąd zaburzenia w odżywianiu ludności wiejskiej, wyrażające się obniżeniem spożycia bardziej wartościowych artykułów, 3) wśród mieszkańców wsi, pracujących w przemyśle, zmiany warunków pracy, zwiększenie jej intensywności i tempa — stąd możliwość łatwego wyczerpywania się organizmu, 4) z poprzednich zespołów zjawisk wypłynie wzrost chorób społecznych.

Zadaniem aktualnym staje się energiczna, skoncentrowana na tych terenach akcja zapobiegawcza. Ma ona wszelkie widoki powodzenia, gdyż w związku z postępem gospodarczym wzrosną możliwości materialne i organizacyjne. Sam postęp materialny bez planowej akcji higienicznej nie wystarcza do zabezpieczenia zdrowia wsi. Formy organizacyjne winny uwzględnić warunki miejscowe (zasadniczo ośrodki zdrowia). Należy rozbudzić inicjatywę społeczną w sprawach ochrony zdrowia i powiązać propagandę z realizacją zasad propagowanych, organizując współpracę instytucyj publicznych i czynnych sił społecznych. Wobec niewspółmiernego stosunku potrzeb wsi w zakresie profilaktyki do możliwości w tym zakresie należy skoncentrować wysiłki na terenach przebudowy gospodarczej.

Tezy:

1) Rozbudowa gospodarstwa w pewnych okręgach kraju niesie za sobą szczególne zagadnienie zdrowotne dla wsi.

2) Polepszenie koniunktury w tych okręgach umożliwia podjęcie racjonalnych prac zapobiegawczych.

3) Nie hamując prac, prowadzonych na innych odcinkach, skoncentrować szczególne wysiłki akcji zapobiegawczej na wsi na terenach, objętych przebudową gospodarczą, przede wszystkim w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Dr Domżalski J. *Racjonalna gospodarka mleczarska wsi a higiena społeczna.*

Głównym producentem nabiału dla miasta jest drobne gospodarstwo wiejskie, nie uwzględniające często minimalnych postulatów higieny, nie mówiąc już o kontroli weterynaryjnej obory.

Pomimo dużych wysiłków, czynionych przez izby rolnicze, mleczność krów jak i higiena obór stoją na niskim poziomie. Wydajność mleczna krów jest wynikiem nietylko rasy krów i paszy, ale zależy ona w równej mierze od higieny obory i samego bydła rogatego. Pod względem sanitarnym ciasnota mieszkań wiejskich, zły stan zaopatrzenia w wodę, brak zupełny urządzeń kanalizacyjnych, niedość dokładne usuwanie nieczystości i odchodów, plaga much i robactwa, a wreszcie niski stopień wyrobienia w społeczeństwie poczucia higieny osobistej, duża liczba nosicieli chorób zakaźnych — składają się na to, że panujący system zaopatrywania miast w nabiał i przetwory mleczne przez wieś kryje w sobie źródło niebezpieczeństwa szerzenia się chorób zakaźnych.

W oborach mniejszych gospodarstw wiejskich uderza nas zupełny brak okien, a istniejąca niekiedy wąska szpara w ścianie zatykana bywa szmatami lub słomą. Dalej rzuca się w oczy niechlujny stan krów w oborze, pokrytych często grubą warstwą gnoju i tylko w nielicznych gospodarstwach rolnych krowy poddawane są myciu i czyszczeniu wymion przed udojem. W czasie zimy krowy przetrzymywane są w pozbawionej światła, dusznej i zatęchłej atmosferze obory.

Zapach ten pochodzący od gnijącego obornika jest stałym towarzyszem obór wiejskich, a przebywanie zwierząt w ciągu długich miesięcy w takich warunkach jest istną męczarnią. Również nieprzewietrzanie obory, zbyt mała ilość ściółki w oborach, nie mających specjalnych ścieków do gnojówki, brak odpowiednich urządzeń, odprowadzających wodę podsiąkającą, warunkuje rozwój bakterii, a tym samym rozwój chorób bydła. Drugą rzeczą jest nieczyste utrzymywanie żłobów, w których zbiera się pasza z kilku dni a nawet tygodni, ulega gnilnej fermentacji, wywołanej przez bakterie, co w konsekwencji pociąga za sobą zaburzenia przewodu pokarmowego krów i staje się źródłem zakażenia mleka.

W walce o higienę obory wiejskiej musimy wyrzec się złudzeń, że wsi naszej dadzą się narzucić nowe wydatki, niemniej szerzenie uświadomienia o konieczności drobnych przeróbek, nie pociągających za sobą dużych

kosztów, — jak wybicie okna w oborze, aby nareszcie zajrzało do niej światło dzienne, powinno być dewizą ośrodków krzewienia kultury rolniczej wsi.

Rozwiązanie problemu nabiałowego leży na linii tworzenia zlewni i zakładów mleczarskich. Zakłady mleczarskie winny być trojakiego rodzaju:

1) zakłady mleczarskie, znajdujące się na terenie większych skupień ludzkich (miasta, ośrodki przemysłowe), zajmujące się wyłącznie przeróbką mleka do celów bezpośredniej konsumcji; 2) zakłady mleczarskie bardziej odległe od miast, które częściowo zajmują się przeróbką mleka na przetwory mleczne jak masło i sery, przy czym w okresach większego zapotrzebowania na mleko zasilają mlekiem konsumcyjnym bezpośrednio miasta oraz 3) zakłady mleczarskie znacznie odległe od miast, zajmujące się wyłącznie przeróbką przemysłową mleka.

Pożądanym jest, aby w miarę rozwoju kultury i dobrobytu naszej wsi, organizowanie zlewni następowało na zasadzie spółdzielczości i aby wprowadzanie w życie zasad higieny nie wymagało przymusu i sankcji karnych, lecz było wynikiem zrozumienia i dojrzałości kulturalnej obywatela.

Dr Klukowski Zygmunt. *Warunki higieniczne i medycyna zapobiegawcza na wsi w Zamojszczyźnie w I połowie XIX stulecia.*

Referat opracowano na podstawie nigdzie dotąd nie ogłaszanych źródeł archiwalnych. W I części referent omawia warunki zdrowotne chłopów pańszczyźnianych w Ordynacji Zamojskiej (ubranie, mieszkanie, odżywianie i higiena pracy), odczytując wyjątki z raportów lekarskich, opisujące w sposób jaskrawy zwłaszcza warunki mieszkaniowe i odżywianie włościan ordynackich. W II części przedstawia sposoby, jakie wówczas stosowano celem zapobieżenia chorobom: indywidualną propagandę higieny, środki przeciwko chorobom zakaźnym — cholerze, czerwonce, płonicy, odrze, ospie naturalnej, a także przeciwko wściekliźnie i chorobom wenerycznym, które zwalczano ze szczególną starannością. Osobny ustęp referent poświęca pomocy akuszeryjnej na wsi ówczesnej, a na zakończenie przytacza słowa naczelnego lekarza Ord. Zam. dr Alfonsa Brandta, który w 1843 r. pisze w jednym ze swych sprawozdań: „Najważniejszym niezaprzeczalnie celem, do którego sztuka lekarska dążyć powinna, jest nie samo leczenie chorób, ale wszystko to, co do zapobieżenia wykształceniu się ich służyć może".

Po wyczerpaniu porządku obrad i po krótkiej dyskusji nad wnioskami Zjazd uchwalił jednogłośnie dwa następujące wnioski:

1. XI Zjazd higienistów polskich w wyniku obrad odbytych w Lublinie w dniach 29 — 30 czerwca 1938 r. zwraca się do władz państwowych, samorządowych i do społeczeństwa z gorącym apelem o zwrócenie większej jeszcze uwagi na opiekę nad zdrowiem ludności wiejskiej. Posiadane materiały wskazują, że stan zdrowia ludności wiejskiej nie jest pomyślny. Wobec niedokładności tych materiałów koniecznością jest zaprowadzenie badań naukowych dla szczegółowego wyjaśnienia tego zagadnienia, jak również dla opracowania metod, zmierzających do poprawy. Niezależnie od tych zadań, które powinny nosić charakter stały, koniecznym jest jak najprędsze spotęgowanie akcji, zmierzającej do podniesienia higieny otoczenia, dostarczenia ludności opieki lekarskiej i tanich leków, które to braki narówni z niedomaganiami natury gospodarczej dotkliwie odbijają się na zdrowotności kraju.

II. XI Zjazd higienistów polskich uznaje za konieczne restytucję Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

*M. Kacprzak*

## Przegląd nowszych przepisów ubezpieczeniowych. *)

W pierwszym i drugim kwartale b.r. ukazał się szereg aktów ustawodawczych, bądź wprowadzających pewne zmiany czy uzupełnienia w istniejącym ustawodawstwie ubezpieczeniowym, bądź dotyczących wykonania przepisów już obowiązujących.

Przechodząc je chronologicznie według danych Dz. Urz. M. O. S., wspomnieć należy na wstępie o uchwale Rady Ministrów z dn. 22.XII.1937 r. (Monitor Polski z 1938 r. Nr 2, poz. 2) w sprawie ustalenia kwoty zasadniczej rent ubezpieczenia emerytalnego robotników w latach 1937 i 1938. W myśl art. 156 ustawy o ubezpieczeniu społecznym renta inwalidzka składa się z 2 części: kwoty indywidualnej i kwoty zasadniczej. Kwotę indywidualną wymierza się według faktycznych zarobków poszczególnego ubezpieczonego i wynosi ona od 10% — 40% przeciętnego zarobku, stosownie do długości ubezpieczenia, kwota zaś zasadnicza ustalana jest na każdy rok jednolicie dla ogółu osób, którym przyznawane są świadczenia rentowe. Stosownie do przepisów przejściowych ustawy o ubezpieczeniu społecznym wysokość kwo-

*) Przegląd nie obejmuje ubezpieczenia wypadkowego, które będzie omówione osobno.

ty zasadniczej na 1934 r, 1935 r i 1936 r ustalił Minister Opieki Społecznej rozporządzeniem z dn. 7.II.1936 r. na 15 zł. W praktyce ustalenie to dotyczyło rent przechodnich, głównie międzynarodowych. W następnych latach kwotę zasadniczą ustala Rada Ministrów, opierając się na zarobkach osób, którym przyznawane są świadczenia rentowe, i uwzględniając faktyczne kształtowanie się ryzyk ubezpieczeniowych ubezpieczenia emerytalnego robotników. Kwota zasadnicza mieścić się powinna w granicy 10% — 16% przeciętnego miesięcznego zarobku. Wobec tego, że renty inwalidzkie zaczęły być przyznawane dopiero z końcem 1937 r., gdyż wówczas dopiero upłynęło pierwszych 200 tygodni, wymaganych przy przyznawaniu rent, — ustalenie kwoty zasadniczej na 1937 r. i 1938 r. oprzeć się miało na obserwacji zarobków czynnych ubezpieczonych, a nie osób, którym przyznawano świadczenia rentowe. Dane statystyczne wykazują, że przeciętny zarobek ubezpieczonych w całej Polsce wynosi zaledwie 90 parę złotych miesięcznie. Uchwała Rady Ministrów ustaliła wobec tego kwotę zasadniczą na 15 zł, przyjęła więc górną granicę tej kwoty, zakreśloną przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym. W ten sposób utrzymany został dotychczasowy poziom kwoty zasadniczej. Ponadto, dzięki powyższej wysokości tej kwoty, renty inwalidzkie ubezpieczenia emerytalnego robotników przyznawane obecnie, nie będą mogły wynosić mniej niż około 25 zł miesięcznie, co z uwagi na krótki okres funkcjonowania ubezpieczenia będzie wymiarem stosunkowo wysokim.

Następnym aktem, ogłoszonym dopiero z początkiem b.r., jest rozporządzenie Ministra z dn. 17.XI.1937 r. o ewidencji i uiszczaniu składek przy kontynuowaniu ubezpieczenia, które rozpatrywać należy łącznie z okólnikiem Ministra z dnia 1 kwietnia b.r. w tymże przedmiocie. Stosownie do art. 10 i 11 ustawy o ubezpieczeniu społecznym osoby, które były ubezpieczone obowiązkowo, mogą po ustaniu tego obowiązku kontynuować ubezpieczenie chorobowe i ubezpieczenie emerytalne robotnicze. Ubezpieczenie chorobowe kontynuować mogą osoby, które w ciągu ostatniego roku ubezpieczone były przez co najmniej 20 tygodni, przy czym gotowość kontynuowania muszą zgłosić w ciągu 3 tygodni od ustania obowiązku ubezpieczenia. Kontynuowanie rozpoczyna się, według postanowień ustawy, z chwilą rozpoczęcia uiszczania składek, kończy zaś — w razie złożenia odpowiedniego oświadczenia przez osobę interesowaną lub w razie zalegania przez nią ze składkami za 4 „okresy płatnicze". Kontynuowanie ubezpieczenia emerytalnego uzależnione jest od przebycia w ubezpieczeniu obowiązkowym 150 tygodni, przy czym kontynuowanie zgłoszone być winno w ciągu 13 tygodni od ustania ubezpieczenia obowiązkowego. Ustanie kontynuowania następuje z końcem półrocza kalendarzowego, w ciągu którego nie opłacano co najmniej 20 składek tygodniowych.

Wspomniane wyżej rozporządzenie wykonawcze precyzuje bliżej zasady kontynuowania ubezpieczenia, dostosowując je, ile możności, do potrzeb osób ubezpieczonych. Przede wszystkim więc rozporządzenie stawia zasadę, że obowiązek opłacania składek za kontynuowanie ubezpieczenia powstaje z dniem zgłoszenia chęci kontynuowania. Postanowienie to zapobiega tworzeniu się przerw w uprawnieniach do świadczeń z ubezpieczenia chorobowego. W myśl art. 117 ust. 2 ustawy, ubezpieczalnie społeczne obowiązane są udzielać, pod pewnymi warunkami, pomocy leczniczej również po ustaniu, obowiązku ubezpieczenia, jednak wówczas, gdy wypadek choroby zajdzie w ciągu 3 tygodni od ustania obowiązku ubezpieczenia. W ten sposób osoby, które z końcem 3 tygodni od ustania obowiązku ubezpieczenia zgłoszą chęć jego kontynuowania, nie miałyby w razie późniejszego zachorowania prawa do pomocy leczniczej, jeżeli uprawnienia z tytułu kontynuowania nie rozpoczęłyby się jednocześnie z ukończeniem uprawnień z tytułu dotychczasowego, obowiązkowego ubezpieczenia. Uprawnienia takich osób rozpoczynałyby się dopiero później, po faktycznym opłaceniu pierwszej składki za kontynuowanie ubezpieczenia. Dzięki postanowieniu rozporządzenia — obowiązek opłacania składek, a więc i początek uprawnień rozpoczyna się z chwilą zgłoszenia, a więc nie później, niż przed upływem 3 tygodni od ustania obowiązku ubezpieczenia. W związku z powyższym rozporządzenie nakłada na ubezpieczalnie obowiązek przymusowego ściągania składek w zakresie kontynuowania ubezpieczenia chorobowego, nie dając im natomiast takiego uprawnienia w zakresie ubezpieczenia emerytalnego. W ubezpieczeniu bowiem emerytalnym za tygodnie składkowe, zaliczalne do ubezpieczenia, uważa rozporządzenie tylko tygodnie, za które składki zostały efektywnie wpłacone. Nie wpłacenie składek powoduje poprostu nie zaliczenie tych składek względnie ustanie kontynuowania, w ubezpieczeniu zaś chorobowym ubezpieczalnie obowiązane są udzielić świadczeń nawet w razie zalegania ze składkami. Ustanie kontynuowania ubezpieczenia chorobowego zostało przez rozporządzenie uregulowane w sposób bardzo dogodny dla osób interesowanych, ustalono bowiem, że okresem płatniczym w rozumieniu ustawy jest „okres następujących po sobie tygodni kalendarzo-

wych, kończących się w tym samym miesiącu kalendarzowym". W ten sposób dopiero niepłacenie składek przez okres w przybliżeniu 4 miesięcy kalendarzowych powoduje ustanie kontynuowania. Obok postanowień powyższych rozporządzenie reguluje sprawy opłacania składek, ewidencji i postępowania przy przyjmowaniu do kontynuowania ubezpieczenia, trzymając się ogólnej zasady, że nie powinny one, o ile możności, odbiegać od zasad ubezpieczenia obowiązkowego, dzięki czemu kontynuowanie staje się istotnie dalszym ciągiem ubezpieczenia obowiązkowego.

Następnym aktem ustawodawczym była ustawa z dn. 11.I.1938 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 5). Ustawa ta wprowadziła zasadnicze zmiany w uprawnieniach emerytalnych robotników salinarnych, w związku z posiadanym przez nich ubezpieczeniem zawodowym t.zw. salinarnym. Tradycje ubezpieczenia emerytalnego salinarzy sięgają ubiegłego stulecia, kiedy to austriacka ustawa o urządzeniu stosunków bractw górniczych z dn. 28.VII.1889 r. zwolniła od obowiązku ubezpieczenia w bractwach górniczych robotników, pracujących w państwowych żupach solnych, jeżeli zapewnione mieli co najmniej takie same świadczenia emerytalne. W związku z powyższym Minister Skarbu ogłosił w 1893 r. specjalny statut „prowizyjny", który obowiązywał, z pewnymi zmianami, aż do 1922 r. W roku tym, a następnie w 1924 r. wydano polski tekst „statutu prowizyjnego dla robotników, zatrudnionych w Państwowych Żupach Solnych w Małopolsce, oraz zaopatrzenia dla ich wdów i sierot". Statutem objęci byli wszyscy robotnicy stali. Nabywali oni po 10 latach pracy prawo do stałej prowizji w razie niezdolności do pracy zawodowej w salinach. Powyższy okres wyczekiwania był niekorzystny dla robotników w porównaniu z postanowieniami ustawy o bractwach górniczych, natomiast wymiar świadczeń był dla nich o wiele wyższy, wynosił bowiem 40% — 70% miesięcznego zarobku. Statut salinarny przewidywał również prowizje dla wdów i sierot oraz zapomogi jednorazowe. Robotnicy nie byli pociągani do żadnych składek, jednak było to rzekomo kompensowane przez niższy wymiar zarobków. Świadczenia, przewidziane statutem prowizyjnym, były zupełnie niezależne od innych świadczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych, a cały system prowizyjny nosił charakter ubezpieczenia „zastępczego" w stosunku do ubezpieczenia górniczego. Powyższy stan prawny zastała ustawa o ubezpieczeniu społecznym. Salinarze nie zostali jednak wraz z ogółem górników, poddani działaniu art. 301 ustawy, a objęci zostali art. 304, czyli ubezpieczenie salinarne nie zostało uznane jako ubezpieczenie „w myśl dotychczas obowiązujących ustaw", a potraktowane zostało, jako dodatkowy fundusz Monopolu Solnego, który wobec zniesienia ustawy z 1889 r, stracił charakter zastępczy w stosunku do ubezpieczenia ustawowego. W myśl jednak art. 304 ustawy o ubezpieczeniu społecznym fundusz taki nie mógł być zlikwidowany „z powodu wejścia w życie... ustawy", a ewentualne zmiany mogłyby być dokonane jedynie z zachowaniem odpowiedniej procedury. W ten sposób salinarze byli od 1934 r. poddani jednocześnie dwóm systemom emerytalnym, co wywołało wśród nich niezadowolenie, uważali bowiem, że ubezpieczenie prowizyjne zabezpiecza dostatecznie ich potrzeby ubezpieczeniowe, zwłaszcza, że wszyscy niemal robotnicy, pracujący w dniu 1 stycznia 1934 r., posiadali za sobą wieloletnią pracę w salinach, a więc i uprawnienia do świadczeń prowizyjnych. Potrzeba natomiast ubezpieczenia powszechnego dla robotników, później przyjmowanych do pracy, nie była poddawana w wątpliwość, przy czym Monopol stał również na stanowisku, że do robotników tych nie mają już zastosowania postanowienia statutu prowizyjnego. Ustawa z dn. 11.I.1938 r. rozwiązuje powyższe zagadnienie po myśli bezpośrednio zainteresowanych, t.j. robotników i Monopolu Solnego. Zabezpieczenie prowizyjne zostaje zniesione w stosunku do robotników, obecnie przyjmowanych do pracy, którzy podlegać będą jedynie ubezpieczeniu powszechnemu, z drugiej zaś strony z ubezpieczenia powszechnego wyłączeni zostają robotnicy, objęci dotychczas statutem prowizyjnym. W ten sposób, choć nie jest to powiedziane wyraźnie, statut prowizyjny utracił moc obowiązującą i będzie miał nadal zastosowanie jedynie w stosunku do robotników dotychczas nim objętych, którzy w związku z tym zwolnieni zostają od ubezpieczenia powszechnego. Robotników takich jest około 2000 osób. Uzupełnieniem powyższych przepisów jest postanowienie ustawy, upoważniającej Ministra O. S. w porozumieniu z Min. Skarbu do ustalenia zasad przekazywania składek za robotników, którzy przeszliby do zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, nie uzyskawszy praw do prowizji salinarnej.

W dalszym ciągu przepisów wydanych ostatnio w zakresie ubezpieczeń społecznych wspomnieć należy o rozporządzeniu M. O. S. z dn. 4.I.1938 r, wydanym w porozumieniu z Min. Poczt i Telegrafów w sprawie współdziałania urzędów pocztowych przy wypłacie świadczeń, przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu społecznym. Rozporzą-

dzenie to zastąpiło poprzednie rozporządzenie w tym samym przedmiocie z dn. 26.IV. 1934 r., wprowadzając doń jednak pewne zmiany. Dotychczas procedura wypłat rentowych, dokonywanych przez pocztę, wzorowana była ściśle na zasadach stosowanych za czasów niemieckich. W myśl ordynacji ubezpieczeniowej poczta oraz władze i urzędy samorządowe udzielały instytucjom ubezpieczeniowym szeregu usług bezpłatnie. W zakresie wypłat rentowych usługi te polegały na udzielaniu przez gminy poświadczeń życia itp. na t.zw. kwitach rentowych, uprawniających do odbioru renty, oraz na bezpłatnej wypłacie rent przez pocztę. Rozporządzenie z 1934 r., opierając się na nowych przepisach pocztowych, dokonało wyłomu w powyższych zasadach, wprowadzając zasadę odpłatności usług poczty, która za każdą wypłatę renty otrzymywała 20 gr ostatnio jednak również samorządy poddały w wątpliwość, czy są obowiązane do bezpłatnego wystawiania poświadczeń na kwitach rentowych osób, otrzymujących renty z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dowodząc, że ustawa o ubezpieczeniu społecznym nie przewiduje, w przeciwieństwie do ordynacji ubezpieczeniowej, bezpłatnych usług poczty

Ponadto samorządy podniosły iluzoryczną wartość poświadczeń na kwitach rentowych, skoro są one dawane masowo. W związku z powyższym ustalona została nowa procedura, polegająca na tym, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie przeprowadzał kontrolę rencistów na własną rękę, poczta zaś będzie wypłacała renty bez poświadczeń na kwitach rentowych, legitymując natomiast uprawnionych, co dotychczas było zbędne. W związku z tym opłata dla poczty została w takich przypadkach podwyższona do 25 gr od każdej wypłaty.

W dalszym ciągu na uwagę zasługuje ustawa z dn. 29.III.1938 r. o przedłużeniu czasowego obniżenia składek na ubezpieczenie społeczne (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 171). Dekretem Prezydenta R. P. z dn. 14.I.1936 r. obniżone zostały na przeciąg 2 lat składki w ubezpieczeniu emerytalnym robotników z 5,2% (wzgl. 5,8%) do 4,2% (wzgl. 4,8%) oraz składki w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych z 8% do 6,5%, a ponadto Minister O. S. otrzymał upoważnienie do obniżenia składek wypadkowych, zrealizowane następnie przez rozporządzenie z dn. 27.I.1936 r. Dekret powyższy był jednym z szeregu środków, które w ówczesnym okresie głębokiej depresji gospodarczej podjęte były przez Rząd celem przełamania tej depresji. Dekret miał bezpośrednio za zadanie przejściowe zmniejszenie przymusowej kapitalizacji, dokonywanej przez ubezpieczenia społeczne na rzecz zwiększenia masowej konsumcji ze strony ubezpieczonych i umożliwienie pracodawcom dokonania inwestycyj, niezbędnych dla planowego ożywienia życia gospodarczego. Dekret powyższy wygasł z dn. 31.XII.1937 r. Wobec tego, że powyższe motywy nie straciły całkowicie swej aktualności, przywrócenie bowiem poprzedniej wysokości składek ograniczyłoby siły konsumcyjne szerokich rzesz ubezpieczonych i utrudniłoby nadal niezbędny ruch inwestycyjny — wspomniana wyżej ustawa z dn. 29.III.1938 r. przedłużyła obniżkę składek na okres dalszego roku (1.IV.1938 — 31.III.1939 r.) oraz przedłużyła upoważnienie dla Ministra O. S. do obniżenia składek wypadkowych na okres od 1.I.1938 r. do 31.III.1939 r. W ten sposób po przerwie 3-miesięcznej, w ciągu której obowiązywała ustawowa wysokość składek emerytalnych — od 1.IV.1938 r wprowadzony został z powrotem ich prowizoryczny, obniżony wymiar.

W dalszym ciągu omówić należy ustawę z dn. 9.IV.1938 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 227). Ustawa ta posiada poważne znaczenie dla górników Zagłębia Krakowskiego, przewidując rozciągnięcie na ten teren ubezpieczenia brackiego, zreformowanego w 1935 r. rozporządzeniem M. O. S. z dn. 27.VIII. 1935 r. o ubezpieczeniu brackim w powiecie będzińskim. Ustawa ma na celu ujednolicenie zakresu uprawnień emerytalnych górników obu powyższych zagłębi węglowych, zapewniając im obok świadczeń ubezpieczenia powszechnego również system uprawnień o charakterze dodatkowym, zawodowym. Dotychczas bowiem sprawy powyższe unormowane były w obu Zagłębiach odrębnie. Górnicy krakowscy ubezpieczeni byli do 1934 r. w bractwach górniczych na zasadzie ustawy austriackiej z 1889 r. Ustawa o ubezpieczeniu społecznym potraktowała ubezpieczenie to, jako „ubezpieczenie w myśl dotychczas obowiązujących ustaw" i na zasadzie art. 301 zapewniła górnikom dotychczasowe świadczenia do czasu nabycia wyższych uprawnień na podstawie ustawy. Płynne już renty górnicze przejął Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Za powyższą cenę pozbawieni jednak zostali górnicy krakowscy odrębnego ubezpieczenia zawodowego, związanego z pracą w górnictwie. Górnicy natomiast w Zagłębiu Dąbrowskim, posiadali od połowy ubiegłego wieku t.zw. kasy bratnie, przy poszczególnych przedsiębiorstwach górniczych. Tworzenie tych kas było dobrowolne. Udzielały one emerytur w wypadkach losowych, związanych z pracą w górnictwie. System emerytur zmieniono w czasach powojennych na system odpraw, przy czym ka-

sy działały zupełnie niezależnie od ustawowych ubezpieczeń społecznych. W ten też sposób potraktowała je ustawa o ubezpieczeniu społecznym, dając natomiast Ministrowi O. S. upoważnienie do dokonywania reformy tych kas, gdyż z powodu dewaluacji majątków w czasie wojny oraz kryzysu w górnictwie — znalazły się one w katastrofalnym położeniu finansowym. Upoważnienie to wykorzystał Minister w drodze wydania wspomnianego rozporządzenia z dn. 27.VIII. 1935 r. Rozporządzenie to utworzyło Kasę Bratnią Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu i stworzyło nowy system odpraw, oparty na zasadach techniki ubezpieczeniowej, zaliczając przy tym, na pewnych warunkach, lata należenia do dotychczasowych kas bratnich. Koszty zaliczenia nałożono na pracodawców, płacących na ten cel roczny annuitet przez przeciąg 35 lat. Renty płynne przejął Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który wziął również udział w kosztach uregulowania świadczeń zaległych. Ustawa z dnia 9.IV.1938 r. nakłada na Ministra O. S. obowiązek rozszerzenia zasad ubezpieczenia brackiego na górników Zagłębia Krakowskiego (zatrudnionych w przedsiębiorstwach górniczych w powiatach bialskim, bielskim i chrzanowskim). Ustawa przewiduje również w stosunku do tych robotników zaliczanie lat, dotychczas przepracowanych w górnictwie, określając jednak z góry 11 lat pracy, jako maksymum zaliczenia, i nakładając ciężar tego zaliczenia na pracodawców — w formie rocznego annuitetu przez przeciąg 35 lat, dzielonego pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa proporcjonalnie do liczby wydobywanych ton węgla.

W związku z rozszerzeniem działalności Kasy Bratniej na Zagłębie Krakowskie ulec mają likwidacji istniejące tam przy niektórych przedsiębiorstwach t.zw. lokalne fundusze zapomogowe lub urządzenia pokrewne. Chodzi tu o instytucje, tworzone swego czasu dobrowolnie, jako lokalne uzupełnienie działalności bractw górniczych, opartych na ustawie. Ponadto Minister O. S. upoważniony został do przeprowadzenia czy to reformy, czy to likwidacji takich urządzeń przy 2 przedsiębiorstwach (Węgierska Górka i Giesche w Trzebini), które jako przedsiębiorstwa niegórnicze nie wejdą do rozszerzonego ubezpieczenia brackiego. Z uwagi na brak dostatecznych zasobów wszystkich powyższych urządzeń lokalnych, a z drugiej strony ich znaczenie społeczne, ustawa przewidziała udział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników) w likwidacji tych urządzeń — do wysokości 0,5 mil. zł. Obecnie oczekiwać należy wydania rozporządzeń wykonawczych, które przypuszczalnie będą musiały również wprowadzić pewne zmiany, choćby organizacyjne, do rozporządzenia o ubezpieczeniu brackim, konieczne z uwagi na rozszerzenie zakresu tego ubezpieczenia.

Również w kwietniu (23 kwietnia 1938 r.) wydana została trzecia z rzędu ustawa o zmianie ustawy z dn. 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 258), nowelizująca jej art. 127. W myśl dotychczasowego brzmienia tego artykułu szpitale publiczne, ogólne i specjalne, obowiązane były przyjmować osoby, uprawnione do leczenia szpitalnego ze strony ubezpieczalni społecznych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — za wynagrodzeniem w wysokości 85% opłaty w najniższej klasie. Wielka liczba chorych, dostarczanych szpitalom przez instytucje ubezpieczeniowe, uzasadniała tę obniżkę, którą należało traktować jako rabat na rzecz bardzo dobrego klienta. Ustawa z dn. 23.IV.1938 r. uchwalona z inicjatywy poselskiej, znosi powyższą obniżkę, motywując ją ciężkimi warunkami finansowymi szpitali. Spodziewać się jednak należy, że przywrócenie pełnej taksy szpitalnej nie odbije się zbyt dotkliwie na instytucjach ubezpieczeń, prawdopodobnie bowiem poddane będą rewizji taksy szpitalne, dotychczas bowiem, z uwagi na 15%-ową obniżkę, kalkulowane one były niejednokrotnie wyżej od istotnych kosztów utrzymania szpitali.

W dalszym ciągu wspomnieć należy o rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 28. IV.1938 r o przejściowym unormowaniu postępowania w zakresie ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej w związku ze zmianą granic wojewódzkich (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 280). Z dniem 1 kwietnia b.r. weszła w życie ustawa o zmianie granic województw, na mocy której szereg powiatów z b. Kongresówki włączony został do woj. zachodnich, jeden powiat (działdowski) włączony został do woj. warszawskiego z woj. pomorskiego, a ponadto nastąpiło przesunięcie granic między woj. poznańskim i Pomorzem. Ustawa powyższa, nie zmieniając zasadniczo stanu prawnego na objętych nią obszarach, przewidziała jednak w zakresie ubezpieczeń społecznych, że na obszarach przyłączonych do woj. zachodnich obowiązywać ma procedura, obowiązująca w tych województwach, t.j. orzecznictwo ubezpieczeniowe, wykonywane przez Wyższe Urzędy Ubezpieczeń i Trybunał dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu na zasadach ordynacji ubezpieczeniowej z 1911 r. W związku z powyższym okazało się jednak konieczne wydanie przepisów przejściowych. Wobec zupełnej odmienności organów i przepisów o postępowaniu (ordynacja ubezpieczeniowa i rozp.

Prezydenta R. P. o postępowaniu administracyjnym) wspomniane rozporządzenie Rady Ministrów postanowiło, że spory ubezpieczeniowe, wynikłe na tle decyzyj instytucyj ubezpieczeniowych, wydanych przed 1.IV. 1938 r., dokończone będą w dotychczasowym swym trybie, aż do wyczerpania całkowitego toku instancyj. Ponadto, ze względów porządkowych, rozporządzenie nałożyło na Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu obowiązek dokończenia spraw z terenu, przyłączonego obecnie z poznańskiego do Pomorza.

Ostatnim wreszcie aktem ustawodawczym, wydanym w pierwszym półroczu 1938 r. jest ustawa z dn. 16.III.b.r. i Oświadczenie Rządowe z 6 maja b.r. w sprawie zatwierdzenia układu z dnia 29 kwietnia 1937 r między Rzecząpospolitą Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem o ubezpieczeniu społecznym. Układ ten zapełnia dotkliwą lukę, jaka w zakresie ubezpieczeń społecznych istniała w stosunkach między Polską a Wolnym Miastem. Dotychczasowe bowiem unormowanie dotyczyło jedynie ubezpieczeń kolejarzy. Wprawdzie Polska z postanowień Traktatu Wersalskiego, mówiącego, iż „żadne różnice nie będą czynione w Wolnym Mieście Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich" — wysnuła tezę, że polacy winni być m. inn. w zakresie ubezpieczeń społecznych traktowani na równi z gdańszczanami, jednak Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze tezy tej nie przyjął, wobec czego okazało się konieczne unormowanie wzajemnych stosunków w drodze osobnego układu. Dokonał tego ostatecznie układ z dn. 29.IV.1937 r., którego główną wartością jest zagwarantowanie praw nabytych w razie wyjazdu rencisty z Polski do Gdańska lub odwrotnie. Podjęcie wypłaty rent, spoczywających dotąd z powodu przebywania na drugim terytorium następuje wstecz, bo od 1.I.1935 r. Wypłaty z tytułu umowy nie podlegają ograniczeniom dewizowym. Ujemną natomiast stroną umowy jest brak unormowania sprawy uprawnień osób, przechodzących w charakterze czynnych pracowników z ubezpieczenia emerytalnego gdańskiego do polskiego lub odwrotnie. W związku z tym zachowanie uprawnień możliwe jest tylko w drodze dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia, co w praktyce jest dla zainteresowanych bardzo utrudnione. Wprowadzenie przez układ pewnych ulgowych terminów w okresie jednego roku od wejścia jego w życie, jako norma o charakterze przejściowym, jest niewystarczające.

Uregulowanie wyczerpujące tego zagadnienia jest nadal aktualne.

W ten sposób układ z dn. 29.IV.1937 r jest dopiero, co zresztą zaznacza jego sformułowanie, pierwszym krokiem naprzód w kierunku pełnego unormowania stosunków między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem w zakresie ubezpieczeń społecznych.

## Zakłady opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży w 1936/37 roku. [1])

Sprawozdania za r. 1936/37 zostały sporządzone przez zakłady opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży lepiej, niż w latach poprzednich; dzięki temu uzyskano większą ścisłość w obliczeniach statystycznych a pozycja „brak danych" uległa znacznemu zmniejszeniu. Jednak pozycji tej nie dało się usunąć całkowicie, gdyż w dalszym ciągu około 5% zakładów nadesłało sprawozdania na formularzach własnych, nie zawierających wszystkich pytań, niezbędnych dla pełnego zobrazowania stanu opieki.

### Liczba zakładów.

W dn. 31 marca 1937 r. było w ewidencji M. O. S. 859 zakładów opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży. Stanowi to w stosunku do 1936 r. zmniejszenie o 22 zakłady.

W ciągu 1936/37 r. zlikwidowano 29 zakładów o 1507 miejscach; w tym 11 zakładów o 520 miejscach należało do organizacyj społecznych, 8 zakładów o 488 miejscach — do samorządu, 8 zakładów o 313 miejscach — do zgromadzeń zakonnych i 2 zakłady o 186 miejscach — do fundacyj (zaznaczyć należy, że jeden z tych zakładów fundacyjnych nie został całkowicie zlikwidowany, lecz połączony z innym zakładem).

W tymże czasie usunięto z ewidencji, jako nie posiadające charakteru opiekuńczego, 12 zakładów.

W r. 1936/37 powstało 16 nowych zakładów o 582 miejscach; zaś 3 zakłady, dawniej już istniejące, po raz pierwszy przedłożyły władzom nadzorczym sprawozdania z działalności.

Spośród zakładów nowopowstałych 9 zakładów o 284 miejscach należy do organizacyj społecznych, 6 — o 292 miejscach do zgromadzeń zakonnych, 1 — o 6 miejscach do związku wyznaniowego.

### Liczba wychowanków.

W dn. 31 marca 1937 r. w zakładach opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży było

[1]) Dane za r. 1935/36 — patrz „Praca i Opieka Społeczna" r. 1937, zeszyt 4.

42.013 wychowanków (22.427 chłopców i 19.586 dziewcząt). W porównaniu z 1936 r. stanowi to zwiększenie o 38 wychowanków. Na 10.000 mieszkańców przypadało w całej Polsce w dn. 31.III.37 r. — 13,2 wychowanków, przebywających w zakładach opieki całkowitej.

Szczegółowe dane o liczbie zakładów i wychowanków w poszczególnych województwach oraz porównanie z latami 1935 i 1936 zawiera poniższa tablica Nr I.

Największa liczba wychowanków przebywa na terenie Warszawy, z kolei idą województwa: lwowskie, warszawskie, krakowskie, wileńskie itd. Należy jednak zastrzec, że chcąc ocenić stan opieki całkowitej zakładowej na pewnym terenie nie można opierać się wyłącznie na tych liczbach, gdyż zdarza się często, że dzieci z jednego województwa są umieszczane w zakładach, znajdujących się na terenie innych województw.

Tablica I.

## LICZBA ZAKŁADÓW I LICZBA WYCHOWANKÓW.

### Zakłady opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży.

| Województwo | 31.III.1935 r. | | 31.III.1936 r. | | 31.III.1937 r. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Zakłady | Wychowankowie | Zakłady | Wychowankowie | Zakłady | Wychowankowie |
| m. st. Warszawa | 83 | 6.194 | 76 | 5.922 | 74 | 5.850 |
| Warszawskie | 64 | 3.774 | 64 | 3.717 | 63 | 3.745 |
| Łódzkie | 58 | 2.718 | 52 | 2.805 | 51 | 2.867 |
| Kieleckie | 55 | 2.735 | 51 | 2.298 | 47 | 2.449 |
| Lubelskie | 36 | 1.866 | 35 | 1.791 | 31 | 1.579 |
| Białostockie | 34 | 1.796 | 31 | 1.562 | 30 | 1.502 |
| Wileńskie | 54 | 3.211 | 53 | 3.305 | 53 | 3.227 |
| Nowogródzkie | 21 | 776 | 20 | 784 | 20 | 811 |
| Poleskie | 18 | 715 | 17 | 777 | 17 | 794 |
| Wołyńskie | 34 | 1.019 | 33 | 969 | 34 | 1.062 |
| Poznańskie | 50 | 2.344 | 49 | 2.327 | 48 | 2.359 |
| Pomorskie | 27 | 1.350 | 25 | 1.240 | 27 | 1.356 |
| Śląskie | 44 | 1.681 | 45 | 1.647 | 43 | 1.521 |
| Krakowskie | 71 | 3.567 | 70 | 3.536 | 68 | 3.481 |
| Lwowskie | 129 | 5.083 | 127 | 5.101 | 121 | 5.109 |
| Stanisławowskie | 70 | 2.559 | 71 | 2.626 | 73 | 2.737 |
| Tarnopolskie | 62 | 1.594 | 62 | 1.568 | 59 | 1.564 |
| Razem | 910 | 42.982 | 881 | 41.975 | 859 | 42.013 |

### Podział zakładów.

Zakłady opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży dzielą się na:

a) żłobki,
b) schroniska i bursy,
c) zakłady specjalne (przeznaczone dla pewnych tylko kategoryj dzieci, wydzielonych ze względu na odrębny charakter wymaganej opieki).

W okresie sprawozdawczym powstały 2 nowe zakłady specjalne: Zakład SS. Franciszkanek Rodziny Marii w Wilnie dla trudnych do prowadzenia (na 50 miejsc) i Pogotowie opiekuńcze Wsch. Małopol. T-wa ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie (na 15 miejsc).

Ogółem w grupie zakładów specjalnych mieliśmy w dn. 31.III. 1937 r.: 8 zakładów dla głuchoniemych (477 wychowanków), 6 zakładów dla ociemniałych (304 wych.), 1 zakład dla kalekich (74 wych.), 1 zakład dla epileptycznych (29 wych.), 8 zakładów dla niedorozwiniętych i upośledzonych umysłowo (739 wych.), 31 zakładów dla trudnych do prowadzenia (2.322 wych.), 5 zakładów dla ozdrowieńców i słabowitych (213 wych.), 4 pogotowia opiekuńcze (242 wych.).

| Grupa zakładów | 31.III.1937 r. | | | |
|---|---|---|---|---|
| | l. zakładów | w porównaniu z 1936 r. | l. wychowanków | w porównaniu z 1936 r. |
| Żłobki | 39 | — 3 | 2.873 | + 41 |
| Schroniska i bursy | 754 | —21 | 34.740 | —210 |
| Zakłady specjalne | 66 | + 2 | 4.400 | + 207 |

Z powodu braku dostatecznej liczby zakładów specjalnych dzieci potrzebujące opieki specjalnej przebywają niekiedy w schroniskach; w dniu 31.III. 1937 r. było w schroniskach 34 wychowanków głuchoniemych, 40 wych. niewidomych na 1 oko, 5 niewidomych całkowicie, 572 wych. upośledzonych umysłowo i 884 wych. trudnych do prowadzenia.

### Przynależność zakładów.

Zagadnienie to szczegółowo wyświetla tablica Nr II (na str. 225).

Pierwsze miejsce pod względem liczby posiadanych zakładów zajmują organizacje społeczne (58,2% ogółu zakładów), dalej idą zgromadzenia zakonne (16,3%), związki samorządowe (9,5%), fundacje (7,6%) itd.

Jeśli rozpatrywać będziemy liczbę wychowanków przebywających w zakładach, to okaże się, że w zakładach organizacyj społecznych przebywa 49,9% wychowanków, w zakładach zgromadzeń zakonnych — 17,8%, w zakładach samorządowych — 14,4%, w zakładach fundacyjnych — 11,6%.

### Koszty utrzymania wychowanków.

Sprawę obciążenia poszczególnych czynników opiekuńczych kosztami utrzymania wychowanków wyjaśnia poniższe zestawienie.

Liczba wychowanków (w odsetkach) utrzymywanych kosztem:

| | 31.III.36 r. | 31.III.37 r. |
|---|---|---|
| Skarbu Państwa | 3,8 | 3,5 |
| związków samorządowych | 34,2 | 37,2 |
| organizacyj społecznych | 15,8 | 17,8 |
| fundacyj | 4,8 | 6,7 |
| zgromadzeń zakonnych | 4,3 | 4,0 |
| związków wyznaniowych | 1,9 | 2,2 |
| osób prywatnych | 18,0 | 21,1 |
| brak danych | 17,2 | 7,5 |

### Pojemność zakładów.

W dn. 31.III.37 r. było 14 zakładów posiadających mniej niż 10 miejsc, 65 zakł. — od 10 do 20 miejsc, 129 zakł. — od 20 do 30 miejsc, 336 zakł. — od 30 do 60 miejsc, 123 zakł. — od 60 do 100 miejsc, 104 zakł. — od

# PODZIAŁ ZAKŁADÓW WEDŁUG PRZYNALEŻNOŚCI.



## Zakłady opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży.

| Województwo | Związki samorządowe | | | | | | | | | | | | | | Organizacje społeczne | | Fundacje | | Zgromadz. zakonne | | Związki wyznaniowe | | Własność prywatna | | Brak danych | | Ogółem | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Woj. Zw. Sam. | | M. Z. O. S. a) | | Pow. Zw. Sam. | | M. wydz. | | M. niewydz. | | Gm. wiej. | | Razem | | | | | | | | | | | | | | | |
| | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. | zakł. | wych. |
| m st. Warszawa | — | — | — | — | — | — | 2 | 193 | — | — | — | — | 2 | 193 | 53 | 3.260 | 8 | 1.881 | 5 | 250 | 6 | 266 | — | — | — | — | 74 | 5.850 |
| Warszawskie | — | — | 1 | 105 | 1 | 59 | 1 | 29 | — | — | — | — | 3 | 193 | 43 | 2.719 | — | — | 12 | 698 | 4 | 111 | 1 | 24 | — | — | 63 | 3.745 |
| Łódzkie | — | — | — | — | 2 | 89 | 6 | 666 | — | — | — | — | 8 | 755 | 26 | 1.230 | 3 | 370 | 4 | 189 | 10 | 323 | — | — | — | — | 51 | 2.867 |
| Kieleckie | — | — | — | — | 3 | 120 | 6 | 424 | — | — | — | — | 9 | 544 | 25 | 1.104 | 5 | 174 | 6 | 513 | — | — | 1 | 20 | 1 | 94 | 47 | 2.449 |
| Lubelskie | — | — | 4 | 310 | 4 | 143 | 2 | 75 | — | — | — | — | 10 | 528 | 12 | 599 | 1 | 71 | 5 | 267 | 3 | 114 | — | — | — | — | 31 | 1.579 |
| Białostockie | — | — | — | — | 2 | 114 | 4 | 310 | — | — | — | — | 6 | 424 | 18 | 806 | — | — | 2 | 135 | 4 | 137 | — | — | — | — | 30 | 1.502 |
| Wileńskie | — | — | — | — | 1 | 21 | — | — | — | — | — | — | 1 | 21 | 39 | 1.922 | 1 | 2 | 11 | 1.273 | 1 | 9 | — | — | — | — | 53 | 3.227 |
| Nowogródzkie | — | — | 2 | 312 | — | — | — | — | — | — | — | — | 2 | 312 | 14 | 424 | — | — | 2 | 57 | 2 | 18 | — | — | — | — | 20 | 811 |
| Poleskie | — | — | 4 | 252 | — | — | — | — | — | — | — | — | 4 | 252 | 11 | 485 | — | — | 2 | 57 | — | — | — | — | — | — | 17 | 794 |
| Wołyńskie | — | — | — | — | 3 | 116 | 1 | 88 | — | — | — | — | 4 | 204 | 18 | 467 | — | — | 10 | 346 | — | — | 2 | 45 | — | — | 34 | 1.062 |
| Poznańskie | 3 | 497 | — | — | — | — | 3 | 140 | 1 | 19 | — | — | 7 | 656 | 11 | 307 | 8 | 267 | 12 | 781 | 9 | 345 | 1 | 3 | — | — | 48 | 2.359 |
| Pomorskie | 3 | 359 | — | — | 1 | 33 | 2 | 110 | — | — | — | — | 6 | 502 | 11 | 288 | 2 | 39 | 6 | 396 | 2 | 131 | — | — | — | — | 27 | 1.356 |
| Śląskie | 1 b) | 123 | — | — | — | — | 2 | 85 | 2 | 40 | 1 | 7 | 6 | 255 | 13 | 294 | 6 | 415 | 5 | 181 | 11 | 336 | 2 | 40 | — | — | 43 | 1.521 |
| Krakowskie | — | — | — | — | — | — | 6 | 525 | 2 | 25 | — | — | 8 | 550 | 41 | 1.705 | 4 | 275 | 12 | 854 | 2 | 37 | 1 | 60 | — | — | 68 | 3.481 |
| Lwowskie | — | — | — | — | — | — | 4 | 609 | — | — | — | — | 4 | 609 | 77 | 2.895 | 18 | 710 | 17 | 707 | 4 | 163 | 1 | 25 | — | — | 121 | 5.109 |
| Stanisławowskie | — | — | — | — | 1 | 8 | 1 | 66 | — | — | — | — | 2 | 74 | 49 | 1.360 | 5 | 514 | 15 | 482 | 1 | 303 | 1 | 4 | — | — | 73 | 2.737 |
| Tarnopolskie | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 39 | 1.092 | 4 | 136 | 14 | 296 | 2 | 40 | — | — | — | — | 59 | 1.564 |
| Razem: | 7 | 979 | 11 | 979 | 18 | 703 | 40 | 3.320 | 5 | 84 | 1 | 7 | 82 | 6.072 | 500 | 20.957 | 65 | 4.854 | 140 | 7.482 | 61 | 2.333 | 10 | 221 | 1 | 94 | 859 | 42.013 |
| % | 0,8 | 2,3 | 1,3 | 2,3 | 2,1 | 1,7 | 4,6 | 7,9 | 0,6 | 0,2 | 0,1 | 0,0 | 9,5 | 14,4 | 58,2 | 49,9 | 7,6 | 11,6 | 16,3 | 17,8 | 7,1 | 5,6 | 1,2 | 0,5 | 0,1 | 0,2 | 100,0 | 100,0 |

a) Międzykomunalne Związki Opieki Społecznej
b) utrzymywane z funduszów Skarbu Śląskiego.

100 do 200 miejsc, 21 zakł. — powyżej 200 miejsc. Co do pojemności 67 zakładów brak jest danych.

Liczba zakładów najmniejszych, t.j. posiadających mniej niż 30 miejsc w porównaniu z 1936 r., pozostała bez zmiany.

### Ruch wychowanków.

Dane o ruchu wychowanków dostarczyło 38 żłobków, 716 schronisk i burs oraz 61 zakładów specjalnych.

W okresie sprawozdawczym przybyło do żłobków 2.625 dzieci, ubyło 2.569, w tym: 46,9% oddano do rodziców i krewnych, 22,8% zmarło, 13,8% oddano do rodzin zastępczych, 11,7% — do innych zakładów opiekuńczych, 4,5% — do zakładów specjalnych i szpitali, 0,3% ubyło „z innych przyczyn".

Do schronisk i burs przybyło w ciągu 1936/37 roku 9.536 wychowanków, ubyło 9.100, w tym: 44,3% oddano do rodziców i krewnych, 18,9% rozpoczęło pracę samodzielną, 17,5% oddano do innych zakładów opiekuńczych, 5,2% oddano do rodzin zastępczych, 5,0% ubyło „z innych przyczyn", 4,6% zmarło, 2,4% wstąpiło do wojska, 2,1% oddano do zakładów specjalnych i szpitali.

Do zakładów specjalnych przybyło w 1936/37 roku 3.016 wychowanków, ubyło 2.754, w tym: 37,2% oddano do rodziców i krewnych, 33,0% — do innych zakładów opiekuńczych, 8,7% rozpoczęło pracę samodzielną, 7,7% oddano do innych zakładów specjalnych i do szpitali, 7,3% ubyło „z innych przyczyn", 4,8% oddano do rodzin zastępczych, 0,8% zmarło, 0,5% wychowanków wstąpiło do wojska.

Ogółem do rodzin zastępczych oddano 960 wychowanków, czyli 6,7% wychowanków, którzy w okresie sprawozdawczym opuścili zakłady opieki całkowitej (w 1935/36 roku — 916 wychowanków, czyli 6,5%).

W okresie ostatnich trzech lat umieralność wychowanków przedstawiała się jak następuje:

| Grupa zakładów | 1934/35 % | 1935/36 % | 1936/37 % |
|---|---|---|---|
| Żłobki . . . . . | 14,1 | 11,7 | 10,9 |
| Schroniska i bursy . | 0,6 | 0,8 | 1,0 |
| Zakłady specjalne . | 0,2 | 0,3 | 0,3 |

### Wiek i stosunki rodzinne wychowanków.

Wiek i stosunki rodzinne wychowanków w poszczególnych grupach zakładów przedstawiają poniższe zestawienia:

| Grupa zakładów | Liczba wychowanków (w odsetkach) w dn. 31.III.37 r. | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | do roku | 1—2 ukończ. | 3—6 ukończ. | 7—1 ukończ. | 14—18 ukończ. | 19—22 ukończ. | powyżej 22 l. | brak danych |
| Żłobki . . . . . | 34,3 | 25,9 | 38,2 | 0,4 | — | — | — | 1,2 |
| Schroniska i bursy . . . | 0,6 | 1,1 | 9,0 | 40,6 | 32,8 | 6,7 | 1,9 | 7,3 |
| Zakłady specjalne . . . | 0,1 | 0,2 | 4,2 | 35,8 | 33,7 | 7,9 | 8,4 | 9,7 |

| Grupa zakładów | Liczba wychowanków (w odsetkach) w dn. 31.III.37 r. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | sierot | półsierot | mających | | stosunki rodzinne nieznane | brak danych |
| | | | matkę — ojciec nieznany | obojga rodziców | | |
| Żłobki . . . . . | 4,8 | 4,7 | 54,5 | 11,7 | 23,1 | 1,2 |
| Schroniska i bursy . . . | 20,9 | 29,1 | 12,8 | 24,2 | 5,2 | 7,8 |
| Zakłady specjalne . . . . | 18,4 | 20,1 | 9,8 | 33,8 | 6,9 | 11,0 |

Dzieci nieślubne stanowią w żłobkach 60,1%, w schroniskach i bursach — 17,9%, w zakładach specjalnych — 13,4%.

Podział wychowanków wg. miejsca pochodzenia.

W zakładach opieki całkowitej w dn. 31.III. 1937 r. znajdowało się: 24.790 wychowanków (59,0%), pochodzących z miast; 10.977 wych. (26,1%) — ze wsi; 782 wych. (1,9%) z repatriacji i emigracji; o miejscu pochodzenia 5.464 wych. (13,0%) brak jest danych.

Nauczanie wychowanków.

Na ogólną liczbę 36.674 wychowanków w wieku powyżej 2 lat — 33.923 wychowanków uczęszczało do przeszkoli i szkół, 2.668 nie uczęszczało do przedszkoli i szkół (w tym 393 wych. w wieku od 7 do 13 lat); o nauczaniu 83 wych. brak danych.

Spośród 33.923 wychowanków 12,0% uczęszczało do przedszkoli, 50,6% — do szkół powszechnych, 12,8% — do szkół zawodowych, 7,1% — do warsztatów rzemieślniczych (termin), 13,4% — do szkół średnich, 0,2% do seminariów nauczycielskich, 0,3% do sem. ochroniarskich, 0,6% — na kursy maturalne, 2,0% — na inne kursy, wreszcie 1,0% — do szkół wyższych.

*E. Rudzińska*

## Przegląd ustawodawstwa ubezpieczeń socjalnych w Holandii. *)

Holenderskie ustawodawstwo socjalne nie jest ujęte w jednolity system i posiada charakter wybitnie fragmentaryczny. Te specyficzne właściwości ustawodawstwa socjalnego związane są ściśle z psychiką narodu holenderskiego, odznaczającego się dużym zmysłem praktycznym oraz wrodzoną ostrożnością. To też prawodawstwo holenderskie, opracowywane przede wszystkim pod kątem widzenia praktycznym i utylitarnym, wprowadzane zostało stopniowo w życie, ulegając częstokroć licznym modyfikacjom w zależności od fluktuacyj natury gospodarczej i socjalnej. Wyrazem zainteresowania się rządu holenderskiego sprawami ubezpieczeń społecznych jest powołanie w r. 1890 specjalnej komisji do badania warunków życia socjalnego robotników.

Wielki wpływ na unormowanie stosunków ubezpieczeniowych w Holandii wywarła ogłoszona w r. 1891 encyklika papieska „Rerum novarum", która wzbudziła żywe zainteresowanie szerokich warstw ludności holenderskiej.

To też konieczność stworzenia reglamentacji prawnej w dziedzinie ubezpieczeń społecznych znalazła zawczasu należyte zrozumienie w całym społeczeństwie holenderskim bez względu na różnicę przekonań politycznych jej obywateli. Dzięki energicznej inicjatywie ugrupowań chrześcijańskich oraz przy współudziale stronnictwa demokratycznego opracowano pierwsze projekty ustaw, stanowiące podwalinę przyszłego systemu ubezpieczeniowego.

Zorganizowanie w sąsiedniej Rzeszy Niemieckiej ubezpieczeń robotników na wypadek starości i inwalidztwa dało Holandii asumpt do wydania w r. 1903 ustawy o ubezpieczeniu robotników, zatrudnionych w przemyśle od nieszczęśliwych wypadków, zmodyfikowanej następnie w latach 1920 i 1928. Wykonanie tej ustawy powierzono na obszarze całego państwa — jedynemu Centralnemu organowi — Państwowemu Bankowi Ubezpieczeń z siedzibą w Amsterdamie.

Po wielu bezskutecznych wysiłkach ze strony rządu oraz po długich walkach w łonie stronnictw parlamentarnych, wniesiony został do obu Izb Ustawodawczych projekt ministra Talmy, zawierający przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i inwalidztwa oraz normujący ustrój i organizację „rad pracy" (tzw. prawo radzieckie). W myśl tego projektu organami wykonawczymi w zakresie wymienionych gałęzi ubezpieczeń są „regionalne rady pracy", których organizacja, w przeciwieństwie do ustawy o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków, oparta jest na systemie decentralizacji.

Projekt określa szczegółowo ustrój oraz zakres czynności organów wykonawczych.

W skład rad pracy „wchodzą delegaci pracodawców i pracowników" oraz mianowany z ramienia rządu przewodniczący. Przewidziane w projekcie ministra Talmy „rady pracy" miały rozległy zakres atrybucyj, obejmujący również prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych. Projekt ten, ze znacznymi zmianami i uzupełnieniami, wprowadzony został w życie stopniowo, dla poszczególnych gałęzi ubezpieczeń. Ustawa o ubezpieczeniu inwalidzkim, poza niektórymi postanowieniami, dotyczącymi renty na wypadek starości, które zyskały moc obowiązującą w r. 1913, weszła faktycznie w życie dopiero w r. 1919. W tym samym roku powołane zostały

*) Dr J. A. Bakker. „Die Sozialversicherung in den Niederlanden" Assicurazioni Sociali. 1937 N. 6.

do życia „rady pracy", których liczbę, wynoszącą początkowo 39, ograniczono następnie do 24. Projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby urzeczywistniono po upływie lat 16, od chwili wniesienia go do Parlamentu. Ustawa ta wprowadza szereg zmian do pierwotnego tekstu projektu, który zmodyfikowany został w myśl dezyderatów stronnictwa katolickiego, domagającego się ograniczenia ingerencji władz państwowych w sprawach ubezpieczeń. Organami wykonawczymi w myśl wspomnianej ustawy są oprócz „regionalnych rad pracy" związki zawodowe, których działalność rozciąga się na cały obszar państwa.

Związki zawodowe zakładane są przez centralne organizacje pracodawców i pracowników za zezwoleniem właściwego ministra. W przeciwieństwie do „rad pracy" przewodniczący związków zawodowych ustanowiony jest nie w drodze nominacji, lecz wyboru. Do chwili obecnej zorganizowano związki zawodowe, podlegające nadzorowi specjalnego kolegium, którego atrybucje są znacznie węższe od uprawnień nadzorczych, przysługujących Państwowemu Bankowi Ubezpieczeń w stosunku do „rad pracy".

Dalszym przejawem ewolucji ustawodawstwa socjalnego jest rozszerzenie zakresu prawa ubezpieczeniowego od nieszczęśliwych wypadków, normującego dotychczas jedynie stosunki pracy w przemyśle, na inne ważne dziedziny życia gospodarczego, tj. handel zamorski, rolnictwo i ogrodnictwo.

Handel zamorski stanowi od najdawniejszych czasów poważne źródło bogactwa narodowego Holandii. W związku z rozbudową floty handlowej, powstała konieczność unormowania ubezpieczeń pracowników żeglugi morskiej od nieszczęśliwych wypadków. Na rozwój tych ubezpieczeń wpłynęła w dużym stopniu wojna europejska, w czasie której zwiększyło się w znacznej mierze niebezpieczeństwo dla komunikacji śródmorskiej i nadbrzeżnej. W celu zapewnienia należytej ochrony socjalnej pracownikom żeglugi morskiej wydana została w r. 1915 ustawa o ubezpieczeniu morskim od nieszczęśliwych wypadków podczas wojny. Ustawa ta po ustaniu działań wojennych nie straciła swego znaczenia i z pewnymi zmianami obowiązuje do chwili obecnej pod nazwą „ustawy ubezpieczeniowej od nieszczęśliwych wypadków na morzu". Wykonanie tej ustawy powierzono związkom ryzyka morskiego.

Gospodarstwo wiejskie, rolnictwo i ogrodnictwo stanowi obok handlu zamorskiego poważne źródło dochodowe Holandii. Reglamentacja ubezpieczeń społecznych w tej dziedzinie produkcji początkowo pozostawiona była wyłącznie inicjatywie prywatnej. W r. 1922 wydana zostaje ustawa o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie. Organem wykonawczym w zakresie wspomnianej gałęzi ubezpieczeń są prowincjonalne związki zawodowe, Państwowy Bank Ubezpieczeń oraz regionalne rady pracy.

Dalszym etapem rozwoju ustawodawstwa socjalnego jest unormowanie ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Pierwsze ubezpieczenia na wypadek bezrobocia powstały dzięki inicjatywie związków zawodowych W r. 1906 zorganizowane zostały pod zarządem miejscowych związków zawodowych 3 Fundusze Bezrobocia, korzystające z subwencyj gminnych w postaci specjalnych dopłat. Prawo z r. 1914 rozszerzyło zakres środków finansowych funduszów bezrobocia przez zapewnienie im pomocy materialnej ze strony Skarbu Państwa.

W myśl dekretu królewskiego z r. 1917 fundusze Kas Bezrobocia dla robotników i pracowników umysłowych, zasilane są dopłatami w wysokości równej składkom członkowskim, przy czym 50% dopłat uiszcza Skarb Państwa, drugą zaś połowę kasy gminne miejsca zamieszkania bezrobotnych. Statuty Kas Bezrobocia podlegają zatwierdzeniu przez właściwego ministra. Składki członkowskie wymierzane są w takiej wysokości, by łącznie z dopłatami wystarczyły nietylko na zaspokojenie potrzeb ubezpieczonych w zwykłym stanie bezrobocia, ale by stanowiły dostateczną rezerwę na wypadek wzmożenia się bezrobocia.

Do sprawowania kontroli nad działalnością Kas Bezrobocia ustawa powołuje Państwowe Biuro Ubezpieczeń na wypadek bezrobocia oraz Biuro Pośrednictwa Pracy. Wykonanie ustawy poruczone zostaje nadal Kasom Bezrobocia. Ponieważ w Holandii dotychczas nie został wprowadzony przymus należenia do związków zawodowych, które sprawują faktyczną władzę nad Kasami Bezrobocia, przeto i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia mają charakter wyłącznie dobrowolny. Nadmienić wypada, że w chwili obecnej tylko 1/3 część robotników należy do związków zawodowych tak, że Kasy Bezrobocia liczą zaledwie 60.000 członków. Jest rzeczą zrozumiałą, że dla utrzymania równowagi budżetowej Kas Bezrobocia przy jego obecnym nasileniu w Holandii, niezbędne są dodatkowe środki finansowe w postaci specjalnych subwencyj ze strony Skarbu Państwa.

Obecnie przechodzę do omówienia kwestyj, związanych z trybem postępowania i właściwością organów orzekających w sprawach ubezpieczeń społecznych. Od decyzji organów wykonawczych w zakresie obowiązkowych ubezpieczeń służą środki odwoławcze. Na mocy ustawy z r. 1902 zorganizowano na

obszarze całego państwa 7 Rad Odwoławczych, złożonych z przewodniczącego, mianowanego przez rząd, oraz kilku delegatów pracowników powołanych przez zarządy prowincjonalne, w których Rada ma swą siedzibę; w sprawach spornych orzekają 2 delegaci oraz przewodniczący. Wyższą instancją jest Centralna Rada odwoławcza, złożona z przewodniczącego i członków, mianowanych przez rząd. Siedzibą tego kolegium jest Utrecht.

W każdym posiedzeniu bierze udział 3 sędziów łącznie z przewodniczącym. Wspomniane organa orzekają we wszelkich sprawach ubezpieczeniowych, nie podlegających kompetencji prywatnych organów wykonawczych, dla których istnieje odrębna reglamentacja. I tak w sprawach ubezpieczeń od wypadków morskich orzekają 2 stałe Sądy Rozjemcze, jeden dla żeglugi handlowej, drugi dla rybołówstwa. Przy związkach zawodowych zorganizowano dla ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie i ogrodnictwie 5 stałych Komisyj Rozjemczych, dla spraw zaś ubezpieczeń na wypadek choroby powoływane są niestałe komisje w każdym poszczególnym przypadku. Uzupełnieniem ustawy o ubezpieczeniu inwalidzkim robotników jest wydana w r. 1919 ustawa o ubezpieczeniu na starość. Zakres tej ustawy rozciąga się zarówno na ludność wiejską, jak i na osoby stanu średniego. W myśl tej ustawy, ubezpieczony ma prawo do pobierania renty tygodniowej w wysokości od 3 do 6 guldenów. Ubezpieczenia na wypadek starości nie mają charakteru obligatoryjnego. Organem wykonawczym w zakresie wspomnianej gałęzi ubezpieczeń są Rady Wykonawcze oraz Państwowy Bank Ubezpieczeń. Ustawa radziecka z r. 1913 poruczyła funkcje wykonawcze „radom pracy" oraz Państwowemu Bankowi Ubezpieczeń dla ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, rolnictwie i ogrodnictwie i wyłącznie Radom Pracy w zakresie ubezpieczeń na wypadek choroby.

Kontrolę nad działalnością organów wykonawczych w zakresie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków sprawowała od r. 1919 przewidziana w ustawie radzieckiej prawnopubliczna instytucja, zwana „Verzekeringsraad". W związku z wydaniem w r. 1933 nowej ustawy o Radach Pracy i Państwowym Banku Ubezpieczeń oraz uchyleniem dotychczas obowiązującego prawa radzieckiego, zniesiona została w roku następnym instytucja „Verzekeringsraad", a czynności jej powierzono Państwowemu Bankowi Ubezpieczeń. Zmiany wprowadzone przez nową ustawę są sprzeczne z elementarnymi zasadami logiki, ustawa bowiem powierza czynności nadzorcze organowi sprawującemu równocześnie funkcje wykonawcze. To też jest rzeczą zrozumiałą, że ustawa ta nie mogła uzyskać prawa obywatelstwa w społeczeństwie holenderskim i stała się przedmiotem ostrej i rzeczowej krytyki. Dalsze stadium rozwoju ubezpieczeń społecznych stanowi ustawa o ubezpieczeniu górników od nieszczęśliwych wypadków, wprowadzona w życie w r. 1936. Stosunki ubezpieczeniowe w górnictwie, będącym ważną gałęzią produkcji holenderskiej, wymagały odrębnego unormowania ze względu na duże niebezpieczeństwo, związane z wykonywaniem tego ciężkiego zawodu.

W celu pokrycia deficytów aktuarialnych ustawa wprowadza reformę gospodarki finansowej, reorganizując równocześnie ustrój władz ubezpieczeniowych i rozszerzając zakres uprawnień ubezpieczonych. Wyrazem dążności społeczeństwa holenderskiego do wprowadzenia radykalnej reformy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych jest projekt ustawy nowelizującej prawo ubezpieczeniowe od nieszczęśliwych wypadków. W myśl wspomnianego projektu organami wykonawczymi są nietylko władze państwowe, ale również i instytucje o charakterze prywatnym, którym dotychczas uprawnienia te nie przysługiwały. Poza tym projekt zawiera szereg szczegółowych postanowień o organizacji władz ubezpieczeniowych oraz o środkach finansowych.

Na zakończnie kilka uwag o międzynarodowych umowach, dotyczących wykonywania ustaw ubezpieczeniowych.

W r. 1907 zawarta zostaje między Niemcami a Holandią umowa normująca wzajemne stosunki tych państw w zakresie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków. Podobne umowy dochodzą do skutku z Belgią — w r. 1921, Norwegią — w r. 1925 i Danią — w r. 1926.

Specjalną umowę, dotyczącą ubezpieczeń inwalidzkich, zawiera Holandia z Belgią w r. 1931.

Z chwilą wstąpienia do Ligi Narodów Holandia staje się automatycznie członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy i, biorąc udział w konferencjach tej organizacji, normuje swe stosunki do innych państw na podstawie konwencyj międzynarorowych, ratyfikowanych przez ciało ustawodawcze.

W zakresie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków ratyfikowane zostały w r. 1927 dwie konwencje międzynarodowe: jedna z dn. 5.VI. 1925 r. o zrównaniu robotników obcych z własnymi w zakresie odszkodowania za wypadki przy pracy, druga zaś z dn. 10.VI. 1925 r. o chorobach zawodowych.

Na marginesie omówienia poszczególnych ustaw ubezpieczeniowych zaznaczyć należy, iż przymus ubezpieczeniowy przewidziany jest dla następujących gałęzi ubezpieczeń społecznych: 1) od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle (ustawa z r. 1903), 2) od nieszczęśliwych wypadków nia morzu (ustawa z r. 1915), 3) inwalidzkich (ustawa z r. 1919), 4) od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie i ogrodnictwie ustawa (z r. 1923), 5) na wypadek choroby (ustawa z r. 1930).

Natomiast inne gałęzie ubezpieczeń, objęte ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z r. 1917 i ustawą o ubezpieczeniu od starości z r. 1919, mają charakter dobrowolny. Wykonanie ustawy, zarząd i nadzór nad czynnościami organów ubezpieczeniowych poruczone jest zarówno instytucjom państwowym jak i prywatnym, przy czym pierwsze z tych instytucyj mają charakter regionalny i są unormowane w ustawie o „Państwowym Banku Ubezpieczeń", „Radach Pracy" jak również i w ustawie o środkach odwoławczych (z r. 1903), natomiast prywatne organa wykonawcze rozciągają swą działalność na cały obszar państwa. O ile w początkowym stadium reglamentacji socjalnej występowały zasadnicze różnice w poglądach stronnictw politycznych na kwestię ubezpieczeniowe, co wpływało hamująco na rozwój ustawodawstwa socjalngo, to z biegiem czasu rozbieżność tych zapatrywań zaczęła się zacierać, ustępując coraz silniej przejawiającej się tendencji do oparcia prawodawstwa ubezpieczeniowego na zasadach ustroju korporacyjnego.

*B. C. B.*

## Opieka przedporodowa i spadek przyrostu naturalnego w Jugosławii w związku z warunkami ekonomicznymi i socjalnymi. *)

Badając warunki życia dzieci w miastach Jugosławii, stwierdza się, że prawdziwe rozwiązanie sprawy dziecka może być rozstrzygnięte tylko równolegle z zagadnieniami społecznymi przy zastosowaniu niezbędnych środków eugenicznych. Zagadnienie dziecka stoi w ścisłym związku z ogólnym podniesieniem poziomu życia mas pracujących w miastach. Sprawa opieki nad dzieckiem, traktowana osobno, jest tylko paliatywem, nie dającym pozytywnej korzyści społecznej.

*) Na podstawie sprawozdania Slobodan Vidakovitch'a, sekretarza generalnego Związku Jugosłowiańskiego Opieki nad Dziećmi i radcy Dyrekcji Opieki Społecznej i Sanitarnej miasta Belgradu. — Office International d'Hygiène Publique, Nr 2, 1938.

Badanie warunków społecznych i stanu zdrowia dzieci w większych i mniejszych miastach Jugosławii, przeprowadzone w latach 1931 — 1937, doprowadzają do powyższego wniosku i wskazują, że warunki życia dzieci jugosłowiańskich nie są wcale do pozazdroszczenia.

Opieka przedporodowa, tj. opieka nad przyszłą matką, jest ustalona przez prawodawstwo jugosłowiańskie w ustawie o opiece i ubezpieczeniu pracujących (art. 26 — 27).

Stosownie do przepisów powyższego prawa, kobiecie - robotnicy wzbroniona jest praca nocna; robotnica ma prawo przerwać swoją pracę na dwa miesiące przed rozwiązaniem oraz po rozwiązaniu; robotnica - matka karmiąca ma prawo co 4 godziny przerwać swoją pracę na 30 minut celem nakarmienia swego dziecka, o ile ono znajduje się w domu; o ile zaś dziecko znajduje się w żłobku przedsiębiorstwa, w którym pracuje matka, ma ona prawo przerwać pracę na 15 minut; wszystkie przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 100 kobiet obowiązane są utrzywać żłobki.

Belgrad, Zagrzeb, Lublana, wraz z innymi 15 miastami otworzyły 69 poradni dla kobiet ciężarnych i matek, lecz niestety stoją one po większej części na poziomie bardzo prymitywnym. Pozostałe miasta nie mają ani poradni dla matek ciężarnych, ani poradni ginekologicznych, ani zakładów położniczych.

Tablica I.

| Okręgi | Śmiertelność kobiet zdolnych do macierzyństwa (od 16 do 50 lat) | Zmarłe w czasie połogu (wypadki zakażenia połogow.) | |
|---|---|---|---|
| | | liczba absolutna | Odsetek |
| Drawska . . | 1320 | 79 | 5,98 |
| Drinska . . . | 3500 | 423 | 12,09 |
| Dunawska . . | 4000 | 203 | 5,07 |
| Morawska . . | 2830 | 200 | 7,07 |
| Primorska . . | 1532 | 175 | 11,42 |
| Sawska . . . | 4380 | 190 | 4,34 |
| Wardarska . | 2850 | 284 | 9,96 |
| Wrbaska . . | 1827 | 429 | 23,48 |
| Zetska . . . | 1605 | 221 | 13,77 |
| Belgrad . . | 490 | 14 | 2,86 |
| Razem . . | 24334 | 2218 | 9,11 |

Oto powody, dla których liczba poronień, wydawanie na świat zdegenerowanych dzieci, jak również i umieralność niemowląt w pierwszym roku życia stale wzrastają.

W ciągu ostatnich lat 15-tu (1921 — 1936) zarejestrowano w większych miastach i w miastach prowincjonalnych 78.775 noworodków martwych. W okręgu Morawska liczba noworodków martwych wynosiła 9,12 na 1.000; w okręgu Sawska — 15,02, Dunawska — 16,81, Drawska — 23,69, w Belgradzie — 30,00, w Zagrzebiu — 43,00. Stosunek martwych noworodków w miasteczkach jugosłowiańskich wynosi 8, w miastach wzrasta do 43 i nawet dochodzi do 78 na 1.000 u dzieci nieślubnych.

Śmiertelność kobiet podczas połogu (Tabl. I) stale wzrasta na Bałkanach. Na 33.920 kobiet zmarłych w wieku lat 16 — 61 w r. 1934 było, biologicznie biorąc, zdolnych do macierzyństwa 24.334 w wieku lat 18 — 50. Z tego 2.218, czyli 9.11% zmarło w czasie połogu. W pewnych okręgach rzeczywistość jest jeszcze bardziej ponura. Np. w okręgu Wrbaska odsetek śmiertelności dochodzi do 23%.

Należy zaznaczyć, że nędza społeczna i ekonomiczna obniżyła również płodność kobiet. Około r. 1870 liczba urodzeń w Serbii sięgała 4,8%; w 1930 r. obniżyła się w Jugosławii do 3,5%, spadając w 1934 r. do 3,1%, który to spadek przekracza 30%. Zmniejszenie się płodności kobiet w miastach jest jeszcze bardziej zastraszające. Płodność ich w porównaniu do płodności ogółu kobiet w Jugosławii jest trzykrotnie niższa. Na 2.348.006 kobiet zamężnych w wieku lat 15 — 50 wydało na świat w ciągu jednego roku 447.330 dzieci ślubnych, to znaczy, że wskaźnik płodności w Jugosławii wynosił w owym roku 19,05%. W tymże roku wskaźnik płodności kobiet zamężnych w miastach Belgrad, Zemun i Panchevo wynosił 10,4%, a w r. 1936 w Belgradzie spadł do 7,67%, czyli do poziomu 2½ razy niższego od średniej płodności wszystkich zamężnych kobiet w Jugosławii.

Wskaźnik płodności kobiet zdolnych do macierzyństwa wynosi dla całej Jugosławii 13,23% (470.094 noworodków na 3.551.996 kobiet, biologicznie biorąc zdolnych do macierzyństwa), podczas gdy w Belgradzie, Zemunie i Panchevo wskaźnik ten stanowi tylko 5,48%.

Warunki ekonomiczne i społeczne mas pracujących w miastach, znalazły swe ujemne odbicie także i we wskaźniku urodzeń, który wraz z pogłębieniem nędzy ekonomicznej zaczął gwałtownie spadać. Spadek ten we wszystkich okręgach uwidoczniony jest na Tabl. II-ej.

Tablica II.

**Liczba urodzeń na 1.000 mieszkańców według okręgów.**

| Okręgi | 1930 | 1931 | 1932 | 1933 |
|---|---|---|---|---|
| Belgrad . . | 20,09 | 19.18 | 18,34 | 15,75 |
| Drawska . . | 28,77 | 27,26 | 27,05 | 25,25 |
| Dunawska . . | 31,40 | 28,08 | 28,13 | 26,23 |
| Sawska . . . | 32,55 | 31,18 | 30,82 | 28,33 |
| Zetska . . . | 35,10 | 34,84 | 32,80 | 32,85 |
| Morawska . . | 35,67 | 35,10 | 34,15 | 31,09 |
| Primorska . . | 31,61 | 36,36 | 34,59 | 37,07 |
| Drinska . . | 40,71 | 39,92 | 37,92 | 34,57 |
| Wardarska . | 41,80 | 37.42 | 38,58 | 39,56 |
| Wrbaska . . | 43,71 | 40,58 | 39,20 | 38,71 |

Tego rodzaju objaw jest stały w szczególności w miastach dużych i małych. W Jugosławii liczba urodzeń na 1.000 mieszkańców wyrażała się cyfrą 36,70 w r. 1921, w 1926 r. — 35,85 i w 1934 r. — 31,45. (Tabl. III).

Tablica III.

**Liczba urodzeń w Jugosławii (1930 - 1934).**

| Rok | Liczba noworodków żywych | Na 1.000 mieszkańców było noworodków żywych |
|---|---|---|
| 1930 | 489.173 | 35,50 |
| 1931 | 470.094 | 33,61 |
| 1932 | 465.778 | 32,81 |
| 1934 | 459.808 | 31,45 |

W wielu okręgach przyrost naturalny tak się obniżył, że staje się to niepokojącym. Spadek ten w okręgu Wrbaska wynosi 7,2%, w okręgach Drawska i Morawska — 10,0%, w okręgu Sawska — 15,8%, w okręgu Dunawska — 26,7%, na terenie miasta Belgradu 29% itd. Wzrost liczby urodzeń istnieje tylko w okręgach Zetska, Primorska i Wardarska, gdzie zwiększenie to waha się między 18% w okręgu Primorska i 26% w okręgu Wardarska. Zmienia to przeciętną przyrostu naturalnego w 1934 r. dla całej Jugosławii.

Miasteczka, pomimo spadku ponad 8,7% przyrostu naturalnego w latach 1926—1935, stanowią i dziś podstawę przyrostu naturalnego dla całego kraju.

Szczególnie wysoki przyrost daje się zauważyć w okręgu Wardaska (21,74%), Drinska (20,04%), Primorska (20,09%), Wrbaska (20,96%), podczas gdy najniższy stopień istnieje w obrębie miasta Belgradu (4,39%) i w okręgu Dunawska (7,21%).

Warunki ekonomiczne i socjalne są tego rodzaju, że ponad 29% rodzin w miastach jest bezdzietnych i odsetek ten wzrasta nieustannie.

Np. w Belgradzie liczba noworodków przypadająca na 100 małżeństw nie przekracza: w 1930 r. — 210, w 1931 r. — 204, w 1932 r. — 180 i tylko 170 w 1934 r. A zatem podczas gdy na jedno małżeństwo w Belgradzie przypada 1,7 dziecka, liczba ta wzrasta w okr. Morawska do 4,7, Zetska do 4,8, Primorska do 5, Wardarska do 5,4, Drinska do 6,2, Wrbaska do 6,3 to znaczy 4 razy więcej niż w Belgradzie i innych większych miastach kraju. Zwiększa się coraz bardziej nietylko liczba rodzin bezdzietnych, lecz także i rodzin o małej liczbie dzieci. W statystyce urodzeń w miastach pierwsze urodzone dziecko zajmuje czołowe miejsce wśród ogólnej liczby urodzeń. Np. w 1928 r. pierwszy noworodek, w ogólnej liczbie urodzeń, wykazuje odsetek 34,38, wzrastając do 40% w r. 1936, podczas gdy odsetek trzeciego dziecka spada do 16,66% w 1928 r. i 12,44% w 1936 r. Porównywając liczby urodzeń w kolejności urodzeń za lata 1928 i 1936, widzimy, że współczynnik odpowiadający pierwszemu dziecku wzrasta, współczynnik drugiego — pozostaje ten sam, z małą zmianą, podczas gdy odnośnie do trzeciego dziecka i następnych, współczynniki te stale maleją. W miastach wielkich i małych porody stają się coraz rzadsze i przyrost naturalny znacznie spadł poniżej przeciętnego przyrostu w państwie.

Dla ilustracji tego zjawiska posłuży dla przykładu Belgrad za okres ostatnich 7 lat. Poniższe liczby (na Tabl. IV) wykazują, co następuje:

Tablica IV.

**Przyrost naturalny i współczynnik żywotności w Belgradzie w latach 1930 — 1936.**

| Rok | Liczba mieszkańców | Śmiertelność | | Urodzenia | | Przyrost naturalny | | Współczynnik żywotności |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Liczby bezwzgl. | na 1000 mieszk. | Liczby noworod. | Na 1000 mieszk. | Liczby bezwzgl. | Na 1000 mieszk. | |
| 1930 | 233.988 | 2.868 | 12,26 | 4.576 | 19,56 | 1.708 | 7,30 | 159,55 |
| 1931 | 241.036 | 3.053 | 12,67 | 4.121 | 17,10 | 1.068 | 4,43 | 134,98 |
| 1932 | 246.732 | 2.888 | 11,71 | 4.080 | 16,54 | 1.192 | 4,83 | 141,27 |
| 1933 | 253.104 | 2.778 | 10,98 | 4.115 | 16,26 | 1.337 | 5,28 | 148,13 |
| 1934 | 259.476 | 2.821 | 10,87 | 3.858 | 14,87 | 1.037 | 4,00 | 136,76 |
| 1935 | 297.874 | 3.214 | 10,79 | 4.142 | 13,91 | 928 | 3,12 | 128,87 |
| 1936 | 305.176 | 3.241 | 10,62 | 4.254 | 13,94 | 1.013 | 3,32 | 131,25 |

W okresie tych 7 lat liczba urodzeń w Belgradzie spadła z 19,56 na 13,94 na 1.000 mieszkańców, to znaczy spadła o 29%. Przyrost naturalny w 1930 r. wynosił 7,30 na 1.000, w 1936 r. — 3,32, a zatem spadł więcej niż o 54,45%. Przyrost ten wyrażony liczbą 3,32 jest siedmiokrotnie niższy niż w okręgach Wardarska, Primorska i Drinska. Opierając się na liczbach dotyczących płodności kobiet w północnej Serbii, w Bośni, czy też w okręgu Primorska, można twierdzić, że w 1936 r. urodzi się w Belgradzie przynajmniej 12.358 dzieci. A jednak urodziło się ich 4.254, to znaczy, że przyrost naturalny w ciągu jednego roku wyniósł mniej o 8.104 dzieci.

Za okres od 1927 — 1936 liczba urodzeń w Belgradzie spadła z 19,56 na 13,94, to znaczy około 29% w stosunku do 8% ogólnego spadku w całym kraju. Zjawisko to jest szczególnie ciekawe z uwagi na wzrost liczby małżeństw w stolicy. Do całości tych interesujących zjawisk demograficznych przyłącza się znaczne obniżenie płodności rodzin w Belgradzie, uwarunkowane nietyle przy-

czynami biologicznymi ile raczej przyczynami natury ekonomicznej i społecznej.

Jednakże zjawisko to nie jest czymś wyjątkowym, charakterystycznym dla Belgradu. W większości miast przyrost wyraża się w skali liczb zbliżonych do siebie i w pewnych miastach jest jeszcze niższy.

Badanie stosunku, jaki zachodzi między stanem społecznym (zawód) rodziców i nasileniem urodzeń w miastach, doprowadza do następujących wniosków: rodzina robotnika wykwalifikowanego lub niewykwalifikowanego ma przeciętnie 4,5 dziecka; rodzina rzemieślnika oraz rodzina drobnego kupca — 2,9; rodzina urzędnika — 2,5; rodzina urzędnika państwowego oraz pracujących w wolnych zawodach — 2,1; rodzina przemysłowca, rentiera, bankiera itd. przeciętnie — 1,3. Dla przykładu niech posłużą urodzenia w Belgradzie w r. 1935. Badając dane statystyczne odnośnie do zawodów rodziców noworodków, stwierdza się, że 2.234 noworodków (53,93% ogólnej liczby wszystkich noworodków) należy do rodzin robotników wykwalifikowanych, rzemieślników, robotników niewykwalifikowanych, zubożałych rolników, drobnych biuralistów, kolejarzy i służby; 1064 noworodków (25,69%) należy do rodzin urzędników i urzędników prywatnych zarówno jak i rodzin umysłowo pracujących oraz pracujących w wolnych zawodach. Oznacza to, że 79,6% wszystkich dzieci urodzonych w Belgradzie w r. 1935 należy do rodzin ludzi słabych ekonomicznie i tylko 6,06% należy do rodzin zamożnych (kupcy, rentierzy, właściciele nieruchomości i przemysłowcy). Na 100 urodzeń w 1936 r. 94 dzieci należy do grup społecznych słabych ekonomicznie, po większej części są to mieszkańcy dzielnic ubogich i przeludnionych. Podczas gdy ogólny wskaźnik urodzeń w 1935 r. dla Belgradu wynosi 13,91‰, dla dzielnic położonych na krańcach miasta — waha się od 15 do 20‰; w VII dzielnicy — 15,33, w VI — 17,54, w XI — 24,08, w XIV — 25,30. Liczba urodzeń (23,3‰) w dzielnicach robotniczych jest znaczniejsza niż w dzielnicach zamożnych, gdzie się waha między 6,61‰ (II dzielnica) i 7,53 (I dzielnica).

Zanim przejdzie się do zanalizowania warunków higienicznych, społecznych i ekonomicznych wpływających na zachorowalność i umieralność dzieci, należy zaznaczyć, że oficjalny wskaźnik minimum egzystencji dla małej rodziny (ojciec, matka i 2 dzieci) określono w miastach Jugosławii na 1370 dynarów miesięcznie.

W maju 1936 r. 625.842 robotniczych rodzin w miastach zarabiały:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 89028 | robotników | zarabiało | przeciętnie | 220 | dynarów | miesięcznie |
| 5259 | „ | „ | „ | 240 | „ | „ |
| 37207 | „ | „ | „ | 290 | „ | „ |
| 59903 | „ | „ | „ | 350 | „ | „ |
| 73075 | „ | „ | „ | 420 | „ | „ |
| 73325 | „ | „ | „ | 500 | „ | „ |
| 49707 | „ | „ | „ | 600 | „ | „ |
| 52692 | „ | „ | „ | 720 | „ | „ |
| 50069 | „ | „ | „ | 850 | „ | „ |
| 40373 | „ | „ | „ | 900 | „ | „ |
| 25704 | „ | „ | „ | 1200 | „ | „ |
| 69500 | „ | „ | ponad | 1200 | „ | „ |

Poczynienie tych uwag było rzeczą konieczną zarówno dla oddzielenia stosunku pomiędzy strukturą społeczną ludności miejskiej i liczbą dzieci w rodzinach, jak również dla oceny zdolności ekonomicznej rodzin w miastach obarczonych największą liczbą dzieci.

*O. K.*

# PRZEGLĄD ORZECZNICTWA SĄDOWEGO

## ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

*Zebrał i ułożył*

*sędzia*

*CZESŁAW KONECZNY*

### USTAWA Z DNIA 18 GRUDNIA 1919 ROKU O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU (DZ. U. R. P. Z ROKU 1920 Nr 2, POZ. 7).

**Nr 923.**

*Do pracy pracowników, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w dziale pracy zakładu karnego, nie mają zastosowania przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 12 października 1937 roku (sygn. akt C II 959/37):

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu odnosi się do wszelkich zakładów pracy, choćby nie obliczonych na zysk, o ile prowadzone są w sposób przemysłowy (art. 1 powołanego rozp.).

Więziennictwo jest działem administracji państwowej w zakresie wymiaru sprawiedliwości, więzienie służy do wykonania kar i do tymczasowego przytrzymania, praca więźniów ma charakter akcesoryjny (art. 2 — 19 rozp., poz. 272, Dz. U. z roku 1927), zatem więzienie nie jest przedsiębiorstwem zarobkowym, wykonywanym samodzielnie i zawodowo, nie jest więc przemysłem (art. 1 rozp. o prawie przem.), a w następstwie nie jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy, jak tego wymaga ustawa o czasie pracy.

Pracę w więzieniu pełnią urzędnicy państwowi w imieniu władz sprawiedliwości, oraz węźniowie, jako penitencjariusze, a tych cech działu administracji państwowej więzienie nie traci i nie staje się przedsiębiorstwem przemysłowym dlatego, że w drodze zwykłej umowy pracy zatrudnia potrzebnych jej specjalistów, jak powoda w dziale maszyn.

Ustawa o czasie pracy nie odnosi się przeto do pracy powoda w Zakładzie karnym w Drohobyczu i powództwo o godziny nadliczbowe oddalono zgodnie z ustawą.

Tym samym zbędne były dalsze badania sprawy godzin nadliczbowych (art. 426 p. 2 k. p. c.).

**Nr 924.**

zob. poniżej pod Nr 925.

## USTAWA Z DNIA 9 KWIETNIA 1936 R. W SPRAWIE ZMIANY USTAWY Z DNIA 18 GRUDNIA 1919 R. O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU (DZ. U. R. P. Z ROKU 1936 NR 28, POZ. 222).

### Nr 925.

*1. Pracownik nie może żądać wynagrodzenia za pracę, wykonaną przed dniem 20 kwietnia 1936 roku w godzinach nadliczbowych, ustawowo niedozwolonych.*

*2. Wykonanie przez pracownika na zlecenie pracodawcy przed dniem 20 kwietnia 1936 r. pracy w godzinach nadliczbowych, ustawowo niedozwolonych, nie stwarza domniemania wzbogacenia się pracodawcy.*

Uzasadnienie orzeczenia Sądu Najw. z dnia 28 października 1937 r. (sygn. akt C II 1103/37):

Zachodzi zarzucona błędna wykładnia prawa.

Powódka, robotnica, dochodzi należności za nadliczbowe godziny pracy w latach 1934 i 1935.

Praca ponad ośm godzin dziennie jest zakazana przez ustawę i w czasie, o jaki tu chodzi, nie należało się za nią wynagrodzenie z art. 16 ustawy o czasie pracy, przewidzianej tylko dla pracy, wyjątkowo dozwolonej.

Za poglądem tym, przez Sąd Najwyższy wielokrotnie wyrażonym, przemawia ustawa z dnia 9 kwietnia 1936 r. (Dz. U. poz. 222), przyznająca wynagrodzenie także za nadliczbowe godziny pracy, zakazanej przez ustawę. W ustawie tej zaznaczono bowiem, że jest ona zmianą ustawy o czasie pracy, z czego wynika, że przed dniem wejścia zmiany tej w życie (dnia 20 kwietnia 1936 r.) takie wynagrodzenie nie należało się.

Powództwo oparto zresztą tylko na zasadzie niesłusznego wzbogacenia.

Powódka nie twierdziła jednak faktów konkretnych, wykazujących wzbogacenie pozwanej.

Wykładnia, że każda praca nadliczbowa bogaci pracodawcę, gdyż z tej przyczyny nie opłacał drugiej siły roboczej, naruszałaby istotne cechy kondycji niesłusznego wzbogacenia. Przy wszystkich kondycjach chodzi bowiem o zwrot tego, co rzeczywiście, nie zaś w drodze domniemania, weszło niesłusznie w skład mienia przeciwnika.

Ustalono, że pobory powódki, 130 zł na miesiąc, były o połowę wyższe, niż wynosi zwykłe wynagrodzenie za pracę, jaką pełniła.

Szczegół ten sam przez się odpiera tytuł prawny wzbogacenia pozwanej pracą powódki, gdyż przy normalnym wynagrodzeniu pozwana miałaby dwie siły po ośm godzin, czyli 16 godzin dziennej pracy, nie zaś znacznie krótszą co do czasu pracę powódki, licząc już z godzinami nadliczbowymi.

Z tych przyczyn oddalono powództwo.

(Co do tezy, oznaczonej cyfrą 1, zob. Pr. i Op. Sp., rok XVIII, Nr 922 i rok XVI, Nr 666).

## ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ Z DNIA 26 STYCZNIA 1922 R. W SPRAWIE CZASU PRACY OSÓB ZATRUDNIONYCH PRZY PILNOWANIU (DZ. U. R. P. NR 18, POZ. 148).

### Nr 926.

*Praca szatniarza, któremu ponadto mogą być powierzone przez pracodawcę dorywczo czynności o charakterze pracy fizycznej, chociaż polega nie na pilnowaniu zakładu pracy, ale na pilnowaniu przedmiotów, powierzonych pieczy zakładu pracy przez gości, jako najbardziej zbliżona do pracy osób, wymienionych w § 1 rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 stycznia 1922 r. w sprawie czasu pracy osób, zatrudnionych przy pilnowaniu, może być przedłużona do 12 godzin dziennie i przedłużenie to nie może być poczytywane za pracę w godzinach nadliczbowych.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 18 lutego 1937 r. (sygn. akt C I 2059/36):

Sąd Pracy oddalił powództwo Józefa S. przeciwko Szkolnej Przystani Wioślarskiej, gdzie powód był zatrudniony w charakterze szatniarza od dn. 1 maja 1935 r. do dnia 30 września 1935 r., o sumę 536 zł 17 gr, zmniejszoną następnie do kwoty 508 zł 72 gr, tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych tudzież w święta, a Sąd Okręgowy, zmieniając wyrok Sądu Pracy, zasądził na rzecz powoda 81 zł tytułem wynagrodzenia za 10 dni świątecznych, resztę zaś powództwa oddalił.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 246, 339 i 351 k. p. c. oraz § 2 rozporz. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 stycznia 1922 r. w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu (Dz. U. z 1922 r. nr 18 poz. 148).

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie.

Pierwszy zarzut, że Sąd Okręgowy nie był uprawniony, opierając się na zeznaniach świadka C., zasądzać należności tylko za 10 dni zamiast za 28 dni świątecznych, jak żądał skarżący, wobec przyznania, uczynionego przez pozwaną i art. 246 k. p. c., jest niesłuszny, skoro bowiem, jak wynika z protokółu posiedzenia Sądu Pracy z dn. 18 listopada 1935 r. i zgodnych z nim wyjaśnień skarżącego, pozwana nie kwestionowała okresu pracy skarżącego i charakteru zatrudnienia jego oraz że pracował on w maju i wrześniu po 11 godzin, a w innych miesiącach po 12 godzin na dobę, to z tego nie wynika, aby pozwana przyznała, iż skarżący w okresie, w którym był zatrudniony, pracował przez 28 dni świątecznych, i w tych warunkach Sąd Okręgowy bez naruszenia art. 246 k. p. c. mógł, opierając się na zeznaniach świadka C., wysnuć usuwający się z pod kontroli kasacyjnej wniosek merytoryczny, iż skarżący pracował tylko przez 10 dni świątecznych, zarzut przeto pierwszy naruszenia art. 246 i 351 k. p. c. upada.

Drugi zarzut, polegający na tym, iż Sąd Okręgowy sprzecznie z rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 26 stycznia 1922 r. uznał skarżącego, który był szatniarzem, za pracownika, zatrudnionego przy pilnowaniu, bowiem w przepisie § 1 powołanego rozporządzenia określony jest dokładnie przedmiot, którego dotyczy pilnowanie, tj. zakład pracy, budynki i magazyny itp. oraz urządzenie i materiały, a więc przedmioty, należące do zakładu,jest niesłuszny, w myśl bowiem wyjaśnienia Sądu Najwyższego (por. Zb. Orz. z 1929 r. nr 119) winna być przyrównana i inna praca do pracy osób, zatrudnionych pilnowaniem zakładów pracy, a wykonywujących w czasie pilnowania jednocześnie inną pracę, o ile jest zbliżona najwięcej do tego rodzaju pracy, i Sąd nie dopuścił się uchybienia, uznając, iż zgodnie z § 4 powołanego rozporządzenia czas pracy szatniarza może być przedłużony do 12 godzin dziennie i przedłużenie to nie może być poczytywane za pracę w godzinach nadliczbowych, gdyż obowiązek szatniarza, chociaż polega nie na pilnowaniu przedmiotów zakładu pracy, jednak przedmiotów, powierzonych pieczy tego zakładu przez gości, uczęszczających do niego, za całość których zakład ponosi odpowiedzialność na ogólnych zasadach (art. 1382 i 1384 k. c.), czyli że szatniarz, pilnując pomienionych przedmiotów, wykonywa czynności w interesie zakładu pracy, tak jakby pilnował mienia, należącego do zakładu; w ten sposób praca szatniarza, któremu nadto dorywczo mogą być powierzone przez pracodawcę doraźnie czynności o charakterze pracy fizycznej, co miało miejsce i w przypadku, jak wynika z ustaleń w zaskarżonym wyroku, jest najwięcej zbliżona do pracy osób, które ma na względzie cytowane rozporządzenie; z tych względów skarga kasacyjna została oddalona.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 72).

## USTAWA Z DNIA 16 MAJA 1922 ROKU W PRZEDMIOCIE POWOŁANIA NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ DO ZAŁATWIANIA ZATARGÓW ZBIOROWYCH POMIĘDZY WŁAŚCICIELAMI NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH, A DOZORCAMI DOMOWYMI (DZ. U. R. P. NR 39, POZ. 324).

### Nr 927.

*Do terminów wypowiedzenia umowy o pracę dozorcy domu mają zastosowanie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, a nie przepisy kodeksu zobowiązań, o ile ta Komisja Rozjemcza w danej miejscowości ustaliła warunki pracy i płacy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 29 kwietnia 1937 roku (C II 3002/36):

Trafny jest pogląd, że przepis art. 469 § 3 k. z. nie mu tu zastosowania.

Stosunek pracy dozorców domu podlega ustawie z dnia 16 maja 1922 roku (Dz. U. z 1922 r. poz. 324), o ile w danym miejscu Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza ustanowiła warunki ich pracy i płacy. Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w związku z ustawą z dnia 16 maja 1922 roku (Dz. U. z 1922 r. poz. 324) wiążą (art. 3) na żądanie samego tylko pracownika, bez względu na zgodę drugiej strony, zatem zachodzą tu wymogi art. 446 k. z., wykluczające stosowanie kodeksu zobowiązań w tym dziale pracy. Przepis art. 469 § 3 k. z. obejmuje tylko jeden z przypadków wypowiedzenia, w art. 469 k. z.

systematycznie zestawionych, chodzi tu więc o przypadek, nie zaś o przedmiot, jak tego wymaga art. 446 k. z.

Nie ma więc podstawy prawnej, by z systemu terminów wypowiedzenia z art. 469 k. z. wybierać jeden tylko dla stosunku pracy, do którego inne terminy tego przepisu niewątpliwie nie odnoszą się.

Pozwana broniła się jednak także, że powód nie jest uprawniony do wypowiedzenia umowy pracy, oraz że pracodawca zalega z zapłatą, co według orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej ma wykluczać ważność wypowiedzenia.

W zaskarżonym wyroku nie rozpatrzono tej obrony pozwanej, a takie naruszenie przepisu art. 411 k. p. c. mogło wpłynąć stanowczo na wynik (art. 426 p. 2 k. p. c.).

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 171).

## USTAWA Z DNIA 16 MAJA 1922 R. O URLOPACH DLA PRACOWNIKÓW, ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE I HANDLU (DZ. U. R. P. Z R. 1933 NR. 94, POZ. 735).

### Nr 928.

*Odszkodowanie pracownika za niewykorzystany urlop obejmuje oznaczoną w umowie stron wartość pracy, świadczonej w czasie, kiedy pracownik miał być od niej wolny; wartość tę stanowią wszelkie świadczenia umowne pracodawcy, tak w pieniądzach, jak i w naturze.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 13 stycznia 1938 roku (sygn. akt C II 1707/37):

Skarga kasacyjna powoda uzasadniona jest w zarzucie błędnej wykładni prawa przy ocenie szkody z utraconych urlopów. Powód urlopu nie miał, a w sporze żąda zwrotu szkody z utraconego urlopu.

Szkodą tą jest praca, jaką świadczył w czasie, kiedy miał być od niej wolny. Kwotę szkody określa wartość pracy, oznaczona w umowie stron. Wartość tę stanowią wszelkie świadczenia umowne pracodawcy, zatem tak zapłata w pieniądzu, jak i wikt. Tak stanowi art. 4 ustawy o urlopach w nowym brzmieniu (Dz. U. z r. 1933 poz. 228).

Ustalono łączną wartość świadczeń pracodawcy na 150 zł miesięcznie i ta kwota określa wartość szkody powoda za każdy przepracowany miesiąc utraconego urlopu. Powodowi należy się przeto po 75 zł za urlop 1934 i 1935 r., zaś 150 zł za urlop 1936 r., co wraz z należnością 450 zł za trzymiesięczny okres wypowiedzenia daje kwotę 750 zł, jako przysądzone w miejsce kwoty 600 zł, orzeczonej w zaskarżonym wyroku.

## ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ Z DNIA 11 CZERWCA 1923 ROKU W PRZEDMIOCIE WYKONANIA USTAWY Z DNIA 16 MAJA 1922 ROKU O URLOPACH DLA PRACOWNIKÓW, ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE I HANDLU (DZ. U. R. P. NR 62, POZ. 464).

### Nr 929.

zob. poniżej pod Nr 947.

## ROZPORZĄDZENIE PEZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 18 MAJA 1927 ROKU O KAUCJACH SKŁADANYCH W ZWIĄZKU Z UMOWĄ O PRACĘ (DZ. U. R. P. NR 46, POZ. 409).

### Nr 930.

*1. Przyjęcie przez pracodawcę kaucji służbowej we własne przechowanie nie pozbawia pracodawcy prawa do zaspokojenia się z kaucji.*

*2. Zgoda pracownika na zaspokojenie się pracodawcy ze złożonej przez pracownika kaucji może być wyrażona także przed rozwiązaniem stosunku służbowego; zaspokojenie się pracodawcy może nastąpić jednak dopiero po uzgodnieniu z pracownikiem wysokości odszkodowania.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 15 kwietnia 1937 r. (sygn. akt C II 3096/36):

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Zarzut obrazy przepisów art. 1 i 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 18 maja 1927 r. o kaucjach składanych w związku z umową o pracę (Dz. U. z 1927 r. nr 46 poz. 409), uczyniony zaskarżonemu wyrokowi ze stanowiska podstawy z art. 426 p. 1 k. p. c., jest nieuzasadniony.

Przede wszystkim zauważyć należy, że przepis art. 4 powołanego rozporządzenia nie wchodzi w przypadku w zastosowanie, ponieważ powód nie dochodzi wydania kaucji, złożonej w związku z umową o pracę, ale żąda zapłaty części gotówki, uzyskanej przez stronę pozwaną z realizacji kaucji powoda, rzekomo nieprawnie zatrzymanej (§ 1435 u. c.).

Według miarodajnych w tym względzie przepisów art. 1 ust. 1 i 2 rozp. z dnia 18 maja 1937 r. (Dz. U. nr 46 poz. 409) pracodawca może powstałą szkodę lub stratę pokryć z kaucji, złożonej przez pracownika na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy lub z powodu tej pracy, tylko za zgodą pracownika tak co do zasady jak i wysokości odszkodowania, w braku zaś porozumienia na podstawie orzeczenia sądowego.

Sąd Apelacyjny ustalił niewadliwie, zatem ustalenia te wiążą instancję kasacyjną przy wydaniu wyroku (art. 439 k. p. c.), że powód w umowie służbowej, zawartej dnia 17 lipca 1933 r., zgodził się wyraźnie na to, aby kaucja, złożona w związku z tą umową, została użyta na pokrycie całkowitej sumy braków w majątku spółdzielni, powstałych z winy powoda w sklepie spożywczym, którego kierownictwo sprawował powód.

Ustalił dalej zaskarżony wyrok, że wysokość strat pozwanej spółdzielni, zawinionych przez powoda w sumie, przewyższającej złożoną kaucję, została stwierdzona na podstawie przeprowadzonego między stronami obrachunku, który powód bez zarzutu przyjął.

Ustalenia te wykazują zarazem istnienie przesłanek, uprawniających pracodawcę według art. 1 ust. 2 rozp. o kaucjach pracowniczych do pokrycia zawinionych przez pracownika strat ze złożonej kaucji.

Okoliczność, że strona pozwana wbrew przepisowi art. 2 ust. 1 rozp. o kaucjach pracowniczych przyjęła od powoda książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności w Przemyślu, stanowiącej kaucję, we własne przechowanie zamiast ulokować ją w jednej z instytucyj w przepisie tym wymienionych, nie zmienia stanu sprawy na korzyść powoda, przepis ten bowiem ma znaczenie jedynie porządkowe i nie pozbawia pracodawcy prawa zaspokojenia się z kaucją, skoro istnieją ku temu warunki przewidziane w art. 1 ust. 2 powołanego rozporządzenia.

Sąd Najwyższy podziela przy tym pogląd zaskarżonego wyroku, że zgoda na zaspokojenie się pracodawcy ze złożonej przez pracownika kaucji może być wyrażona także przed rozwiązaniem stosunku służbowego. Z prawa tego może pracodawca jednak korzystać tylko w razie uzgodnienia z pracownikiem wysokości sum potrącić się mających, co, jak ustalono, miało w przypadku miejsce.

Podstawa kasacyjna z art. 426 p. 2 k. p. c., upatrywana w wadliwym ustaleniu stanu faktycznego przez Sąd odwoławczy, również nie zachodzi, ustalenia bowiem zaskarżonego wyroku są zgodne z wynikami postępowania dowodowego, na których je oparto i nie wykazują wytkniętych w kasacji sprzeczności lub pominięć (art. 250 § 1, 351, 411, 417 k. p. c.).

Z tych zasad skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 135. Co do tezy, oznaczonej cyfrą 1, zob. Pr. i Op. Sp., rok XVI, Nr 649, teza 2).

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 24 LISTOPADA 1927 ROKU O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (DZ. U. R. P. NR 106, POZ. 911).

### Nr 931.

*1. Charakter pracownika umysłowego z punktu widzenia obowiązku ubezpieczenia społecznego nadaje pracownikowi wykonywanie takich tylko czynności nadzorczych, które odnoszą się bezpośrednio do przedsiębiorstwa i jego administracji, nie zaś wykonywanie tylko nadzoru nad innymi pracownikami.*

2. *Nie jest pracownikiem umysłowym starszy gajowy, do którego obowiązków należy nadzór nad innymi gajowymi, nad wyrębem drzewa, prowadzenie w lesie drobnej sprzedaży, oraz prowadzenie prymitywnej księgi kasowej i remanentowej co do stanu lasu i wykonywanych prac.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 14 września 1937 roku (sygn. akt C II 825/37).

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Pracownikami umysłowymi wedle art. 3 p. 1 rozp. z dnia 24 listopada 1927 (Dz. U. poz. 911) są osoby, pełniące w przedsiębiorstwie czynności administracyjne i nadzorcze, zatem w danym razie zarządcy i kierownicy gospodarstwa leśnego w Izdebkach. Powodowie nie wykazali, by Wojciech F. w jakikolwiek sposób uczestniczył w zarządzie i administracji tego gospodarstwa leśnego.

Ustalono, że Wojciech F., z zawodu cieśla, był od 1902 roku praktykantem, po tym gajowym, w końcu starszym gajowym i w tym ostatnim charakterze miał nadzór nad kilku innymi gajowymi, nad wyrębem drzewa, prowadził w lesie drobną sprzedaż, oraz prowadził prymitywną księgę kasową i remanentową co do stanu lasu i wykonanych prac, że jednak od początku służby podlegał każdoczesnemu leśniczemu i stosownie do zarządzeń leśniczego pełnił zlecone mu funkcje, posiłkując się gajowymi.

Ustalenia te wykazują, że Wojciech F. nie miał żadnego udziału w zarządzie i kierownictwie przedsiębiorstwa leśnego, które ma rozliczne zadania techniczne, finansowe, prawne, jak wykonanie zatwierdzonego przez władze państwowe planu gospodarczego, podatki, zaciąganie i spłata zobowiązań pieniężnych, przerób i zbycie właściwej produkcji leśnej, a we wszystkich tych zajęciach Wojciech F. nawet wedle twierdzeń pozwu wcale nie uczestniczył.

Praca Wojciecha F. nie podpada też pod czynności majstra, kierującego technicznie pracą w zakładzie lub w jego części i odpowiedzialnego za całość tej pracy, gdyż, jak ustalono, właśnie techniczne kierownictwo gospodarstwa leśnego do niego nie należało, ani nie był odpowiedzialny za całość pracy, a odpowiadał tylko za wykonanie poszczególnych prac w lesie, zleconych mu przez administrację.

Dozór nad pracą podległych służbowo gajowych nie jest również funkcją nadzorczą lub administracyjną z art. 3 p. 1 rozp. Dozór taki zdarza się w wielu działach pracy, wielokrotnie dozorca poza nadzorem nie pełni tej pracy, jaką wykonują dozorowani, lecz mimo to nadzór taki sam przez się nie jest pracą umysłową wedle powołanego przepisu, gdyż odnosi się do kontrolowanych pracowników, nie zaś bezpośrednio do przedsiębiorstwa i jego administracji.

Prace rachunkowe i rozliczne prace pisarskie zdarzają się również w wielu działach pracy fizycznej, jako zajęcie uboczne, nie czyniące robotnika pracownikiem umysłowym. Drobna sprzedaż w lesie, jaką zresztą inni gajowi również uskuteczniali, dalej prowadzenie księgi kasowej i księgi remanentów, ani nie czyniły Wojciecha F. czynnikiem administracji i nadzoru gospodarstwa leśnego, ani nie były czynnościami biurowymi lub rachunkowymi z art. 3 p. 6 rozp., gdyż nie były zajęciem istotnym, dla którego umowę o pracę zawarto, lecz czynnością uboczną przy innej pracy.

Wyrok zaskarżony przyjął więc zgodnie z ustawą, że Wojciech F. nie był pracownikiem umysłowym, pozwane nie miały obowiązku zgłosić go do ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych, za czym bezzasadne jest powództwo o zwrot szkody z zaniedbania takiego obowiązku.

Twierdzenia procesowe pozwu zbadano wyczerpująco, a szereg pytań, jakie powódki stawiły w apelacji, żaląc się na wady postępowania, nie obejmował tezy faktów, nadających się do badania dowodowego (art. 243 k. p. c., art. 426 p. 2 k. p. c.).

## Nr 932.

*Nie jest pracownikiem Związku zawodowego i zatem nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia ten, kto się zobowiązał pozyskać dla odnośnego Związku członków, o ile wysokość jego wynagrodzenia jest wyłącznie zależna od ilości pozyskanych przezeń członków i o ile w zakresie pozyskania nowych członków ma zupełną samodzielność w swej pracy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 19 stycznia 1938 roku (sygn. akt C II 1919/37).

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

W umowie pracy pracodawca zobowiązuje się do zapłaty za pracę bez względu na jej gospodarcze wyniki, zatem na nim ciąży ryzyko pracy, oraz dysponuje w granicach umowy pracą, umownie nabytą, zatem w zakresie pozbytej umownie pracy pracownik podlega pracodawcy.

Obu tych istotnych cech umowy pracy nie było, jak ustalono, w kontraktowym stosunku powoda do pozwanego Związku.

Wysokość wynagrodzenia powoda zależała wyłącznie od ilości pozyskanych przezeń dla Związku członków, zatem ryzyko pracy powoda ciążyło wyłącznie na nim, nie zaś na Związku.

W zakresie pozyskania nowych członków powód miał zupełną samodzielność w swej pracy, nie twierdził, by pracę tę określono co do ilości lub czasu, zatem odpada też druga istotna cecha umowy pracy, zależność służbowa od pracodawcy.

Wyrok zaskarżony przyjął więc zgodnie z ustawą, że powód nie był pracownikiem pozwanego Związku, za czym słusznie oddalono co do obu pozwanych powództwo, oparte na roszczeniu z umowy pracy, oraz na roszczeniach, wynikłych ze sposobu rozwiązania tej umowy i zaniedbanego ubezpieczenia powoda, jako pracownika.

Natomiast nie należą do tego sporu wszelkie pytania, czy powodowi należy się roszczenie z innego poza pracą stosunku obligatoryjnego, skoro spór toczył się przed Sądem Pracy, właściwym tylko dla sporów ze stosunku pracy, na którym oparto powództwo. (art. 1 ustawy o sądach pracy).

### Nr 933.

*1. Pracodawca nie jest obowiązany do osobistego zgłoszenia do ubezpieczenia zajętych u niego pracowników, lecz może zlecić wykonanie tego obowiązku pracownikowi, podlegającemu obowiązkowi ubezpieczenia, zastępującemu pracodawcę w przedsiębiorstwie czy też w biurze.*

*2. Pracownik, który nie wykonał otrzymanego od pracodawcy zlecenia zgłoszenia swego ubezpieczenia w Z. U. P. U., nie może żądać od pracodawcy odszkodowania z powodu niezgłoszenia go do ubezpieczenia.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N., z dnia 31 sierpnia 1937 r (sygn. akt C. II 482/37):

W myśl art. 106 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 106, poz. 911) na pracodawcy ciąży obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia zajętych u niego pracowników, lecz z przepisu tego nie wynika zgoła, aby pracodawca nie mógł zlecić wykonania tego obowiązku pracownikowi podlegającemu obowiązkowi ubezpieczenia, zastępującemu pracodawcę w przedsiębiorstwie względnie w biurowości i by tylko ten obowiązek mógł wykonać.

Poza sporem jest, że śp. Władysław B. pełnił w pozwanych Gminach obowiązki sekretarza i w tym charakterze załatwiał wszelkie czynności kancelaryjne, z agendami urzędowymi pozwanych Gmin połączone, a więc pozwane Gminy mogły zlecić mu zgłoszenie swego ubezpieczenia w Zakładzie U. P. U., i o ile takie zlecenie mu wydały, a śp. Władysław B. tego zlecenia nie wykonał, nie miałby ten ostatni do pozwanych prawa do odszkodowania na mocy art. 112 cytowanego na wstępie rozporządzenia, ś p. Władysław B. poniósłby bowiem szkodę skutkiem własnej winy, nie zaś z zaniedbania pozwanych Gmin, które przez wydanie potrzebnych zleceń ciążący na nich obowiązek wypełniły wobec ś. p. Władysława B., a ten wobec pozwanych nie był osobą trzecią, lecz kontrahentem.

Prawo do renty wdowiej przysługiwałoby powódce tylko wówczas, gdyby ś. p. Władysławowi B. w chwili śmierci uprawnienie do renty starczej inwalidzkiej przysługiwało, a wobec tego także odszkodowanie z art. 112 służy jej tylko o tyle, o ile takie odszkodowanie służyłoby jej mężowi.

Okoliczności za tym, czy ś. p. Władysław B. ponosi winę w zaniedbaniu swego ubezpieczenia, ma dla wyniku sporu decydujące znaczenie.

(Por. Pr. i Op. Sp., rok XVIII, Nr 898 i rok XVII, Nr 721).

### Nr 934.

*Z przepisów art. 110 w związku z art. 109, 164 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 106, poz. 911) wynika, że uprawnienie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych do ściągania zaległych składek trybem, przewidzianym w art. 109 powołanego rozporządzenia, dotyczy wyłącznie składek, które zgodnie z art. 110 tego rozporządzenia, jako nieprzewidziane, mogą być skutecznie ściągane.*

*Badanie przez sąd powszechny, czy objęte sporządzonym przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wykazem składki ulegały ściągnięciu w trybie art. 109 powołanego rozporządzenia nie stanowi rozstrzygania sporów o roszczenia, przysługujące z tytułu ubezpieczenia, które w myśl art. 164 powołanego rozporządzenia należą do właściwości władz administracyjnych.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 28 stycznia 1937 r. (sygn. akt C I 1025/36):

Sąd Okręgowy oddalił powództwo Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie o nakazanie syndykowi masy upadłości Okręgowego Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców w Zamościu przyjęcia do stanu biernego upadłości sumy 1.419 zł 75 gr, należącej się byłemu Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z tytułu nieopłaconych składek ubezpieczeniowych, a Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, wyprowadzając wnioski, że pomieniony Sąd słusznie uznał, iż wobec upływu trzech lat pretensja uległa przedawnieniu, skoro z treści pozwu wynika, że Zakład zgłosił ją dopiero dnia 30 października 1934 r., sporne zaś składki należały się za czas do dnia 1 sierpnia 1930 r., dla bytu zaś przedawnienia z mocy art. 110 rozp. z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. poz. 911) miarodajny jest sam fakt nieściągania składek w ciągu trzech lat niezależnie od tego, czy w tym czasie został sporządzony wykaz zaległości, stanowiący tytuł egzekucyjny.

W skardze kasacyjnej Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zarzucił przede wszystkim, że Sąd Apelacyjny z naruszeniem art. 164 rozp. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wdał się w merytoryczną ocenę słuszności i wymagalności roszczeń, objętych wykazem zaległości składek z dnia 31 sierpnia 1932 r., chociaż zaległości składek, ustalone pomienionym wykazem, zostały zgłoszone do masy upadłości przed upływem trzech lat od dnia sporządzenia wykazu, który to wykaz w myśl art. 109 powołanego rozporządzenia z dn. 24 listopada 1927 r. jest dla sądu powszechnego dostatecznym formalnym dowodem istnienia należności, a merytoryczna słuszność żądań, ujawnionych w wykazie, i kwestia aktualności składek może być wyłącznie rozpoznawana przez właściwe władze administracyjne, stosownie do art. 164 powołanego rozporządzenia. Przytoczony zarzut nie mógł być uznany za słuszny. Z art. 106 rozp. z dnia 24 listopada 1927 r o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wynika, że składki (art. 102 i 103) płatne są za każdy miesiąc kalendarzowy i obowiązek opłaty jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Zakład Ubezpieczeń, od wezwania płatniczego oraz od prawomocności odpowiednich zarządzeń Zakładu, art. zaś 110 powołanego rozporządzenia stanowi, że prawo przymusowego ściągania składek ubezpieczeniowych przedawnia się po trzech latach od dnia płatności poszczególnych składek. Z powyższych przepisów rozporządzenia z dnia 24 listopada 1927 r wynika, że uprawnienie Zakładu Ubezpieczeń do ściągania zaległych składek trybem, w art. 109 rozporządzenia wskazanym, dotyczy wyłącznie składek, które zgodnie z art. 110 rozporządzenia, jako nieprzedawnione, mogą być skutecznie ściągane, skoro zaś Sąd, na skutek zgłoszonego przez Zakład Ubezpieczeń pozwu, winien był ustalić, czy zgłoszone do masy upadłości w trybie art. 502 i nast. k. h. z 1808 r. pretensja rzeczywiście niesłusznie została odrzucona przez syndyka masy upadłości, miał podstawę do rozważania, czy objęte wykazem, sporządzonym przez Zakład, składki uległy ściąganiu w trybie, w art. 109 rozporządzenia wskazanym, skoro zaś ustalił, że wobec wyraźnego brzmienia art. 110 rozporządzenia prawo ściągania spornych składek wygasło, słusznie oddalił powództwo; badanie zaś przez Sąd, czy Zakład nie utracił prawa do ściągania składek trybem, w art. 109 rozporządzenia wskazanym, nie stanowi rozstrzygania sporów o roszczenia, przysługujące z tytułu ubezpieczenia, które w myśl art. 164 powołanego rozporządzenia należą do właściwości władz administracyjnych.

Następnie skarżący zarzucił, że Sąd Apelacyjny z naruszeniem art. 110 rozporządzenia z dnia 24 listopada 1927 r. bezpodstawnie oddalił roszczenia, objęte pozwem, chociaż w myśl ust. 2 powołanego przepisu każda czynność, zmierzająca do ustalenia obowiązku ubezpieczenia lub ściągnięcia składek przerywa przedawnienie, w przypadku przeto sporządzenie w dniu 31 sierpnia 1932 r. wykazu zaległości przerwało przedawnienie należności z tytułu spornych składek. Zarzut ten jest również bezpodstawny, w myśl bowiem wyraźnego brzmienia ust. 2 art. 110 powołanego rozporządzenia czynność, zmierzająca do ustalenia obowiązku ubezpieczenia, lub do ściągnięcia składek, przerywa przedawnienie, o ile pracodawca został o niej powiadomiony, skarżący zaś Zakład w toku przewodu sądowego na okoliczność tę nawet się nie powoływał.

Wobec bezpodstawności zarzutów skarga kasacyjna została oddalona.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 105).

## Nr 935.

*Według przepisów art. 161 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911) nie jest konieczne wykazanie 60 miesięcy składkowych (art. 16) dla powstania prawa do minimalnej renty pracowników umysłowych, którzy w chwili wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia nie podlegaliby obowiązkowi ubezpieczenia w myśl tego rozporządzenia tylko z powodu*

*ukończenia 60 lat życia, a nie ukończyli jeszcze 65 lat; pomienione prawo do minimalnej renty przysługuje im po ukończeniu 65 roku życia, gdy wykażą istnienie warunków z art. 160 p. 2 — 4 powyższego rozporządzenia.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 7 maja 1937 roku (sygn. akt C III 726/35):

Sąd Najwyższy w sprawie Stanisława W. przeciwko 1) Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, 2) Pomorskiemu Wojewódzkiemu Związkowi Komunalnemu o odszkodowanie, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 15 stycznia 1935 roku, wyrok zaskarżony uchylił i sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania odesłał, uzasadniając wyrok w sposób następujący:

Powód twierdzi, że w czasie od dnia 21 marca 1927 roku do dnia 29 sierpnia 1930 r. pracował w Poznańskim Stowarzyszeniu Ubezpieczeń w Toruniu w charakterze agenta podróżującego z pensją miesięczną w sumie 150 zł i prowizją z uwzględnieniem kosztów podróży i diet, że do obowiązków powoda należało również propagowanie idei ubezpieczeń i załatwianie innych zleceń. Powód twierdzi dalej, że następnie zatrudniony był w czasie od dnia 1 grudnia 1930 r. do dnia 31 marca 1933 roku w Pomorskim Wojewódzkim Związku Komunalnym jako pracownik umysłowy i że w marcu 1933 roku zachorował i musiał zaprzestać pracy, będąc już do niej niezdolny, że skutkiem tego przysługiwałoby powodowi prawo do renty inwalidzkiej, jak i renty starczej, oraz do pomocy lekarskiej do końca życia, a przynajmniej prawo do minimalnej renty, gdyby pozwani ubezpieczyli powoda w Towarzystwie Urzędników Prywatnych w Poznaniu, a następnie w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, którego to obowiązku pozwani zaniedbali mimo upomnień ze strony powoda i narazili go na szkodę. Powód urodził się dnia 4 kwietnia 1866 roku.

Powód domaga się zasądzenia pozwanych, jako solidarnych dłużników na: a) zapłacenie powodowi sumy 1001 zł 35 gr z 10% od dnia doręczenia pozwu tytułem zaległych rat renty dożywotniej, b) płacenie powodowi renty dożywotniej w sumie 143 zł 05 gr miesięcznie, czyli 417 zł 75 gr kwartalnie, płatnej w kwartalnych ratach z góry, począwszy od dnia 1 listopada 1933 roku, w dniu 1 listopada, 1 lutego, 1 maja i 1 sierpnia każdego roku.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa, zarzucając, że żądanie powoda nie jest uzasadnione przepisami ustawy, powód bowiem nie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, gdyż w chwili zawarcia umowy z pozwanym pod 1) przekroczył 60 lat życia, zresztą, jako agent, nie podlegał wogóle ubezpieczeniu, w każdym zaś razie w chwili ukończenia przez powoda 65 roku życia tj. dnia 4 kwietnia 1931 roku, nie miałby on 60 miesięcy składkowych, a poprzednio nie był ubezpieczony, niezdolność zaś jego nie była następstwem wypadku. Pozwani zaprzeczają wysokości roszczenia, a pozwany pod 1) podnosi też zarzut przedawnienia.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo, jako nieuzasadnione, gdyż powód, gdyby nawet był ubezpieczony, nie nabyłby prawa do pobierania renty; najwyżej bowiem miałby policzalnych 37 miesięcy składkowych do chwili ukończenia 65 roku życia t.j. do dnia 4 kwietnia 1931 r. czasu zaś przed dniem 1 stycznia 1928 r. nie można zaliczyć, gdyż według ustawy z dnia 20 grudnia 1911 r. powód nie podlegał ubezpieczeniu, skoro w chwili objęcia zatrudnienia u pozwanego pod 1) przekroczył 60 rok życia, a przed tym nie był ubezpieczony; wreszcie Sąd podaje, iż niezdolność powoda da pracy nie była wynikiem nieszczęśliwego wypadku, a więc nie ma tu zastosowania ust. 5 cz. 2 art. 16 rozp. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Sąd Apelacyjny na skutek skargi apelacyjnej powoda zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, podzielając w zupełności jego motywy z tą jedynie zmianą, że przyjął, iż powód miałby policzonych 39 miesięcy składkowych, a nie tylko 37, za tym brak mu było przeszło 20 miesięcy do okresu przewidzianego w art. 16 ust. 5 rozp. z dnia 24 listopada 1927 r.; ponadto Sąd Apelacyjny wyraził zapatrywanie, że powód nie może też opierać swych roszczeń na przepisach art. 161 wspomnianego rozporządzenia, gdyż przepis ten jest przejściowy i nie uchyla postanowień art. 16, wymagających 60 miesięcy składkowych dla zaistnienia praw do renty.

Na wyrok ten założył powód skargę kasacyjną z wnioskiem o zmianę zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Okręgowego i uwzględnienie powództwa, zarzucając naruszenie prawa materialnego,

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Zasadny jest zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny naruszył przepisy art. 161 rozp. z dnia 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przez błędną ich wykładnię. Mylne jest bowiem zapatrywanie Sądu Apelacyjnego, że art. 161 wspomnianego rozp. wymaga, by ubezpieczo-

ny wykazał się najmniej 60 miesiącami składkowymi, aby miał prawo żądania t. zw. minimalnej renty.

Art. 161 stanowi, że pracownicy umysłowi, którzy w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia nie podlegaliby obowiązkowi ubezpieczenia w myśl wspomnianego rozporządzenia tylko z powodu ukończenia 60 lat życia, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, o ile nie ukończyli jeszcze 65 lat. Jeżeli osoby powyższe nie zostaną objęte obowiązkiem ubezpieczenia ze względu na postanowienia art. 2 p. 1 lub art. 5 p. 1, albo z tytułu ubezpieczenia nie nabędą prawa do renty z powodu nieosiągnięcia okresu, przewidzianego w art. 16 ust. 1 i 5, uzyskują one po ukończeniu 65 lat życia prawo do zaopatrzenia, określonego w art. 160 i pod warunkami, wymienionymi w p. 2 — 4.

Z przepisów tych jest widoczne, że uzyskanie prawa do renty minimalnej z art. 160 nie jest uzależnione w art. 161 wspomnianego rozporządzenia od wykazania się 60 miesiącami składkowymi, lecz zależy od warunków, przewidzianych w p. 2 — 4 art. 160 tego rozporządzenia.

Gdyby więc nawet zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego, że przed wejściem w życie rozp. z dnia 24 listopada 1927 r., t.j. przed dniem 1 stycznia 1928 r., powód nie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia w czasie od dnia 21 marca 1927 r. do dnia 31 grudnia 1927 roku w myśl poprzednio obowiązujących przepisów ustawy z dnia 20 grudnia 1911 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z uwagi na ukończenie 60 lat życia, to jednak w myśl art. 161 rozp. z dnia 24 listopada 1927 r. mógłby w zasadzie podlegać temu obowiązkowi od dnia 1 stycznia 1928 r. do ukończenia 65 roku życia oraz mógł ewentualnie nabyć prawa do renty minimalnej w myśl postanowień art. 161, 160 wspomnianego rozporządzenia, o ile warunki tam podane zaistniały.

Sąd Apelacyjny nie zbadał jednak i nie ustalił, czy powód miał wszystkie warunki do uzyskania minimalnej renty, nie zbadał również i nie ustalił, czy w czasie zatrudnienia u pozwanego pod 1) jako agent podróżujący wogóle podlegał obowiązkowi ubezpieczenia w myśl przepisów rozp. z dnia 24 listopada 1927 r.; dlatego sprawa wymaga dalszych badań i ustaleń, w konsekwencji więc już z tej przyczyny wyrok zaskarżony na mocy art. 437 k. p. c. należało uchylić i sprawę odesłać Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny powinien też rozważyć zarzut przedawnienia, podniesiony przez pozwanego pod 1).

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 144).

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 16 MARCA 1928 R. O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (DZ. U. R. P. NR 35, POZ. 323).

### Nr 936.

*1. Istotnymi warunkami umowy o pracę są pozbycie pracy własnej i powstałe stąd prawo pracodawcy swobodnego dysponowania pracą umowną.*

*2. Tytuł „kierownika", dany w umowie stron, nie określa istoty stosunku umownego stron, jest za tym obojętny przy prawnej ocenie tego stosunku.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 12 października 1937 r. (sygn. akt C II 1043/37):

Powód twierdził w pozwie, że pozwany zaproponował mu prowadzenie składu soli w charakterze samoistnego przedsiębiorcy, że w myśl umowy z pozwanym miał prowadzić przedsiębiorstwo na własne ryzyko i we własnej administracji, te zaś twierdzenia wyklu-

czają, by powód zobowiązał się świadczyć samą tylko pracę, by za tym odstąpił umownie swą pracę do dyspozycji pozwanego. Gdy zaś takie pozbycie pracy własnej i powstałe stąd prawa pracodawcy do swobodnego dysponowania pracą umowną są istotnymi wymogami umowy pracy, przeto błędny prawnie jest pogląd kasacji, iż strony zawarły umowę pracy.

Tytuł kierownika składu soli, dany powodowi w umowie stron, związany ze specjalnymi cechami monopolowego handlu solą, nie określa istoty stosunku umownego stron, za tym jest obojętny przy prawnej ocenie tego stosunku.

Ustalono, że umowa z dnia 25 sierpnia 1933 r. uprawniła pozwaną do bezzwłocznego rozwiązania stosunku, jeśli powód nie dopełni ustawowych obowiązków sprzedaży soli, oraz ustalono, że powód obowiązki takie wielokrotnie naruszył. Słusznie więc oddalono powództwo o roszczenia zwrotu szkody, wy-

nikłej ze zgodnego z umową bezzwłocznego rozwiązania stosunku przez pozwanego.

(Co do tezy, oznaczonej cyfrą 1, por. Pr. i Op. Sp., rok XV, Nr 551, teza 1; co do tezy, oznaczonej cyfrą 2, por. Pr. i Op. Sp., rok XIV, Nr 214, oraz rok XV, Nr 336, teza 1; zob. także uzasadnienie orzeczenia, wydrukowanego powyżej pod Nr 932).

## Nr 937.

*Do pracowników umysłowych, wymienionych w p. 2 art. 2 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, winien być zaliczony laborant fotograficzny, wypalający fotografie na porcelanie i dokonywujący powiększeń z retuszem.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dn. 18 lutego 1937 r. (sygn. akt C I 2056/36):

Józef K. żądał zasądzenia od firmy „B. Ż." sumy 914 zł 80 gr z %% i kosztami tytułem reszty należności za pracę za niewykorzystany urlop i tytułem wynagrodzenia za rozwiązanie umowy bez trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Sąd Pracy powództwo całkowicie uwzględnił, lecz Sąd Okręgowy wyrok Sądu Pracy zmienił i zasądził na rzecz powoda sumę 215 zł 34 gr, w pozostałej zaś części powództwo oddalił, wyprowadzając wniosek, że powód ze względu na istotę wykonywanych czynności winien być poczytany za pracownika fizycznego.

Zarzuty, przytoczone w skardze kasacyjnej powoda Józefa K., Sąd Najwyższy uznał za słuszne o tyle, że wysnuwając wniosek, iż skarżący nie może być zaliczony do kategorii pracowników umysłowych, ponieważ wykonywane przez niego prace nie stały na wysokim poziomie artystycznym, Sąd Okręgowy nie rozważył, że przepis art. 2 ust. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych zalicza do rzędu pracowników umysłowych osoby, uprawiające sztuki wyzwolone, bez względu na wartość artystyczną produkcji, do takich zaś pracowników winien być zaliczony laborant fotograficzny, wypalający fotografie na porcelanie i dokonywujący powiększeń z retuszem, a to ze względu na połączoną z tą pracą konieczność orientacji i precyzji właściwą artystycznym produkcjom, wyprowadzając zaś wniosek, że oświadczenie B., znajdujące się na karcie 9 akt sprawy, jako pozasądowe oświadczenie świadka, mogłoby być uwzględnione o tyle tylko, o ile byłoby potwierdzone innymi dowodami i przytaczając następnie potwierdzające pomienione oświadczenie zeznania świadka Felicji Z., Sąd Okręgowy, nie nadając mocy dowodowej oświadczeniu B., dopuścił się sprzeczności w wyrokowaniu.

W tych warunkach wobec naruszenia art. 351 k. p. c. wyrok Sądu Okręgowego w zaskarżonej części nie mógł być utrzymany w mocy.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 71).

## Nr 938.

*1. Maszynista, kierujący parowozem kolejki wąskotorowej, przeznaczonej dla użytku wewnętrznego przedsiębiorstwa leśnego, i odpowiadający za całość parowozu, chociażby był kwalifikowanym majstrem, nie jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu art. 2 p. 1 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych.*

*2. Kierownictwo techniczne rzeczą, nie zaś pracą innych ludzi, chociażby nawet pełnione było przez wykwalifikowanego majstra, nie podpada pod przepis art. 2 p. 1 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych.*

*3. Ani parowóz, ani pociąg kolejki wąskotorowej, przewożącej drzewo i ludzi w przedsiębiorstwie leśnym, nie są zakładem pracy, bądź jego oddziałem, lecz narzędziem pracy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 20 maja 1937 r. (sygn. akt C II 3331/36):

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Ustalono, że powód, jako maszynista, kierował parowozem kolejki wąskotorowej i uskuteczniał drobne naprawy parowozu, za którego całość odpowiadał.

Wobec tych ustaleń przyjęto zgodnie z ustawą, że powód nie był pracownikiem umysłowym w rozumieniu rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1938 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Maszynista pracuje bowiem przy parowozie własnoręcznie, kieruje technicznie parowozem, zatym rzeczą, nie zaś pracą innych ludzi, a taka praca, choćby pełnił ją kwalifikowany majster, nie podpada pod przepis art. 2 p. 1 cyt. rozp.

Parowóz, ani pociąg kolejki, przewożącej drzewo i ludzi w zakładach leśnych pozwanej, nie jest zakładem pracy, ani jego oddziałem, lecz środkiem przewozowym, narzędziem,

przy którym palacz i hamulczy pomagają tylko maszyniście w jego pracy. Powód, kierując pracą palacza i hamulczych, nie kierował pracą w zakładzie lub jego oddziale, lecz kierował tylko, choćby technicznie, pomocą, udzielaną mu w jego własnej pracy fizycznej.

Powód nie żalił się w apelacji na pominięcie dowodu z orzeczenia Ubezpieczalni Społecznej z dnia 19 września 1935 roku, za tym wyrok zaskarżony nie miał podstawy tą sprawą się zajmować, zwłaszcza skoro pominięty dowód w I instancji ofiarowała pozwana, a nie powód. Dowód ten miał zresztą wykazać tezę, że wedle orzeczenia Ubezpieczalni maszynista nie jest pracownikiem umysłowym.

Skoro powód sam twierdził, że nie było rozstrzygnięcia władz administracyjnych o obowiązku ubezpieczenia go, jako pracownika umysłowego, zbędne były badania w tym względzie. Kodeks postępowania cywilnego nie zna dowodu, polegającego na zasięgnięciu przez sąd opinii prawnej innych władz państwowych.

Nie naruszono za tym zasad postępowania, jak to w powyższych kierunkach zarzuca kasacja.

(Zb. Orz. Izby. Cyw. S. N., rok 1938, Nr 179).

## Nr 939.

*Niezawinione przez pracodawcę zwinięcie zakładu pracy przez władzę państwową uprawnia pracodawcę do bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 28 października 1937 roku (sygn. akt C II 1078/37):

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c. W wypadkach siły wyższej, zupełnie uniemożliwiających zatrudnienie pracownika, pracodawca ma prawo bezzwłocznie umowę pracy rozwiązać (art. 33 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, Dz. U. z roku 1928 poz. 323). Wprawdzie w przykładach, danych w tym przepisie, nie wymieniono zamknięcia zakładu przez władzę, jak to uczyniono w podobnym art. 13 rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z roku 1928 poz. 324), jednak nie wynika stąd, by niezawinione przez pracodawcę zwinięcie zakładu pracy przez władzę państwową nie podpadało pod przepis art. 33 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych. Wyłączenie takiego przypadku musiałoby być wyraźne, nie zaś przez wypuszczenie go z szeregu przykładów, nie wyczerpujących wszystkich możliwości.

Przepis, że zawiadomienie o takim rozwiązaniu umowy winno być pisemne, nie uzasadnia nieważności ustnego rozwiązania stosunku pracy z przyczyn, danych w art. 33 powołanego rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (por. art. 110 k. z.).

Ustalono, że powód pracował w biurze pozwanego, komornika VIII rewiru w Krakowie, że pozwany w połowie grudnia 1935 roku dowiedział się, że rewir VIII zostanie zwinięty i powiedział powodowi, iż z końcem grudnia będą bez pracy. Powód przyznał też, że w połowie grudnia 1935 r. wiedział, iż rewir VIII będzie zwinięty i że 27 grudnia 1935 r. pozwany zawiadomił go o bezzwłocznym rozwiązaniu umowy o pracę.

Szczegóły te uzasadniają rozwiązanie umowy z powodem w myśl art. 33 powołanego rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych bez wypowiedzenia, skoro, jak ustalono, rewir VIII w terminie tym istotnie zwinięto.

Obojętne jest w tym sporze, do jakiego innego rewiru przydzielono okręg zniesionego VIII rewiru, oraz czy i jaki rewir inny pozwany później otrzymał, gdyż powód nie twierdził w sporze, by pozwany w charakterze komornika innego rewiru zawarł z nim umowę o pracę.

Zbędne były więc badania, czy pozwanego mianowano później komornikiem innego, i to większego rewiru (art. 426 p. 2 k. p. c.).

Wobec prawidłowego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia obojętne są wszelkie rozważania co do czasu, na jaki zawarto umowę o pracę powoda w VIII rewirze.

## Nr 940.

*Ujemny stan zdrowia pracownika, spowodowany, odpowiednio do wieku, zanikiem jego sił fizycznych, nie może być uważany za wypadek siły wyższej, uprawniający pracodawcę do bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 7 lipca 1937 r. (sygn. akt C I 3000/36):

Powód, który pracował w pozwanym Towarzystwie w charakterze nadkonduktora, został w dniu 7 maja 1935 roku zwolniony z pracy bez wypowiedzenia i bez zapłacenia mu pensji za maj, czerwiec, lipiec i sierpień 1935 roku. Jak podczas przebiegu sprawy wyjaśniło się, przyczyną wydalenia powoda ze służby była niezdolność jego do pracy, spo-

wodowana przeważnie sklerozą naczyń (orzeczenie lekarskie). Wobec powyższego powód żądał zasądzenia na jego rzecz 779 zł 40 gr za cztery powyżej wskazane miesiące. Kwota ta stanowi różnicę między należnością powoda, ustaloną na podstawie pobieranej przezeń pensji, a rentą otrzymaną w tym okresie czasu od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił w całej rozciągłości. Sąd Okręgowy wyrok ten zmienił, zasądzając na rzecz powoda tylko 303 zł 75 gr, resztę roszczenia oddalił.

W uzasadnieniu wyroku Sąd przytoczył, iż ustalona w sposób należyty niezdolność pracownika do dalszej pracy stanowi wypadek siły wyższej, przewidziany w art. 33 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323), co uprawnia pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania umowy.

Stojąc na tym stanowisku Sąd jednak uznał ze względów słuszności za podlegające uwzględnieniu żądanie zapłacenia powodowi odszkodowania za miesiąc maj, w którym został on zwolniony, inaczej bowiem, zauważa Sąd, inwalida pracy byłby traktowany na równi z pracownikiem, zwolnionym z ważnej przyczyny.

Na powyższy wyrok obie strony wniosły skargi kasacyjne.

W świetle zarzutów skargi kasacyjnej powoda zaskarżony wyrok należy uznać za niesłuszny.

Zastosowanie w przypadku przez Sąd przepisu art. 33 wspomnianego powyżej rozporządzenia nie może być uznane za trafne. Artykuł powołany, ustanawiając wypadki siły wyższej jako przyczynę rozwiązania umowy o pracę, ma na względzie wydarzenia, czyniące zupełnie niemożliwym zatrudnienie pracownika. Że ustawodawca właśnie wydarzenia, to jest nieoczekiwane zajście okoliczności siły wyższej, miał na względzie, wskazują przykładowo podane przez niego wypadku pożaru i powodzi. Z tego punktu widzenia nie może być, wbrew mniemaniu Sądu Okręgowego, uważany za wypadek siły wyższej ujemny stan zdrowia pracownika, spowodowany, odpowiednio do wieku, zanikiem jego sił fizycznych. Nie jest to „wydarzenie", a więc już z tego względu nie podpada pod przepis art. 33 rozp. z dnia 16 marca 1928 r. Słusznie skarżący zaznacza, że w przypadku raczej mogły mieć zastosowanie specjalne przepisy, regulujące stosunki, z umowy o pracę wynikające, przy stałej lub czasowej chorobie pracownika, a w szczeególności art. 19 powołanego rozporządznia.

Na zasadzie powyżej przytoczonej wyrok Sądu należy uznać ze skargi kasacyjnej powoda w zakresie jej żądania za podlegający uchyleniu.

Zasadna również jest skarga kasacyjna strony pozwanej, która słusznie zarzuca Sądowi sprzeczność jego wniosku z zasadą, na której wyrokowanie swe on oparł. Skoro bowiem Sąd uznał za ustawowo usprawiedliwione natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę, to zasądzenie wynagrodzenia za miesiąc maj, t.j. za czas już po rozwiązaniu umowy, pozbawione jest podstawy tak faktycznej, jak prawnej.

Powyższe formalne uchybienie Sądu powinno skutkiem swym mieć uchylenie wyroku w całości ze skargi kasacyjnej strony pozwanej.

## Nr 941.

*Wypowiedzenie umowy o pracę w czasie choroby pracownika jest zabronione tylko w przypadku, gdy choroba uniemożliwia pracownikowi wykonywanie pracy umownej.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 12 października 1937 r. (sygn. akt C II 961/37):

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Przepis art. 29 rozp. o pracę pracowników umysłowych zabrania pracodawcy wypowiedzenia umowy o pracę w czasie choroby pracownika.

Nie chodzi tu o każdą chorobę, gdyż inaczej nie byłoby możliwe wypowiedzenie umowy pracownikowi, obciążonemu trwałą chorobą, lecz zdolnemu do pracy.

Znaczenie słowa choroba w art. 29 rozp. wyjaśnia przepis art. 19 rozp., stanowiący, że pracownik ma przez trzy miesiące prawo do pełnego wynagrodzenia mimo niemożności pełnienia pracy wskutek choroby, chyba, że w ciągu tych właśnie trzech miesięcy rozwiązano umowę wskutek wypowiedzenia, dokonanego przed zaistnieniem jednej z przyczyn, danych w tym przepisie ustawy.

Postanowienie art. 19 rozp., że wypowiedzenie przed chorobą jest ważne, uzupełnia się z przepisem art. 29 rozp., że w czasie choroby pracownika pracy wypowiadać nie można, a z zestawienia obu przepisów wynika, że i w jednym i w drugim chodzi tylko o chorobę, uniemożliwiającą pracę umowną.

Rzeczą powoda było więc w tym sporze wykazać, że wskutek choroby był niezdolny do pracy w dniu 30 września 1934 r., gdy doręczono mu wypowiedzenie umowy na koniec grudnia 1934 r.

Takiej choroby powód, jak ustalono, nie wykazał, za tym wyrok zaskarżony przyjął

zgodnie z ustawą, że wypowiedzenie z dn. 30 września 1934 r. jest ważne.

Tym samym obojętne są wszelkie rozważania, czy pozwana prowadziła powoda w ewidencji chorych (art. 426 p. 2 k. p. c.).

Trafność sędziowskiej oceny dowodów i ich wiarogodności nie ulega zaskarżeniu w kasacji, za czym pomija się wywody skargi kasacyjnej w tym względzie (art. 426 — 439 k. p. c.).

Stwierdzenie przez przygodnych świadków, że widzieli powoda w łóżku lub idącego o lasce, nie jest dowodem choroby, wymaganej wedle art. 29 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

## Nr 942.

*Postanowienie ustawy, iż w przypadku, gdy po upływie okresu wypowiedzenia umowy, zawartej na czas nieokreślony, pracodawca zawarł z tymże pracownikiem trzy bezpośrednio po sobie następujące umowy pracy na czas określony, nie dłuższy nad trzy miesiące, należy ostatnią umowę uważać za zawartą na czas nieoznaczony, ma charakter bezwzględnie obowiązujący i umową stron nie może być zmienione na niekorzyść pracownika.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 5 listopada 1937 r. (sygn. akt C II 1184/37):

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Po upływie okresu wypowiedzenia zawarcie z pracownikiem trzech bezpośrednio następujących umów pracy na czas określony, nie dłuższy nad trzy miesiące, jest równoznaczne z umową na czas nieokreślony (art. 28 p. 2 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych). Skutki z art. 28 p. 2 powołanego rozporządzenia zachodzą przeto, choćby strony przy zawieraniu tych trzech umów nie miały zamiaru obejścia przepisów o wypowiedzeniu i choćby istotną wolą stron było nie przedłużać stosunku pracy poza czas, określony w umowie ostatniej.

Samo więc zajście zdarzeń prawnych, oznaczonych w art. 28 p. 2 rozp., wywołuje skutki prawne, tam określone, bez względu na odmienne od tych skutków choćby zgodne intencje stron. W przepisie tym ustawa z mocy własnej zmienia obowiązki i prawa, wynikłe z umowy pracy, jest to więc nakaz, wiążący bezwzględnie, a umowa stron nie może go zmienić na niekorzyść pracownika (art. 1 rozp.).

Ustalono, że powodowi wypowiedziano pracę na trzy miesiące naprzód na koniec lipca 1935 r., że następnie zawarto z nim trzy umowy pracy na czas od dnia 1 sierpnia po koniec października, na listopad i ostatnią na grudzień 1935 roku zatem z końcem grudnia 1935 roku z upływem trzeciego miesiąca po wypowiedzeniu, oznaczonego co do czasu okresu umownego, łączył strony w myśl art. 28 p. 2 rozp., stosunek pracy, zawarty na czas nieokreślony.

Ponieważ z końcem grudnia 1935 r. pracodawca rozwiązał ten stosunek bez wypowiedzenia, należały się powodowi w myśl art. 39 rozp. trzymiesięczne pobory, jakie przysądzono zgodnie z ustawą.

Obojętne są za tym wszelkie rozważania co do istotnej woli stron, by stosunku pracy nie przedłużać poza koniec 1935 r. oraz co do pobudek altruistycznych, dla których pracodawca, jak twierdzi, zawarł trzykrotnie umowę pracy na czas określony.

## Nr 943.

*1. Ważne jest zrzeczenie się przez pracownika wszelkich roszczeń do pracodawcy z umowy o pracę, dokonane jeszcze przed opuszczeniem pracy, jeżeli nastąpiło już po wypowiedzeniu stosunku pracy.*

*2. Obawa pracownika, że w razie niepodpisania zrzeczenia się pretensji z tytułu poprzedniej pracy, nie otrzyma nowej pracy, nie może być uważana za ograniczenie woli, pociągające za sobą nieważność takiego oświadczenia.*

*3. Warunek umowy, w myśl którego pracownik winien wszelkie pretensje z tytułu wynagrodzenia zgłaszać uprzednio na piśmie przy podjęciu pensji pod rygorem upadku tych pretensji, stwarzający nieprzewidziane ustawowo przedawnienie i pozbawiający stronę dochodzenia sądownie swych praw, należy uznać za nie wiążący strony.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 8 stycznia 1937 r. (sygn. akt C I 965/36):

Czesław K. wytoczył powództwo przeciwko Fabryce P. C. R., sp. akc., o 4.228 zł 50 gr za pracę, w tym 3.006 za pracę w godzinach nadliczbowych, 150 zł wynagrodzenia za niewykorzystanie części urlopów w latach 1931 i 1932 i 1.012 zł 50 gr tytułem nie wypłaconych gratyfikacji za lata 1931, 1932 i 1933.

Sąd Pracy powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok I instancji zmienił o tyle, że zasądził na rzecz powoda 406 zł 32 gr tytułem

wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych za czas od dn. 1 sierpnia 1932 r. do dnia zwolnienia, przytaczając w uzasadnieniu, że w dn. 31 lipca 1932 r. powód podpisał deklarację, w której oświadczył, że wszelkie rachunki z tytułu należności za pracę do tego czasu zostały między stronami zakończone.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku w części, oddalającej powództwo, zarzucając Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 250 k. p. c. przez pominięcie zeznania świadka K., który stwierdził, że deklaracja, o której wyżej mowa, została wydana przez powoda pod groźbą utraty posady. Zarzut ten nie jest słuszny. Sąd Okręgowy miał na uwadze wszystkie okoliczności sprawy, w tym i zeznania świadka K., opierając się jednak na ustaleniu, że wydanie przez powoda deklaracji nastąpiło już po wymówieniu mu pracy, przyszedł do wniosku, że zrzeczenie się pretensji należy w przypadku uznać za ważne. Wniosek powyższy jest uzasadniony, wydanie bowiem przez pracownika pokwitowania z odbioru należności z tytułu stosunku pracy i o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń jeszcze przed opuszczeniem pracy, ale już po tym, jak praca została wymówiona, winno być uznane za ważne, obawa zaś pracownika, że w razie niepodpisania zrzeczenia się pretensji z tytułu poprzedniej pracy nie otrzyma nowej pracy, nie może być uważana za ograniczenie woli, skutkujące nieważność takiego oświadczenia.

Słuszny jest natomiast dalszy zarzut kasacji, dotyczący błędnego uzasadnienia przez Sąd Okręgowy odmowy zasądzenia poszukiwanej przez powoda gratyfikacji za czas po dn. 1 sierpnia 1932 r., to jest za okres czasu, nie objęty powołaną wyżej deklaracją. Obie przesłanki, na których oparł się w przypadku Sąd Okręgowy, nie są trafne. Pierwsza z tych przesłanek, że wiążąca strony umowa nie przewidywała gratyfikacji, pozostaje w sprzeczności z brzmieniem art. 12 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, z którego wynika, że nie tylko z umowy, lecz i ze zwyczaju mogą powstać uprawnienia do gratyfikacji. W drugiej przesłance Sąd powołuje się na § 3 wiążącej strony umowy, w myśl którego powód winien był wszelkie pretensje zgłaszać uprzednio na piśmie do Dyrekcji przy podjęciu pensji, w przeciwnym bowiem razie pretensje te upadały. Słusznie twierdzi skarżący, że tego rodzaju warunek, stwierdzający nieprzewidziane ustawowo przedawnienie i pozbawiający stronę dochodzenia sądownie swych praw, należy uznać za niewiążący strony (art. 6 k. c. Kr. P.).

Z tych względów zaskarżony wyrok w części, dotyczącej gratyfikacji za czas od dn. 1 sierpnia 1932 r., należy uchylić, jako błędnie uzasadniony, z powodu naruszenia art. 351 k. p. c.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 25. Co do tezy, oznaczonej cyfrą 1, porówn. Pr. i Op Sp., rok XIV, Nr 225, rok XV, Nr 432, rok XVII, Nr 735; zob. także Pr. i Op. Sp., rok XVIII, Nr 899).

## Nr 944.

*1. Przez majątek, którego przejście w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby nie powoduje ustania stosunku pracy, należy rozumieć nietylko cały majątek pracodawcy, lecz także tylko tę część majątku, z którą związana jest praca pracownika umysłowego.*

*2. Jeśli lokal, urządzenie i towary przedsiębiorstwa handlowego i charakter sprzedaży pozostały te same, co poprzednio, to chociażby posiadacz przedsiębiorstwa się zmienił oraz firma uległa zmianie, zachodzi tylko przejście przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby i stosunek pracy, istniejący w czasie przejścia posiadania, trwa nadal.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 27 sierpnia 1937 r. (C III 1212/35):

Powód wniósł o zasądzenie od firmy St. K. K. właść. St. K. — Drogeria w Chojnicach" 525 zł z %% od dnia 1 lutego 1934 roku podając, że pracował od dnia 12 sierpnia 1933 roku do dnia 28 stycznia 1934 roku w drogerii Kl. w charakterze kierownika drogerii, że dnia 29 stycznia 1934 roku drogerię nabył St. K. i dnia 1 lutego 1934 r. zwolnił powoda z pracy bez wypowiedzenia. Ponieważ powód otrzymywał 175 zł miesięcznie, to żąda zapłaty za 3 miesiące w sumie 525 zł.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Grodzki w Chojnicach oddalił powództwo. Sąd Okręgowy w Chojnicach wyrokiem, ogłoszonym dnia 10 maja 1935 roku, zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego na tej podstawie, że pozwany nie nabył od Kl. ani przedsiębiorstwa, ani majątku, lecz tylko zapasy towarów i urządzenie „składowe" i prowadzi przedsiębiorstwo pod własnym nazwiskiem, a nie pod dotychczasową firmą.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i o uwzględnienie powództwa, ewentualnie o odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania, podnosząc, że Sąd Okręgowy naruszył art. 35 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Z wywodów Sądu Okręgowego wynika, iż zdaniem Sądu Okręgowego pozwany tylko z tej przyczyny nie może być uznawany za nabywcę przedsiębiorstwa, że prowadzi je nie pod poprzednią firmą, lecz pod własnym nazwiskiem. Takie ujęcie nabycia i przejścia przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby w rozumieniu art. 35 wsp. rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. narusza ten przepis.

Art. 35 tego rozporz. stanowi, że jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, stosunek pracy trwa nadal bez zmiany. Celem tego przepisu ustawy jest zapewnienie pracy i zachowanie warunków umowy o pracę, w szczególności warunków ustawowych lub umownych wypowiedzenia i rozwiązania stosunku pracy.

Celem ustawy jest uniemożliwienie pozbawienia pracowników umysłowych pracy lub odszkodowania za przedwczesne rozwiązanie stosunku pracy przez pozbycie się przedsiębiorstwa lub majątku na rzecz osoby trzeciej. Przez „przejście majątku w posiadanie innej osoby" ustawa nie rozumie przejścia tylko całego majątku pracodawcy, lecz także przejście w posiadanie tylko tego majątku, z którym związana jest praca pracownika umysłowego (np. administratorów, oficjalistów), co wynika tak z celu ustawy, jak i z tej okoliczności, że przepis ustawy stawia „majątek" obok „przedsiębiorstwa", nie dodając określenia „cały" (majątek). Dalej należy zaznaczyć, że art. 35 nie dotyczy przejścia własności, lecz przejścia w posiadanie innej osoby, obojętnie z jakiego tytułu.

Przedsiębiorstwo przeszło w posiadanie innej osoby, gdy jest nadal prowadzone przez tę inną osobę, która osobiście lub przez pełnomocników zarządza i kieruje przedsiębiorstwem, prowadzi je na swój rachunek, przy czym obojętne jest, czy prowadzi je pod tą samą, czy pod inną firmą, czy pod własnym nazwiskiem. Przedsiębiorstwo pozostaje to samo, gdy istotne jego materialne części składowe pozostały te same. Gdy więc chodzi o przedsiębiorstwo handlowe, to jeżeli lokal, urządzenie, towary i charakter sprzedaży pozostały te same, co poprzednio, to i przedsiębiorstwo pozostało to samo w pojęciu prawnym i ekonomicznym, choćby właściciel i firma się zmienili. Jak wynika z §§ 22 — 25 niem. k. h., który wówczas obowiązywał, przedsiębiorstwo można nabyć z prawem używania poprzedniej firmy z dodatkiem lub bez takiego dodatku, albo bez prawa używania firmy. Nie można więc z faktu, że pozwany prowadzi przedsiębiorstwo nie pod dotychczasową firmą, lecz pod własnym nazwiskiem, wnosić, że pozwany nie nabył przedsiębiorstwa, skoro nabył urządzenie sklepowe i towary, przejął lokal i prowadzi w dalszym ciągu przedsiębiorstwo. Należy tu jeszcze raz zaznaczyć ze względu na to, iż Sąd Okręgowy zajął się rozstrzygnięciem pytania, czy pozwany „nabył" przedsiębiorstwo, że art. 35 rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 roku (Dz. U. poz. 923) przewiduje przejście i bez „nabycia na własność".

Z wywodów Sądu Okręgowego można wnioskować, że Sąd ten także z tej przyczyny nie uważa pozwanego za nabywcę przedsiębiorstwa, iż w umowie z poprzednią właścicielką nie zaznaczono wyraźnie, że pozwany nabywa przedsiębiorstwo „drogerię", lecz tylko „towary i urządzenie sklepowe". Ale o nabyciu i przejściu w posiadanie przedsiębiorstwa decyduje nie oznaczenie przedmiotu nabycia, lecz istota tranzakcji i stan faktyczny, jaki się wytworzył w wykonaniu tej tranzakcji — przejście w posiadanie przedsiębiorstwa. Należy bowiem mieć na uwadze, że przepis art. 35 wsp. rozporz. jest przepisem, chroniącym interesy pracowników, którego nie można obejść przez unikanie w umowie słowa „przedsiębiorstwo". Jeżeli przez sprzedaż i oddanie w posiadanie części składowych przedsiębiorstwa innej osobie przedsiębiorstwo przeszło w posiadanie tej osoby, należy stosować art. 35 tego rozporz.. Stosunek pracy pracowników umysłowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwie w czasie zmiany posiadacza, trwa nadal. Prawa i zobowiązania poprzedniego posiadacza przeszły na nowego posiadacza. Inna interpretacja art. 35 cyt. rozporz. pozbawiłaby ten przepis wszelkiego znaczenia.

Ponieważ Sąd Okręgowy oddalił powództwo, wychodząc z odmiennego, naruszającego art. 35 rozp. z dnia 16 marca 1928 roku, założenia, wyrok jego został na podstawie art. 437 k. p. c. uchylony, a sprawa odesłana do ponownego rozpoznania.

(Zob. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 198).

## Nr 945.

*Zakaz potrąceń, zawarty w art. 21 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323), nie ma zastosowania do świadczeń pracodawcy, nie będących wynagrodzeniem za pracę, a za tym nie ma zastosowania do świadczenia pracodawcy z tytułu bezprawnego zerwania umowy i świadczenia emerytalnego pracodawcy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 15 kwietnia 1937 roku (sygn. akt C II 3022/36):

Przepis art. 21 rozporz. o umowie o pracę pracowników umysłowych, ograniczający prawo potrąceń z płacy pracownika, odnosi się wyłącznie do wynagrodzenia za pracę, gdyż tak właśnie przepis ten stanowi.

Nie ma w rozporządzeniu postanowienia, by zakaz potrąceń, zawarty w art. 21 cyt. rozporządzenia, należało stosować także do innych świadczeń pracodawcy, nie będących wynagrodzeniem za pracę. Tu należą świadczenia z tytułu bezprawnego zerwania umowy (art. 39 cyt. rozp.) i świadczenia emerytalne pracodawcy.

Oba te rodzaje świadczeń pracodawcy przypadają w czasie, kiedy pracownik już nie pracuje, a umowę pracy już rozwiązano, za tym świadczenia te nie są wynagrodzeniem za pracę i do nich nie odnoszą się ograniczenia z art. 21 cyt. rozporz. Nie ma też podstawy prawnej, by przepis art. 21 cyt. rozp., uchylający moc powszechnej ustawy cywilnej co do prawa potrącania wierzytelności wzajemnych, wykładać rozszerzająco i stosować w przypadkach, w art. 21 cyt. rozporz. nie wymienionych.

Skoro więc między stronami stosunek pracy nie istnieje od końca 1922 r i od tego czasu pozwana płaci powodowi emeryturę, to sprzeczny z ustawą jest pogląd zaskarżonego wyroku, że z emerytury powoda za styczeń, luty i marzec 1933 r pozwana mogła potrącać jeno należności, wyliczone w art. 21 cyt. rozporz.

Pozwana była więc z powszechnej ustawy cywilnej (§ 1438 u. c.) uprawniona z wierzytelności emerytalnej powoda potrącić swe roszczenia wzajemne i chodzi w sporze o pytanie, czy wierzytelność pozwanej odpowiada wymogom ustawy cywilnej o potrąceniu. Pytanie to w wyroku zaskarżonym rozstrzygnięto zgodnie z ustawą.

(Zb. Orz. Izb. Cyw. S. N., rok 1938, Nr 134).

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 16 MARCA 1928 ROKU O UMOWIE O PRACĘ ROBOTNIKÓW (DZ. U. R. P. NR 35 POZ. 324).

### Nr 946.

*Skazanie za kradzież członka rodziny osoby, zatrudnionej w charakterze dozorcy lokalu bankowego, a mającej mieszkanie służbowe w tym samym co lokal bankowy budynku, uzasadnia ważną przyczynę niezwłocznego rozwiązania z tym dozorcą umowy o pracę, chociażby kradzież została popełniona poza odnośnym budynkiem na szkodę osób trzecich.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 22 marca 1937 r. (sygn. akt C II 2947/36):

Ustalone zajęcia umowne powódki, a to: porządki w lokalu pozwanego i załatwianie jego posyłek na pocztę, do urzędu skarbowego, notariusza itp., uzasadniają trafność oceny prawnej, że powódka, zresztą analfabetka, była robotnicą w rozumieniu rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324).

Popełnienie kradzieży na szkodę osób trzecich przez syna robotnika nie uzasadnia zazwyczaj ważnej przyczyny bezzwłocznego rozwiązania umowy pracy z robotnikiem. Ustalono jednak, że pozwany jest instytucją bankową, spółdzielnią, za tym odpowiada swym członkom i obcym za szczególną troskę w zabezpieczeniu gotówki i wartości, w banku złożonych, że powódka miała mieszkanie służbowe w tym samym budynku, w którym był lokal pozwanego banku, miała zlecony dozór nad lokalem i klucze, że syn jej mieszkał z nią, za tym skazanie jej syna na więzienie w związku z włamaniem w składnicy uzasadnia ważną przyczynę bezzwłocznego rozwiązania umowy pracy z powódką. Władze, powołane do zarządu pozwanej spółdzielni, mają obowiązek pod odpowiedzialnością osobistą czuwać nad bezpieczeństwem powierzonego im mienia spółdzielni, a tego obowiązku zaniedbałyby, gdyby lokal banku zostawiły pod dozorem pracownika, którego członka rodziny, mieszkającego z nim razem w mieszkaniu służbowym, skazano za kradzież z włamaniem, choć popełnioną na szkodę osób trzecich.

Areszt śledczy pod zarzutem kradzieży nie dowodzi winy aresztowanego. Pozwany odpowiadałby powódce materialnie, gdyby bez ważnej przyczyny rozwiązał z nią umowę. Nie zachodzi więc prekluzja z art. 19 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324), jeśli pozwany rozwiązał umowę z powódką dopiero bezpośrednio po skazaniu jej syna.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 127).

**Nr 947.**

*Wynagrodzenie za rozwiązanie stosunku pracy w przypadku, gdy robotnik, zatrudniony przez niepełne sześć dni w tygodniu, otrzymuje płacę, obliczoną w stosunku do ilości przepracowanych godzin, winno być określone przeciętnie do zarobków pracownika w okresie, poprzedzającym zwolnienie, a dostatecznym dla możności ustalenia takiej przeciętnej. Do uzyskania właściwej przeciętnej zarobków pracownika, wynagradzanego w myśl umowy za godziny pracy, należy uznać za właściwy okres czasu 3-miesięczny, poprzedzający zwolnienie.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 14 maja 1937 roku (sygn. akt C I 2465/36):

Edward A. żądał zasądzenia od strony pozwanej 1.230 zł 45 gr za rozwiązanie umowy bez dwutygodniowego wypowiedzenia, za dni świąteczne i za niewykorzystany urlop.

Sąd Pracy uwzględnił objęte pozwem roszczenia, które powód w toku przewodu sądowego zmniejszył do 719 zł 86 gr, w sumie 221 zł 71 gr, lecz Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu skarg apelacyjnych obu stron, wyrok Sądu Pracy zmienił i powództwo oddalił, ustaliwszy, że powód otrzymał należne mu wynagrodzenie za rozwiązanie umowy i za niewykorzystany urlop, roszczenie zaś o należność za dni świąteczne jest bezpodstawne, ponieważ powód był wynagradzany za godziny rzeczywistej pracy.

W skardze kasacyjnej powód Edward A. zarzucił przede wszystkim, że Sąd Okręgowy z naruszeniem art. 20 rozp. z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324) wysunął błędny wniosek, iż skarżącemu, który pracował przez niepełne sześć dni w tygodniu, jedynie siłą faktu, a nie z mocy wiążącej strony umowy, należy się wynagrodzenie za rozwiązanie stosunku pracy w wysokości przeciętnego zarobku w okresie czasu, poprzedzającym zwolnienie, chociaż takie obliczenie sprowadza się do stosowania niedopuszczalnej w kwestiach prawnych teorii prawdopodobieństwa, gdyż Sąd Okręgowy nie mógł przewidzieć okoliczności, czy w okresie wypowiedzenia skarżący nie pracowałby pełnych sześciu dni w tygodniu.

W związku z przytoczonym zarzutem skargi kasacyjnej wyłoniło się pytanie prawne, jak należy obliczać wynagrodzenie za rozwiązanie stosunku pracy w przypadku, gdy robotnik, zatrudniony przez niepełne sześć dni w tygodniu, otrzymuje wynagrodzenie, obliczone w stosunku do ilości przepracowanych godzin.

W myśl przepisu art. 11 rozp. z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324) umowę o pracę, zawartą na czas nieokreślony, pracodawca może rozwiązać natychmiast pod warunkiem wypłacenia robotnikowi całkowitego wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, skoro zaś zgodnie z art. 20 powołanego rozporządzenia wynagrodzenie to jest płatne od razu po rozwiązaniu stasunku pracy, nie może być uzależnione od niewiadomej zresztą okoliczności, ile dni w tygodniu w okresie wypowiedzenia pracowałby ewentualnie zwolniony pracownik, nie może być również, jak mniema skarżący, wynagrodzenie to obliczone w stosunku pełnych sześciu dni w tygodniu, albowiem spowodowałoby to wzbogacenie się pracownika kosztem pracodawcy, lecz winno być określone przeciętnie do zarobków pracownika w okresie, poprzedzającym zwolnienie, a dostatecznym dla możności ustalenia takiej przeciętnej, obliczone bowiem w ten sposób wynagrodzenie za rozwiązanie umowy zapewnia zwolnionemu pracownikowi uzyskanie bądź takiego wynagrodzenia, jakie byłby otrzymał, gdyby przez ten czas pracował, bądź przynajmniej możliwie doń zbliżonego.

Do uzyskania właściwej przeciętnej zarobków pracownika, wynagradzanego w myśl umowy za godziny pracy, należy uznać za właściwy okres czasu trzymiesięczny, poprzedzający zwolnienie, jako najzupełniej dostateczny dla uzyskania możliwie ścisłego przeciętnego obliczenia zarobków pracownika, poza tym zaś znajduje ubocznie potwierdzenie w przepisie, zawartym w § 27 rozp. Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 czerwca 1923 roku w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 16 maja 1922 roku o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. z 1923 r. poz. 464).

Skoro zaś, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, skarżący otrzymał wynagrodzenie za rozwiązanie umowy nawet wyższe od przeciętnego wynagrodzenia w okresie czasu, poprzedzającym zwolnienie, upada zarzut, że nie otrzymał należnego mu wynagrodzenia w myśl przepisów rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324).

Sąd Okręgowy miał również podstawę do wysnucia wniosku, że skarżący otrzymał wynagrodzenie za niewykorzystany urlop, skoro ustalił, że zastosowany przez pracodawcę sposób obliczania wynagrodzenia był dla skarżącego korzystniejszy od wynagrodzenia, obliczonego na zasadzie przeciętnych zarobków w okresie czasu, paprzedzającego zwolnienie, zarzut zaś skarżącego, że Sąd Okręgowy, wyprowadzając odnośny wniosek, dopuścił się naruszenia art. 4 ustawy z dnia 16 maja 1922

r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. poz. 334) i § 27 rozporz. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 11 czerwca 1923 roku w przedmiocie wykonania powołanej ustawy (Dz. U. z 1923 r poz. 464), ponieważ pomienione przepisy mają wyłączne zastosowanie w przypadku, gdy praca przez niepełne sześć dni w tygodniu wynika z umowy stron, jest chybiony, albowiem zgodnie z ustaloną judykaturą Sądu Najwyższego (por. Zb. Orz. Izby Pierwszej S. N. Nr 90 z 1930 roku, jako też uchwałę całej Izby Cywilnej z dnia 10 listopada — 17 grudnia 1934 roku, Zb. Orz. z 1935 roku Nr 56) dla określenia warunków materialnych pracownika w czasie urlopu decydującą rzeczą jest wyłącznie ilość pracy, mogącej być wykonaną przez pracownika w danym okresie czasu, i wysokość uzyskanej za tę pracę należności.

W dalszym ciągu skarżący zarzucił, że Sąd Okręgowy z naruszeniem art. 250 k. p. c. wysnuł wniosek, iż została ze skarżącym zawarta odrębna umowa o pracę, pomijając zeznanie świadków S. i B., z których wynika, że między warunkami pracy świadków i warunkami pracy skarżącego nie było żadnej różnicy, oraz nie uzasadnił, dlaczego uznał skarżącego za pracownika stałego.

Z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd Okręgowy ustalił, że umowny tydzień pracy skarżącego nie był co do ilości dni określony, przy czym ustalenie warunków pracy skarżącego Sąd oparł na ocenie zeznań świadków, przesłuchanych w toku przewodu sądowego, brak zaś poszczególnego wypowiedzenia się przez Sąd Okręgowy co do zeznań świadków S. i B. nie może być poczytany za uchybienie, skoro z powołanej w skardze kasacyjnej treści tych zeznań wynika, że dotyczyły one nie warunków pracy skarżącego, lecz warunków pracy pomienionych świadków.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 177. Co do orzeczenia Izby Pierwszej S. N., Zb. Orz. z r. 1930 Nr 90, zob. Pr. i Op. Sp., rok X, Nr 147; co do uchwały całej Izby Cywilnej z dnia 10 listopada/17 grudnia 1934 r., Zb. Orz. z r. 1935 Nr 56, zob. Pr. i Op. Sp, rok. XVI, Nr 645).

## Nr 948.

*Odsetki za zwłokę należą się robotnikowi tylko w razie zawinionej niewypłaty poborów w terminie; nie zachodzi zawiniona niewypłata, o ile pracodawca prowadzi przedsiębiorstwo, w którym istnieją sezony martwe, nie pozwalające na regularną zapłatę poborów.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 20 grudnia 1937 roku (sygn. akt C II 1548/37):

Powód pracował przy autobusie, w miejscu klimatycznym, mającym także sezony martwe, nie pozwalające na regularną zapłatę miesięcznych poborów powoda, a ustalenia te okazują trafną ocenę prawną zaskarżonego wyroku, że pozwana nie zawiniła niewypłaty poborów w terminie, jak tego wymaga przepis art. 32 rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z r. 1928 poz. 324) dla przyznania 2 do 3% zwłoki na miesiąc.

## Nr 949.

*Pracodawca, który wbrew art. 7 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 324) nie zastosował środków, zapewniających ochronę życia i zdrowia robotników, obowiązany jest wynagrodzić szkodę, jaką robotnik poniósł na zdrowiu wskutek takiego zaniedbania, bez względu na to, że robotnik ubezpieczony był zarówno od nieszczęśliwych wypadków, jak i od choroby. Obowiązek wynagrodzenia szkody ze strony pracodawcy obejmuje tylko roszczenia, przekraczające zakres świadczeń, jakie robotnikowi przypadły wskutek ubezpieczenia.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 16 kwietnia 1937 r. (sygn. akt C III 966/36):

Dnia 10 listopada 1930 r. przyjęła pozwana powoda jako robotnika do przedsiębiorstwa, wytwarzającego bekony. Powód był zatrudniony przy wyjmowaniu zabitych świń z basenu, w którym leżały one w solance. Powód twierdzi, że warunki jego pracy były z winy pozwanej zabójcze dla jego zdrowia, gdyż pozwana nie dostarczyła ochronnych fartuchów skórzanych i butów gumowych, podłoga ubikacji, w której odbywała się praca, była zalana wodą, sięgającą nieraz do kostek u nóg, przy wyjmowaniu zaś towaru ubranie powoda przemakało wodą. Nie było miejsca na wysuszenie się, ani nie dano na to czasu. Dnia 13 grudnia 1930 r. powód rozchorował się, w marcu 1931 r. powrócił do pracy i wówczas przydzielono go jako konwojenta do samochodu; przepracował do dnia 15 października 1931 r., stan jego zdrowia tak się jednak pogorszył, że musiał zaprzestać pracy, okazało się bowiem, że skutkiem warunków pracy u pozwanej uległ paraliżowi postępowemu i stał się niezdolny do dalszej pracy. W pozwie żąda on przysądzenia mu od pozwanej dożywotniej renty po 40 zł miesięcznie, począwszy od dnia 1 listopada 1931 roku.

Pozwana wniosła o oddalenie pozwu zaznaczając, że powód własnym zaniedbaniem

zawinił chorobę, gdyż nie postarał się o odpowiednie do pracy ubranie i pracował nieoględnie. Wskutek przemoknięcia mógł się powód narazić na przeziębienie, nigdy zaś na paraliż postępowy. Pozwana zarzuca, że powód był ubezpieczony tak w Kasie Chorych, jak i od wypadków, i jego rzeczą było domagać się renty od zakładów ubezpieczeń.

Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie pozwu. Wskutek skargi apelacyjnej pozwanej firmy Sąd Apelacyjny zmienił ten wyrok w ten sposób, że pozew oddalił.

W skardze kasacyjnej zarzucił pełnomocnik procesowy powoda, że Sąd Apelacyjny błędnie zastosował przepis § 898 ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy z dnia 19 lipca 1911 roku, tudzież naruszył przepisy §§ 823 k. c., 1527 ord. ubezp. i art. 7 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. Nr 35, poz. 324) i wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i utrzymanie w mocy wyroku Sądu Okręgowego, ewentualnie o przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik strony pozwanej wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Apelacyjny ustalił, że powód żąda od pozwanej odszkodowania nie z tej przyczyny, jakoby w czasie pracy uległ wypadkowi, lecz dla tego, że pozwana firma przy zatrudnieniu powoda nie zastosowała środków, zapewniających ochronę życia i zdrowia pracowników, wskutek czego powód się rozchorował i częściowo stracił zdolność do pracy. Innymi słowy Sąd Apelacyjny ustalił, że pozew skierowany jest przeciwko pozwanej firmie nie jako zobowiązanej na zasadzie przepisów o ubezpieczeniu, lecz jako przeciwko osobie, która nie zachowała obowiązków z § 823 k. c. w przedmiocie ochrony życia i ciała osób innych przez dołożenie staranności ustawą wymaganej. Tego ustalenia powód nie zaskarża, zarzuca natomiast, że mylny jest pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby roszczenie powoda było nieuzasadnione dlatego, że ordynacja ubezpieczeniowa z dnia 19 lipca 1911 r. nie przewiduje bezpośredniej odpowiedzialności przedsiębiorcy wobec pracownika w razie naruszenia przez pracodawcę przepisów ochronnych. Zarzut ten jest uzasadniony. Z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, że przedmiotem sporu nie jest odpowiedzialność przedsiębiorcy, związana z ubezpieczeniem powoda od wypadków, do której to odpowiedzialności odnoszą się przepisy części pierwszej księgi trzeciej ordynacji ubezpieczeniowej (§§ 539 — 914) i że przepis § 898 tej ordynacji nie ma w niniejszej sprawie zastosowania. Mimo to Sąd Apelacyjny oparł się na nim przy ocenie odpowiedzialności pozwanej wobec powoda i przez to przepis ten naruszył. Mylny jest też wniosek Sądu Apelacyjnego, że pozwana firma nie jest w sporze biernie legitymowana, skoro bowiem przepis § 898 ord. ubezp. nie wchodził w rachubę przy ocenie odpowiedzialności pozwanej, odpadała również możność wyłączenia tej odpowiedzialności pozwanej na podstawie tego przepisu.

Błędny jest również, jak to skarga kasacyjna zasadnie zarzuca, pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby odpowiedzialność przedsiębiorcy z § 823 k. c. była wyłączona dlatego, że powód był ubezpieczony od wypadków. Wobec ustalenia, że powód nie opiera swych roszczeń na uszkodzeniu jego zdrowia wskutek wypadku, lecz na twierdzeniu, że pozwana jako pracodawca nie zastosowała środków, zapewniających ochronę zdrowia robotników, mógł mieć w niniejszej sprawie zastosowanie przepis § 823 ust. 2 k. c. w związku z postanowieniem art. 7 rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. u umowie o pracę robotników. Wbrew poglądowi Sądu Apelacyjnego ordynacja ubezpieczeniowa nie uchyliła obowiązków pracodawcy, opartych na ustawie, a nie unormowanych przepisami tej ordynacji (§ 1527 ord.). Rozporz. z dnia 16 marca 1928 r., mające moc ustawy, a wydane w celu ochrony robotników, wkłada w art. 7 na osoby lub przedsiębiorstwa prywatne, działające jako pracodawcy, obowiązek stosowania środków, zapewniających ochronę życia i zdrowia robotników przy wszelkich robotach, prowadzonych bądź w zakładach pracy, bądź poza terenem zakładów pracy. Jeśli pracodawca wykroczy przeciw tym obowiązkom, odpowiada robotnikowi za szkodę, powstałą wskutek niezastosowania odpowiednich środków ochronnych. Do przyjęcia tej odpowiedzialności konieczne jest jednak ustalenie, że zachodzi związek przyczynowy między wykroczeniem pozwanej firmy przeciw jej obowiązkom a szkodą powoda. Odpowiedzialność pozwanej mogłaby być uzasadniona, gdyby zostało ustalone, że choroba, na którą się powód powołuje (paraliż postępowy), i niezdolność powoda do pracy zostały wywołane niezastosowaniem przez pozwaną odpowiednich środków ochronnych, mających zapobiegać naruszeniu zdrowia powoda, i że choroba ta i jej skutki nie byłyby powstały, gdyby środki ochronne przy pracy były zastosowane. W tym jednak kierunku zaskarżony wyrok nie zawiera żadnych ustaleń.

Fakt, że powód był ubezpieczony na wypadek choroby w Kasie Chorych, nie zwalniał pracodawcy od odpowiedzialności za świadczenia, przekraczające zakres przewidziany w art. 24 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. Nr 44 poz. 272), o ile odpowiedzial-

ność taka wynikała z innych ustaw (art. 25). Odpowiedzialność zaś taką mogły uzasadniać przepisy § 823 k. c. i art. 7 rozporz. z dnia 16 marca 1928 r., o ile zachodził związek przyczynowy między chorobą powoda, a zaniedbaniem pozwanej. Niedostateczność ustaleń w tym względzie uniemożliwia Sądowi Najwyższemu orzeczenie co do istoty sprawy.

Dlatego w myśl przepisów art. 437 i 439 k. p. c. zaskarżony wyrok ulega uchyleniu, a sprawa — odesłaniu do ponownego rozpoznania Sądowi, który ten wyrok wydał.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 136).

**Nr 950.**

zob. powyżej pod Nr 938.

**Nr 951.**

zob. poniżej pod Nr 956.

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 16 MARCA 1928 ROKU O BEZPIECZEŃSTWIE I HIGIENIE PRACY (DZ. U. R. P. NR 35, POZ. 325).

**Nr 952.**

zob. poniżej pod Nr 956.

## USTAWA Z DNIA 17 MARCA 1932 R. O UREGULOWANIU STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (DZ. U. R. P. NR 32, POZ. 338).

**Nr 953.**

*Odprawa, należna pracownikom instytucji ubezpieczeń społecznych w myśl art. 4 ustawy o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych, w szczególności lekarzowi Kasy Chorych, jest roszczeniem z umowy o pracę; odprawy tej można za tym dochodzić sądownie tylko w ciągu roku od dnia zakończenia stosunku pracy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 7 stycznia 1938 roku (sygn. akt C II 1593/37):

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Powód był lekarzem Kasy Chorych od 15 sierpnia 1928 r. do 31 stycznia 1934 r. i dochodzi odprawy, należnej mu jego zdaniem, po myśli art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. poz. 338).

Stosunek pracy rozwiązano 31 stycznia 1934 r., powód wniósł pozew 25 czerwca 1936 r., a powództwo oddalono, jako uległe prekluzji z art. 473 k. z..

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Stosunek pracy powstaje z umowy wyraźnej, lub domniemanej. Stosunek ten jest tak ścisłym następstwem umowy pracy, że kodeks zobowiązań częstokroć identyfikuje pojęcie stosunku i umowy pracy, jak np. w art. 466, 467 i 468 k. z., w których mówi dowolnie o zawarciu umowy, bądź o zawarciu stosunku pracy.

Skarga kasacyjna wywodzi więc sprzecznie z ustawą, iż pojęcie stosunku pracy jest obszerniejsze i że przepis art. 473 k. z. tyczy roszczeń z umowy, nie zaś ze stosunku pracy.

Jeśli ustawa z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. poz. 338) przyznała powodowi, jako lekarzowi ubezpieczelni, pewne świadczenia, to przyznaje mu je, jako pracownikowi z umowy pracy, gdyż bez tej umowy świadczenia takie nie mogłyby powstać.

Objęta powództwem odprawa jest więc roszczeniem z umowy pracy.

Powód, jako lekarz, podlega rozporządzeniu o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. z r. 1928 poz. 323).

W rozporządzeniu tym nie ma prekluzji dla roszczeń z umowy pracy, za tym przed-

miotu tego nie unormowano w ustawie szczególnej (art. 446 k. z.) i przepis art. 473 k. z. odnosi się także do pracowników umysłowych.

Po upływie roku od dnia zwolnienia z pracy powód stracił więc prawo sądowego dochodzenia roszczeń z umowy pracy.

Natomiast nie chodzi tu o prekluzję z art. 41 powołanego rozporządzenia, zresztą jeszcze krótszą, bo sześciomiesięczną, gdyż powód nie twierdził, by sam rozwiązał umowę z winy pracodawcy lub by umowę z nim rozwiązano bez wypowiedzenia (art. 39 tegoż rozporz.).

Prawo dotychczasowe nie znało takiej prekluzji, jak w art. 473 k. z. dla roszczeń z umowy pracy, za tym prekluzja ta zaczęła dla powództwa biec z dniem 1 lipca 1934 r., a w dniu pozwu, 25 czerwca 1936 r., powód nie miał już prawa sądowego dochodzenia roszczeń pozwu.

Roszczeniami, objętymi przepisem art. 473 k. z., są nietylko świadczenia, określone w umowie pracy, lecz i należności, wynikające z naruszenia umowy lub ustaw o pracy.

O ile więc powód twierdzi, że pozwane nie miały prawa zwalniać go z pracy, bo nie zaszły wymogi art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. poz. 338), to oparte na takiej zasadzie roszczenie odprawy podlega również prekluzji z art. 473 k. z.

Prekluzji tej podlegają niewątpliwie także roszczenia z art. 473 k. z., te zaś sama ustawa zwie odszkodowaniem.

Do roku więc gaśnie takie prawo pozwu o zwrot szkody, powstałej z naruszenia umowy pracy lub ustaw o pracy.

## USTAWA Z DNIA 18 MARCA 1932 ROKU O ZAOPATRZENIU INWALIDZKIM (DZ. U. R. P. Z ROKU 1935 Nr 5, POZ. 31).

### Nr 954.

*Umowa o pracę, zawarta z inwalidą, może być, jak każda inna umowa o pracę, rozwiązana przez wypowiedzenie ze strony pracodawcy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 19 stycznia 1938 roku (sygn. akt C II 1760/37).

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Ustawa o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. z r. 1935, poz. 31) nie zmienia prywatnoprawnego charakteru umów pracy, zawartych przez inwalidów z pracodawcami, obowiązanymi do zatrudnienia inwalidów. Brak więc jakiejkolwiek podstawy do przyjęcia, że umowa pracy zawarta z inwalidą pracownikiem, nie może ulec rozwiązaniu przez wypowiedzenie.

Przepis art. 59 powołanej ustawy stanowi, że z winy robotnika-inwalidy pracodawca może rozwiązać umowę tylko w przypadkach z art. 18 rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z r. 1928, poz. 324). Wykładnia powoda, że wedle przepisu tego pracodawca może umowę rozwiązać tylko z winy robotnika, jest wręcz sprzeczna z brzmieniem ustawy, w której słowo tylko odnosi się do wyliczenia wypadków winy, nie zaś do wyliczenia wypadków rozwiązania umowy pracy. Rozporządzenie wykonawcze (Dz. U. z r. 1935, poz. 32) przewiduje rozwiązanie umowy pracy z inwalidą przez wypowiedzenie (§ 202), a szczegół ten również odpiera wykładnię powoda, że pracodawcy nie służy prawo wypowiedzenia.

Pozwana była za tym uprawniona wypowiedzieć pracę powodowi, a wobec zwolnienia go z pracy bez wypowiedzenia odpowiada mu jeno w granicach art. 20 rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z r. 1928, poz. 324), jak to trafnie przyjął wyrok zaskarżony.

Tym samym obojętne są w tym sporze wszelkie szczegóły faktyczne, że powód był zdolny do prac ślusarsko-maszynowych i że władze administracji nie zezwoliły na wypowiedzenie pracy powodowi, a pominięcie dowodów oraz inne wady postępowania w tym względzie, gdyby nawet istotnie zaszły, nie mogły wpłynąć na wynik (art. 426 p. 2 k.p.c.).

W sporze tym przysądzono powodowi należność za 14 dniowy okres wypowiedzenia, obejmujący pierwszą połowę maja 1936 r., za tym za dalszą część maja i za czas następny nie służą powodowi roszczenia z umowy, wówczas już nieistniejącej.

Powód był robotnikiem. Wypowiedzenie robotniczej umowy pracy unormowano w rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z r. 1928, poz. 324), jako w ustawie szczególnej, za tym w myśl art. 446 k. z. nie mają tu zastosowania przepisy kodeksu zobowiązań o wypowiedzeniu pracy i powodowi nie służyło by wypowiedzenie sześciomiesięczne z art. 469 § 3 k. z., gdyby nawet wykazał, że pracował u pozwanej od dziesięciu lat. Sąd Najwyższy pogląd taki wyrzekł już wielokrotnie, a odnośne orzeczenia ogłoszono w Zbiorze

Orzeczeń Izby Cywilnej S. N. z r. 1936 nr 297 i nr 485.

Powód dochodzi należności za okres wypowiedzenia, a obok tego żąda wynagrodzenia umownego za pracę, opierając się na podstawie, że wypowiedzenia nie było, za tym stosunek pracy trwa.

Tak więc za czas od maja do września 1936 r powództwo obejmuje podwójne wynagrodzenie za każdy miesiąc. Roszczenia te wykluczają się wzajem, gdyż umowa pracy po dzień jej rozwiązania uzasadnia świadczenia pracodawcy w umówionej kwocie, nie zaś w dwakroć wiekszej.

Dalszych podstaw odszkodowawczych powództwa nie objęto uzasadnieniem skargi kasacyjnej (art. 427 k.p.c.).

Orzeczenie, ogłoszone w Zbiorze Orzeczeń Izby Cywilnej S. N., z r. 1936 Nr 297, zob. Pr. i Op. Sp., rok XVI, Nr 663; w materii przepisu art. 469 § 3 k. z. względem robotników, zob. także Pr. i Op. Sp., rok XVII, Nr 749).

## USTAWA Z DNIA 28 MARCA 1933 R. O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNYM (DZ. U. R. P. NR 51, POZ. 396).

### Nr 955.

*Roszczenia z tytułu przynależności do ubezpieczalni społecznej i z tytułu świadczeń, do jakich ta ubezpieczalnia jest z mocy ustawy zobowiązana, mogą być rozpoznawane tylko na drodze administracyjnej.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 12 grudnia 1936 r. (sygn. akt C III 71/36):

W myśl art. III p. 12 c) przep. wprow. k.p.c. pozostały w mocy przepisy o komisjach rozjemczych w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby (art. 76, 83, 84, 85, 100 lit. d) i 106 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. poz. 272). Przepisy te zostały również utrzymane w mocy ustawą z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 396) o ubezpieczeniu społecznym.

Ta ostatnia ustawa stanowi w art. 46 ust. 2, że zgłoszone przez ubezpieczonych lub uprawnionych do świadczeń roszczenia z tytułu świadczeń rozpatruje w pierwszej instancji dyrektor ubezpieczalni społecznej i wydaje orzeczenie, które znowu na mocy art. 54 ustęp 1 wspomnianej ustawy podlega zaskarżeniu w drodze odwołania do komisji rozjemczej.

Orzeczenia komisji rozjemczej muszą być uważane za ostateczne, skoro przewidziane w cz. 2 art. 46 cyt. ustawy oraz w art. 268 ustęp 1 dalsze organa orzekające dotąd nie zostały prawnie ukonstytuowane (art. 309 w brzmieniu rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. Dz. U. poz. 855).

Z powołanych wyżej przepisów ustawy wynika, że roszczenia z tytułu przynależności do ubezpieczalni społecznej i z tytułu świadczeń, do jakich ta ubezpieczalnia jest z mocy ustawy zobowiązana, nie mogą być rozpoznawane na innej drodze, jak tylko na drodze administracyjnej, a w ślad za tym stanowisko zaskarżonego postanowienia, że droga sądowa dla rozpoznania roszczenia powódki nie jest dopuszczalna, należy uznać za trafne i uzasadnione w przepisach art. 1 § 3 u. s. p. i art. 2 k. p. c.

Ubezpieczalnia społeczna jako instytucja prawa publicznego, mająca osobowość prawną, jest powołana z mocy ustawy (art. 17 cyt. ust. w brzmieniu rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r.) do wykonywania ubezpieczeń tą ustawą przewidzianych.

Wyłaniające się w tej dziedzinie stosunki prawne między ubezpieczalnią społeczną a ubezpieczonymi mają oczywiście charakter wybitnie publiczno-prawny, skoro odnośne normy prawne wolą stron zmienione być nie mogą, a w ślad za tym spory na tym tle wynikające mogą być rozpoznawane jedynie przez organa ustawą określone z wyłączeniem drogi sądowej, do której należą spory z dziedziny stosunków prywatno-prawnych.

Powódka usiłuje wprawdzie w oparciu o przepisy art. 134, 239, 123 k. z. uzasadnić charakter prywatno-prawny swego roszczenia twierdzeniem, że koszty leczenia w wysokości 781 zł 35 gr, których zwrotu się domaga, poniosła na rachunek pozwanej ubezpieczalni, która rzekomo zaniedbała prawidłowego jej leczenia, zapomina jednakże, że roszczenie to, czy to pod postacią roszczenia o zwrot szkody, czy też o zwrot wzbogacenia, nie jest przecież niczym innym, jak roszczeniem o dopełnienie świadczenia, którego jej rzekomo ubezpieczalnia odmówiła mimo, że taki obowiązek nakłada na nią przepis art. 123, oraz art. 23 w związku z art. 46 p. 7 wsp. ust.

Roszczenie to za tym nie ma charakteru prywatno-prawnego, lecz publiczno-prawny, skoro podłożem jego i jego źródłem jest stosunek przynależności do ubezpieczalni społecznej i wiążących się z tym wzajemnych praw i obowiązków unormowanych ustawą i dlatego dochodzenie tego rodzaju roszczeń na drodze sądowej jest niedopuszczalne.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 18).

**Nr 956.**

*Zaniedbanie przez pracodawcę obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracowników, a czyniących pracodawcę odpowiedzialnym za szkodę z wypadku, jakiemu uległ ubezpieczony pracownik, polegać może jedynie albo na niezastosowaniu się przez pracodawcę do obowiązków, wymienionych w puktach a) do d) art. 1 rozp. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. z 1928 r. poz. 325), albo też na niezastosowaniu się przez pracodawcę do wydanych przez władze szczególnych przepisów ochronnych.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 26 listopada 1937 r. (sygn. akt C II 1869/37):

Zarzut błędnej wykładni prawa jest uzasadniony.

Powód pracował u pozwanego, tłukąc kamień przy drodze i przy pracy tej dnia 25 maja 1935 r. odprysk kamienia uszkodził mu prawe oko, przez co na to oko stracił wzrok.

Powód był ubezpieczony od wypadku i z tego tytułu pobiera rentę 22 zł 22 gr na miesiąc.

W sporze obecnym dochodzi powód od pozwanego pracodawcy dalszej szkody: 1000 zł za ból i 1500 zł za krzywdę moralną.

Ustalono, że po przyjęciu powoda do pracy pozwany dostarczył mu siatki metalowej, z której powód w myśl polecenia pozwanego zrobił okulary ochronne, używał ich przy pracy, a mimo to uległ uszkodzeniu oka.

W myśl art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. z r. 1933 poz. 396) pracodawca odpowiada za szkodę pracownikowi, ubezpieczonemu od wypadku tylko wtedy, gdy wypadek wywołał rozmyślnie lub przez zaniedbanie swych obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracownika.

Użyte tu słowo „tylko" wykazuje, że poza tymi dwoma wypadkami pracodawca nie odpowiada za szkodę.

Nie było twierdzenia w sporze, by pozwany wywołał rozmyślnie szkodę powoda.

Chodzi więc tylko o pytanie, czy pozwany zaniedbał obowiązków pracodawcy w sposób określony w art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. z r. 1933 poz. 396).

Przepis art. 7 rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z r. 1928 poz. 324), że pracodawca obowiązany jest stosować środki, zapewniające ochronę życia i zdrowia robotników, jest normą ogólną, która dokładne określenie obowiązków pracodawcy znalazła w wydanym równocześnie rozporządzeniu o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. z r. 1928, poz. 325).

Że rozporządzenie to rozwija szczegółowo ogólną normę art. 7 rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z r. 1928, poz. 324) wynika z art. 1, który, przystępując do określenia obowiązków pracodawcy, powtarza niemal dosłownie tekst art. 7 rozp. o umowie o pracę robotników (Dz. U. z r. 1928 poz. 324), po czym w punktach a) do d) wylicza obowiązki te w szczególności.

Wypadek, o jaki tu chodzi, nie podlega pod żaden z czterech punktów art. 1 rozp. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. z r. 1928 poz. 325).

Powód tłukł kamień ręcznie, młotkiem, za tym nie chodzi tu o maszyny lub urządzenia techniczne, o jakich mowa pod punktem a).

Inne punkty tyczą lokali pracy, warunków życia i mieszkań robotników, co tu też nie zachodzi.

Zostaje zatem tylko art. 2 rozp. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. z r. 1928 poz. 325), powołujący się na szczególne zarządzenia ochronne władz, dający takim zarządzeniom również moc przepisów o ochronie życia i zdrowia, jak to wyraźnie zaznaczono w art. 6 rozp. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. z r. 1928 poz. 325).

W razie uszkodzenia oka przy ręcznym łamaniu kamienia pracodawca odpowiadałby zatym za szkodę w myśl art. 196 ust. o ubezpieczeniu społecznym tylko wtedy, gdyby wydano przepis, nakazujący pracodawcy dostarczyć robotnikowi środka, chroniącego oczy, a pracodawca zaniedbał to uczynić.

Ustalono jednak, że pozwany dostarczył powodowi siatki metalowej z poleceniem zrobienia okularów, że powód to uczynił, okularów używał i mimo to odniósł uszkodzenie.

Pozwany odpowiadałby przeto za szkodę tylko wtedy, gdyby ów przepis nakazywał dostarczenie okularów ochronnych pewnego, oznaczonego typu, innego, jak środek ochronny, przez pozwanego dostarczony.

Nie było twierdzenia w sporze, by taki przepis wydano, a pozwany go nie wykonał, zatem powód nie wykazał, by pozwany dopuścił się zaniedbania, jakiego art. 196 ust. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. z r. 1933 poz. 396) wymaga dla odpowiedzialności pracodawcy za szkodę robotnika, ubezpieczonego od wypadku.

Gdy zaś poza wypadkami art. 196 powołanej ustawy pracodawca za szkodę nie odpowiada, a powód był od wypadku ubezpieczony, przeto powództwo oddalono.

Dalsze podstawy kasacji są tym samym bez znaczenia.

**Nr 957.**

*Odpowiedzialność pracodawcy z art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym obejmuje również nawiązkę za ból.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 7 stycznia 1938 r. (sygn. akt C II 1292/37):

Chybiony jest pogląd skargi kasacyjnej, że odpowiedzialność z art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym nie obejmuje nawiązki za ból. Nawiązka jest również roszczeniem odszkodowawczym (§ 1325 u. c.) i nie byłoby podstawy prawnej zwalniać od niej pracodawcę, który wypadek wywołał rozmyślnie. Skoro zaś ustawa nie czyni różnicy między odpowiedzialnością za szkodę rozmyślną, a drugim wypadkiem szkody z zaniedbania, przeto nawiązka należy się w obu wypadkach z art. 196 powołanej ustawy.

## KODEKS ZOBOWIĄZAŃ ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU (DZ. U. R. P. NR 82, POZ. 598)

**Nr 958.**

*Roszczeniami, wynikającymi z umowy o pracę, są nietylko roszczenia, wynikające z zawartej umowy, ale także roszczenia, wynikające z przepisów prawa, normujących stosunek pracy, i to zarówno roszczenia o należne świadczenia, jak i roszczenia o odszkodowanie; wszystkich tych roszczeń można dochodzić sądownie tylko w ciągu roku od dnia zakończenia stosunku pracy, o ile nie chodzi o roszczenia z tytułu przedwczesnego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, których pracownik umysłowy może dochodzić jedynie w ciągu sześciu miesięcy.*

Uzasadnienie powyższej tezy zob. powyżej pod. Nr 953.

**Nr 959.**

*Nieważne jest zastrzeżenie w umowie o pracę, że pracodawca może każdej chwili rozwiązać stosunek pracy w całości lub w części bez wypowiedzenia i bez ważnej przyczyny, gdyż postanowienia ustawy o rozwiązaniu umowy pracy wiążą bezwzględnie i strony nie mogą ich zmienić umownie na niekorzyść pracownika; atoli wolno stronom rozwiązać zgodnie kiedykolwiek stosunek pracy w całości lub w części tak bez wypowiedzenia, jak i bez ważnej przyczyny.*

Uzasadnienie orzeczenia Sądu Najw. z dnia 2 września 1937 r. (sygn. akt C II 589/37):

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k.p.c.

Ustawa nie daje żadnej ze stron prawa dowolnego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia i bez ważnej przyczyny, a na przypadek takiego rozwiązania umowy zastrzega drugiej stronie prawa, określone w art. 471 k. z.. Postanowienia ustawy o rozwiązaniu umowy o pracę wiążą bezwzględnie i strony nie mogą ich zmienić umownie na niekorzyść pracownika; wynika to z przepisu art. 469 § 5 k. z.

W umowie o pracę z 1935 r. pozwani podjęli się dozoru domów powódki przy ul. Słowackiego i przy ul. Lubelskiej za łącznym wynagrodzeniem, a w umowie tej zastrzeżono, iż powódka może każdej chwili rozwiązać umowę o dozór jednego z tych domów, przez co wynagrodzenie pieniężne pozwanych zmniejsza się o połowę, t. j. o 30 zł.

Zastrzeżenie takie, sprzeczne z ustawą, wiążącą bezwzględnie, jest nieważne, co nie odbiera mocy prawnej innym postanowieniom umowy o dozór (art. 56 § 2 k. z.). Skutki z art. 471 k. z. zachodzą także wtedy, gdy jedna ze stron rozwiązała bezprawnie umowę o pracę choćby tylko w części, gdyż ustawa wiąże bezwzględnie, zatym co do wszystkich części stosunku pracy.

Powódka nie miała więc ani z umowy, ani z ustawy prawa rozwiązania w dniu 30 listopada 1935 r. umowy o dozór domu przy ul. Lubelskiej, skoro ani nie było wypowiedzenia, ani ważnej przyczyny bezzwłocznego rozwiązania pracy.

Nie ulega wątpliwości, że strony mogą zgodnie porozumieć się co do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia w całości lub w części, gdyż w takim razie nie zachodzi samowola lub wina, wymagana przy stosowaniu art. 471 k. z.. Ustalono jednak, że pozwani na rozwiązanie umowy o dozór przy ul. Lubelskiej nie zgodzili się, gdyż stwierdzającej taką zgodę deklaracji z dnia 23 grudnia 1935 r. pozwana nie podpisała, zaś pozwany podpis swój skreślił. Chybione są też wywody, że pozwany zgodził się w imieniu swej żony, skoro ustalono, że pozwany, oddając deklarację powódce, wyraźnie oznajmił, że żona podpisu odmówiła.

Skoro powódka dnia 30 listopada 1935 r. odebrała pozwanym dozór domu przy ul. Lu-

belskiej, to późniejsze wstrzymanie się pozwanych od dozoru nie było milczącym oświadczeniem ich zgody na rozwiązanie części umowy (art. 29 k. z.), lecz zastosowaniem się do zarządzenia pracodawcy, nie będącym objawem ich woli umownej z art. 29 k. z.

Ustalono, że w listopadzie 1935 r. pozwany zażądał płacy wedle O. N. K. R., na co powódka odebrała mu dnia 30 listopada dozór przy ul. Lubelskiej i ofiarowała dorywczą usługę przy tym domu. Odpowiedź pozwanego, że się na to nie godzi i z realności tej nie wycofuje, również nie wyrażała zgody na częściową zmianę umowy o pracę, jak to trafnie przyjął wyrok zaskarżony.

Skoro więc pozwani oświadczyli gotowość dalszego pełnienia pracy w domu przy ul. Lubelskiej, a powódka do dalszych świadczeń obowiązana jest z ustawy (art. 471 k. z.), słusznie uznano umowę o dozór tego domu za wiążącą strony nadal, a szczegóły powyższe uzasadniają też wszystkie wymogi pozwu z art. 3 k. p. c.

Zgodnie z ustawą oddalono przeto powódkę z żądaniem oddania jej przez pozwanych mieszkania służbowego przy ul. Słowackiego, skoro wchodzi ono w skład wynagrodzenia za pracę w stosunku, który nadal trwa.

Obojętne są wobec powyższego wszelkie rozważania, czy umowę o pracę z lipca 1935 r. strony zawarły pisemnie, czy ustnie, dalej czy strony wiąże postanowienie tej umowy, że zawarto ją na trzy lata do dnia 25 lipca 1938 r. i zbędne były dalsze dowody w tym względzie (art. 426 p. 2 k. p. c.).

## Nr 960.

*Brak zajęcia lub zarobku po stronie pracownika, rozwiązującego umowę o pracę, nie świadczy sam przez się o jego przymusowym położeniu w rozumieniu art. 42 k. z.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 23 kwietnia 1937 roku (sygn. akt C II 3172/36):

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Powód podpisał absolutorium ze stosunku pracy, że po dzień 2 maja 1936 r. został zupełnie wynagrodzony i do pozwanej nie ma żadnych pretensji z jakiegokolwiek tytułu.

Powód dochodzi roszczeń za czas przed dniem 2 maja 1936 roku i twierdzi, że absolutorium podpisał w przymusowym położeniu, gdyż w dniu 2 maja 1936 r. zwolniono go z pracy, a kierownik piekarni oświadczył, że przyjmie go z powrotem, jeśli powód absolutorium podpisze. Powód podpisał, do pracy go przyjęto, a po tygodniu zwolniono.

Szczegóły te nie obejmują znamion wyzysku z art. 42 k. z. Brak zarobku lub zajęcia nie uzasadnia sam przez się przymusowego położenia. Inaczej bowiem każdą umowę pracy zawierano by w takim położeniu. Z twierdzeń powoda, wyżej podanych, nie wynika też, by kierownik piekarni wiedział, że powód w innej piekarni, choćby tylko we Lwowie, zajęcia nie znajdzie, i by tę swą wiedzę wyzyskał na korzyść pozwanej.

Powód nie podał przeto faktów, wykazujących nieważność jego oświadczenia woli, zawartego w absolutorium z dnia 2 maja 1936 r., a pominięcie dowodów na fakty nieistotne nie mogło wpłynąć ujemnie na wynik sporu. To samo odnosi się też do badania przyczyn, dla których powoda zwolniono z pracy w dniu 2 maja 1936 roku (art. 243 i 426 p. 2 k. p. c.).

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 166).

## Nr 961.

*Zarządca przymusowy nie jest obowiązany do osobistego wykonywania świadczeń z umów, zawartych przezeń w sprawach przymusowego zarządu, w szczególności nie odpowiada osobiście za zapłatę należności dozorcy domowemu, z którym jako przymusowy zarządca zawarł umowę o dozór domu.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 15 lipca 1937 roku (sygn. akt C II 457/37):

Nie zachodzi zarzucona błędna wykładnia prawa.

Powództwa nie oparto na zasadzie zwrotu szkody, powstałej z działań pozwanego, jako zarządcy przymusowego i słusznie przyjął wyrok zaskarżony, że zmiana roszczenia w tym kierunku nie jest dopuszczalna w przewodzie apelacyjnym (art. 403 k. p. c.).

Powódka nie twierdziła w pozwie, by umowę o dozór domu pozwany zawarł z nią w imieniu własnym, nie zaś jako zarządca przymusowy.

W ustawie nie ma przepisu, by na zarządcy ciążył osobisty obowiązek wykonywania świadczeń z umów, zawartych przezeń w sprawach przymusowego zarządu (art. 498 k. z., art. 777 — 787 k. p. c.).

Słusznie przeto oddalono powództwo o należność za dozór domu, objętego zarządem przymusowym, skierowane osobiście przeciw pozwanemu, jako ówczesnemu zarządcy przymusowemu, na zasadzie umowy, jaką w tym charakterze zawarł wówczas z powódką, zobowiązując się do zapłaty.

**Nr 962.**

*1. Postanowienia układu zbiorowego, zawartego między pracodawcą a prawnie istniejącym związkiem pracowników, nie obowiązują pracowników, którzy nie są członkami tegoż związku, chociażby w imieniu niezorganizowanych prawnie pracowników, występujących jako grupa pracowników, wybrani przez tychże delegaci podpisali układ zbiorowy, ważnie zawarty przez pracodawcę i przedstawicieli prawnie istniejącego związku pracowników.*

*2. Określenie w indywidualnej umowie o pracę wysokości wynagrodzenia według stawki płac, objętej układem zbiorowym, nie stwarza woli stron, by stosunek pracy pracownika podpadał w całości pod warunki układu zbiorowego.*

*3. Zgoda stron, że w oznaczonym czasie będzie wiązać umowa zbiorowa dawniejsza, jest nowym układem zbiorowym, i ma skutki prawne, wynikające z układu zbiorowego, o ile odpowiada wymogom jego zawarcia.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 26 listopada 1937 roku (sygn. akt C II 1393/37):

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny. Układ zbiorowy z art. 445 § 1 k. z. wiąże strony, które układ zawarły, oraz członków związku, będącego stroną.

Układ zbiorowy 1934 roku zawarł Centralny Związek Górników, że zaś powód, jak ustalono, nie był członkiem tego Związku, z układu tego nie powstały dlań prawa ani obowiązki.

Układ taki może zawrzeć tylko prawnie istniejący związek pracowników, zatem umowie, zawartej przez grupę pracowników, niezorganizowaną w ten sposób, nie służą skutki, określone w art. 445 § 1 k. z.

Udział delegatów robotniczych w umowie z roku 1934 nie stworzył zatem z umowy tej układu zbiorowego w rozumieniu art. 445 § 1 k. z. dla tych robotników pozwanej, którzy nie byli członkami Centralnego Związku Górników, choćby robotnicy ci owych delegatów wysłali i choćby wszyscy czterej delegaci podpisali umowę z roku 1934.

Zgoda stron, że w oznaczonym czasie będzie wiązać umowa zbiorowa dawniejsza, jest nowym układem zbiorowym z art. 445 § 1 k. z. i ma skutki, w tym przepisie oznaczone, o ile odpowiada jego wymogom. Dla roszczeń powództwa jest więc obojętne, czy układ z roku 1934 nazwano przedłużeniem umowy zbiorowej z roku 1932, a zresztą w ustalonej treści protokółu konferencji 1934 roku nie ma wzmianki o przedłużeniu umowy zbiorowej 1932 r.

Szczegół, że powodowi w myśl umowy indywidualnej płacono wedle III kat. płac umowy zbiorowej, wykazuje tylko kwotę stawki wynagrodzenia powoda. Natomiast nie wynika stąd milcząca wola umowna stron, by stosunek pracy powoda poddać w całości umowie zbiorowej.

Powód pracował u pozwanej od dnia 28 sierpnia 1934 roku, zatym ten stosunek pracy przypadał w całości na czas mocy wiążącej kodeksu zobowiązań (art. 645 k. z.).

Co do pracy powoda, jako pracownika umysłowego, nie objętej uzasadnieniem podstaw kasacyjnych (art. 427 k. p. c.), należy wskazać na trafne pobudki zaskarżonego wyroku.

# BIBLIOGRAFIA.

## PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY

**druków polskich z zakresu kompetencji Ministerstwa Opieki Społecznej i z dziedzin pokrewnych, wydanych w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 1938 r.**

(Liczby, stojące obok tytułów, oznaczają pozycje w katalogu Biblioteki Ministerstwa Opieki Społecznej)

### I. MIGRACJA.

Co robotnicy polscy w Łotwie wiedzieć powinni. Warszawa, 1938, str. 15 + 1 nlb.

Wiadomości o Argentynie do użytku wychodźców wraz z samouczkiem języka hiszpańskiego w 10 lekcjach. Wyd. 2-ie. (Biblioteczka Syndykatu Emigracyjnego, zesz. 2). Warszawa, 1938, str. 128. Z 1 mapą. Nakł. Syndykatu Emigracyjnego.

### II. OCHRONA I INSPEKCJA PRACY.

7140. Aperçu sur l' inspection du travail en Pologne en 1936. Varsovie, 1937, pp. 51. Avec IX tables. Nakł. Ministerstwa Opieki Społecznej.

Table des matières: Législation protectrice. — L'administration de l'inspection du travail. — L'enregistrement des syndicats professionnels des travailleurs. — L'application de la législation de protection. — La protection du travail des femmes et des adolescents. — La protection du travail des ouvriers agricoles et des concierges. — L'hygiène du travail. — La sécurité du travail. — L'activité de l'Institut des Assurances sociales dans le domaine de la sécurité du travail en 1936. — L'activité de l'Institut des Problèmes sociaux dans le domaine de la sécurité et de l'hygiène du travail en 1936. — L'état de l'emploi. — Les gains ouvrièrs dans l'industrie. — Les conflits collectifs entre travailleurs et employeurs et l'activité arbitrale des inspecteurs du travail. — Relevé numérique des fonctions des inspecteurs du travail.

Bezpieczeństwo i higiena spawacza. (Biblioteka „Bezpieczeństwa i Higieny Pracy" Nr 1). Warszawa, 1938, str. 64. Wyd. „Bezpieczeństwa i Higieny Pracy".

15232. Bloch J., Polskie ustawodawstwo społeczne. Kodeks Pracy. Ustawy, rozporządzenia, dekrety. Orzecznictwo. Komentarz. Wyd. 4-te uzupełnione. Warszawa, 1938, str. XXIV + 835 +knl 1 + 358 + 2 nlb.

Bloch J., Polskie Ustawodawstwo Społeczne. Kodeks pracy. Uzupełnienie 1936 — 1938. Ustawy, rozporządzenia, dekrety. Orzecznictwo. Komentarz. Warszawa. 1938, str. VI + 2 nlb + 358+ 2 nlb.

Bloch J., Układy zbiorowe pracy i zatargi. Odb. z wydania 4-go *„Kodeksu Pracy"*. Warszawa, 1938, str. 134.

Czym jest i na czym polega akcja bezpieczeństwa pracy w kamieniołomach. Warszawa, 1938, str. 23. Nakł. Komisji Bezpieczeństwa Pracy Sekcji Kamieniołomów przy Stow. Zawodowym Przemysłowców Budowlanych R. P.

Gizinski W., Problem bezrobocia na Wołyniu. Odb. z *„Dróg Polski"* z 1938 r. Nr 2 — 3. Warszawa, 1938, str. 22.

Hanasz B., dr, Alkohol a bezpieczeństwo ruchu. Odb. ze *„Świtu"* z 1938 r. Nr 1. Poznań, 1938, str. 8. Nakł. Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

10283. Higiena pracy. Sprawozdanie kierownika lekarskiej inspekcji pracy za rok 1936. Odb. z *„Inspekcji Pracy w 1936 roku"*. Warszawa, 1938, str. 4. Nakł. Ministerstwa Opieki Społecznej.

6687. Inspekcja Pracy w 1936 roku. Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy. Warszawa, 1937, str. 83 + 1 nlb. Nakł. Ministerstwa Opieki Społecznej.

Spis rzeczy: Ustawodawstwo ochronne. — Administracja inspekcji pracy. — Rejestracja pracowniczych związków zawodowych. — Wykonywanie ustawodawstwa ochronnego w 1936 r. — Ochrona pracy kobiet i młodocianych. — Ochrona pracy robotników rolnych oraz dozorców domowych. — Higiena pracy. — Bezpieczeństwo pracy. — Działalność Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie bezpieczeństwa higieny i pracy w roku 1936. — Działalność Instytutu Spraw Społecznych w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w roku 1936. — Stan zatrudnienia. — Zarobki robotnicze w przemyśle w 1936 r. — Zatargi zbiorowe między pracownikami a pracodawcami i działalność rozjemcza inspektorów pracy. — Cyfrowe zestawienie czynności inspektorów pracy w 1936 roku — Skład personelu inspekcyjnego i wykaz urzędów inspekcji pracy.

Kozakówna L., Struktura zatrudnienia kobiet w handlu na terenie m. Krakowa. Odb. z *„Zatrudnienia kobiet w handlu na terenie miasta Krakowa"*. Kraków, 1938, str. 19.

Lesiecki W., inż., Zapobieganie wybuchom gazu kopalnianego. Odb. z *„Życia Technicznego"* z 1938 r. Lwów, 1938, str. 12.

Mysłakowski Z., prof. i Gros F., dr, Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników. Studium wstępne. Kraków, 1938, str. 361 + 2 nlb. Nakł. Księgarni Powszechnej.

10674. Ochrona pracy kobiet i młodocianych. Sprawozdanie za rok 1936. Odb. z *„Inspekcji Pracy w 1936 roku"*. Warszawa, 1936, str. 10. Nakł. Ministerstwa Opieki Społecznej.

Spis rzeczy: Stan zatrudnienia kobiet i młodocianych. — Ochrona macierzyństwa robotnicy. — Praca dzieci niżej lat 15-tu. — Badania lekarskie młodocianych. — Uczniowie w rzemiośle i przemyśle. — Dokształcanie młodocianych.—Ochrona kobiet od nadmiernego wysiłku przy pracy.—Płace kobiet i młodocianych. — Wychowanie fizyczne robotnic oraz obozy wypoczynkowe.

Pawlikowski J., dr inż., Oświetlanie zakładów przemysłowych. Odb. z *„Przeglądu Bezpieczeństwa Pracy"* z 1938 r. Nr 3. Warszawa, 1938, str. 8.

Podgórski P., inż., Urządzenia mechaniczne cukrowni i bezpieczeństwo ich obsługi. (Instytut Przemysłu Cukrowniczego w Polsce. Wydawnictwo popularne Nr 5). Warszawa, 1938, str. 2 nlb + 22.

15249. Uważaj przy pracy—unikniesz wypadku. (Biblioteka „Bezpieczeństwa i Higieny Pracy" z 1938 r. Nr 3). Warszawa, 1938, str. 64. Nakł. „Bezpieczeństwa i Higieny Pracy".

## III. OPIEKA SPOŁECZNA.

Bocheński K., prof. dr, Opieka i pomoc położnicza na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 16. Lwów, 1938, str. 7.

Branny F., Opieka nad dziećmi w rodzinach zastępczych. (Regulaminy, instrukcje). Warszawa, 1938, str. 31. Nakł. Związku Powiatów R. P.

Chodźko W., dr. Handel kobietami. Wyd. 2-ie uzupełnione. Warszawa, 1938, str. 23. Nakł. Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi.

15282. Dydusiak L., Opieka publiczno-prawna nad dzieckiem w Polsce. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych J. K. we Lwowie. Lwów, 1938, str. VII + 219 + 1 nlb. Nakł. autora.

Spis rzeczy: Rozdział I. Pojęcie dziecka w opiece społecznej i organizacja opieki społecznej.— II. Urządzenie w opiece społecznej niezależne od wieku dziecka. — R. III. Opieka nad niemowlęciem. — R. IV. Opieka nad dzieckiem w wieku przedszkolnym. — R. V. Opieka nad dzieckiem w wieku szkolnym. — R. VI. Rzut oka na stan obecny i potrzeby reformy. — Literatura. — Skróty.

15253. Dydusiak L., dr, Zagadnienie żebractwa w Polsce. Borysław, 1938, str. 56. Nakł. T-wa „Opatrzność" w Borysławiu.

Spis rzeczy: Część I. Ubóstwo i żebractwo. — Rozdawanie jałmużny. — Opieka społeczna i filantropia. — Opieka społeczna a żebractwo. — Współpraca w dziedzinie opieki społecznej. — Zagadnienie ubóstwa. — Przyczyny braków samopomocy. — Opieka nad dzieckiem. — Opieka nad dorosłymi. — Opieka nad ułomnymi. — Niedomagania opieki społecznej. — Społeczeństwo w walce z żebractwem. — Towarzystwa przeciwżebracze. — Część II. Zarysy organizacyjne przeciwżebraczego Towarzystwa.

Hryniewicz E., Pomoc w rozwoju młodym. Odb. z *„Życia Młodych"* z 1938 r. Nr 1. Warszawa, 1938, str. 10.

Kunicka J., Kłamstwo dziecięce. Przyczyny i zapobieganie. (Biblioteka Popularno-Naukowa Instytutu Higieny Psychicznej Nr 11). Warszawa, 1938, str. 67 + 1 nlb. Wyd. Koła Przyjaciół Instytutu Higieny Psychicznej.

6992. Protokół z XVIII Sesji Rady Opieki Społecznej. Warszawa, str. 40. Nakł. Ministerstwa Opieki Społecznej.

Spis rzeczy: 1. Lista obecności. — 2. Przemówienie Ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. — 3. Referat sprawozdawczy dyrektora Departamentu Opieki Społecznej B. Nakoniecznikowa-Klukowskiego z zakresu prac Departamentu. — 4. Referat naczelnika wydziału H. Rudowskiego w sprawie inwalidów wojskowych i wojennych. — 5. Referat sprawozdawczy kierownika samodzielnego referatu K. Łyczka w sprawie fundacyj. — 6. Dyskusja. — 7. Projekt ustawy o fundacjach (radcy Cz. Pawłowskiego). — 8. Dyskusja nad projektem ustawy o fundacjach. — 9. Powołanie komisyj: fundacyjnej, dla spraw zwalczania żebractwa, włóczęgostwa i nierządu, oraz dla spraw opieki nad młodzieżą.

15283. Skokowska-Rudolfowa M., dr, Wychowanie i nauczanie w zakładach leczniczych i leczniczo-wychowawczych dla dzieci. Odb. z *„Życia Młodych"* z 1938 r. Nr 5. Warszawa, 1938, str. 7.

12426. Sprawozdanie z działalności Ministerstwa Opieki Społecznej za rok 1936/37. Warszawa 1938, str. 70 + 1 nlb. Nakł. Ministerstwa Opieki Społecznej.

Spis rzeczy: I. Ochrona pracy. — A. Prace ustawodawcze i teoretyczne. — B. Prace organizacyjno-administracyjne. — C. Sprawy międzynarodowe. — II. Zatrudnienie i migracja: A. Sprawy ustawodawcze i teoretyczne. — B. Sprawy organizacyjno-administracyjne. — C. Sprawy międzynarodowe. — III. Ubezpieczenia społeczne: A. Prace ustawodawcze i teoretyczne. — B. Prace organizacyjno-administracyjne. — C. Stosunki międzynarodowe. — IV. Opieka Społeczna: A. Prace ustawodawcze i teoretyczne. — B. Prace organizacyjno-administracyjne. — C. Sprawy międzynarodowe. — V. Zdrowie publiczne: A. Sprawy ustawodawcze i teoretyczne. — B. Prace organizacyjno-administracyjno. — C. Stosunki międzynarowe. — VI. Sprawy ogólno-administracyjne: A. Organizacja i personel. — B. Sprawy budżetowo-gospodarcze. — C. Sprawy prawno-legislacyjne. — D. Sprawy społeczno-ekonomiczne. — E. Przygotowanie resortu M. O. S. na wypadek wojny. — F. Statystyka i sprawozdawczość. — G. Biblioteka i sprawy wydawnicze.

Szulczewski C., Zadania kolonij letnich Polskiego Związku Zachodniego. Warszawa, 1938, str. 7 + 1 nlb. Nakł. Polskiego Związku Zachodniego.

Szuman S., Rozwój myślenia u dzieci w wieku szkolnym. (Biblioteka Pedagogiczna-Dydaktyczne Nr 17). Lwów, 1938, str. 250.

15263. Wagner F., ks., Przyczyny i przejawy włóczęgostwa oraz walka z nim. Odb. z *„Miesięcznika Diecezji Chełmińskiej"* z 1938 r. Nr 4 — 5. Pelplin, 1938, str. 14.

Spis rzeczy: Przyczyny i przejawy włóczęgostwa oraz walka z nim. — Skłonności indywidualne człowieka.— Stosunki polityczne. — Stosunki socjalno-ekonomiczne. — Przejawy włóczęgostwa: Dziecko włóczęga. — Włóczęga dorosły: 1. Włóczęga z przypadku. — 2. Włóczęga zawodowy. — 3. Włóczęga wędrowiec. — Włóczęga bezrobotny. — Walka z włóczęgostwem.

White W. A., Higiena psychiczna wieku dziecięcego. Z przedmową prof. dr S. Baleya. Tłum. z ang. dr R. Czaplińska-Mutermilchowa. (Biblioteka dzieł pedagogicznych Nr 58). Warszawa, 1937, str. 146. Nakł. „Naszej Księgarni".

Wojciechowski K., Systematyczne rozpowszechnianie czytelnictwa. Z doświadczeń szkół i świetlic miejskich. Uzupełniona odb. z *„Biblioteka-*

*rza*" z 1938 r. Nr 3 — 5. Warszawa, 1938, str. 24. Nakł Poradni Bibliotecznej Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich.

## IV. PRAWO.

Allerhand M., Proces o świadczenie niepodzielne. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1938 r. Nr 5 — 6. Warszawa, 1938, str. 10 + 1 nlb.

15254. Apołłow K., Prawo ubogich w świetle doktryny i praktyki. Komentarz. Z przedmową Włodzimierza Dbałowskiego. Warszawa, 1938, str. 127. Księgarnia Powszechna.

Berdowski F., Zbiór przepisów prawa cywilnego oraz niektórych przepisów specjalnych. Grudziądz, 1938, st. 923. Wyd. T. Hollender.

Blei I., Przepisy dewizowe w praktyce prawa cywilnego, procesowego i egzekucyjnego. Lwów, 1938, str. 177. Nakład Księgarni Lwowskiej.

Bojko A., Kodeks zobowiązań w świetle orzecznictwa. Warszawa, 1938, str. 88 + 2 nlb. Nakł. Księgarni Prawniczej.

Borowski E., Ewolucja stosunków polsko-gdańskich na tle orzecznictwa organów Ligi Narodów. Odb. z *„Rocznika Prawniczego Wileńskiego"* z 1938 r. T. 9. Wilno, 1938, str. 107 + 1 nlb.

Feldman H., dr i Katzner A., Moratorium hipoteczne. Ulgi w zakresie oprocentowania i spłaty kredytu hipotecznego krótko- i długoterminowego. Ustawy, rozporządzenia wykonawcze. Komentarz, orzecznictwo, przepisy związkowe. Lwów, 1938, str. 135. Nakł. M. Bodeka.

Fuks T. i Neumark S. T., Prawo spadkowe. Testamenty. Darowizny. Obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym. Podręcznik dla studentów 4 kursu prawa. Warszawa, 1938/1939, str. 61. Nakł. autorów.

Garwicz N. J., Orzecznictwo do prawa pracy. (Systematyczny Przegląd Orzecznictwa. Dział Cywilny. T. 4. Prawo pracy). Kraków, 1938, str. 133 nlb. Nakł. L. Frommera.

Goldberger S., Podrobienie podpisu powoda na pełnomocnictwie jako przyczyna wznowienia postępowania. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1938 r. Nr 7 — 8. Warszawa, 1938, str. 5 + 1 nlb.

Górski J., dr, Przygotowanie umowy w świetle kodeksu zobowiązań. (Biblioteka Wyższej Szkoły Handlowej). Poznań, 1938, str. 120 + 4 nlb. Nakł. Księgarni Wł. Wilaka.

Grzbiel J., Polskie prawo o postępowaniu administracyjnym. Katowice, 1938, str. XII + 248. Nakł Drukarni Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Jankowski J., Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walki o niepodległość Państwa Polskiego z rozporządzeniami wykonawczymi i przepisami przy uwzględnieniu ustawodawstwa obowiązującego w górnośląskiej części woj. śląskiego. Katowice, 1938, str. 112. Nakł. i druk. Księgarni i Drukarni Katolickiej.

Kadziński P. i Miętkowski J., Moratorium hipoteczne. Ustawa z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych oraz ustawa z dnia 5 lutego 1938 r. o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych. Komentarze. Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Wzory wniosków. Wronki, 1938, str. 31. Nakł. autorów.

Katzner A. i Szyk G., Prawo o ustroju adwokatury. Z przedmową d-ra Z. Stankiewicza. Lwów, 1938, str. 134 + 1 nlb.

Konorski H., Wzory pism procesowych w postępowaniu karnym oraz karno-administracyjnym i karnym skarbowym. Z objaśnieniami i orzecznictwem Sądu Najwyższego. Z przedmową J. Walczaka. Warszawa, 1938, str. 262 + 1 nlb. Nakł. wyd. „Prawoznawstwo".

Konstantinow M., Zagadnienie Dunaju ze stanowiska prawa międzynarodowego. (Praca doktorska). Z przedmową G. Lazaroffa. (Prace prawnicze wydawane staraniem Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniw. Poznańskiego Nr 5). Poznań, 1938, str. 2 nlb. + 175. Z zasiłku Funduszu Naukowego Uniw. Poznańskiego.

Krant S. J., Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych za lata 1933 — 1938: 1. Prawo materialne. 2. Prawo procesowe. Ze skorowidzami artykułowym i przedmiotowym. Nowogródek, 1937/38, str. 525 + 1 nlb. Nakł. Drukarni „Progres".

Kubiak W., Odpowiedzialność podatkowa w świetle przepisów podatkowych, przepisów prawa powszechnego i judykatury. (Biblioteka Praw Polskich T. 34). Łódź, 1938, str. 200. Wyd. Księgarni Łódzkiej „Czytaj".

Kurman M., Kodeks zobowiązań. Podręcznik praktyczny. Warszawa, 1938, str. 1 nlb + 216 + 1 nlb. Warszawa, 1938. Nakł. Księgarni Wydawnictw Prawniczych. (M. Gintera).

Liebeskind A., dr, Przelew i wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela. Odb. z *„Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego"*, zesz. 31. Warszawa, 1938, str. 10.

Lisocki S., Karalność podżegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych w kodeksie karnym polskim. Odb. z *„Czasopisma Prawniczego"* z 1937 r. T. 31. Kraków, 1937, str. 1 nlb i od str. 83 do 109.

Łączyński Z., Prawo ustroju adwokatury. Rozporządzenia wykonawcze. Ustawodawstwo związkowe. Orzecznictwa Sądu Najwyższego. Orzecznictwo naczelnego organu adwokatury. (Biblioteka Tekstów Ustaw Nr 30). Kraków, 1938, str. VIII + 147 + 9. Księgarnia Powszechna.

Martyniak C., Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena. (T-wo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego T. 25). Lublin, 1928, str. VII + 291.

Mieser J., Przerwanie przedawnienia przez wniesienie pozwu. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1938 r. Nr 56. Warszawa 1938, str. 19 + nlb.

Mikucki T., dr, Ochrona wód przed zanieczyszczeniem w świetle obowiązującego ustawodawstwa. Odb. z *„Przemysłu Naftowego"* z 1938 r. zesz. 7. Lwów, 1938, str. 5.

Ostrowski A., Zbiór przepisów o szkolnictwie akademickim. Ustawy, rozporządzenia, okólniki. Lwów, 1938, str. 366. Nakł. Książnicy — Atlas.

Owczarek S., mgr, Podstawy prawne i wskazówki praktyczne w prowadzeniu dochodzeń administracyjnych przeciwko funkcjonariuszom państwowym. Poznań, 1938, str. 40 + 1 nlb.

Patkanowski M., dr, Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej. Odb. z *„Sprawozdań Polskiej Akademii Umiejętności"* z 1937 r. T. 42, Nr 10. Kraków, 1937, od str. 290 do str. 294.

Peiper L., dr, Komentarz do prawa karnego skarbowego z dnia 3 listopada 1936 r. wraz z rozporządzeniami wykonawczymi oraz wszelkimi ustawami monopolowymi i związkowymi. Kraków, 1938, str. XXIV + 866. Nakł. L. Frommera.

Pospieszalski K. M., Pojęcie jurysdykcji i próby międzynarodowego ujednostajnienia norm jurysdykcyjnych. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1938 r. Nr 1 — 2. Warszawa, 1938, str. 9 + 1 nlb.

Richter M., dr, i Korczemny W., Prawo ulgowe dla wierzytelności hipotecznych. Komentarz. Przepisy związkowe. Orzecznictwo. Kraków, 1938, str. 4 nlb + 139 + 14. Księgarnia Powszechna.

Rosenblüth I., dr, Orzecznictwo do kodeksu handlowego, prawa wekslowego, czekowego, przepisów związkowych. (Systematyczny Przegląd Orzecznictwa. Dział Cywilny. T. 3. Kodeks handlowy, prawo wekslowe i czekowe). Kraków, 1938, str. 61 nlb. Nakł. L. Frommera.

Rosenblüth I., dr, Orzecznictwo do kodeksu postępowania cywilnego prawa upadłościowego i układowego, przepisów związkowych. (Systematyczny Przegląd Orzecznictwa. Dział Cywilny. T. I. Kodeks postępowania cywilnego). Kraków, 1938, str. 201 nlb. Nakł. L. Frommera.

Rosenblüth I., dr, Orzecznictwo do Kodeksu zobowiązań i przepisów związkowych (Systematyczny Przegląd Orzecznictwa. Dział Cywilny. T. 2. Kodeks zobowiązań). Kraków, 1938, str. 167 nlb. Nakł. L. Frommera.

Rosenblüth I., dr, Postępowanie nakazowe w sprawach wekslowych i czekowych. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1938 r. Nr 1 — 2. Warszawa, 1938, str. 23 + 1 nlb.

Schnitzel A., dr, i Bałowski P., dr, Śląskie prawo budowlane obowiązujące na obszarze woj. śląskiego od dn. 1 lipca 1938 r. Tekst ustawy śląskiej z dn. 10 marca 1938 r. z uwzględnieniem przepisów ogólnopolskiego prawa budowlanego. Komentarz. Okólniki. Orzecznictwo Najw. Tryb. Adm. i Sądu Najw. Katowice, 1938, str. XII + 177. Nakł. Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Semadeni T., Prawo o ustroju adwokatury. Komentarz. Orzecznictwo. Z przedmową M. Siewierskiego. (Biblioteczka Prawnika Nr 3). Warszawa, 1938, str. 317. Nakł. Księgarni Wydawnictw Prawniczych M. Gintera.

Stawski J., dr, Spłata długów hipotecznych. (Moratorium hipoteczne — likwidacja moratorium). Tekst prawa. Orzecznictwo. Komentarz. Warszawa, 1938, str. 92 + 3 nlb. Nakł. F. Hoesicka.

Stefański K., Przepisy o dozorze nad żywnością. Zbiór ustaw, rozporządzeń i okólniki, normujących dozór nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. Warszawa, 1938, str. 250 + 1 nlb. Nakł. Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Szczygielski A. D., Własność dobra komisowego na tle prawa skarbowego. Z przedmową prof. J. Namitkiewicza. (Monografie Prawa Handlowego R. 4, zesz. 3). Warszawa, 1938, str. 40. Nakł. Biblioteki Prawniczej.

Szymkiewicz G., Prawo budowlane i zabudowanie osiedli. Dodatek 1937/38 zawiera rozporządzenia wykonawcze, przepisy o przystosowaniu budynków i osiedli do potrzeb obrony powietrznej, z komentarzem, i inne przepisy z dziedziny budownictwa. Warszawa, 1938, str. 168.

Śliwowski J. W., Portugalska reforma penitencjarna. Dekret portugalski z dn. 28 maja 1936 r. o organizacji więziennictwa. Omówienie jego najważniejszych zasad i przepisów oraz jego znaczenia z punktu widzenia penitencjarnego. Odb. z *„Przeglądu Więziennictwa Polskiego"* z 1937 r. Nr 1. Warszawa, 1937, str. 61.

Wajsfater I., Sądy polubowne. Ustawodawstwo — wykładnia — orzecznictwo — praktyka. Warszawa, 1938, str. 79 + 1 nlb. Sgł. Księgarnia Powszechna.

Waligórski M., Niewłaściwy rozkład ciężaru dowodu jako podstawa kasacji. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1938 r. Nr 46. Warszawa, 1938, str. 9 + 1 nlb.

15284. Warman H., Prawo alimentarne. Przepisy kodeksów obowiązujących i ustaw związkowych. Orzecznictwo. Warszawa, 1938, str. 1 nlb + 148. Księgarnia Prawnicza.

## V. STOSUNKI EKONOMICZNO-SPOŁECZNE.

Adamski Z., inż., Port rybacki w Wielkiej Wsi. (Zjazd Inżynierów Portowych Państw Bałtyckich i Skandynawskich. Gdynia 3 — 6 maja 1938 r.). Gdynia, 1938, str. 32. Z 3 tabl. Nakł. Urzędu Morskiego.

Antoniewski S., dr, Z ekonomiki gospodarstw dużych i małych. (Biblioteka Puławska. Seria Prac Społeczno-Gospodarczych Nr 77). Warszawa, 1938, str. 5 nlb +123 + 1 nlb. Nakł. Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Bernadzikiewicz T., dr, Koncern państwowy w Polsce. Warszawa, 1938, str. 112. Nakł. T-wa Młodych Prawników i Ekonomistów.

Bernadzikiewicz T., dr, Udział państwa w spółkach handlowych. Warszawa, 1938, str. 111 + 1 nlb. Z 1 tabl. Nakł. T-wa Młodych Prawników i Ekonomistów.

Biegeleisen L. W., prof. dr, Teoretyczno poznawcze podstawy zasady gospodarczości. Odb. z *„Ekonomisty"* z 1938 r. T. 2. Warszawa, 1938, str. 29.

Broda A. S., Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1937 r. (Biblioteka Puławska. Seria Prac Społeczno-Gospodarczych Nr 74). Warszawa, 1938, str. 88. Nakł. Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Bronikowski W., dr, Agronomia społeczna jako środek polityki rolniczej. Z przedmową prof. d-ra W. Staniewicza. (Biblioteka Puławska. Seria prac społeczno-gospodarczych Nr 90). Warszawa, 1938, str. 75. Z 1 tabl. Nakł. Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Budka L. inż., Urządzenia przeładunkowe portu Gdyni. (Zjazd Inżynierów Portowych Państw Bałtyckich i Skadynawskich, Gdynia 3 — 6 maja 1938 r.). Gdynia, 1938, str. 29. Nakł. Urzędu Morskiego.

Bukowiecki S., Pojęcie Narodu a treść art. 9 Konstytucji. Odb. z *„Narodu i Państwa"* z 1937 r. str. 49 + 1 nlb.

Charszewska Z., Spółdzielnie młodzieży. (Biblioteka Wiedzy Spółdzielczej im. Fr. Stefczyka. Seria 5. Organizacje Spółdzielcze Nr 3). Warszawa, 1938, str. 128. Nakł. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

Chrome L., Organizacja pracy agronomicznej w rejonie. Białystok, 1938, str. 16. Wyd. Białostockiej Izby Rolniczej.

Czechowicz E., Litwa a polskie hutnictwo żelazne. Odb. z *„Hutnika"* z 1938 r. Nr 4. Katowice, 1938, str. 19.

Czechowicz E., Polski eksport hutniczy w roku 1937. Katowice, 1938, str. 26.

Doboszyński A., Gospodarka narodowa. Wyd. 3-cie. Z portretem autora. Piotrków Trybunalski, 1938, str. VII + 325 + 2 nlb. Z 1 tabl.

Drewnowski J., Próba ogólnej teorii gospodarki planowej. Odb. z *„Ekonomisty"* z 1937 r. T. 4 i z 1938 r. T. 1. Warszawa, 1938, str. 50.

Duda-Dzierwierz K., Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica pow. rzeszowskiego. (Biblioteka Socjologicza T. 3). Warszawa, 1938, str. X + 152. Z 18 tabl.. Nakł. Polskiego Instytutu Socjologicznego.

Gajek J., Skład etniczny wielkiego Pomorza. Odb. z *„Teki Pomorskiej"* z 1938 r. Nr 1 — 2. Toruń, 1938, str. 7.

Gajl J., inż., Problem ropny w Polsce na tle obecnej sytuacji przemysłu naftowego. Odb. z *„Przemysłu Naftowego"* z 1938 r. Nr 11. Lwów, 1938, str. 5.

Garbasik E., Warunki i tendencje w rozwoju spółdzielni duńskiej. Odb. z *„Wsi i Państwa"* z 1938 r. Nr 5 — 6. Lwów, 1938, str. 23.

Gliwic H., Podstawy ekonomiki światowej. Kapitał wędrowny w gospodarce światowej. Warszawa, 1938, str. XV + 510. Nakł. Trzaski, Everta i Michalskiego.

Głąbiński S., Skarbowość samorządowa w Polsce i potrzeba jej reformy. Bielsko, 1938, str. 30. Nakł. Zarządu Gł. Stron. Narodowego w Bielsku.

Gójski J., Strajki chłopskie, ich rola, podłoże i znaczenie. Studium historyczno-gospodarcze. Grudziądz, 1938, str. 72.

Grelewski S., ks. dr, Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej. (T-wo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. T. 19). Lublin, 1937, str. XV + 830 + 1 nlb. Nakł. Diecezjalnego Zakładu Graf.-Drukarskiego.

Ignaszewski J., Górnośląskie koncerny hutnicze w roku 1937. Uwagi na tle sprawozdań i bilansów. Odb. z *„Hutnika"* z 1938 r. Nr 5. Katowice, 1938, str. 23. Z 3 tabelami.

Ihnatowicz Z., Droga do organizacji rolnictwa w Polsce. Referat na zebraniu Sekcji Ekonomicznej Związku Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem w dn. 9.VI. 1937 r. Warszawa, 1938, str. 26. Sgł. Księgarnia Rolnicza.

Jasiński J., Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego w Polsce. Wyd. 2-ie. Warszawa, 1938, str. 63 + 4 nlb. Nakł. „Społem".

Kaczorowski W., Wędrówki ludności podmiejskiej do Lwowa. Odb. z *„Przeglądu Krajoznawczego"* z 1938 r. Nr 1 — 3. Lwów, 1938, str. 14 + 1 nlb.

Kielanowski T., inż., Zakres wiedzy i szkolenie specjalistów w dziale technologii wody. Odb. z *„Gazu, Wody i Techniki Sanitarnej"* z 1938 r. T. 18. Kraków, 1938, str. 6.

Kirkor T., Rozwój przemysłu a woda. Referat wygłoszony 4 maja 1937 r. na I Ogólnopolskim Zjeździe Inżynierów Chemików w Warszawie. Odb. z *„Gazu, Wody i Techniki Sanitarnej"* z 1937 r. Kraków, 1938, str. 28.

Konferencja gospodarcza w Wilnie w dniu 11.XI. 1937 r. Warszawa, 1938, str. 95 + 3 nlb. Z 1 tabelą. Nakł. T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich.

Korowicz M. S., Górnośląska ochrona mniejszości 1922 — 1937 na tle stosunków narodowościowych. (Pamiętnik Instytutu Śląskiego Nr 8). Katowice, 1938, str. 259. Z 3 mapami. Sgł. „Nasza Księgarnia".

Kostołowski E., Studia nad kwestią włościańską w latach 1846/64 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej. (Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych Nr 33). Lwów, 1938, str. XI + 407. Z zasiłkiem Kasy im. Mianowskiego.

Królikowski S. Fr., Zarys polskiej polityki handlowej ze szczególnym uwzględnieniem polityki celnej. (Prace społeczne i polityczne. Wydawnictwo Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie Nr 7). Warszawa, 1938, str. VII + 1 nlb + 401. Z 2 tabelami. Nakł. „Instytutu Społecznego".

Krysiński A., dr, Ludność ukraińska (ruska) w Polsce w świetle spisu 1931 r. Odb. ze *„Spraw Narodowościowych"* z 1937 r. Nr 6. (Biblioteka „Spraw Narodowościowych" Nr 33). Warszawa, 1938, str. 2 nlb. + 25. Nakł. Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Kuhn J. S., Polityka kredytowa. Warszawa 1938, str. 17 + 1 nlb.

Łagoda J., Przemysł górniczo-hutniczy w Z. S. R. R. Odb. z *„Dróg Polski"* z 1937 r. Nr 9 — 12 i z 1938 Nr 1. Warszawa, 1938, str. 47.

Marchlewski T., Uaktywnienie handlu i pilne inwestycje ogólnopomorskie jako czynnik wzmożenia siły gospodarczej i obrony Pomorza. Referat wygłoszony na Zjeździe Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Bydgoszczy w dniu 16 stycznia 1938 r. Gdynia, 1938, str. 50. Nakł. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Mianowski H., inż., Rola ustawodawstwa przemysłowego w rozwoju rzemiosła. Z uwzględnieniem aktualnych tendencyj nowelizatorskich. Z przedmową inż. J. Brzozowskiego. Kraków, 1938, str. 115 + 1 nlb. Nakł. Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Młynarski F., Totalizm czy demokracja w Polsce. (Klub Społeczno-Polityczny Nr 2). Warszawa, 1938, str. 67 + 2 nlb. Nakł. Klubu Społeczno-Politycznego.

Moraczewski J., inż., Rozważania nad położeniem politycznym i gospodarczym Polski. Warszawa, 1938, str. 1 nlb + 69 + 1 nlb. Nakł. autora.

Moszczeński S., Porównywanie gospodarstw wiejskich pod względem zużycia dni roboczych. Odb. z *„Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych"* z 1938 r. T. 44, zesz. 2/3. Poznań, 1938, str. 1 nlb + 16.

Nechay J., inż., Zagadnienie przemysłu cementowego. Referat na I Polski Kongres Inżynierów we Lwowie 12 — 14 września 1937 r. Warszawa, 1938, str. 11. Nakł. Naczelnej Organizacji Inżynierów R. P.

Olszewski A., Wisła jako arteria węglowa. Odb. z *„Przeglądu Gospodarczego"* z 1938 r., zesz. 4 — 7. Warszawa, 1938, str. 77 + 1 nlb.

Orlikowski S., Kredyt rolny wobec ożywienia gospodarczego. Odb. z *„Rolnictwa"* z 1937 r. T. 4, zesz. 2. Warszawa, 1937, str. 45 + 1 nlb. Nakł. Księgarni Rolniczej".

Ormicki W., Skup zawodowy i handel obnośny w woj. wileńskim, nowogródzkim, poleskim i wołyńskim. (Studium geograficzno-gospodarcze). (Prace Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, zesz. 22). Wilno, 1938. str. 44 + 2 nlb. Z 1 tabl. Z zasiłkiem Izby Przemysłowo-Handlowej.

Osiński K. Junosza, Polityka agrarna w Polsce a obrona kraju. Warszawa, 1938, str. 60.

Paszkowiczowa H., Analiza kapitału obiegowego. Odb. z *„Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych"* z 1938 r. T. 44, zesz. 2/3. Poznań, 1938, str. 1 nlb + 21.

Pawlino W., Uwagi i dane o możliwościach ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła polskiego na Wołyniu. (Wydawnictwo Koła Młodych T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich Nr 4). Warszawa, 1938, str. 75 + 2 lnb. Nakł. Koła Młodych T. R. Z. W.

Piotrowski R., Reforma cechów. Odb. z *„Gospodarki Narodowej"*. Warszawa, 1938, str. 32.

Podhorski B., Zagadnienia społeczeństwa i państwa polskiego na Wołyniu. (Biblioteka „Awangardy" T. 11). Poznań, 1938, str. 160. Z 1 mapą. Nakł. „Awangardy Państwa Narodowego".

Rapacki M., Spółdzielczość spożywców na wsi. Warszawa, 1938. str. 48 + 1 nlb. Nakł. „Społem".

Roguszczak J., Dynamika kierunków rynków zbytu górnośląskiego przemysłu węglowego. Rozprawa na stopień doktora nauk ekonomiczno-politycznych.... Katowice, 1938, str. 193.

Romer E., Monopartia dawnej i dzisiejszej Polski. Odb. z *„Rad i przestróg"*. Lwów, 1938, str. 30 + 1 nlb. Nakł. „Zarzewia Lwowskiego".

Rutkowski J., Badania nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych. T. I. Rozważania teoretyczne. Klasyfikacja dochodów wielkich właścicieli ziemskich. Kraków, 1938, str. XVI + 328. Nakł. Polskiej Akademii Umiejętności.

Schipper I., dr, Dzieje handu żydowskiego na ziemiach polskich. Warszawa, 1937, str. VII + 791 + 2 nlb. Z 1 tabl. Nakł. Centrali Związku Kupców.

Sikorski B., Interwencjonizm, etatyzm, kartele. Fragmenty polskiej polityki gospodarczej. Warszawa, 1938, str. 91. Nakł. Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Skalski J., dr, Wisła i jej znaczenie dla Polski. (Biblioteczka Wiedzy Praktycznej Nr 59) Warszawa, 1938, str. 13 + 3 nlb. Z 2 tablicami.

Smierzchalski S., Teoria wartości i cen austriackiej szkoły psychologicznej. (Poznańskie Prace Ekonomiczne Nr 25). Poznań, 1938, str. 2 nlb + 142. Sgł. Księgarnia św. Wojciecha.

Sokołowski S., prof., Lasy w Polsce przedrozbiorowej i w okresie niewoli. (Związek Leśników R. P. Główny Komitet Dnia Lasu Nr 26). Warszawa, 1938, str. 15.

Sondel J., dr, inż., Na marginesie katolickiego programu wiejskiego. Odb. z *„Ateneum Kapłańskiego"* z 1938 r. T. 41. Włocławek, 1938, str. 22.

Stamirowski J., Praca w gminie i gromadzie. Warszawa, 1938, str. 101 + 1 nlb. Nakł. Samorządowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie.

Staniszkis O., Rzut oka na rozwój owczarstwa w latach 1910 — 1935. Odb. z *„Księgi Pamiątkowej na 75-lecie „Gazety Rolniczej"*. Warszawa, 1938, str. 20. Nakł. Księgarni Rolniczej.

Suchodolski P., Przemysł domowy w Niemczech, Szwajcarii i Austrii. Sprawozdanie z podróży naukowej. (Prace Ekonomiczne Lwowskiej Izby Rolniczej Nr 9). Lwów, 1938, str. 2 nlb + 97 + XXVIII. Z 1 mapą. Nakł. Lwowskiej Izby Rolniczej.

Świaniewicz S., Polityka gospodarcza Niemiec hitlerowskich. Warszawa, 1938, str. 278. Nakł. „Polityki".

Tapuach S., Wieś żydowska na Wileńszczyźnie. Odb. z *„Przeglądu Socjologicznego"* z 1937 r. T. 5. Warszawa, 1937, str. 30. Sgł. „Nasza Księgarnia".

Tatarczuch S., inż., Przemysł w Polsce. (Biblioteczka Licealna Nr 9). Lwów, 1938, str. 112.

Wegner J., Zasady Pracy w organizacji rzemieślniczej. Przewodnik w pracy nad podniesieniem poziomu zawodowego, gospodarczego i oświatowego w rzemiośle. Łuck, 1938, str. 112 + 4 nlb. Nakł. Izby Rzemieślniczej w Łucku.

Wenda T., inż., Rzut oka na warunki powstania portu w Gdyni. (Zjazd Inżynierów Portowych Państw Bałtyckich i Skandynawskich, Gdynia 3 — 6 maja 1938 r.). Gdynia, 1938 r., str. 20. Z 1 planem. Nakł. Urzędu Morskiego.

Wittich K. J. i Chmielewski K., Płace robocizny w gospodarstwach wielkorolnych Wielkopolski na podstawie Biura Rachunkowego Klęka. (Lata gospodarcze 1930/31 — 1934/35). Odb. z *„Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych"* z 1938 r. T. 44, zesz. 2/3. Poznań, 1938, str. 1 nlb + 28. Z 4 tabelami.

Zakrzewski T., Spółdzielnie niezwiązkowe i walki z nimi. Z przedmową dra A. Całkosińskiego. (Biblioteka Spółdzielcza Nr 31). Warszawa, 1938, str. 79. Z 1 tablicą. Nakł. Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Zaleski J., inż., Zagadnienie budowy krajowego przemysłu aluminiowego. Odb. z *„Życia Technicznego"* z 1938 r. Lwów, 1938, str. 11.

Zarys synarchicznej reformy ustroju pieniężnego. Wyd. 2-ie. Warszawa, 1938, str. 80 + 2 nlb. Nakł. Związku Synarchicznego.

Zawadzki W., Manipulowanie pieniądzem jako narzędzie polityki gospodarczej. Odczyt wygłoszony na posiedzeniu T-wa Ekonomicznego w Krakowie 18 maja 1938 r. (Wydawnictwo T-wa Ekonomicznego w Krakowie. T. 96). Kraków, 1938, str. 28. Nakł. T-wa Ekonomicznego w Krakowie.

Zweig T., Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu. Lwów, 1938, str. 320. Nakł. Książnicy — Atlas.

## VI. UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

15235. Dyboski T., Ustawodawstwo polskie w zakresie ubezpieczeń społecznych w ostatnich latach. Referat wygłoszony na posiedzeniu Rady Ubezpieczeń w dn. 25 kwietnia 1938 r. (Instytut Spraw Społecznych. Sprawy Ubezpieczeniowe i Statystyczne Nr 13). Warszawa, 1938, str. 39. Z 2 tabelami.

Gleixner T., Spis orzecznictwa i opinij prawnych ogłoszonych w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych" w latach 1934, 1935 i 1936. Warszawa, 1938, str. 93 + 1 nlb.

Istota, znaczenie i rozpowszechnienie ubezpieczeń społecznych. Warszawa, 1938, str. 11. Nakł. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Łazarowicz K., dr, Opieka Społeczna a reforma ubezpieczeń społecznych. Przedr. z *„Głosu Robotniczego"*. Bielsko, 1938, str. 16. Nakł. „Głosu Robotniczego".

15233. Łomnicki Z., Sisslé E. i Wisłocki M., Taryfa składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, obowiązująca na okres od 1.I. 1938 do 31.XII. 1940 r. Przepisy obowiązujące. Konstrukcja taryfy. Jej stosowanie. Z przedmową W. Brunera. Warszawa, 1938, str. XII + 1 nlb + 299 + 1 nlb. Nakł. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

15260. Pawlas T., prof. dr, Projekt reorganizacji lecznictwa i walki z chorobami wenerycznymi w ubezpieczalniach społecznych w Polsce. Część I: Walka z kiłą. (Rada Naukowo-Lekarska przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych). Warszawa, 1938, str. 35.

Sasorski S., Popularyzacja ubezpieczeń społecznych. (Wykład wygłoszony w dniu 4 listopada 1937 r. na kursie zorganizowanym w Warszawie przez Zarząd Główny Zw. Zawodowego Pracowników Instytucyj Społecznych). Odb. z *„Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych"* z 1938 r. Nr 3. Warszawa, 1938, str. 37 + 2 nlb.

15238. Sprawozdanie z akcji kolonijnej i leczniczo-kolonijnej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i ubezpieczalni społecznych za lata 1936 — 1937. Warszawa, 1938, str. 68 + 1 nlb. Z 51 rycinami.

15285. Wyżnikiewicz Z., Ustawodawstwo śląskie o ubezpieczeniu społecznym. (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Zagadnienie Śląska Nr 2). Katowice, 1938, str. 121. Sgł. „Nasza Księgarnia".

## VII. ZDROWIE PUBLICZNE.

Abżółtowski S., płk., O niebezpieczeństwie lotniczym i obronie przeciwlotniczej kraju. Wyd. 3 poprawione i uzupełnione. Warszawa, 1937, str. 71. Z 1 tabl.

Albert Z., dr, Zmiany tętnicy głównej u dzieci i ich stosunek do miażdżycy. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 18. Lwów, 1938, str. 16.

Anigstein L., Współczesna chemoterapia zimnicy. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. 18. Nr 4. Warszawa, 1938, str. 7.

Bokser E., dr i Szubarga J., dr, Badania porównawcze odczynów gośćcowych. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"*, z 1938 r. Nr 18. Lwów, 1938, str. 7.

Borawski W., inż., Współczesne kierunki racjonalnej budowy szpitali. (Referat wygłoszony na Zjeździe dyr. szpitali woj. wileńskiego i nowogródzkiego w Lidzie 13 lutego 1938 r.). Warszawa, 1938, str. 15.

Borkowski I. I., dr, 61 Zjazd Chirurgów Niemieckich w Berlinie. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 3. Warszawa, 1938, od str. 277 do str. 286.

Brodniewicz A., dr, Zagadnienie lekarza okrętowego w Polskiej Marynarce Handlowej. Ze wstępem prof. dra L. Padlewskiego. Poznań, 1938, str. 60.

Brokman H., i Hirszweldowa H., Nietypowe postaci gośćca u dzieci. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r .T. 18, zesz. 1. Warszawa, 1938, str. 8.

Bross W., dr, Wrażenia z pobytu w szpitalach londyńskich. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 4. Warszawa, 1938, od str. 383 do str. 402.

Burzyk G., Wole w Cieszyskim. (Universitas Vilnensis Batoreana. Facultas Medica. Dissertationes Inaugurales Nr 47). Cieszyn, 1938, str. 23. Z 1 mapą.

Całka S., dr, Badania przydatności środków do urografii. Odb. z *„Medycyny"* z 1937 r. Nr 1. Warszawa, 1938, str. 13 + 1 nlb. Z 6 tabl.

Celarek J., dr, Zasady produkcji surowic leczniczych. Warszawa, 1938, str. 1 nlb + 195. Z 25 ryc. w tekście. Nakł. Warsz. Ajencji Wydawniczej „Delta".

5843 Zd. Chrzanowski B. I., O zagruźliczeniu dziatwy szkolnej. Na podstawie badań odczynów Pirqueta i badań rentgenowskich trzech szkół powszechnych w Bydgoszczy. Rozprawa na stopień doktora medycyny. Bydgoszcz, 1938, str. 19. Z 8 tablicami.

Czortkower S., dr, Wzrost Żydów jako funkcja rasy i środowiska. Odb. z *„Almanachu zdrowia Toz'u i Szpitalnictwa Żydowskiego"*. Lwów, 1937, str. 8.

5845 Zd. Dmochowski L., dr, Dieta w nowotworach złośliwych. Odb. z *„Gastrologii Polskiej"* z 1938 r. T. VII. Nr 1. Warszawa, 1938, str. 12.

Dziembowski Z., dr, Nowoczesne poglądy na sprawę leczenia oparzeń. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 3. Warszawa, 1938, od str. 263 do str. 276.

Ehrenpreis E., dr, Lecznicze znaczenie emanacji radowej, szczególnie w zdrojowiskach. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 22. Lwów, 1938, str. 9.

Glass B., Z kazuistyki gruźlicy. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 13. Warszawa, 1938, str. 16.

Grochowski W., Zioła i zielarstwo w Farmakopei polskiej. (Wydawnictwa Polskiego Komitetu Zielarskiego Nr 45). Warszawa, 1938, str. 11. Nakł. Polskiego Komitetu Zielarskiego.

Grodzieński E., dr, Fizjologia i patologia grasicy. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1937 r. Nr 12. Warszawa, 1937, str. 17.

Grzędzielski J., dr, O przerzutach nowotworów do układu nerwowego. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 20. Lwów, 1938, str. 8.

Heftel D., dr, Co każdy lekarz o balneologii wiedzieć powinien. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr. 22. Lwów, 1938, str. 6.

Imich J., dr i Lewenfisz M., dr, Przyczynek do rentgenoterapji nowotworów złośliwych krtani i gardzieli. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 20. Warszawa, 1938, str. 6.

Jakóbkiewicz J., dr, Tuleremia. Szkic epidemiologiczny. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 19 — 20. Warszawa, 1938, str. 16.

Justman L., dr, Przyczynki do dietetyki ogólnej. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r .Nr 12. Warszawa, 1938, str. 14.

5858. Zd. Kacprzak M., dr, Budownictwo wiejskie. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 11. Warszawa, 1938, str. 4.

5859. Zd. Kacprzak M., dr, Czynnik społeczny w chorobach zakaźnych. Odb. z *„Medycyny Doświadczalnej i Społecznej"* z 1938 r. T. XXIII. Zesz. 1/2. Warszawa, 1938, str. 5.

Kacprzak M., dr, Czyste powietrze w izbie. Warszawa, 1938, str. 23 + 1 nlb. Nakł. Zarządu Gł. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Klimowicz L., dr, Wskazania, błędy i powikłania przetaczania krwi na podstawie badań ostatnich lat. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 5. Warszawa, 1938, od str. 492 do str. 516.

5765 Zd. Kołodziejska Z., Współczesne poglądy na istotę i działanie witamin. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. 18, zesz. 3. Warszawa, 1938, str. 12.

Kotarba J., Włókna kratkowe w starczych płucach i sercu. Odb. z *„Nowin Lekarskich"* z 1938 r., zesz. 1. Poznań, 1938, str. 27.

Kowarski L., dr, Ropniak opłucnej u dzieci. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 4. Warszawa, 1938, str. 10.

5847. Zd. Kowarski L., dr, Zdrowie publiczne w województwie warszawskim. Sprawozdanie wygłoszone na Zjeździe lekarzy powiatowych i miast wydzielonych woj. warszawskiego w dn. 3.II. 1938 r. Odb. z *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 5. Warszawa, 1938, str. 13.

Krajewski F., dr, Działanie ciechocińskich wód mineralnych na wydzielanie błony śluzowej żołądka. Warszawa, 1938, str. 1 nlb + 53+ 2 nlb. Nakł. Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku-Cieplicy.

Lankosz J., Wpływ wysiłku sportowego na serce w świetle badań elektrokardiograficznych. Rozprawa na stopień doktora medycyny, przedłożona Radzie Wydziału Lekarskiego U. J. K. we Lwowie i przyjęta. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 7 — 8. Lwów, 1938, str. 36.

Lankosz J. i Zięba W., Nadciśnienie tętnicze u młodzieży oddającej się sportom. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1929 r. T. 29 Nr 12. Warszawa, 1937, str. 12.

Lewkowicz K., prof. dr, O gruźlicach zapalnych. Wykład kliniczny wygłoszony w T-wie Lekarskim Krakowskim dn. 9 lutego 1938 r. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 23. Lwów, 1938, str. 14.

Lipiński W., doc. dr., Wartość przetaczania krwi w klinice ostrych chorób zakaźnych. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 14. Lwów, 1938, str. 6.

Melanowski W., H., prof. dr, XV Międzynarodowy Kongres Okulistów w Kairze, 8 — 14 grudnia 1937 r. Odb. z *„Kliniki Ocznej"* z 1938 r., zesz. 1. Warszawa, 1938, str. 37 + 1 nlb.

Mozołowski W., prof. dr, Skład ilościowy „normalnego" moczu. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 9. Lwów, 1938, str. 6.

Nadel A., dr, Choroby alergiczne skóry. Część I: ogólna. („Monografie lekarskie dla lekarzy-praktyków" z 1937 r. T. 4, zesz. 9). Warszawa, 1937, str. 47. Z 6 rycinami i 3 tablicami w tekście. Nakł. „Eskulapa".

Neuman M. J., Schorzenia tętnic w cukrzycy. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 13. Warszawa, 1938, str. 14.

Nielipiński W., Badania nad konstytucją u chorych na nowotwory złośliwe. Odb. z *„Sprawozdań Polskiej Akademii Umiejętności"* z 1937 r. T. 42, Nr 8. Kraków, 1937, od str. 219 do 224.

Ogólna instrukcja o organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej miast. Warszawa, 1938, str. 58 + 5 nlb.

Perelman E., dr, Płonica w ciąży, w porodzie i połogu. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 9. Lwów, 1938, str. 11.

Płońskier M. M., O współczesnych badaniach nad nowotworami złośliwymi. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 14—17. Warszawa, 1938, str. 26.

Popowski S., Gruźlica niemowląt. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. 18, zesz. 1. Warszawa, 1938, str. 16.

Reiss H., doc. dr, Skazy ustrojowe i schorzenia skóry. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 21. Lwów, 1938, str. 7.

Reiss W., prof. dr, XV Międzynarodowy Zjazd Okulistyczny w Kairze (8 — 14 grudnia 1937 r.). Wykład wygłoszony na posiedzeniu naukowym Lwowskiego T-wa Lekarskiego w dn. 25 lutego 1938 r. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 20 i 21. Lwów, 1938, str. 21.

5774 Zd. Rostkowski L., dr, Ocena postępów zwalczania jaglicy. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1938 r. T. 31 Nr 2. Warszawa, 1938, str. 14.

Rzepecki W., dr, Spostrzeżenia kliniczne nad wartością przetaczania krwi przechowywanej. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 5. Warszawa, 1938, str. 36.

Sabatowski A., doc. dr, W sprawie talassoterapii klinicznej gruźlicy w Polsce. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 22. Lwów, 1938, str. 5.

Sielicki S., dr, Działalność poradni przeciwgruźliczych w Polsce w latach 1935 i 1936. Dodatek: Najważniejsze dane statystyczne, dotyczące zdrowotności publicznej. Warszawa, 1938, str. 106 + 1 nlb. Z 24 tablicami. Nakł. Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

Sitkowski W. i Grynkraut B., Radioterapia raka wątroby (Według metody własnej: zastosowanie przesłony o otworach kwadratowych lub szczelinowych Lysholma). Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 17. Warszawa, 1938, str. 13.

5804 Zd. Solarz J., Spółdzielnia zdrowia. (Biblioteka Wiedzy Spółdzielczej im. Fr. Stefczyka. Seria 5. Organizacje Spółdzielcze Nr 2). Warszawa, 1938, str. 128. Nakł. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

Szczygieł A., dr., Reforma żywienia w Polsce a zagadnienie wsi. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 15—18. Warszawa, 1938, str. 25. Z 2 tabelami.

Szczygieł A., dr., W sprawie kontroli żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 5. Warszawa, 1938, str. 12.

Szinagel E., dr., Pielęgnowanie niemowląt. Przewodnik dla matek i pielęgniarek. Kraków, 1938, str. 227. Z licznymi ilustr.

Szejnman M. M., O zapobieganiu błonicy. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. 18, zesz. 1. Warszawa, 1938, str. 7.

5784 Zd. Szulc G., Opieka lekarska nad sportem. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1938 r. T. 31, Nr 5. Warszawa, 1938, str. 15.

Tatarzyńska H., dr, Przypadek ślepoty na tle ostrej niedokrwistości. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 17. Lwów, 1938, str. 6.

5822 Zd. Trawiński A., prof. dr, Mięso i produkty mięsne. Podręcznik naukowy do użytku lekarzy weterynaryjnych, lekarzy i studentów. Warszawa, 1938, str. XXIV + 903. Z 235 rycinami w tekście. Nakł. Warsz. Ajencji Wydawniczej „Delta".

Wajngot A. i Grynsztein J., O zapobieganiu powikłaniom płonicy i ich leczeniu. (Na marginesie epidemii 1937 r.). Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 18 — 19. Warszawa, 1938, str. 11.

Wiśniewski S., Charakter i zakres propagandy uzdrowisk polskich. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 3. Warszawa, 1938, str. 10.

5844. Zd. Wojciechowski A., Na marginesie walki z kalectwem w Polsce. Odb. z *„Chirurgii Narządów Ruchu"*. T. X, zesz. 2 — 4. Warszawa, 1938, str. 35.

5860. Zd. Wojnarski W., Zbiór przepisów prawnych dotyczących całokształtu spraw dentystycznych..., oraz spis lekarzy dentystów. Warszawa, 1938, str. 208 + 4 knl. Nakł. Samorządowego Instytutu Wydawniczego.

5838. Zd. Zachert M., dr, Okuliści i ich rozmieszczenie. Odb. z *„Przeglądu Trachomatologii"* 1938 r., zesz. 3. Warszawa, 1938, str. 13. Z mapą rozmieszczenia punktów okulistycznych.

Zachert M., dr, Wrażenia z XV Międzynarodowego Kongresu Okulistycznego w Kairze. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 17. Warszawa, 1938, str. 9.

Zandowa N., dr, Z patologii opon mózgowordzeniowych. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 19. Warszawa, 1938, str. 10. Z 1 tablicą.

5823. Zd. Żarczyński J., Dentystyka zachowawcza. Warszawa, 1938, str. 338. Wyd. Biblioteki Stomatologicznej w Warszawie.

Żychoń J., O potrzebie specjalizacji uzdrowisk. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 22. Lwów,, 1938, str. 5. Z 1 tabelą.

## RECENZJE.

### J. Orynżyna: Przemysł Ludowy w Polsce. Nakładem „Polski Gospodarczej", Warszawa b. r. (1938 r.).

Praca powyższa należy do rzadkiego typu dzieł pionierskich, poraz pierwszy przedstawiających całość poważnego zagadnienia gospodarczego. W naszej literaturze gospodarczej ani naukowej nie było dotąd dzieła, któreby ujmowało całość zagadnienia przemysłu ludowego, chociaż praca na tym polu była wykonywana od wielu lat. Poszczególne zagadnienia znajdywały monografistów, co dotyczy w pierwszym rzędzie pewnych gałęzi przemysłu ludowego w małych regionach; nie badano jednak strony gospodarczej, zajmowano się raczej stroną estetyczną.

Dzieło swe autorka podzieliła na cztery części: pierwsza daje przegląd gałęzi przemysłu ludowego i zajmuje najwięcej miejsca. Jest to najciekawsza

część książki. Opisywanie tkactwa, hafciarstwa, koronkarstwa, garncarstwa i innych przemysłów ludowych znajduje wyborne uzupełnienie w kolorowych i jednobarwnych ilustracjach, pokazujących wyroby typowe. Oprócz opisów formy wyrobów i wykazywania różnic, wyodrębniających sztukę ludową w jej poważniejszych ośrodkach, podana jest analiza dochodowości przemysłów ludowych oraz wysokość zarobków, osiąganych z ich wykonywania przez wytwórców. Techniczna strona produkcji również nie została pominięta, dzięki czemu na podstawie zamieszczonych informacyj można sobie wyrobić pojęcie o całości stosunków, panujących w przemyśle ludowym.

Część druga zawiera przegląd zagranicznych systemów popierania sztuki ludowej. Autorka podkreśla tu odrębność pojęcia sztuki ludowej w Polsce i na zachodzie Europy.

Trzecia część pracy dotyczy stosunków polskich i zawiera omówienie popierania przemysłu ludowego w Polsce. W tej części swej pracy autorka, tak naogół urzędowo objektywna, stwierdza jednak wyraźnie niewłaściwość upartego naśladowania dawnych austriackich wzorów przez organizacje małopolskie. Zagadnieniu temu wypada poświęcić parę słów. Austriacki system popierania przemysłu wiejskiego nie czynił różnicy między przemysłem ludowym, przemysłem domowym a chałupnictwem. Przez popieranie wszystkich tych przemysłów, traktowanych jednakowo, chciano osiągnąć uprzemysłowienie kraju. Akcję tę prowadził Wydział Krajowy, którego organem dla tych spraw był od 1911 r. Patronat Rękodzieł i Drobnego Przemysłu. Działalność Wydziału i Patronatu polegała na organizowaniu szeregu szkół i kursów zawodowych: powstały dzięki temu liczne ośrodki przemysłu wiejskiego, które, nie mając należycie zorganizowanego zbytu towarów ani zdrowych podstaw egzystencji, z chwilą zaprzestania kredytowania tworzonych w tych ośrodkach spółek zarobkowych stały się ośrodkami chałupnictwa. Dzięki działalności Wydziału Krajowego na terenie Małopolski powstały dwa duże przemysły — kilimiarstwo i koszykarstwo; oprócz tego rozwinęło się hafciarstwo, garncarstwo (to ostatnie z jednoczesnym zabiciem form ludowych dzięki szkodliwej dla ich utrzymania działalności Krajowej Szkoły Ceramicznej w Kołomyji, wywierającej wpływ na kształty i wzory garnków aż w Kołaczycach, Jodłowej itp.), tkactwo i szereg pomniejszych zawodów. W tworzonych przez Wydział Bazarach sprzedawano zarówno wyroby rzemieślnicze jak i ludowe. Tradycje tego systemu żyją do dziś dnia, wyrażając się w usiłowaniach tworzenia spółdzielni patronackich, prowadzących, wbrew zasadom ustawy o spółdzielniach, obok działalności obliczonej na zysk, działalność szkoleniową niedochodową i nie dotyczącą członków spółdzielni. Pomijając omawiany przez autorkę ujemny wpływ działalności kursów i szkół na czystość sztuki ludowej, zrekompensonowany częściowo podniesieniem dochodów ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, działalność instrukcyjna szkoleniowa, nie poparta i nie uzupełniona organizowaniem zbytu, stwarzała masy fachowców, zmuszonych do życia w nędzy, liczących jedynie na pomoc państwa, podatnych na agitację antypaństwową. Dużą część istniejącego dziś na terenie Małopolski napięcia społecznego przypisać należy istnieniu mas chałupników wiejskich niezdolnych do samodzielnego bytu i żądających pomocy od władz, które im nie raz nie mogą jej udzielić. Zwrócenie uwagi na ten problem jest wielką zasługą autorki.

W czwartej części swej pracy p. Orynżyna omawia ideologię popierania sztuki ludowej, rozpatrując ewolucję poglądów na sztukę ludową oraz konflikt pomiędzy ochroną sztuki a zbytem wyrobów ludowych. Szczególnie ciekawym jest stwierdzenie ujemnego wpływu, jaki wywiera wzrost zbytu wyrobów przemysłu ludowego na czystości stylu tych wyrobów i na ich odrębnych charakter.

Pewnym brakiem jest nieuwzględnienie w dziale, zakończonym, jak wynika z przedmowy, w grudniu 1937 r, najnowszych definicyj prawnych przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego. Przeoczenie to nadaje świeżo wydanej książce cechę pewnej nieaktualności. Innym drobnym mankamentem jest niewyciąganie stanowczych wniosków z rozważań; być może jest to spodowowane pełnieniem przez autorkę urzędów, zalecających ostrożność w wypowiedzeniach, książka traci jednak przez to na jasności. Niektóre wreszcie działy sztuki ludowej, jak np. paski i pasy wełniane, wymagałyby szerszego omówienia, któreby określało odrębność typów (np. szerokie pasy wełniane wołyńskie z czystej wełny w czerwone i zielone podłużne pasy różnią się znacznie od wąskich krajek, tkanych z wełny znacznie grubszej, gdy pasy szerokie są bardzo cienkie; krajki zbliżają się typem (nie wzorem) do powszechnie znanych krajek huculskich). Usterki te jednak w niczym nie zmniejszają ogromnego znaczenia, jakie posiada omawiane dzieło dla poznania sztuki ludowej w Polsce.

*W. F. I.*

# RÉSUMÉS FRANÇAIS DES ARTICLES.

**Janina Miedzińska.**

## Le travail des femmes à l'embouteillage des eaux-de-vie. (Contribution à la question des efforts excédant les forces des travailleurs).

Dans l'ensemble de l'activité de l'inspection du travail dans de domaine de la protection ouvrière, on ne saurait passer sous silence un des facteurs de première importance que constitue la protection contre des efforts excessifs. Le surmenage du travailleur peut entraîner une incapacité de travail et invalidité prématurée, même lorsque l'employeur respecte toutes les lois de protection en vigueur portant sur la durée du travail, les congés payés, etc.

Le travail exigeant des efforts excessifs est un phénomène assez fréquent dans l'industrie moderne, appliquant, dans bien des cas, d'une manière inappropriée la rationalisation et l' organisation scientifique du travail. Ces méthodes tendant à augmenter le rendement n'y parviennent souvent qu'au dépens des forces et de la santé du travailleur. Le taux de rendement, qui est généralement fixé par un ingénieur ou un technicien, peu compétents en ce qui concerne les besoins de l'organisme du travailleur, tient rarement compte de l'opinion du médecin — physiologue et hygiéniste du travail.

Un taux de travail trop élevé, obligatoire pour tous les ouvriers, sans distinction d'âge, de sexe, de santé, des forces, de capacité, a nécessairement des répercussions défavorables sur la santé des divers groupes d'ouvriers, par suite de quoi nombre d'individus se trouvent éliminés des cadres de la vie industrielle et constituent une charge pour la collectivité et les pouvoirs publics. Aussi, l'inspection du travail doit-elle se préoccuper du problème de la fatigue industrielle non seulement en raison de la protection individuelle des ouvriers, mais également par égard à l'intérêt public.

Partant précisément de ce point de vue, l'inspection du travail en Pologne s'intéresse depuis longtemps déjà au problème des efforts excédant les forces des travailleurs, et étudie cette question dans différentes branches d'industrie. Certaines de ces recherches ont abouti à des résultats concrets, ayant permis de baisser les taux obligatoires ou d'empêcher leur relèvement.

Dans plusieurs cas des commissions interministérielles spéciales ont été constituées en vue de fixation des taux de rendement de travail; elles ont basé leurs décisions sur les études de l'inspection du travail et les examens médicaux effectués.

Au cours des dernières années, de telles études ont été effectuées dans les fabriques d'eaux-de-vie du Monopole d'alcool de l'État. Les questions suivantes ont été prises en considération: 1) il a été établi avec le plus de précision possible la quantité effective de bouteilles remplies (l'enquête n'a été effectuée que dans la salle d'embouteillage, étant donné que le rythme du travail dans cette section règlemente celui de toute l'ucine; 2) on a fixé le temps affecté, au cours de la journée de travail, aux opérations étroitement liées à la production, 3) un examen détaillé a été effectué de tous les travaux (opérations essentielles et supplémentaires) faisant partie de la production, 4) on a calculé théoriquement et par voie de chronométrage le rythme du travail en fixant la durée nécessaire pour exécuter diverses opérations (leur taux de fréquence par unité de temps), 5) on a établi le surchargement supplémentaire des ouvrières (poids des objets soulevês ou transportés pendant la journée, position de travail, etc.), 6) on a examiné minutieusement l'ensemble des conditions d'hygiène (exhalaisons, bruits, etc.) qui auraient pu contribuer à l'augmentation de la fatigue et influer défavorablement sur la santé des ouvrières, 7) on a effectué des examens médicaux pour compléter ceùx qui avaient eu lieu auparavant.

En somme, il apparaît que les taux ont été augmentés dans certaines fabriques au détriment de la santé des ouvrières qui empire dans bien des cas et que, partant, la cadence du travail requise est trop élevée. Une commission interministérielle fut convoquée pour se prononcer en cette matière. Elle a émis une décision sur la base de laquelle la Direction du Monopole prit des mesures tendant à abaisser les taux de rendement, appliqués jusqu'ici par les fabriques, et interdisant d'élever ces taux.

Le Ministère de l'Assistance sociale en portant à la connaissance des inspecteurs du travail les réglements de la Direction du Monopole, a recommandé de veiller à leur stricte application dans toutes les fabriques. Cette recommandation du Ministère constitue une mesure importante dans la politique de protection du travail; elle est l'expression de la tendance à obliger les inspecteurs du travail de se préoccuper des efforts au point de vue de la protection de la santé des ouvriers.

**Eugeniusz Modliński.**

## Le problème des juridictions compétentes dans le domaine des assurances sociales.

L'auteur résume dans cet article les principes du projet de loi gouvernemental sur les tribunaux des assurances sociales, déposé, lors de la dernière session budgétaire, sur le bureau de la Diète. Il précède cet exposé d'un éclaircissement de l'organisation de la jurisprudence en la matière, existant à l'heure présente en Pologne.

Le projet de loi prévoit l'institution de juridictions spéciales, chargées de se prononcer sur les litiges pouvant se produire dans le domaine des assurances, ces juridictions comportant deux instances. En raison du caractère juridique des litiges, ce seront des tribunaux d'odre administratif spéciaux qui émettront des arrêts d'interprétation (non seulement de cassation), et comprendront également des facteurs sociaux que représenteront les assesseurs.

Les tribunaux d'assurance régionaux statuent en premier ressort, la Cour d'appel d'assurances sociales constitue la deuxième instance et ses jugements sont définitifs.

Les tribunaux régionaux examinent les affaires, de règle par des collèges, composés d'un juge de carrière, en qualité de président, et de deux assesseurs dont un représentant le groupe des patrons, l'autre celui des assurés. Ce n'est que pour certaines affaires strictement déterminées, où prédominent les questions d'ordre juridique et non des faits, qu'est compétente une juridiction sans participation d'assesseurs.

La Cour des assurances sociales est l'instance d'appel contre les décisions des tribunaux d'assurance régionaux. En outre, comme toute instance judiciaire suprême, elle interprète, sur l'initiative de facteurs déterminés, les prescriptions légales suscitant des doutes. Le tribunal tient un livre de principes légaux; aux principes qui y sont inscrits est attribuée une importance spéciale.

Les juges des juridictions spéciales seront choisis parmi les juges de tribunaux ordinaires et parmi les juristes d'administration possédant une pratique appropriée dans l'administration des assurances sociales. L'organisation intérieure des tribunaux d'assurance, ainsi que la question des droits et obligations des juges, ont été réglées à l'instar des tribunaux ordinaires.

La surveillance des tribunaux d'assurance sera exercée par le Ministre de la Justice. Lorsqu'il s'agira de fonctions déterminées de direction générale ainsi que de la nomination des juges, au contrôle participera également le Ministre de l'Assistance sociale.

Auprès de la Cour d'appel exerce des fonctions, avec le droit, d'ailleurs, d'ingérer dans les tribunaux régionaux, un représentant de l'intérêt public, chargé d'établir dans la jurisprudence des tribunaux d'assurance une interprétation régulière et uniforme des prescriptions légales. Ce représentant peut formuler des propositions sur toutes questions qui se présentent dans les tribunaux régionaux et la Cour d'appel, ainsi que lors de l'établissement par cette dernière des interprétations et des principes légaux. Ce représentant et ses suppléants doivent être qualifiés comme les juges de la Cour; il ne bénéficie pas cependant de l'indépendance judiciaire. La direction et le contrôle de ces représentants sont confiés au Ministre de l'Assistance sociale.

L'organisation des tribunaux d'assurance prévoit également la faculté de créer des juridictions locales et des organes judiciaires permanents en dehors du siège du tribunal.

Les juridictions d'assurance sont à la charge du Trésor de l'Etat; une partie des frais encourus, et notamment ceux affectés aux tribunaux régionaux, sont remboursés par les institutions d'assurance.

La procédure devant les tribunaux d'assurance correspond aux principes normaux de procédure judicaire. Etant donné que les litiges ont un caractère du droit public, la faculté des parties d'influencer le cours du procès est limitée en faveur des droits du tribunal. La procédure prévoit toute une série d'atténuations d'ordre formel, tenant compte des assurés qui, souvent, s'orientent faiblement quant à leurs droits. La procédure devant les tribunaux d'assurance est exempte de taxes judiciaires.

Les modalités de procédure devant ces tribunaux sont les suivantes. La plainte est déposée directement au tribunal compétent, et non par l'intermédiare de l'institution d'assurance. Devant le tribunal de première instance, la partie peut être représentée suivant les principes admis dans les tribunaux du travail, tandis qu'en deuxième instance la participation d'un avocat est obligatoire; l'institution ne peut avoir pour plénipotentiaire qu'un avocat ou une personne possédant une instruction juridique. Si l'institution d'assurance ne règle pas la demande dans le délai prescrit, l'intéressé peut intenter une action devant le tribunal. Celui-ci peut se prononcer au delà de la demande. Pour une catégorie déterminée d'affaires, la revision est inadmissible, c'est-à-dire que la décision de la première instance est dans ces cas définitive.

La reprise de la procédure est possible non seulement en ce qui concerne les affaires terminées par une sentence, mais également celles terminées par une décision. Il est établi une institution spéciale pour défendre la loi (sur initiative du défenseur de l'intérêt public) qui n'exerce pas d'influence sur l'affaire même, mais dont le but est de l'interpréter d'une manière appropriée.

Les tribunaux d'assurance seront compétents pour juger les affaires sur lesquelles portent les décisions des institutions d'assurance (litiges concernant les prestations, les cotisations, l'établissement de l'obligation d'assurance). Les questions d'ordre privé demeurent en dehors de ces compétences.

Après l'entrée en vigueur de la loi sur les tribunaux d'assurance sociale, tous les organes spéciaux en la matière seront supprimés; les affaires en cours de réglement au moment de la mise en vigueur de la loi seront renvoyées aux nouvelles juridictions.

**Wanda Mamrotowa.**

## Observations sur le rapport entre l'assurance collective, les institutions d'assurance patronales et l'assurance sociale.

Le problème du rapport entre les assurances collectives, les institutions d'assurance patronales et les assurances sociales a été un des objets de discussions lors du XI-ème Congrès international d'actuaires à Paris. Les problèmes liés aux assurances sociales retiennent de plus en plus l'attention de ces Congrès. La question susmentionnée a donné lieu à un très vif échange de vue entre de nombreux délégués qui ont pris part au Congrès.

L'assurance collective a lieu lorsque l'assureur conclut l'assurance d'un certain groupe de personnes par voie d'un seul contrat (Braun-Manes).

On entend par assurance patronale (à l'état actuel de la législation polonaise) l'obligation des employeurs d'accorder à leurs travailleurs des prestations en cas de risques du sort,

„Les assurances sociales, contrairement aux assurances individuelles...., présentent l'effet de la politique sociale, c'est-à-dire le but visé par l'activité des milieux sociaux et des facteurs publics, tendant à apporter des modifications à la structure sociale". (p. M. Krzeczkowski).

En Pologne, il existe, en vertu du décret de 1928 une définition légale des assurances sociales, ces dernierès comprenant aussi les caisses d'assurance dites des employés (de retraite, funéraires, etc.). Vu ce fait, ces caisses qui, partout ailleurs, sont considérées comme institutions patronales „privées" ou com-

me sociétés d'assurances „de moindre importance", rentrent dans le champ d'action de la politique sociale.

Les assurances unifiées de droit public sont organisées en Pologne sur la base de décentralisation, en ce qui concerne leur application, et sont centralisées au point de vue financier. Il existe, en outre, certains restes des régimes différents d'assurance des trois anciennes législations (russe, prussienne, autrichienne), ainsi que des dispositions disparates, dans les régions particulières, de l'assurance supplémentaire minière.

Les caisses de retraite des employés fonctionnent dans la région de Łódź, où elles accordent aux travailleurs des institutions d'utilité publique des prestations en cas de risques que présente le genre spécifique de leur travail. Il y a, en outre, des caisses de retraite en Haute-Silésie qui englobent environ 80 pour cent des mineurs. Ces caisses remontent encore à la deuxième moitié du siècle passé et constituent un système supplémentaire de l'assurance professionnelle dans cette branche de travail. Il existe également des caisses funéraires, assez répandues, dont certaines de peu d'importance et d'autres disposant de fonds considérables. Le système de ces caisses sera réglementé prochainement; un projet de loi a été déjà élaboré à cet effet par le Ministère de l'Assistance sociale.

Les institutions d'assurance patronales sont largement développées en Pologne. Elles jouent, par rapport aux assurances obligatoires, soit le rôle „d'assurances suppléantes", soit existent comme institutions indépendantes. Il y a ici un système d'assurance-retraites des fonctionnaires de l'État et des militaires de carrière, des systèmes d'assurance-retraites des entreprises de l'État (chemins de fer, monopoles, banques), l'assurance-retraites de pouvoirs autonomes territoriaux et de leurs entreprises, ainsi que des fonds d'autres institutions de droit public et des fonds de retraites privés.

Les systèmes des retraites des institutions de droit public sont basés sur des prescriptions légales spéciales, tandis que les fonds privés sont considérés comme obligations ordinaires d'ordre civil. La loi sur les caisses des employés réglementera également les problèmes les plus importants portant sur les fonds privés.

Les assurances collectives existent en Pologne depuis dix ans à peu près. Le fonctionnement de ces assurances est régi par des règlements de l'Office national de contrôle des assurances, comme autorité de surveillance des assurances privées. Ces règlements établissent les cadres d'activité pour l'application des dites assurances. Les contrats collectifs peuvent être ou non basés sur l'obligation d'assurance, avec ou sans examen médical. Les contrats de tous genres ne peuvent être passés qu'avec des groupes déterminés d'un seul employeur ou avec des syndicats ou associations enregistrés. La Caisse postale d'Epargne possède le portefeuille le plus important des assurances collectives et elle les applique comme assurances populaires. Les assurances collectives tout en différant au point de vue formel, des assurances sociales, sont cependant, en pratique, leur supplément dans une mesure bien plus large que l'ensemble des assurances „privées".

Le fait, que les assurances générales n'accordent, de par la nature des choses, que des prestations à un niveau assez bas, entraîne pour de larges masses de la population travailleuse le besoin de s'assurer des prestations additionnelles, réalisées soit sous forme d'organisation de caisses de travailleurs, soit d'institutions patronales, soit enfin par l'extension des assurances collectives.

**Dr. Henryk Mosing.**

## Le problème du typhus exanthématique en Pologne à l'heure présente.

L'auteur examine la situation épidémiologique actuelle en Pologne. Le typhus exanthématique se fait observer dans les régions de l'est du pays. Ainsi qu'il résulte des ouvrages de l'auteur, entrepris en collaboration avec le Dr. Radło, le typhus exanthématique n'atteint pas ledit territoire avec une intensité égale. Il existe des foyers endémiques du typhus: de petites localités, des parties de villages ou de hameaux ou surviennent bien souvent des cas isolés de typhus, atypiques au point de vue clinique. Il n'est presque jamais possible d'établir les sources de ces premiers cas de maladie. L'allure des épidémies dans les foyers endémiques est bénigne, une grande partie de la population y est immunisée. Environ 8 à 30 pour cent des habitants accusent une réaction positive d'agglutination avec Rickettsia Provazeki. En partant des foyers endémiques, l'épidémie se propage ordinairement dans la zone épidémique environnante.

Dans la suite, l'auteur soumet à l'examen les différentes méthodes de lutte contre le typhus exanthématique, tant dans les foyers endémiques que dans la zone épidémique, telles que: vaccinations, actions des équipes de désinsectation, isolations des malades etc., et en discute la valeur. Il prend aussi en considération l'influence des facteurs sociaux et économiques.

**Dr. Aleksander Szczygieł.**

## Valeur nutritive des céréales et de leurs produits.

Les céréales sont les aliments de base de la majorité des races humaines. Elles fournissent en moyenne environ la moitié du nombre total des calories, 1/3 des protéines, une quantité considérable d'éléments minéraux, surtout de phosphore et de fer, et elles constituent les sources principales des vitamines B.

L'auteur examine l'influence du blutage sur la valeur nutritive des protéines et sur le contenu des matières minérales et des vitamines et il constate, qu'au point de vue de la santé publique, la valeur des céréales est différente, selon le degré du blutage. La consommation du pain blanc dispose à la constipation chronique, à l'avitaminose BL, à la déminéralisation du corps et au désordre du métabolisme du sucre.

En considérant la digestion des céréales de mouture différente, l'auteur conclut que le pain complet est plus nutritif que le pain blanc et que la population pauvre qui consomme trop peu d'aliments protecteurs doit introduire dans son régime une certaine quantité de pain complet.

# SPIS RZECZY.

## ARTYKUŁY.


Str.

*Janina Miedzińska.* Praca kobiet w rozlewniach wódek (przyczynek do badań wysiłku przy pracy). . . . . 139

*Eugeniusz Modliński.* Zagadnienie orzecznictwa w ubezpieczalniach społecznych. . . . . 158

*Wanda Mamrotowa.* Uwagi do stosunku pomiędzy ubezpieczaniem grupowym i urządzeniami patronalnymi a ubezpieczeniem społecznym . . . 175

*Henryk Mosing.* Zagadnienie duru plamistego w Polsce w chwili obecnej . 181

*Dr Aleksander Szczygieł.* Wartość odżywcza zbóż i ich produktów. . . 187


## KRONIKA.


Kongres bezpieczeństwa pracy, *dr W. Odrzywolski.* . . . . . 196

XI Zjazd higienistów polskich, *M. Kacprzak.* . . . . . 198

Przegląd najnowszych przepisów ubezpieczeniowych, *W. M.* . . . . . 217

Zakłady opieki całkowitej dla dzieci i młodzieży w 1936/37 r., *E. Rudzińska.* . . . . . 222

Przegląd ustawodawstwa ubezpieczeń socjalnych w Holandii, *B. C. B.* . . 227

Opieka przedporodowa i spadek przyrostu naturalnego w Jugosławii w związku z warunkami ekonomicznymi i socjalnymi, *O. Komierowski.* . . 230


# SOMMAIRE.

## ARTICLES.


Page

*Janina Miedzińska.* Le travail des femmes à l'embouteillage des-eaux-de vie, (contribution a la question des efforts excedant les forces des travailleurs) . . . . . 139

*Eugeniusz Modliński.* Le problème des juridictions competentes dans le domaine des assurances sociales. . . 158

*Wanda Mamrotowa.* Observations sur le rapport entre l'assurance collective, les institutions d'assurance patronales et l'assurance sociale . . . . . 175

*Henryk Mosing.* Le problème du typhus exanthématique en Pologne à l'heure présente . . . . . 181

*Aleksander Szczygieł.* Valeur nutritive des céréales et de leurs produits . . 187


## CHRONIQUE.


Le Congrès de la sécurité du travail, *dr W. Odrzywolski.* . . . . . 196

XI-ème Congrès des hygiénistes polonais, *M. Kacprzak.* . . . . . 198

Revue des prescriptions récentes sur les assurances, *W. M.* . . . . . 217

Les établissements d'assistance totale à l'enfance et à la jeunesse en 1936/37, *E. Rudzińska.* . . . . . 222

Revue de la législation récente sur les assurances sociales aux Pays-Bas, *B. C. B.* . . . . . 227

L'assistance prénatale et le décroissement de la natalité en Yougoslavie, en rapport avec les conditions économiques et sociales, *O. Komierowski.* . 230

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA


Str.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego, zebrał i ułożył sędzia *Czesław Koneczny*. . . . . 234

BIBLIOGRAFIA . . . . . 261

STRESZCZENIE FRANCUSKIE ARTYKUŁÓW . . . . . 270


REVUE DE JURISPRUDENCE.


Page

Jurisprudence de la Cour Suprême, réunie par *C. Koneczny*. juge. . . 234

BIBLIOGRAPHIE . . . . 261

RÉSUMÉS FRANÇAIS DES ARTICLES. . . . . 270



Prenumerata roczna kwartalnika „PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA" w Warszawie . . 20 zł —
„ „ „ „ „ na prowincji. . . 24 „ —
„ „ „ „ „ zagranicą. . . . 30 „ —
Cena pojedyńczego numeru kwartalnika . . . . . 6 „ —

Prenumerata roczna „ZBIORU UKŁADÓW ZBIOROWYCH PRACY" . . . . . 20 „ —
Prenumerata roczna „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ" 12 „ —
Cena pojedynczego numeru „Dziennika Urzędowego M. O. S." . . . . . 1 „ —

ZAMÓWIENIA I WPŁATY NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM
MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ, WARSZAWA, UL. DŁUGA 38/40.

NAKŁADEM MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ

331.05
POLA
v.18:1
1938: Jan.-Mar.
Cop.2

# PRACA
## I
# OPIEKA SPOŁECZNA

## KWARTALNIK

ROK XVIII (1938) ZESZYT 1

STYCZEŃ — MARZEC

THE LIBRARY OF THE
JAN 5 1939
UNIVERSITY OF ILLINOIS

MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ
WARSZAWA 1938

# *Praca i Opieka Społeczna*

*KWARTALNIK*

*organ*

*Ministerstwa Opieki Społecznej*

*poświęcony zagadnieniom z zakresu ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej, zdrowia publicznego i z dziedzin pokrewnych*

*Rok XVIII (1938)* *Zeszyt 1*

*Styczeń — Marzec*

# *Le Travail et l'Assistance sociale*

*Revue trimestrielle*

*organe*

*du Ministère de l'Assistance sociale*

*consacré aux problèmes de la protection du travail, des assurances sociales, de l'assistance sociale, de la santé publique et des domaines connexes*

*XVIII*ème *Année (1938)* *Vol. I*

*Janvier — Mars*

*Varsovie — Pologne*

DRUKARNIA PAŃSTWOWA W WARSZAWIE, MIODOWA 22. Nr 98534.

# ARTYKUŁY.

ANNA FIDLERÓWNA

## Zagadnienie mieszkaniowe

Sprawa mieszkaniowa staje się w ciągu ostatnich lat zagadnieniem, które we wszystkich niemal krajach budzi coraz żywsze zainteresowanie zarówno czynników rządzących jak i najszerszych warstw społeczeństwa. Zainteresowanie to znajduje wyraz we współpracy międzynarodowej, której przejawem było utworzenie Międzynarodowej Federacji dla Spraw Mieszkaniowych i Budowy Miast w Londynie oraz Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych we Frankfurcie nad Menem. Należy zaznaczyć, że ta ostatnia organizacja powstała dopiero w 1929 r. wskutek rozłamu, jaki wówczas nastąpił w łonie Federacji Londyńskiej. Powstanie tych organizacyj oraz ich prace, przejawiające się m. in. w zwoływaniu co dwa lata międzynarodowego kongresu mieszkaniowego, są miernikiem znaczenia, jakie świat dziś przywiązuje do zagadnienia mieszkaniowego.

We wszystkich krajach powstają organizacje, związki, zrzeszenia, mające na celu planową i racjonalną budowę domów mieszkalnych, oraz racjonalny rozwój miast w myśl współczesnych założeń urbanistyki.

Rzecz prosta, wszystkie te organizacje, zajmujące się sprawą mieszkaniową, nie mają na celu badania warunków budowy mieszkań luksusowych, lecz przede wszystkim mieszkań przeznaczonych dla średnich i uboższych warstw ludności.

Takie też cele zakreśliło sobie w Polsce Towarzystwo Reformy mieszkaniowej i powstałe później Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Twierdzenie, iż warunki mieszkaniowe wpływają bezpośrednio na zdrowie fizyczne i moralne — jest już dziś truizmem, jednakże należy ciągle truizm ten sobie uświadamiać, stwierdzając zwłaszcza ustawiczną niedostateczność mieszkań, których jakość odpowiadałaby minimalnym warunkom higieny, a cena byłaby dostosowana do poziomu zarobków mas pracujących.

A przecież, poza posiadanymi surowcami,poza bogactwami naturalnymi, zapasem węgla, żelaza, energii elektrycznej, istnieje jeszcze czynnik bardzo ważny, bez porównania od nich ważniejszy, a mianowicie — czynnik ludzki.

Jeżeli nawet ograniczymy się do pojęcia, dziś już przebrzmiałego, człowieka w znaczeniu czynnika gospodarczego, pomijając inne, istotne cechy natury ludzkiej, to i tu musimy stwierdzić, że właściwe warunki egzystencji podnoszą wartość pracy ludzkiej, wzmagają jej wydajność.

Ale nietylko wzrost wydajności pracy jest momentem najważniejszym w gospodarowaniu meteriałem ludzkim, jako czynnikiem wytwórczości.

Założeniem każdego zdrowego przedsiębiorstwa, a tymbardziej gospodarki narodowej, pojętej jako całość, jest odpowiednie spożytkowanie wszelkich elementów produkcyjnych oraz unikanie ich marnotrawstwa.

Pracownik, przebywający po pracy w mieszkaniu zdrowym, posiadającym niezbędne higieniczne i kulturalne warunki, będzie niewątpliwie bardziej twórczy i praca jego będzie bardziej intensywna, aniżeli wysiłek pracownika, którego warunki mieszkaniowe potęgują tylko znużenie, wywołane pracą.

Z tą kwestią wiąże się bezpośrednio sprawa bezpieczeństwa pracy, aczkolwiek może to się wydawać pozornie paradoksalne. Pracownik wypoczęty, stający do pracy z zapasem nowych sił, może w znacznie wyższym stopniu skupić uwagę i uniknąć zagrażających mu w czasie pracy niebezpieczeństw.

Akcja bezpieczeństwa pracy, która znajduje coraz szersze zrozumienie, nie opiera się wyłącznie na stronie technicznej, to zna-

czy na różnorodnych zabezpieczeniach maszyn, środkach ochrony osobistej, odpowiedniej budowie pomieszczeń pracy itp., lecz również na czynniku ludzkim, na właściwym uświadomieniu pracownika i jego współdziałaniu.

Jest rzeczą jasną, iż wszystkie te przesłanki, które decydują o kondycji psychicznej i fizycznej pracownika, o jego wydajności pracy, uwadze i woli pracy, wpływają w bardzo znacznej mierze na kwestię bezpieczeństwa. A wszakże jednym z czynników bardzo istotnych i niejednokrotnie rozstrzygających dla zdrowia fizycznego i duchowego jest czyste, wygodne, higieniczne i kulturalne mieszkanie i wzgląd ten nie może być pominięty przy rozważaniu skutków społecznych i gospodarczych, jakie wywołuje reforma mieszkaniowa i nowe kierunki urbanistyki.

Zagadnienie mieszkaniowe wiąże się także w sposób bezpośredni ze sprawą wychowania dzieci oraz ze zjawiskiem chorobowości. Są to kwestie zbyt obszerne, żeby móc je omówić w ramach niniejszego artykułu, należy jednak podkreślić, iż złe warunki mieszkaniowe są jedną z podstawowych przyczyn wzrostu przestępczości, m. in. i przestępczości nieletnich. Również brak higienicznych warunków mieszkaniowych, ciasnota pomieszczeń itp., są przyczyną zjawiska chorobowości, a zwłaszcza gruźlicy, która przybiera rozmiary klęski społecznej. Zjawiska te odbijają się w sposób ujemny na całokształcie stosunków społeczno-gospodarczych, obniżając jakość materiału ludzkiego i zmniejszając dochód społeczny, wskutek konieczności utrzymywania przestępców oraz powiększania świadczeń chorobowych.

Rzecz prosta, że sprawa reformy mieszkaniowej staje się najbardziej paląca w krajach o dużej gęstości zaludnienia i o znacznych skupiskach ludzkich. Wiek XIX nie interesował się zbytnio sprawą kultury mieszkań, ani też konsenkwencjami, jakie mogą wyniknąć z braku odpowiednich pomieszczeń i nadmiernego nagromadzenia ludności na ciasnej przestrzeni. W epoce dynamicznego rozwoju kapitalizmu, przy wielkim rozroście przemysłu i szerokich możliwościach produkcji i zbytu, było rzeczą istotną nagromadzenie siły roboczej w jaknajwiększych ilościach na jak najmniejszej przestrzeni. W tym to okresie powstały owe czynszowe domy o dwóch, trzech podwórkach, pozbawione dostępu światła i powietrza, urągające minimalnym wymogom higieny i zdrowotności. Wobec wysokich cen placów, które najczęściej stawały się przedmiotem spekulacji, budowano domy w górę, a nie wszerz, chcąc na minimalnej przestrzeni pomieścić maksymalną liczbę mieszkań.

Ten stan rzeczy istniejący do dziś dnia będzie zapewne jeszcze przez szereg lat ciążył nad miastem zarówno zachodniej Europy, jak i Polski, ale potencjał jego się zmniejsza, w miarę jak rozwija się polityka mieszkaniowa.

Należy ustalić, co rozumiemy pod określeniem „polityka mieszkaniowa".

Nie jest to całokształt problemu budownictwa, lecz ta jego część, która wiąże się bezpośrednio ze sprawą poprawy warunków mieszkaniowych klas pracujących. Jasne jest bowiem, że klasy posiadające dawno już zagadnienie mieszkaniowe w swoim zakresie rozwiązały.

Polityka mieszkaniowa rozwija się zależnie od stopnia zamożności kraju, całokształtu jego warunków gospodarczych, a nawet i politycznych. Należy przy tym zauważyć, że cechą charakterystyczną współczesnej polityki mieszkaniowej jest przejęcie inicjatywy w tym zakresie przez państwo, samorządy i instytucje prawa publicznego, w odróżnieniu od okresu dawniejszego, do momentu wojny światowej, który cechowała przewaga inicjatywy prywatnej. Wycofywanie się kapitału prywatnego z budownictwa mieszkaniowego dla ludności uboższej jest zjawiskiem, które można zaobserwować na terenie całej Europy. Zjawisko to jest wywołane małą rentownością tego typu domów, a zmniejszenie się rentowności wynika, poza niską zdolnością płatniczą warstwy pracowniczej, w szczególności zaś robotniczej, — ze współczesnych przepisów budowlanych i sanitarnych.

Zysk kapitału prywatnego zmniejszył się jeszcze bardziej w okresie, kiedy w związku z planami zdrowej rozbudowy miast rozpoczęto burzenie szeregu starych domów, a nawet całych dzielnic.

W miarę jak wzrastała ingerencja państwa w stosunku do budownictwa mieszkaniowego, przejmowało państwo w swe ręce inicjatywę. Inicjatywa państwa wyraża się przede wszystkim w formie stanowienia odpowiednich aktów prawnych, które stwarzają podstawę rozwojową akcji reformy mieszkaniowej; poza tym inicjatywa ta wyraża się w pomocy finansowej, bądź to w formie bezpośredniego budowania, bądź w formie udzielania kredytów długoterminowych i niskoprocentowych, bądź też w formie subwencjonowania.

Historia tego zagadnienia bierze swój początek w Anglii. Początki akcji reformy mieszkaniowej sięgają roku 1851, kiedy to wydano pierwsze ustawy, zawierające zakaz wynajmu i użytkowania mieszkań nie-

zdrowych. Przepisy te pozostały raczej na papierze, a właściwa działalność rozpoczęła się pod koniec ubiegłego stulecia. Lata 1890 do 1909 przynoszą szereg aktów ustawodawczch, lecz akcja przeprowadzana na ich zasadzie nie dała dostatecznych rezultatów, ponieważ budownictwo tego okresu spoczywało w rękach kapitału prywatnego. Dopiero ustawodawstwo powojenne (od 1919 r.) wpłynęło w sposób decydujący na rozwój polityki mieszkaniowej. Dość powiedzieć, że w okresie od 1919 r. do 1935 r. na ogólną liczbę 2.820.261 nowowybudowanych domów — 1.267.614 wybudowano z pomocą państwa. Pod liczbami tymi należy rozumieć liczbę mieszkań, gdyż angielskie statystyki identyfukują to pojęcie. W budowie nowych domów w ogromnej części uczestniczyły gminy, budując dwie trzecie przytoczonej liczby, resztę zaś wybudowały organizacje o charakterze użyteczności publicznej.

W historycznym rozwoju tego zagadnienia nie podobna pominąć Niemiec, gdzie czyniono szereg wysiłków w kierunku reformy mieszkaniowej, począwszy od okresu sprzed wojny światowej 1914 — 1918 r. Podstawy ogólne ustawodawstwa dotyczącego niskich czynszów znajdujemy w niemieckim kodeksie cywilnym. Założenia te rozwinięto w dwóch zasadniczych ustawach z dnia 24 marca 1922 r. o czynszach i z dnia 1 czerwca 1923 r. o ochronie lokatorów. Oczywiście, że te akty ustawodawcze nie umożliwiłyby należytego rozwoju problemu mieszkaniowego, gdyby nie wydatna pomoc finansowa państwa, tym bardziej, że po wojnie Niemcy odczuwały brak 800 tysięcy mieszkań. Podwyższeniu czynszu przeciwdziałała w ostatnim okresie ustawa z dnia 26 listopada 1936 r. wymierzona przeciwko podwyżce cen. Państwo poszło obecnie w kierunku popierania małych, tanich mieszkań, zakładając, iż komorne miesięczne nie powinno przekraczać 30 marek. Istotnie, waha się ono w większości przypadków między 20 — 30 markami.

Najlepszą ilustracją rozwoju procesu budowlanego jest fakt, iż w 1936 r. budowano 175 tysięcy mieszkań.

Obecnie sprawa budowy mieszkań jest traktowana przez rząd Trzeciej Rzeszy jako jedno z narzędzi walki z bezrobociem, przy czym rozwiązuje się ją planowo, gdyż Rada Narodowa Zabudowy, stworzona w 1935 r., czuwa nad sporządzeniem i wykonywaniem ogólnego planu zabudowy Niemiec. Oczywiście wiąże się to ze znacznym ograniczeniem własności prywatnej i swobody dysponowania posiadanymi terenami budowlanymi.

Jeśli chodzi o formę budownictwa, to najczęściej przybiera ono formę spółdzielni. Poza tym w dość znacznym stopniu buduje samo państwo i gminy dla swych pracowników, zarówno umysłowych jak i fizycznych.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć przykładowo ustawodawstwo mieszkaniowe Holandii, Francji i Włoch.

W Holandii została w 1901 r. wydana ustawa, która stworzyła podstawę polityki mieszkaniowej. Była ona nowelizowana po r. 1919 i wówczas celowe i planowe budownictwo mieszkaniowe rozwinęło się w całej pełni. Dość powiedzieć, że w latach 1921 — 1934 rokrocznie przybywało w Holandii około 40.000 mieszkań netto, czyli przybyło w tym okresie przeszło 500.000 mieszkań. Liczba ta jest ogromna, zważywszy, że ludność Holandii wynosi około 8-miu milionów.

We Francji i we Włoszech sprawa reformy mieszkaniowej znalazła swój wyraz ustawowy dopiero po wojnie światowej. Ustawy z lat 1922 i 1928 stały się we Francji podłożem polityki interwencyjnej państwa w sprawie budownictwa mieszkaniowego. Ustawa z 15 lipca 1928 r., zwana popularnie ustawą Loucheur'a, stworzyła we Francji program budowy tanich mieszkań. W zasadzie celem ustawy jest budowa 200.000 tanich mieszkań i 60.000 mieszkań po cenach przystępnych.

Realizując ten program, Francja korzysta z wielkich kapitałów instytucyj oszczędnościowych. Pomimo, iż ustawa Loucheur'a zawiera postanowienia korzystne dla rozwoju drobnej własności, jednakże rola państwa jest bardzo istotna. Państwo bowiem odgrywa rolę czynnika ustalającego plan budowlany na przyszłość oraz kontrolującego jego wykonanie.

We Włoszech początek legislacji z tego zakresu sięga 1919 r. Ustawodawstwo to zostało w następnych latach rozwinięte przez ustawy z lat 1923, 1925 i 1935. Interesujący jest fakt, iż wspomniana ustawa z 1935 r. stwarza możność powołania w każdej prowincji autonomicznego, prowincjonalnego instytutu, którego zadaniem jest czuwanie nad rozwojem budownictwa mieszkaniowego dla ludności mniej zamożnej.

Przechodząc do stosunków polskich, możemy nadmienić, że zagadnienie reformy mieszkaniowej i finansowania budownictwa mieszkaniowego ze środków publicznych ma w Polsce bardzo chlubną i długą historię. Sięga bowiem ona r. 1816. Wówczas to Rada Administracyjna b. Królestwa Kongresowego postanowiła, iż urzędy municypalne

mają obowiązek popierania budownictwa. W latach następnych akcja ta ograniczyła się do terenu Warszawy. Rząd przeznaczył miastu sumę 300.000 zł polskich rocznie jako subwencję dla nowobudujących się domów murowanych. Subwencja ta była bardzo nisko oprocentowana i zwrot tej sumy miał się rozpocząć dopiero po 23 latach, tak, że zwrot całkowity sum udzielonych miastu przez Skarb Państwa nastąpił w 1861 r.

Wobec istniejących po 1863 r. warunków politycznych i gospodarczych, w latach następnych proces rozwojowy tego zagadnienia uległ zahamowaniu i dopiero Sejm Ustawodawczy w 1919 r. zajął się tą kwestią, uchwalając ustawę o Państwowym Funduszu Mieszkaniowym. Celem tej ustawy jest ułatwienie budowy domów z małymi, tanimi i higienicznymi mieszkaniami. Ustawa ta została rozwinięta rozporządzeniem z dnia 3 lutego 1920 r.

Na podstawie tych dwóch aktów ustawodawczych zbudowano w okresie od 1919 — 1923 r. około 6 tysięcy mieszkań. Jest to efekt minimalny, ale wytłumaczony tym, iż był to okres dewalucji, a za tym wszelkie kredytowanie traciło na wartości.

Dalszym etapem rozwojowym była ustawa z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast. Celem ustawy jest poprawa stosunków mieszkaniowych przez utworzenie odpowiednich kredytów. Z momentem wejścia jej w życie uchylono ustawę z dnia 1 sierpnia 1919 r. o Państwowym Funduszu Mieszkaniowym.

Ustawa z 1925 r. została następnie znowelizowana w 1927 i 1936 r.

W międzyczasie sprawa reformy mieszkaniowej i budownictwa tanich mieszkań była przedmiotem niejednokrotnych rozważań, zarówno rządu i ciał parmamentarnych, czego dowodem były dwa projekty rządu z 1929 i 1930 r., oraz projekt Związku Polskich Posłów Socjalistycznych z 1929 r.

Wszystkie te projekty podkreślają społeczny charakter budownictwa małych, tanich mieszkań i kładą nacisk na konieczność kredytowania tego budownictwa ze środków publicznych.

Aczkolwiek projekty te nie przybrały szaty ustawowej, to jednak miały istotne znaczenie, zwłaszcza projekty rządowe, dla opracowania statutu i nakreślenia działalności Towarzystwa Osiedli Robotniczych, które powstało w kwietniu 1934 r. Towarzystwo Osiedli Robotniczych jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, której udziałowcami są: Bank Gospodastwa Krajowego, Fundusz Pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Dyrekcja Lasów Państwowych. Zadaniem T. O. R.-u jest w myśl art. 7 statutu: „budowa domów i osiedli dla osób niezamożnych, sprzedaż i eksploatacja tych domów na warunkach odpowiadających zdolności płatniczej szerokich warstw pracujących".

W ciągu 4 lat istnienia spółki powstało 7.243 mieszkań w domach finansowanych i budowanych przez nią, przy czym akcja T. O. R.-u zataczała coraz szersze kręgi, czego dowodem jest zwiększająca się z roku na rok liczba osiedli finansowych i budowanych przez T. O. R., jak to uwidacznia poniższe zestawienie [1]):

| Rok | Osiedla finansowane przez TOR | Osiedla budowane przez TOR | Razem |
|---|---|---|---|
| 1934 | 12 | 3 | 15 |
| 1935 | 27 | 5 | 32 |
| 1936 | 32 | 6 | 38 |
| 1937 | 44 | 7 | 51 |

Działalność Towarzystwa Osiedli Robotniczych jest bardzo rozległa. Nietylko buduje ono i eksploatuje budynki mieszkalne, lecz również finansuje budownictwo mieszkaniowe, udzielając na ten cel kredytów gminom, spółdzielniom, zakładom przemysłowym itp. Załączona tabliczka ilustruje, jakie typy kredytobiorców korzystają z pomocy finansowej T. O. R.-u.

| Grupa kredytobiorców | 1934 | 1935 | 1936 | 1937 |
|---|---|---|---|---|
| Ogółem | 100% | 100% | 100% | 100% |
| TOR . . . . . | 19 | 40 | 49 | 24 |
| Samorządy . . . . . | 44 | 20 | 24 | 23 |
| Organizacje Społeczne . | 23 | 10 | 16 | 28 |
| Zakłady przemysłowe . | 4 | 20 | 8 | 23 |
| Państwowy Fundusz Drogowy . . . . . | 10 | 4 | 3 | 2 |

[1]) Zob. Sprawozdanie Towarzystwa Osiedli Robotniczych za r. 1937. Warszawa, 1938 r.

Na wszystkie te cele Towarzystwo Osiedli Robotniczych otrzymuje dotacje z Funduszu Pracy na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów. W ciągu swego istnienia, to znaczy od roku 1934 do 1937, otrzymało ono 31.298.045 zł.

Jak z tego widać, całokształt akcji finansowania budownictwa mieszkaniowego ze środków publicznych został teraz skoncentrowany w Towarzystwie Osiedli Robotniczych. Chcąc mieć jednak pełniejszy obraz całości, należy sięgnąć do okresu nieco wcześniejszego przed powstaniem T. O. R. i wspomnieć o budownictwie prowadzonym wprost przez państwo oraz przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Budownictwo prowadzone wprost przez państwo ograniczało się do tworzenia mieszkań, przeznaczonych przede wszystkim dla funkcjonariuszów państwowych. Ogółem w okresie od 1918 — 1928 r. wybudowano 1010 budynków, z których większość znajduje się w Warszawie i na kresach wschodnich w pasie nadgranicznym. Zbliżone charakterem było budownictwo prowadzone przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego, a przeznaczone na mieszkania dla oficerów i podoficerów.

Ten rodzaj budownictwa nie zaspakajał jednak szerokich potrzeb społecznych. W tymże kierunku zwróciła się polityka mieszkaniowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W grudniu 1929 r. Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił, iż Zakład Ubezpieczeń Społecznych powinien lokować swe kapitały w budownictwie mieszkaniowym. Przewidywano na ten cel 25 milionów zł rocznie. Mieszkania zbudowane z tych środków były przeznaczone dla robotników i pracowników umysłowych.

W okresie 1930 — 1933 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wybudował 4.321 mieszkań, zawierających 10.276 izb, czyli przeciętnie 2,38 izby na mieszkanie.

Jak zostały terytorialnie rozmieszczone te mieszkania oraz jakiej są one wielkości, oświetlają to poniższe dane:

| | Wielkość mieszkania w izbach | | | | | | | | Ogółem mieszkań |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1 | 1½ | 2 | 2½ | 3 | 3½ | 4 | 4½ | |
| Warszawa | 68 | 240 | 177 | 242 | 125 | 1 | 78 | — | 931 |
| Łódź | 69 | 39 | 112 | 100 | 108 | — | 62 | — | 490 |
| Poznań | — | 60 | — | 98 | — | — | — | — | 158 |
| Gdynia | 4 | 94 | 96 | 327 | 98 | 4 | 70 | 1 | 699 |
| Toruń | — | — | 50 | — | 87 | — | 27 | — | 164 |
| Lwów | 86 | 109 | 71 | 64 | 71 | — | 32 | — | 433 |
| Kraków | 1 | 57 | 13 | 9 | 158 | — | — | — | 238 |
| Będzin | 1 | 60 | 55 | 4 | 20 | 20 | 20 | — | 180 |
| Sosnowiec | 24 | 104 | 165 | 121 | 113 | 8 | 10 | — | 545 |
| Katowice | — | 6 | — | 16 | 169 | 16 | 24 | 13 | 249 |
| Chorzów | — | — | 185 | — | 49 | — | 5 | — | 239 |
| Razem | 253 | 769 | 924 | 981 | 998 | 49 | 333 | 14 | 4 321 |

Jednakże Zakład Ubezpieczeń Społecznych zmuszony był przerwać swą działalność budowniczą wskutek kryzysu gospodarczego, który poważnie zaważył na sytuacji finansowej Zakładu.

W następstwie, jak to już wspomniano, inicjatywę budowy tanich mieszkań przejęło Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

Dotychczasowe osiągnięcia zarówno Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jak i Towarzystwa Osiedli Robotniczych zaledwie w drobnej części zaspakajają narastające z dnia na dzień potrzeby w tej dziedzinie. Należy bowiem stwierdzić, że zagadnienie budownictwa mieszkaniowego o charakterze społecznym łączy się ściśle ze sprawą gęsto-

ści zaludnienia w ogólności, a przeludnienia mieszkań w szczególności. Zależnie od zamożności i stopnia kultury danego kraju, różna także bywa norma, uważana za stan wymagający naprawy.

Zanim przystąpimy do szczegółowszej analizy struktury problemu Polski, w porównaniu z innymi krajami Europy, nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż w tym zagadnieniu, tak jak każdym innym, należy wyjść od zagadnień populacyjnych. Omawianie szczegółowe tych kwestyj przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu, należy jednak przypomnieć sobie kilka liczb, a przede wszystkim:

Cyfra ludności Polski na 1 stycznia 1937 r. przekroczyła 34 miliony, roczny przyrost naturalny sięga 400 tysięcy i ustępujemy pod tym względem jedynie Rosji Sowieckiej i Niemcom, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na liczbę ludności tych dwóch państw.

Należy tutaj podkreślić, że przyrost ludności miejskiej jest znacznie szybszy aniżeli wiejskiej, gdyż poza przyrostem naturalnym trzeba wziąć pod uwagę odpływ ludności wiejskiej do miast i ośrodków przemysłowych.

Z tych liczb wynikają bardzo poważne konsekwencje i to zarówno w kierunku zwiększenia popytu na mieszkania jak również w kierunku obniżenia możności nabywczej wobec silnej i coraz bardziej rosnącej konkurencji na rynku pracy, zmniejszonej możliwości zatrudnienia, a co za tym idzie zmniejszenia zarobków, zwłaszcza dla elementów niewykwalifikowanych. Polityka mieszkaniowa musi to wszystko wziąć pod uwagę przy wyborze rodzaju nowobudowanych mieszkań oraz przy kalkulacji cen. Jak tę sprawę rozstrzygnęło Towarzystwo Osiedli Robotniczych, o tym będzie mowa poniżej.

Interesującym szczegółem, rzucającym światło na potrzeby mieszkaniowe Polski, jest ocena tych potrzeb, jakiej dokonał b. minister p. Czesław Klarner.

Dane te, aczkolwiek dotyczą 1929 r., nie tracą jednak i dziś jeszcze na aktualności. Otóż p. Klarner, oceniając przeciętnie zaludnienie mieszkaniowe na 2,4 osób na izbę w mieszkaniach jedno i dwu izbowych, dochodzi do wniosku, iż na 1 stycznia 1929 r. brakowało 320 tysięcy izb, niezbędnych dla uniknięcia przeludnienia w mieszkaniach tego typu. Również stwierdza on, iż należałoby rokrocznie budować 55 tysięcy izb dla sprostowania naturalnemu przyrostowi ludności. Potrzebom tym nie może w dobie obecnej sprostać całość budownictwa, łącznie z budownictwem prywatnym, które zresztą, co co jest rzeczą znaną, buduje mieszkania znacznie przekraczające możliwości finansowe klas pracujących.

Przechodząc teraz do szczegółowej analizy kwestji mieszkaniowej, przytoczymy szereg danych cyfrowych. Poniższe trzy tablice [2]) wykazują różny stopień przeludnienia mieszkań, oraz ilość procentową poszczególnych typów mieszkań.

---

[2]) Zob. Strzelecki J., Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce.

## Rodzaj mieszkań

Odsetek mieszkań 1-no, 2-u, 3-y, 4-o i więcej izb w miastach Polski (1931 r.) i niektórych państwach Zachodniej Europy

| Typ mieszkania | Polska | Anglia | Londyn | Niemcy | Berlin | Czechosłowacja | Praga | Bruksela |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1-no izbowe . . . . | 36,5 | 4,7 | 11,5 | 3,1 | 4,4 | 22,4 | 27,2 | 12,5 |
| 2-u „ . . . . | 32,2 | 12,5 | 22,0 | 16,1 | 29,0 | 40,2 | 39,3 | 23,1 |
| 3-y „ . . . . | 16,9 | 17,6 | 24,0 | 29,6 | 35,4 | 18,0 | 15,4 | 21,7 |
| 4-o i więcej izbowe . | 14,1 | 62,2 | 42,5 | 51,2 | 31,2 | 19,4 | 18,1 | 42,7 |

Ponieważ rodzaj mieszkań nie ilustruje zagadnienia w dostateczny sposób, jest rzeczą pożyteczną przytoczenie liczb oświetlających przeludnienie mieszkań.

## Przeludnienie mieszkań.

Zaludnienie mieszkań 1-no, 2-u, 3-y, 4-o i więcej izb w miastach Polski i niektórych państw Zachodniej Europy

| Typ mieszkania | Polska | Anglia | Londyn | Niemcy | Berlin | Czechosłowacja | Praga | Bruksela | Kopenhaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Osób na 1-ną izbę | | | | | | | | |
| 1-o izbowe | 3,85 | 1,9 | 1,75 | 1,8 | 1,77 | 2,9 | 2,9 | 1,45 | 1,65 |
| 2-u „ | 2,25 | 1,5 | 1,44 | 1,5 | 1,44 | 1,8 | 1,7 | 1,16 | 1,43 |
| 3-y „ | 1,60 | 1,2 | 1,13 | 1,2 | 1,13 | 1,3 | 1,2 | 0,89 | 1,11 |
| 4-o i więcej izb. | 1,10 | 1,5 | 1,5 | 0,98 | 0,90 | 1,0 | 0,98 | 0,73 | 0,83 |

Jak z powyższych danych wynika, Polska jest krajem posiadającym największą liczbę mieszkań najmniejszych oraz największe zaludnienie tychże mieszkań.

Typ małego mieszkania jest w Polsce przeważający; na ogólną liczbę mieszkań jest 68,7% jedno i dwu izbowych, podczas gdy w Anglii tego typu mieszkań jest 17,2%, w Niemczech — 19,2%, jedynie w Czechosłowacji liczba ta dorównywa prawie polskiej, wynosząc — 62,6%.

Odwrotnie zaś w Anglii i Niemczech obserwujemy wybitną przewagę mieszkań 3, 4 i więcej izbowych; w Anglii odsetek mieszkań większych wynosi 82,8, w Niemczech 80,8, a w Polsce 31,0.

Znaczne również rozbieżności na niekorzyść Polski wynikają z tablicy ilustrującej przeludnienie mieszkań. W Anglii i Niemczech nasilenie ludnościowe nie sięga 2 osób na izbę i to w mieszkaniach najmniejszych, a więc ludności najuboższej, podczas gdy w Polsce sięga ono prawie 4 osoby na izbę.

Nawiasem mówiąc, pojęcie przeludnienia mieszkaniowego jest odmienne w krajach o wysokiej skali zamożności.

W Anglii przeludnieniem nazywa się taki stan mieszkania, przy którym dwie osoby różnej płci w wieku ponad 10 lat, nie będące małżeństwem, są zmuszone do sypiania w jednym pokoju; ponadto, jeśli w mieszkaniu składającym się z jednej izby mieszka więcej niż dwie osoby, w mieszkaniu złożonym z 2 izb — więcej niż 3 osoby, z 3 izb — więcej niż 5 osób, z 4 izb — więcej niż $7^1/_2$ osób, z 5 lub więcej izb — więcej niż 10 osób. Normy te ustaliło prawo z 1935 r., wprowadzając jako dodatkową normę przy określaniu zaludnienia mieszkań — powierzchnię podłogi izby. W izbach, których powierzchnia podłogi wynosi 110 stóp, to jest 12 $m^2$ lub więcej, mogą mieszkać dwie osoby, natomiast w izbach, których powierzchnia podłogi jest mniejsza od 50 stóp, to jest $5^1/_2$ $m^2$, nie wolno sypiać nikomu.

Jeszcze jaskrawiej rysują się te stosunki w Holandii.

Na ogólną liczbę mieszkań jest tylko 7,4% mieszkań jednoizbowych, które w przeważającej liczbie są zamieszkiwane przez 1-ną osobę, natomiast najwięcej jest mieszkań 4-ro izbowych — 18,4%, które również prawie w 2/3 są zamieszkiwane przez jedną osobę.

Wysoką kulturę Holandii najlepiej ilustruje fakt, iż przeciętne mieszkanie robotnika rolnego składa się z 3,4 izb: jadalni połączonej zazwyczaj z kuchnią i kilku pokojów sypialnych, oddzielnych dla rodziców i dla dzieci. Holandia i Anglia są to oczywiście przykłady krańcowe, ze względu na wielką zamożność tych dwóch krajów. Należy jednak o tych przykładach pamiętać, dążąc do reformy stosunków polskich. Przytoczymy tutaj za J. Strzeleckim jeszcze jedną tablicę, opartą na spisach ludności z 1921 i 1931 r. a zawierającą dane dotyczące mieszkań, w jakich lokuje się większość mieszkańców miast w poszczególnych dzielnicach Polski.

**Tablica odsetka ludności zajmującej mieszkania**

1-no, 2-u, 3-y, 4-o i więcej izbowe w miastach Polski w latach 1921—1931.

| Typ mieszkania | Polska | | Woj. centralne | | Woj. wschodnie | | Woj. zachodnie | | Woj. południ. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 |
| 1-no izbowe | 29,8 | 31,9 | 38,9 | 43,4 | 19,8 | 21,8 | 10,2 | 12,7 | 28,7 | 29,0 |
| 2-u „ | 30,7 | 32,8 | 32,0 | 33,0 | 22,3 | 26,3 | 25,7 | 32,8 | 37,2 | 39,0 |
| 3-y „ | 18,8 | 18,3 | 15,2 | 13,7 | 23,8 | 25,2 | 25,8 | 25,9 | 18,0 | 17,4 |
| 4-o i więcej izbowe | 20,7 | 16,8 | 13,9 | 9,8 | 34,1 | 26,4 | 38,3 | 28,4 | 16,1 | 13,5 |

Z liczb tych wynika niepokojący objaw przesuwania się ludności w pewnym sensie w dół tj. zwiększenie się na przestrzeni lat 1921 — 1931 odsetka ludności zamieszkującej mieszkania najmniejsze, jedno i dwu izbowe, a zmniejszenie się odsetka ludności, zamieszkującej mieszkania większe, 3-izbowe i większe z małymi odchyleniami, to jest że tylko w woj. wschodnich i zachodnich zwiększył się bardzo nieznacznie odsetek ludności zamieszkującej 3 izbowe mieszkania.

Tym danym odpowiadają także dane dotyczące liczby mieszkań, w których widać tę samą tendencję, o jakiej była mowa powyżej ,tj. tendencję do obniżenia poziomu.

**Tablica odsetek mieszkań**

1-o, 2-u, 3-y, 4-o i więcej izbowych w miastach Polski w r. 1921—1931.
(Według pracy J. Strzeleckiego).

| Typ mieszkania | Polska | | Wojew. Centralne | | Wojew. Wschodnie | | Wojew. Zachodnie | | Wojew. Południowe | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 | 1921 | 1931 |
| 1-o izbowe . . . . | 36,1 | 36,5 | 45,6 | 47,5 | 24,6 | 25,7 | 15,1 | 17,4 | 34,5 | 33,8 |
| 2-u . . . . . | 30,2 | 32,2 | 30,2 | 31,4 | 25,6 | 27,5 | 27,5 | 33,8 | 36,1 | 38,7 |
| 3-y . . . . . | 17,0 | 16,9 | 13,3 | 12,5 | 23,8 | 24,6 | 24,9 | 24,1 | 16,2 | 15,8 |
| 4-o i więcej izb | 16,7 | 14,1 | 10,9 | 8,3 | 26,0 | 22,0 | 32,5 | 24,4 | 13,2 | 11,4 |

Z zagadnieniem budowy małych mieszkań łączy się kwestia ich powierzchni tj. przyjęcie pewnej normy jako minimalnej. Normy te mają znaczną rozpiętość zależnie od poziomu zamożności danego społeczeństwa. Jasne jest bowiem, że koszt budowy, a zatym i przyszły koszt czynszu wzrasta m. in. w zależności od wielkości mieszkania.

Jak już wspomniano, Towarzystwo Osiedli Robotniczych bierze pod uwagę w swej działalności dwa zasadnicze elementy: popyt na mieszkania małe oraz niskie możliwości finansowe klas pracujących, dla których są przeznaczone.

Wychodząc z tych założeń, T. O. R. postawiło sobie za zadanie w chwili obecnej budowę mieszkań, których powierzchnia użytkowa nie przekraczałaby 36 m², o ile są to mieszkania w blokach mieszkalnych, i 42 m², o ile są to oddzielne domki. Towarzystwo kieruje się zasadą, iż mieszkania powstające z kredytów Towarzystwa powinny być oddawane w użytkowanie przede wszystkim pracownikom fizycznym, których zarobki nie przekraczają 250 zł miesięcznie. Oczywiście z założeniem tym łączy się bezpośrednio sprawa kalkulacji czynszu. Czynsz musi być w takiej wysokości, by mieścił się

w granicach budżetu rodziny robotniczej bez zbytniego uszczerbku (przy tym należy pamiętać, że budżety te wskazują raczej brak elastyczności), oraz, by mieściło się w nim pokrycie niezbędnych wydatków. Zasadą T. O. R.-u jest nieosiąganie zysków, a dążenie, by obciążenie lokatora nie przekraczało miesięcznie 20 zł. Dążenie to jest w pewnej mierze realizowane: czynsze sięgają maksymalnie granicy 30 zł, wliczając w to opłatę za wodę najwyżej 5 zł.

Dla ilustracji podajemy tablicę (według sprawozdania T. O. R.-u za 1937 r.) obrazując wysokość czynszów w domach blokowych, finansowanych przez T. O. R. w latach 1934 — 1936.

| Mieszkania wykończone i oddane do użytku | Ilość lokali mieszkalnych | Czynsze miesięczne w zł |
|---|---|---|
| 1. Warszawa — Rakowiec, Warszawska Sp. Mieszkaniowa | 284 | 19 — 28 |
| 2. Warszawa — Okęcie P. Z. L. | 144 | 27 |
| 3. Katowice, Zarząd Miejski | 240 | 19 — 20 |
| 4. Poznań — Zawady, Zarząd Miejski | 144 | 18 — 20 |
| 5. Radom, Zarząd Miejski | 102 | 20 |
| 6. Tarnów, „ „ | 26 | 20 |
| 7. Chorzów „ „ | 96 | 20 |
| 8. Mysłowice „ „ | 131 | 19 — 20 |
| 9. Gdynia — Oksywie, „Paged" | 283 | 23 |
| 10. Kraków — Zakrzówek W. M. Z. O. S. | 222 | 18 — 22,5 |
| 11. Borysław, Spółdzielnia | 50 | 20 — 27 |
| 12. Szopienice, Urząd gminny | 84 | 18 — 23 |
| 13. Siemianowice, Zarząd Miejski | 95 | 20 |

Polska polityka mieszkaniowa idzie obecnie w kierunku zwiększania norm powierzchni użytkowej mieszkania dla klas pracujących, oraz rozszerzenia zasięgu jej działalności. Normy użytkowe w myśl tych założeń sięgać mają 56 m², a mieszkania mają być przyznawane pracownikom zarabiającym do 400 zł miesięcznie.

W tym też kierunku wypowiedział się Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy, zwołany w 1937 r. w Warszawie.

IRENA ZAWADOWSKA

# Badania lekarskie młodocianych

Podstawą prawną organizacji badań lekarskich młodocianych jest ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet. Art. 6 tej ustawy zezwala przyjmować do pracy tylko takich młodocianych, którzy przedstawią świadectwo wskazanego przez inspekcję pracy lekarza, stwierdzające, że dana praca nie przekracza sił młodocianego. Art. 7 ustala, że zarząd przedsiębiorstwa winien w każdym czasie na żądanie inspektora pracy zarządzić bezpłatne badania młodocianych przez lekarza wskazanego przez inspektora pracy dla stwierdzenia, czy dana praca nie przekracza sił fizycznych młodocianego i nie szkodzi jego rozwojowi.

W ten sposób ustawodawstwo polskie wprowadziło obowiązek opieki lekarskiej nad młodzieżą pracującą, opartej na badaniach wstępnych, przed rozpoczęciem pracy zarobkowej młodocianego, oraz na badaniach dal-

szych, umożliwiających stałą kontrolę stanu zdrowia młodzieży pracującej.

Konieczność i racjonalność tych przepisów jest oczywista, gdy weźmie się pod uwagę, że młodociany robotnik zaczyna pracować w okresie, kiedy organizm jego nie jest dostatecznie rozwinięty, w okresie dojrzewania fizycznego i psychicznego, które wymaga zużycia dużej ilości sił na pracę wewnętrzną i czyni go mniej odpornym na czynniki zewnętrzne jak np. nieodpowiednie warunki pracy.

Należy zaznaczyć, że młodociany pracuje w tych samych warunkach, co i robotnicy dorośli, w tej samej temperaturze, w tym samym tempie, a więc w tym samym napięciu uwagi i nerwów. Naprzykład, w hutach szklanych młodociani pracują w charakterze odnaszaczy, wiórkarzy, odtrącaczy. Odnaszacze muszą biegać stale w ciągu 8 godzin i przenosić w szczypcach lub specjalnych szuflach butelki od pieca hutniczego do hartowniczego, układać je w temperaturze do 40° C. latem i do 30° C. zimą i stale uważać, aby przy przebieganiu nie potknąć się na nierównych podłogach hali i nie upuścić butelki. Odnaszacze są ponadto narażeni na ciągłe zmiany temperatury w różnych miejscach hali hutniczej (od 40° do 8° w zimie) i przeciągi, zwłaszcza, gdy piec hartowniczy znajduje się w większej odległości od hutniczego. Przestrzeń, jaką przebiegają odnaszacze i odnaszaczki dziennie, wynosi, zależnie od odległości między piecami, od 4 do 10½ km przeciętnie, a nawet 12 i 15, jak stwierdzają niektórzy kierownicy hut. Odnaszacze, zwykle najmłodsi spośród załogi robotniczej—pracują w nieustannym pośpiechu, bez chwili odpoczynku, popędzani ciągle przez majstrów, pracujących na akord. Dużą ulgą jest dla nich, gdy pracują na zmianę z wiórkarzami, których praca odbywa się w pozycji siedzącej poniżej podium pieca i polega na wpuszczaniu wiórka lub mąki do formy przed włożeniem w nią przez majstra formowanej butelki. Najbardziej nużącym dla młodocianych jest jednak system, stosowany w niektórych hutach, łączenia w jednej osobie funkcji wiórkarza i odnaszacza. Wówczas pośpiech, z jakim poruszać się musi, i zdenerwowanie powiększa się jeszcze, nie może bowiem młodociany uchybić momentu włożenia wiórka do formy.

Z przytoczonego przykładu widać, że praca młodocianych jest równie ciężką, jak i robotników dorosłych, odporność młodocianych jest jednak, jak zaznaczyliśmy, bez porównania mniejsza, nic więc dziwnego, że nieodpowiednie warunki pracy szczególną krzywdę im właśnie mogą wyrządzić.

Niżej przytoczone dane, dotyczące wyniku badań lekarskich młodocianych najwymowniej ilustrują bardzo zły stan zdrowia naszej młodzieży robotniczej wynikający z ogólnych warunków społecznych (jak złe warunki mieszkaniowe, niskie zarobki, złe odżywianie) i uzasadniają konieczność systematycznych badań lekarskich połączonych z chwilowym usuwaniem młodocianych od pracy lub przesuwaniem z prac cięższych do lżejszych.

Przystępując do omówienia realizacji artykułów 6 i 7 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r., należy zaznaczyć, że wprowadzenie ich w życie napotkało na pewne trudności. Ustawodawca wprowadził zasadę badań bezpłatnych, nie określił jednak, kto ma ponosić koszty. Próby przeprowadzania badań, podjęte przez inspekcję pracy, nie dały konkretnych rezultatów ze względu na zbyt małą liczbę lekarzy, jakimi inspekcja rozporządzała. Badanie młodocianych robotników przeprowadzono poraz pierwszy u nas w II Okręgu Inspekcji Pracy w 1926 r.

Lekarz inspekcyjny dokonywał badań młodocianych przyjmowanych do pracy i pracujących jednocześnie z wizytowaniem fabryk województwa warszawskiego i przeważnie na terenie tych fabryk, co było wywołane wielkimi odległościami fabryk od urzędu Inspekcji Pracy, utrudniającymi przesyłanie młodocianych do badań. Wobec niemożności zbadania w ten sposób wszystkich młodocianych na terenie okręgu zaangażowano lekarzy prywatnych, opłacanych przez fabrykę.

W r. 1928 uczyniono próby badań lekarskich młodocianych także na terenie innych okręgów. W I Okręgu prowadził je lekarz inspekcyjny; w IV badania odbywały się na koszt przemysłowców i były dokonywane bądź przez lekarzy zaangażowanych przez firmę, bądź przez lekarza wskazanego przez inspekcję pracy. Na terenie okręgów VII i X dokonano próby powierzenia badań lekarskich młodocianych Kasom Chorych. W VII Okręgu, na prośbę inspekcji pracy, Kasy Chorych poleciły lekarzom badać stan zdrowia młodocianych, zgłaszających się na zarządzenie inspektorów pracy, i bezpłatnie wystawiać im świadectwa. W X okręgu przyjęto zasadę, że Kasy Chorych za pośrednictwem swoich lekarzy będą prowadzić badania młodocianych wstępujących do pracy oraz perjodyczne badania młodocianych robotników w tych wypadkach, kiedy inspektorzy pracy wskażą szkodliwość pracy dla zdrowia.

W cyfrach rozwój akcji badań lekarskich młodocianych w latach 1926 — 1928 przedstawia się następująco na terenie poszczególnych okręgów:

| Lata | Okręgi | Liczba badań | Zbadano przez lekarzy |
|---|---|---|---|
| 1927 | II | 660 | |
| 1928 | I | 2.258 | przez lekarzy inspekcyjnych |
| | II | 1.073 | przez lekarzy inspekcyjnych |
| | III | 500 | przez lekarzy prywatnych |
| | IV | 697 | przez lekarzy prywatnych |
| Razem | — | 4.528 | |

Jak wykazuje powyższe zestawienie, próby czynione na terenie poszczególnych okręgów dawały minimalne wyniki, zwłaszcza jeśli zestawimy je z liczbą zatrudnionych młodocianych, która dla r. 1927 wynosiła 57.140, dla r. 1928 — 68.719.

Konieczność wykonywania art. 6 i 7 ustawy na obszarze całego państwa, a przynajmniej we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych, stawała się coraz bardziej paląca, inspekcja pracy zaś nie miała możności wprowadzenia większej ilości lekarzy do urzędów ispekcyjnych.

Wychodząc z założenia, że tego rodzaju działalność profilaktyczna z istoty rzeczy powinna wchodzić do programu działalności Kas Chorych, przynosząc w swych skutkach pewne ich odciążenie od wydatków na lecznictwo, z drugiej zaś strony, że dotyczy w osobach młodocianych wielkiej ilości członków rodzin ubezpieczonych lub osób, zyskujących wraz z otrzymaniem pracy prawo do ubezpieczenia, Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało badania lekarskie młodocianych Kasom Chorych.

Przekazanie to dało zarazem możność postawienia tych badań na znacznie wyższym poziomie, gdyż Kasy Chorych rozporządzały wszelkimi najnowszymi pomocami lekarskimi i przyrządami do badań, oraz miały możność opracowania następnie tych materiałów dla całej Rzeczypospolitej i wyprowadzenia stąd wniosków.

Przekazanie opieki lekarskiej nad młodocianymi Państwowemu Związkowi Kas Chorych oparto na ustalonych wspólnie z Głównym Inspektoratem Pracy zasadach organizacyjnych. Podstawą badań lekarskich młodocianych przez Kasy Chorych było powołanie w ośrodkach wielkoprzemysłowych oraz na terenie większych miast specjalnych lekarzy do szerszych badań lekarskich z uwzględnieniem badań antropometrycznych. Wyniki tych badań mają służyć jako materiał naukowy do opracowywania danych statystycznych o stanie zdrowia młodzieży pracującej.

Obok ośrodków badań specjalnych miały istnieć punkty badań ambulatoryjnych, w których lekarze Kas Chorych w wyznaczonych godzinach mieli badać młodocianych kierowanych przez inspektorów pracy (badań ambulatoryjnych początkowo jednak, to jest do r. 1933, nie wprowadzono).

Powierzając badania lekarskie młodocianych Kasom Chorych, Ministerstwo przyznało im stałe roczne subsydja, których nie traktowało jednak jako pokrycie kosztów badań młodocianych, a jedynie jako subsydja na akcję profilaktyczną. Zgodnie z zobowiązaniem Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych uruchomił w r. 1929 badania lekarskie młodocianych w 13 ośrodkach, a mianowicie w: 1) Warszawie, 2) Łodzi, 3) Poznaniu, 4) Lwowie, 5) Krakowie, 6) Sosnowcu, 7) Częstochowie, 8) Białymstoku, 9) Radomiu, 10) Bydgoszczy, 11) Białej, 12) Drohobyczu i 13) Tomaszowie. Do tego celu zaangażowano 18 specjalnych lekarzy (niektóre większe ośrodki mają po 2 lekarzy) oraz urządzono specjalne, zaopatrzone we wszelkie pomoce naukowe, gabinety lekarskie. Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych opracował jednolite metody badań, które uzgodnił z Inspekcją Pracy. Mając na uwadze gałęzie pracy szkodliwe dla organizmu młodocianego robotnika ze względu na charakter produkcji, do badań kierowano przede wszystkim młodocianych zatrudnionych w przemyśle mineralnym (huty szklane), chemicznym (fabryki wyrobów gumowych) i poligraficznym (drukarnie).

W r. 1930 zaznacza się wzrost liczby ośrodków badawczych zorganizowanych i prowadzonych przez Kasy Chorych. Obok poprzednio wymienionych ośrodków uruchomiono badania w 13 nowych miejscowościach a mianowicie w: 1) Chrzanowie, 2) Dąbrowie, 3) Grodnie, 4) Grudziądzu, 5) Kaliszu 6) Kielcach, 7) Lublinie, 8) Ostrowcu, 9) Pabjanicach, 10) Stanisławowie, 11) Wilnie, 12) Zawierciu i 13) Żyrardowie. Wydatny rozwój badań lekarskich młodocianych po przejęciu ich przez Kasy Chorych zaznacza się ogromnym wzrostem liczby objętych badaniami młodocianych.

Ponieważ badania prowadzone przez Kasy Chorych uruchomiono dopiero w końcu 1929 r., rok ten nie wykazuje jeszcze tak silnego wzrostu liczby badań, jak lata następne:

| Lata | Liczba badań pierwszych | Liczba badań powtórnych | Łączna liczba badań |
|---|---|---|---|
| 1929 | 1.413 | 50 | 1.463 |
| 1930 | 16.121 | 6.006 | 22.127 |
| 1931 | 11.393 | 10.742 | 22.135 |
| 1932 | 9.657 | 8.700 | 18.357 |

Jak wynika z powyższego zestawienia, najsilniejszy wzrost liczby badań lekarskich młodocianych wykazuje r. 1930, w którym uruchomiono badania przez Kasy Chorych. Lata 1931, 1932 wykazują zmniejszenie się liczby młodocianych, zbadanych po raz pierwszy; jest to jednak wyrazem zmniejszenia stanu zatrudnienia: zwiększyła się natomiast stosunkowo liczba badań wtórnych, co świadczy o rozwoju właściwej opieki lekarskiej nad młodocianymi, która winna być ciągła.

Sprawozdania z badań lekarskich młodocianych w r. 1932 wykazują, że badano młodocianych nietylko po raz drugi, ale także po raz trzeci i czwarty, a w poszczególnych wypadkach piąty i szósty (zwłaszcza w okręgach I, III, VII i XII).

Należy zaznaczyć, że w tym okresie organizacja badań przedstawiała się bardzo różnolicie na terenie poszczególnych okręgów. Ze względów finansowych nie powstawały naogół nowe ośrodki badań, a w niektórych wypadkach zaprzestano nawet prowadzenia badań poprzednio już rozpoczętych (Brześć, Ostrów).

Również współpraca Inspekcji Pracy w tym zakresie z Kasami Chorych przedstawia się bardzo niejednolicie. Przeważnie inspektorzy pracy sami organizowali posyłanie młodocianych do badań pierwszych i sami wydawali, na podstawie orzeczeń lekarskich, zezwolenia na pracę lub zakazy pracy, w niektórych jednak okręgach czynności te przyjęły na siebie całkowicie Kasy Chorych i rola inspektorów ograniczała się tylko do przechowywania w aktach odpisów orzeczeń.

Jako czynnik dodatni należy podkreślić kontakt, jaki nawiązała inspekcja pracy w niektórych okręgach w sprawie badań lekarskich młodocianych z cechami oraz z izbami rzemieślniczymi ze względu na ogromną liczbę młodzieży zatrudnioną w rzemiośle. Kontakt ten nawiązano najpierw w okręgach XII i VII (w r. 1931) następnie zaś w I i X (w r. 1932). Rok 1933 przyniósł rozszerzenie zasięgu badań lekarskich młodocianych, przez zmianę organizacji tych badań przez Kasy Chorych. Od kwietnia 1933 r. Związek Kas Chorych rozciągnął obowiązek badań młodocianych na wszystkie Kasy Chorych w Polsce. (Okólnik Zw. Kas. Chorych Nr 7/33 z dn. 17.I. 1933 r.). Wobec konieczności uniknięcia nadmiernego wzrostu kosztu tych badań ustalono dwojakiego rodzaju badania. W 17 ośrodkach przemysłowych. [1]) Wprowadzono badania szczegółowe na dotychczasowych zasadach, tj. przez lekarzy specjalistów, w godzinach odrębnie wyznaczonych. Badania te, jak i poprzednio, mają służyć jako materiał naukowy do opracowania danych statystycznych o stanie zdrowia młodzieży pracującej i o wpływie pracy zawodowej na zdrowie. We wszystkich pozostałych Kasach młodociani byli badani przez lekarzy ordynujących w zwykłych godzinach przyjęć ambulatoryjnych na zasadzie skróconego schematu. Tutaj nie chodziło o zbieranie materiału naukowego lecz jedynie o opiekę lekarską nad młodzieżą pracującą.

Reorganizacja systemu lecznictwa w r. 1934 i przeniesienie badań z ambulatorium do lekarzy domowych nie wywołały zasadniczej zmiany w badaniach lekarskich młodocianych. Poza istniejącymi nadal ośrodkami specjalnymi młodociani są badani przez lekarzy domowych w zwykłych godzinach przyjęć.

Zmiany w organizacji badań lekarskich młodocianych i rozszerzenie ich na wszystkie ubezpieczalnie w Polsce, a co za tym idzie możliwość objęcia badaniami całej młodzieży pracującej, wywołały także zmianę organizacji badań wewnątrz inspekcji pracy. Dotychczasowe kierowanie do badań przez inspekcję pracy zastąpiono kierowaniem bezpośrednio przez ubezpieczalnie. Jednocześnie ubezpieczalnie odnotowują dane o zgłoszonych do ubezpieczenia młodocianych i w ten sposób powstaje ewidencja młodocianych ubezpieczonych, przesyłana co miesiąc do inspekcji pracy. Po zbadaniu młodocianego przez lekarza, lekarz, względnie ubezpieczalnia przesyła do inspekcji pracy orzeczenie. Na zasadzie orzeczenia lekarskiego inspektor wydaje albo zezwolenie albo zakaz pracy. Inspektor pracy sprawdza co miesiąc, czy liczba przysłanych orzeczeń lekarskich zgodna jest z ewidencją ubezpieczonych, przesłaną przez ubezpieczalnię społeczną i, o ile stwierdzi, że któryś z pracodawców nie posłał młodocianego do badań, wzywa go ponownie już bezpośrednio. Inspektor obwodowy dopilnowuje badań powtórnych, wzywa-

[1]) 1) Biała, 2) Bielsko, 3) Bydgoszcz, 4) Chrzanów, 5) Drohobycz, 6) Grudziądz, 7) Kalisz, 8) Kraków, 9) Lublin, 10) Lwów, 11) Łódź, 12) Pabjanice, 13) Poznań, 14) Sosnowiec, 15) Stanisławów, 16) Warszawa i 17) Wilno.

jąc każdorazowo pracodawców do skierowania młodocianych na badania, bądź w terminie ustalonym przez lekarza, bądź sam wyznacza termin.

Dzięki tego rodzaju organizacji badań ilość ich zwiększyła się bardzo w ostatnich latach, obejmując wszystkich młodocianych ubezpieczonych (z rzemiosła, drobnego handlu itd.).

Poniższą tablica ilustruje rozwój badań lekarskich młodocianych w ciągu 4-ch lat ostatnich:

| Lata | Liczba badań pierwszych | Liczba badań powtórnych | Łączna liczba badań |
|---|---|---|---|
| 1933 | 12.445 | 6.888 | 19.333 |
| 1934 | 16.127 | 8.605 | 24.732 |
| 1935 | 18.006 | 9.466 | 27.472 |
| 1936 | 20.761 | 11.870 | 32 631 |

Gdy w r. 1932 po raz pierwszy zbadano 9.657 młodocianych, w r. 1933, mimo dalszego znacznego spadku stanu zatrudnienia młodzieży, zbadano — 12.445. Świadczy to, że opieka lekarska sięgnęła do ośrodków i zakładów, w których dotychczas badań w ogóle nie było.

W r. 1934 po raz pierwszy zbadano 16.127 młodocianych, powtórnie — 8.605. Łącznie przeprowadzono badań 24.732. Jeśli liczbę tę zestawimy z liczbą badań młodocianych w r. 1930 (22.127), widzimy zwiększenie o o 2.605 mimo, że liczba zarejestrowanych młodocianych w tym okresie zmniejszyła się o 32.665 (1930 r. — 56.157, w r. 1934 — 23.492).

Rok 1935 wykazuje dalszy wzrost liczby badań młodocianych: zbadano po raz pierwszy 18.006 młodocianych, potwórnie — 9.466, łącznie — 27.472. Zwiększenie liczby badań związane jest w pewnej mierze ze wzrostem zatrudnienia młodocianych, głównie jednak z usprawnieniem organizacji badań (podkreśla to szczególnie okrąg pomorski) oraz dalszym rozszerzeniem badań na zakłady niezarejestrowane.

Rok 1936 zaznacza się szczególnym wzrostem zasięgu badań. Liczba badań pierwszych wynosi 20.761, powtórnych — 11.870, łączna — 32.631.

Brak jednolitego opracowania rezultatów badań dla całej Polski nie pozwala na dokładniejszą ocenę stanu zdrowia badanej młodzieży. Pewną ilustrację stanowić tu mogą tylko dane z poszczególnych okręgów, z których wyciągnąć można nawet pewne wnioski o wpływie warunków pracy na zdrowie młodzieży pracującej.

Na 32.631 przeprowadzonych w r. 1936 w całej Polsce badań zdyskwalifikowano do pracy zaledwie 200 młodocianych, co stanowi 0.61%. Liczba ta nie charakteryzuje stanu zdrowia młodocianych, lekarze bowiem, licząc się z ciężkimi warunkami materialnymi młodocianych, usuwają ich z pracy w wyjątkowych tylko wypadkach, kiedy dalsze wykonywanie pracy grozi nieuchronnym zachwianiem równowagi życiowej.

Ilustracją stosunku lekarzy do tego zagadnienia jest zmniejszenie się odsetka zdyskwalifikowanych w ciągu lat ostatnich: 1933 r. było 2% zdyskwalifikowanych, w 1934 — 1,2%, 1935 — 1,25% mimo, że stan zdrowia młodzieży pracującej (w związku z kryzysem gospodarczym, obniżką zarobków, bezrobociem i zwiększoną nędzą mas pracujących) nie poprawił się.

Lekarz badający młodocianych chłopców w Warszawie pisze: „Mała liczba zdyskwalifikowanych ze względu na stan zdrowia nie jest dowodem, żeby wszyscy pozostali byli zdrowi, ani żeby nadawali się do danej pracy; świadczy natomiast o tym, że ciężkie warunki, jakie przeżywamy i w związku z tym ciasnota rynku, która wyklucza lub znacznie zmniejsza możność znalezienia innej pracy, zmuszały częstokroć lekarza do jak najdalej idącego obniżenia wymagań stawianych młodocianym kandydatom do pracy. To też coraz częściej mając do czynienia z młodocianym upośledzonym społecznie, a przede wszystkim głodnym, musiał lekarz, choćby czasowo zgodzić się na taki wybór pracy, na jakiby w innych warunkach nie przystał. I nieraz doprawdy sytuacja lekarza była tak tragiczna, że mając do wyboru tylko zło mniejsze i większe musiał wybierać mniejsze".

Sprawozdanie inspekcji pracy III Okręgu z 1932 r. wykazuje, że w Łodzi, gdzie 67,8% zbadanych młodocianych pracowało w przemyśle włókienniczym, na ogólną liczbę 707 młodocianych tylko 44.6% miało temperaturę normalną, temperaturę od 37° do 37.4° wykazało 37.5%, a od 37.4° do 38° — 17.1% młodocianych (ponadto 6-ciu miało ponad 38°). Stwierdzono także 30 wypadków gruźlicy, 554 schorzeń chłonnych, 46 wady serca.

W tymże roku przeprowadzono w Łodzi specjalne badania lekarskie chłopców, zatrudnionych masowo w przędzalni wełny czesankowej ze względu na szczególnie szkodliwe warunki pracy w dziale selfaktorów (przyśpieszone tempo pracy, wysoką temperaturę powietrza na sali i znaczny stopień je-

go wilgotności). Zbadano 20 chłopców, pracujących w tym dziale powyżej 2 lat; ponieważ fabryka, w której pracowali, należała do niewielu zakładów, gdzie praca odbywała się przez 6 dni w tygodniu i gdzie stawki przez długi czas utrzymywały się na poziomie umowy zbiorowej z 1928 r. (chłopcy zarabiali 22 do 27 zł tygodniowo), wolno było przypuszczać (chociaż mogły tu grać rolę także warunki domowe młodocianych), że ewentualne pogorszenie w stanie ich zdrowia można z dużym prawdopodobieństwem uważać za skutek szkodliwego wpływu pracy przy selfaktorach na organizm młodocianych. W wyniku badań stwierdzono u 4 chłopców zmiany czynnościowe serca, u 4 chłopców gruźlicę.

Szkodliwy wpływ pracy w przemyśle włókienniczym na zdrowie młodocianych, wykazują również rezultaty badań w Żyrardowie (II Okrąg). W r. 1932 uznano tu za niezdolnych do pracy 12.3% zbadanych (na ogólną liczbę 203 badanych po raz pierwszy i 103 powtórnie), gdy tymczasem odsetek ten dla wszystkich ośrodków badań łącznie wynosił tylko 2.5%.

Lekarz badający młodocianych w Wilnie zwrócił uwagę na szkodliwość pracy w zawodzie piekarskim na zdrowie młodocianych. Badania wykazały, że czasami jeden rok pracy w piekarstwie wystarcza, aby wytworzyć u niektórych młodocianych, nawet mocno zbudowanych, przepukliny (czego nie można zaobserwować w innych zawodach). Dłuższa praca (2 — 3 lata) wywołuje przeważnie nieżyt oskrzeli i rozedmę płuc.

Wpływ wysokiej temperatury pomieszczenia pracy, częste kontrastowe jej zmiany, chroniczne niedosypianie i przepracowanie wywierają bardzo ujemny wpływ na stopień odporności młodocianych organizmów i wywołują nieżyty dróg oddechowych, oraz postępy zamkniętej krwiopochodnej gruźlicy płuc.

W r. 1932 w Toruniu (XI Okrąg) badania lekarskie młodocianych wykazały znaczny niedorozwój fizyczny wśród terminatorów rzemieślniczych (50% zbadanych, podczas gdy w przemyśle analogiczny odsetek wynosił 30,7%). Miejscowa inspekcja pracy uznała, że w znacznej mierze złożyły się na to niehigieniczne warunki pracy w warsztatach uczniowskich, oraz niedostateczne odżywianie się i tryb życia pozbawiony ruchu i świeżego powietrza.

Lekarze, prowadzący badania młodocianych w ośrodkach specjalnych, w celu głębszego wniknięcia w przyczyny powodujące zły stan zdrowia młodzieży, badają warunki pracy w drodze wizytacji zakładów pracy oraz wywiadów uzyskanych od młodocianych. Lekarz badający młodocianych w Warszawie (1933 r.) stwierdził zły wpływ pracy akordowej na zdrowie dziewcząt młodocianych, które, gdy same nie pracują na akord, są jako pomocnice dorosłych pracownic wciągnięte w tempo pracy akordowej, a wytężony pośpiech wpływa źle nie tylko na system nerwowy, ale i na ogólny stan zdrowia słabszych fizycznie.

Akcja badań lekarskich młodocianych nie ogranicza się do samych badań, opiera się zaś na celowym lecznictwie, mającym za zadanie istotne podniesienie stanu zdrowia młodzieży pracującej. Jako przykład może posłużyć sprawozdanie z badań w 1935 r. w Warszawie. Na ogólną liczbę 4.472 badań skierowano do specjalistów 1.266 młodocianych, w tym najwięcej do okulistów (325), następnie do internistów (166), dentystów i chirurga (90), ginekologa (60% badanych dziewcząt), przychodni przeciwgruźliczej, dermatologa, neurologa, laryngologa, wenerologa (2 wypadki). Zdjęć Roentgena wykonano 42, analiz moczu i innych — 50, 56 młodocianych otrzymało okulary (ponadto jeszcze 22 młodociane dostały recepty na okulary, ale nie sprawdzono ich otrzymania) 3 — gorsety ortopedyczne, 1 — pas przepuklinowy, 2 — wkładki do obuwia, 3 młodociane chodziły na masaże i gimnastykę leczniczą.

Wysłano na kolonie lecznicze 8 dziewcząt, na kolonie wypoczynkowe — 40, przeprowadzono szereg operacyj chirurgicznych i laryngologicznych.

Lekarze badający stwierdzają niesłychanie zły stan uzębienia wśród chłopców: 93,9% wykazuje mniejszą lub większą próchnicę zębów.

Wyżej odtworzony rozwój akcji badań lekarskich młodocianych, oraz wyniki tych badań w kilku ostatnich latach wskazują, że dość formalnie potraktowany w ustawie przepis o badaniach lekarskich młodocianych z każdym rokiem staje się czynnikiem, nabierającym coraz większego znaczenia w zakresie akcji profilaktyki pracy. Badania pogłębiają się, opieka nad zdrowiem młodzieży rozwija się, lekarze starają się nietylko leczyć, ale i zapobiegać chorobom.

Nie znaczy jednak, by organizacja badań lekarskich młodocianych była już całkowicie sprawna i zadawalająca. Jak każda organizacja w pewnym stadium rozwoju, tak i ta posiada pewne braki.

Do braków tych należą:

1) Zbyt mała liczba ośrodków badań specjalnych, a co za tym idzie i lekarzy, mogą-

cych akcji badań młodocianych specjalnie się poświęcić.

Tylko w niektórych ośrodkach lekarze wizytują stale zakłady pracy wraz z inspektorami i nawet stawiają wnioski co do poprawy warunków pracy w fabrykach.

Lekarze domowi, którzy przeważnie są ogromnie przeciążeni pracą z powodu braku czasu i braku znajomości warunków pracy, przeprowadzają badania często zbyt pobieżnie. Trudno zaś jest inspekcji pracy porozumiewać się z każdym lekarzem domowym, i zapoznawać go z warunkami pracy w fabrykach, co odbija się ujemnie na orzecznictwie lekarskim.

2) Zbyt mała ilość godzin przeznaczona w niektórych miastach na badania młodocianych, co utrudnia organizację racjonalnej opieki nad zdrowiem młodzieży.

3) Brak zorganizowania racjonalnej kontroli nad wykonywaniem zleceń lekarza skierowującego oraz zleceń lekarza specjalisty. Szczegółowa analiza wyników skierowań dziewcząt do specjalistów wykazuje, że bardzo często młodociani mimo skierowań nie zgłaszają się na badania do specjalistów lub też na przeprowadzenie zabiegów leczniczych. W r. 1936 na ogólną liczbę 1.054 skierowań dziewcząt do specjalistów lekarz badający otrzymał tylko 650 odpowiedzi, należy więc przypuszczać, iż 434 skierowania nie zostały przez młodociane załatwione.

Z 650 odpowiedzi tylko w 4-ch wypadkach skierowania zostały w 100% załatwione, w pozostałych odchylenia są bardzo duże.

Na 233 skierowania do okulisty odpowiedzi było tylko 166 (64 — dobrane okulary, 23—na leczeniu, 79 szkła nie korygują wzroku).

Na 205 skierowań do dentysty odpowiedzi—90 (leczenie, przy dużych brakach — protezy).

Na 175 skierowań do otorhino — laryngologa — odpowiedzi 71 (dokonano 7 operacyj, w 12 wypadkach operacja wskazana, 52 leczenia ambulatoryjne).

Na 103 skierowań do internisty odpowiedzi 83 (32—niedokrwistość, 6 — reumatyzm, 45—choroby serca, nerek, żołądka i kiszek).

Na 99 skierowań do ginekologa odpowiedzi — 48 (12 ciąża, 2—poronienia, pozostałe zaburzenia menstruacji).

Na 39 skierowań do przychodni przeciwgruźliczych — 38 dziewcząt pozostaje pod obserwacją przychodni.

Na 48 skierowań do prześwietleń promieniami Roentgena prześwietleń dokonano 39.

Z przytoczonych danych wynika, że to ogromnie ważne zagadnienie wymaga jak najszybszego rozwiązania czy to w formie przydzielenia lekarzom higienistek, czy w formie powierzenia kontroli innym czynnikom np. rodzicom młodocianych, względnie szkole. Próby jednak, aby wciągnąć rodziców do współpracy w organizowaniu kontroli nad stosowaniem się młodocianych do zaleceń lekarza, okazały się niecelowe, ponieważ ogół rodziców nie uświadamia sobie znaczenia leczenia profilaktycznego i lekceważy wskazania lekarza, jeśli nie zachodzi utrata zdolności do pracy.

Wobec tego na terenie jednego z okręgów (XI Toruń) na skutek inicjatywy inspekcji pracy kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego wydało okólnik dla szkół dokształcających, polecający nauczycielom, by zwracali uwagę, czy młodociani, którym lekarz zalecił odpowiednie leczenie, leczeniu temu poddają się i stosują się do wskazówek lekarza. Inspektorzy pracy mają przesyłać kierownikom szkół dokształcających zawodowych wykazy imienne młodocianych, którym lekarze zalecili odpowiednie leczenie.

4) Poważną przeszkodę w racjonalnej opiece lekarskiej stanowi również brak czasu młodocianych na leczenie, ponieważ badania u specjalistów i różne zabiegi lecznicze z tym związane wypadają w godzinach pracy. Pracodawcy bardzo często albo wogóle nie chcą zwalniać młodocianych, albo też potrącają im za czas stracony z ich zarobków, co powstrzymuje młodocianych od stosowania się do wskazówek lekarza.

W związku z omówionymi brakami organizacji badań lekarskich młodocianych wysuwa się cały szereg postulatów w celu usprawnienia akcji badań:

a) utworzenie specjalnego referatu w wydziale lecznictwa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ktory miałby za zadanie: 1) dawanie wskazówek w zakresie organizacji badań, 2) kontrolę badań przeprowadzonych w poszczególnych ubezpieczalniach, 3) opracowanie rezultatów badań celem ustalenia planowej polityki M. O. S. i Z. U. S. w zakresie zdrowia młodzieży pracującej.

Konieczność opracowania przez Z. U. S. specjalnej instrukcji dla lekarzy domowych, oraz organizowania kursów przeszkoleniowych, specjalnych konferencyj, wydawania biuletynów itd.

b) Zwiększenie liczby ośrodków specjalnych, ponieważ jedynie badanie młodocianych w ośrodkach specjalnych przez lekarzy do tego wyznaczonych daje istotną gwarancję właściwego ich przeprowadzenia oraz zastosowania racjonalnego leczenia młodocianych.

Zorganizowanie badań przez lekarzy z ośrodków specjalnych w miejscowościach, będących poza tymi ośrodkami, w postaci regularnych wyjazdów. Projekt ten mógłby być bardzo celowy, młodociani bowiem ze względu na stratę czasu nie wyjeżdżają do badań do innych miejscowości.

Zwiększenie liczby godzin badań lekarskich młodocianych tam, gdzie jest to potrzebne.

Wprowadzenie obowiązku wizytowania zakładów pracy przez lekarzy i zapoznawania się z warunkami pracy.

c) Przydzielenie higienistek w ośrodkach do badań (szczególnie tam, gdzie stan zdrowia młodocianych jest niezadawalający), któreby mogły się zająć kontrolą stosowania się młodocianych do zaleceń lekarzy, oraz odciążyć lekarzy w pracy.

d) W celu należytego wyzyskania badań lekarskich młodocianych należy uznać za niezdolność do pracy, uprawniającą do zasiłku chorobowego młodocianych w tych wypadkach, gdy czasowe usunięcie z pracy jest konieczne bądź ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia otoczenia oświerzb, jaglica itd.), bądź ze względu na warunki pracy, pogarszające stan zdrowia młodocianych.

Jest to podstawowym warunkiem racjonalnego rozwiązania opieki lekarskiej nad młodocianymi, umożliwiającym lekarzowi choćby chwilowe dyskwalifikowanie młodocianego i pozwalającym na usunięcie często głównej przyczyny zła, tj. wpływu pracy zawodowej, który, jak wynika z wyżej przytoczonych danych, ma ogromne znaczenie.

Bolesław Nakoniecznikow Klukowski

# Przegląd najbardziej aktualnych zagadnień z zakresu polityki opiekunczej

(Referat Dyrektora Departamentu Opieki Społecznej, wygłoszony na Zjeździe naczelników wojewódzkich wydziałów pracy, opieki i zdrowia, odbytym w Warszawie w dniach 21 i 22 marca 1938 r.)

Ministerstwo Opieki Społecznej gromadzi od lat wielu materiał istotny i doświadczalny z działu opieki społecznej. Analiza zebranego materiału jest już w końcowym stadium i czeka na wyprowadzenie ogólnej linii działania.

W materiale zebranym znajdują się zarówno blaski jak i cienie opieki społecznej. Ani jedne ani drugie nie są przypadkowe: mają swe źródła i przyczyny, w które należy wniknąć i możliwie rychło wyciągnąć właściwe wnioski.

Osiągnęliśmy już taki stopień rozwoju pracy społecznej, że możemy opierać się w przyszłych działaniach opieki społecznej na doświadczeniach doby ubiegłej, unikając dzięki temu ryzykownych improwizacyj i eksperymentów.

—o—

Zróbmy przegląd najbardziej palących i aktualnych zagadnień z zakresu polityki opiekuńczej i wyprowadźmy najogólniejsze wnioski.

Jako pierwsze wysuwa się przede wszystkim zagadnienie ustalenia istotnych potrzeb w zakresie opieki społecznej w całym Państwie i w poszczególnych województwach.

Zagadnienie to jest niewątpliwie trudne i skomplikowane, ale można pokusić się o rozwiązanie go bodaj pośrednio i w przybliżeniu przez:

a) racjonalne budżetowanie tych potrzeb przez Państwo, samorząd terytorialny oraz organizacje publiczne i społeczne,

b) zewidencjonowanie opieki społecznej, wykonywanej we wszystkich jej formach przez organizacje społeczne.

Budżet Państwa na opiekę społeczną utrzymuje się od lat kilku na jednym poziomie, z pewną nawet tendencją in plus, i posiada zupełnie skrystalizowane linie rozwojowe.

Suma ogólna waha się około 11 milionów złotych rocznie i wynosi przeciętnie na głowę mieszkańca w 1933/34 r. — 29 gr, w 1936/37 r. — 31 gr, w 1937/38 r. — 33 gr.

Budżet samorządu terytorialnego, który jest ustawowo obowiązany ponosić ciężary opieki społecznej, ma od szeregu lat wyraźną tendencję zniżkową i odznacza się, biorąc porównawczo poszczególne samorządy, jaskrawą niewspółmiernością zarówno ze względu na rodzaj samorządu jak i geografię położenia.

Tablica I. **Wydatki związków samorządowych na opiekę społeczną w roku budżetowym 1935/36**

Obciążenie 1 mieszkańca w złotych

| WOJEWÓDZTWO | Gminy wiejskie | Miasta Niewydzielone | Powiatowe Zw. Samorz. | Miasta Wydzielone | Wojewódzkie Zw. Samorządowe |
|---|---|---|---|---|---|
| M. st. Warszawa | — | — | — | 8,12 | — |
| Warszawskie | 0,20 | 0,84 | 0,08 | 1,80 | — |
| Łódzkie | 0,17 | 0,95 | 0,12 | 3,78 | — |
| Kieleckie | 0,10 | 0,53 | 0,05 | 2,19 | — |
| Lubelskie | 0,12 | 0,76 | 0,10 | 2,33 | — |
| Białostockie | 0,09 | 0,64 | 0,04 | 3,57 | — |
| Wileńskie | 0,07 | 0,44 | 0,07 | 3,89 | — |
| Nowogródzkie | 0,16 | 1,39 | 0,07 | — | — |
| Poleskie | 0,11 | 0,61 | 0,08 | 2,74 | — |
| Wołyńskie | 0,09 | 0,66 | 0,06 | 1,80 | — |
| Poznańskie | 0,55 | 3,39 | 0,53 | 8,03 | 0,91 } 0,83 |
| Pomorskie | 0,74 | 4,73 | 0,38 | 5,47 | 0,67 } |
| Śląskie | 1,96 | 6,30 | 0,41 | 6,83 | — |
| Krakowskie | 0,02 | 1,20 | 0,03 | 5,25 | — |
| Lwowskie | 0,01 | 0,50 | 0,03 | 3,74 | — |
| Stanisławowskie | 0,01 | 0,35 | 0,01 | 0,82 | — |
| Tarnopolskie | 0,01 | 0,33 | 0,03 | 1,87 | — |
| Razem | 0,21 | 1,51 | 0,11 | 5,01 | — |

Gdy zestawić wydatki związków samorządowych na opiekę społeczną z wydatkami ogólnymi samorządu, wynika co następuje:

| Według preliminarzy | | | Według zamknięć rachunkowych | |
|---|---|---|---|---|
| rok | suma | % ogólnej sumy | suma | % ogólny wydatków |
| 1932/33 | 77 mil. | 12,1 | 66 mil. | 11,3 |
| 1933/34 | 59 „ | 10,7 | 56 „ | 10,5 |
| 1934/35 | 44 „ | 8,4 | 42 „ | 8,0 |
| 1935/36 | 43 „ | 8,4 | 42 „ | 8,0 |
| 1936/37 | 42 „ | 8,7 | — | — |
| 1937/38 | 44 „ | 8,4 | — | — |

W okresie 1932 — 1936 zaznacza się wyraźny spadek kredytów jak i faktycznych wydatków na opiekę społeczną zarówno w sumach absolutnych jak i liczbach procentowych.

Poczynając od 1936 r., obserwuje się aczkolwiek powolny ale stopniowy zwrost budżetów samorządowych na opiekę społeczną.

Dla ilustracji zagadnienia w poszczególnych rodzajach samorządu terytorialnego porównajmy rzeczywiste wydatki na opiekę społeczną w procentach od ogółu wydatków:

| W roku | Gminy wiejskie | Miasta niewydzielone | Miasta wydzielone | Powiatowe związki samorządowe |
|---|---|---|---|---|
| 1932/33 | 7,8 | 11,4 | 14,6 | 4,8 |
| 1935/36 | 5,2 | 8,9 | 10,4 | 2,8 |
| W tymże okresie występuje również spadek wydatków na opiekę społeczną na głowę mieszkańca w złotych | | | | |
| 1932/33 | 0,36 | 2,47 | 8,20 | 0,18 |
| 1935/36 | 0,21 | 1,51 | 5,01 | 0,11 |

Przy wyprowadzaniu obciążenia na głowę mieszkańca wzięto liczbę ludności według przydziału do poszczególnych rodzajów samorządu.

Analizując to obciążenie w rozbiciu na poszczególne województwa, musimy stwierdzić jego wielką rozpiętość.

Przede wszystkim występuje jaskrawo podział na dzielnice: zachodnią, środkową, wschodnią, południową, niestety odpowiadający geograficznie b. zaborom.

| | Obciążenie 1 mieszkańca | Stosunek najniższej stawki do najwyższej |
|---|---|---|
| 1) W gminach wiejskich: | | |
| Województw b. zaboru rosyjskiego . . . | od 7 gr do 20 gr | |
| „ „ niemieckiego . . . | „ 55 „ „ 196 „ | 1 — 196 |
| „ „ austriackiego . . . | „ 1 „ „ 2 „ | |
| 2) W miastach niewydzielonych: | | |
| b. zaboru rosyjskiego . . . | od 44 gr do 139 „ | |
| „ niemieckiego . . . | „ 339 „ „ 630 „ | 33 — 630 |
| „ austriackiego . . . | „ 33 „ „ 120 „ | |
| 3) W pow. związkach samorządowych: | | |
| b. zaboru rosyjskiego . . . | od 4 gr do 12 gr | |
| „ niemieckiego . . . | „ 38 „ „ 53 „ | 1 — 53 |
| „ austriackiego . . . | „ 1 „ „ 3 „ | |
| 4) W miastach wydzielonych: | 812 (Warszawa) | |
| b. zaboru rosyjskiego . . . | od 180 gr do 389 gr (Wilno) | |
| „ niemieckiego . . . | „ 547 „ „ 803 „ (Poznań) | 82 — 812 |
| „ austriackiego . . . | „ 82 „ „ 525 „ (Kraków) | |

Z tej mozaiki liczb wynika, że najniższa stawka na głowę mieszkańca we wszystkich rodzajach samorządu jest smutnym przywilejem województw małopolskich, najwyższa zaś stawka jest zaszczytnym przywilejem województw wielkopolskich, śląskiego i m. st. Warszawy. Najuboższe budżety na opiekę społeczną w gminach wiejskich, bo w granicach 1 — 12 gr na głowę mieszkańca, dotyczą następujących województw:

1) lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie — 1 gr i krakowskie — 2 gr.

2) wileńskie — 7 gr, wołyńskie, białostockie — 9 gr, kieleckie — 10 gr, poleskie — 11 gr, lubelskie — 12 gr.

Niewątpliwie dotyczy to tych połaci kraju, gdzie wieś jest stosunkowo najbiedniejsza, ale nie rozgrzesza to bynajmniej jej samorządu na przyszłość. Stawka 1 gr miesięcznie, a 12 gr rocznie na głowę mieszkańca jest to minimum, które winno być w zasadzie punktem wyjścia wzwyż w budżetach na opiekę społeczną dla najbiedniejszych gmin wiejskich. W pozostałych rodzajach samorządu minimum stawki na głowę mieszkańca powinno być odpowiednio wyższe.

Ministerstwo Opieki Społecznej stawia jako zadanie na najbliższą przyszłość — przepracowanie przez województwa stawek na głowę mieszkańca, które winny być zastosowane do budżetów na opiekę społeczną w poszczególnych samorządach, uwzględniając rodzaj samorządu, jego potrzeby i zasoby.

Jak daleko jesteśmy pod tym względem poza krajami zachodnio-europejskimi, świadczą dane porównawcze. Obciążenie na głowę mieszkańca w Polsce z racji wydatków państwowych i samorządowych na opiekę społeczną wynosiło przeciętnie w złotych:

| | 1933/34 | 1936/37 |
|---|---|---|
| Wydatki państwowe . . . | 0,29 | 0,31 |
| „ samorządowe . . | 2,34 | 1,75 |
| Razem . | 2,63 | 2,06 |

W innych krajach w okresie 1933/34 sprawa obciążenia mieszkańca na głowę z tytułu opieki społecznej przedstawiała się, jak następuje (po przeliczeniu na złote):

| | | |
|---|---|---|
| Niemcy | — | 60.00 zł pol. |
| Finlandia | — | 13.30 „ „ |
| Anglia z Ulsterem | — | 101.50 „ „ |
| Norwegia | — | 59.30 „ „ |
| Dania | — | 71.50 „ „ |
| Szwajcaria | — | 36.60 „ „ |
| Czechosłowacja | — | 11.80 „ „ |
| Francja | — | 36.40 „ „ |

Podając powyższe liczby, należy się zastrzec, że ujmowanie pojęcia „opieki społecznej" i jej zasięgu w różnych krajach jest nie jednakowe, przeprowadzenie zatem ścisłej analizy wymienionych liczb w celu porównania ich z wydatkami na opiekę społeczną w Polsce wymagałoby dłuższej pracy, opartej przede wszystkim na porównawczej analizie budżetów i ustawodawstwa. W każdym bądź razie, uwzględniając nawet konieczne poprawki, które należałoby dokonać w razie porównania, można śmiało zaryzykować twierdzenie, że co do wysokości i obciążenia na głowę mieszkańca z tytułu opieki społecznej jesteśmy daleko w tyle poza krajami zachodnio-europejskimi. O tym świadczą same liczby, które w wielu krajach przekraczają kilkadziesiątkrotnie analogiczne liczby u nas.

Z tego wniosek, że w tym zakresie mamy jeszcze dużo do zrobienia. Na szczęście koniunktura dla budżetów na opiekę społeczną w samorządach zaczyna obecnie zarysowywać się u nas pomyślnie, co widać chociażby z okólników Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 7 i 19 stycznia 1938 r.

Przechodząc z kolei — w zakresie ustalania istotnych potrzeb opiekuńczych — do sprawy zewidencjonowania opieki społecznej, wykonywanej we wszystkich jej formach przez organizacje społeczne, należy dać kilka słów wyjaśnienia.

Kilkuletnie wysiłki Ministerstwa w kierunku uporządkowania statystyki i sprawozdawczości tzw. opieki zamkniętej czyli zakładowej uwieńczone zostały o tyle sukcesem, że nareszcie rozporządzamy dostatecznie poważnym materiałem i że w dalszym ciągu prace rozwijają się planowo i systematycznie.

W roku ubiegłym zapowiedzieliśmy przystąpienie do załatwienia tego zagadnienia w zakresie tzw. opieki otwartej.

Technicznie zagadnienie to było trudniejsze do rozwiązania ze względu na bardzo liczne formy tzw. opieki otwartej czy półotwartej.

Dzisiaj wzory wojewódzkich kartotek opieki społecznej i odpowiednie instrukcje opracowano już w ostatecznej formie.

Wydział opieki społecznej komisariatu rządu na m. st. Warszawę otrzymał już zarządzenie celem uruchomienia kartotek na

swoim terenie i zaprowadzenia ewidencji, obejmującej wszystkie formy opieki za okres sprawozdawczy 1936/37.

Urzędy wojewódzkie przystąpią do zrealizowania tej ewidencji jeszcze w tym roku na podstawie sprawozdań rocznych instytucyj i stowarzyszeń za rok 1937/38.

Jednolita ewidencja urządzeń opieki społecznej na całym terenie Rzeczypospolitej będzie niewątpliwie dużym krokiem naprzód w kierunku usprawnienia obsługi sprawozdawczo-informacyjnej, umożliwiając trzymanie stale ręki na pulsie działalności opiekuńczej i wyciąganie w czas odpowiednich wniosków zarówno województwom, jak i Ministerstwu.

W konsekwencji da to możliwie całkowity obraz istotnych potrzeb w zakresie opieki społecznej w kraju oraz rozmiarów i formy ich zaspokojenia.

—o—

Drugim z kolei zagadnieniem jest sprawa zastosowania nowych względnie udoskonalenia niektórych dotychczas stosowanych form opieki społecznej.

W tym zakresie na pierwszy plan wysuwa się sprawa, że się tak wyrażę, p ó j ś c i a n a w i e ś z o p i e k ą s p o ł e c z n ą i wprowadzenia tej opieki, planowo, systematycznie i metodycznie. Niedawno zorganizowane na wsi dziecińce sezonowe i stałe ogniska matki i dziecka zyskały sobie już tam prawo obywatelstwa i rozwijają się ilościowo i jakościowo w szybkim tempie.

Tą dziedziną pracy zajmują się prawie wyłącznie dwie organizacje: Koła Gospodyń Wiejskich i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Rozwój dziecińców sezonowych według poniższej tablicy przedstawia się w okresie 1935/38, jak następuje:

| Rok | L i c z b a | |
|---|---|---|
| | dziecińców | d z i e c i |
| 1935 | 656 | 31.441 (akcja powodziowa) |
| 1936 | 785 | 30.438 |
| 1937 | 1.326 | 47.988 |
| 1938 | 2.109 | 75.707 (projektowane) |

Dane dotyczą 14 województw, 2,595 gmin wiejskich i 21.527.000 ludności wiejskiej na ogólną liczbę 3.133 gmin wiejskich oraz 23.130.000 ludności wiejskiej.

Osiągnięte liczby dają właściwy obraz akcji, wysuwając na pierwsze miejsce organizację Kół Gospodyń Wiejskich, nie tylko pod względem liczebnym, lecz również i pod względem organizacyjnym.

Zaobserwowane w akcji dziecińców wiejskich braki, które należy usunąć w najbliższej przyszłości, są następujące:

1) wypadki niezdrowej konkurencji między niektórymi organizacjami społecznymi, prowadzącymi akcję opiekuńczą na wsi,

2) niedostateczne kwalifikacje kierowniczek (wychowawczyń),

3) zbyt mała kontrola ze strony województw i starostw.

Ogniska matki i dziecka, jako dziecińce stałe, rozwijają się na wsi w powolniejszym tempie. Wpływa na to znacznie większy koszt prowadzenia stałego dziecińca w porównaniu z sezonowym.

Podane powyżej uwagi co do dziecińców sezonowych mają analogiczne zastosowanie i do dziecińców stałych.

Drugą akcją, mającą duże znaczenie, jest o p i e k a z l e c o n a w r o d z i n a c h z a s t ę p c z y c h. Mamy 8.173 dzieci, umieszczonych w 6.491 rodzinach, w tym:

w miastach 4.257 dzieci w 3.320 rodzinach
na wsi 3.916 „ „ 3,101 „

Ministerstwo Opieki Społecznej od pierwszego momentu zapoczątkowania tej akcji kładło specjalny nacisk na ostrożność w postępowaniu oraz na konieczność dopełnienia szeregu warunków.

Z warunków tych najważniejsze: 1) konieczność odpowiedniego doboru rodzin zastępczych pod względem warunków materialnych, moralnych, zdrowotnych, mieszkaniowych i składu rodziny; 2) kierowanie do rodzin zastępczych pełnych sierot, zdrowych i normalnych.

Ministerstwo asygnuje stale znaczne kredyty na organizację kontroli opieki zleconej w rodzinach zastępczych, a w najbliższym czasie zamierza przeprowadzić bezpośrednio inspekcję na terenach poszczególnych województw akcji opieki zleconej w rodzinach zastępczych.

Z dotychczas istniejących form opieki społecznej, wymagających udoskonalenia i usprawnienia w działaniu, na specjalną uwagę zasługują ogródki jordanowskie.

Na 1.I. 1938 r. mieliśmy ogródków jordanowskich:

czynnych — 54
w budowie — 36
projektowanych — 54.

Tablica II. **Dziecińce wiejskie (sezonowe letnie) w latach 1935—1937, oraz projektowane w lecie 1938 r. według województw.**

| WOJEWÓDZTWO | 1935 | | 1936 | | 1937 | | 1938 | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | L. zakł. | L. dzieci | L. zakł. | L. dzieci | L. zakł. | L. dzieci | L. zakł. | L. dzieci |
| Warszawskie | 39 | 1.380 | 63 | 2.330 | 131 | 4.925 | 219 | 7.275 |
| Łódzkie | 42 | 1.004 | 44 | 1.285 | 65 | 1.376 | 90 | 3.200 |
| Kieleckie | 42 | 1.447 | 53 | 1.711 | 95 | 3.244 | 140 | 4.720 |
| Lubelskie | 32 | 858 | 55 | 1.336 | 94 | 2.490 | 124 | 4.360 |
| Białostockie | 8 | 175 | 47 | 1.746 | 70 | 2.099 | 98 | 4.419 |
| Wileńskie | 10 | 237 | 36 | 750 | 54 | 1.538 | 75 | 2.250 |
| Nowogródzkie | 19 | 433 | 40 | 1.272 | 69 | 1.892 | 115 | 4.235 |
| Poleskie | 55 | 2.638 | 106 | 5.825 | 106 | 5.240 | 111 | 5.500 |
| Wołyńskie | 27 | 921 | 36 | 1.238 | 47 | 1.557 | 80 | 2.800 |
| Poznańskie | 21 | 550 | 9 | 410 | 27 | 1.241 | 72 | 2.780 |
| Pomorskie | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Śląskie | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Krakowskie | 210 | 14.860 | 57 | 2.060 | 90 | 4.088 | 200 | 7.000 |
| Lwowskie | 78 | 4.220 | 117 | 5.690 | 237 | 9.377 | 456 | 15.228 |
| Stanisławowskie | 21 | 712 | 33 | 1.364 | 46 | 1.972 | 75 | 2.950 |
| Tarnopolskie | 52 | 2.006 | 89 | 3.422 | 195 | 6.949 | 254 | 8.990 |
| Ogółem | 656 | 31.441 | 785 | 30.439 | 1.326 | 47.988 | 2.109 | 75.707 |

Tablica III. **Ogniska Matki i Dziecka wiejskie (dziecińce stałe) w latach 1935 — 1937 (na dzień 31.III) oraz w r. 1938 (na dzień 1.IV) według województw.**

| WOJEWÓDZTWO | 1935 | | 1936 | | 1937 | | 1938 | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | L. zakł. | L. dzieci | L. zakł. | L. dziecj | L. zakł. | L. dzieci | L. zakł. | L. dzieci |
| Warszawskie . . . . . | 28 | 1.120 | 48 | 1.600 | 59 | 2.050 | 68 | 2.198 |
| Łódzkie . . . . . | 5 | 175 | 14 | 435 | 24 | 715 | 34 | 1.055 |
| Kieleckie. . . . . | 15 | 493 | 24 | 813 | 38 | 1.135 | 51 | 2.175 |
| Lubelskie . . . . . | — | — | 13 | 299 | 18 | 275 | 24 | 570 |
| Białostockie. . . . . | 2 | 60 | 19 | 669 | 24 | 764 | 24 | 1.036 |
| Wileńskie . . . . . | — | — | 7 | 180 | 21 | 601 | 25 | 667 |
| Nowogródzkie . . . . . | — | — | 9 | 202 | 29 | 911 | 33 | 1.055 |
| Poleskie . . . . . | 26 | 1.066 | 29 | 1.221 | 39 | 1.665 | 39 | 1.740 |
| Wołyńskie . . . . . | 3 | 85 | 9 | 304 | 12 | 383 | 17 | 579 |
| Poznańskie . . . . . | 7 | 357 | 13 | 518 | 12 | 439 | 14 | 552 |
| Pomorskie . . . . . | — | — | — | — | 7 | 250 | 19 | 552 |
| Śląskie . . . . . | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Krakowskie . . . . . | — | — | 9 | 474 | 37 | 1.422 | 63 | 1.870 |
| Lwowskie . . . . . | 6 | 185 | 7 | 202 | 7 | 300 | 7 | 306 |
| Stanisławowskie . . . . . | — | — | 3 | 87 | 9 | 264 | 18 | 548 |
| Tarnopolskie . . . . . | — | — | — | — | 10 | 318 | 39 | 1.170 |
| Ogółem . . | 92 | 3.541 | 204 | 7.004 | 346 | 11.492 | 475 | 16.043 |

Ogródki jordanowskie są stosunkowo nową formą opieki nad dziatwą w miastach i miasteczkach. Co do swego charakteru mają dużo wspólnego z półkoloniami letnimi, a w pewnym stopniu również z dziecińcami wiejskimi.

Akcję tę prowadzi planowo i fachowo Centralne Towarzystwo Ogródków Jordanowskich w Warszawie i jego oddziały na prowincji.

Zadaniem ogródków jest danie dziecku radości życia poprzez zabawę, usuwając je z warunków nieodpowiednich.

Rozwój tej bardzo celowej formy opieki wymaga zwrócenia uwagi na:

1) wydzielanie terenów odpowiednich na urządzanie ogródków jordanowskich względnie placów zabawowych.

2) uboczne wykorzystywanie terenów ogródków działkowych czy też rodzinnych na cele ogródków jordanowskich,

3) wykorzystywanie ogródków jordanowskich dla celów półkolonij letnich.

—o—

Trzecim z kolei zagadnieniem, bodaj najważniejszym, jest koordynacja wysiłków Państwa, samorządu i społeczeństwa w akcji opieki społecznej. Stale i coraz znaczniej przybierające na wadze zagadnienie młodego pokolenia, tej żywej energii i mocarstwowej przyszłości Narodu i Państwa, spowodowało, że w myśl dyrektyw Pana Ministra Opieki Społecznej wysunięto na czoło polityki opiekuńczej Ministerstwa zagadnienie dzieci i młodzieży.

W konsekwencji powyższego podjęto na terenie całego Państwa akcję, mającą na celu w pierwszym rzędzie skoordynowanie wszelkiej działalności opiekuńczej nad dziećmi i młodzieżą.

W tym celu powstały w całym Państwie wojewódzkie, powiatowe i miejskie Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Komitety te w oparciu o czynnik społeczny, a w pierwszym rzędzie o większe organizacje społeczno-opiekuńcze, mogą się dzisiaj, po prawie dwuletniej działalności, poszczycić widomymi rezultatami. Dotyczy to przede wszystkim koordynacji wysiłków i rozrostu zasięgu działania w zakresie: 1) dożywiania dzieci i młodzieży, 2) kolonij i półkolonij letnich.

Dla ilustracji kilka liczb porównawczych za ostatnie trzechlecie:

Liczba dzieci dożywianych w latach szkolnych:

| 1935/36 | 1936/37 | 1937/38 |
|---|---|---|
| 364.182 | 659.276 | 800.000 |
| 100% | 181% | 220% |

Z powyższego zestawienia widzimy, że w ciągu roku akcja dożywiania dzieci przedszkolnych i szkolnych oraz młodocianych została prawie podwojona. W r. 1938/39 stosownie do dyrektyw Pana Ministra Opieki Społecznej dożywianie ulegnie dalszemu rozszerzeniu do domniemanej liczby 800.000 (Na 1.III. 1938 r. przekroczono już liczbę 700.000).

Charakterystyczną jest kolejność, w jakiej układa się stosunek % liczby dożywianych dzieci do ogólnej liczby dzieci i młodzieży według poszczególnych województw w roku szkolnym 1936/37:

| | | |
|---|---|---|
| 1) | m. st. Warszawa | 30% |
| 2) | Woj. Śląskie | 24% |
| 3) | „ Pomorskie | 16% |
| 4) | „ Poznańskie | 14% |
| 5) | „ Łódzkie | 12% |
| 6) | „ Warszawskie | 10% |
| 7) | „ Krakowskie | 9% |
| 8) | „ Stanisławowskie | 9% |
| 9) | „ Wileńskie | 8% |
| 10) | „ Poleskie | 8% |
| 11) | „ Lwowskie | 7% |
| 12) | „ Tarnopolskie | 7% |
| 13) | „ Kieleckie | 6,5% |
| 14) | „ Białostockie | 6% |
| 15) | „ Lubelskie | 5% |
| 16) | „ Nowogródzkie | 5% |
| 17) | „ Wołyńskie | 3% |

Drugą ważną dziedziną działalności Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży od roku stały się kolonie i półkolonie letnie.

Oto kilka charakterystycznych danych:

Liczba dzieci i młodzieży na koloniach i półkoloniach:

| 1923 | 1933 | 1936 | 1937 |
|---|---|---|---|
| 19.450 | 160.755 | 323.546 | 430.000 |
| 100% | 826% | 1.664% | 2,214% |

W szczególności zasługuje na podkreślenie rozrost kolonij i półkolonij letnich w okresie 1933/37:

| Kolonie | Półkolonie |
|---|---|
| 1933 100.613 — 63% | 60.143 — 37% |
| 1936 133.371 — 42% | 190.175 — 58% |
| 1937 170.000 — 42% | 260.000 — 58% |

O ile w okresie pięcioletnim 1933/37 ilość dziatwy na koloniach zwiększyła się o 1½ raza, to liczba dziatwy na półkoloniach wzrosła więcej niż czterokrotnie.

Tak jak przy dożywianiu charakterystyczną jest również kolejność, w jakim układa się stosunek % liczby dzieci i młodzieży, korzystających z kolonij i półkolonij letnich, do ogólnej liczby dzieci i młodzieży według poszczególnych województw:

| | 1936 r. | 1937 r. |
|---|---|---|
| 1) m. st. Warszawa | 27% | 29,9% |
| 2) Woj. Śląskie | 22% | 25,1% |
| 3) „ Poznańskie | 6% | 19,3% |
| 4) „ Łódzkie | 5% | 11,8% |
| 5) „ Lwowskie | 5% | 9,2% |
| 6) „ Tarnopolskie | 5% | 6,2% |
| 7) „ Wileńskie | 4% | 7,4% |
| 8) „ Poleskie | 4% | 4,2% |
| 9) „ Krakowskie | 4% | 11,2% |
| 10) „ Stanisławowskie | 3% | 9,0% |
| 11) „ Białostockie | 2,5% | 7,9% |
| 12) „ Pomorskie | 2,5% | 13,3% |
| 13) „ Warszawskie | 2% | 12,0% |
| 14) „ Kieleckie | | |
| 15) „ Lubelskie | 2% | 5,7% |
| 16) „ Wołyńskie | 1,5% | 3,8% |
| 17) „ Nowogródzkie | 1,0% | 8,4% |

Cóż można powiedzieć wogóle o dotychczasowych wynikach działalności Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży? Przede wszystkim należy podkreślić, że pomyślne wyniki swej pracy zawdzięczają one wydatnej pomocy finansowej Komitetów Pomocy Zimowej.

Na marginesie ich działalności można już dzisiaj konkretnie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego one powstały?

Spośród przyczyn, uzasadniających ich powstanie, do najważniejszych należą:

1) wzrastające potrzeby opieki społecznej, wymagające rozszerzenia i pogłębienia akcji,

2) powstawanie coraz to nowych organizacyj dla fragmentu tylko, lub nawet dublowania akcji,

3) rozstrzelanie sił społeczeństwa a przez to rozdrabianie funduszów, i w ślad za tym zbędny wzrost kosztów administracyjnych,

4) nie dysponowanie przez poszczególne instytucje społeczne dostatecznymi materiałami, odzwierciadlającymi potrzeby terenu,

5) brak należytego kontaktu instytucyj dla uzgadniania pomiędzy sobą swojej akcji — z czego wynika dwutorowość,

6) przypadkowość w nasileniu pracy i zaspakajaniu poszczególnych potrzeb,

7) trudność ujednolicenia metod pracy, wysokości świadczeń, podziału terenu na pola działania itp.,

8) wytwarzanie się dyletantyzmu i znachorstwa w pracy społecznej.

W rezultacie pomimo pesymistycznych przewidywań co do komitetów, dotychczasowe wyniki ich akcji koordynacyjnej przeszły wszelkie oczekiwania.

Wyrazem tego są sprawozdania informacyjne z działalności, nadsyłane przez Wojewódzkie Komitety do Ministerstwa.

Ostatnio zaś stały się godne naśladowania, jako nowa forma akcji koordynacyjnej, wojewódzkie zjazdy przewodniczących i sekretarzy Komitetów powiatowych i miejskich.

Zjazdy takie odbyły się już w 5 województwach: śląskim, wileńskim łącznie z nowogródzkim, wołyńskim oraz poznańskim.

Należyty poziom, rzeczowość obrad, dobra organizacja, a nadewszystko doskonałe wyniki obrad tych zjazdów są przekonywającym dowodem ich potrzeby i celowości.

Z tego względu Ministerstwo Opieki Społecznej, zalecając podobne zjazdy, żywi nadzieję, iż wszystkie województwa zechcą tę formę współpracy oraz bezpośredniego zetknięcia się z działaczami społecznymi z terenu należycie docenić i periodycznie zwoływać tego rodzaju zjazdy.

Irena Surmocka

# Wiek społeczny a degradacja w świetle badań nad nierządem

Na wstępie należy wyjaśnić znaczenie dwóch terminów wprowadzonych do tematu: wiek społeczny i degradacja.

Cóż to jest wiek społeczny?

Każde państwo nakłada na swych obywateli pewne obowiązki, przy czym przewidziany wiek podejmowania tych obowiązków jest dla ogółu obywateli jednakowy. Tak jest w stosunku do obowiązku szkolnego (7—14 lat), odpowiedzialności prawnej (17 i 21 lat), służby wojskowej. W wymienionych przykładach wiek kalendarzowy danej jednostki jest czynnikiem decydującym o jej obowiązku wobec przepisów prawnych. Po za obowiązkami, nakładanymi przez państwo, istnieją obowiązki, nakładane przez środowisko. Wiek podejmowania tych obowiązków nie jest dla wszystkich obywateli jednakowy, lecz zależy przede wszystkim od warunków bytowania rodziny, w jakiej się dana jednostka wychowuje. Na dziecko proletariatu życie nakłada wcześniej obowiązki, niż na dziecko ze środowiska zamożnego. Choć wiek kalendarzowy danych dzieci będzie równy, wiek społeczny dziecka ze środowiska proletariatu może być wyższy nieraz o lat kilka.

Widywałam ośmio, może dziesięcioletniego chłopca, który, z workiem na plecach i haczykiem w ręku chodził od śmietnika do śmietnika w poszukiwaniu niedopalonych kawałków węgla. Dziecko to dzieli wraz z ojcem lub matką obowiązki utrzymywania rodziny. Jego wiek społeczny o wiele przewyższa jego wiek kalendarzowy. Jeszcze bardziej jaskrawy przykład rozbieżności między wiekiem dziecka i jego obowiązkami daje także rzeczywista postać cztero, może pięcioletniej dziewczynki, która przed kościołem w dzień święta Trzech Króli sprzedawała mirrę i kadzidło na równi z dorosłymi handlarzami.

Takich przykładów wielkie miasto dostarcza bez liku.

O ile wiek kalendarzowy mówi nam (z pewnym zresztą przybliżeniem) o stanie dojrzałości fizycznej, o tyle wiek społeczny danej jednostki przedstawia nam jej dojrzałość społeczną do pełnienia obowiązków utrzymywania bądź siebie, bądź rodziny, w której się wychowuje.

„Na pojęcie wieku społecznego" — pisze prof. H. Radlińska, [1]) która pierwsza zwróciła uwagę na to zagadnienie — „składają się: norma prawna, faktycznie pełnione obowiązki gospodarcze i stanowisko społeczne zgodne z obyczajami danego kręgu kulturalnego". Na ogół w okresie wczesnego dzieciństwa stosunek wieku kalendarzowego do społecznego jest dla wszystkich warstw taki sam, dopiero koło dziesiątego roku życia, dzieci ze środowisk robotniczych przechodzą przełom, który da się określić jako „przyrost wieku społecznego" o parę lat. Ten sam przełom dla środowisk zamożnych przypada na wiek lat 18. W środowisku robotniczym za typowy wiek dojrzałości do pełnienia obowiązków gospodarczych można przyjąć lat 16, gdy w środowisku mieszczańskim — lat 23. Te dwie granice wieku społecznego dadzą się porównać z granicą pełnoletności dla wieku kalendarzowego. Przyjmując jako objektywny miernik i może jako miernik dojrzałości społecznej wiek lat 21 — obecnie obowiązujący wiek pełnoletności prawnej — widzimy, że podjęcie przez jednostkę obowiązków społecznych następuje czasem wcześniej, czasem później. Procesy faktycznego dojrzewania społecznego są ściśle uzależnione od warunków środowiska, w jakich się dziecko znajduje. Środowisko robotnicze przyśpiesza, mieszczańskie zaś opóźnia dojrzewanie społeczne młodocianych. Po dojściu do całkowitej pełnoletności kalendarzowej zagadnienie wieku społecznego w stosunku do danej jednostki traci rację bytu w ogóle.

Z kolei przejdźmy do wyjaśnienia pojęcia degradacji społecznej. Z pojęciem tym po raz pierwszy zapoznaje nas szkoła socjologiczna poznańska. Degradacja według dr J. Chałasińskiego [2]) jest ustąpieniem miejsca społecznego w ramach jakiejś zbiorowości. To ustąpienie miejsca nie jest wynikiem samorzutnej i dobrowolnej decyzji jednostki — przeciwnie, jest wynikiem walki z losem, w której dana jednostka została pokonana.

---

[1]) „Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych". Pod redakcją H. Radlińskiej. Warszawa, 1936.

[2]) J. Chałasiński. „Drogi awansu społecznego robotnika". Poznań, 1931.

Przyczyn degradacji najczęściej szukamy w bezrobociu, są one jednak bardzo różnorodne; niektóre z nich działają trwale nieraz od najwcześniejszego dzieciństwa danej jednostki. W szeregu czynników degradacji dla najwcześniejszego okresu życia występują: sieroctwo, nieślubne pochodzenie, rozbicie rodziny, brak wykształcenia, bezrobocie żywiciela rodziny itp. W okresie samodzielności życiowej jako czynniki degradacji występują: choroba, brak zawodu, brak pracy i inne. Wymienione czynniki rzadko są odosobnione, najczęściej tworzą sploty czynników związanych przyczynowo [3]).

Po tych wyjaśnieniach przechodzimy do właściwego tematu.

Badania ankietowe, przeprowadzone w 1934 r. na terenach Oddziału Sanitarno-Obyczajowego Wydziału Zdrowia Komisariatu Rządu w Warszawie [4]), ujawniły na licznym materiale (przeszło 600 kobiet udzieliło odpowiedzi), że właśnie te same zjawiska, które definizują degradację społeczną, występują jako czynniki nierządu.

Ankieta wykazała olbrzymi procent sierot wśród prostytutek; wiele badanych podało niewiadomych rodziców, przede wszystkim ojców, znaczna część pochodziła z rozbitych rodzin. Warunki rodzinne z najwcześniejszego okresu i rozwoju prostytutek odbiegają znacznie od przeciętności. Utrata jednego lub dwojga rodziców przed dwunastym rokiem życia występuje w środowisku prostytutek wielokrotnie częściej niż w środowisku normalnym.

Czego to dowodzi?

Dowodzi to, że sieroctwo samo przez się jest niebezpieczeństwem, które w zestawieniu z innymi okolicznościami może łatwo doprowadzić sierotę do nierządu.

W wyniku sieroctwa, dziewczęta już we wczesnym okresie życia stają się samodzielne i samowystarczalne. Ich wiek społeczny znacznie wyprzedza ich wiek kalendarzowy. Badane dziewczęta, pochodzące ze wsi, z osad lub niewielkich miast, stanowiące 3/4 ogółu warszawskich prostytutek, opuściły dom rodzinny przeciętnie w trzynastym roku życia z zamiarem utrzymania się „z pracy rąk" w tzw. „obowiązku". Należy zaznaczyć, że sama możność opuszczania domu i rozpoczynania samodzielnej pracy u obcych już w tak wczesnym wieku dowodzi, że dziewczynka na terenie własnego gospodarstwa już znacznie wcześniej musiała spełniać obowiązki rodzinne i na tej drodze nabyła praktycznej znajomości pracy. Stąd wniosek, że czas rzeczywistego podejmowania obowiązków gospodarczych musiał przypaść na wiek znacznie wcześniejszy od wieku opuszczania domu. Idąc do obowiązku, dziewczyna trafia w środowisko najzupełniej jej obce pod każdym niemal względem. Mniejszą zapewne obcość odczuwa rolnik-emigrant znajdujący zatrudnienie poza granicami własnej ojczyzny przy gospodarstwie rolnym, czy robotnik fabryczny znajdujący się na emigracji w środowisku robotniczym. Dlatego też krytyczny wiek opuszczania domu własnego i podejmowania obowiązków w domu obcym, należy rozpatrywać raczej pod kątem dojrzałości fizycznej, moralnej i umysłowej do samodzielnej emigracji, niż jako wiek podejmowania obowiązków gospodarczych w ogóle. W takim dopiero ujęciu wyjaskrawia się niespółmierność ciężaru obowiązków podejmowanych przez nieletnie „emigrantki" w stosunku do ich przygotowania życiowego.

Jak z powyższego wynika, wiek społeczny dziewcząt, które weszły na drogę nierządu, wyprzedza wiek kalendarzowy o jakieś co najmniej 6 — 8 lat, a ich wiek dojrzałości gospodarczej rozpoczyna się przynajmniej o 3 lata wcześniej, niż u dziewcząt ze środowiska robotniczego, i o 10 lat wcześniej w porównaniu ze środowiskiem mieszczańskim. To wyprzedzanie wieku kalendarzowego przez wiek społeczny, będące wynikiem degradacji rodziny, w której się dana jednostka wychowuje, pociąga ze swej strony skutki, sprzyjające w dalszym ciągu degradacji danej jednostki. A więc wczesne podejmowanie obowiązków jest jedną z przyczyn braku wykształcenia i przygotowania do zawodu. Potwierdzenie powyższe znajdujemy w wynikach badań nad nierządem.

Prawie połowę prostytutek stanowią analfabetki lub półanalfabetki. Ani jedna z badanych nie posiada ukończonej szkoły zawodowej. Dziewczęta, które zdobywały fach drogą terminowania, jako szwaczki, hafciarki, modystki itp. przyznawały się, że przedwcześnie opuszczały termin i przerywały naukę. Wykwalifikowanych pracownic na ogół nie spotyka się w nierządzie. Znamienny jest fakt, że większość prostytutek rozpoczynała życie, jako uczciwe pracownice w różnych zawodach. Reprezentują one jednak te zawody, które nie wymagają, jak dotąd, żadnego lub prawie żadnego przygotowania teoretycznego. Do takich zawodów należą: zawód służącej, sklepowej, bony, robotnicy fabrycznej itp.

Nierząd pochłania element młody; prostytutek, rozpoczynających swój proceder w

[3]) I. Surmacka. „Degradacja społeczna a polityka społeczna". (Samorząd Miejski Nr 16 — 17 z 1937 r.).

[4]) Irena Surmacka. „Charakterystyka prostytutek warszawskich w świetle ankiety", (Zagadnienia Rasy. Rok 1936 i 1937).

wieku powyżej lat 30, spotyka się zaledwie 15%. Element ten z racji swego młodego wieku, przy istniejącym obowiązku szkolnym w Polsce, powinien pod względem wykształcenia zbliżać się do poziomu ogółu młodzieży w tym wieku. Tak jednak nie jest. Badania wykazały olbrzymi analfabetyzm wśród prostytutek, a przy tym całkowity brak jakiegokolwiek przygotowania zawodowego. Ta wybitna selekcja w nierządzie kobiet bez oświaty nawet elementarnej dowodzi właściwości deterministycznych analfabetyzmu.

Nie jest zjawiskiem przygodnym, że ujawnione przez badania czynniki prostytucji w zupełności pokrywają się z czynnikami ogólnej degradacji społecznej. Tylko tam, gdzie ta degradacja dosięga najniższych szczebli, albo nawet dna życia, czynniki występujące mają większą wagę, niż, gdy chodzi o degradację początkową. Największy „ciężar gatunkowy" osiągają czynniki determinujące nierząd i przestępczość. Nierząd — dla kobiety, przestępczość — dla mężczyzny. Nierząd jest ostateczną formą degradacji społecznej dla kobiety, jak przestępczość dla mężczyzny.

Jak z powyższych wywodów wynika, rozpiętość między wiekiem kalendarzowym a społecznym pozostaje w najściślejszym związku z możliwością późniejszej degradacji, a następnie — między rozpiętością a degradacją zachodzi stosunek wprost proporcjonalny: im większa rozpiętość, tym większa późniejsza degradacja. Tylko wybitnie silne duchowo i fizycznie jednostki wychodzą zwycięsko z okresu ciężkiego i smutnego dzieciństwa. Większość wyczerpuje się szybko i powiększa szeregi wykolejeńców.

Jakie wnioski należałoby wysnuć z powyższych obserwacyj i wywodów?

Zdajemy sobie sprawę, że degradacja i wynikające stąd konsekwencje dla społeczeństwa nie są rzeczą obojętną. Trwa uporczywa walka i z nierządem i z przestępczością, gdyż interes społeczny wymaga energicznej samoobrony przed tego rodzaju klęskami. Walka trwa, lecz wyniki jej są wciąż niedostateczne. Źródło zła tkwi w samym fakcie prowadzenia walki z już istniejącą klęską, z wrogiem, który opanował organizm społeczny i spustoszył go tyle, że nie łatwo mu się przeciwstawić. Gdyby społeczeństwo mogło się zdobyć na akcję profilaktyczną, widoki powodzenia byłyby znacznie pewniejsze. Akcja taka w zakresie walki z nierządem, czy przestępczością musi zmierzać do zabezpieczenia młodzieży przed degradacją, a więc powinna się zaczynać od wyrównywania braków opieki wychowawczej nad młodocianymi.

Na zakończenie należy dodać, że kwestia wychowywania i przygotowywania do życia dzieci i młodzieży coraz wyraźniej przekracza zakres możliwości i kompetencji rodziców i że stała się oczywistą konieczność regulowania przez właściwy czynnik narzędny warunków życia i rozwoju jednostki w jej okresie dziecięcym, a zwłaszcza młodzieńczym. Dziś, ta dziedzina jest już zapoczątkowana w drodze wprowadzenia czy przymusu szkolnego, czy ustawodawstwa ochronnego pracy młodocianych, dzień jutrzejszy powinien przynieść nowe zdobycze w tym kierunku.

Dr Edward Grzegorzewski

# Odra jako zagadnienie społeczne

Ostre choroby zakaźne stanowią od zarania dziejów ludzkości jedną z najstraszniejszych klęsk. Z postępem cywilizacji ich znaczenie stopniowo maleje. Wiele jednostek chorobowych, które niegdyś pochłaniały hekatomby ofiar, dziś w krajach cywilizowanych stały się tylko wspomnieniem. Znaczenie niektórych chorób zakaźnych dla zdrowia publicznego polega nie tylko (i nie tyle) na ich aktualnym rozpowszechnieniu, ile raczej na groźbie szybkiego i gwałtownego wzmożenia się epidemii. Dawniej uwagę ludzkości przykuwały przede wszystkim te choroby, które objawiały się gwałtownymi, niespodziewanymi epidemiami i odznaczały się wysoką śmiertelnością, jak np. dżuma, cholera, żółta febra itp. zarazy. Obecnie w krajach cywilizowanych tych zaraz nie spotyka się wcale. Inne choroby z kolei stały się przedmiotem troski czynników opiekujących się zdrowiem publicznym. Na ogół są to choroby mniej gwałtowne i mniej śmiercionośne. Po usunięciu niebezpieczeństw gwałtownych przyszedł wreszcie czas na zainteresowanie się mniej gwałtownymi zjawiskami. Przy tej sposobności wyszły na jaw fakty, które wywołały zmiany w oszacowaniu społecznego znaczenia różnych chorób zakaźnych. Wśród tych faktów jednym z ciekawszych stała się sprawa odry.

Powszechnie przyjęte, rozpowszechnione zdanie o odrze głosi, że jest to zupełnie ła-

godna, bardzo powszechna choroba dziecięca, którą bez wielkiego kłopotu każdy prawie człowiek przechodzi. Zdanie to jest tylko częściowo słuszne. Odra jest w istocie rozpowszechniona i rzeczywiście większość ludzi przechodzi odrę przed osiągnięciem dojrzałości.

Momentem wielkiej wagi społecznej jest ta powszechność odry. Bieżące dane statystyczne, dotyczące zachorowań na odrę, są na ogół bardzo niedokładne; jednakże szczegółowe badania dowiodły, że w krajach naszej strefy do 95% ludzi miało w swym życiu odrę. Odra jest chorobą, trwającą przeciętnie do 2-ch tygodni. W ciągu tego czasu chory jest niezdolny do zajęć, wymaga specjalnej opieki, pomocy lekarskiej, czasami lekarstwa. Mnożąc ilość tych wysiłków przez liczbę chorujących, która jest olbrzymia, otrzyma się poważną sumę energii społecznej, pochłanianej przez odrę. Czy odra jest istotnie chorobą tak łagodną, jak się na ogół uważa? Na odrę umiera w Polsce więcej ludzi, niż na tyfus plamisty, szkarlatynę i na wiele innych chorób. Łagodność odry jest względna. Na 1000 chorych na odrę umiera niewielu: 1 do 10, zależnie od okoliczności, wieku chorych itd. Jeżeli się policzy jednak, ile tysięcy ludzi choruje na odrę (95% ludności!), to ogólna liczba zgonów okaże się istotnie wysoka.

Głosy wołające o zwrócenie większej uwagi na odrę pojawiły się jeszcze przed wojną. Ofiary, jakie składały Niemcy tej „łagodnej" chorobie, ujawniły się liczbą około 10.000 zgonów rocznie w latach 1912 — 1914, podczas gdy na tyfus brzuszny umierało zaledwie 2.000 a na szkarlatynę 5 — 6.000.

W Warszawie przedwojennej odra porywała rocznie po kilkaset dzieci (np. w r. 1903 zmarło 828, w r. 1915 — 510).

Po wojnie stosunki zdrowotne poprawiły się znacznie we wszystkich prawie krajach europejskich. Poprawa ta wyraziła się przede wszystkim zmniejszeniem zgonów na choroby ostro zakaźne. To samo dało się zauważyć w Warszawie, mimo znacznego rozrostu miasta i powiększenia zaludnienia: liczby zgonów na odrę się zmniejszyły. Jednak nadal liczby te są dosyć wysokie. Przeciętnie na lata powojenne przypadało około 100 zgonów na odrę rocznie. Statystyka przyczyn zgonów, a tym bardziej rejestracja zachorowań w kraju, posiada zbyt wiele braków, by można było posługiwać się danymi dla całej Polski przy ocenie społecznej szkodliwości odry.

Dokładniejszymi danymi rozporządzają większe miasta, jednak i tu część szkód, wyrządzanych przez odrę, pozostaje w ukryciu. Odra jest chorobą, po której nieraz wywiązują się tzw. komplikacje, czyli powikłania. Najczęściej objawiają się te powikłania w postaci zapalenia płuc, na które zapada dziecko po przechorowaiu na odrę. Zdarzają się również i inne choroby, które atakują organizm osłabiony atakiem choroby. Stwierdzono, że chory w czasie odry staje się mniej odporny na inne choroby, między innymi na gruźlicę. Nawet po lekkim przebiegu odry chory może zapaść na ciężkie, śmiertelne zapalenie płuc, które by go nie nawiedziło, gdyby nie uległ osłabieniu przez odrę. Takie zgony często rejestruje się, jako spowodowane przez zapalenie płuc, choć właściwie odra była sprawcą śmierci. Badania przyczyn umieralności wykazały, że w latach większych epidemij odry wzrastały również liczby zgonów z zapalenia płuc. W Warszawie te wzrosty były tak regularne, że dało się nawet szacunkowo obliczyć, że każdy taki „odrowy" rok wywoływał ponad 100 „nadliczbowych" zgonów na zapalenie płuc, które z pewnością były skutkiem powikłań po odrze. W ten sposób wzrastają jeszcze bardziej szkody, jakie społeczeństwu wyrządza ta choroba. Przypomnieć jeszcze trzeba, że zapalenie płuc nie jest przecież jedynym powikłaniem odry, że odra ułatwia zachorowania i zgony na inne choroby. Niekorzystny bilans stosunku społeczeństwa z odrą urośnie przez to jeszcze więcej.

Wobec tych danych łagodność odry staje pod znakiem zapytania. Że nie jest to z natury rzeczy mało niebezpieczna choroba, świadczą także niezwykle interesujące obserwacje poczynione w szczególnych okolicznościach — na wyspach, gdzie wobec odosobnienia osiedli przebieg epidemii dał się z zupełną ścisłością badać. Np. w r. 1911 na niewielką wyspę Rotuma w pobliżu archipelagu Fidżi została zawleczona odra, której poprzednio tam nie było. Epidemia zebrała żniwo obfite: w ciągu paru miesięcy spośród 1983 mieszkańców wyspy zmarło 326. Najgroźniejsze mory średniowieczne nie często pochłaniały wyższy odsetek ofiar.

Tu dochodzimy do innego punktu przyjętego poglądu na odrę, który wymaga uzupełnienia. Odra jest chorobą dziecięcą, ale dziecięcą.... z konieczności. Jej zaraźliwość jest tak wielka, że zwykle ludzie nie zdążą dorosnąć bez zakażenia się nią. Przechorowanie zabezpiecza zwykle już na całe życie przed powtórnym zakażeniem tą chorobą. Zatem dorośli u nas nie zapadają na odrę poprostu dlatego, że już przechorowali i tym okupili swoją dalszą niewrażliwość na zakażenie. Tak jest w środowiskach, gdzie odra trwa ciągle w mniejszym lub większym nasileniu i gdzie istnieje duża łatwość kontaktowania się ludności. Odra w tych warunkach przeno-

si się z jednej miejscowości lub z jednej części do drugiej, nie wygasając właściwie nigdy.

Inaczej jest w małych środowiskach izolowanych, jak np. na owej wyspie Rotuma lub w warunkach podobnych. Tam odry normalnie nie ma. Zjawia się ona rzadko, przywieziona z szerokiego świata, i trafia na ludność nieodporną, która nigdy przed tym nie chorowała, Podczas takiej epidemii odra atakuje bez różnicy zarówno dorosłych jak i dzieci i wcale nie odpowiada nazwie choroby dziecięcej. Po wygaśnięciu epidemii odra znikała całkowicie z takiego środowiska i nie dawała o sobie znać nieraz przez długie lat dziesiątki, aż znowu jakiś nieszczęśliwy przypadek sprowadzał chorego, który stawał się nowym źródłem zarazy. I znowu szanse uchronienia się od zarazy posiadali jedynie ci, którzy przechorowali w czasie poprzedniej epidemii, całe rzesze ludności bez różnicy wieku padały ofiarą odry — ciężkiej, gwałtownej choroby. Przedstawiała się odra mieszkańcom tych miejscowości mniej więcej tak, jak „czarna śmierć" naszym przodkom.

Podobne zjawiska widziano także w innych, bliższych krajach. W górach szkockich istnieją odosobnione osiedla, gdzie odra zjawia się raz na kilkadziesiąt lat. Chorują wówczas i dzieci i dorośli. Te wszystkie przykłady wyraźnie wskazują, że odra jest u nas chorobą dziecięcą w skutek wielkiej lotności zarazka i jego bardzo silnej zaraźliwości. Dzięki łatwemu wzajemnemu kontaktowi ludności odra właściwie nigdy nie wygasa, tylko co pewien czas nasila się i słabnie. Ciekawą koncepcję wysunął wybitny pediatra Pirquet. Twierdził on, że odrę można byłoby zlikwidować na całej kuli ziemskiej, gdyby się udało odosobnić i powstrzymać od kontaktowania się wszystkich (ale absolutnie wszystkie) dzieci do lat 15 na okres 3-ch tygodni, a te które się okażą zakażone — jeszcze przez pewien czas. Zarazek odry nie może żyć poza organizmem człowieka (wyjątek stanowią małpy), przy czym zakaźność jego trwa bardzo krótko — tylko przez okres trwania samej choroby. Nie znajdując dla siebie odpowiednich warunków (nowych organizmów ludzkich), musiałby zarazek odry szybko wyginąć całkowicie. Niestety, posunięcie takie wymagałoby tak olbrzymiej dyscypliny wśród całej ludzkości, że w rzeczywistości koncepcja Pirqueta narazie jest utopią, zwłaszcza, że już jedna osoba, wyłamująca się z ogólnoludzkiego frontu, mogłaby zniweczyć całą akcję. Z jednego jedynego ogniska zarazy, któreby przetrwało, odra znowu rozprzestrzeniłaby się na cały glob. Osiowym zagadnieniem, około którego obraca się obecnie sprawa zwalczania odry, jest wiek, w którym człowiek przechodzi odrę.

W większości krajów 90% chorych to są dzieci do lat 10-ciu. W Warszawie na tę grupę ludności przypadało w okresie powojennym 91,6% wszystkich zachorowań na odrę. W poszczególnych latach życia najwyższe odsetki wykazują roczniki 3, 4, 5, 6, 7 i 8, przeciętnie po 10%. Najwyższe szczytowe liczby zachorowań przypadają na 5 — 7 rok. Na niemowlęta do 1 roku życia przypada zaledwie 3%, więcej—około 7% na dzieci między pierwszym a drugim rokiem, ponad 8% między drugim a trzecim. Od dziesiątego roku życia procenty te raptownie maleją.

Skutki odry nie są wcale jednakowe w każdym wieku. Na ogół można stwierdzić, że im młodszy wiek, tym ciężej przebiega choroba. Wyraża się to między innymi we współczynnikach śmiertelności. Podczas gdy na 100 chorujących na odrę niemowląt umierało 7,5%, na 100 dzieci do lat 5-ciu — 3,0%, to w grupie od 5 do 10 lat tylko 0,2%, podobnie jak i wśród starszych.

Te olbrzymie różnice liczbowe uwydatniają w sposób przerażający grozę odry dla dzieci najmłodszych. Osiągnięcie wieku powyżej lat 5 zmniejsza ryzyko śmiertelnego przebiegu odry kilkadziesiąt razy!

Szereg innych czynników również wpływa decydująco na przebieg schorzenia. Na pierwszy plan wysuwają się tu czynniki natury społecznej. Spostrzeżono, że odra w zakładach opiekuńczych dla dzieci jest klęską potworną. Np. w warszawskim Domu im. Ks. Boduena śmiertelność na 100 chorujących sięgała 68% (w okresie do r. 1927). Podobne współczynniki stwierdzono także w wielu miejscowościach. Inne spostrzeżenia wskazywały na różnice w ostrości przebiegu odry w uboższych i zamożniejszych dzielnicach z tym, że w uboższych i umieralność i śmierność okazały się znacznie wyższe.

Dokładne studia wykazały wreszcie, że bodaj najistotniejszą przyczyną tego rodzaju nierównomierności jest przeludnienie. W dzielnicach, ulicach i domach przeludnionych odra zabiera o wiele więcej ofiar, niż wśród ludności żyjącej tuż obok, lecz w dobrych warunkach mieszkaniowych. Interesujące zestawienie przedstawili Debré i Jaoannon z Paryża. Umieralność na odrę w poszczególnych dzielnicach wykazywała dużo zbieżności z odsetkiem ludności ubogiej, a przede wszystkim mieszkającej w przeludnionych mieszkaniach. W dzielnicach, gdzie odsetek takiej ludności wynosił 24%, roczna umieralność na odrę dzieci do 1 roku sięgała 7,4 (na 10.000 dzieci), przy 43% umierało 16.6, przy 58% (tj. w dzielnicach ubogich) współczynnik umieralności wskazywał 24,0.

Zestawienia podobne wykonane przed wojną w Glasgow (Picken) dały wyniki po-

dobne. Na 100 chorych na odrę umierało wśród mieszkańców mieszkań jednoizbowych — 9,2, dwuizbowych — 4,6, trzyizbowych — 2,5, większych — 1,5. Jeden z lekarzy szwajcarskich (Ryhiner w Bazylei) w swojej długoletniej praktyce prywatnej (a więc wśród ludzi zamożniejszych) na 1619 przypadków odry nie miał ani jednego zgonu.

Należy przypuszczać, że wśród ludności zamożniejszej, zajmującej większe mieszkania i mającej na ogół mniej dzieci, kontakty dzieci młodszych z dziećmi obcymi są o wiele rzadsze, niż wśród warstw mniej zamożnych. Mniejsza styczność ze światem zewnętrznym to mniejsze możliwości zakażenia się i choroby (nie bez znaczenia oczywiście jest również należyta pielęgnacja dziecka, które już zachorowało). Dzieci mieszkań przeludnionych stykają się wcześniej z zarazkiem odry i wcześniej zachorowują. Takie wcześniejsze zachorowanie zwiększa grozę odry. Dzieci warstw zamożniejszych przechodzą odrę na ogół w wieku późniejszym, gdy przestaje ona stanowić dla nich poważne niebezpieczeństwo.

Jaką drogą można byłoby zmienić ten przykry i społecznie szkodliwy stan rzeczy? Obecne zdobycze wiedzy nie pozwalają jeszcze na całkowite opanowanie odry. Podniesienie warunków bytowania ludności prawdopodobnie pociągnęłoby za sobą poważne zmniejszenie grozy odry. W obecnych warunkach punkt ciężkości całego problemu stanowi opóźnienie zapadania na odrę dzieci warstw niezamożnych. Gdyby się udało uchronić te dzieci od zakażenia się odrą aż do czasu ukończenia 5-go roku życia — można byłoby uważać odrę za chorobę istotnie łagodną. Zasadniczo możliwość taka istnieje. Wprawdzie sprawa szczepień zapobiegawczych, zalecanych jeszcze w połowie wieku XVIII przez lekarzy angielskich Munro i Home, nie została jeszcze pomyślnie rozwiązana i masowe trwałe uodpornienie dzieci przeciw odrze nie daje się przeprowadzić, jednak przy pomocy pewnych zabiegów można uodpornić dzieci na krótki czas — parę tygodni do paru miesięcy. Odporność tę można uzyskać wstrzykując dzieciom odpowiedni rodzaj surowicy krwi. W praktyce te zabiegi dały już wiele jaknajpomyślniejszych skutków, mimo, że wywołują tylko krótkotrwałą odporność. Czy ten krótki okres odporności ma jakieś poważniejsze znaczenie?

Epidemie odry wykazują charakterystyczny przebieg: powtarzają się one w pewnych dość regularnych odstępach czasu i trwają stosunkowo nie długo. W Polsce zjawiają się one zazwyczaj co 2—3 lata, przy czym okres nasilenia obejmuje zwykle parę miesięcy i wypada najczęściej w zimie i na wiosnę. W okresach między epidemiami nasilenie odry utrzymuje się na bardzo niskim poziomie. W tych okolicznościach do ochrony dziecka wystarczy nieraz przetrwanie kilku tygodni, w ciągu których epidemia straci na ostrości. Następna epidemia, która wystąpi dopiero po 2 latach, zastanie dziecko już starsze, lepiej przygotowane do walki z chorobą. Nadzwyczaj pomyślnym jest fakt, że ochronny zastrzyk surowicy działa nawet w ciągu pierwszych dni po zakażeniu się, tj. po zetknięciu się z chorym. W praktyce zatem w okresie nasilenia odry należy roztoczyć baczną uwagę nad dzieckiem najmłodszym i w razie, gdyby zetknęło się ono z chorym na odrę, jak najszybciej zastrzyknąć surowicę. Szczególnie ważne jest to w rodzinach o dużej liczbie dzieci, gdzie starsze dzieci zwykle przynoszą odrę do domu i chorując same zarażają młodsze rodzeństwo. Surowica zastrzyknięta w takich właśnie okolicznościach młodszemu rodzeństwu będzie miała najlepsze zastosowanie. Wzbudzenie czujności rodziców i lekarzy, rozpowszechnienie prawdziwego zrozumienia zagadnienia odry może dać wielki zysk społeczny w postaci oszczędzenia wielu zbędnych zgonów. Przykład wysokiej dyscypliny społecznej dało pewne miasteczko amerykańskie w okolicy Milwaukee. W okresie silnej epidemii odry w r. 1931 mieszkańcy 13 tysięcznego miasteczka dobrowolnie zgodzili się ściśle izolować wszystkie dzieci, które nie chorowały na odrę. Rezultat był zdumiewający: spośród 3.000 dzieci chorowało tylko 250, podczas gdy w sąsiednich miastach prawie żadne z dzieci nie uniknęło odry. Przykład ten wykazuje, że nawet w tak zdawałoby się trudnej do kontroli chorobie jak odra, przy pomocy odpowiednich środków można osiągnąć wielkie społeczne rezultaty.

Dla Europy, gdzie sprawa wyludnienia zaczyna niepokoić coraz więcej krajów, możliwość ocalenia życia elementowi najcenniejszemu—dzieciom, jest zagadnieniem wielkiej wagi. Opierając się na danych z szeregu lat ostatnich, można stwierdzić, że powszechne odsunięcie okresu zachorowania na odrę do piątego roku życia mogłoby uchronić od śmierci w Europie (bez Z. S. R. R.) rocznie przeciętnie około 30,000 dzieci dzięki samej różnicy w przebiegu choroby w różnym wieku.

Dr Maria Skokowska — Rudolfowa

# Zasady projektu ustawy o zwalczaniu gruźlicy

Polskie władze sanitarne od początku istnienia wysunęły walkę z gruźlicą na czoło zagadnień zdrowotnych.

Już w pierwszym roku odzyskania niepodległości widoczne są zaczątki wszechstronnego programu obejmującego ustawodawstwo, organizację zakładów, zaczątki statystyki i propagandy.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej i bezpośrednio po wojnie troska o zwalczanie chorób społecznych, o ich zapobieganie ustępuje wobec gwałtownej fali epidemij związanych z wojną. O rozmiarach klęski świadczą cyfry: w r. 1919 zgłoszono 231.296 przypadków duru plamistego, nie licząc innych ostrych chorób zakaźnych.

W tych warunkach zagadnienie walki z gruźlicą z konieczności odchodzi na plan dalszy, pomimo, że gruźlica daje liczbę zgonów, bezprzykładną w statystyce innych państw: w r. 1917 (drugi rok okupacji niemieckiej) umiera na 10.000 ludności w Warszawie — 96,9, w Łodzi — 109,9 osób (obecnie w Polsce 15,3 zgonów ze wszystkich postaci gruźlicy na 100 mieszkańców).

To ciężkie „dziedzictwo" musiało się odbić na ogólnej zdrowotności, na konstytucji człowieka w Polsce, na niepomyślnej statystyce umieralności, dotychczas b. wysokiej, której w sposób gwałtowny obniżyć się nie da.

Zwalczaniu gruźlicy, jako jednej z najbardziej rozpowszechnionych chorób tzw. społecznych i najgroźniejszych spośród nich, została poświęcona szczególna uwaga.

Jaki był program na tym odcinku, można się zapoznać, sięgając do dotychczas ogłoszonych przepisów prawnych, do protokółów konferencyj programowych Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, Zjazdów naczelników wojewódzkich wydziału zdrowia, do publikacyj oficjalnych, jak sprawozdania z działalności Państwowej Służby Zdrowia, wreszcie do polityki subwencyjnej ministerstw, z którymi Służba Zdrowia była związana, wreszcie do oficjalnych deklaracyj kierowników tego resortu.

Jeżeli sięgniemy do ustawodawstwa sanitarnego, musimy stwierdzić, że dominują tam dwie idee: zasada, że każdy, kto tego potrzebuje, powinien mieć pomoc leczniczą, a więc: szeroko od początku zakrojone ubezpieczenia, pomoc lekarska dla pracowników państwowych i samorządowych, obowiązek gmin pokrywania kosztów leczenia chorych ubogich, opieka lekarska pojęta jako świadczenie opieki społecznej; zasada druga — oparcie opieki nad zdrowiem o samorząd terytorialny — zasadnicza ustawa sanitarna, ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych, rozporządzenie o zakładach leczniczych, rozporządzenie o zwalczaniu jaglicy.

Na tych zasadach konsekwentnie opracowano dalsze projekty ustawodawcze: ustawę o publicznej służbie zdrowia, o zwalczaniu chorób wenerycznych i o zwalczaniu gruźlicy.

Projektodawca ustawy o zwalczaniu gruźlicy miał na celu zrealizowanie zasad, które tak wyraźnie są widoczne w całym ustawodawstwie: ogarnięcia postanowieniami tej ustawy jak najszerszych mas ludzkich, umożliwienia korzystania z pomocy chorym i zagrożonym w sposób najbardziej dostępny. Dostęp do ludności realizuje przychodnia przeciwgruźlicza przez swego lekarza i pielęgniarkę, obejmując opieką chorych i zagrożonych, a przede wszystkim środowiska gruźlicze.

„Geografię" rozpowszechnienia gruźlicy ma ustalić przymus zgłaszania. Projekt przewiduje organizację aparatu, który ma służyć do zwalczania gruźlicy. A więc program nakreślony przez ustawowdawstwo polskie przewiduje powszechność walki z gruźlicą i sposób wykonania.

Jaki ma być aparat do walki z gruźlicą, mówi artykuł 6 ustawy; wynika z tego, że komórką podstawową akcji przeciwgruźliczej ma być przychodnia (poradnia) przeciwgruźlicza, której jakby uzupełnieniem są „inne" zakłady przeciwgruźlicze dla dzieci i dorosłych: zapobiegawcze, izolacyjne, szpitale i sanatoria.

Rozwój organizacji walki z gruźlicą wyprzedził ustawę. Zasady tej organizacji zostały podane w okólnikach i pismach okólnych, a więc: poradnie przynajmniej po jednej w każdym powiecie, nie licząc większych miast; w szpitalu publicznym oddział lub przynajmniej łóżka dla chorych na gruźlicę w liczbie odpowiedniej do potrzeb, sanatorium wojewódzkie, prewentorium wojewódzkie (pismo okólne M. Spr. Wewn. z dnia 10 lutego 1928 r. Nr ZH. 356/38); w zakresie zapobiegania — zalecenie szczepień Calmette'owskich (pismo okólne z dnia 12 grudnia 1934 r. Nr Zn. 50/Z/39-4), w zakresie ochrony przed zakażeniem, szczególnie dzieci: przepis porządkowy zakazujący plucia w miejscach publicznych, nakaz posiadania przez karmicielki świadectw, że są wolne od gruźlicy (rozporządzenie M. P. i O. S. z dnia

14 października 1924 r.), zakaz zatrudniania osób chorych na gruźlicę przy wyrobie i handlu niektórymi artykułami spożywczymi (rozporządzenia wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r.), niektóre przepisy M. W. R. i O. P., dotyczące kwalifikacyj zdrowotnych nauczycieli i kandydatów na nauczycieli oraz stanu zdrowia uczniów, ze szczególnym zwróceniem uwagi na schorzenia gruźlicze.

Władze sanitarne w Polsce przyjęły jako typ organizacji dla społecznej walki z gruźlicą — system edynburski.

Czym ma być przychodnia przeciwgruźlicza, określono w okólnikach: Nr 9/33 z dnia 13 marca 1933 r. i Nr 17/35 z dnia 12 marca 1935 r. Nr Zn. 3c/15-5.

Przychodnia ma za zadanie: zbadanie, rozpoznanie, udzielenie porady, leczenie w zakresie, jaki jest możliwy w warunkach ambulatoryjnych, zapobieganie, opiekę domową nad chorym i jego otoczeniem, kwalifikowanie do zakładów innych. Okólniki podają szczegółowo, jakim wymaganiom ma odpowiadać lekarz przychodni, pielęgniarka, jakie ma być zaopatrzenie przychodni. Okólniki sugerują wyraźnie konieczność oparcia istnienia przychodni na współdziałaniu: samorządu, ubezpieczeń społecznych, pomocy państwa i organizacyj społecznych.

Ale co jest najbardziej charakterystyczne — nadają one przychodni nie tylko publiczny charakter w sensie np. szpitali publicznych, to jest przeznaczonych dla wszystkich bez wyjątku warstw ludności, ale charakter powszechny (nie znajduję innego wyrażenia i używam go w tym sensie, jak się mówi o szkołach powszechnych), to znaczy instytucyj obsługujących ludność bezpłatnie, a więc dostępnych dla każdego i stosujących przymus (moralny) przez przyciąganie do korzystania z przychodni otoczenia chorego, a szczególnie tzw. „kontaktów".

Z innych szczegółowych posunięć należy podkreślić te, które w myśl przyjętych na Zachodzie zasad realizowały przygotowanie dla akcji przeciwgruźliczej wykwalifikowanego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego oraz popierały propagandę walki z gruźlicą, uświadomienia społeczeństwa co do istoty choroby, konieczności materialnego poparcia akcji przeciwgruźliczej itp.

Ponieważ, jak powiedziano, organizacja rozwijała się, powstawały instytucje przeciwgruźlicze, szczególnie przychodnie, zagadnienie uporządkowania ustawowego stawało się coraz bardziej naglące. Należy zaznaczyć przy tym, że powstawanie i istnienie przychodni, ich utrzymanie nie jest właściwie dotąd niczyim obowiązkiem, że gdyby pewnego dnia zapadła uchwała powzięta przez związki samorządowe i ubezpieczalnie o cofnięciu kredytów na przychodnie przeciwgruźlicze, nie byłoby podstawy do zmiany tego postanowienia i w ciągu jednego dnia znaleźlibyśmy się bez żadnej na terenie całego Państwa poradni.

Przychodnia jest jednym z najlepszych instrumentów w walce z gruźlicą, poradnia w Polsce zyskała sobie prawo obywatelstwa, wreszcie bilans pracy przychodni przeciwgruźliczych przedstawiał się następująco w r. 1936: pod opieką było 322.905 osób, w tym chorych 126.778, porad udzielono 577.534, wykonano badań bakteriologicznych 60,685, radiologicznych 160.580, odwiedzin domowych 169.612, dopełniono odm 58,862. Praca ta, na pewno nie wystarczająca w stosunku do potrzeb, nie może jednak nie zaważyć w ogólnym bilansie pracy nad polepszeniem stanu zdrowia ludności.

Czy jest ważne ustabilizowanie ustawodawcze stanu istniejącego?

Zdarzało się słyszeć i czytać, że to za mały efekt, aby tylko dlatego warto było wydawać ustawę. W moim przekonaniu, gdyby nawet ustawa miała tylko uporządkować stan istniejący, należałoby ją wydać. Ustaliłoby to trwale pojęcie przychodni (poradni), jej związek z ośrodkami zdrowia i jej rolę, pozwoliłoby na wprowadzenie systemu w akcji zapobiegawczej, zapobiegłoby powstawaniu różnych fantastycznych lub nierealnych pomysłów, jakie były rzucane, jak odseparowanie działalności poradni przeciwgruźliczej od akcji ośrodków zdrowia, podział na poradnie i przychodnie, tworzenie „punktów przeciwgruźliczych" o charakterze niejasnym itp., a co najważniejsze— ustawa ustaliłaby odpowiedzialność za istnienie instytucyj przeciwgruźliczych i usunęłaby obawę przed powstaniem sytuacji, o jakiej powyżej wspomniałam — nieoczekiwanego likwidowania instytucyj.

Z zagadnieniem odpowiedzialności za istnienie zakładów przeciwgruźliczych łączy się nierozerwalnie sprawa finansowania tych instytucyj.

W myśl linii przewijającej się przez całe nasze ustawodawstwo, kierownictwo sprawami zdrowia jest kompetencją Rządu, odpowiedzialnym zaś za wykonanie opieki nad zdrowiem obywatela jest samorząd.

Wydatki na zakładanie, utrzymanie i prowadzenie przychodni i innych zakładów przeciwgruźliczych (izolacyjnych i zapobiegawczych) mają obciążać samorządy, ubezpieczalnie społeczne i inne instytucje społeczne. Takie rozłożenie ciężarów jest postanowieniem nowym, dotychczas w żadnej

ustawie naszej nie spotykanym. Natomiast, jeśli chodzi o łóżka dla chorych gruźliczych, projektodawca powołuje się na obowiązek już istniejący związków samorządowych, powołanych do utrzymywania szpitali publicznych.

Jednak najważniejszym momentem nie jest „zakładanie i utrzymywanie" szpitali i sanatoriów. Najważniejszym momentem jest utrzymanie chorego w szpitalu czy sanatorium tak długo, jak tego będzie potrzebował ze względu na stan swego zdrowia.

Wydaje się, że zakładanie przychodni przeciwgruźliczych i ich utrzymanie, szczególnie w połączeniu z ośrodkami zdrowia, nie przedstawia nawet obecnie trudności dla samorządu, szczególnie jeśli pociągnie się ubezpieczalnie do świadczeń na rzecz przychodni.

Nie ma możliwości wydzielenia wydatków na akcję przeciwgruźliczą z wydatków samorządów na zdrowie. Z konieczności zatem musimy porównywać sumy wydatkowane na zdrowie ogółem, a w tym na dopłaty do szpitali.

Niżej przytoczona tablica pozwala stwierdzić, że pomimo bezsprzecznie ciężkiego stanu finansowego samorządów, wydatki na zdrowie wzrastają w pozycji na „zdrowie publiczne", pomimo nawet zmniejszenia dopłat do szpitali. Zmniejszenie dopłat do szpitali nie jest dowodem zmniejszenia czynności szpitalnych, które były dokonywane kosztem wzrostu zadłużenia samorządów w tej pozycji. Sprawa ta, jak wiadomo, była załatwiona później drogą przeprowadzenia oddłużenia.

Jeśli przyjąć pod uwagę zmniejszenie kwoty dopłat szpitalnych, to tym bardziej staje się widoczny wzrost wydatków na inne cele zdrowotne poza szpitalami, przy tym zwraca uwagę wzrost wydatków gmin wiejskich i miast, a zmniejszenie w rubryce „powiatowe związki samorządowe" i „wojewódzkie związki samorządowe". Przypuszczalnie nastąpiły tu pewne przesunięcia: wobec reorganizacji gmin — zmniejszenie ich liczby przy jednoczesnym zwiększeniu terytorium i liczby ludności, a więc i możliwości finansowych, niektóre wydatki na zdrowie, ponoszone przez samorządy wyższego stopnia, przyjęły na siebie gminy wiejskie.

**W y d a t k i**

**związków samorządu terytorialnego na podstawie zamknięć rachunkowych w tysiącach zł na zdrowie publiczne.**

| ROK | Polska | | Gminy wiejskie | | Miasta | | Powiatowe związki samorządowe | | Wojewódzkie zw. samorządowe | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | zdrowie publ. | w tym dopłaty do szpitali | zdrowie publ. | w tym dopłaty | zdrowie publ. | w tym dopłaty | zdrowie publ. | dopłaty | zdrowie publ. | dopłaty |
| 1933/34 | 48 100 | 9.219 | 6.296 | — | 33.047 | 7.122 | 8.056 | 1.455 | 701 | 642 |
| 1934/35 | 50.489 | 5.323 | 6.663 | — | 35.332 | 3 312 | 7.873 | 1.148 | 621 | 563 |
| 1935/36 | 50.492 | 4.789 | 6.727 | — | 35 590 | 3.134 | 7.596 | 1.130 | 579 | 525 |

Pomimo alarmów o oszczędnościach samorządów, poczynionych w latach kryzysu kosztem działu zdrowia, analiza budżetów samorządowych na podstawie zamknięć rachunkowych wykazuje co innego. Globalne sumy spadają gwałtownie we wszystkich działach, w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych od 1928/29 r. do 1932/33, później stabilizują się poniekąd, z dalszą tendencją do zmniejszania. Na podstawie tych sum obliczyłam, jaki odsetek wydatków ogólnych stanowią wydatki na zdrowie. Stanowiły one w roku 1928/29 — 14,8% wydatków ogólnych, w 1929/30—14,8, w 1930/31—13,9; w 1931/32—14,2%; w 1932/33—12,6%; 1933/34 — 13,5%; w 1934/35 — 14,6%; w 1935/36 — 14,6%; w 1936/37 — 15% (preliminarz). Wahania są więc nieznaczne i świadczą o ustaleniu pewnego stosunku tych wydatków do ogółu wydatków, a w ostatnich latach widać w tym dziale pewną tendencję do wzrostu. Gorzej stan ten przedstawia się w dziale wydatków nazwyczajnych. Odsetki, jakie stanowią wydatki w tej kategorii na zdrowie do ogółu wydatków nazwyczajnych w tych samych latach, przedstawiają się na-

stępująco: 11,0%, 10,8%, 6,0%, 3,3%, 4,5%, 5,6%, 6,3%, 5,4%, 8% (preliminarz).

Pewien zajmujący szczegół wyjaśnia analiza budżetów ośrodków zdrowia, przedstawiona w poniższej tablicy:

| ROK | Liczba Ośrodków Zdrowia | Wydatki na Ośrodki Zdrowia w odsetkach | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Rząd | Samorząd | Ubezp. | Opł. chorych | Inne | Razem |
| 1925 | 2 | | | | | | |
| 1926 | 9 | | | | | | |
| 1927 | 22 | | | | | | |
| 1928 | 140 | | | | | | |
| 1929 | 151 | 9 2 | 68,6 | 3,8 | 5,9 | 12,5 | 100 |
| 1930 | 180 | 8,5 | 78,5 | 4,1 | 4,1 | 4,8 | 100 |
| 1931 | 205 | 9,0 | 72,4 | 7,8 | 4,8 | 5,9 | 100 |
| 1932 | 224 | 9,9 | 68,9 | 6,3 | 5,9 | 9,0 | 100 |
| 1933 | 224 | 11,5 | 72,9 | 6,3 | 4,9 | 4,0 | 100 |
| 1934 | 260 | 13,5 | 66,1 | 4,7 | 4,0 | 11,7 | 100 |
| 1935 | 310 | 14,5 | 70,8 | 3,1 | 3,8 | 7,8 | 100 |
| 1936 | 397 | 15,4 | 68,9 | 3,9 | 4,7 | 7,1 | 100 |

Jest widoczny wzrost subwencyj ze strony Skarbu Państwa; nie o to jednak chodzi, lecz o skonstatowanie, że samorządy w 70% finansują zadania medycyny społecznej, wykonywane przez ośrodki zdrowia. W sumach globalnych widoczny jest wzrost z 2,199,905 zł w r. 1929 do 3,526,643 zł w r. 1936.

Statystyka ta nie obejmuje wszystkich przychodni przeciwgruźliczych.

Najświeższym faktem jest ten, że na r. 1938/39 złożono Ministerstwu Opieki Społecznej konkretne wnioski na utworzenie 199 nowych przychodni przeciwgruźliczych, które mają być utrzymywane przez samorządy; wnioski nadesłały zarządy gminne i wydziały powiatowe.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że samorządy dadzą sobie radę z siecią instytucyj poradnianych z udziałem ubezpieczeń i subwencji Skarbu Państwa. Że przychodnie nie stoją wszędzie na odpowiednim poziomie, to wobec wielu braków w bardzo wielu dziedzinach zjawisko to jest zrozumiałe i nie odbija od dziedzin innych; potrzebny jest jeszcze duży wysiłek, aby poradnie postawić na właściwym poziomie.

W terenie ewolucja idzie naprzód normalnie ogromnymi wysiłkami, a przy spojrzeniu wstecz wydaje się, że został dokonany olimpijski skok: 17 lat temu misja amerykańska i fundusze Rockefellera, setki tysięcy dzieci głodnych i opuszczonych, dziś z własnych pieniędzy, własnym wysiłkiem żywione dzieci, i śmiało można powiedzieć, że nie ma ani jednego głodnego dziecka, któremu odmówionoby pomocy; 17 lat temu ani jednej w nowoczesnym rozumieniu przychodni przeciwgruźliczej, w obecnej chwili, w 17 lat po wojnie, na 34 miliony mieszkańców 500 przychodni rozrzuconych we wszystkich powiatach. We Francji w 1918 r. było już 70 przychodni, na 1.I. 1935 r. w 17 lat po wojnie na 42 miliony mieszkańców było 800 przychodni, a wśród nich były takie, które nie dokonywały badań rentgenologicznych, ani nawet mikroskopowych, nie zawahano się jednak tego wykazać (Rapport de Service de la statistique, année 1934). A chyba zbyteczne jest wykazywanie, że polska służba zdrowia przystąpiła do pracy mając jako jedyny kapitał—dobrą wolę, zapał i wytrwałość!

Projekt ustawy przeciwgruźliczej ustala zatem w sposób zupełnie realny obowiązki samorządów w zakładaniu i utrzymywaniu przychodni przeciwgruźliczych i precyzuje udział ubezpieczalni, co jest sprawą niezmiernie ważną.

Pozostawia natomiast otwartą sprawę leczenia chorych na gruźlicę, uzależniając ją od przepisów ogólnych: „do opłat za korzystanie z publicznych przeciwgruźliczych zakładów leczniczych stosuje się przepisy w sprawie pokrywania kosztów leczenia w szpitalach publicznych".

Zagadnienie pokrywania kosztów leczenia sprowadza się do pokrywania kosztów leczenia za chorych tzw. ubogich (odcinek chorych ubezpieczonych może być traktowany zupełnie odrębnie). Zagadnienie to jest tematem pracy fachowców od szeregu lat, obejmuje ono zagadnienie definicji „ubogi", co jest pojęciem b. względnym, gdy chodzi o ponoszeniu ciężarów długotrwałej choroby; dotyczy ono rozłożenia ciężarów w sposób umożliwiający ich pokrycie, bez odstępstwa jednak od zasady powszechności leczenia.

Uregulowanie tej sprawy jest niezmiernie trudne; istnieje projekt ustawy, który w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: zamiast „ubogi chory" wprowadza się określenie „nieściągalne koszty leczenia". Ciężar opłat rozkłada się pomiędzy gminę i samorząd wojewódzki, niedobór ma pokrywać Skarb Państwa.

Ostateczna i szczegółowa redakcja przedstawia olbrzymie trudności; projektem tym objęte są wszystkie przypadki chorób długotrwałych: psychiczne, gruźlica, nowotwory, choroby weneryczne. Bolączką zagadnienia są chorzy umysłowo. Odrębne potraktowanie gruźlicy w specjalnej ustawie natrafia na te same trudności, a wyłączenie jej na tym odcinku napotyka na zasadnicze przeciwności.

Obciążenie szczególnie wysokimi obowiązkami Skarbu Państwa nie da się zrealizować, zrozumienie tego ułatwia analiza budżetu Rzeczypospolitej, a tendencje ujawnione w tym kierunku we wnioskach osób, stojących poza administracją, opierają się na nieporozumieniu i niezrozumieniu. Nie chodzi o to, kto będzie wpłacał pieniądze— rząd czy samorząd, chodzi o to, że są to pieniądze społeczne, które będzie wpłacał płatnik, bo przesunięcia w ramach budżetu państwa są bardzo ryzykowne, czego mamy dowody z roku na rok podczas debat sejmowych.

W roku bieżącym rzucono propozycję zwiększenia budżetu na zwalczanie gruźlicy kosztem budżetu na zwalczanie alkoholizmu. Przy uważnym rozejrzeniu się w preliminarzu staje się widoczne, co jest warta taka propozycja: czyni ona krzywdę na jednym odcinku w zakresie zdrowia publicznego w celu rzekomej poprawy na innym, stwarza pozór, że coś zostało załatwione, tymczasem podwyżka na walkę z gruźlicą o 200,000 — 300,000 zł nie ma zasadniczego znaczenia, wreszcie popiera stan bezprawny, bo jak wiadomo, pozycja na zwalczanie alkoholizmu ma ustawową podstawę. Ta pozycja zresztą jest „żywym" dowodem, jak wpłata sum należnych od Skarbu Państwa na podstawie zupełnie dokładnie określonych odsetek jest zależna od polityki finansowej państwa. Drugim takim żywym przykładem o charakterze wręcz przeciwnym jest ustawa z innej zupełnie dziedziny: rozporządzenie o zaopatrzeniu ludności w wodę. Jest to ustawa programowa, nie precyzująca kwot przeznaczonych na cele w tym rozporządzeniu ujęte; wraz z polepszeniem stanu finansowego kraju przymus ustawowy daje zupełnie zadawalające wyniki.

Projekt, o którym mowa, jest ustawą ramową i jest pomyślany tak, że daje duże możliwości wydania szczegółowych rozporządzeń wykonawczych. Delegacje dla Ministra Opieki Społecznej (art. 11 i 12) pozwalają na uregulowanie sprawy zapobiegania gruźlicy i właściwej organizacji instytucyj przeciwgruźliczych. Projekt nie zawiera natomiast przymusu korzystania z instytucji, nie ma możliwości zmuszenia np. kontaktów do udania się do zbadania przez przychodnię, lub chorego do pójścia do szpitala na obserwację czy dla celów izolacji. I tu jest druga pozorna luka projektu.

Art. 4 mówi wprawdzie: „Lekarz urzędowy może chorego, którego koszty leczenia jest obowiązana ponosić instytucja powołana do tego na podstawie specjalnych przepisów, skierować do przychodni przeciwgruźliczej lub szpitala za zgodą tej instytucji. Zgody tej nie wymaga się, jeżeli skierowanie chorego do przychodni lub szpitala jest konieczne ze względów na zdrowie publiczne. W tym przypadku o skierowanie należy równocześnie zawiadomić zainteresowaną instytucję", są tu jednak pewne omówienia. Przede wszystkim mowa jest o lekarzu urzędowym tylko, badanie i izolacja dotyczą chorych niebezpiecznych dla otoczenia, uprawnienia lekarza nie odnoszą się natomiast do chorych wymagających leczenia ze względu na przywrócenie im zdolności do pracy, oraz tzw. leczenia zapobiegawczego.

Lekarz urzędowy, nie poradnia, jest tu obciążony przykrym uprawnieniem, projektodawca nie chciał odstraszać ludności od przychodni przeciwgruźliczej, pozostawiając czynności o charakterze sanitarno-policyjnym lekarzowi urzędowemu; poza tym uprawnienie to nie zawiera momentu kategorycznego: lekarz „może", a nie „musi" skierować chorego do zakładu, oczywiście lekarz urzędowy na podstawie orzeczenia

poradni i osobistej obserwacji warunków otoczenia będzie korzystał ze swego uprawnienia, orientując się co do różnych lokalnych możliwości, jak istnienie odpowiedniego zakładu, możliwości płatniczych instytucji obowiązanej do ponoszenia kosztów itp.; w miarę podnoszenia poziomu możliwości, będzie się rozszerzało pojęcie, co jest konieczne ze względu na zdrowie publiczne.

Ustawa nie załatwia doraźnie, natychmiast i kategorycznie, daje natomiast duże możliwości na daleką przyszłość obliczone, daje możność przystosowania wymagań w dziedzinie zwalczania gruźlicy do przemian zachodzących w całym kraju.

Pewne zainteresowanie może wywołać historia projektu.

Pierwszy projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy był opracowany w r. 1918. Projekt zawierał 14 artykułów, był więc b. krótki i zawierał następujące postanowienia: zgłaszanie przypadków gruźlicy przez lekarzy, obowiązek dezynfekcji po chorym na gruźlicę, u niezamożnych na koszt gminy; zakaz uczęszczania do szkół i pracy w szkołach dzieci i nauczycieli, chorych na gruźlicę; obowiązek związków samorządowych zakładania przychodni i osobnych pomieszczeń w szpitalach dla chorych gruźliczych i przymusowe umieszczanie w zakładach leczniczych w szczególnych przypadkach: rozciągnięcie nadzoru nad oborami i mlekiem; prawo instytucyj nie obliczonych na dochód do subwencyj ze strony państwa i gmin; obowiązek państwa subwencjonowania zakładów światłoleczniczych w celu zwalczania wilka; prawo inwalidów wojskowych, którzy zachorowali na służbie, do leczenia na koszt Skarbu Państwa.

Projekt ten, zatwierdzony przez Radę Ministrów w dniu 9.VIII. 1918 r., nie wszedł w życie wobec innych palących zagadnień; ustawodawcze uregulowanie zagadnienia gruźlicy odłożono na szereg lat.

Poszczególne postanowienia pierwotnego projektu zastąpiono innymi przepisami, jak np. sprawa nadzoru nad oborami i mlekiem znajduje się w serii przepisów, dotyczących artykułów żywności, sprawa inwalidów w przepisach inwalidzkich itp. Władze sanitarne podjęły sprawę na nowo w r. 1927.

Projekt z r. 1927 zawierał: a) obowiązek zgłaszania k a ż d e g o stwierdzonego przypadku gruźlicy płuc lub płuc i krtani, każdego przypadku zgonu z gruźlicy każdorazowej zmiany mieszkania chorego; b) obowiązek ten obciążał lekarza, pielęgniarkę, głowę rodziny, właściciela lokalu, przełożonego zakładu; c) zgłoszenia miały być składane władzy powiatowej bezpośrednio lub za pośrednictwem poradni (rola przychodni była już wtedy podkreślona). Są szczegóły, jak i w jakim terminie zgłaszać należy; d) wyszczególnienie zarządzeń mających służyć do zwalczania gruźlicy: badanie bakteriologiczne, odosobnienie (w miarę możności) chorego, zakaz wykonywania pewnych zajęć, nakaz odkażania, nakaz pasteryzowania mleka w instytucjach dziecięcych, nakaz poddawania się zarządzeniom pielęgniarskim lub leczenia się w szpitalu, a to wszystko na podstawie zarządzeń władz powiatowych; e) przychodnie są prowadzone przez gminy ponad 6,000 mieszkańców; ciężar utrzymania przychodni w mniejszej gminie rozkłada się na gminę i związek powiatowy. O obowiązku i czasie założenia jest punkt sformułowany jak dzisiejszy z tym, że pominięto zasięganie opinii czynnika samorządowego; f) dość szczegółowo jest ujęta organizacja przychodni. Koordynacja rozmieszczenia przychodni należy do władzy powiatowej. O pomocy finansowej ze strony państwa nie wspomina się; g) Związki samorządowe są obowiązane w ciągu 5 lat utworzyć odpowiednią liczbę łóżek dla gruźlicy; h) Sprawy opłat są potraktowane jak w ostatnim projekcie. Widzimy w tym projekcie obciążenie znaczne i wyłączne samorządów, brak udziału finansowego Skarbu Państwa oraz instytucyj ubezpieczeniowych i społecznych, pewien nadmiar szczegółów.

Już w następnym 1928 r. po naradach z przedstawicielami świata lekarskiego, który obawia się zbytniej ingerencji w życie pacjentów i ich rodzin i pragnie większej ostrożności, dyskrecji i subtelności w podchodzeniu do chorego (zresztą słusznie): a) zgłaszanie ogranicza się tylko do przypadków gruźlicy niebezpiecznej dla otoczenia (określenie to pozostawia się uznaniu lekarza) i obciąża tylko lekarza i przełożonego zakładu. Specjalnie podkreślona jest tajność zgłoszeń. b) Liczba mieszkańców gminy miejskiej, obowiązanej do utrzymywania przychodni, podnosi się do 10.000, dla mniejszych gmin miejskich i gmin wiejskich obowiązek ten ma obciążyć związki samorządowe. c) pojawia się postanowienie o współdziałaniu z wojewodą wydziału wojewódzkiego z głosem stanowczym przy zakładaniu przychodni (jak w obecnym projekcie). Koordynację rozmieszczenia i działalności przesuwa się słusznie w górę— do władz wojewódzkich. d) Punkty o przymusie skierowania chorego do zakładu lub przychodni, o wstawieniu odpowiednich kwot do budżetu samorządu lub utworzenia przychodni na koszt samorządu ze wskazaniem źródeł pokrycia jest sformułowane 10 lat temu jak dziś. e) Nie ma wzmianki o udziale kas chorych—na przeszkodzie sto-

ją względy kompetencyjne (ustawę opracowuje M. Spr. Wewn., ubezpieczenia ma w ręku M. O. S.). Pojawia się w art. 14 postanowienie o udzielaniu pomocy przez Skarb Państwa na warunkach określonych przez M. Spr. Wewn.w porozumieniu z M. Skarbu.

Co rok prawie czyniono usiłowania przeprowadzenia projektu, co wymagało wciąż nowych uzgodnień. W r. 1929: a) usunięto cały artykuł o zarządzeniach zapobiegawczych na skutek żądania jednego z ministerstw, ze względu na sprawy uprawiania różnych zawodów i na zatrudnienie. Artykuł ten zostaje sformułowany ogólnie i w tej formie przechodzi („Minister Spraw Wewnętrznych wyda w drodze rozporządzenia przepisy o zapobieganiu szerzeniu gruźlicy przez osoby nią dotknięte w postaci niebezpiecznej dla otoczenia", jak w obecnym projekcie), zaś w uzasadnieniu wymienione jest to, co poprzednio było w ustawie, że chodzi tu o osoby zatrudnione przy dzieciach, przy artykułach spożywczych, o odosobnienie itp. b) odpada cały artykuł o organizacji przychodni przeciwgruźliczych, gdyż nie mogąc doczekać się ustawy, a odczuwając palącą potrzebę uregulowania sprawy, Ministerstwo opracowuje i wydaje okólnik o organizacji poradni, który już odegrał dużą rolę, a stanie się mocną podstawą wtedy, gdy zostanie przemianowany na rozporządzenie wykonawcze do ustawy. Projekt ten napotyka na duże trudności ze względów kompetencyjnych w dziedzinie stworzenia współpracy z instytucjami ubezpieczeń społecznych i zwalczania gruźlicy wśród dzieci, samorządy przeciwstawiają się postanowieniu o 5-letnim okresie w rozbudowie łóżek; postanowienie o zapomogach ze Skarbu Państwa nie ma widoków realizacji.

Cała ta sprawa przypada na okres tzw. kryzysu. Jest jasne, że należy czekać; działacze społeczni również nie podnoszą inicjatywy.

Przychodzi r. 1932. Departament Służby Zdrowia, stanowiąc odtąd część Ministerstwa Opieki Społecznej, ma ułatwioną sytuację w rozszerzeniu niektórych postanowień tego projektu. W Warszawie czynione są przygotowania do Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego. Ten moment wydaje się szczególnie korzystny. Ministerstwo podejmuje znów inicjatywę, nowelizuje projekt i wnosi go na posiedzenie Sekcji Przeciwgruźliczej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Do projektu tego wprowadza obowiązek dotacyj rządowych, liczbę ludności dla gminy, utrzymującej przychodnię, podnosi się do 15,000; zostaje umieszczone współdziałanie ubezpieczalni i innych instytucyj w zakładaniu przychodni, wprowadza się porozumienie z M. Roln. i Ref. Roln. co do wydawania zarządzeń w sprawie zapobiegania szerzeniu gruźlicy przez zwierzęta.

Projekt ten różni się w drobnych szczegółach od projektu obecnego, uzyskując trochę zmian stylistycznych i jedną o znaczeniu głębszym — obowiązek opracowania planów 3-letnich akcji przeciwgruźliczej. Projekt ten, po uzgodnieniu z innymi ministerstwami, zostaje przyjęty przez Radę Ministrów i przesłany do Sejmu.

Sprawę zgłaszania regulują art. 1, 2 i 3 projektu. Przymus zgłaszania daje obraz stanu zagruźliczenia, stwarza podstawę do podjęcia pewnych czynności, jak roztoczenie opieki przychodnianej, domowej pielęgniarskiej, wreszcie zakładowej; daje ewidencję chorych na gruźlicę niebezpieczną dla otoczenia, stanowi potężny argument dla służby zdrowia w walce o środki finansowe i o rozbudowę instytucyj.

Prawdziwe liczby chorych można będzie otrzymać w oparciu o obowiązek zgłaszania i po przeprowadzeniu (zresztą już zapoczątkowanych) badań szczegółowych na terenach wybranych według ściśle opracowanych metod na wzór amerykańskich „demonstration".

Spotykamy się w tym punkcie z zapytaniem: 1) czy nie można by załatwić sprawy zgłoszeń na podstawie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych, gdzie zgłaszanie gruźlicy jest wymienione? 2) dlaczego nie jest przewidziane zgłaszanie wszystkich przypadków gruźlicy? 3) dlaczego nie określa się wyraźnie, co to znaczy „gruźlica niebezpieczna dla otoczenia"?

Otóż dla tego, że nie chodzi o samą rejestrację i statystykę, a o zagadnienie lekarsko-społeczne. Zgłaszanie gruźlicy należy, ze względów szczególnie dla świata lekarskiego zrozumiałych, traktować w sposób dyskretny i ostrożny (inaczej niż w chorobach zakaźnych), nie można również określać w ustawie cech choroby niebezpiecznych dla otoczenia, pozostawiając to uznaniu lekarza i postępowi wiedzy lekarskiej.

Następnym ważnym w kolejności artykułów punktem projektu jest sprawa aparatu do zwalczania gruźlicy.

Projekt mówi wyraźnie, jaki ma być aparat do walki z gruźlicą: przychodnie, sanatoria, szpitale, zakłady izolacyjne i zapobiegawcze. Szczegółowe rozporządzenia o warunkach, jakim te zakłady powinny odpowiadać, ma wydać Minister Opieki Społecznej. Takich uprawnień dla Ministra O. S. ewent. przy współdziałaniu innych Ministrów, takich „delegacyj" jest kilka.

O zarządzeniach regulujących sprawę przychodni przeciwgruźliczych mówiłam wy-

żej; o przepisy te, jako o wzór, zwracano się do nas z zagranicy, wyprzedziły one uchwały Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego w Warszawie, który stanął na stanowisku lecznictwa w przychodniach. Polska służba zdrowia stanęła na tym stanowisku znacznie wcześniej, formułując je zgodnie z opinią Sir Roberta Philipa: „przychodnia ma leczyć w takim zakresie, w jakim jest możliwe leczenie ambulatoryjne".

Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że dopiero w ostatnich czasach przychodnie przeciwgruźlicze mogą być bez trudności zaopatrywane w mikroskopy wyrobu krajowego. Należy również się spodziewać, że nasz przemysł medyczny rozwinie się również i w innej dziedzinie i usamodzielni. Należy również dążyć bardzo energicznie do kształcenia lekarzy rentgenologów, których brak dotkliwie daje się odczuć.

Jeżeli pozwoliłam sobie na tę małą dygresję i zatrzymałam się dłużej nad sprawą przychodni, to dlatego, że kładzie się duży nacisk na ich powstawanie. Znaczenie przychodni rośnie, pierwszorzędną rolę przychodni podkreślają wszyscy, mający do czynienia z akcją przeciwgruźliczą. Bardzo charakterystyczne pod tym względem były obrady ostatniego międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego w Lizbonie: w dyskusji nad tematem społecznym pt. „Leczenie gruźlicy w warunkach domowych" zabierali głos znawcy zagadnienia, stwierdzając wszyscy bez wyjątku, że przychodnia ma wpływ pierwszorzędny na obniżenie zachorowalności na gruźlicę.

Następną sprawą jest zagadnienie szpitalnictwa gruźliczego. O ile sprawa przychodni nie nastręcza trudności, o tyle sprawa rozbudowy i utrzymania łóżek szpitalnych i sanatoryjnych jest b. trudna i bolesna. Łóżek mamy za mało, jest to prawda niezbita, potrzeba ich nam trzykrotnie więcej — jest to druga prawda. Jaka jest istotna potrzeba, okaże się w miarę rozwoju akcji.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zrobił już pewien krok naprzód, wyodrębniając fundusz na leczenie sanatoryjne; idąc w kierunku pogłębienia sprawy, a więc zużytkowania w szerszej mierze środków, posiadanych przez ubezpieczenia, na akcję zapobiegawczą i na najbardziej rentowną inwestycję, jaką jest wkład w leczenie chorego, zamortyzowany przez zupełne i trwałe wyleczenie (a w gruźlicy okres czasu pomiędzy wkładem a amortyzacją jest dość długi), wydaje się, że grupa ubezpieczonych jest tą grupą, która najmniej może wywoływać troski. Pozostaje owe 85% ludności nieubezpieczonej, z czego znikomy odsetek może sam opłacać leczenie długotrwałe.

Nie jest naszym ideałem zaopatrzenie Polski w dziesiątki tysięcy łóżek dla gruźlicy, musimy raczej udoskonalić, postawić właściwie opiekę poradnianą. Ale każdy przypadek, zakwalifikowany jako szpitalny (czy to dla leczenia czy izolacji), winien znaleźć miejsce w zakładzie i pozostawać tam tak długo, jak tego będzie potrzeba.

Czy droga do tego prowadzi przez ubezpieczenie powszechne od gruźlicy? W naszych warunkach nie wydaje się to możliwe, ani nawet prawdopodobne. Zresztą doświadczenia ubezpieczeń szwajcarskich i ubezpieczenia włoskiego od gruźlicy nie dają podstaw do przekonania, że znaleziono rozwiązanie szybkie i pewne.

Zresztą nasze ubezpieczenia kurczyły się jak dotąd, i jest wątpliwe, czy można myśleć o ich rozbudowie.

Również trudno jest oczekiwać, że samorząd wyłącznie podejmie się ponoszenia ciężarów leczenia przewlekle chorych, w tym przypadku gruźliczych.

Sądzę, że podwyższenie dotacji ze Skarbu Państwa na cele opłat szpitalnych za chorych ubogich, przebywających dłuższy czas w szpitalach i sanatoriach, jest konieczne. Przejęcie tych ciężarów w całości przez państwo nie jest możliwe. Wynika to z wielu porozumień i dyskusji z przedstawicielami Skarbu Państwa.

Poza tym nie można sobie wyobrazić, że zagadnienie szpitalnictwa gruźliczego może być oderwane od całości zagadnienia szpitalnictwa w Polsce. Zagadnienie to b. trudne i kosztowne może być rozwiązane w przypadku znalezienia znacznych funduszów drogą uchwalenia np. specjalnego podatku bezpośredniego.

W hierarchii nie potrzeb, a konieczności sprawy zdrowia nie stoją, niestety, na pierwszym planie.

Należy jednak pamiętać o tym, że zdrowie ludzkie jest najpotężniejszą z broni, a materiał ludzki — materiałem najcenniejszym w wykuwaniu siły obronnej i tworzeniu kapitału pracy.

Co daje w takim razie ustawa, jeśli nie zawiera dokładnego planu finansowania? Ustawa daje możliwości znalezienia źródeł pokrycia wydatków, stwierdza wyraźnie obowiązek udziału finansowego w tej akcji samorządu, instytucyj ubezpieczeń społecznych i Skarbu Państwa. Zrealizowanie tych postanowień można osiągnąć drogą wydania zarządzeń przez właściwych Ministrów (Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych), których ustawa upoważnia do ustalenia rodzaju i zakresu obowiązków związków samorządu terytorialnego, instytucyj ubezpieczeń społecznych i innych instytucyj społecz-

nych (art. 7), a jeśli chodzi o Skarb Państwa, to drogą powiększenia kredytów w budżecie, ewentualnie drogą wprowadzenia odpowiednich postanowień do ustaw podatkowych, monopolowych itp. I tu leży przed nami duży wysiłek.

Art. 12 daje szerokie podstawy do zorganizowania akcji zapobiegawczej; jego dawna szczegółowa redakcja załatwiałaby sprawę częściowo, w miarę postępu w dziedzinie opieki nad zdrowiem powstawałyby zagadnienia, które z konieczności pozostałyby poza nawiasem tego artykułu, jako nie przewidziane. W tej postaci dzisiaj można by przewidywać, że na podstawie tego artykułu można uregulować: sprawę badań bakteriologicznych — jak najszersze ich rozpowszechnienie i udostępnienie, sprawę niszczenia plwociny, sprawę zatrudnienia chorych w pewnych zawodach, ingerencję do zakładów pracy, sprawę szczepień zapobiegawczych, sprawę pasteryzacji mleka, czy to pewnych kategoryj mleka, czy nawet powszechne, wszelkie posunięcia dotyczące ochrony ludności dziecięcej przed zagruźliczeniem w skupieniach, w zakładach zamkniętych itp. Ten artykuł również pozwoli na rozwinięcie łącznie z art. 4 sprawy przymusowej izolacji — sprawy b. trudnej, b. delikatnej, której nie można załatwić drogą bezwzględnej ingerencji w życie pacjentów i ich rodzin.

Ustawa przewiduje, w jakim tempie i jaką metodą ma wprowadzoną być organizacja akcji przeciwgruźliczej.

Wydaje się, że opracowywanie planów „z góry" nie da dobrych wyników. Wykonanie planu musi oprzeć się na potrzebach wypływających z terenu. Dlatego ustawa przewiduje opracowywanie planów 3-letnich z tym, że plan jest opracowywany na terenie powiatu, całość akcji na terenie województwa opracowuje na podstawie projektów powiatowych urząd wojewódzki, całość zaś zatwierdza Minister Opieki Społecznej. Duży udział bierze w tym społeczeństwo zgrupowane w komitetach specjalnych.

Powyższy plan pozwala na koordynowanie i kierowanie całością akcji w oparciu o wnioski, płynące z obwodu do centrali.

Reasumując, projekt ustawy daje podstawy:

1) do wciągnięcia do akcji przeciwgruźliczej wszystkich czynników zainteresowanych, wkładając obowiązki tej akcji na samorządy (na czołowym miejscu), ubezpieczenia, państwo, organizacje społeczne;

2) do stworzenia sieci przychodni;

3) do wydania zarządzeń zapobiegawczych;

4) do poszukiwania źródeł kredytowych na lecznictwo zakładowe;

5) do planowej, przemyślanej akcji.

Ustawa pomyślana życiowo, umiejętnie stosowana, jest potężnym czynnikiem w zwalczaniu gruźlicy, co potwierdzają działacze z krajów o starej tradycji w tej dziedzinie i tu pragnę zwrócić uwagę na opinię Heitmanna, delegata Norwegii na ostatnim Międzynarodowym Zjeździe Przeciwgruźliczym.

Nie należy oczekiwać całkowitej likwidacji tej klęski społecznej, jaką jest gruźlica, drogą wprowadzenia przepisów ustawowych, tak jak sprowadzono do zera epidemię ospy dzięki ustawie z r. 1919.

Pomimo idealnego ustawodawstwa, najstarszego w Europie, rozwoju sieci instytucyj i budżetu na ten cel i ogromnego wysiłku społecznego, zagadnienie gruźlicy jest nadal najpoważniejszym zagadnieniem zdrowia publicznego w N o r w e g i i. Pomimo najwyższej normy łóżek dla chorych z gruźlicą i 100%-wych ułatwień w opłatach, D a n i a ma około 5 zgonów z gruźlicy na 10.000 mieszkańców.

Należy zatem stwierdzić, że projekt ustawy stworzy podstawy do dalszej pracy, trudnej i obliczonej na dłuższą metę. W oparciu o ustawę, należy dążyć:

1) do rozszerzenia sieci instytucyj przeciwgruźliczych,

2) do uzyskania jak największych na akcję przeciwgruźliczą funduszów,

3) do współdziałania w rozwiązywaniu zagadnień, jakie wpływają na zdrowotność, a w pierwszym rzędzie na sprawę zagruźliczenia, jak sprawa mieszkaniowa, zagadnienie polityki żywnościowej, opieki nad dzieckiem itp., pamiętając, że żadnego zagadnienia nie da się oddzielić, wyrwać ze splotu zagadnień nawzajem od siebie uzależnionych i wzajem na siebie oddziaływających.

Dużym krokiem naprzód byłoby uregulowanie sprawy samorządu wojewódzkiego.

W programie na przyszłość znajdują się prace nad wprowadzeniem zmian do ustaw skarbowych, zapewniających większy udział Skarbu Państwa w akcji zwalczania gruźlicy.

Wprowadzenie w życie ustawy jest sprawą palącą, a brak jej przynosi szkodę Służbie Zdrowia w Państwie.

Dr Leokadia Karpf

# Kontrola wody do picia i potrzeb gospodarczych w Polsce w r. 1936

Zapoczątkowana w r. 1934 regularna kontrola wody do picia i potrzeb gospodarczych [1]) prowadzona była w roku sprawozdawczym ze wzmożonym natężeniem, jak to wykazują dane porównawcze za ubiegłe trzechlecie.

Studnie i źródła ujęte.

Liczba skontrolowanych urządzeń wodnych wyniosła—191.316 (w r. 1934—118,792, w r. 1935 — 141.285); liczba zbadanych prób wody — 16.316 (w r. 1935 — 12.227), liczba studni zamkniętych na stałe — 1.650 (w r. 1934 — 1.516, w r. 1935 — 1.389). Niezależnie od wzrostu natężenia akcji, dane liczbowe zwiększyły się również na skutek włączenia do ogólnych sum liczb statystycznych z terenu m. st. Warszawy oraz z terenu województwa śląskiego (te ostatnie są uwidocznione w sprawozdaniach za r. 1934 — 35 odrębnie).

Kontrola studni na terenie m. st. Warszawy dotyczyła studni jedynie prywatnych, przy tym skontrolowanych urządzeń wodnych była—1.146 (w r. 1934—929, w r. 1935—970), zbadanych prób wody — 392 (w r. 1934 — 486, w r. 1935 — 208), studni z wodą niezdatną do picia i potrzeb gospodarczych—60 (w r. 1934 — 85, w r. 1935 — 32).[2])

Podobnie jak w okresach poprzednich intensywność kontroli urządzeń wodnych ujawniła się przede wszystkim w województwach południowych, następnie z centralnych w województwach warszawskim i kieleckim, ze wschodnich — w wołyńskim i poleskim. Co do liczebności zbadanych prób wody idą w kolejności województwa: poleskie, lubelskie, kieleckie, łódzkie, poznańskie, krakowskie, zaś co do liczby studni zamkniętych na stałe: wileńskie, stanisławowskie, łódzkie, nowogródzkie, lwowskie, poleskie. Jak widać z powyższego zestawienia, natężenie kontroli nie jest równomierne, jest ono uzależnione od różnych czynników, w pierwszym rzędzie od lokalnych potrzeb i właściwości terenu zarówno jak od technicznych możliwości, nie licząc już czynnika tak bardzo ważnego, jakim jest różnolite podejście organów wykonawczych do tego zagadnienia.

Wodociągi.

Ogólna liczba zbadanych prób wody wodociągowej na terenie całego Państwa w roku sprawozdawczym wyniosła — 18.297 (w r. 1935 — 15.701) przy tym wody zdatnej do picia i celów gospodarczych było — 91%, niezdatnej — 7%.

Natężenie kontroli widzimy tu przede wszystkim w województwach południowych i zachodnich, z województw centralnych zaś zwłaszcza w kieleckim (Zagłębie Dąbrowskie).

Na terenie m. st. Warszawy kontrola sieci wodociągowej obejmuje około 22.000 [3]) prób pobieranych rocznie z urządzeń do oczyszczania w 62 punktach znajdujących się na drodze przepływu wody badanej codziennie. Liczba (1020) prób wody z urządzeń do oczyszczania, uwidoczniona w zestawieniu liczbowym, obejmuje tylko próby wody pobrane ze zbiorników dla wody czystej, z których rozprowadzana jest woda do użytku publicznego.

Systematyczna kontrola wody z sieci zapoczątkowana była w r. 1936 przez pracownię badawczą Stacji Filtrów, liczba badań dokonanych w tym okresie jest jednak nieznaczna; w latach poprzednich próby wody z sieci badane były tylko sporadycznie (w przypadkach zażaleń).

Na terenie województwa śląskiego sieć wodociągowa jest szczególnie zagęszczona; poza wodociągami ogólnymi (62) były również objęte kontrolą wodociągi lokalne, względnie prywatne w liczbie 21. W zestawieniu liczbowym nie są uwidocznione dane z terenu m. Katowic, które jest zaopatrzone w wodę przez wodociąg powiatu katowickiego rozporządzającego własną pracownią badawczą.

Dane liczbowe za r. 1936 zamykają pierwszy trzyletni okres prowadzonej systematycznie kontroli źródeł wody, której wyniki służyć mogą jako dane orientacyjne dla stosunków i warunków lokalnych, zwłaszcza zaś dla potrzeb różnych terenów w kierunku ich zaopatrzenia w artykuł tak niezbędny do życia, jakim jest dobra i zdrowa woda.

---

[1]) Patrz artykuł p. t. „Rzut oka na sprawę kontroli wody do picia i potrzeb gospodarczych w Polsce w latach 1934—35". („Praca i Opieka Społeczna" zeszyt I z r. 1937).

[2]) Liczbowe dane za r. 1934 — 35 nie były umieszczone w tablicach statystycznych za r. 1934 — 35, opublikowanych w kwartalniku „Praca i Opieka Społeczna" zeszyt I z r. 1937.

[3]) Cyfra ta nie jest uwidoczniona w danych tablicy statystycznej za r. 1936.

TABLICA I.

## Sprawozdanie z kontroli wody za rok 1936

A. Studnie i ujęte źródła naturalne.

| WOJEWÓDZTWO | ŹRÓDŁO WODY | Liczba zbadanych | | Liczba urządzeń z wodą | | | Zarządzenia władz administracji ogólnej | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | urządzeń wodnych | prób wody | zdatną | warunkowo zdatną | niezdatną | zamknięto stale | zamknięto czasowo | dopuszczono warunkowo |
| Warszawa miasto | Studnie publiczne | — | — | — | — | — | — | — | — |
| | Studnie prywatne | 1.146 | 392 | 285 | 47 | 60 | — | — | — |
| | Źródła ujęte | — | — | — | — | — | — | — | — |
| | *razem* | *1.146* | *392* | *285* | *47* | *60* | — | — | — |
| Warszawskie | Studnie publiczne | 1.063 | 484 | 121 | 303 | 58 | 16 | 48 | 348 |
| | Studnie prywatne | 16.390 | 500 | 107 | 390 | 110 | 27 | 273 | 1.236 |
| | Źródła ujęte | 148 | 107 | 91 | 2 | 19 | — | — | 2 |
| | *razem* | *17.601* | *1.091* | *319* | *695* | *187* | *43* | *321* | *1.586* |
| Łódzkie | Studnie publiczne | 261 | 177 | 140 | 19 | 23 | 6 | 16 | 20 |
| | Studnie prywatne | 2.796 | 1.430 | 909 | 456 | 261 | 124 | 109 | 340 |
| | Źródła ujęte | 4 | 2 | 1 | 1 | — | — | — | 1 |
| | *razem* | *3.061* | *1.609* | *1.050* | *476* | *284* | *130* | *125* | *361* |
| Kieleckie | Studnie publiczne | 1.086 | 313 | 198 | 71 | 44 | 13 | 44 | 356 |
| | Studnie prywatne | 7.963 | 1.350 | 594 | 264 | 492 | 25 | 159 | 718 |
| | Źródła ujęte | 77 | 18 | 18 | — | — | — | 2 | 4 |
| | *razem* | *9.126* | *1.681* | *810* | *335* | *536* | *38* | *205* | *1.078* |
| Lubelskie | Studnie publiczne | 720 | 362 | 260 | 170 | 49 | 28 | 55 | 136 |
| | Studnie prywatne | 4.419 | 1.460 | 1.127 | 655 | 143 | 46 | 82 | 670 |
| | Źródła ujęte | 16 | 11 | 6 | 13 | 2 | 3 | 5 | 7 |
| | *razem* | *5.155* | *1.833* | *1.393* | *838* | *194* | *77* | *142* | *813* |
| Białostockie | Studnie publiczne | 963 | 135 | 73 | 40 | 22 | 7 | 16 | 49 |
| | Studnie prywatne | 5.290 | 487 | 304 | 138 | 45 | 41 | 88 | 116 |
| | Źródła ujęte | 33 | 14 | 2 | 10 | 2 | — | — | 12 |
| | *razem* | *6.286* | *636* | *379* | *188* | *69* | *48* | *104* | *177* |
| Wileńskie | Studnie publiczne | 381 | 28 | 168 | 83 | 30 | 24 | 15 | 74 |
| | Studnie prywatne | 8.317 | 359 | 2.283 | 3.584 | 935 | 364 | 648 | 3.507 |
| | Źródła ujęte | 16 | — | 12 | 3 | 1 | 1 | — | 3 |
| | *razem* | *8.714* | *387* | *2.463* | *3.670* | *966* | *389* | *663* | *3.584* |
| Nowogródzkie | Studnie publiczne | 125 | 69 | 23 | 39 | 4 | 2 | 5 | 56 |
| | Studnie prywatne | 5.897 | 341 | 69 | 151 | 121 | 112 | 945 | 603 |
| | Źródła ujęte | 2 | 2 | — | 2 | — | — | — | 2 |
| | *razem* | *6.024* | *412* | *92* | *192* | *125* | *114* | *950* | *661* |
| Poleskie | Studnie publiczne | 5.231 | 448 | 86 | 310 | 5 | 23 | 37 | 302 |
| | Studnie prywatne | 5.632 | 2.455 | 712 | 1.319 | 424 | 80 | 112 | 1.551 |
| | Źródła ujęte | 51 | 12 | 3 | 7 | 2 | 2 | 1 | 6 |
| | *razem* | *10.914* | *2.915* | *801* | *1.636* | *431* | *105* | *150* | *1.859* |

## Sprawozdanie z kontroli wody za rok 1936

A. Studnie i ujęte źródła naturalne.

*(ciąg dalszy)*

| WOJEWÓDZTWO | ŹRÓDŁO WODY | Liczba zbadanych | | Liczba urządzeń z wodą | | | Zarządzenia władz administracji ogólnej | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | urządzeń wodnych | prób wody | zdatną | warunkowo zdatną | niezdatną | zamknięto | | dopuszczono warunkowo |
| | | | | | | | stale | czasowo | |
| Wołyńskie | Studnie publiczne | 1.811 | 178 | 149 | 22 | 7 | 7 | 8 | 16 |
| | Studnie prywatne | 11 612 | 298 | 222 | 56 | 20 | 38 | 87 | 29 |
| | Źródła ujęte | 188 | 13 | 12 | — | 1 | — | — | 1 |
| | *razem* | *13.611* | *489* | *383* | *78* | *28* | *45* | *95* | *46* |
| Poznańskie | Studnie publiczne | 1.616 | 690 | 453 | 191 | 46 | 21 | 67 | 153 |
| | Studnie prywatne | 7.194 | 885 | 633 | 202 | 116 | 63 | 161 | 131 |
| | Źródła ujęte | 28 | 3 | 2 | 1 | — | — | — | 1 |
| | *razem* | *8.838* | *1.578* | *1.088* | *394* | *162* | *84* | *228* | *285* |
| Pomorskie | Studnie publiczne | 363 | 198 | 107 | 48 | 43 | 13 | 30 | 48 |
| | Studnie prywatne | 468 | 203 | 267 | 56 | 46 | 18 | 31 | 40 |
| | Źródła ujęte | 1 | 1 | — | — | 1 | — | 1 | — |
| | *razem* | *832* | *402* | *374* | *104* | *90* | *31* | *62* | *88* |
| Krakowskie | Studnie publiczne | 849 | 163 | 102 | 34 | 27 | 8 | 25 | 56 |
| | Studnie prywatne | 28.833 | 1.115 | 543 | 410 | 162 | 83 | 1.063 | 7.684 |
| | Źródła ujęte | 1.804 | 22 | 12 | 9 | 1 | 1 | 30 | 167 |
| | *razem* | *31.486* | *1.300* | *657* | *453* | *190* | *92* | *1.118* | *7.907* |
| Lwowskie | Studnie publiczne | 2.383 | 401 | 247 | 130 | 20 | 41 | 135 | 121 |
| | Studnie prywatne | 29.858 | 203 | 120 | 55 | 27 | 60 | 106 | 1.596 |
| | Źródła ujęte | 209 | 12 | 10 | 1 | 1 | 5 | — | 3 |
| | *razem* | *32.450* | *616* | *377* | *186* | *48* | *106* | *241* | *1.720* |
| Stanisławowskie | Studnie publiczne | 771 | 81 | 71 | 1 | 9 | 11 | 3 | 757 |
| | Studnie prywatne | 18.458 | 321 | 260 | 53 | 8 | 221 | 41 | 18.196 |
| | Źródła ujęte | 273 | 9 | 4 | 4 | 1 | 2 | 6 | 265 |
| | *razem* | *19.502* | *411* | *335* | *58* | *18* | *234* | *50* | *19.218* |
| Tarnopolskie | Studnie publiczne | 2.929 | 142 | 92 | 43 | 7 | 22 | 58 | 49 |
| | Studnie prywatne | 12.262 | 70 | 38 | 28 | 4 | 73 | 146 | 439 |
| | Źródła ujęte | 408 | 4 | 2 | 1 | 1 | 3 | 3 | 1 |
| | *razem* | *15.599* | *216* | *132* | *72* | *12* | *98* | *207* | *489* |
| Śląskie | Studnie publiczne | 164 | 135 | 40 | 72 | 37 | 4 | 15 | 89 |
| | Studnie prywatne | 785 | 191 | 162 | 99 | 51 | 8 | 11 | 123 |
| | Źródła ujęte | 22 | 22 | 8 | 10 | 4 | 4 | — | 11 |
| | *razem* | *971* | *348* | *210* | *181* | *92* | *16* | *26* | *223* |
| | Ogółem: | **191.316** | **16.316** | **11.148** | **9.603** | **3.492** | **1.650** | **4.687** | **40.095** |

TABLICA II.

## Sprawozdanie z kontroli wody za rok 1936

B. Wodociągi.

| WOJEWÓDZTWO | Liczba urządzeń wodociągowych | Liczba zbadanych urządzeń wodociągowych | Liczba zbadanych prób wody | Liczba prób wody | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | zdatnej | warunkowo zdatnej | niezdatnej |
| Warszawa miasto . . | 1 | 1 | 1.378 | 1.020 | — | 358 |
| Warszawskie . . . . | 15 | 13[1]) | 187 | 102 | 16 | 69 |
| Łódzkie . . . . . | 5 | — | — | — | — | — |
| Kieleckie . . . . . | 15 | 14[2]) | 6.239 | 5.916 | 2 | 321 |
| Lubelskie . . . . . | 4 | 1 | 48 | 35 | 13 | — |
| Białostockie . . . . | 4 | 2 | 202 | 151 | 46 | 5 |
| Wileńskie . . . . . | 1 | 1 | 144 | 144 | — | — |
| Nowogródzkie . . . . | 1 | 1 | 2 | 1 | 1 | — |
| Poleskie . . . . . | 1 | 1 | 38 | 38 | — | — |
| Wołyńskie . . . . . | 4 | 2 | 35 | 29 | — | 6 |
| Poznańskie . . . . . | 37 | 34 | 866 | 863 | 2 | 1 |
| Pomorskie . . . . . | 22 | 15 | 185 | 180 | 1 | 4 |
| Krakowskie . . . . . | 23 | 23[3]) | 3.728 | 3.073 | 123 | 532 |
| Lwowskie . . . . . | 10 | 15[4]) | 1.235 | 1.147 | 78 | 9 |
| Stanisławowskie . . . | 8 | 5 | 28 | 25 | — | 3 |
| Tarnopolskie . . . . | 7 | 8 | 45 | 38 | 7 | — |
| Śląskie . . . . . | 62 | 45[5]) | 3.937 | 3.906 | 26 | 5 |
| Ogółem . . | 220 | 181 | 18.297 | 16.668 | 315 | 1.313 |

1) w tym 7 urządzeń wodociągowych lokalnych, prywatnych, prowizorycznych.
2) „ 2 „ „ „ „ „
3) „ 7 „ „ „ „ „
4) „ 6 „ „ „ „ „
5) „ 21 „ „ „ „ „

Stanisława Adamowiczowa

# Stan Polski pod względem chorób zakaźnych w 1937 r.

Sytuacja epidemiologiczna w Polsce w r. 1937, w porównaniu z rokiem poprzedzającym, nie uległa zmianie na lepsze. Wprawdzie krzywa duru plamistego wykazywała dalszą tendencję zniżkową, postęp jednak jest stosunkowo nie wielki, natomiast wzrosła liczba zachorowań na szereg ostrych chorób zakaźnych, z których na pierwszym miejscu wymienić należy dur brzuszny, czerwonkę, błonicę i płonicę.

1. Ospa.

Ospa jest jedną z niewielu chorób, co do której stan rzeczy w Polsce przedstawia się wyjątkowo pomyślnie w porównaniu z szeregiem państw zachodnio-europejskich. W r. 1936 nie było w Polsce żadnego przypadku ospy, w 1937 miał miejsce 1 przypadek w woj. krakowskim.

2. Dur plamisty.

Liczba zameldowanych przypadków duru plamistego wynosiła 3477, czyli spadła w porównaniu z 1936 r. o 7,5%. Ażeby określić, w jakim punkcie krzywej znajdujemy się obecnie, nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż najniższą liczbę zachorowań po wielkiej wojnie zarejestrowano w 1930 r.; zgłoszono wówczas 1640 przypadków; najwyższe zaś nasilenie epidemii w okresie kryzysu gospodarczego miało miejsce w 1934 r., wyrażając się liczbą 5127 przypadków.

Zmniejszenie się liczby zachorowań w 1937 r. wystąpiło we wszystkich grupach województw, z wyjątkiem woj. południowych, gdzie nie notowano żadnych prawie zmian. Poprawa sytuacji wystąpiła najwyraźniej w woj. centralnych, gdzie liczba zachorowań spadła o 28%. Należy to uważać za bardzo pomyślne zjawisko, ponieważ w ciągu dwu lat poprzednich nasilenie endemii wzmagało się w tej części kraju wyraźnie i zachorowania na dur plamisty w woj. centralnych tworzyły w 1936 r. 16,7% ogólnej liczby zachorowań w Państwie. Z epidemij woj. centralnych w 1937 r. wymienić należy: a) niewielki wybuch w Gąbinie (woj. warszawskie), gdzie miało miejsce kilkanaście przypadków, pozostających w niewątpliwym związku z handlem szmatami i włóczęgostwem, a zwłaszcza b) szczegółowo zbadaną przez P. Z. Higieny epidemię na terenie pow. stopnickiego (woj. kieleckie), jako bardzo charakterystyczną dla naszych warunków i dróg szerzenia się duru plamistego.

Dur plamisty w pow. stopnickim jest rzadkością, w ostatnich kilku latach było zaledwie kilka zawleczonych przypadków. W 1937 r. z ogólnej liczby 45 zachorowań w województwie 42 miały miejsce w powiecie stopnickim. W drugiej połowie listopada zachorowała znana rodzina żebraków i włóczęgów, składająca się z męża, żony i małego dziecka. Większą część choroby rodzina ta przebyła we wsi Ryczynów, gm. Szczytniki, po czym została skierowana przez zarząd wsi do gminy przynależności. Zarząd gminy przynależności w Szczaworyżu odesłał chorych do szpitala w Stopnicy, ale z uwagi na brak karty skierowania z gminy nie zostali oni do szpitala przyjęci. Powędrowali więc znów do wsi Szczaworyż po kartę, a po jej otrzymaniu z powrotem do szpitala w Stopnicy. Ponieważ w międzyczasie powrócili do zdrowia, przebywali we wsiach, otaczających Stopnicę, i dopiero 29/XII zostali przychwyceni i odesłani do szpitala. W rezultacie pomiędzy 18 a 29 grudnia zachorowało 37 osób w domach, w których zatrzymywała się wyżej wymieniona rodzina żebracza podczas swych wędrówek na posiłki lub nocleg. Tylko w 2-ch przypadkach kontakt z głównym rozsadnikiem zakażenia nie został stwierdzony: pierwszy dotyczył posługaczki szpitalnej, drugi żebraczki, zamieszkałej w przytułku starców i trudniącej się praniem bielizny.

Rozmieszczenie duru plamistego w Polsce w 1937 r.

**Rozmieszczenie duru plamistego w Polsce w 1937 r.**

| GRUPA WOJEW. | Zachorow. | Zgony | Zachorow. na 100.000 | % zachorow. | Śmiertelność |
|---|---|---|---|---|---|
| Centralne . . . . . | 447 | 24 | 3,3 | 12,9 | 5,4 |
| Wschodnie . . . . . | 1.539 | 43 | 27,7 | 44,3 | 2,8 |
| Zachodnie . . . . . | 2 | — | 0,04 | 0,1 | — |
| Południowe . . . . . | 1.489 | 129 | 17,5 | 42,8 | 8,7 |
| Razem . . | 3.477 | 196 | 10,9 | 100 | 5,6 |

W woj. wschodnich i południowych dur plamisty trwa nadal uporczywie i z uwagi na głębokie podstawy ekonomiczno-społeczne, jakie powodują utrzymanie się duru plamistego na kresach wschodnich i południowych, o radykalnym wykorzenieniu endemii na najbliższą przyszłość nie ma mowy. Przy przeciętnym współczynniku zachorowań dla całego państwa 10,9 na 100.000 odpowiednie liczby wynosiły dla woj. stanisławowskiego 47,0; poleskiego 39,0; wileńskiego 32,0; nowogródzkiego 30,6. Na Śląsku i w Poznańskim nie było ani jednego przypadku duru; w woj. pomorskim zameldowano 2 zachorowania.

Poza województwami zachodnimi dur plamisty utrzymuje się nawet w największych ośrodkach naszej kultury, przez stały przypływ świeżych zakażeń. Trudno jest przypuszczać, że do Warszawy i Lwowa importowano w ciągu roku po 25 przypadków, do Wilna 32, do Łodzi 12, prawdopodobnie importowane były pojedyńcze przypadki, które wobec zawszenia ludności powodują przypadki wtórne.

Zgonów z duru plamistego było 196, czyli że przeciętna śmiertelność wynosiła 5,6% (6,2% w 1936 r.), wahając się od 2,8 w woj. wschodnich, tak niska umieralność pozostaje niewątpliwie w związku z brakami rejestracji w tej dzielnicy państwa. wznosząc się do 8,7% w woj. południowych.

Walka z durem plamistym pochłania znaczne środki i wiele wysiłków. Państwowa Służba Zdrowia przeznacza na ten cel znaczny odsetek swego budżetu, wyasygnowanego na zwalczanie chorób zakaźnych. W terenie prowadziły akcję dezynfekcyjno-kąpielową kolumny epidemiczne w liczbie 21. Rejestracja duru plamistego została w ostatnich latach usprawniona: zaprowadzono imienne wykazy chorych, a odsetek przypadków potwierdzonych serologicznie wynosił w 1937 r. przeciętnie 77,9%. Liczba ognisk duru plamistego jest jednak dość znaczna i chociaż poza Kresami Wschodnimi i Południowymi są one niewielkie, rozsiane w szeregu województw, nie przestają budzić niepokoju tym bardziej, że coraz więcej jest elementu wrażliwego, nieudpornionego przebyciem choroby. Zaszczepiono przeciwko durowi plamistemu 15.595 osób.

Tendencja zniżkowa krzywej duru plamistego obserwowana była poza Polską w całym szeregu państw Europy Wschodniej z wyjątkiem Jugosławii. Wyraźny spadek zachorowań notowano: 1) W Rumunii, gdzie w 1937 r. zgłoszono ogółem 4817 przypadków, w porównaniu z 7075 w 1936 r. Jak zwykle, najwyższe współczynniki zachorowań dochodzące w departamencie Cahul do 274 na 100.000 spotykały się w Besarabii, w której zarejestrowano 86% ogólnej liczby zachorowań w państwie. 2) W Czechosłowacji nastąpił również spadek zachorowań; zameldowano w ciągu 1937 roku 92 przypadki. Były one prawie wyłącznie skoncentrowane na Rusi Podkarpackiej, gdzie zachorowań było 82; pozostałe 10 przypadków miały miejsce w Słowacji. 3) Na Litwie fala epidemiczna utrzymywała się na wysokim poziomie przez kilka lat i zaczęła obniżać się w 1936 r. wykazując w 1937 r. dalszy spadek. Zgłoszono 110 zachorowań (334 w 1935 r.). 4) Dostępne dane z Rosji Sowieckiej dotyczą pierwszych trzech miesięcy 1937 r. W tym czasie w europejskiej części Rosji Sowieckiej, na Białej Rusi i Ukrainie zarejestrowano odpowiednio 18.744, 3.338 i 345 przypadków, co wskazuje, że żadne większe zmiany nie zaszły w sytuacji w porównaniu z tym samym okresem 1936 r. Natomiast w Jugosławii fala epidemiczna duru plamistego wzniosła się wyraźnie. Liczba przypadków wynosiła 907 (764 w r. 1935), co w przeliczeniu na 100.000 mieszkańców daje przeciętny współczynnik zapadalności 6,8, dochodzący w poszczególnych banatach np. Vrbasie do 20,3.

Z pozostałych państw europejskich zgłoszono 22 przypadki na Węgrzech, 104 w Grecji, 14 w Bułgarii (do 11.XI .1937) i 638 w Turcji. Inne państwa nie miały duru plamistego wcale lub tylko sporadyczne przypadki. W Finlandii, która miała w 1936 r. wybuch epidemii duru w 2 powiatach z ogólną liczbą 126 przypadków, zarejestrowano w 1937 r. tylko jedno zachorowanie.

### 3. Dur brzuszny i rzekomy.

Duru brzusznego łącznie z durem rzekomym w 1937 r. zarejestrowano w Polsce 17.529 przypadków. Liczba zachorowań wzrosła więc w porównaniu z 1935 r. o 27%, z 1936 r. o 10,7%.

Wznoszenie się duru brzusznego w 1937 r. nie objęło całego państwa; odwrotnie — w woj. wschodnich i południowych nasilenie epidemii osłabło, natomiast w woj. zachodnich i centralnych sytuacja przedstawiała się niepomyślnie: zachorowania wzrosły w woj. centralnym o 14,8%, w zachodnich o 24,7%. Na zachodzie państwa wrost liczby zachorowań był najbardziej wyraźny w woj. poznańskim, gdzie liczba zgłoszonych przypadków wynosiła 639 w 1936 r. i 890 w 1937 r.; w woj. pomorskim i śląskim różnice w porównaniu z r. 1936 nie były znaczne. Obliczając zachorowania w stosunku do liczby ludności, spotykamy najwyższą zapadalność w woj. pomorskim. Na każde 100.000 miesz-

kańców było przypadków duru brzusznego w woj. pomorskim 62,1, w poznańskim 42,3, na Śląsku 14,7.

Z ogólnej liczby 17.529 przypadków, zgłoszonych w całym państwie, 11.556 czyli 65,9% zameldowano w woj. centralnych, na terenie których rozsiane są główne ogniska duru brzusznego w Polsce. Przy dokładniejszej analizie sytuacji uderza przede wszystkim wysoki wzrost liczby zachorowań w stolicy państwa i w woj. warszawskim. Warszawa miasto miała 1.560 zachorowań w 1936 r. i 2.359 w 1937 r., odpowiednie liczby dla woj. warszawskiego wynosiły 2.065 i 2.536. Współczynnik zachorowań na dur brzuszny w dwóch największych naszych miastach wykazywał: 201 przypadków na 100.000 mieszkańców w Warszawie i 203.9 w Łodzi. Pod względem duru brzusznego dzieli nas w porównaniu z miastami Europy zachodniej i Ameryki przepaść, ustępujemy nawet Francji, która wcale nie może się szczycić swymi urządzeniami sanitarnymi.

Pewien wpływ na wzrost liczby zgłoszonych przypadków może mieć usprawnienie rejestracji, na co w ostatnich latach władze sanitarne kładą u nas nacisk. Obecnie liczba przypadków duru brzusznego potwierdzona badaniami bakteriologicznymi wynosi przeciętnie 80%. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa badania ozdrowieńców na nosicielstwo, pod tym względem istnieją jeszcze znaczne braki, nawet jeśli chodzi o niektóre szpitale zakaźne. Odsetek badanych ozdrowieńców nie wynosi nawet 50%. Zrozumiałą jest rzeczą, jaki wpływ to wywiera, w szeregu innych czynników, na szerzenie się duru brzusznego w państwie.

| Grupy województw | Zarachowania | | Zachor. w % | Wzrost lub spadek zach. w porównaniu z 1936 r. | Zgony | Śmiertelność |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | l. absolutne | na 100.000 | | | | |
| Centralne . . . . | 11.556 | 86,4 | 65,9 | + 14,8% | 693 | 6,0 |
| Wschodnie . . . . | 1.391 | 25,1 | 8,9 | — 5,1% | 70 | 5,0 |
| Zachodnie . . . . | 1.752 | 39,1 | 10,0 | + 24,7% | 189 | 10,8 |
| Południowe . . . . | 2.830 | 33,3 | 16,1 | — 2,3 % | 233 | 8,2 |
| Razem . . | 17.529 | 54,9 | 100 | + 10,7 | 1.185 | 6,8 |

Zgonów z duru brzusznego i rzekomego zgłoszono 1185, śmiertelność wynosiła więc 6,8% (7% w 1936 r.). Stosunek pomiędzy liczbą zachorowań i liczbą zgonów w poszczególnych grupach województw podlega znacznym wahaniom i niewątpliwie odzwierciadla stan rejestracji w poszczególnych dzielnicach. Współczynnik śmiertelności w m. Warszawie wynosi 7,3, w woj. zachodnich — 10,8, południowych — 8,2, centralnych — 6,0, wschodnich — 5,0. Jasną jest rzeczą, że dość duże wahania współczynnika śmiertelności budzą wątpliwości, zwłaszcza jeśli dotyczą choroby o dość jednakowym przebiegu i wzięte są za ten sam okres czasu. Można by wprawdzie przypuścić, że niedokładności dotyczą tylko zgonów, których rejestracja ze wskazaniem przyczyn posiada pewną wartość wyłącznie w większych osiedlach, ale, jeśli weźmiemy pod uwagę brak lekarzy, niski poziom kultury ludności, teren i środki komunikacji, musimy stwierdzić, że i rejestracja chorób musi być dokładniejsza na zachodzie niż na wschodzie państwa, co znajduje swój wyraz w zarejestrowanym odsetku przypadków śmiertelnych. Szczepienia ochronne przeciwko durowi brzusznemu objęły w 1937 r. ogółem 360.324 osoby.

4. Czerwonka.

Krzywa zachorowań na czerwonkę wznosi się od paru lat. Po wielkiej epidemii 1934 r. liczba zachorowań w r. 1935 spadła do 4.326 ale już w r. 1936 wzrosła do 7.603 przypadków, a w 1937 r. zachorowań na czerwonkę było 8.375. Geograficzne rozmieszczenie przypadków przedstawiało się jak następuje: 1) woj. centralne 1.127 czyli 13,5%, woj, wschodnie 2.361 czyli 28,2%, zachodnie 53 czyli 0,5%, południowe 4.834 czyli 57,7%. Liczby te wskazują na szczególny wzrost zachorowań w woj. południowych, gdzie nasilenie czerwonki zwiększyło się o 45,0% w porównaniu z 1936 r. Śmiertelność z czerwonki wynosiła 11,6% (9,9 w 1936 r.). Zaszczepiono 351.556 osób.

5. Błonica.

Liczba zameldowanych przypadków wzrosła w porównaniu z 1936 r. o 1519 — ogółem zgłoszono w ciągu 1937 r. 21.084 zachorowania. Wzrost błonicy miał miejsce na terenie całej Polski, szczególnie w grupie woj. wschodnich i zachodnich; wyjątek stanowiły woj. południowe, gdzie liczba przypadków zmniejszyła się o 2,2%. Przeciętny współczynnik zachorowań na błonicę wynosił 66,1 na 100.000 mieszkańców, wahając się w poszczególnych województwach od 20,4 w woj. tarnopolskim do 211,7 w woj. poznańskim. Ogółem zarejestrowano w woj. zachodnich 36,2% zachorowań na błonicę w państwie, podczas gdy ludność tych województw tworzy 14,0% mieszkańców Polski.

Ogółem zaszczepiono w Polsce w 1937 r. przeciwko błonicy 470.598 dzieci.

| GRUPY WOJEWÓDZTW | Zachorowania liczby absol. | Zachorowania na 100.000 | Zachor. w % | Wzrost lub spadek zach. w por. z 1936 | Zgony | Śmiertelność |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Centralne . . . . . | 7.279 | 54,4 | 34,5 | + 2,5% | 295 | 4,1 |
| Wschodnie . . . . . | 2.573 | 46,4 | 12,2 | + 20,0% | 114 | 4,4 |
| Zachodnie . . . . . | 7.623 | 170,1 | 36,2 | + 22,0% | 477 | 6,3 |
| Południowe . . . . . | 3.609 | 42,4 | 17,1 | — 12,2% | 300 | 8,3 |
| Razem | 21.084 | 66,1 | 100 | + 7,8% | 1.186 | 5,6 |

W 6 największych miastach zarejestrowano ogółem 5.172 przypadków, z czego 2.388 w Warszawie. Największym współczynnikiem zachorowań odznaczał się Poznań: w przeliczeniu na 100.000 mieszkańców liczba przypadków błonicy wynosiła 384,2.

Sytuacja w Europie pod względem błonicy nasuwa następujące uwagi: w przeważnej liczbie państw świata krzywa błonicy stale spadała przez 30 lat od 1890 do 1920 r., poczym nastąpił wyraźny zwrot w kierunku krzywej i w ciągu następnych dziesięciu lat w większości państw europejskich krzywa błonicy miała wyraźnie tendencję zwyżkową, osiągając w pięcioleciu 1930 — 1935 szczyt kulminacyjny. Podobny przebieg miała fala błonicy w Japonii i Australii. Pomiędzy rokiem 1930 — 1935 następuje jednak w niektórych państwach spadek liczby zachorowań: ma to miejsce na Węgrzech i we Francji od 1933 r.; w Austrii, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Japonii od 1935 r.; w Wielkiej Brytanii od 1936 r. W 1937 r. w Stan. Zjedn. Ameryki Północnej współczynnik zachorowań na błonicę był najniższy ze spotykanych od wielu lat.

Porównywując sezonowy przebieg krzywej błonicy w 1936 i 1937 r. w kilku państwach europejskich (Anglia z Walią, Niemcy, Italia, Czechosłowacja i Polska) z liczbami przeciętnymi, minimalnymi i maksymalnymi dla tychże miesięcy w latach od 1924 do 1936, widzimy, iż w drugiej połowie 1937 we wszystkich tych państwach krzywa błonicy utrzymuje się na znacznie wyższym poziomie, niż w odpowiednim okresie 1936 r., a w Italii i Niemczech przekracza maksymalne nasilenie spotykane w całym tym okresie.

6. Płonica.

W zapadalności na płonicę widać również tendencję zwyżkową. Zarejestrowana liczba zachorowań wynosiła 24.896, czyli że przewyższała liczby z 1936 r. o 17,6%, a z 1935 r. o 35,9%. Nasilenie płonicy w porównaniu z 1936 r. wzrosło w woj. centralnych (+ 42,4%) i zachodnich (+ 16,3%), obniżyło się w woj. wschodnich (— 12,8%) i południowych (— 5,7%). Takie geograficzne rozmieszczenie przypadków wpływa na znaczne wahania we współczynniku zachorowań w różnych częściach Polski. W woj. tarnopolskim współczynnik zachorowań na płonicę wynosił 18,6 na 100.000, w woj. poleskim 33,3, w pomorskim 105,2, w krakowskim 109,1.

Liczba dzieci zaszczepionych przeciwko płonicy wynosiła 159.008.

Z ogólnej liczby 24.896 zachorowań 9580 czyli 38,5% zgłoszono w 6 największych miastach, których ludność tworzy 8,6% ludności w państwie. Współczynnik zapadalności w tych miastach wahał się od 224,5 w Łodzi do 445,4 w Warszawie.

Zgonów z płonicy było 493; śmiertelność z płonicy utrzymuje się u nas już od szeregu lat na niskim poziomie; w 1937 r. wynosiła przeciętnie dla całego państwa 2,0%, dla 6-iu wielkich miast, posiadających najlepszą rejestrację zachorowań i zgonów — 6,6%.

| GRUPY WOJEWÓDZTW | Zachorowania l. absol. | Zachorowania na 100.000 | Zachor. w % | Zgony | Śmiertelność |
|---|---|---|---|---|---|
| Centralne . . . . . | 12.538 | 93,7 | 50,4 | 245 | 2,0 |
| Wschodnie . . . . . | 2.073 | 37,3 | 8,3 | 23 | 1,1 |
| Zachodnie . . . . . | 4.587 | 102,4 | 18,4 | 80 | 1,7 |
| Południowe . . . . . | 5.698 | 67,0 | 22,9 | 145 | 2,8 |
| Razem . . | 24.896 | 78,0 | 100 | 493 | 2,0 |

Porównanie danych, dotyczących przebiegu płonicy w Europie, podczas ostatnich 4 miesięcy 1936 i 1937 r. pozwala na stwierdzenie, iż sezonowe nasilenie płonicy w tym ostatnim roku było znaczniejsze niż w poprzednim w całym szeregu państw: w Danii, Szwecji, Niemczech, Holandii, Anglii i Polsce. Poziom jesiennej krzywej 1937 r. przekracza medianę dla lat 1926 — 1936 w Anglii, Polsce i Stanach Zjednoczonych, zbliżając się w Niemczech do liczb maksymalnych, notowanych w tym okresie czasu.

Spadek liczby zachorowań w ostatnim kwartale 1937 r. wystąpił wyraźnie w Finlandii, Rumunii i Jugosławii.

7. Odra.

Odra w Polsce utrzymała się w 1937 r. mniej więcej na poziomie liczb poprzedniego roku, wykazując nieznaczny spadek. Na ten stan rzeczy złożyło się wyraźne obniżenie się zachorowań w grupie woj. centralnych i zachodnich, status quo w woj. południowych i znaczny wzrost zachorowań (+ 63,3%) w woj. wschodnich. Najwyższy współczynnik zachorowań miało woj. wileńskie (456,6 na 100.000), najniższy woj. śląskie (37,5). Przeciętna śmiertelność z odry wynosiła 0,7 — ogólna liczba zgonów 279.

| GRUPY WOJEWÓDZTW | Zachorowania l. absol. | Zachorowania na 100.000 | Zachor. w % | Zgony | Śmiertelność |
|---|---|---|---|---|---|
| Centralne . . . . . | 13.291 | 99,4 | 33,2 | 63 | 0,5 |
| Wschodnie . . . . . | 9.732 | 175,3 | 24,3 | 55 | 0,6 |
| Zachodnie . . . . . | 4.691 | 104,7 | 11,7 | 60 | 1,3 |
| Południowe . . . . . | 12.290 | 144,5 | 30,7 | 101 | 0,8 |
| Razem . . | 40.004 | 125,3 | 100 | 279 | 0,7 |

W sześciu największych miastach zgłoszono razem 7.310 przypadków odry, zgonów 83. Śmiertelność z odry w największych miastach wyraża się liczbą 1,2%, a zatem nie wiele odbiega od przeciętnej śmiertelności z odry, obliczonej w stosunku do ogółu ludności w państwie.

8. Krztusiec.

W grupie ostrych chorób zakaźnych wieku dziecięcego jedynie krztusiec wykazał w 1937 r. spadek i to dość znaczny: z 10.977 zachorowań w 1936 r. do 6.874 w 1937 r. Spadek ten miał miejsce we wszystkich grupach województw, szczególnie na zachodzie państwa; wyjątek stanowiły woj. wschodnie, gdzie nastąpił pewien wprawdzie nieznaczny wzrost liczby zachorowań. Z ogólnej liczby 6.874 zachorowań 1487 (21,6%) zameldowano w 6 największych miastach, przy czym wszędzie nastąpiło wyraźnie zmniejszenie się liczby przypadków z wyjątkiem Wilna, które miało 133 zachorowania w 1933 r. i 418 w 1937 r.

Zgonów z krztuśca stwierdzono 441, czyli prawie tyle, ile z płonicy (493). Przeciętna śmiertelność wynosiła 6,4%, wskazując jak wielkie są braki w rejestracji zachorowań. Woj. wołyńskie miało 297 zachorowań bez zgonów, woj. stanisławowskie 400 zachorowań i 52 zgony. Ogromne wahania widzimy również w liczbie wielkich miast: Warszawa miała 588 zachorowań i 4 zgony, Łódź 188 zachorowań i 41 zgonów, w Poznaniu zarejestrowano tylko 77 zachorowań bez zgonów.

9. Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych.

Epidemia zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych trwa trzeci rok i nasilenie jej stale wzrasta. W okresie lat 1930 — 1934 liczba zgłoszonych przypadków wahała się około 550 rocznie, po czym nastąpiło znaczne wzmożenie się liczby zachorowań, w 1935 r. zgłoszono 1075 przypadków, w 1936 — 1335, w 1937 r. — 1812. Geograficzne rozmieszczenie przypadków przedstawia się jak następuje:

| Grupa województw | Zachorowania | | % przypadków | Zgony | Śmiertelność |
|---|---|---|---|---|---|
| | l. absol. | na 100.000 | | | |
| Centralne . . . . | 493 | 3,7 | 27,2 | 118 | 23,9 |
| Wschodnie . . . . | 810 | 14,6 | 44,7 | 77 | 9,5 |
| Zachodnie . . . . | 111 | 2,5 | 6,1 | 46 | 41,4 |
| Południowe . . . . | 398 | 4,7 | 22,0 | 119 | 29,9 |
| Razem . . | 1812 | 5,7 | 100,0 | 360 | 19,9 |

Umieszczona powyżej tablica wskazuje, iż na ogólną liczbę 1812 przypadków zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, zgłoszonych w 1937 r., przypada 810 czyli 44,6% na woj. wschodnie. Na terenie samych woj. wschodnich widzimy wzmożenie się zachorowań we wszystkich bez wyjątku województwach, szczególnie w woj. wileńskim, które miało 86 przypadków w 1935 r. i 228 w 1937 r., z czego w samym m. Wilnie zaledwie 14, reszta na terenie mniejszych osiedli i wsi.

W woj. południowych było 398 przypadków ( w tym 100 w Krakowie i Lwowie), czyli że zapadalność wzrosła o 44,4%. W woj. centralnych wzrost ten był mniej zaakcentowany; pewien, chociaż bardzo nieznaczny spadek, zarysował się w woj. zachodnich.

W 6 największych miastach zgłoszono łącznie 236 zachorowań i 56 zgonów w porównaniu z 1936 r. stan rzeczy przedstawiał się jak następuje:

| | 1936. | 1937. |
|---|---|---|
| Warszawa | 45 | 65 |
| Łódź | 20 | 54 |
| Wilno | — | 14 |
| Poznań | — | 4 |
| Kraków | 7 | 55 |
| Lwów | 8 | 45 |
| Razem | 60 | 236 |

Zgonów z zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych stwierdzono 360. Przeciętna śmiertelność dla całego państwa wynosiła 19,9%. Wahania w odsetku przypadków śmiertelnych w poszczególnych jednostkach administracyjnych są bardzo znaczne, wskazując na braki w rejestracji zarówno zachorowań jak i zgonów. W Krakowie było, zgodnie z danymi rejestracji 55 zachorowań i 19 zgonów, w woj. poznańskim 42 zachorowania i 10 zgonów, w woj. wileńskim 228 zach. i 14 zgonów, w samym mieście Wilnie 14 zachorowań i ani jednego zgonu.

Poza Polską wzrost zachorowań na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych w 1937 r. zaznaczył się wyraźnie w Niemczech, Francji, Anglii, Szkocji, Italii, Jugosławii i Grecji. Natomiast w Japonii i Stanach Zjednoczonych A. P. krzywa zachorowań, która stale wznosiła się, począwszy od 1933 r. załamała się i zaczęła spadać.

10. Róża.

Liczba zarejestrowanych zachorowań w ostatnich latach wzrasta. Wskazuje to na pewną poprawę rejestracji, ponieważ jednocześnie obniża się odsetek przypadków śmiertelnych. Śmiertelność wynosiła w 1936 r. 5,2%, w 1937 r. — 3,5%. Oczywiście, iż dzisiejsza

rejestracja róży odźwierciadla przede wszystkim stan rzeczy w miastach. Z ogólnej liczby 6448 zachorowań 2640 czyli 40,9% zarejestrowano w 6-iu największych miastach, których ludność stanowi 8,6% ludności w państwie. Odpowiednie liczby dla zgonów wynosiły 223, 130 i 58,3%.

11. Gorączka połogowa.

W całym kraju zameldowano 1493 zachorowania i 381 zgonów, prawie tyleż, co i w roku poprzednim, chociaż w poszczególnych województwach widoczne są zmiany w kierunku zwiększenia się lub zmniejszenia liczby zarejestrowanych przypadków. Ani w zgłoszonych przypadkach ani w stwierdzonych zgonach nie można się dopatrzeć obrazu odtwarzającego w jakimś stopniu rzeczywistość nawet w wielkich miastach. W 1937 r. Warszawa miała 89 zachorowań i 5 zgonów, Łódź 238 zach. i 28 zgonów, Kraków 27 zachorowań i 27 zgonów, Lwów 21 zachorowań i 20 zgonów, wreszcie w Wilnie po raz pierwszy zgłoszono jedno zachorowanie na gorączkę połogową.

Przeciętna śmiertelność dla całego państwa wynosiła 25,5%.

12. Zimnica.

Zarejestrowano 309 zachorowań na zimnicę, w porównaniu z 263 w 1936 r. Zgonów nie stwierdzono. Po wyłączeniu Polesia, na które przypada 192 zachorowań, najwyższą liczbę przypadków miało woj. krakowskie, gdzie była mała epidemia w wojsku. Ogółem na terenie województwa zgłoszono 44 przypadki, z czego 20 w Krakowie. W woj. poznańskim i stanisławowskim nie zgłoszono ani jednego przypadku.

13. Wąglik.

Zanotowano 69 przypadków wąglika i 7 zgonów. Rozmieszczenie geograficzne przypadków według województw wykazuje 12 zachorowań w woj. centralnych, 21 we wschodnich, z czego 13 w woj. wileńskim, wszystkie poza Wilnem; 4 w woj. zachodnich i 32 w woj. południowych, włączając w to 15 przypadków w woj. krakowskim. W Warszawie zgłoszono 2 zachorowania, oba śmiertelne.

14. Włośnica.

Przypadki włośnicy, zgodnie z danymi rejestracji, występowały w 1937 r. w 7 województwach i m. st. Warszawie. W woj. południowych nie zgłoszono ani jednego przypadku; w woj, zachodnich 18 zachorowań; we wschodnich 6 zachorowań; w centralnych 55, z czego 11 w stolicy.

Masowe zachorowanie 17 osób w pow. pszczyńskim spowodowało ingerencję Wojewódzkiego Zakładu Higieny w Katowicach i doprowadziło do ustalenia źródła zakażenia.

Przeglądając dane, dotyczące włośnicy za szereg lat, widzimy, iż stan rejestracji tej choroby jest wysoce niezadawalający. Ogółem, w okresie ubiegłych 5 lat, od r. 1933 do 1937 r. włącznie, zgłoszono razem we wszystkich województwach 579 zachorowań na włośnicę, w tym 381 w woj. centralnych; 180 w zachodnich; 9 we wschodnich i 9 w południowych.

Wysokie liczby w grupie woj. centralnych są wynikiem bardziej dokładnej rejestracji przypadków włośnicy w Warszawie, na którą przypada 216 zachorowań z ogólnej liczby 381. Tę samą rolę w grupie woj. zachodnich odgrywa Śląsk, gdzie zameldowano 157 zachorowań, podczas gdy na woj. poznańskie i pomorskie przypada łącznie w ciągu pięciolecia 23 przypadki. W woj. południowych zameldowano w 1936 r. 9 zachorowań we Lwowie; poza tym w ciągu 5 lat w tych 4 województwach liczących 8.505.000 ludności, nie zgłoszono ani jednego przypadku. Podobnie przedstawia się sytuacja w woj. wschodnich.

15. Paraliż dziecięcy.

Zachorowań było mniej niż w roku poprzednim. Z 272 przypadków, zarejestrowanych w r. 1936, zachorowania w r. 1937 spadły do 158. Przypadki były zarejestrowane we wszystkich województwach, nie tworząc nigdzie większego ogniska. W 6 największych miastach było ogółem 43 przypadki, w tym 13 we Lwowie. Zgonów było 12, czyli że odsetek przypadków śmiertelnych wynosił 7,6%.

16. Śpiączka.

Śpiączki było 13 przypadków, w tym 5 zarejestrowanych w woj. nowogródzkim. Pozostałe przypadki zgłoszono: po 1 przypadku w woj. kieleckim, lwowskim i stanisławowskim, 2 przypadki w woj. tarnopolskim, 3 w białostockim.

17. Twardziel.

Liczba zgłoszonych przypadków twardzieli utrzymuje się przeważnie około 70 zachorowań rocznie. W 1937 zameldowano 78 przypadków, z których 50 przypada na m. Lwów. Zgonów stwierdzono 2. Oba miały miejsce w wojew. lwowskim.

18. Wodowstręt.

Liczba osób pokąsanych przez zwierzęta wściekłe lub podejrzane o wściekliznę wzro-

sła w 1937 r. w porównaniu z rokiem poprzedzającym o 32,4% i wynosiła ogółem we wszystkich grupach województw 5.953. Liczba leczonych na 100.000 ludności wynosiła w woj. centralnych 22,3, wschodnich 8,7, zachodnich 5,8, południowych 26,2. Zgonów zarejestrowano 61, co w stosunku do liczby leczonych wynosi około 1%.

19. Gruźlica.

Zarejestrowana liczba przypadków gruźlicy wzrosła w porównaniu z 1936 r. o 14,6%. Ogółem zgłoszono 26.170 zachorowań i 11.468 zgonów. Śmiertelność wynosząca 43,8% jest wskaźnikiem stanu rejestracji gruźlicy u nas.

| Grupy województw | Zachorowania | Zgony | Śmiertelność |
|---|---|---|---|
| Centralne . . . . | 10.419 | 3.719 | 35.7 |
| Wschodnie . . . | 2.919 | 518 | 17,7 |
| Zachodnie . . . . | 5.977 | 3.684 | 61,6 |
| Południowe . . . | 6.855 | 3.547 | 51,8 |
| Razem | 26.170 | 11.468 | 43,8 |

Dla zobrazowania istniejących w tym kierunku wahań wystarczy parę przykładów, dotyczących wielkich miast, posiadających najlepszą u nas rejestrację zachorowań i zgonów. W Warszawie zameldowano 3.137 zachorowań i 539 zgonów; w Łodzi 1.722 zachorowań i 1.116 zgonów; w Poznaniu 485 zachorowań i 345 zgonów.

Ogółem na terenie 6 największych miast zameldowano 29,6% ogółu zachorowań i 28,3% ogólnej liczby zgonów w państwie. Jedynym znakiem pewnej poprawy stanu rejestracji jest fakt, iż obecnie w żadnym województwie liczba zgonów nie przekracza liczby zgłoszonych zachorowań — ten zewnętrznie tak bardzo rażący brak usunięto ze sprawozdań liczbowych; dokładniejsza jednak analiza wykazuje w dalszym ciągu ogromne braki w rejestracji gruźlicy. Posiadane dane z trudnością pretendować mogą nawet na nazwę liczb orientacyjnych.

20. Choroba Banga.

W Państwowym Zakładzie Higieny i jego filiach wykonano ogółem 24.496 badań na odczyn aglutynacyjny z pałeczkami Banga. Wynik dodatni otrzymano w 23 przypadkach. Liczba zarejestrowanych przypadków wynosiła 13 i zgonów 1.

## Choroby zakaźne w Polsce 1937 r.

| Województwa Voïévodies | Ludność zamieszkała według spisu z r. 1931 liczby bezwzględne Population résidente recensement 1931 chiffres absolus | Variola | | Typhus abdominalis | | Paratyphus | | Typhus exanthematicus | | Typhus recurrens | | Dysenteria | | Scarlatina | | Diphteria | | Meningitis | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | zach. | | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. |
| Warszawa m. | 1 171.898 | — | | 2 359 | 172 | — | — | 25 | — | — | — | 14 | — | 5.220 | 142 | 2.388 | 98 | 64 | 7 |
| Warszawa . . | 2.529.228 | — | | 2.536 | 147 | 1 | — | 46 | 2 | 3 | — | 49 | 9 | 1.688 | 16 | 1.188 | 37 | 54 | 17 |
| Łódź . . . | 2 632 010 | — | | 2 633 | 167 | — | — | 28 | 1 | — | — | 30 | 4 | 2.793 | 47 | 1.348 | 71 | 92 | 29 |
| *w tym m. Łódź .* | *604.629* | — | | *1.233* | *109* | — | — | *12* | — | — | — | *12* | *4* | *1.543* | *26* | *522* | *49* | *54* | *16* |
| Kielce . . . | 2.935.697 | — | | 1.958 | 83 | 1 | — | 45 | 6 | — | — | 380 | 21 | 1.328 | 13 | 1.064 | 23 | 81 | 21 |
| Lublin . . . | 2.464 936 | — | | 1.483 | 96 | 4 | — | 185 | 8 | — | — | 647 | 86 | 854 | 14 | 666 | 36 | 116 | 29 |
| Białystok . . | 1.643.844 | — | | 580 | 28 | 1 | — | 118 | 7 | — | — | 7 | — | 655 | 13 | 625 | 30 | 86 | 15 |
| Wilno . . . | 1.275 939 | — | | 472 | 24 | 4 | — | 408 | 11 | — | — | 5 | — | 676 | 11 | 559 | 33 | 228 | 14 |
| *w tym m. Wilno .* | *195.071* | — | | *157* | *12* | *2* | — | *32* | — | — | — | *1* | — | *438* | *9* | *307* | *26* | *14* | — |
| Nowogródek . | 1.057.147 | — | | 213 | 11 | 1 | — | 324 | 8 | — | — | 6 | 1 | 326 | 3 | 656 | 34 | 182 | 24 |
| Polesie . . . | 1.131.939 | — | | 161 | 9 | 4 | 1 | 442 | 15 | — | — | 1.177 | 176 | 377 | 3 | 502 | 18 | 254 | 20 |
| Wołyń . . . | 2.085.574 | — | | 531 | 25 | 5 | — | 365 | 9 | — | — | 1.173 | 56 | 694 | 6 | 856 | 19 | 146 | 19 |
| Poznań . . . | 2 106.500 | — | | 890 | 109 | 1 | — | — | — | — | — | 16 | 3 | 1.919 | 37 | 4.460 | 246 | 42 | 10 |
| *w tym m. Poznań* | *246.470* | — | | *35* | *5* | *1* | — | — | — | — | — | *9* | *1* | *676* | *6* | *947* | *32* | *4* | *1* |
| Pomorze . . | 1.080.138 | — | | 669 | 66 | 2 | — | 2 | — | — | — | 9 | 6 | 1.136 | 27 | 1.133 | 87 | 26 | 17 |
| Śląsk . . . | 1 295.027 | — | | 185 | 14 | 5 | — | — | — | — | — | 28 | 1 | 1,532 | 16 | 2.030 | 144 | 43 | 19 |
| Kraków . . | 2.297.802 | 1 | | 1 049 | 113 | 7 | — | 47 | 5 | — | — | 35 | 4 | 2.507 | 50 | 1.285 | 104 | 127 | 39 |
| *w tym m. Kraków* | *219.286* | — | | *256* | *33* | *4* | — | *3* | *1* | — | — | *17* | *1* | *860* | *29* | *358* | *48* | *55* | *19* |
| Lwów . . | 3.127.409 | — | | 913 | 59 | 3 | — | 518 | 35 | — | — | 1.617 | 246 | 2.189 | 58 | 1.456 | 101 | 133 | 32 |
| *w tym m. Lwów .* | *312.231* | — | | *219* | *22* | — | — | *25* | *3* | — | — | *356* | *53* | *843* | *25* | *650* | *47* | *45* | *13* |
| Stanisławów . | 1.408.285 | — | | 378 | 19 | — | — | 696 | 57 | — | — | 1.901 | 214 | 705 | 19 | 542 | 44 | 52 | 14 |
| Tarnopol . . | 1.600.406 | — | | 480 | 42 | — | — | 228 | 32 | 2 | 1 | 1.281 | 142 | 297 | 18 | 326 | 51 | 86 | 34 |
| Razem Total | 31.915.779 | 1 | | 17.490 | 1.184 | 39 | 1 | 3.477 | 196 | 5 | 1 | 8.375 | 969 | 24.896 | 493 | 21.084 | 1.186 | 1.812 | 360 |

**według danych Ministerstwa Opieki Społecznej.**

| Morbilli | | Pertussis | | Malaria | Sepsis puerperalis | | Heine Medina | | Encephalitis epidemica | | Morbus Bangi | | Tuberculosis | | Erisipelas | | Trachoma | Rhinoscleroma | | Antrax | | Trichinosis | | Rabies | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. | zach. | zg. |
| 3.893 | 14 | 588 | 4 | 4 | 89 | 5 | 12 | — | — | — | 2 | — | 3 137 | 539 | 1.447 | 51 | 107 | — | — | 2 | 2 | 11 | — | 451 | 3 |
| 1.118 | 5 | 233 | 2 | 5 | 63 | 21 | 2 | — | — | — | 1 | — | 807 | 202 | 426 | 6 | 2.585 | 1 | — | — | — | 6 | — | 712 | 6 |
| 3 467 | 17 | 529 | 49 | 1 | 297 | 45 | 6 | 2 | — | — | — | — | 2.617 | 1.664 | 482 | 19 | 3.158 | — | — | 2 | — | 3 | 1 | 646 | 5 |
| *1.359* | *15* | *188* | *41* | — | *238* | *28* | *4* | *2* | — | — | — | — | *1.722* | *1.116* | *322* | *18* | *309* | — | — | — | — | 1 | — | *184* | *1* |
| 1.887 | 13 | 682 | 3 | 6 | 46 | 18 | 6 | — | 1 | 1 | — | — | 1.227 | 473 | 462 | 8 | 1.586 | 2 | 1 | 1 | — | — | — | 401 | 2 |
| 1 055 | 13 | 186 | 18 | 1 | 104 | 13 | 24 | — | 3 | — | — | — | 1.901 | 621 | 447 | 4 | 626 | 1 | — | 3 | — | 13 | 1 | 524 | 3 |
| 1.871 | 1 | 243 | 1 | 2 | 76 | 12 | 6 | — | — | — | — | — | 730 | 220 | 203 | 2 | 1.322 | — | — | 4 | 2 | 22 | 1 | 252 | 2 |
| 5.800 | 46 | 603 | 20 | 2 | 88 | 16 | 12 | — | — | — | — | — | 1.205 | 255 | 355 | 21 | 4 214 | — | — | 13 | — | 5 | — | 78 | — |
| *995* | *44* | *418* | *20* | 2 | *1* | — | *2* | — | — | — | — | — | *544* | *222* | *236* | *20* | 78 | — | — | — | — | — | — | *17* | — |
| 1.302 | 9 | 445 | 2 | 11 | 107 | 20 | 3 | — | 5 | — | 3 | 1 | 743 | 51 | 176 | 5 | 1.263 | 1 | — | 5 | — | — | — | 71 | 1 |
| 517 | — | 389 | 32 | 192 | 28 | 5 | 3 | 1 | — | — | — | — | 443 | 113 | 157 | — | 273 | 3 | — | — | — | — | — | 83 | 1 |
| 2.113 | — | 297 | — | 13 | 94 | 17 | 17 | 1 | — | — | — | — | 528 | 99 | 360 | 4 | 1.022 | 4 | — | 3 | 1 | 1 | 1 | 251 | 10 |
| 1.052 | 14 | 308 | 34 | — | 139 | 43 | 21 | 3 | — | — | 3 | — | 3.000 | 2.003 | 206 | 20 | 1 231 | — | — | 4 | — | — | — | 118 | 1 |
| *351* | *6* | *77* | — | — | *11* | *4* | *10* | — | — | — | — | — | *485* | *345* | *34* | *1* | *77* | — | — | — | — | — | — | *1* | — |
| 3.154 | 41 | 269 | 54 | 6 | 71 | 24 | 3 | 2 | — | — | 1 | — | 996 | 621 | 122 | 8 | 714 | — | — | — | — | — | — | 21 | — |
| 485 | 5 | 186 | 25 | 14 | 108 | 50 | 2 | 1 | — | — | 2 | — | 1.981 | 1.060 | 278 | 10 | 158 | — | — | — | — | 18 | — | 119 | — |
| 4.533 | 33 | 430 | 50 | 42 | 81 | 46 | 6 | — | — | — | — | — | 2.926 | 1.107 | 375 | 26 | 795 | 6 | — | 15 | 1 | — | — | 819 | 5 |
| *460* | *3* | *133* | *10* | *20* | *27* | *27* | *2* | — | — | — | — | — | *1.125* | *534* | *183* | *18* | *123* | 5 | — | — | — | — | — | *191* | — |
| 2 664 | 33 | 812 | 36 | 8 | 52 | 27 | 16 | 1 | 1 | — | — | — | 2.207 | 1.220 | 697 | 31 | 808 | 54 | 1 | 9 | 1 | — | — | 816 | 14 |
| *252* | *1* | *83* | *6* | *3* | *21* | *20* | *13* | *1* | — | — | — | — | *741* | *490* | *418* | *22* | *143* | *50* | *1* | *4* | — | — | — | *230* | *6* |
| 4.041 | 30 | 400 | 52 | — | 26 | 14 | 3 | — | 1 | — | — | — | 891 | 650 | 102 | 3 | 141 | 1 | — | 1 | — | — | — | 278 | 3 |
| 1.052 | 5 | 274 | 59 | 2 | 24 | 5 | 16 | 1 | 2 | — | 1 | — | 831 | 570 | 153 | 5 | 418 | 5 | — | 7 | — | — | — | 313 | 5 |
| 40.004 | 279 | 6.874 | 441 | 309 | 1.493 | 381 | 158 | 12 | 13 | 1 | 13 | 1 | 26.170 | 11.468 | 6.448 | 223 | 20.421 | 78 | 2 | 69 | 7 | 79 | 4 | 5 953 | 61 |

# KRONIKA.

**Sprawozdanie z 82 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.**

82-ga sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy odbyła się w Genewie w dn. 3—5 lutego 1938 r.; obrady w komisjach rozpoczęły się w dn. 31 stycznia i trwały do 7 lutego.

Otwierając sesję, przewodniczący Rady, którym jest obecnie brytyjski delegat rządowy Leggett, zaprosił Radę w imieniu swego rządu na sesję październikową do Londynu. Zaznaczył przy tym, że rząd brytyjski pragnie m. in. w ten sposób dać wyraz swemu przywiązaniu do Międzynarodowej Organizacji Pracy i stwierdzić — nie po raz pierwszy zresztą — wiarę swą w żywotność instytucji genewskiej i w skuteczność metod współdziałania trzech czynników — rządów, pracodawców i pracowników — w ulepszaniu warunków społecznych, a co za tym idzie, w ugruntowywaniu pokoju, o czym świadczą osiągnięte pod wielu względami rezultaty jej działalności. Przedstawiciele wszystkich trzech grup Rady przyjęli z podziękowaniem zaproszenie powyższe.

Członkowie Rady oraz dyrektor Biura złożyli podziękowanie rządowi Czechosłowacji za wspaniałe przyjęcie, jakiego doznała Rada w październiku 1937 r. w Pradze. Dyrektor podał przy tej okazji do wiadomości, że Biuro przygotowuje broszurę pamiątkową, która zawierać będzie przemówienia, wygłoszone w Pradze dla uczczenia pamięci prezydenta Masaryka.

Po czym Rada przeszła do omówienia spraw, figurujących na porządku obrad sesji. Zaczęła od rozpatrzenia sprawozdań z konferencji włókienniczej, która odbyła się w Waszyngtonie w kwietniu 1937 r. W jednym z tych sprawozdań wysunięto wniosek powołania międzynarodowej trójgrupowej komisji włókienniczej, której zadaniem byłoby „zbadanie środków, jakie należałoby powziąć dla zapewnienia zarówno rozwoju przemysłu włókienniczego, jak sprawiedliwości społecznej w tym przemyśle, i naogół, rozpatrzenie wszystkich zagadnień gospodarczych i społecznych, związanych z tym przemysłem". W wyniku długiej i ożywionej dyskusji postanowiono 21 głosami przeciw 6 (pracodawców, z wyjątkiem pracodawcy francuskiego i amerykańskiego) wyłonić komisję przygotowawczą w składzie 15 członków (po 5 z każdej grupy Rady) w celu rozpatrzenia uchwał konferencji włókienniczej i przygotowania odpowiednich wniosków. Wyznaczenie członków komisji odłożono do 83 sesji Rady.

Sprawozdanie komitetu rzeczoznawców statystycznych z narady, odbytej w październiku 1937 r., przyjęto bez dyskusji. Poruczono Biuru przesłanie zainteresowanym rządom kwestionariusza, opracowanego przez ten komitet, w celu przeprowadzenia ankiety o warunkach pracy w przemyśle włókienniczym.

Z kolei omawiano sprawy porządku obrad Konferencji w r. 1939. W tym względzie Rada postanowiła przychylić się do wniosku dyrektora M. B. P. i nie umieszczać w programie tej Konferencji nowych punktów z uwagi na to, że i bez nich program będzie obfity, albowiem pięć zagadnień (rozciągnięcie skrócenia czasu pracy na wszystkie przemysły, uregulowanie czasu pracy i odpoczynków personelu w przemyśle przewozowym na drogach bitych, zagadnienia nauki zawodowej, umowy o pracę tubylców oraz rekrutacja, pośrednictwo itd. migrantów), figurujących na porządku obrad tegorocznej Konferencji, znajdzie się, po pierwszej fazie dyskusyjnej, w programie Konferencji w r. 1939 w drugiej dyskusji, nie licząc sprawy statystyki godzin pracy i płac, która mogłaby być załatwiona odrazu w roku bie-

żącym, o ileby taką uchwałę powzięła Konferencja. Przewiduje się natomiast ewentualność umieszczenia w programie Konferencji w r. 1940 dwóch spraw nowych, a mianowicie inspekcji pracy oraz odpoczynku tygodniowego w przedsiębiorstwach handlowych.

W związku z dyskusją, jaką wywołało kwartalne sprawozdanie dyrektora M. B. P. z działalności Organizacji w ostatnich miesiącach, Rada uczciła pamięć zmarłego niedawno długoletniego członka grupy robotniczej E. L. Poultona, brytyjskiego delegata robotniczego na szereg sesyj Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Rada przyjęła do wiadomości oficjalne zawiadomienie o wycofaniu się Włoch z Międzynarodowej Organizacji Pracy. Przedstawiciele grupy rządowej i grupy pracodawców złożyli przy tej okazji wyrazy uznania przedstawicielowi rządu włoskiego de Michelisowi, który w ciągu długoletniej współpracy z Biurem odgrywał wybitną rolę, jako członek Rady i przez pewien okres czasu jej przewodniczący.

Dyrektor, składając Radzie pierwsze sprawozdanie z podróży swej do Azji, gdzie zwiedził Indie brytyjskie, holenderskie i francuskie, podkreślił stwierdzoną przez siebie w tych krajach powagę, jaką się cieszy Międzynarodowe Biuro Pracy, i wpływ, jaki wywiera na kształtowanie się i ulepszanie warunków społecznych. Podnosił jednocześnie znaczne różnice, zachodzące w ujmowaniu tych samych zagadnień w Europie i w Azji.

Następnie omawiano projekt statutu nowej międzynarodowej komisji robót publicznych, którą wyłoniono w myśl uchwały Konferencji w r. 1937. Jak wiadomo, komisja ta ma być podstawowym organem współpracy międzynarodowej w dziedzinie planowej polityki robót publicznych, uważanych za antydotum na bezrobocie i za wyrównanie wahań gospodarczych.

W celu przeprowadzenia tej polityki Konferencja zaleciła, aby państwa przesyłały co rok Międzynarodowemu Biuru Pracy zestawiane według ustalonego wzoru dane statystyczne, dotyczące robót publicznych, podjętych lub zamierzonych w poszczególnych krajach. W skład komisji wchodzić mają przedstawiciele państw, przedstawiciele grupy pracodawców i grupy robotniczej Rady, przedstawiciele Komitetu ekonomicznego, Komitetu finansowego, Organizacji komunikacji i tranzytu Ligi Narodów itd.

W związku z proponowanym statutem komisji zgłosił szereg zastrzeżeń i uwag delegat Rządu Polskiego, min. Komarnicki. Uważał on, że rola Komisji powinna być znacznie szersza i wychodzić poza ramy proponowanego statutu: komisja winna stać się ośrodkiem walki z kryzysami gospodarczymi, a więc, jak to wskazywał delegat polski już w projekcie rezolucji zgłoszonej na Konferencji w r. 1937, winna „zbadać praktyczne możliwości międzynarodowego systemu finansowania robót publicznych dla uzupełniania tą drogą organizacji robót publicznych w poszczególnych krajach i zwalczania bezrobocia, oraz dla odbudowy gospodarstwa powszechnego". Powołując się na art. 3 statutu, który przewiduje m. in. możność powoływania Komisji do wszelkich innych funkcyj, i zwracając na ten punkt specjalną uwagę Rady, delegat polski był zdania że skład jej powinien być bardziej ograniczony oraz że powinien w niej zasiadać przedstawiciel Banku wypłat międzynarodowych, albowiem roboty publiczne zależą bezpośrednio od zasobów, przewidzianych na ich finansowanie.

Poza tym delegat polski wskazywał na potrzebę zwołania konferencji rzeczoznawców statystycznych w celu przystosowania ogólnego planu gromadzenia danych statystycznych do potrzeb poszczególnych krajów. W imieniu swego Rządu delegat polski zastrzegł sobie możność zgłoszenia szeregu poprawek do projektu statutu.

W dyskusji zabrał m. in. głos francuski delegat robotniczy, podkreślając z uznaniem, że Polska odniosła się pozytywnie do uchwały Konferencji i od początku akcji znalazła się w szeregu państw, które dostarczyły pierwszych elementów, umożliwiających omawianie międzynarodowego planu robót publicznych. Pomimo jednak słuszności niektórych postulatów delegata polskiego, lepiejby było, zdaniem mówcy, zatrzymać się w obecnej chwili w granicach projektu Biura, a rozszerzać jego zakres merytoryczny w miarę potrzeby w przyszłości. Projekt Biura przyjęto na razie jako prowizorium. Postanowiono zwołać pierwsze posiedzenie przygotowawcze Komisji na dzień 27 czerwca rb., powołując zarazem na jej przewodniczącego czechosłowackiego ministra przezorności społecznej.

Rada rozpatrzyła następnie sprawozdanie komisji regulaminowej i przyjęła różne wnioski, mające na celu uelastycznienie procedury opracowywania i uchwalania międzynarodowych konwencyj i zaleceń. Postanowiła również przekazać czerwcowej Konferencji Pracy wnioski co do obsadzenia komisyj, które mają ukonstytuować się, oraz sposobu głosowania w tych komisjach.

Przychylając się do wniosku komisji regulaminowej, Rada postanowiła przekazać Konferencji Ogólnej sprawę wyznaczenia delegata pracodawców Związku Sowieckiego na Konferencję.

Przy omawianiu uchwał ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów, mających związek z działalnością Międzynarodowej Organizacji Pracy, na wniosek przewodniczącego odroczono decyzję co do zagadnień, objętych punktami „sprawy społeczne", do 83 sesji Rady. Wezwano Biuro do przygotowania odpowiedniego sprawozdania, albowiem sprawy te wymagają gruntownego zbadania.

Załatwienie kwestii zobowiązań państw, wycofujących się z Międzynarodowej Organizacji Pracy, wobec ratyfikowanych przez nie konwencyj oraz sprawy procedury badania zagadnień, interesujących specjalnie kraje azjatyckie, odroczono do sesji następnej.

Sprawozdanie z narady rzeczoznawców w sprawach ubezpieczeń społecznych (odbyła się ona w grudniu 1937 r.) Rada przyjęła do wiadomości. Ustalono w nim poglądy na kierunek, w jakim powinny iść badania M. B. P., oraz zakres tych badań w sprawie lokaty kapitałów instytucyj ubezpieczeniowych.

Sprawozdanie Komisji pracy w rolnictwie przyjęto bez dyskusji. Zatwierdzono regulamin prac pierwszej sesji stałej komisji rolnej, która rozpoczęła się dn. 7 lutego 1938 r. Przyjęto również sprawozdanie komitetu budżetowego. Poza tym Rada odnowiła skład różnych swych komisyj na okres lat 1938 — 1940 i wyznaczyła następujące terminy najbliższych posiedzeń: stała komisja rolna zbierze się — 7 lutego, konferencja techniczna rzeczoznawców w sprawach migracyj osadniczych — 28 lutego, komisja rzeczoznawców do spraw stosowania międzynarodowych konwencyj pracy — 4 kwietnia, trójgrupowa narada techniczna, dotycząca przemysłu węglowego — 2 maja rb.

83-cia sesja Rady administracyjnej M. B. P. rozpocznie się dn. 28 kwietnia 1939 r.

*H. St.*

### Komitet Higieny Ligi Narodów 27 sesja (7—10 luty 1938 r.) w Genewie.

Spośród organizacyj technicznych Ligi Narodów wyróżnia się ruchliwością i wielostronnością zainteresowań Organizacja Higieny, dysponująca pokaźnym budżetem, wynoszącym milion franków szwajcarskich rocznie. Komitet Higieny, będący instytucją nadzorującą i opiniodawczą wobec Rady Ligi Narodów w sprawach lekarskich i higienicznych, decyduje o podziale kredytów i o kierunku działalności w tej dziedzinie. Instytucją wykonawczą jest Sekcja Lekarska Sekretariatu Ligi Narodów. Dyrektorem tej sekcji jest dr Ludwik Rajchman.

W skład Komitetu wchodzi 12 członków lekarzy, mianowanych przez Radę Ligi Narodów na przeciąg 3 lat.

Wobec wyjścia Włochów z Ligi Narodów podał się do dymisji prof. Bastianelli i w bieżącym roku mały skład Komitetu Higieny został zredukowany do 11 członków, z których przyjeżdża na posiedzenie zwykle nie więcej jak 7—8.

W skład Komitetu wchodzą obecnie następujące osoby: prof. Parisot (Francja) przewodniczący, dr Morgan (Anglia) wiceprzewodniczący, prof. Madsen (Dania) b. przewodniczący, a obecnie przewodniczący honorowy, prof. Bronner (U. R. S. S.), płk. Dr Russel (Indie Angielskie), gen. lek. Cumming (Stan. Zjedn.), prof. Durig (Austria), prof. Sordelli (Brazylia), prof. Hussametin Kural (Turcja), prof. Jitta (Holandia) przewodniczący Biura Międzynarodowego Higieny w Paryżu, doc. Szulc (Polska). Oprócz tego Chiny i Japonia mają prawo przysyłania przedstawicieli swoich na własny koszt.

Posiedzenia Komitetu odbywają się 2 razy do roku, a oprócz tego raz do roku odbywa się zebranie Naczelnej Rady Higieny, składającej się z członków Komitetu Higieny Ligi Narodów i członków Międzynarodowego Biura Higieny Publicznej w Paryżu.

Na posiedzeniach Komitetu decydowane są przede wszystkim sprawy dotyczące preliminarza budżetowego, a poza tym Komitet rozpatruje wyniki prac różnych komisyj fachowych, przygotowując odpowiednie rezolucje dla Rady Ligi. Obecnie czynne są następujące komisje: 1) standaryzacji produktów biologicznych, 2) do spraw zimnicy, 3) żywienia, 4) mieszkaniowa, 5) wychowania fizycznego, 6) do spraw opium, 7) do spraw leczenia radiologicznego raka.

Ostatnie zebranie Komitetu Higieny 7—9 lutego br. nie obfitowało w bardziej liczne i ciekawe momenty. Jak zwykle, zajęto się przede wszystkim sprawą zużytkowania kredytów na r. 1938 i opracowaniem projektu preliminarza budżetowego na r. 1939. Suma globalna wynosi równo milion fr. szw. Znaczna część, bo prawie połowa z tego budżetu przeznaczona jest na utrzymanie personelu sekcji Higieny Sekretariatu. Na Komitet Higieny ze wszystkimi komisjami przewidziano sumę nie dochodzącą do 180.000 fr. szw. Poważna suma poza tym przypada na utrzymanie Biura Epidemiologicznego w Singapoor (125.000 fr. szw.). Biuro to oddaje poważne usługi państwom, które mają liczne interesy na Dalekim Wschodzie. Poza tą dotacją wiele z tych państw wpłaca pewne sumy na utrzymanie tego Biura, wskutek czego suma wpłacana przez Ligę Narodów sta-

nowi nieco więcej niż połowę. Ciekawe jest stanowisko Anglii, która korzysta bodaj, że najwięcej z usług tego Biura, a mimo to nie wpłaca z Indyj Wschodnich ani grosza, uważając, że wpłaca dostatecznie dużą sumę do Ligi Narodów, aby korzystać ze świadczeń tego Biura. Natomiast wpłacają pewne sumy Australia i Nowa Zelandia. Największą kwotę wpłaca Japonia i Holandia.

W roku bieżącym Komitet zajął się sprawą zwiększenia liczby członków Komitetu Higieny, gdyż, jak praktyka ostatniego roku wykazała, trudno jest zebrać quorum wobec małej liczby. Członkowie państw bardzo oddalonych od Genewy mają zwykle trudność w przyjeździe na posiedzenia Komitetu i to sprawia, że na posiedzeniach rzadko kiedy widuje się więcej niż 7-iu członków. Wskutek tego w razie wycofania się choćby jednego członka, musiałoby nastąpić zawieszenie posiedzenia Komitetu z powodu braku quorum, przy tym obrady Komitetu są zbyt mało ożywione przy małej liczbie uczestników. Wobec tego stanu rzeczy przewodniczący Komitetu pertraktował z Sekretarzem Generalnym Ligi i poddał pod rozwagę Komitetu wniosek zapewnienia quorum na posiedzeniach Komitetu w sposób następujący: Rada Ligi mianuje na miejsce nie biorących udziału w posiedzeniach Komitetu nowych członków. Poza tym każdy z członków ma prawo przysłania na swoje miejsce odpowiedniego zastępcy, w razie gdy sam nie może przybyć. Proponuje się wysłanie do Komitetu czterech członków spośród krajów Bałkańskich, Bałtyckich, Bliskiego Wschodu i Szwajcarii. Oczywiście każdy z tych członków nie reprezentowałby członka nieobecnego, mianowanego na stałe, zamiast którego zostałby powołany do Komitetu.

Jedna z ciekawszych spraw, stanowiących precedens na przyszłość, jest zwrócenie się Ministra Zdrowia Publicznego w Belgii do Komitetu Higieny Ligi Narodów z prośbą o przysłanie specjalnej Komisji, któraby oceniła wyposażenie sanitarne kraju, organizacje służby zdrowia, jej metody i jej wydajność. Komitet z wdzięcznością przyjął i podjął się tej misji, wyznaczając Komisję składającą się z prezesa Komitetu prof. Parisot, z prof. Jameson'a (Anglia) i d-ra Tuntler'a z Holandii. Komisja ta wysłana będzie na koszt Ligi i przygotuje odpowiedni raport Ministrowi Zdrowia Publicznego w Belgii i dla Komitetu Higieny.

W Komisji Zimniczej nastąpiła zmiana zasadnicza. Wobec wystąpienia Włoch z Ligi zrzekł się udziału w Komisji i przewodniczenia prof. Bastianelli. Na miejsce jego mianowano prof. Sergent. Komisja zajęła się opracowaniem raportu w sprawie ujednostajnienia nomenklatury używanej w nauce o zimnicy. Wreszcie zaakceptowano oficjalny udział Komisji w III-cim Kongresie Międzynarodowym do spraw zimnicy (Amsterdam — wrzesień 1938 r.).

Duże znaczenie praktyczne posiadają prace Komisji wzorców biologicznych. Opracowano wzorce surowic preparatów hormonalnych i witamin. W wielu państwach powstały centra regionalne zajmujące się podziałem wzorców międzynarodowych między te osoby i instytucje, które zajmują się produkcją lub kontrolą wymienionych produktów biologicznych. Przygotowaniem tych wzorców zajęte są dwa zakłady, mianowicie Instytut Serologiczny (państwowy) Duński w Kopenhadze i Państwowy Instytut Badań Lekarskich w Londynie.

W ostatnim roku Komisja zajęta jest standaryzacją próby aglutynacyjnej. Temat ten wpłynął na wniosek Zjazdu dyrektorów Zakładów i Szkół Higieny w Genewie w listopadzie 1937 r.

W bieżącym roku projektowany jest wyjazd dwóch przedstawicieli z zakładów, produkujących wzorce z Kopenhagi i Londynu w towarzystwie przedstawiciela Sekretariatu Ligi Narodów do wszystkich ośrodków narodowych, rozdzielających wzorce.

Sprawa pomocy fachowej Chinom w walce z epidemiami posiada zawsze pewien charakter polityczny. Specjalna Podkomisja Komitetu Higieny zaproponowała utworzenie trzech ruchomych grup do walki z epidemią, wyposażonych w środki do transportu, izolacji i leczenia chorych epidemicznych. Na ten cel Liga Narodów przyznała dwa miliony franków szwajcarskich, co stanowi nieco więcej, niż kwota wpłacona na ubiegły rok przez Chiny do Ligi Narodów. Te trzy oddziały ruchome są jakoby już na terenie, na czele jednego stoi prof. Mooser ze Szwajcarii oraz kilku lekarzy i inżynierów z Austrii i Szwajcarii. Grupa ta będzie zajęta w prowincji Szen-Si. Druga grupa pod kierunkiem d-ra Robertsona (Anglia), dyrektora Instytutu w Szanghaju, będzie walczyła z cholerą w Szanghaju. Wreszcie trzecia grupa pod kierunkiem d-ra Lasneta (Francuz) ma pracować w prowincji Kouang-Si. Wszystkie Komisje oddano pod kierunek chińskiej Służby Zdrowia z d-rem Heng-Liu na czele, przy którym ma przydział w charakterze doradcy fachowego dr Borczicz z Zagrzebia. Wszystkie te grupy mają pracować według planu ustalonego przez Komisję Epidemiczną, składającą się z kierowników grup d-ra Borczicza i d-ra Heng-Liu.

Nie ulega wątpliwości, że rola tych Komisyj jest nieco drażliwa wobec stanu wojny

w Chinach. Przy bogatym wyposażeniu tych oddziałów w środki transportowe, które mogą być użyte do celów pomocniczych w akcji bojowej, nawet wbrew życzeniom kierownictwa oddziałów, trudno będzie zagwarantować tym oddziałom taką nietykalność, jaką posiadają chociażby instytucje Czerwonego Krzyża. Z tego więc względu delegat Polski w Komitecie Higieny odniósł się z rezerwą do wymienionego projektu.

W toku obrad nad sprawą chińską skonstatowano, że rząd francuski i holenderski przedstawił projekt prawa, mający na celu wzmożenie akcji sanitarnej Ligi Narodów w Chinach. Komitet Higieny wyraził życzenie, aby również inne rządy państw wykazały analogiczną inicjatywę, gdyż te grupy ruchome nie mają zapewnionej pomocy na przyszłość w wykonaniu swoich zadań.

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że tego rodzaju pomoc nie będzie miała wielkiego znaczenia dla zatrzymania groźnych epidemij, które się niewątpliwie rozwiną w następstwie wojny chińsko-japońskiej. Trzy grupy ruchome stanowią kroplę w morzu i akcję Ligi Narodów należy traktować raczej jako pewien gest, nie pozbawiony odcienia politycznego.

Jednym z bardziej efektownych posunięć Organizacji Higieny Ligi Narodów było zwołanie Konferencji dyrektorów Zakładów i Szkół Higieny w Europie. Tego rodzaju zjazdy odbywają się periodycznie i mają na celu skoordynowanie pracy naukowej i programu akcji tych zakładów, które odgrywają coraz większą rolę w życiu państw. Ostatnia konferencja zajęła się przygotowaniem materiału na europejską konferencję życia wiejskiego, która się odbędzie w 1939 r. Postanowiono, aby w Instytutach Higieny przeprowadzić studia nad następującymi zagadnieniami:

a) wskaźniki zdrowia,
b) zagadnienie tyfusu brzusznego i gorączek tyfoidalnych,
c) brucellozy u ludzi i u bydła,
d) częstość gruźlicy i metody walki z gruźlicą,
e) żywienie w dzielnicach wiejskich.

Poza tym zajęto się sprawą metod nauczania w zakresie higieny i profilaktyki. Dla przestudiowania tego zagadnienia specjalna komisja, składająca się z profesorów Jameson'a, Pittalugi i Stampara, odbyła podróż naukową do wszystkich Instytutów europejskich. Wynikiem tej podróży był wspólny raport Komisji, przedstawiający stan nauczania i rolę Instytutów Higieny w tej dziedzinie. Postanowiono, aby Zakłady Higieny znajdowały się w kontakcie umożliwiającym koordynację pracy naukowej i szkolenia w zakresie higieny na przyszłość.

Rzetelną korzyść dla wspólnego dobra ludzkości przyniosły prace Komisji Fachowej do spraw żywienia pod przewodnictwem prof. Edwarda Mellanby'ego. Wyniki prac tej Komisji, której początek datuje się od roku 1931, skondensowane w kilku tomach raportów, doprowadzały do ustalenia pewnych zasad wyżywienia, które mogą znaleźć zastosowanie w każdym kraju i w każdej społeczności. Spopularyzowanie tych zasad w jak najszerszym zakresie jest koniecznym w każdym państwie. Jedną z najbardziej ważnych tez jest zalecenie utworzenia komisyj narodowych żywienia, jakie, zdaniem Komisji Ligi Narodów, powinno zainicjować organizacje prawidłowego żywienia w kraju. Wiele państw utworzyło u siebie już tego rodzaju rady narodowe do spraw wyżywienia. Wzorem takiej instytucji może być rada utworzona w Anglii. W Polsce istnieje projekt utworzenia takiej instytucji w czasie najbliższym.

Zadania, jakie sobie postawiła Komisja Żywienia na przyszłość, są następujące:

1) Studia nad żywieniem ludności Azji i krajów zwrotnikowych w ogólności. Do tego celu będą zaproszeni znawcy z odpowiednich krajów, którzy uzupełnią skład Komisji Żywienia.

2) Komisja zajmie się przeprowadzeniem ankiet o tym, jak się żywi ludność na wsi. Projekty tych ankiet zostały opracowane przez eksperta w tej sprawie amerykankę Miss Stiebling i przedyskutowane na Zjeździe Dyrektorów Zakładów Higieny. Rzecz prosta, że badania te muszą być przeprowadzone na rozmaitych terenach i Komisja ma zapewnioną współpracę Instytutów Higieny w różnych krajach.

3) Komitet Higieny zaaprobował dotychczasową pracę Komisji Żywnościowej i wysunął pewne propozycje na przyszłość najbliższą. Przede wszystkim, zdaniem Komitetu, należałoby opracować sposób wprowadzenia w życie zasad sformułowanych w Komisji Żywienia. Należy przy tym uwzględnić w dalszych pracach różnice wartości odżywczej najważniejszych produktów podstawowych. Przede wszystkim pojęcie chleba różni się znacznie, zależnie od kraju i dzielnicy, i byłoby rzeczą bardzo korzystną przeprowadzić nad tym studia.

Aktualne obecnie zagadnienie zarazy pyska i racic znalazło odźwięk w obradach Komitetu i Zjazdu Dyrektorów Zakładów. Postanowiono, aby Komisja Żywnościowa spróbowała drogą studiów wyjaśnić, jakie odbicie na gospodarce żywnościowej, a zwła-

szcza na gospodarce mlecznej, może mieć epizotia tej choroby.

Stosunkowo niewiele miejsca w obradach na ostatniej sesji Komitetu zajęły sprawy higieny mieszkań i zagadnienia wychowania fizycznego. Przyjęto do wiadomości, że narodowe komisje mieszkaniowe rozpoczęły studia nad tą sprawą i będą je prowadziły w latach 1938 i 1939, głównie w kierunku poznania warunków oświetlenia naturalnego i sztucznego. W czerwcu 1938 r. zwołana będzie grupa ekspertów w sprawie insolacji i oświetlenia.

Co się tyczy wychowania fizycznego, to szczegółowy raport dra Wroczyńskiego na temat wychowania fizycznego we wszystkich krajach ogłoszono w Biuletynie Organizacji Higieny. Komitet Higieny zapoznał się z wynikami podróży prof. Hansena (Dania) i Mc Swiney (Anglia), która miała na celu przestudiowanie stanu nauczania w tej sprawie w różnych krajach Europy. Eksperci ci byli między innymi w Warszawie, wynosząc jak najlepsze wrażenie z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach i z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Przewiduje się zebranie przedstawicieli Narodowych Rad Wychowania Fizycznego w możliwie szybkim czasie. Poza tym Komisja Wychowania Fizycznego pod przewodnictwem prof. Laugiera zbierze się jeszcze w tym roku dla opracowania programu dalszych studiów.

Komitet Higieny unika tworzenia komisyj o charakterze stałym, przeznaczonych do ściśle naukowych zagadnień. Wyjątek stanowi Komitet Doradczy w sprawach leczenia radiologicznego raka szyjki macicznej. Sprawą tą zajmuje się prof. Heiman, otrzymując na ten cel subsydium z Organizacji Higieny Ligi Narodów. W wyniku prac prof. Heimana będzie wydany specjalny atlas, który z pewnością wniesie sporo nowych momentów do tej tak ważnej sprawy. Do pomocy prof. Heimanowi został ostatnio zaproszony prof. Adler z Wiednia.

Z inicjatywy Komitetu Ekonomicznego postanowiono zająć się zebraniem materiałów w sprawie zafałszowań żywnościowych. Rzecz ta ma wielkie znaczenie nie tylko dla higieny, ale dla gospodarstwa wszystkich narodów, należy przeto uważać inicjatywę w tej sprawie za bardzo szczęśliwą.

Ciekawym problematem zajął się ostatnio związek lekarzy angielskich, który na jednym z posiedzeń próbował zanalizować szczegółowo zagadnienie psychologii wojny. Uchwała związku lekarzy brzmiała, żeby sprawę tę przekazać Komitetowi Higieny Ligi Narodów do rozważenia. Oczywiście rzecz ta nie nadaje się jako temat do pracy w Komitecie Higieny i słusznie, iż sprawę przesłano do Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej. Jako łącznik Komitetu Higieny z powyższą instytucją będzie funkcjonował dr René Sand (Belgia).

Delegat Polski na ostatniej sesji Komitetu zdał sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego do Walki z Alkoholizmem (Warszawa 1937). Sprawozdanie to przyjęto, jak również i wniosek, aby na porządek dzienny przyszłego zjazdu europejskiego w sprawie wsi znalazł się punkt o walce z alkoholizmem w środowisku wiejskim.

Inne sprawy rozpatrywane na ostatniej sesji Komitetu takie, jak Konferencja Sanitarna Panafrykańska, X-ta Konferencja sanitarna Panamerykańska, wreszcie Międzynarodowy Kongres Mieszkaniowy i Urbanistyczny w Meksyku, w którym Organizacja Higieny weźmie udział, mniej interesują europejczyka i z tego względu można zrezygnować z obszerniejszego omówienia tych spraw.

*Doc. Dr Gustaw Szulc*

### Przepisy o czasie pracy w Stanach Zjednonych A. P. [1])

Czas pracy w Stanach Zjednoczonych A. P. jest normowany przez ustawodawstwo związkowe, przez ustawodawstwo poszczególnych Stanów lub przez umowy zbiorowe. W chwili obecnej normy ustawodawstwa związkowego mają zastosowanie wyłącznie do pracowników państwowych i to na terytoriach podlegających bezpośredniej kontroli rządu związkowego, poza tym do niektórych kategoryj pracowników zatrudnionych w handlu pomiędzy poszczególnymi stanami (zwłaszcza chodzi tu o niektóre przedsiębiorstwa przewozowe), do pracowników zatrudnionych na robotach publicznych prowadzonych przez państwo lub z pomocą państwa oraz do pracowników zatrudnionych przez osoby działające na mocy umowy o dostawę zawartej z państwem. Przepisy ustawodawstwa związkowego, dotyczące czasu pracy, są zawarte przede wszystkim w ustawie z 1935 r., ustalającej czas pracy pracowników pocztowych, oraz w ustawie z 1920 r. dotyczącej terenów górniczych, które rząd wydzierżawił osobom trzecim, przy czym ta ostatnia ustawa ma zastosowanie tylko do prac pod ziemią.

Ustawa z 1936 r., dotycząca umów zawartych przez państwo, zawiera przepis, iż

[1]) Na podstawie materiałów Międzynarodowego Biura Pracy.

w wypadku zawarcia umowy pomiędzy rządem związkowym a dostawcą, o ile przedmiot umowy przekracza wartość 10.000 dolarów, osoby zatrudnione przez dostawcę nie mogą pracować więcej niż 8 godzin dziennie i 40 godzin na tydzień.

Ustawa związkowa z 1937 r. o budownictwie zawiera przepis, iż w umowie między stronami powinno być uwidocznione, że czas pracy mechaników i robotników nie może przekraczać 8 godzin dziennie.

Na robotach publicznych obowiązywał od 1892 r. 8-miogodzinny dzień pracy; ustawa ta była kilkakrotnie nowelizowana, obecnie zaś Prezydent Stanów, korzystając z uprawnień ustawy z 1935 r. o funduszu pomocy w wypadkach nadzwyczajnych, skrócił czas pracy poniżej tej normy.

Należy podkreślić, że normy czasu pracy, ustalone przez władze publiczne, mają nie tylko zastosowanie do pracowników zatrudnionych bezpośrednio przez państwo, lecz wywierają bardzo istotny wpływ na warunki pracy w przedsiębiorstwach prywatnych. Podobne spostrzeżenie można zrobić w stosunku do ustawy związkowej o uczciwej konkurencji, która miała zastosowanie do całego przemysłu na podstawie ustawy o odbudowie gospodarczej. Pomimo, iż ustawa ta została uznana w 1935 r. jako sprzeczna z konstytucją i pomimo że utraciła moc obowiązującą, faktycznie była ona nadal stosowana w bardzo wielu wypadkach.

Ustawodawstwo o czasie pracy w poszczególnych stanach zmienia się w zależności od stanu. Należy stwierdzić, iż mało jest ogólnych przepisów, któreby regulowały czas pracy zarówno mężczyzn jak i kobiet. Pomimo to 14 stanów ustaliło dzienną normę czasu pracy, dwa stany, Północna Karolina i Pensylwania, ustaliły tygodniową normę czasu pracy, a na ogólną liczbę 48 stanów, 12 ustaliło dzienny czas pracy w kopalniach i hutach, 24 stany posiadają przepisy dotyczące czasu pracy na robotach publicznych oraz przy wykonywaniu umów o dostawy zawartych z państwem. Ogromna większość stanów (44 na 48) posiada przepisy ograniczające czas pracy kobiet zatrudnionych w różnych gałęziach zawodowych.

Najbadziej skutecznym narzędziem regulującym czas pracy w Stanach Zjednoczonych są umowy zbiorowe, pomimo iż nie obejmują one wszystkich pracowników.

Przewaga systemu umów zbiorowych zmienia się w zależności od rodzaju produkcji i nawet od miejsca ich zawarcia. Np. umowy zbiorowe są liczniejsze w większych skupieniach ludności, a więc w miastach i ośrodkach przemysłowych. Jeśli chodzi o rodzaje przemysłu, to najmocniej występuje system umów zbiorowych w następujących gałęziach przemysłu: w przemyśle surowcowym a zwłaszcza w hutach szklanych, przy produkcji aluminium, cementu, żelaza i stali, nafty i kauczuku, w przemyśle fabrycznym, zwłaszcza w fabrykach szkła i porcelany, samochodów, papierniach i elektrowniach, w przemyśle budowlanym i wydawniczym. Natomiast mniej rozpowszechnione są umowy zbiorowe w przemyśle przetwarzającym produkty rolnicze. Znajdujemy tu umowy zbiorowe przede wszystkim w browarach a następnie w piekarstwie i cukiernictwie oraz w przemyśle zbożowym. Również możemy zauważyć, że umowy zbiorowe są mało rozpowszechnione w handlu detalicznym.

Należy stwierdzić, że nie ma dotychczas przepisu, któryby pozwolił nadać umowom zbiorowym moc powszechnie obowiązującą.

Umowy, których zasięg rozciąga się na całe państwo, należą dotychczas do wyjątków, są to mianowicie umowy zawarte w przemyśle garncarskim, szklanym i w kopalniach antracytu. Jednakże można stwierdzić znaczną jednolitość umów zbiorowych. Wynika to stąd, że umowy te bądź to wzorują się na sobie wzajem, bądź też na umowie typowej, bądź wreszcie, że związki zawodowe umieszczają te same postanowienia we wszystkich umowach.

*A. F.*

## Zagadnienie wczasów i rozrywek w niektórych krajach za granicą.

Przedmiotem obrad XIX uniwersyteckiego Tygodnia Społecznego organizowanego corocznie przez Instytut Socjologii Solvay w Brukselli, było w 1937 r. zagadnienie wczasów i ich organizacji. *)

Program obrad był zakreślony na szeroką skalę. Referaty obejmowały trzy zasadnicze punkty a więc: wczasy różnych warstw społecznych, rozrywki i ich znaczenie w życiu ekonomicznym i społecznym, i organizację wczasów. Z natury rzeczy stosunki belgijskie były uwzględniane w większej mierze.

Podejmując to zagadnienie Instytut nie przewidywał możności objęcia całokształtu sprawy ani tymbardziej jej rozwiązania — w podobnych dziedzinach rozwiązanie przynieść może jedynie bieg życia, pod wpływem różnorodnych i zmiennych czynników, które nim rządzą.

*) Fuss A. Loisirs et divertissements. Compte-rendu de la XIX-eme Semaine sociale universitaire de l'Institut de Sociologie Solvay. (Revue de l'Institut de Sociologie Solvay, Nr 4, 1937).

Pojęcia pracy, wczasów, wypoczynku i rozrywki są bardzo względne. Jeżeli pod mianem wczasów rozumielibyśmy wszystkie chwile wolne od pracy, to należałoby też uważać za nie godziny snu. Przy tym te same czynności mogą stanowić, zależnie od okoliczności, pracę lub rozrywkę np. polowanie, rybołówstwo itp. jest dla jednych zabawą, dla innych pracą dającą byt. W niektórych zawodach jak w pracy naukowej lub w twórczości artystycznej, gdzie czas jest zupełnie dowolny, — wczasy mają inne znaczenie niż w życiu robotnika lub pracownika biurowego. Zatem pojęcie wczasów wymaga ściśle obiektywnego określenia, — można by powiedzieć, że jest to okres czasu wypełniony zajęciami nie mającymi cechy pracy.

Wczasy różnych warstw społecznych wykazują różnice w skali ich kultury i zamożności. Hierarchia społeczna przejawia się w tym przypadku niemniej jaskrawo jak w wielu innych dziedzinach życia. Warstwy zamożne uprawiają rozrywki niedostępne dla klas mniej zamożnych; stwarza to granice, dzięki którym wybrańcy losu zabezpieczeni są od naśladownictwa i zetknięcia się z tzw. gminem.

Klasa robotnicza zawdzięcza możność wczasów odmiennemu dziś niż dawniej układowi stosunków społecznych, a przede wszystkim skróceniu czasu pracy. W następstwie tego i przy ogólnym podniesieniu poziomu życia, powstała konieczność organizowania rozrywek ludowych, jakoto: popularnych widowisk, koncertów, tanich wycieczek, zabaw sportowych itp., które zastępują zwykłe dawniej spędzanie wolnego czasu w szynkowniach.

Co się tyczy rozrywek ludności wsi, to, podobnie jak w innych dziedzinach życia, zarzuca ona przeważnie swe tradycyjne, regionalne zabawy. Łatwość komunikacji i dążenie do zarobkowania w miesiącach zimowych w mieście sprawiły, że ludność wiejska zatraca swój właściwy charakter i przejmuje od mieszkańców miast ich zwyczaje a zatem i rozrywki.

Spopularyzowanie wczasów wyłoniło nowe zagadnienie a mianowicie, znaczenie pod względem ekonomicznym rozrywek takich, jak teatr, kino, radio, sporty, turystyka itp.

W Belgii wydatki na rozrywki wynoszą w stosunku 10% budżetu domowego. Najdawniej uprawiana rozrywka to widowiska teatralne, została usunięta na drugi plan przez kinematograf. Pod względem rozpowszechnienia kinematografu Belgia zajmuje pierwsze miejsce wśród państw Europy. Nie mając własnego przemysłu kinematograficznego, posiada 1100 sal kinowych liczących ogółem 523.000 miejsc, zatym na milion mieszkańców przypada 140 kin, wobec 120 w Niemczech, 110 w Anglii, 100 we Francji, 90 w Danii, 78 w Szwajcarii i 36 w Holandii. Wpływy z teatrów, kina, sal dancingowych i terenów sportowych wynoszą w Belgii około 600 milionów fr., to znaczy 1% dochodów państwa.

Rozpowszechnienie radiofonii dla celów rozrywkowych przedstawia się w różnych państwach w następujących liczbach: na tysiąc mieszkańców przypada w Anglii i Danii około 180 odbiorników, w Niemczech i Belgii — 120, we Francji i Austrii — 80, w Polsce — 20, we Włoszech — 15, w Grecji— 2; natomiast w Stanach Zjednoczonych ponad 190 odbiorników, w Kongo belgijskim— 78. W Belgii liczono w 1918 r. tj. z końcem wojny światowej, 30 radioaparatów — w 1937 liczba ich wynosiła 1.000.000 — to odpowiada w przybliżeniu 4 milionom słuchaczów. Koszt prądu elektrycznego na potrzeby radiofonii wynosi rocznie 100 milionów franków, budżet Narodowego Instytutu Radiowego 45.000.000 fr.

Sporty uprawiane w czasach starożytnych, jako popisy zręczności i tężyzny fizycznej, przebyły długi okres upadku; wprowadziły je na nowo w życie narody anglo-saskie. W miarę rozpowszechnienia sport, wychodząc poza właściwe sobie zadanie, wszedł na drogę komercjalizacji. Przynosząc znaczne zyski materialne stał się jednocześnie terenem gry hazardowej. Organizowane na szeroką skalę przez prywatne przedsiębiorstwa zakłady o rozgrywki sportowe, dają ogromne dochody. Jedno z takich przedsiębiorstw angielskich zatrudnia 2500 pracowników; w Belgii podobne przedsiębiorstwo wypłaciło w latach 1936-37 — wygranych na sumę z górą 5 mil. fr. Niektóre stowarzyszenia sportowe mają wielkie obroty pieniężne np. Belgijski królewski związek footballowy, grupujący 900 klubów, ma budżet w wysokości 5 mil. fr. Wpływ z międzynarodowego meczu footballowego wyniósł 1.200.000 fr. Organizacja gier olimpijskich w Berlinie kosztowała, nie licząc budowy stadionu, 100 mil. fr. belg. Zjednoczenie związków sportowych szwedzkich posiada roczny budżet na sumę około 2,841,000 koron.

Nawet gra towarzyska bridz, nie pozbawiona wielu ujemnych stron, daje pole do zarobkowania. Współzawodnictwo w grze stworzyło potrzebę jej nauczania. Jeden z mistrzów amerykańskich wydał w 1927 r. podręcznik nauki bridża, który rozszedł się w milionie egzemplarzy; prowadzona przez niego szkoła przygotowująca dyplomowanych nauczycieli gry, jest przedsiębiorstwem o dużych obrotach pieniężnych.

Nadto rozrywki i sporty wytworzyły nowe gałęzie przymysłu, jak np. wielki przemysł filmowy i drobniejsze, jak wyrób sprzętu sportowego itp.

Niemniejsze zainteresowanie, jak dla ekonomisty, przedstawia sprawa wczasów i rozrywek dla psychologa i socjologa.

Psychologicznym momentem wczasów jest poczucie niezależności, możności spędzenia czasu według własnego, chwilowego upodobania. Zagadnienie to dało psychologom pole do stworzenia całego szeregu teoryj: według jednych poszukiwanie zabawy jest tylko podświadomą potrzebą wypoczynku, — według innych jest wyładowaniem nadmiaru nieużytkowanej energii i jako takie jest czynnością wkraczającą w dziedzinę zbytku; jeszcze inne teorie uważają rozrywki za konieczną przeciwwagę zgubnym następstwom pracy zawodowej i niezbędny regulator wobec nadmiernego natężenia tempa życia, będącego największym błędem naszej współczesnej cywilizacji.

Zagadnienie wczasów nie było obce już czasom starożytnym. W epoce klasycyzmu spotykamy tam podnoszoną do zenitu wartość pracy i wszelkiego wysiłku. Epoka romantyzmu przynosi odmienne poglądy: życie kontemplacyjne, wolne od troski dnia powszedniego, pozwala podziwiać w pełni piękno wszechświata i wielkość jego Twórcy. W czasach nowożytnych powtarza się podobna kolejność zapatrywań: początkowo hymny pochwalne na rzecz pracy i potępienie próżnictwa, — następnie, pod wpływem romantyzmu, pochwała bezczynności jako okresu odprężenia ciała i duszy. Wreszcie ostatecznym argumentem na rzecz wczasów stało się dążenie klasy pracowniczej do zdobyczy kulturalnych, dostępnych tylko w czasie wolnym od pracy.

Czynnik prawodawczy, napozór sprzeczny z pojęciem wczasów wyłączającym wszelki przymus, ma jednakowoż częste zastosowanie. Zabawy i sporty, związane ściśle ze środowiskiem społecznym, wymagają pewnych rygorów, a zatem są przedmiotem legislacji. Już od szeregu stuleci rozrywki takie, jak polowanie lub rybołówstwo, zaliczane dzisiaj do sportów, podlegają przepisom normującym ich wykonywanie i gwarantującym ochronę.

Kodeks cywilny belgijski odnosi się surowo do gier hazardowych. Kodeks karny — rozpatruje zagadnienie sportów w odniesieniu do obrazy obyczajów, do czynów powodujących uszkodzenie ciała osoby trzeciej i t. p.

Z punktu widzenia prawnego sporty można podzielić na trzy kategorie: 1) sporty nie wymagające walki przeciwników (fechtunek, wyścigi, pływanie, ślizgawka), które z natury rzeczy nie powodują uszkodzenia ciała osoby trzeciej, w wyjątkowych zaś przypadkach zastosowanie przepisu prawnego nie przedstawia trudności; 2) sporty połączone z walką nie wychodzącą poza granice zręczności (gra w piłkę, tennis, golf i t. p.) — i tu następstwa prawne ewentualnych uszkodzeń ciała podlegają zwykłym w takich razach rozporządzeniom prawnym; 3) sporty o współzawodnictwo, przy których zapaśnicy używają siły (walka na pięści, pasowanie się, rugby i t. p.), są sprawą bardziej skomplikowaną i kodeksy różnych krajów rozwiązują ją w odmienny sposób. Zasadniczo prawo uznaje legalne istnienie sportów, zatem czyny z nimi związane nie stanowią wykroczenia. We Francji sędzia nie nakłada kary za cios zadany sam przez się w czasie rozgrywki, lecz za sposób, w jaki został wymierzony.

W Belgii prawodawstwo jest mniej liberalne; uznaje sporty w granicach nie doprowadzających do okrucieństwa i użycia siły brutalnej.

Najwięcej uwagi poświęca prawodawstwo grom hazardowym. Niemoralne — jako sprzeczne z prawem pracy, będącym podstawą całej struktury ekonomii społecznej — są tolerowane celem możliwego ograniczenia bardziej niebezpiecznej gry potajemnej. W Belgii projektowano niejednokrotnie stworzenie całkowitej i jednolitej legislacji w przedmiocie gier, tak dobrze gry na giełdzie, jak innych gier hazardowych a także sportów i zabaw. Projekt ten został częściowo zrealizowany, mianowicie w stosunku do sportów został zrealizowany prawem z 1902 r. W innych dziedzinach są jeszcze luki. Organizacja loteryj, ustalona prawem z 1902 r., jest ograniczona jednym z artykułów kodeksu karnego. Utrzymywanie domów gry podpada pod art. 305 tegoż kodeksu.

Mimo licznych zastrzeżeń prawnych, kontrola nad potajemnymi domami gry jest bardzo trudna. Względnie liberalne ustawodawstwo w tym przedmiocie tłumaczy się, między innymi, warunkami lokalnymi i dochodami, jakie domy gry przynoszą skarbowi państwa. Ponadto konkurencja między zdrojowiskami, będącymi przeważnie miejscem domów gry w różnych państwach, przenosi tę sprawę poza granice, dotyczącą bezpośrednio poszczególnych państw. We Francji gra jest dozwolona w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych; w Italii uchylenia od zakazu domów gry mogą być czynione względem miejscowości, w których napływ cudzoziemców jest źródłem ich do-

chodów. Podobny system spotykamy w Niemczech, Austrii i, do pewnego stopnia, w Szwajcarii. Zakaz formalny istnieje w Holandii, Czechosłowacji i Hiszpanii.

Organizacja wczasów nie stanowi zagadnienia oderwanego. Związana z całym szeregiem spraw socjalnych jakoto, ze sprawą uregulowania czasu pracy, polityką płac, stanem oświaty, wreszcie z panującymi prądami politycznymi, wchodzi w ramy ogólnego ustroju państwa.

W ostatnich dziesiątkach lat, organizacje społeczne, opiekuńcze jakoteż robotnicze o różnym zabarwieniu, stworzyły szereg instytucyj oświatowych i rozrywkowych celem zapewnienia godziwej i taniej rozrywki ludziom pracy w wolnych godzinach. Po wojnie światowej ingerencja państwa objęła, podobnie jak wiele innych dziedzin życia także i organizację wczasów, przy czym zaznaczyły się dwa wybitnie odmienne kierunki. Państwa rządzone przez dyktaturę, jak Niemcy i Italia, ujęły całkowicie w swą władzę organizację wczasów; państwa demokratyczne — jak Francja i Belgia — pozwalają nadal rozwijać się równorzędnie inicjatywie prywatnej.

Referat dotyczący organizacji wczasów był przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji podczas obrad Tygodnia Społecznego. Zdania mianowicie były sprzeczne w kwestii, jaki charakter powinny mieć wczasy. Według jednych rozrywki zadawalniają w zupełności potrzeby szerokich warstw ludności w czasie wolnym od pracy. Doświadczenie zdobyte w różnych krajach, między innymi w Belgii, stwierdziło, że dobrze zorganizowane rozrywki i zabawy ludowe cieszą się powodzeniem, podczas gdy organizacje o kierunku oświatowym nie rozwijają się należycie. Pomimo tego należy, zdaniem innych, uwzględniać w okresie wczasów czynnik kształcący. Nie mniejszą rozbieżność poglądów wywołała sprawa interwencji państwa. Przeciwnicy tej interwencji wyrażali obawę wprowadzenia w tę dziedzinę biurokratyzmu i centralizacji, która, nie uwzględniając warunków i potrzeb lokalnych i życiowych, wpływa ujemnie na całą akcję. Inni uznawali potrzebę czynnika państwowego, reprezentowanego przez ludzi specjalnie w tym kierunku przygotowanych, którzy wchodząc w bezpośredni kontakt z ludnością zapoznali się z jej potrzebami i życzeniami i mieli by większe możliwości wprowadzania ich w życie.

W Belgii prywatna organizacja wczasów wyprzedziła znacznie poczynania państwowe w tym kierunku. Pierwszym krokiem była działalność oświatowa, podjęta przez koła socjalistyczne. W 1911 r. powstała Centrala Oświaty Robotniczej, celem przygotowania uświadomionych bojowników do walki o przyszłość masy robotniczej. Okres powojenny stworzył nowe zadania dla ruchu oświatowego: powstały delegacje fabryczne, ruch spółdzielczy rozwinął się, socjaliści pozyskali większość mandatów w wielu gminach, — należało więc tymbardziej dać właściwe przygotowanie ludziom powołanym do tak poważnych i odpowiedzialnych czynności. W tym samym czasie klasa robotnicza pozyskała pewne prawa do urlopów.

Wykorzystując okres wczasów dla kulturalnego i intelektualnego podniesienia robotnika, Centrala rozszerzyła swój zakres działalności. Komitety oświaty robotniczej, czynne we wszystkich gminach, prowadzą kursy nauczania ogólnego i specjalnego; Narodowy Urząd Bibliotek socjalistycznych utrzymuje biblioteki przy domach ludowych, pod egidą Centrali istnieją towarzystwa turystyczne, oraz kółka muzyczne, dramatyczne, śpiewacze i t. p. Działalność Centrali daleka jest od partyjnej stronniczości; pracując w myśl swego ideału, jakim jest zupełne wyzwolenie klasy robotniczej — przyjęła za zasadę uświadamiania czysto obiektywne wyświetlanie faktów politycznych, ekonomicznych i socjalnych.

Związki robotników chrześcijańskich posiadają parę organizacyj, prowadzą od szeregu lat akcję oświatową ze szczególnym uwzględnieniem pogadanek religijnych i umoralniających, jakoteż organizują zebrania i zabawy towarzyskie. Celem skoordynowania działalności poszczególnych związków utworzono w roku ubiegłym Centralę Oświaty Powszechnej, która daje kierunek całej akcji. Prócz tego Związek powołał do życia Centralny Urząd Wakacyjny, mający swe oddziały we wszystkich okręgach kraju. Każdy oddział obowiązany jest dostarczyć robotnikom zamieszkałym na terenie jego działania możności wypoczynku wakacyjnego. Urząd Centralny organizuje wycieczki w kraju i podróże zagraniczne, te ostatnie nie miały powodzenia, natomiast domy wypoczynkowe w kraju nie mogły zaspokoić wszystkich zgłoszeń.

Związki robotnicze kobiet chrześcijańskich organizują wczasy kobiet. Domowe zajęcia kobiet wypełniają zazwyczaj cały czas wolny od pracy zarobkowej; Związek stara się dać im pewne zainteresowania umysłowe i doroczny, choćby krótki okres wypoczynku. Dla tego celu organizacje kobiece mają do rozporządzenia pewną ilość miejsc w domach wypoczynkowych Robotniczego Ruchu Chrześcijańskiego. Związek wydaje też miesięcznik p. n. Liga Kobiet, który się rozchodzi w liczbie 250.000 egz.

Chrześcijańska młodzież robotnicza męska, zdając sobie sprawę ze znaczenia wczasów dla moralnego podniesienia młodzieży i usunięcia jej od złych wpływów, podjęła w tym kierunku akcję z szeroko zakreślonym planem, którego urzeczywistnienie w całej pełni napotyka dotychczas na trudności natury finansowej.

Organizacja chrześcijańskiej młodzieży robotniczej żeńskiej działa w tym samym duchu.

W związku z wczasami młodzieży wielkie usługi oddają gospody dla młodzieży. W Belgii pierwsze gospody (zapoczątkowane w Niemczech w 1908 r.) powstały w 1931 r. W 1936 utworzono Narodowy Związek gospód dla młodzieży. W radzie administracyjnej związku zasiadają delegaci trzech ministerstw (Oświaty, Zdrowia Publ. i Komunikacji).

Gospody dla młodzieży znajdują się obecnie w większości krajów, w ogólnej liczbie 4.000 przy frekwencji 8 milionów noclegów w okresie 1936 roku.

Państwowa organizacja wczasów w Belgii obejmuje dwa różne zagadnienia, mianowicie: organizację wczasów dnia powszedniego i organizację wakacyj robotniczych. Podstawą prawną pierwszego jest ustawa z 1921 r. o 8-godz. dniu pracy oraz ostatnio ustawa ramowa z 1936 r., dotycząca ograniczenia tygodniowego czasu pracy w przemysłach ciężkich i szkodliwych dla zdrowia; podstawą drugiego — jest ustawa z lipca 1936 r. o 6-dniowych, dorocznych, płatnych urlopach robotników i pracowników w przemyśle i handlu.

Pierwsze z tych zagadnień wiąże się ze sprawą nauczania powszechnego, wychowania fizycznego, czytelnictwa itp. — należy do zakresu działania Narodowego Urzędu Wczasów robotniczych, podlegającego Ministerstwu Oświaty; natomiast sprawa spędzania urlopów, jako związana z turystyką, jest powierzona świeżo utworzonemu Narodowemu Urzędowi Wakacyj robotniczych, przy Ministerstwie Komunikacji.

Już w 1919 r. bezpośrednio po ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godz. dniu pracy podjęto w Belgii starania około spożytkowania wczasów pracowniczych. Inicjatywę dały tu władze prowincji Hainaut, stwarzając komisję do sprawy wczasów, która opracowała dyrektywy polityki wczasów i wprowadziła je w życie na swym terenie. W akcji tej uwzględniono następujące sekcje: sekcję piękna ogniska domowego, ogródków działkowych i drobnej hodowli, oświaty pozaszkolnej, wychowania fizycznego, wychowania artystycznego. Władze innych prowincyj poszły śladami szczęśliwej inicjatywy, a za nimi władze rządowe uznały za pożądaną swoją interwencję w dziedzinę organizacji wczasów. W związku z powyższym wniesiono w 1922 r. do izb ustawodawczych projekt ustawy, Narodowej Organizacji Wczasów pracowniczych. Projekt ten nie został jednak wówczas zrealizowany. Natomiast w 1929 r. parlament uchwalił ustawę projekt ustawy o Narodowej Organizacji powszechnej. Zadania Rady są czysto teoretyczne; dotychczas przeprowadziła ankietę dotyczącą belgijskich organizacyj oświaty powszechnej, ogłosiła szereg prac jakoto: Wczasy młodzieży bezrobotnej, Wakacje robotnicze, Wczasy żołnierza, Estetyka w życiu codziennym i inne.

Wkrótce okazała się potrzeba stworzenia obok Rady jej organu wykonawczego: w 1936 r. powołano do życia Urząd Narodowy Wczasów robotniczych, podlegający bezpośrednio Ministerstwu Oświaty. Urząd jest centrem dokumentacji i informacyj we wszelkich sprawach wchodzących w zakres oświaty powszechnej w Belgii i za granicą. Prowadzi akcję propagandowo-wydawniczą, organizuje kongresy i wystawy, przeprowadza inspekcje w instytucjach oświaty pozaszkolnej subwencjonowanych przez państwo. Obecnie ma powierzone przygotowanie planu organizacji wczasów żołnierza i opracowanie „Vade mecum" dla kierowników instytucyj oświaty pozaszkolnej i wczasów robotniczych. Między pracami urzędu przewidziane jest w roku bieżącym zorganizowanie Narodowego Kongresu Wczasów i wystawy wnętrza domów wypoczynkowych, oraz opracowanie repertuaru dla kółek dramatycznych i towarzystw śpiewaczych.

W związku z ustawą o urlopach robotniczych powstała, bezpośrednio potym, gdyż już w listopadzie 1936 r., Komisja Wakacyj robotniczych przy Ministerstwie Komunikacji. Komisja złożona z przedstawicieli organizacyj opiekuńczych, kulturalnych, turystycznych oraz zainteresowanych ministerstw (Komunikacji, Zdrowia Publ., Oświaty i Pracy i Opieki Społecznej) podzielona jest na kilka sekcyj technicznych. Na mocy kart urlopowych wydawanych robotnikom, którym przysługuje prawo do urlopów, korzystało w letnim sezonie 1937 r. z ulgowych przejazdów kolejami 183.000 osób. Na skutek starań Komisji związek hotelarzy udzielił dla posiadaczy kart urlopowych, znacznych zniżek pobytu w miesiącach letnich, szczególniej w maju, czerwcu i wrześniu. Niezależnie od tego projektowane jest urządzenie specjalnych domów wakacyjnych, między innymi w posiadłości Wegimont na 200 osób, — przy czym władze rządowe zadeklarowały udział w kosztach inwestycyj

w sumie 6.200.000 fr. Na ten sam cel zużytkowany będzie w miesiącach letnich, zimowy obóz wojskowy o pojemności do 1000 osób. Koszty urządzenia tego letniska wyniosą około 20 milionów fr.

Towarzystwo kolei żelaznych uruchomiło w 1937 r. wagony campingowe, które jednakowoż nie cieszyły się większym powodzeniem. Różne organizacje campingowe połączyły się w jeden Związek narodowy, dzięki czemu każdy posiadacz karty campingowej będzie mógł korzystać ze wszystkich terenów, które poprzednio służyły tylko poszczególnym stowarzyszeniom.

Rok 1937 był pierwszym okresem zorganizowanych wakacyj robotniczych w Belgii; pomyślny początek akcji pozwala przewidywać jaknajlepszy jej rozwój w sezonie 1938 r.

We Francji do czasu objęcia władzy przez front ludowy organizacja wczasów pozostawiona była inicjatywie prywatnej. Skrócenie czasu pracy i wprowadzenie płatnych urlopów skłoniły rząd francuski do zainteresowania się sprawą wczasów. W kraju tak wysoce demokratycznym władze rządowe, dalekie od narzucania jakiejkolwiek kontroli nad sposobem spędzania wolnego czasu, poprzestały na stworzeniu dla szerokich warstw ludności dostępnych rozrywek i możności wypoczynku z pożytkiem dla zdrowia.

Utworzone w lipcu 1936 r. Ministerstwo Wczasów przystąpiło natychmiast do zorganizowania wakacyj robotniczych. Dzięki 40% zniżce na przejazdy koleją 600.000 osób wyjechało mimo spóźnionej pory. Ulgowe ceny w hotelach spowodowały tak liczny napływ publiczności w miejscowościach turystycznych, że trzeba było stworzyć obozy wakacyjne i powiększyć ilość gospód dla młodzieży. Tych ostatnich i schronisk górskich było 600 z końcem 1937 r.

Do zorganizowania rozrywek kulturalnych powołany został komitet międzyministerialny, złożony z przedstawicieli władz rządowych i zainteresowanych stowarzyszeń. Ośrodkami życia kulturalnego są t. zw. kluby wczasów, prowadzone przez samych robotników.

Opracowanie racjonalnego planu uprawiania sportów powierzone zostało Wyższej Radzie sportowej. Rada przygotowała schematy ćwiczeń sportowych, zastosowanych do różnego wieku i za najlepsze ich wykonanie udziela t. zw. powszechnego dyplomu sportowego. Różnorodność tych schematów miała na celu zapobieganie przeforsowaniu młodzieży zbyt uciążliwymi ćwiczeniami i przedwczesnej specjalizacji w jednym sporcie, zazwyczaj szkodliwej dla zdrowia. W sezonie maj — październik 1937 r. wydano około 100.000 dyplomów, ku wielkiemu zadowoleniu wyróżnionej młodzieży.

W Niemczech rząd hitlerowski ujął całkowicie w swe ręce organizację wczasów. Na szeroką skalę zakrojoną i sprawnie prowadzoną inicjatywę prywatną — rząd narodowo-socjalistyczny zmienił na modłę totalistyczną.

W listopadzie 1933 r. stworzono państwową organizację „Siła przez Radość". Przewodnią myślą organizacji jest „dać robotnikowi możność nabycia w okresie wczasów sił, niezbędnych do zwalczania przeciwności życia codziennego". Kierując się zasadą, że robotnicy powinni brać udział w kosztach spowodowanych spędzeniem wczasów, składki wpłacane do kas strajkowych oddano do rozporządzenia organizacji „Siła przez Radość".

Organizacja składa się z następujących sekcyj: sekcja wczasów dnia powszedniego organizuje przedstawienia teatralne, koncerty, wystawy i t. p.; sekcja oświaty powszechnej prowadzi ośrodki nauczania, których jest czynnych obecnie 300; sekcja sportów ma za zadanie poprawę stanu zdrowia ludności za pomocą racjonalnego uprawiania ćwiczeń fizycznych: w imprezach sportowych wzięło udział w 1936 r. 5.880.000 osób; sekcja piękna przy pracy zabiega o estetykę miejsca pracy, udziela zasiłków przedsiębiorstwom, które uwzględniają w swych zakładach estetykę według wskazówek sekcji, publikuje wydawnictwo periodyczne, opracowuje filmy i wystawy popularyzujące jej idee; sekcja ognisk dla żołnierza — ma swe specjalne zadania; sekcja podróży i wycieczek jest najczynniejszą ze wszystkich; w latach 1935 i 1936 z poczynań jej korzystało z górą 6 milionów osób. Obroty organizacji „Siła przez Radość" wynosiły w 1934 r. 45 mil. mk., w 1935 — 68 mil. mk., w 1936— 110 mil. mk.

W Italii faszystowskiej w organizacji wczasów przewagę ma czynnik państwowy. Organizacja stworzona dla szerokich rzesz ludności jest — poza jej bezpośrednimi celami — potężnym czynnikiem oddziaływania na te rzesze. Instytucje organizacji są scentralizowane w Narodowej Organizacji Wczasów, na czele której stoi sekretarz partii faszystowskiej. W skład administracji wchodzi 98.000 robotników i pracodawców oraz 3680 kierowników technicznych. Każdy pracownik ma prawo być członkiem organizacji; w 1936 r. zgrupowała ona 19.996 stowarzyszeń z ogólną liczbą 3 mil. członków.

Działalność organizacji obejmuje trzy różne zagadnienia: podniesienie poziomu kulturalnego ludności, wychowanie fizyczne i opie-

kę społeczną (ta ostatnia stoi poza zakresem wczasów); prócz tego posiada pewne poszczególne działy, np. wczasy ludności wiejskiej, które przez wzbudzanie zamiłowania do ogrodnictwa, do drobnej hodowli i drobnego przemysłu mają na celu zapobieganie ucieczce do miast. W zakresie wychowania fizycznego oprócz sportów są usilnie rozpowszechniane zabawy ludowe, uprawiane w Italii od najdawniejszych czasów. W krzewieniu kultury dominujące znaczenie ma teatr.

Fundusz organizacji składa się z udziałów członków, stowarzyszeń zawodowych, różnych przedsiębiorstw państwowych; zasiłek rządowy wynosi 1 milion lirów rocznie.

W Związku Socjalistycznych Republik Rad organizacja wczasów robotniczych, pracowniczych i ludności wiejskiej obejmuje szereg zagadnień, sprawowanych przez państwo z udziałem syndykatów. Poważne miejsce zajmuje wychowanie fizyczne i sporty. Stalin pragnął, aby okres wczasów dał robotnikowi siły, dzięki którym przyszłe pokolenie byłoby „zdolne do podniesienia potęgi państwa i odparcia nieprzyjaciela". Przygotowano 350 stadionów, 2500 boisk, strzelnice, pływalnie i t. p. W 1937 r. budżet przewidziany na koszty sportów wynosił pół miliarda rubli.

Okres wczasów wyzyskiwany jest przede wszystkim jako najwłaściwszy moment oddziaływania na psychikę mas i urabianie przekonań w duchu panującej ideologii. Wszystkie instytucje oświatowe, kluby robotnicze, domy ludowe, świetlice noszą ten charakter. Szczególną opieką otaczana jest sztuka dramatyczna, która w myśl Lenina i innych przywódców Z. S. R. R. „ma zająć miejsce religii i być spójnią duchową wszystkich obywateli i wszystkich narodów, wchodzących w skład Związku". Niemniej celowym sposobem propagandy jest teatr amatorski — istnieje obecnie 53.950 zespołów amatorskich, organizowanych w fabrykach kołchozach i po wsiach. Wreszcie t. zw. ośrodki kultury i wypoczynku stanowią placówki służącę do przekształcania psychiki mas i krzewienia kultury w myśl zasad partii. Największa z tych instytucyj, nazwana imieniem Maksyma Gorkiego, miewa przeciętnie 120.000 odwiedzających w dni powszednie i do 300.000 w dni świąteczne.

Na terenie międzynarodowym sprawa wczasów była po raz pierwszy poruszona w 1919 r. w związku z uchwaleniem 8-godz. dnia pracy. Przeciwnicy tej reformy wyrażali między innymi obawę, że skrócenie czasu pracy wpłynie na dłuższe przebywanie w szynkowniach, a zatem na wzrost alkoholizmu.

Międzynarodowe Biuro Pracy wypowiedziało się wówczas za koniecznością zorganizowania wczasów robotniczych i wprowadziło to zagadnienie na porządek obrad najbliższej swej konferencji. Już w 1924 r., tj. na 6-ej międzynarodowej konferencji pracy, wniesiony został projekt zalecenia dotyczący wczasów robotniczych, opracowany na podstawie ankiety, na którą 28 państw zgłosiło swą odpowiedź. Zalecenie to nakreśla ogólne zasady organizacji, które mogą służyć za dyrektywy dla poczynań państwowych, czy też prywatnych w tym zakresie. W zaleceniu położono nacisk na pozostawienie zupełnej swobody w sposobie spędzania wolnego czasu i zwrócono uwagę, że najbardziej żywotne są organizacje i instytucje prowadzone przez bezpośrednio zainteresowanych. Trudno jest stwierdzić, w jakiej mierze zalecenie powyższe znalazło zastosowanie — niewątpliwie jednak wiele organizacyj wprowadza je w życie, przystosowując do miejscowych potrzeb.

W miarę rozwoju organizacji wczasów w różnych krajach powstała potrzeba wymiany zdobytego doświadczenia. W tym celu został zwołany w 1930 r. w Liège pierwszy Międzynarodowy Kongres Wczasów robotniczych. Kongres wyraził życzenie utworzenia przy M. B. P. Międzynarodowej Komisji Wczasów, której statut prowizoryczny uchwalono w 1934 r. Do tej pory jednakowoż komisja nie jest czynna.

Z inicjatywy Niemiec natomiast odbył się w Hamburgu w 1936 r. Międzynarodowy Kongres Wczasów. W uchwałach kongresu postanowiono utworzyć Centralne biuro propagandy i dokumentacji, złożone z urzędowych delegatów wszystkich uczestniczących państw. Biuro centralne ma siedzibę w Berlinie; jest ono instytucją bardzo czynną, prowadzi też ponadto Instytut do badania sprawy wczasów, który publikuje pismo „Radość i Praca" redagowane w kilku językach.

Ze swej strony M. B. P. postanowiło na sesji Rady Administracyjnej w 1936 r. powołać Doradczy komitet korespondencyjny do sprawy wczasów robotniczych.

Zakończeniem „Tygodnia" było zwiedzanie belgijskich instytucyj kulturalnych i zapoznanie się z organizacją rozrywek, urządzeń sportowych i zabaw ludowych.

Wielkie zainteresowanie wywołał referat wygłoszony w Antwerpii w centralnym biurze Belgijskiego Związku Robotników Komunikacji. Referat dotyczył wczasów marynarzy i rybaków. Organizacja tych wczasów jest zagadnieniem zupełnie odrębnym, z uwagi na warunki pracy obu tych kategoryj robotników. W czasie podróży mary-

narz ma bardzo ograniczone chwile wolne od pracy, i te jeszcze musi w znacznej części spożytkować na reperację odzienia, opranie i tym podobne czynności, od których wolny jest każdy inny robotnik rodzinny. W Belgii dotychczas nie przedsięwzięto nic dla zapewnienia marynarzom możliwości pożytecznego spędzania wolnego czasu. Pierwszeństwo pod tym względem przyznać trzeba okrętom rosyjskim, które posiadają na użytek załogi salon rekreacyjny, zaopatrzony w książki, pisma i instrumenty muzyczne.

Wczasy marynarzy podczas postoju w portach są lepiej zorganizowane. W tej dziedzinie wiele uczyniła inicjatywa prywatna. Spoczywa ona przeważnie w rękach organizacyj wyznaniowych, po większej części protestanckich, głównie angielskich i skandynawskich, które utrzymują w większych portach home'y dla marynarzy. Instytucje takie znajdują się też w Antwerpii; między innymi home utrzymywany przez zarząd miasta oraz instytucje międzynarodowej organizacji katolickiej „Apostolatus Maris". Ta ostatnia obejmuje swą działalnością niemal wszystkie porty wszystkich części świata. Założenie home'u w Antwerpii datuje się od 1933 r.; wstęp mają wszyscy marynarze bez różnicy narodowości.

Jednym z ciekawszych poczynań „Apostolatus Maris" są ruchome biblioteki okrętowe, które cieszą się wielkim powodzeniem wśród marynarzy. W samej Antwerpii dostarczono na okręty w okresie 1936 r. 257 skrzynek z książkami, przy czym przeczytanych było 40.000 tomów.

Wczasy rybaków są jeszcze bardziej ograniczone, aniżeli wczasy marynarzy. Podczas połowu w pracy nie ma żadnej przerwy, po skończonym połowie czas jest zajęty reparacją sieci i podporządkowaniem łodzi. Jedynie dwa do czterech tygodni w roku, w okresie Wielkanocy, rybak pozostaje na lądzie. Poza tym 10-dni pracy daje prawo do 36 godzin wypoczynku, 20 dni do 48 godzin, a cały miesiąc pracy do 3-ch kolejnych dni. Sprawa skrócenia czasu pracy i przedłużenia wczasów rybaka jest jednym z zagadnień trudniejszych do rozwiązania. W Belgii przed wojną rybacy wypełniali wolny czas przeważnie grą w karty; nawet książka nie była dla nich dostępna, gdyż w 80% byli analfabetami. Ostatnio, wobec postępu oświaty, syndykat rybacki belgijski utworzył biblioteki ruchome. Biblioteki są czynne od października 1936 r., posiadają około 6.000 tomów. Do lipca 1937 r. było w ruchu 86 skrzynek, zawierających każda 15 do 20 książek. Rybacy chętnie korzystają z tej inicjatywy, na cel dalszego nabycia książek złożyli z dobrej woli 900 fr.

Dla wczasów najuboższej ludności Antwerpii urządzono w 1933 r. teren do zabaw na przestrzeni 62 h. zaopatrzony w boiska, pływalnie, kąpiele słoneczne, różne gry i t. p. Korzystanie z tych wszystkich urządzeń jest bezpłatne.

Cały jeden dzień uczestnicy „Tygodnia" spędzili na wycieczce do zagłębia węglowego, gdzie zapoznali się z miejscowymi zabawami ludowymi, zwiedzali bibliotekę publiczną komitetu oświaty powszechnej i ogródki działkowe.

Organizatorzy ogródków urządzają odczyty z pokazami, prowadzą ogród wzorowy. Uprawa rozmaitych jarzyn wzrosła znacznie w ostatnich latach dzięki tej działalności. Wzrosło również zamiłowanie do kwiaciarstwa.

Prócz tego Narodowe Stowarzyszenie małej własności ziemskiej, ułatwia robotnikom nabycie kawałka gruntu i pobudowanie własnego domu.

*M. H.*

## Kodeks Imigracyjny Brazylii a przyszłość osadnictwa polskiego.

Sygnalizowane przez prasę codzienną ostre zarządzenia władz brazylijskich przeciwko ugrupowaniom emigracyjnym, które kultywują swą odrębność narodową, dotknęły boleśnie blisko 300-tysięczną masę Polaków zamieszkujących w Brazylii.

Dekrety o unarodowieniu szkolnictwa powszechnego, o stowarzyszeniach cudzoziemskich i o prasie obcojęzycznej jednym pociągnięciem pióra przekreślają dorobek naszego wychodźstwa, a w społeczeństwie polskim, związanym z Polonią zagraniczną licznymi węzłami uczuciowymi, wywołały przygnębiające wrażenie.

Serię eksterminacyjnych dekretów zamyka — przynajmniej na razie — dekret prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii z dnia 4 maja 1938 r. „o wjeździe cudzoziemców na terytorium narodowe".

Ze względu na zainteresowanie Polski w lokowaniu nadwyżki ludnościowej na terenach emigracyjnych, dekret ten zasługuje na bliższe omówienie. Powiedzmy od razu, że pod niewinnym na pozór tytułem kryje się cały kodeks imigracyjny Brazylii, dekret bowiem reguluje nie tylko kwestie kwot imigracyjnych i techniki wjazdu, lecz normuje zagadnienia: osiedlania się, tworzenia kolonij, nauczania w szkołach prywatnych na koloniach, prasy i publikacyj w językach obcych i wiele innych.

Na mocy tej ustawy rząd brazylijski może ograniczać z powodów gospodarczych lub społecznych prawo wjazdu dla ludzi pewnych ras lub pochodzenia; liczba cudzoziemców danej narodowości, dopuszczonych w ciągu roku do osiedlenia, nie może przekraczać 2% obcokrajowców tej samej narodowości, przybyłych do Brazylii w latach 1884 — 1933, przy czym 80% każdej kwoty cudzoziemców danej narodowości rekrutować się ma spośród rolników. Rozwinięty system kontroli ma zapobiec przenoszeniu się imigranta-rolnika do pracy w mieście przed upływem 4 lat od daty lądowania.

Te postanowienia dekretu, choć może nie zupełnie dyktowane względami gospodarczymi i populacyjnymi, mogą znajdować jeszcze zrozumienie. W historii emigracji znamy wszak stosowanie kwot imigracyjnych przez Stany Zjednoczone Ameryki Płn. i przywiązanie imigranta do jego zawodu przez władze francuskie.

Następne postanowienia mają już wybitnie polityczny charakter. I tak: żaden ośrodek kolonizacyjny nie będzie tworzony z cudzoziemców jednej narodowości (art. 39), a w każdym ośrodku ma być minimum 30% Brazylian i po 25% innych, zainteresowanych narodowości (art. 40). Szkoły rządowe i prywatne w koloniach lub ośrodkach mają być kierowane przez Brazylian z urodzenia (art. 41), a żaden ośrodek, kolonia, lub istniejące tam zrzeszenie nie może mieć nazwy w obcym języku (art. 42). We wszystkich szkołach wiejskich nauka jakiegokolwiek przedmiotu będzie udzielana w języku portugalskim, a nauka innych języków może objąć tylko dzieci po 14 roku życia. Podręczniki mogą być pisane wyłącznie w języku portugalskim, a w programach szkolnych obowiązuje nauka historii i geografii Brazylii (art. 85). Publikowanie jakichkolwiek książek, ulotek i czasopism w języku obcym wymaga specjalnego zezwolenia (art. 86 i 87). Gdy dodamy do tego system ścisłej rejestracji cudzoziemców, kontroli towarzystw kolonizacyjnych i przedsiębiorstw okrętowych, oraz system wysokich sankcyj karnych, to będziemy mieli pełny obraz tendencyj w nowej polityce imigracyjnej Brazylii.

Przez długi czas Brazylia traktowała imigrację jedynie jako zagadnienie gospodarcze. Dysponując olbrzymimi, niezamieszkałymi obszarami, pozbawiona z różnych powodów własnego przemysłu, a zdana tylko na gospodarkę surowcowo - eksportową, Brazylia nie tylko dopuszczała bez żadnych ograniczeń do imigracji rolników, ale ją materialnie popierała. Stąd płynęła atrakcyjność Brazylii dla emigrujących chłopów polskich.

W swej dążności do zwiększenia gęstości zaludnienia, Brazylia pozostawiała przybyszom dużo swobody w organizowaniu własnego życia społecznego i kulturalnego. Inaczej zresztą być nie mogło, skoro społeczeństwo brazylijskie nie było zdolne do narzucenia własnej kultury.

Okoliczność ta wpłynęła na rozwinięcie własnych form życia społecznego przez poszczególne grupy narodowe emigrantów. Tak i wychodźstwo polskie rozwinęło własną sieć szkolną, stworzyło stowarzyszenia religijne, kulturalno-oświatowe, gospodarcze i sportowe. Kwestia poziomu i wartości tych organizacyj nie obchodzi nas w tej chwili; stwierdzamy jedynie fakt ich istnienia.

Okres liberalizmu brazylijskiego należy dziś — jak wiele innych — do przeszłości, a zagadnienie imigracji nabrało w oczach Brazylian znaczenia politycznego.

Na wzrost szowinizmu brazylijskiego, którego wyrazem są wspomniane na wstępie zarządzenia, wpłynęła niewątpliwie ekspansja hitleryzmu i faszyzmu w niemieckich i włoskich ośrodkach emigracyjnych. Ten moment, a nie — jakby się mogło wydawać— okrzepnięcie form państwowych Brazylii, stał się źródłem zarządzeń, które choć nie zwrócone specjalnie przeciwko Polakom, tak boleśnie godzą w wychodźstwo polskie.

Rozważanie kwestii obrony polskiego stanu posiadania w Brazylii byłoby tu nie na miejscu, obrona ta zresztą należy do innych czynników. Zaznaczyć jedynie trzeba, iż los wychodźstwa naszego w Brazylii nie powinien napawać zbyt dużą obawą. Chłop polski dawał już dowody odporności na zakusy wynarodowienia i to w warunkach znacznie gorszych, przy administracji znacznie sprężystszej. To jedno. Drugim momentem, który pozwala na pewną otuchę, jest fakt, że dla stopienia różnorodnych elementów etnicznych w jeden aliaż, musiałaby Brazylia prowadzić przez długie lata konsekwentną politykę asymilacyjną. Trudno jednak przypuszczać, by Brazylia miała możliwość zdobyć się na politykę „długiej fali".

Przeciwnie. Radykalne środki, stosowane ostatnio przez rząd brazylijski, nie mogą rokować długotrwałego powodzenia. Państwo, pozbawione własnych kapitałów i podstawowych gałęzi przemysłu, ugodziło w żywotne interesy finansowe i gospodarcze Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P. przez zawieszenie w końcu ubiegłego roku obsługi długów zagranicznych (publicznych i prywatnych). Państwo, pozbawione dostatecznej spoistości narodowej i potęgi, weszło w konflikt z takimi mocarstwami, jak Italia i Niemcy, które — jak wiemy — po-

trafią czynnie dokumentować zasadę jedności metropolii z rodakami na obczyźnie.

Tutaj interesuje nas głównie inne zagadnienie: czy wobec istniejącego w chwili obecnej stanu prawnego, należy nadal brać w rachubę Brazylię, jako teren dla emigracji polskiej?

Trzon wychodźstwa polskiego w Brazylii powstał w okresie przedwojennym, gdy władze brazylijskie opłacały przejazd imigrantów i gdy agenci towarzystw okrętowych rozpętali na ziemiach polskich — ku zadowoleniu rządów zaborczych — sławetną „gorączkę brazylijską". Po odzyskaniu niepodległości ruch emigracyjny z Polski do Brazylii odgrywał w całokształcie emigracji do krajów zamorskich rolę podrzędną. Ilustrują to następujące dane:

| Rok | Emigracja do krajów zamorskich | Liczba emigrantów do Brazylii | % |
|---|---|---|---|
| 1918—1920 | 84.688 | 613 | 0,72 |
| 1921 | 108.544 | 653 | 0,60 |
| 1922 | 41.151 | 776 | 1,88 |
| 1923 | 54 341 | 717 | 1,31 |
| 1924 | 24 279 | 2.513 | 10,35 |
| 1925 | 39.441 | 1.819 | 4,61 |
| 1926 | 50.421 | 2.490 | 4,93 |
| 1927 | 58 187 | 3.376 | 5,80 |
| 1928 | 64.581 | 4.402 | 6,81 |
| 1929 | 65 310 | 8.732 | 13,38 |
| 1930 | 46.534 | 3.430 | 7,37 |
| 1931 | 11.770 | 1.111 | 9,43 |
| 1932 | 9.667 | 1.019 | 10,54 |
| 1933 | 17.167 | 1.627 | 9,47 |
| 1934 | 20.802 | 2.004 | 9,63 |
| 1935 | 34.623 | 1.314 | 3,79 |
| 1936 | 24.877 | 2.598 | 10,44 |
| 1937 | 23.836 | 1.966 | 8,24 |

W związku z powyższymi danymi zaznaczyć jeszcze należy, że w przeciwieństwie do okresu przedwojennego, w latach 1918 — 1937 Polacy stanowili zaledwie 1/3 ogólnej liczby emigrantów z Polski do Brazylii.

Wprowadzone konstytucją z 1934 r. i potwierdzone przez omawiany dekret 2% kwoty imigracyjne dla poszczególnych narodowości, pozwalałyby na dopuszczenie do imigracji 3.000 obywateli polskich rocznie. Kontyngent ten jednak, jeśli chodzi o okres po 1934 r., nie był wyczerpany ponieważ wizę wjazdową mogły otrzymać rodziny osadnicze, udające się na zorganizowane kolonie, a więc rodziny mające odpowiednie fundusze na opłacenie — prócz kart okrętowych— zadatków na działkę ziemi i na przeżycie do pierwszych zbiorów.

P. Michał Krasocki w studium swym p. t.: „Emigracja osadnicza" („Praca i Opieka Społeczna", zeszyt 4 za rok 1937) wykazał, iż emigracja osadnicza elementu polskiego jest dla Państwa szkodliwa zarówno ze względów gospodarczych, jak i narodowych. Wskazując na nierealność projektów, w których osadnictwu polskiemu stawiano wielkie cele, autor przewidywał, że „Brazylia na swoim własnym terenie zawsze może nie dopuścić do koncentracji zwartego i zorganizowanego bloku obcej narodowości i zapewne uczyni wszystko, aby spowodować rozproszenie imigracji polskiej na możliwie wielkim obszarze" (str. 411).

Słuszność tych przewidywań okazała się w całej pełni wobec świeżego dekretu „o wjeździe cudzoziemców na terytorium narodowe".

Można mieć uzasadnioną nadzieję, że większość istniejących na terenie Brazylii kolonij polskich oprze się skutecznie naciskowi wynaradawiającemu i że nacisk ten będzie musiał zelżeć. Jeżeli jednak chodziłoby o tworzenie nowych kolonij, to, wobec postanowień dekretu z dn. 4 maja 1938 r., wysyłanie Polaków na kolonie, w których mieliby tworzyć tylko 25% ogółu osadników przy co najmniej 30% rodowitych Brazylian, byłoby świadomym zaprzepaszczaniem elementu polskiego, skazywaniem go z góry na szybkie wynarodowienie.

To jest jeszcze jeden wzgląd, przemawiający przeciwko dopuszczaniu obecnie do emigracji osadniczej Polaków do Brazylii. Ponieważ zaś doświadczenie uczy, że państwa południowo-amerykańskie prowadzą dość jednolitą politykę imigracyjną, co pozwala przypuszczać, iż rychło pójdą w ślad Brazylii, przeto narzuca się pytanie, czy nie należy zrewidować podstaw naszej polityki w stosunku do emigracji zamorskiej?

*T. B.*

## Struktura społeczna i zawodowa emigracji polskiej we Francji.

I.

Emigracja z Polski do Francji przybrała charakter masowy dopiero po wojnie; przedwojenna emigracja z ziem polskich kierowała się, jak wiadomo, w pierwszym rzędzie do Stanów Zjednoczonych, w mniejszej części do Niemiec zachodnich, Kanady i Ameryki południowej; Francja jako kraj imigracyjny nie odgrywała poważniejszej roli. Poza emigracją polityczną, która w ostatnich dziesięcioleciach przedwojennych nie miała charakteru masowego, miały miejsce w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku tylko próby emigracji do Francji robotników rolnych z Galicji i Królestwa oraz górników-Polaków z Westfalii; ogólna liczba tych emigrantów nie przekroczyła zapewne kilku lub kilkunastu najwyżej tysięcy osób.

W latach powojennych Francja stała się głównym krajem odbiorczym emigracji polskiej. W latach 1919 — 1930 wyemigrowało z Polski do Francji według danych statystyki urzędowej 503 tysiące osób, co stanowiło — 32,6% całego wychodźtwa z Polski w tym okresie, jeżeli zaś pominąć emigrację sezonową do Niemiec — 43,5%; po potrąceniu reemigrantów liczba wychodźstwa netto wyniosła około 410 tysięcy osób.

Pierwszy powojenny spis ludności we Francji (w 1921 r.), podczas którego po raz pierwszy wyodrębniono obywateli polskich, wykazał ich około 46 tysięcy; stanowili oni wówczas siódmą co do liczebności grupę pośród ogółu cudzoziemców we Francji (około 3%). Spis w 1926 roku wykazał już 309 tysięcy obywateli polskich, następny zaś (1931 r.) — 508 tysięcy. Polacy (w sensie przynależności państwowej, gdyż spisy francuskie stosują tylko to kryterium) stanowili wówczas już drugą co do liczebności grupę cudzoziemców we Francji, około 19% ogólnej ich liczby.

Dodając do tej liczby 13,5 tysiąca naturalizowanych pochodzenia polskiego otrzymujemy razem 522 tysiące osób, czyli o 110 tysięcy więcej od emigracji netto z Polski do Francji w okresie 1919 — 1930. W istocie różnica okaże się jeszcze większa, jeżeli uwzględnić, że dane francuskiej statystyki cudzoziemców są niezupełnie kompletne.[1])

Przyczyny tej rozbieżności są dość różnorodne. Pewna liczba Polaków, zamieszkałych we Francji już przed wojną, przyjęła po wojnie obywatelstwo polskie; z drugiej strony można przypuszczać, że statystyka wychodźstwa nie jest zupełnie kompletna (m. in. nie obejmuje ona osób, wyjeżdżających za paszportami zwykłymi, nie emigracyjnymi). Najważniejszą przyczyną jest prawdopodobnie immigracja górników polskich z Westfalii, której z natury rzeczy polska statystyka wychodźstwa uwzględnić nie mogła, a która w pierwszych latach powojennych przybrała pokaźne rozmiary.

Od 1931 roku począwszy emigracja z Polski do Francji skurczyła się gwałtownie przy jednoczesnym wzroście reemigracji; jak wiadomo były to reperkusje kryzysu gospodarczego w postaci ostrych ograniczeń imigracyjnych i wysiedleń robotników polskich. W latach 1931 — 1936 nadwyżka reemigracji nad emigracją do Francji wyniosła około 74 tysięcy osób i dopiero 1937 rok przyniósł ponowne zwiększenie się wychodźstwa do tego kraju.

Nie posiadamy jeszcze szczegółowych danych dotyczących cudzoziemców we Francji według ostatniego spisu ludności (1936 r.), wiadomo jednak, że ogólna liczba cudzoziemców zamieszkałych we Francji zmniejszyła się w czasie od 1931 do 1936 r. o 437 tysięcy osób (15%); z drugiej strony według danych francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, ogłoszonych niedawno w prasie codziennej, liczba Polaków we Francji w końcu 1937 roku wynosić miała około 460 tysięcy. Zmniejszenie w porównaniu z 1931 r. jest więc niewątpliwe. Rok ten był, jak dotychczas, szczytowym punktem rozwoju kolonii polskiej we Francji i z tego względu szczegółowe wyniki przeprowadzonego w tym roku spisu ludności (opublikowane zresztą w części dotyczącej cudzoziemców dopiero pod koniec 1936 r.) nie utraciły swej wartości.

II.

Jak wspomnieliśmy wyżej, spis 6 marca 1931 r. wykazał we Francji 507,8 tys. obywateli polskich wśród ludności obecnej. W tej liczbie było 106,1 tysięcy dzieci w wieku do lat 9 włącznie, co stanowiło 20,9% ogółu obywateli polskich. Należy podkreślić wyjątkową wysokość tego odsetka, nie spotykanego wśród innych grup cudzoziemców we Francji. Dla Włochów np., najliczniejszej grupy cudzoziemców, odsetek dzieci do lat 9 włącznie wynosił 15,0%, dla Hiszpanów 16,3%, dla Belgów 10,0%. Jeżeli jeszcze uwzględnić, że pewną część dzieci polskich niewątpliwie zaliczono podczas spisu do grupy o niewiadomej przynależności państwowej, a część dzieci, urodzonych we Francji — do obywateli francuskich, znaczenie tego od-

1) Szczegółowe omówienie tego zagadnienia ob. w pracy mojej p. t. Robotnicy polscy we Francji w 1931 roku, Statystyka Pracy, t. XVI, zesz. 4 (1938), wstęp.

setka, odbijającego wysoki poziom rozrodczości wśród Polaków we Francji, wzrośnie jeszcze bardziej. Bardziej szczegółowe badanie wykazuje, iż głównym ogniskiem tej wysokiej rozrodczości są rodziny górnicze. [2])

Stosunkowo wysoki odsetek dzieci zmniejsza naturalnie odsetek czynnych zawodowo. Rzeczywiście, jeżeli obliczyć surowy odsetek czynnych zawodowo, t. zn. stosunek ich do ogółu ludności, okazuje się on dla Polaków niższy od przeciętnego dla ogółu cudzoziemców; jeżeli natomiast obliczyć odsetek ten w stosunku do ludności w wieku od lat 10 począwszy, wówczas Polacy wysuwają się na pierwsze miejsce:

Tabl. 1. Cudzoziemcy we Francji według przynależności państwowej (czynni i bierni).

| Wyszczególnienie | Cudzoziemcy ogółem | W tym | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Włosi | Polacy | Hiszpanie | Belgowie |
| Liczby bezwzględne (w tysiącach) | | | | | |
| Ogółem . . . . . | 2714,7 | 808,0 | 507,8 | 351,9 | 253,7 |
| W tym: | | | | | |
| od lat 10 . . . . . | 2316,2 | 686,7 | 401,7 | 298,4 | 228,4 |
| Czynni zawodowo . . . . . | 1613,3 | 478,9 | 287,3 | 194,6 | 157,9 |
| Odsetki czynnych w stosunku: | | | | | |
| do ogółu ludności . . . . . | 59,3 | 59,2 | 46,6 | 55,5 | 62,2 |
| do ludności od lat 10 . . . . . | 69,6 | 69,8 | 71,5 | 66,1 | 69,2 |

Wśród Polaków czynnych zawodowo znajdujemy około 300 osób czynnych poza Francją, dla których źródło francuskie nie podaje bliższych szczegółów; usuniemy ich z naszych rozważań i zajmiemy się tylko 287,0 tysięcy liczącą grupą obywateli polskich, pracujących zarobkowo we Francji (osoby nie wykonywające pracy zarobkowej, jak rentierzy, emeryci i t. p. zaliczani są przez statystykę francuską do zawodowo biernych).

Rozpatrzmy przede wszystkim strukturę społeczną Polaków czynnych zawodowo. Analiza tej struktury, oparta na wynikach spisu 1931 r., będzie naturalnie ograniczona do tych cech, które uwzględniono przy opracowaniu spisu. Francuska statystyka zawodowa uwzględnia stanowisko społeczne czynnych zawodowo w następującym podziale:

[2]) Ob. cytowaną moją pracę, rozdział III.

Tabl. 2. Polacy czynni zarówno według stanowiska społecznego i płci.

| Stanowisko społeczne | Liczby bezwzględne | | | Odsetki | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | razem | mężczyźni | kobiety | razem | mężczyźni | kobiety |
| Ogółem . . . . . | 287.002 | 232.728 | 54.274 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |
| Samodzielni razem . . . . . | 21.124 | 14.861 | 6.263 | 7,3 | 6,4 | 11,5 |
| *Zatrudniający siły najemne* . . . . . | *8.635* | *5.627* | *3.008* | *3,0* | *2,4* | *5,5* |
| *Nie zatrudniający sił najemnych* . . . . . | *12.489* | *9.234* | *3.255* | *4,3* | *4,0* | *6,0* |
| Najemni razem . . . . . | 265.878 | 217.867 | 48.011 | 92,7 | 93,6 | 88,5 |
| *Pracownicy umysłowi* . . . . . | *6.705* | *3.438* | *3.267* | *2,3* | *1,5* | *6,0* |
| *Robotnicy* . . . . . | *212.035* | *202.084* | *42.951* | *87,9* | *89,8* | *79,2* |
| *Bezrobotni* . . . . . | *7.138* | *5.346* | *1.793* | *2,5* | *2,3* | *3,3* |

Tablica ta podkreśla wybitnie robotniczy charakter emigracji polskiej we Francji: jeżeli nawet doliczyć pracowników umysłowych do samodzielnych, ogólna liczba czynnych, nie należących do grupy robotników, nie przekracza 10%. Ta specyficzna struktura społeczna emigracji polskiej wystąpi jeszcze wyraźniej, jeżeli porównać ją ze strukturą społeczną ogółu cudzoziemców we Francji i najliczniejszych ich grup:

Tabl. 3. Porównanie struktury społecznej Polaków i innych cudzoziemców (w odsetkach).

| Stanowiska społeczne | Cudzoziemcy ogółem | W t y m | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Polacy | Włosi | Hiszpanie | Belgowie |
| **Ogółem** . . . . . | **100,0** | **100,0** | **100,0** | **100,0** | **100,0** |
| Samodzielni razem . . . . . | 19,4 | 7,3 | 23,1 | 24,9 | 28,9 |
| *Zatrudniający siły najemne* . . . | *9,6* | *3,0* | *11,6* | *13,5* | *19,3* |
| *Nie zatrudniający sił najemnych* . . | *9,8* | *4,3* | *11,5* | *11,4* | *9,6* |
| Najemni razem . . . . . | 80,6 | 92,7 | 76,9 | 75,1 | 71,1 |
| *Pracownicy umysłowi* . . . . . | *9,4* | *2,3* | *4,7* | *5,1* | *9,3* |
| *Robotnicy* . . . . . | *67,5* | *87,9* | *68,5* | *66,4* | *58,7* |
| *Bezrobotni* . . . . . | *3,7* | *2,5* | *3,7* | *3,6* | *3,1* |

Obok kilkakrotnie niższego w porównaniu z innymi grupami cudzoziemców odsetka samodzielnych warto tu podkreślić dalsze charakterystyczne cechy strukturalne emigracji polskiej: pośród samodzielnych stwierdzamy znacznie niższy udział zatrudniających siły najemne, wyższy natomiast — nie zatrudniających sił najemnych (drobny handel i rzemiosło); dalej niższy jest również odsetek pracowników umysłowych, jako też bezrobotnych. Szczególnie wyraźnie występuje stosunkowo słabsze nasilenie bezrobocia wśród Polaków, jeżeli obliczyć odsetek bezrobotnych w stosunku do ogółu pracowników najemnych: wyniesie on wówczas 2,7% wobec 4,5% dla ogółu cudzoziemców i np. 4,9% dla Włochów. Można więc stwierdzić, że na wiosnę 1931 r., t. zn. w pierwszym roku kryzysu gospodarczego we Francji, Polacy dłużej od innych cudzoziemców utrzymywali się w zatrudnieniu.

Wracając do tabl. 2-iej warto podkreślić różnice struktury społecznej mężczyzn i kobiet czynnych zawodowo. Te cechy struktury społecznej, które w świetle danych tabl. 3-iej okazują się szczególnie charakterystyczne dla Polaków, występują mianowicie znacznie wyraźniej wśród mężczyzn niż wśród kobiet; dla tych ostatnich np. odsetek pracowników umysłowych jest czterokrotnie wyższy.

## III.

Przechodząc do struktury zawodowej, musimy, podobnie jak dla struktury społecznej, dostosować nasze rozważania do francuskiej klasyfikacji zawodowej. Klasyfikacja ta w zastosowaniu do cudzoziemców jest zasadniczo dwustopniowa, składa się z 9 działów podzielonych z kolei na szereg grup; niektóre grupy rozpadają się na kilka podgrup. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na bardziej szczegółowe omówienie poszczególnych grup, będziemy więc zasadniczo ograniczać się do działów zawodu, uwzględniając dodatkowo tylko parę najważniejszych grup zawodu. [3])

Podział według działów zawodu podaje tabl. 4.

[3]) Bardziej szczegółowe omówienie struktury zawodowej znajduje się w cytowanej pracy mojej (rozdział IV p. 2 i rozdział V).

Tabl. 4. Polacy czynni zawodowo według płci i działów zawodu.

| Działy zawodowe | Liczba bezwzględna | | | Odsetki | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | razem | mężczyźni | kobiety | razem | mężczyźni | kobiety |
| **Ogółem** | **287.002** | **232.728** | **54.274** | **100,0** | **100,0** | **100,0** |
| 1. Rybołówstwo | 8 | 7 | 1 | 0,0 | 0,0 | 0,0 |
| 2. Rolnictwo i leśnictwo | 50.337 | 33.760 | 16.557 | 17,5 | 14,5 | 30,5 |
| 3. Górnictwo i kamieniołomy | 96.405 | 94.104 | 2.301 | 33,6 | 40,5 | 4,9 |
| 4. Przemysł i rzemiosło | 110.078 | 89.148 | 20.930 | 38,6 | 38,3 | 38,5 |
| 5. Komunikacje i transport | 5.708 | 5.128 | 580 | 2,0 | 2,2 | 1,1 |
| 6. Handel, banki, widowiska | 12.639 | 7.879 | 4.760 | 4,4 | 3,4 | 8,8 |
| 7. Zawody wyzwolone | 2.482 | 1.213 | 1.269 | 0,9 | 0,5 | 2,3 |
| 8. Higiena i usługi osobiste | 8.753 | 1.021 | 7.732 | 3,1 | 0,4 | 14,2 |
| 9. Służba publiczna | 592 | 468 | 124 | 0,2 | 0,2 | 0,2 |

Podobnie, jak to uczyniliśmy dla struktury społecznej, porównamy strukturę zawodową Polaków ze strukturą zawodową innych grup cudzoziemców we Francji:

Tabl. 5. Porównanie struktury zawodowej Polaków i innych cudzoziemców
(w odsetkach).

| Działy zawodu | Cudzoziemcy ogółem | W tym | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Polacy | Włosi | Hiszpanie | Belgowie |
| **Ogółem** | **100,0** | **100,0** | **100,0** | **100,0** | **100,0** |
| 1. Rybołówstwo | 0,0 | 0,0 | 0,1 | 0,1 | 0,0 |
| 2. Rolnictwo i leśnictwo | 15,6 | 17,5 | 14,8 | 29,6 | 22,5 |
| 3. Górnictwo i kamieniołomy | 10,4 | 33,6 | 5,4 | 4,7 | 2,6 |
| 4. Przemysł i rzemiosło | 48,9 | 38,3 | 59,6 | 43,7 | 49,6 |
| 5. Komunikacja i transport | 4,8 | 2,0 | 5,1 | 5,2 | 3,9 |
| 6. Handel, banki, widowiska | 9,8 | 4,4 | 9,3 | 10,5 | 10,3 |
| 7. Zawody wyzwolone | 2,7 | 0,9 | 1,2 | 1,4 | 3,0 |
| 8. Higiena i usługi osobiste | 4,3 | 3,1 | 4,1 | 4,4 | 5,7 |
| 9. Służba publiczna | 3,5 | 0,2 | 0,4 | 0,4 | 0,4 |

Najbardziej charakterystyczną cechą struktury zawodowej Polaków jest wyjątkowo wysoki udział górnictwa, przeszło trzykrotnie większy od przeciętnej dla ogółu cudzoziemców i kilkakrotnie większy niż wśród Włochów lub Hiszpanów. Nieco wyższy od przeciętnego jest również udział rolnictwa, natomiast udziały pozostałych działów zawodu są mniejsze od przeciętnej dla ogółu cudzoziemców i znacznie mniejsze niż wśród wyszczególnionych w tabl. 5 grup cudzoziemców. Szczególnie duże są te różnice dla działów zawodu od 5 do 9 włącznie.

Naturalnie górnictwo występuje prawie wyłącznie wśród mężczyzn, dla kobiet odsetek jest bardzo niski.

96 tysięcy Polaków zatrudnionych w górnictwie stanowiło w 1931 r. prawie 58% ogółu cudzoziemców, zatrudnionych w tym dziale gospodarki francuskiej, i prawie 22% ogółu czynnych zawodowo w górnictwie francuskim. W największym ognisku skupienia Polaków we Francji, w departamencie Pas-de-Calais (115 tysięcy Polaków, w tym 51,4 tysiące czynnych zawodowo) było 42,6 tysięcy Polaków zatrudnionych w górnictwie, co stanowiło 30,5% ogółu czynnych zawodowo w tym dziale i 81% ogółu cudzoziemców. W departamencie tym, jak również i w sąsiadującym z nim departamencie Nord, istnieje szereg gmin, w których Polacy, w pierwszym rzędzie górnicy, stanowią większość bezwzględną ogółu mieszkańców. We wspomnianych 2 departamentach spis 1931 r. wykazał razem 192 tysiące Polaków, czyli 38% ogólnej liczby Polaków obecnych we Francji, w tej liczbie ponad 94 tysiące czynnych zawodowo, zatrudnionych zaś w górnictwie — 61,5 tysiąca; jak widać z tabl. 4 stanowiło to 64% ogółu Polaków czynnych w górnictwie. W departamentach tych znajdują się, jak wiadomo, kopalnie węgla kamiennego; drugi ośrodek górnictwa węglowego, w którym pracowała w 1931 r. znaczniejsza liczba Polaków, leży na południu (dep. Tarn). Na północnym wschodzie znów znajdujemy poważniejsze liczby Polaków, zatrudnionych w kopalniach rud żelaznych (dep. Meuse, Meurthe-et-Moselle, Moselle) oraz soli kuchennej i potasowej (dep. Haut-Rhin).

Z pozostałych działów zawodu najliczniejszy jest, jak widać z tabl. 4, dział 4 — przemysł i rzemiosło, zatrudniający o 14 tys. osób więcej niż górnictwo. Statystyka francuska podaje bardzo szczegółowy podział tego działu na grupy i podgrupy, umożliwiając bardziej dokładne zorientowanie się w składzie tej dość niejednolitej masy. Prawie 40% ogólnej liczby (43,7 tys.) przypada tu na przemysł metalowy wraz z hutnictwem; w tej ostatniej grupie Polacy stanowią około 11% ogółu czynnych zawodowo. Mniejsze już liczby zatrudnionych znajdujemy w grupach takich, jak przemysł włókienniczy (12,3 tys. osób), budowlany wraz z robotami ziemnymi (12,2 tys.), odzieżowy (9,5 tys.) i mineralny (7,9 tys.).

Trzecie z kolei miejsce zajmuje rolnictwo. Jak wykazuje bliższa analiza, na 50 tysięcy Polaków czynnych zawodowo było tu tylko 3,8 tys. czyli 7,5% samodzielnych, główną zaś masę stanowili robotnicy rolni (46,1 tysięcy czyli prawie 92%). Emigracja rolnicza z Polski do Francji miała więc do 1931 r. jeszcze charakter wybitnie robotniczy, a nie osadniczy. Prawie połowa, bo 45% (w liczbach bezwzględnych — 22,6 tysięcy) Polaków zatrudnionych w rolnictwie pracowało w departamentach Aisne, Aube, Marne, Oise, Seine-et-Marne i Somme, stanowiących główny ośrodek produkcji buraków cukrowych.

Pozostałe działy zawodu zatrudniały razem zaledwie 10,6% ogółu Polaków czynnych zawodowo. Wykazują one jednakże pewne dość interesujące szczegóły liczbowe. Przede wszystkim interesujące jest ich rozmieszczenie terytorialne: od 40% do 50% czynnych zawodowo w każdym z tych działów skupia się w Paryżu razem z departamentem Seine-et-Oise, noszącym wybitnie podmiejski charakter.

Najliczniejszym z tych „mniejszych" działów zawodu jest — jak widać z tabl. 5 — dział 6 (handel, banki i widowiska). 87% Polaków czynnych zawodowo w tym dziale przypada na handel właściwy, a tylko 13% na pozostałe grunty. Dział ten wyróżnia się wyjątkowo wysokim udziałem samodzielnych, dochodzącym do 46%; przeważają przy tym nie zatrudniający sił najemnych, t. zn. drobne sklepiki i handel straganowy lub ruchomy.

Bardzo wysokie odsetki samodzielnych wykazują też działy: 5 (komunikacja i transport) oraz 7 (zawody wyzwolone) — odpowiednie 39% i 40%. Przewaga nie zatrudniających sił najemnych jest tu znacznie większa niż w handlu: pracodawcy zatrudniający siły najemne stanowią tu zaledwie 0,4% względnie 2,8%.

Wysoki odsetek samodzielnych w dziale 5 tłumaczy się pewnymi osobliwościami składu tego działu. Statystyka francuska zalicza tu mianowicie do grupy, noszącej nazwę „manutention", zarówno pracowników, zatrudnionych w sposób pomocniczy przy transporcie (tragarze, woźnice, gońcy, posłańcy), jak również robotników niewykwalifikowanych. Dział ten składa się niemal w całości z samodzielnych, nie zatrudniają-

cych sił najemnych oraz z bezrobotnych, którzy prawdopodobnie zostali doń zaliczeni ze względu na brak wyraźnych kwalifikacyj.

Dział 7 (zawody wyzwolone: zawody prawnicze, nauczanie prywatne, literatura i sztuka, kościół) lecznictwo odznacza się, ze zrozumiałych względów, wysokim odsetkiem pracowników umysłowych (33%); wyższy znajdujemy tylko w służbie publicznej (60%), zbliżony zaś w handlu (29%).

Dział 8 wreszcie łączy grupy higieny osobistej (zakłady kąpielowe, fryzjerstwo itp.) oraz służby domowej. Pierwsza grupa składa się z 700 osób, w 40% samodzielnych i w 60% pracowników umysłowych, druga zaś — z 8 tysięcy osób, prawie w całości zaliczonych do robotników.

## IV.

Na specjalną uwagę zasługuje kwestia kobiet czynnych zawodowo. Tablice 2 i 4 wykazują dość duże różnice pomiędzy strukturą społeczną i zawodową obu płci; w tabl. 4 szczególnie warto podkreślić znacznie wyższy odsetek zatrudnionych w rolnictwie i w dziale 8 (prawie całkowicie służba domowa). Wśród służby domowej kobiety stanowią około 95% ogółu Polaków czynnych zawodowo. Wysokie są też odsetki kobiet pośród zatrudnionych w rolnictwie (33%), w handlu (38%) i zawodach wyzwolonych (51%), niskie zaś w górnictwie (2,4%) i komunikacji (10%).

W przemyśle odsetek kobiet jest równy ogólnemu odsetkowi kobiet wśród czynnych zawodowo (19%), w niektórych grupach jednakże przekracza on 50%, jak np. w przemyśle włókienniczym, w produkcji wyrobów ze słomy, piór i włosia; nieco niższy, ale jeszcze dość wysoki jest udział kobiet w przemyśle kauczukowym i odzieżowym.

Interesującym jest porównanie struktury społecznej i zawodowych Polaków we Francji w latach 1926 i 1931. Wykazuje ono, że najbardziej charakterystyczne cechy strukturalne emigracji polskiej uległy w ciągu pięciolecia pewnemu osłabieniu, że ewolucja struktury emigracji polskiej szła w kierunku większego upodobnienia jej do struktury innych grup cudzoziemców. Zmiany struktury społecznej przedstawia tabl. 6.

Tabl. 6. Zmiany struktury społecznej Polaków we Francji. (w odsetkach).

| Stanowisko społeczne | 1926 | 1931 | Zmiany |
|---|---|---|---|
| **Ogółem** | 100,0 | 100,0 | — |
| Samodzielni razem | 6,2 | 7,3 | + 1,1 |
| *Zatrudniający siły najemne* | *2,4* | *3,0* | *+ 0,6* |
| *Nie zatrudniający sił najemnych* | *3,8* | *4,3* | *+ 0,5* |
| Najemni razem | 93,7 | 92,7 | — 1,1 |
| *Pracownicy umysłowi* | *2,6* | *2,3* | *— 0,3* |
| *Robotnicy* | *90,2* | *87,9* | *— 2,3* |
| *Bezrobotni* | *1,0* | *2,5* | *+ 1,5* |

Zmniejszenie odsetka robotników i pracowników umysłowych w części jest naturalnie spowodowane przez wzrost bezrobocia, w znacznej jednak mierze jest wynikiem procesów usamodzielniania się pracowników najemnych. Przy ogólnym wzroście liczby czynnych zawodowo o 69% w ciągu rozpatrywanego pięciolecia liczba samodzielnych podwoiła się; jej przyrost w liczbach bezwzględnych wyniósł ponad 10 tysięcy osób.

Zmiany struktury zawodowej emigracji polskiej w tym samym czasie obrazuje tabl. 7:

Tabl. 7. Zmiany struktury zawodowej Polaków we Francji (w odsetkach).

| Działy zawodu | 1926 | 1931 | Zmiany |
|---|---|---|---|
| **Ogółem** | **100,0** | **100,0** | — |
| 1. Rolnictwo i leśnictwo | 16,7 | 17,5 | + 0,8 |
| 2. Górnictwo i kamieniołomy | 41,7 | 33,6 | — 8,1 |
| 3. Przemysł i rzemiosło | 31,8 | 38,3 | + 6,5 |
| 4. Komunikacja i transport | 1,0 | 2,0 | + 1,0 |
| 5. Handel, banki, widowiska | 4,5 | 4,4 | — 0,1 |
| 6. Zakłady wyzwolone | 1,0 | 0,9 | — 0,1 |
| 7. Higiena i usługi osobiste | 3,1 | 3,1 | — |
| 8. Służba publiczna | 0,2 | 0,2 | — |

Najbardziej charakterystyczną zmianą jest tu zmniejszenie się udziału górnictwa i wzrost udziału przemysłu przetwórczego. Przesunięcie to częściowo spowodowane jest przez wzrost odsetka kobiet pośród czynnych zawodowo (z 17,4% na 18,9%), częściowo zaś jest odbiciem dość intensywnych procesów zmian zawodu.

Widzimy więc, że ewolucja strukturalna emigracji polskiej szła w kierunku osłabienia jej charakteru wybitnie robotniczo-górniczego na rzecz innych gałęzi gospodarki i innych warstw społecznych. Ewolucja ta w rozpatrywanym okresie dopiero się rozpoczynała, zakłócona zresztą przez początki kryzysu gospodarczego. O przebiegu jej w latach późniejszych nie posiadamy jeszcze dokładnych danych; należy przypuszczać, że był on w znacznym stopniu zniekształcony przez wpływ kryzysu i ograniczeń imigracyjnych.

*S. F.*

## Gospodarka Mieszkaniowa w Z. S. R. R. w okresie 1917 — 1937. [1])

Mieszkania robotnicze w Rosji przedwojennej mieściły się przeważnie w nędznych domkach na krańcach miasta, lub w wilgotnych suterenach, pozbawionych światła i powietrza. Badacze [2]) warunków życia robotników rosyjskich twierdzą, że mieszkania te były bardzo przeludnione i drogie. Jedną izbę zamieszkiwało nieraz kilka rodzin, a na osobę przypadało 1 — 2 m² powierzchni. Udział komornego w budżecie rodziny robotniczej wynosił 16,7 — 19,6%, wzrastając nawet do 25% przy oddzielnej izbie, a do 31% przy osobnym mieszkaniu. Opłata miesięczna na osobę wypadała średnio 1 rb. 80 kop. (Moskwa) co, biorąc pod uwagę stosunek powierzchni, czyni szczupłe mieszkanie robotnicze 3 — 4 razy, a nawet więcej droższym od lokali luksusowych.

Rewolucja październikowa dla polepszenia warunków bytu klasy pracującej rozpoczęła rozwiązywanie kwestii mieszkaniowej od konfiskaty i wywłaszczenia mienia klas posiadających. W tym celu zarządy miejskie otrzymały (30 października 1917 r.) prawo sekwestrowania lokali niezamieszkałych i umieszczania w nich robotników bezdomnych lub żyjących w izbach nadmiernie przeludnionych. Utworzono również wówczas komitety domowe, sądy i inspekcję mieszkaniową.

W listopadzie tegoż roku wydano dekret o „rekwirowaniu mieszkań ludzi bogatych na rzecz biedoty"; w grudniu — „o konfiskacie domów czynszowych". Masowe osiedlanie robotników w domach prywatnych przeprowadzono dekretem (14.XII. 1917 r.) „o zakazie tranzakcyj handlowych nieruchomościami". Zarządzenie z 20 sierpnia 1918 r. przyniosło ostateczne wywłaszczenie posiadaczy domów. Lokale lepsze przeznaczono

[1]) Na podstawie pracy D. Buzina zamieszczonej w czasop. „Problemy Ekonomiki" Nr 5—6, 1937.

[2]) Autor powołuje się na prace M. B. Duchowskiego, I. Webera i dra Rubela.

na cele społeczne i kulturalne, inne, oddane do dyspozycji radom miejskim, przekazano do użytku ludności z suteren i przedmieści. Tak w Moskwie przeniesiono do domów burżuazji około 500 tysięcy osób, w Piotrogrodzie 550 — 600 tysięcy osób, a w całym państwie kilka milionów rodzin.

Kwestie mieszkaniową regulowano przez wyznaczanie norm komornego dla poszczególnych grup socjalnych w ten sposób, że „nietrudowyje elementy" [3]) płaciły za mieszkanie 20 — 25 razy drożej niż robotnicy i urzędnicy. W 1926 roku przeprowadzono ponownie „stłoczenie" (upłotnienje) tych „elementów" na korzyść klasy pracującej.

Ludność miejska, licząca w dniu 1.I. 1914 roku 24 686,6 tysięcy głów, na skutek wojny domowej spadła do liczby 20.787,1 tysięcy osób (według stanu z dn. 28.VIII. 1920). Niebawem, wobec nastania pokoju zaczęła wzrastać (do 25 783,4 tysięcy na dzień 17.XII. 1926) i coraz dotkliwiej odczuwać brak mieszkań. Miasta bowiem znalazły się w opłakanym stanie. Większość gmachów od 1914 r. zaniedbanych wymagała gruntownego remontu, inne całkiem nie nadawały się do użytku. Wystarczy przytoczyć, że w 1923 r. stało w ruinie:

w Moskwie 6044 budynki mieszkalne — około 3,5 miliona m² pow.,

w Piotrogrodzie 4482 budynki mieszkalne: 3,5 — 4,0 milionów m² pow.,

w Odesie 5330 budynków mieszkalnych— 28% ogólnej liczby.

Lokalne Sowiety, nie będąc w stanie zająć się budownictwem, przekazały troskę o tworzenie i spożytkowanie funduszu mieszkaniowego spółdzielniom mieszkaniowym, które do 1926 r. skupiły w swym ręku 50% tego funduszu.

W 1922 r. Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych wydał 1782 pozwolenia na budowę domów, podjęto zaś budowę tylko 1003 gmachów. Właściwe budownictwo mieszkaniowe datuje się dopiero od 1923 r. W latach 1923 — 1925 zremontowano gruntownie i wybudowano nowych domów o powierzchni użytkowej (w tysiącach m²).

| Ogółem | z fund. państw. | z fund. koop. | z fund. pryw. |
|---|---|---|---|
| 4114,2 | 1029,1 | 262,5 | 2823,0 |
| 100% | 25,0 | 6,4 | 68,6 |

Budownictwo prywatne było liche, przeważnie drewniane, domy murowane stanowiły zaledwie 2,9%. Gmachy wznoszone z funduszów publicznych [4]) były w 31,1% murowane. Udział kapitału w budownictwie mieszkaniowym tego okresu wynosił:

| | *kapitał publiczny* | *kapitał prywatny* |
|---|---|---|
| 1924/25 r. | 106 miln. rb., 67,5% | 51 miln. rb, 32,5% |
| 1925/26 r. | 200 „ „ 69,7% | 87 „ „ 30,3% |

W następstwie rozwoju uprzemysłowienia kraju i szybkiego wzrostu ludności miejskiej dostarczenie mieszkań robotnikom stawało się kwestią coraz bardziej palącą.

Ludność niektórych miast — ośrodków przemysłu (w tysiącach).

| Miasta | 1.I.1935 r. | 1926 r. | 1920 r. | 1917 r. |
|---|---|---|---|---|
| Moskwa . | 3.641,5 | 2.025,9 | 1.028,2 | 1.701,3 |
| Leningrad (Petrograd) | 2.739,8 | 1.614,0 | — | — |
| Baku . . | 670,0 | 439,1 | 255,6 | — |
| Charków . | 625,4 | 398,7 | — | 288,1 |
| Gorkij (Twer) . . | 512.6 | 217,1 | 66,1 | 101,1 |
| Dniepropietrowsk . | 384,9 | 244,5 | — | — |
| Stalino (Józowka) . . | 272,6 | 104,3 | — | (w 1910 r. —48,4) |
| Archangielsk . . | 225,8 | 75,2 | — | — |
| Iwanow . | 215,4 | 108,9 | — | 85,2 |
| itd | | | | |

Powstawał też cały szereg miast nowych, liczących po 100—200 i więcej tysięcy mieszkańców. Wobec tego władze położyły wielki nacisk na budownictwo domów robotniczych zobowiązując w pierwszym rzędzie „chozorgany" (czynniki gospodarcze) i „ispołkomy" (komitety wykonawcze) do rozwinięcia sieci kooperatyw mieszkaniowych. W wyniku tych zabiegów przy udziale kapitału państwowego i spółdzielczego w latach 1926 — 1929 wybudowano mieszkań o 9,5 miliona m² powierzchni. Według rodzaju budulca nowe domy stanowiły w procentach:

| | mur. | drew. | mur. i drew. | inne materiały |
|---|---|---|---|---|
| w okresie 1923-1926 | 31,1 | 59,4 | 3,4 | 6,1 |
| w roku 1928 | 57,8 | 32,4 | 5,0 | 4,8 |

Na krańcach miast zaczęto budować osiedla robotnicze, które starano się jednocześ-

[3]) T. j. osoby nie zaliczone do klasy robotniczej.
[4]) Wyrazem tym tłumaczyłam ros. „obszczestwiennyj".

nie zaopatrywać w łaźnie, pralnie, fabryki-kuchnie, a także żłobki i dziecińce. Budownictwo prywatne w tym okresie prawie że nie istniało. Jak wielki był głód mieszkaniowy, świadczy uchwała plenum Centr. Komit. Partii Kom. z marca 1931 r. o przyśpieszeniu budowy domów dla 700 tysięcy rodzin robotników przemysłu węglowego (brak danych o wykonaniu tej uchwały).

W 1932 r. pomyślano o „specjalistach i uczonych, inżynierach i technikach" i dla polepszenia warunków ich bytu rozpoczęto w 67 miastach budowę 102 wielkich gmachów po 300 — 100 — 50 mieszkań (ogółem 11500 mieszkań), przeznaczonych wyłącznie dla pracowników umysłowych.

W okresie pierwszej piatiletki (1928 — 1932) wydano z funduszów publicznych 4040 milionów rb. na budownictwo mieszkaniowe i 400 mil. rb. na remonty. Kosztem tego wybudowano m. in. w Moskwie 2469 tys. m² powierzchni użytkowej mieszkań, w Charkowie 587 tys., w Baku — 1000 tys., w Gorkim 530 tys. itp.

W latach 1930 — 1934 z publicznego funduszu mieszkaniowego zbudowano mieszkań o 32,9 mil. m² pow., ulepszając ponadto stopniowo rodzaj budownictwa, jak i architektoniczne wykończenie gmachów.

W 1934 r. na domy murowane, zaopatrzone w instalacje gospodarczo-zdrowotne, przypada 62,5%. Liczba łaźni zwiększyła się do 1201, a pralni mechanicznych do 122.

W początkach 1935 r. w niektórych gałęziach przemysłu (metalurgia, budowa maszyn, przemysł chemiczny itp) sytuacja mieszkaniowa poprawiła się o tyle, że powierzchnia użytkowa na 1 osobę wynosiła 5,0 — 6,5 m², a mieszkania uzyskały oświetlenie elektryczne, wodociągi i kanalizację, wydatki zaś rodziny robotniczej na komorne stanowiły 4,3% budżetu.

Budownictwo mieszkaniowe wogóle rozwija się w dużej mierze dzięki wkładowi kapitału przemysłu, udział którego stale wzrasta i dochodzi do 55 — 60% funduszu mieszkaniowego. Najpoważniej zasilał budownictwo przemysł ciężki dając np. w 1929 r. — 27,5%, w 1932 — 38,0% a w 1936 r. — 40,2% funduszu mieszkaniowego.

Za cały omawiany okres wydano na gospodarkę mieszkaniowo-komunalną 26 miliardów rb. (pierwsza piatiletka 6,4, a druga — 18,7 miliardów rb.) z czego 68% przeznaczono na budowę i remonty domów mieszkalnych.

W latach 1923 — 1936 wybudowano ( z funduszów publicznych — 54,2 miliony m² pow., z funduszów prywatnych przy poparciu rządu 17,2 mil. m² pow.) 71,2 miliony m² pow. Plan na 1937 r. przewiduje budowę mieszkań o powierzchni 6430 tys. m².

Przyjąwszy jako podstawę rok 1928 za 100%, rozwój budownictwa mieszkaniowego w Z. S. R. R. za lata 1929 — 1936 przedstawia się jak następuje:

| | |
|---|---|
| 1929 — 160 | 1933 — 422 |
| 1930 — 244 | 1934 — 547 |
| 1931 — 351 | 1935 — 607 |
| 1932 — 501 | 1936 — 755 |

*Z. H.*

## Sprawozdanie z Polskiego Kongresu Mieszkaniowego.

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej odbył się 17 i 18 grudnia 1937 r. w Warszawie, w sali Rady Miejskiej, pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy.

Ogółem zgłosiło swój udział w obradach 427 uczestników.

Procentowy skład uczestników Kongresu według poszczególnych grup był następujący: przedstawiciele instytucyj państwowych — 5%, członkowie Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, lekarze i higieniści — 10%, architekci i urbaniści — 11%, przedstawiciele miast — 26%, przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowych—15%, przedstawiciele związków zawodowych — 26%, przedstawicile stowarzyszeń kulturalnych i pracownicy oświatowi — 7%.

Program Kongresu był następujący:

1. „Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce"— Jan Strzelecki.
2. „Znaczenie ruchu budowlanego dla życia gospodarczego" — prof. Edward Lipiński.
3. „Dotychczasowa organizacja i finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce ze środków publicznych" — Stanisław Tołwiński.
4. „Rola i zadania miast w dziedzinie poprawy warunków mieszkaniowych" — Stefan Zbrożyna.
5. „Inspekcja mieszkaniowa" — Dr Józef Kowalczewski.
6. „Międzynarodowy Kongres dla spraw mieszkaniowych i budowy miast w Paryżu 1937" — inż. Michał Kostanecki.
7. „Tezy urbanistyczne dotyczące osiedli mieszkaniowych" — inż. Józef Jankowski.

Kongres zaszczycili swą obecnością: Minister Opieki Społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski, podsekretarze stanu: w M. O. S. — dr Eugeniusz Pietrzyński, i w M. Spr. Wewn. — Władysław Korsak, oraz inni.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Kongresu i powitaniu przedstawicieli władz i instytucyj oraz uczestników Kongresu, wygłosili referaty: Jan Strzelecki na temat „Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce", Edward Lipiński na temat „Znaczenie ruchu budowlanego dla życia gospodarczego" i Stanisław Tołwiński na temat „Dotychczasowa organizacja i finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce ze środków publicznych".

Następnie nad tymi referatami oświetlającymi zagadnienie mieszkaniowe w Polsce z punktu widzenia społecznego, gospodarczego i organizacyjnego rozwinęła się dyskusja, w której zabrało głos 17 uczestników Kongresu.

Po południu Stefan Zbrożyna wygłosił referat na temat „Rola i zadania miast w dziedzinie poprawy warunków mieszkaniowych" i dr Józef Kowalczewski na temat „Inspekcja mieszkaniowa".

W dalszym ciągu dyskusji zabierało głos 29 uczestników Kongresu, zgłaszając jednocześnie projekty odpowiednich wniosków i rezolucyj.

W drugim dniu Kongresu przed południem odbyła się wycieczka autokarami do osiedli mieszkaniowych na Rakowcu i Żoliborzu. W wycieczce wzięło udział 150 uczestników.

Po południu, po wznowieniu obrad, inż. Michał Kostanecki zdał sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Mieszkaniowego w Paryżu 1937 r., a arch. Józef Jankowski przedstawił tezy urbanistyczne, dotyczące plastycznego ukształtowania osiedli mieszkaniowych. Nad referatami tymi przeprowadzono dyskusję, w której zabierało głos 6 mówców.

Zgodnie z regulaminami Prezydium Kongresu przyjmowało zgłaszane przez uczestników wnioski i projekty rezolucyj, o ile podpisało je przynajmniej 10 osób. Wszystkie te wnioski kierowano do Komisji Wnioskowej, uwzględniano zaś tylko te rezolucje, które otrzymały przynajmniej 50 głosów uczestników Kongresu.

Pierwszą grupę wniosków przedstawił referent dyr. J. Strzelecki.

Za rezolucją zasadniczą dyr. Jana Strzeleckiego oświadczyli się jednomyślnie wszyscy uczestnicy Kongresu. Rezolucja ta brzmi:

„Uczestnicy Kongresu:

1. stwierdzają konieczność popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

2. podkreślają gospodarcze znaczenie budownictwa mieszkaniowego i wyrażają pogląd, że budownictwo to winno być popierane w miarę każdorazowych możliwości gospodarstwa narodowego,

3. za mieszkanie społecznie najpotrzebniejsze w dzisiejszych warunkach uczestnicy Kongresu uznają:

a) dla pracowników najemnych, zarabiających do 300 złotych miesięcznie, półtora i dwu-izbowe mieszkanie o powierzchni użytkowej nie przekraczającej 42 m², przy czym minimum powierzchni użytkowej mieszkania dwuizbowego wynosić winno 30 m²,

b) dla pracowników najemnych, zarabiających do 400 złotych miesięcznie — półtora, dwuizbowe i trzyizbowe o powierzchni użytkowej nie przekraczającej 56 m².

4. Uczestnicy Kongresu uznają, że należy stworzyć odpowiednie ramy finansowe i organizacyjne dla realizacji budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych".

Za rezolucją, zgłoszoną przez Mariana Nowickiego, opowiedziało się 215 uczestników Kongresu. Rezolucja ta brzmi:

„Uczestnicy Kongresu domagają się:

1. oparcia planowego budownictwa mieszkaniowego dla mas pracujących o specjalną ustawę, przewidującą wybudowanie w ciągu 10 lat przynajmniej 2 milionów izb mieszkalnych i regulującą szczegółowo zagadnienie finansowania tego planu;

2. stworzenia niezbędnych funduszów drogą:

a) opodatkowania wszystkich pracodawców i powołania do specjalnych świadczeń wielkich właścicieli i akcjonariuszów banków, hut, kopalń, fabryk i obszarów dworskich,

b) opodatkowania prywatnych właścicieli domów czynszowych i placów niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych,

c) corocznych dotacyj z budżetów Państwa i samorządów,

d) skierowania do budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych wszystkich wolnych funduszów instytucyj ubezpieczeń społecznych,

e) gospodarczo i społecznie uzasadnionego kreowania nowych kredytów przez Państwo;

3. ustalenia takich warunków finansowania i takiej kontroli nad zużyciem kredytów, aby świadczenia pobierane za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze były dostosowane do budżetów użytkowników i odpowiadały możliwościom płatniczym mas pracujących;

4. uwolnienia terenów budowlanych od spekulacji i od ciągnięcia zysków z przyrostu ich wartości. Zabezpieczenia przez Państwo i gminy odpowiednich terenów dla budownictwa społecznego i ich należytego urządzenia;

5. oparcia budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych wyłącznie na instytucjach społecznych nie obliczonych na zysk (samorządy, spółdzielnie, ubezpieczalnie), z uprzywilejowaniem spółdzielczej formy budownictwa, najbardziej dostosowanej do potrzeb użytkowników, organizującej należytą obsługę administracyjną i posiadającej duże walory wychowawcze. Zapewnienia spółdzielczej administracji w osiedlach mieszkalnych, stanowiących własność gmin, ubezpieczalni i instytucyj patronalnych;

6. należytego rozplanowania osiedli mieszkalnych z uwzględnieniem odpowiedniego zaopatrzenia w urządzenia ogólne o charakterze gospodarczym (pralnie, kąpieliska, sklepy społeczne, jadłodajnie) oraz kulturalno-oświatowym i społeczno-wychowawczym (zieleńce, urządzenia sportowe i rozrywkowe, sale na biblioteki, czytelnie, kluby, zebrania towarzyskie i społeczne, przedszkola, ośrodki zdrowia itd.);

7. stosowania przy budowie osiedli mieszkalnych o mieszkaniach społecznie najpotrzebniejszych nowoczesnych zdobyczy technicznych w dziedzinie urządzeń instalacyjnych i konstrukcji budynków. Oparcia organizacji budowy na społecznych przedsiębiorstwach budowlanych, współpracujących ze spółdzielniami pracy oraz na systematycznie przeprowadzanych pracach badawczych;

8. zapewnienia przez gminy dla mieszkań społecznie najpotrzebniejszych specjalnych ulg w opłatach za doprowadzenie i korzystanie z wody, kanalizacji, gazu, elektryczności itp., uzasadnionych stworzeniem masowej i społecznie korzystnej konsumcji;

9. skoncentrowania całej akcji w instytucji o charakterze publicznym, wyposażonej w szerokie pełnomocnictwa i działającej pod demokratyczną kontrolą zorganizowanego świata pracy.

Uczestnicy Kongresu opowiadają się za doraźnym skierowaniem wszystkich publicznych funduszów budowlanych na akcję prowadzoną przez T. O. R. z uwzględnieniem przy rozdziale kredytów przede wszystkim spółdzielni mieszkaniowych; rozszerzeniem podstaw organizacyjnych T. O. R. przez powołanie do władz nadzorczych tej instytucji przedstawicieli związków zawodowych i spółdzielni mieszkaniowych. Uczestnicy Kongresu opowiadają się za stosowaniem ulg pośrednich (terenowych, podatkowych itp.) wyłącznie do budownictwa społecznego oraz do budujących małe mieszkania dla własnego użytku".

Za wnioskiem Anny Brzezińskiej z poprawkami referenta Komisji, uzgodnionymi z wnioskodawczynią, opowiedziało się 74 uczestników Kongresu, jak następuje:

„Przy budowie mieszkań społecznie najpotrzebniejszych należy dążyć do tego, aby koszty administracyjne, obciążające budowę, były możliwie najniższe. Następstwem masowości budowy przez spółdzielnie i inne instytucje publiczne musi być obniżenie kosztów budownictwa społecznie najpotrzebniejszego. Dotychczas masowe budownictwo było często zbyt drogie, a wynikiem masowości powinna być taniość".

Jako rezultat wniosków, zgłoszonych przez: 1) J. Zawadzkiego i towarzyszy w sprawie stosowania szerokiej akcji kredytowania budownictwa dla mas pracujących pod gwarancją zainteresowanych przedsiębiorstw albo zarządów miejskich, oraz przez 2) Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, podpisanego przez J. Sawickiego, nadesłanego z Krakowa, w sprawie drobnego budownictwa, 3) M. Biskupską, dotyczącego kredytów budowlanych dla najuboższej części ludności robotniczej przez zapewnienie jednoczesne pracy zarobkowej dla spłaty rat lub opłaty komornego — przyjęto jednomyślnie rezolucję, zaproponowaną przez Komisję Wnioskową, w następującym brzmieniu:

„Uczestnicy Kongresu, doceniając w akcji budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych wagę zagadnienia budowy domów dla własnego użytku przez samych zainteresowanych przy ewentualnej pomocy pracodawców i stwierdzając konieczność gruntownego przestudiowania tego zagadnienia, zwracają się do Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej o przepracowanie wniosków zgłoszonych w tej sprawie na Kongres i wystąpienia z odpowiednimi dezyderatami do władz rządowych i samorządowych".

W sprawie mieszkań dla pracowników i dozorców domowych (wniosek p. Tarnopolskiego), wszyscy uczestnicy Kongresu przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy, uznając doniosłe znaczenie dla życia i zdrowia licznych rzesz pracowniczych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, zapewnienia im odpowiednich pomieszczeń— wzywa czynniki decydujące do wydania przepisów:

a) nakazujących przy budowie lokali czynszowych o ilości izb przekracza-

jącej 3 — uwzględnienie odrębnego pomieszczenia służbowego,

b) zakazujących budowy w nowych domach pomieszczeń służbowych dla dozorców domowych w suterynach".

Drugą grupę wniosków przedstawił, referent Komisji Wnioskowej Stefan Zbrożyna. Wszyscy uczestnicy Konkresu przyjęli jednomyślnie rezolucję referenta w sprawie roli i zadań miast w dziedzinie poprawy warunków mieszkaniowych ludności o treści następującej:

I. Należy uznać obecny stan kwestii mieszkaniowej w miastach polskich i to zarówno pod względem ilości, jak i jakości i ceny mieszkań, zamieszkałych przez ludność miejską, zwłaszcza niezamożną, za wysoce niepokojący na przyszłość i niebezpieczny dla zdrowia, sił moralnych i twórczych oraz ogólnej kultury społeczeństwa, jako całości. Stan ten wymaga planowej i różnostronnej interwencji Państwa i gmin miejskich.

II. Miasta, nie mogąc w obecnych warunkach podejmować w szerszym zakresie na własny rachunek budowy domów mieszkalnych dla wyrównania na ich terenie braku mieszkań dostępnych i odpowiadających potrzebom szerszych warstw ludności obecnej i przybywającej do miast, powinny:

1. być czynnikiem koordynującym i planującym w dziedzinie akcji budowy małych mieszkań,

2. współdziałać z władzami państwowymi w akcji prowadzonej w tej dziedzinie oraz przyczyniać się do rozwoju przede wszystkim budownictwa społecznego, budującego małe mieszkania, przez okazywanie mu jak najwydatniejszej pomocy zarówno w uzyskaniu potrzebnych do budowy terenów, jak i w zdobywaniu przez nie potrzebnych środków finansowych na cele budowlane,

3. podejmować akcję inspekcyjno-mieszkaniową przez przeprowadzenie ewidencji mieszkań najgorszych w celu poprawy warunków zamieszkiwania w tych mieszkaniach, umożliwiania remontów tych mieszkań oraz lokowania w miarę możności lokatorów w lepszych mieszkaniach,

4. otoczyć opieką i zracjonalizować rozwijające się dość intensywnie samorzutnie budownictwo drobnych domów mieszkalnych, w których zamieszkuje poważna część ludności miejskiej, przez wyznaczenie odpowiednich terenów, organizowanie poradnictwa w zakresie projektów technicznych, źródeł nabycia tanich materiałów i współdziałanie w uzyskiwaniu przez budujących kredytów.

III. W miarę poprawy finansów miasta powinny zwrócić szczególną uwagę:

1. na prowadzenie polityki komunikacyjnej, zapewniającej dogodne i tanie połączenie komunikacyjne z centrum miasta terenom przeznaczonym pod zabudowę,

2. na podniesienie jakościowe mieszkań małych przez ułatwianie w zaprowadzeniu w nich urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, elektrycznych itp. oraz stosować do tego typu mieszkań zniżone taryfy.

IV. W zakresie miejskiej polityki terenowej nasuwa się potrzeba obciążenia wydajnym podatkiem placów w miastach. Podatek miejski od placów, oparty na szacunku wartości placów — traktować trzeba nie tylko jako źródło fiskalne, ale również jako środek polityki terenowej, który wywołać może zwiększoną podaż placów.

V. Potrzebne jest umożliwienie gminom miejskim przez ustawę prowadzenia polityki w dziedzinie obciążeń podatkowych nieruchomości i lokali, gdyż przyczynia się to do planowego zabudowania terenów i bardziej równomiernego zagęszczenia dzielnic i mieszkań.

VI. Powinna być znowelizowana ustawa o rozbudowie miast przede wszystkim w kierunku wyraźnego sprecyzowania uprawnień miast do wykonywania obowiązków, jakie ustawa na nie nałożyła, oraz zapewnienia miastom środków finansowych na zakup potrzebnych terenów budowlanych, sporządzanie i stopniową realizację planów zabudowania.

W szczególności potrzebne jest wydanie jednolitej ustawy o sprawie zabudowy, jako instrumentu polityki terenowej.

VII. Jest potrzebne i celowe, aby we władzach T. O. R. znalazł należne miejsce czynnik społeczny, reprezentowany przez przedstawicieli miast.

Również jednomyślnie opowiedzieli się wszyscy uczestnicy Kongresu za następującym wnioskiem inż. Józefa Cwiżewicza:

„Konieczna jest zmiana odnośnych paragrafów ustawy budowlanej w sensie wprowadzenia przymusu zatwierdzania planów parcelacji gruntów państwowych i samorządowych".

Wszystkie inne wnioski, zreferowane przez Stefana Zbrożynę, a w szczególności wnioski zgłoszone przez pp. M. Piłackiego, A. Szczypiorskiego i towarzyszy o uprzednim uzbrajaniu terenów przeznaczonych pod zabudowę, o podjęciu budowy mieszkań przez miasta względnie przez przedsiębiorstwa miejskie dla swych pracowników, o konieczności przystąpienia do budowy domów mieszkalnych przez samorządy, oraz wnioski inż. Wieczorka z Częstochowy w sprawie zastosowania zniżek w opłatach za wodę, gaz

i elektryczność itp. dla mieszkań budowanych z kredytów publicznych i w sprawie wprowadzenia obowiązku dla miast przeznaczania corocznie w budżetach kwot na zakup terenów i racjonalną politykę terenową uznano za objęte przyjętą wyżej rezolucją referenta.

Trzecią grupę wniosków zrefrował z ramienia Komisji Wnioskowej dr Józef Kowalczewski.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję referenta w sprawie inspekcji mieszkaniowej o treści poniższej:

„Piewszy Kongres Mieszkaniowy stwierdza, że celem poprawy stosunków mieszkaniowych, niezależnie od wmożenia akcji budowlanej, konieczne jest wprowadzenie stałego nadzoru mieszkaniowego nad już istniejącymi mieszkaniami i stworzenia podstaw prawnych do działalności tego nadzoru oraz wzmocnienie nadzoru nad mieszkaniami, będącymi w budowie.

Wobec powyższego I Polski Kongres Mieszkaniowy pozwala sobie zwrócić się do Rządu z prośbą o:

1. spowodowanie wydania ustawy o inspekcji mieszkaniowej, określającej jej organizację, zakres działania i uprawnień,

2. spowodowanie opracowania przez właściwe organa przepisów miejscowych dla miast oraz miejscowości uzdrowiskowych, letniskowych na podstawie art. 408 — 410 prawa budowlanego celem ukrócenia bezplanowej i chaotycznej zabudowy terenów,

3. wydanie w drodze rozporządzenia na podstawie art. 330 prawa budowlanego szczegółowych przepisów sanitarnych dla mieszkań".

Również jednogłośnie wypowiedzieli się wszyscy uczestnicy Kongresu za następującym wnioskiem pp. A. Fotka i D. Kłuszyńskiej:

„Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy uważa, że w inspekcji mieszkaniowej powinien być zapewniony udział czynnika społecznego z uwzględnieniem organizacyj zawodowych i spółdzielczych. Inspekcją mieszkaniową winny być objęte w pierwszym rzędzie prywatne domy czynszowe".

Jednomyślnie uchwalono również następujący wniosek inż. Światosława Nowickiego:

„Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy zwraca się do Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej o:

1. zainicjowanie powołania specjalnej komisji, która opracuje projekt stałego organu wykonawczego higieny mieszkaniowej i ustali jego siedzibę, najlepiej przy pokrewnej instytucji już istniejącej,

2. zaproszenie na członków komisji przedstawicieli: władz (Ministerstwa Opieki Społecznej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), nauki (Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Państwowy Zakład Higieny, Stowarzyszenie Architektów R. P., Polskie Towarzystwo Higieniczne), Związku Miast Polskich, Związku Właścicieli Nieruchomości i rzesz mieszkańców z prawem kooptacji członków, których udział będzie uznany za pożyteczny."

W sprawie budownictwa w Gdyni i w Centralnym Okręgu Przemysłowym (wniosek uzgodniony sen. D. Kłuszyńskiej i del. K. Rusinka) przyjęto jednomyślnie następujący wniosek:

„Wobec wyjątkowego znaczenia, jakie posiadają Gdynia i Centralny Okrąg Przemysłowy w gospodarce ogólnopaństwowej, uczestnicy Kongresu stwierdzają konieczność:

1. szczególnie intensywnej budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych w Gdyni dla poprawienia katastrofalnej sytuacji ludności tamtejszej,

2. zabezpieczenia terenów dla budownictwa mieszkaniowego w Gdyni,

3. rozpoczęcia w Centralnym Okręgu Przemysłowym akcji mieszkaniowej i zabezpieczenia terenów odpowiednich jedocześnie z akcją budowy zakładów przemysłowych, dla niedopuszczenia do powtórzenia błędów popełnionych przy rozbudowie Gdyni."

Następną grupę wniosków zreferował z ramienia Komisji Wnioskowej arch. A. Paprocki.

Wszyscy uczestnicy Kongresu przyjęli jednomyślnie rezolucję Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo o treści poniższej:

„Uczestnicy Kongresu:

a) stwierdzają, że kobiety pracujące zawodowo stanowią, zgodnie ze statystyką, przeważającą liczbę mało zarabiających pracowników, domy kobiet należą przeto do mieszkań społecznie najpotrzebniejszych,

b) domagają się usilnie, by w ustawie dotyczącej budownictwa dla mało zarabiających pracowników zostało uwzględnione budownictwo domów dla kobiet samotnych pracujących zawodowo."

Jednomyślnie też opowiedzieli się wszyscy uczestnicy Kongresu za wnioskiem arch. H. Morsztynkiewiczowej, wynosząc następującą rezolucję:

„Dla racjonalnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego społecznie najpotrzebniejszego konieczne jest:

1. ujęcie tego zagadnienia w skali projektowania krajowego. Rozwiązanie tego problemu w planach regionalnych, regulacji i zabudowy miast oraz ich planowa realizacja. Uproszczenie procedury. Podporządkowanie własności prywatnej interesowi społecznemu.

2. Zmiana polityki terenowej przez:

a) nadanie gminom prawa przymusowego wykupu własności prywatnej położonej w granicach administracyjnych miast, stanowiącej tereny potrzebne dla rozwoju organizmów miejskich — przede wszystkim dzielnic tanich mieszkań, ośrodków sportowych, szkół, szpitali, zieleńców itp. Wykup winien być dokonywany na zasadach analogicznych jak przy reformie rolnej.

b) tereny państwowe, położone w granicach administracyjnych miast, potrzebne dla racjonalnego rozwoju miast, winny być przekazane na rzecz gmin, niezależnie od przynależności administracyjnej powyższych terenów.

3. Oparcie finansowania budownictwa mieszkaniowego na zasadzie dostarczania mieszkań pierwszej potrzeby jak najszerszym warstwom ludności. Kredyty na mieszkania dla warstw słabych ekonomicznie powinny być udzielane w pierwszym rzędzie instytucjom społecznym nie obliczonym na zysk i na zasadach podobnych do stosowanych obecnie przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych, tj. uwzględniających wysokość zarobków, powierzchni i czynszu.

4. Środki finansowe, przeznaczone w granicach planu techniczno-gospodarczego na akcję budownictwa, winny zapewnić w ciągu określongo czasu, począwszy od 1938 roku, pokrycie powstałych braków oraz pokrywanie naturalnego przyrostu zapotrzebowania. Przy organizowaniu budownictwa mieszkaniowego, dysponowaniu kredytami oraz kontroli nad ich zużytkowaniem należy zapewnić w najszerszej mierze udział tych warstw społecznych i instytucyj, których potrzeby będą zaspakajane.

5. Rząd powinien spowodować wydatne obniżenie cen materiałów budowlanych, skartelizowanych, bez naruszenia poziomu zarobków robotniczych.

6. Program dotyczący budownictwa mieszkań społecznych najpotrzebniejszych powinien uwzględnić planowość akcji:

a) w czasie (terminarz),

b) w terenie (zakres pracy w poszczególnych osiedlach i miastach),

c) w przygotowaniu produkcji materiałów budowlanych i uzupełnieniu kadr wykwalifikowanych pracowników umysłowych i fizycznych."

Dzięki dobrze opracowanemu regulaminowi, jak również sprężystemu kierownictwu Prezydium obrady toczyły się rzeczowo, oświetlając objęte programem Kongresu zagadnienia jaknajwszechstronniej.

*Dr S. Tubiasz*

## Zakłady opieki całkowitej (zamkniętej) dla dorosłych w 1935/36 roku. [1])

Materiał sprawozdawczy, nadesłany przez zakłady za rok 1935/36, posiada dość duże braki, wynikające częściowo z niewłaściwego wypełniania formularzy, a w znacznej mierze ze sporządzania sprawozdań przez liczne zakłady na formularzach własnych, nie zawierających wszystkich pytań, niezbędnych dla pełnego zobrazowania stanu opieki zakładowej.

### 1. Liczba zakładów.

W dn. 31 marca 1936 r. Ministerstwo Opieki Społecznej miało w ewidencji 1574 zakłady opieki całkowitej dla dorosłych (w tym 839 przytułków w gminach wiejskich woj. poznańskiego). [2]) W porównaniu z 1935 r. stanowi to zwiększenie o 57 zakładów. Wzrost ten tłomaczy się: zwiększeniem liczby czynnych przytułków w gminach wiejskich woj. poznańskiego (+ 39) oraz nadesłaniem po raz pierwszy sprawozdań przez szereg zakładów dawniej już istniejących, które dotychczas obowiązku tego nie wypełniały.

W 1935/36 r. powstało 12 nowych zakładów opieki całkowitej dla dorosłych o 274 miejscach, zlikwidowano 12 zakładów o 263 miejscach, usunięto z ewidencji 6 zakładów, jako nieposiadających charakteru opiekuńczego.

Wśród nowopowstałych zakładów: 6 zakładów (o 117 miejscach) należy do organizacji społecznych, 4 (o 100 miejscach) — do związków samorządowych, 1 (o 50 miejscach) — do zgromadzenia zakonnego, wreszcie 1 (o 7 miejscach) — do związku wyznaniowego.

Wśród zakładów zlikwidowanych: 8 zakładów (o 170 miejscach) należało do samorządu, 1 (o 36 miejscach) — do fundacji, 1 (o 12 miejscach) — do organizacji społecznej, 1 (o 40 miejscach) — do związku wyznaniowego, 1 (o 5 miejscach) — do osoby prywatnej.

### 2. Liczba pensjonariuszów.

W dn. 31 marca 1936 r. było w zakładach opieki całkowitej dla dorosłych 30.666 pen-

[1]) Dane za r. 1934/35 — patrz „Praca i Opieka Społ." r. 1937 zesz. 2.

[2]) Przytułki te, tzw. „domy ubogich", są to niewielkie pomieszczenia, w których ubodzy gmin wiejskich poza mieszkaniem otrzymują pewne świadczenia.

sjonariuszów, co stanowi w porównaniu z 1935 r. zwiększenie o 144 osoby. Mężczyzn było 9.165, kobiet 21.501.

W całej Polsce na 10.000 mieszkańców przypadało w 1936 r. 9,6 pensjonariuszów.

Dane o liczbie zakładów i pensjonariuszów w poszczególnych województwach zawiera niżej podana tablica. Rozpatrując te dane, należy pamiętać, że często zdarzają się fakty umieszczania osób, potrzebujących opieki całkowitej, w zakładach, znajdujących się na terenie innych województw. Poza tym należy zastrzec, że nie można sądzić o stanie opieki zakładowej całkowitej na danym terenie, wyłącznie na podstawie liczby pensjonariuszów, gdyż świadczenia udzielane przez zakłady dla dorosłych są bardzo różnorodne. Liczne zakłady nie zapewniają swym pensjonariuszom całkowitego utrzymania i odpowiedniej opieki, dają tylko mieszkanie i częściowe utrzymanie (w naturze lub w gotówce), a są i takie, które dają wyłącznie mieszkanie.

Tablica I.

| Województwo | 31.III.1936 | |
|---|---|---|
| | L. zakładów | L. pensjonariuszów |
| M. st. Warszawa . . | 30 | 3.580 |
| Warszawskie . . . . | 55 | 1.537 |
| Łódzkie . . . . . | 75 | 2.556 |
| Kieleckie . . . . . | 78 | 1.412 |
| Lubelskie . . . . . | 33 | 902 |
| Białostockie . . . . | 19 | 795 |
| Wileńskie . . . . . | 17 | 1.181 |
| Nowogródzkie . . . | 10 | 201 |
| Poleskie . . . . . | 8 | 223 |
| Wołyńskie . . . . . | 15 | 333 |
| Poznańskie . . . . | 1.037 a) | 10.741a) |
| Pomorskie . . . . . | 31 | 1.245 |
| Śląskie . . . . . | 44 | 1.460 |
| Krakowskie . . . . | 47 | 1.987 |
| Lwowskie . . . . . | 46 | 1,743 |
| Stanisławowskie . . . | 10 | 383 |
| Tarnopolskie . . . . | 19 | 387 |
| Razem . . | 1,574 | 30.666 |

a) w tym 839 przytułków (5.420 pensjonariuszów) w gminach wiejskich woj. poznańskiego

### 3. Podział zakładów.

Zakłady opieki całkowitej dla dorosłych dzielą się na dwie grupy: a) schroniska, przyjmujące pensjonariuszów różnego typu: starców, kaleki, niezdolnych do pracy i b) zakłady specjalne, przeznaczone dla pewnych tylko kategoryj osób, wyodrębnionych ze względu na wyjątkowy charakter wymaganej opieki.

| Grupa zakładów | 31. III. 1935 r. | | 31. III. 1936 r. | |
|---|---|---|---|---|
| | zakł. | pensj. | zakł. | pensj. |
| Schroniska | 1.466 | 26.681 | 1.522 | 26.696 |
| Zakłady specjalne | 51 | 3.841 | 52 | 3.970 |

W okresie sprawozdawczym powstał nowy zakład specjalny, a mianowicie: Schronisko św. Katarzyny na 30 miejsc, należące do T-wa Opieki nad młodymi kobietami (Brzuchowice, pow. lwowski), mające na celu opiekę nad kobietami zagrożonymi moralnie.

Ogółem wśród zakładów specjalnych mieliśmy w dn. 31.III. 1936 r. 6 zakładów dla ociemniałych i głuchoniemych (153 pensjonariuszów), 22 zakłady dla nieuleczalnie chorych (1607 pensjonariuszów), 7 zakładów dla upośledzonych umysłowo (363 pensjonariuszów),10 domów pracy dobrowolnej (809 pensjonariuszów), 3 domy pracy przymusowej (616 pensjonariuszów), 6 domów ochrony kobiet (422 pensjonariuszki). [3])

Wobec braku dostatecznej liczby zakładów specjalnych osoby upośledzone, bądź fizycznie, bądź umysłowo — o ile nie przed-

[3]) Jeden zakład podano w trzech grupach, gdyż przebywali w nim ociemniali, nieuleczalnie chorzy i upośledzeni umysłowo.

stawiają niebezpieczeństwa dla otoczenia — przebywają czasowo w zakładach zwykłych, w schroniskach. W dn. 31.III. 1936 r. było w tych zakładach [4]) 969 głuchoniemych i ociemniałych, 7.512 — nieuleczalnie chorych, 1.216 — upośledzonych umysłowo.

### 4. Przynależność zakładów.

Tablica II (na str. 88) zawiera szczegółowe dane o przynależności zakładów opieki całkowitej dla dorosłych.

Jak wynika z tej tablicy, większość zakładów, bo 68,6%, należy do związków samorządowych, na drugim miejscu stoją fundacje — 10,6%, dalej związki wyznaniowe— 9,8%, organizacje społeczne — 7,4%, zgromadzenia zakonne — 2,5%, osoby prywatne — 0,5%; o przynależności 0,6% zakładów brak jest danych.

Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa, jeśli pod uwagę weźmiemy liczbę pensjonariuszów, przebywających w tych zakładach. Okaże się wówczas, że zakłady samorządowe pozostają na pierwszym miejscu — przebywa w nich 53,9% pensjonariuszów, na drugie miejsce natomiast wysuwają się zakłady organizacyj społecznych — 15,3% pensjonariuszów. Dalej idą zakłady fundacyjne — 13,3% pensj., zakłady związków wyznaniowych — 8,9 % pensj., zakłady zgromadzeń zakonnych — 7,8% pensj., zakłady osób prywatnych — 0,4% pensj.; natomiast nie posiadamy danych kto jest właścicielem kilku zakładów, w których przebywa również 0,4% pensjonariuszów.

### 5. Koszty utrzymania pensjonariuszów.

Ważne to zagadnienie oświetla poniższe zestawienie:

| *Liczba pensjonariuszów utrzymywanych kosztem*[5]) | *Liczby bezwzględne* | % |
|---|---|---|
| Skarbu Państwa . . . . . | 29 | 0,1 |
| Związków samorządowych . . . . w tym: | 12.927 | 51,2 |
| wojew. zw. samorządowych . | 1.223 | 4,8 |
| pow. zw. samorządowych . . | 375 | 1,5 |
| gmin miejskich . . . . . | 10.474 | 41,5 |
| gmin wiejskich . . . . . | 855 | 3,4 |
| Organizacyj społecznych . . . . . | 2.112 | 8,4 |
| Fundacyj . . . . . | 1.838 | 7,3 |
| Zgromadzeń zakonnych . . . . . | 407 | 1,6 |
| Związków wyznaniowych . . . . . | 1.019 | 4,0 |
| Osób prywatnych (sami pensjonariusze lub ich rodziny) . . . . . | 2.721 | 10,8 |
| Brak danych . . . . . | 4.193 | 16,6 |

[4]) bez przytułków w gminach wiejskich woj. poznańskiego.

[5]) bez pensjonariuszów w przytułkach w gminach wiejskich woj. poznańskiego.

Według tego zestawienia (nie wiemy, kto płaci za 16,6% pensjonariuszów), największą liczbę pensjonariuszów utrzymują związki samorządowe. Na drugi plan wysuwa się grupa pensjonariuszów, których koszty utrzymania w zakładach opłacane są przez osoby prywatne (sami pensjonariusze lub ich rodziny).

### 6. Pojemność zakładów.

Na ogólną liczbę 1.574 zakładów nie posiadamy danych o pojemności 967 zakładów (razem z 839 przytułkami w gminach wiejskich woj. poznańskiego).

Spośród pozostałych: 85 zakładów miało mniej niż 10 miejsc etatowych, 155 zakładów miało od 10 do 20 miejsc, 109 zakładów — od 20 do 30, 144 zakładów — od 30 do 60, 60 zakładów — od 60 do 100, 35 zakładów — od 100 do 200 miejsc, 19 zakładów — powyżej 200 miejsc.

### 7. Ruch pesjonariuszów.

Dane o ruchu pensjonariuszów w 1935/36 r. dostarczyło 580 schronisk i 48 zakładów specjalnych.

Do schronisk przybyło w okresie sprawozdawczym 8.423 osoby. Opuściło je w tymże czasie 8.108 osób; w tym przesłano do innych zakładów — 20,6% osób, opuściło zakłady dobrowolnie — 37,5%, usunięto bez miejsca przeznaczenia — 11.2%, zmarło — 30,7%.

Liczba pensjonariuszów w schroniskach wzrosła w ciągu roku o 315 osób.

Do zakładów specjalnych przybyło w okresie sprawozdawczym 3.212 osób. Opuściło je 3.270 osób, w tym przesłano do innych zakładów — 13,3%, opuściło zakłady dobrowolnie — 48,7%, usunięto bez miejsca przeznaczenia — 25,9%, zmarło — 12,1%.

Liczba pensjonariuszów w zakładach specjalnych zmniejszyła się w ciągu roku o 58 osób.

Umieralność mieszkańców zakładów opieki całkowitej w ciągu ostatnich trzech lat przedstawiała się, jak następuje: [6])

| Grupa zakładów | 1933/34 | 1934/35 | 1935/36 |
|---|---|---|---|
| | % | % | % |
| Schroniska . . . | 8,9 | 9,1 | 8,9 |
| Zakłady specjalne . | 6,5 | 6,8 | 5,7 |

[6]) bez przytułków w gminach wiejskich woj. poznańskiego.

## Podział zakładów według przynależności. Tablica II.

r. 1935/36.

Zakłady opieki całkowitej dla dorosłych.

| WOJEWÓDZTWO | Związki samorządowe | | | | | | | | | | | | | | Organizacje społeczne | | Fundacje | | Zgromadzenia zakonne | | Związki wyznaniowe | | Własność prywatna | | Brak danych | | Ogółem | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Woj. Zw. Samorz. | | M.Z.O.S. a) | | Pow. Zw. Samorz. | | Miasta wydz. | | Miasta niewydz. | | Gminy wiejskie | | Razem | | | | | | | | | | | | | | | |
| | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba zakł. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zekł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. | liczba zakł. | liczba pensj. |
| M. st. Warszawa | — | — | — | — | — | — | 5 | 1584 | — | — | — | — | 5 | 1584 | 18 | 1138 | 4 | 470 | 2 | 192 | 1 | 196 | — | — | — | — | 30 | 3580 |
| Warszawskie | — | — | 2 | 191 | 13 | 430 | 2 | 137 | 6 | 134 | 5 | 55 | 28 | 947 | 8 | 266 | 11 | 144 | 4 | 86 | 3 | 75 | 1 | 19 | — | — | 55 | 1537 |
| Łódzkie | — | — | — | — | 6 | 164 | 10 | 1057 | 6 | 118 | 1 | 11 | 23 | 1350 | 16 | 327 | 18 | 548 | 3 | 67 | 15 | 264 | — | — | — | — | 75 | 2556 |
| Kieleckie | — | — | — | — | 1 | 13 | 7 | 323 | 8 | 126 | 6 | 47 | 22 | 509 | 10 | 292 | 39 | 527 | 2 | 50 | 3 | 10 | 1 | 10 | 1 | 14 | 78 | 1412 |
| Lubelskie | — | — | 1 | 39 | 5 | 74 | — | — | 6 | 112 | — | — | 12 | 225 | 5 | 195 | 5 | 170 | 3 | 161 | 8 | 151 | — | — | — | — | 33 | 902 |
| Białostockie | — | — | — | — | 2 | 58 | 1 | 57 | 2 | 91 | — | — | 5 | 206 | 4 | 180 | — | — | 1 | 21 | 9 | 388 | — | — | — | — | 19 | 795 |
| Wileńskie | — | — | — | — | — | — | — | — | 2 | 29 | — | — | 2 | 29 | 12 | 992 | — | — | 1 | 115 | 2 | 45 | — | — | — | — | 17 | 1181 |
| Nowogródzkie | — | — | 1 | 45 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 45 | 5 | 88 | — | — | — | — | 4 | 68 | — | — | — | — | 10 | 201 |
| Poleskie | — | — | 2 | 25 | — | — | 2 | 54 | — | — | — | — | 4 | 79 | 2 | 83 | — | — | — | — | 2 | 61 | — | — | — | — | 8 | 223 |
| Wołyńskie | — | — | 1 | 46 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 46 | 7 | 109 | — | — | — | — | 7 | 178 | — | — | — | — | 15 | 333 |
| Poznańskie | 3 | 715 | — | — | 1 | 18 | 5 | 498 | 50 | 1491 | 837 | 5410 | 896 | 8132 | 9 | 204 | 41 | 688 | 7 | 970 | 77 | 692 | 3 | 38 | 4 | 17 | 1037 | 10741 |
| Pomorskie | 3 | 366 | — | — | 2 | 40 | 3 | 167 | 9 | 324 | — | — | 17 | 897 | 3 | 111 | 4 | 66 | 4 | 149 | 3 | 22 | — | — | — | — | 31 | 1245 |
| Śląskie | — | — | — | — | — | — | 5 | 408 | 6 | 240 | 7 | 117 | 18 | 765 | 4 | 62 | 8 | 98 | 7 | 283 | 6 | 239 | 1 | 13 | — | — | 44 | 1460 |
| Krakowskie | — | — | — | — | — | — | 3 | 387 | 9 | 240 | 6 | 55 | 18 | 682 | 5 | 344 | 16 | 733 | 2 | 95 | — | — | 2 | 52 | 4 | 81 | 47 | 1987 |
| Lwowskie | — | — | — | — | 1 | 23 | 8 | 597 | 11 | 164 | — | — | 20 | 784 | 6 | 181 | 14 | 411 | 3 | 213 | 3 | 154 | — | — | — | — | 46 | 1743 |
| Stanisławowskie | — | — | — | — | — | — | 2 | 105 | 1 | 27 | — | — | 3 | 132 | 2 | 70 | 4 | 156 | — | — | 1 | 25 | — | — | — | — | 10 | 383 |
| Tarnopolskie | — | — | — | — | — | — | 3 | 75 | 2 | 42 | — | — | 5 | 117 | 1 | 44 | 3 | 78 | — | — | 10 | 148 | — | — | — | — | 19 | 387 |
| Razem: | 6 | 1081 | 7 | 346 | 31 | 820 | 56 | 5449 | 118 | 3138 | 862 | 5695 | 1080 | 16529 | 117 | 4686 | 167 | 4089 | 39 | 2402 | 154 | 2716 | 8 | 132 | 9 | 112 | 1574 | 30666 |
| % | 0,4 | 3.5 | 0,4 | 1,1 | 2,0 | 2,7 | 3,5 | 17,8 | 7,5 | 10,2 | 54,8 | 18,6 | 68,6 | 53,9 | 7,4 | 15,3 | 10,6 | 13,3 | 2,5 | 7,8 | 9,8 | 8,9 | 0,5 | 0,4 | 0,6 | 0,4 | 100,0 | 100,0 |

a) Międzykomunalne Związki Opieki Społecznej.

8. Wiek pensjonariuszów.

Podział pensjonariuszów według wieku przedstawia poniższe zestawienie.[6])

| Wiek | Liczba pensjonariuszów (w odsetkach) | |
|---|---|---|
| | w schroniskach | w zakładach specj. |
| do 40 lat . . . . . | 11,1 | 39,6 |
| od 40 do 60 lat. . . . | 15,9 | 21,9 |
| powyżej 60 lat . . . | 65,2 | 29,9 |
| brak danych . . . . | 7,8 | 8,6 |

W schroniskach niezdolni do pracy stanowili 78,6% ogółu pensjonariuszów, w zakładach specjalnych — 45,5%.

9. Świadczenia otrzymywane przez pensjonariuszów.

We wszystkich zakładach specjalnych pensjonariusze otrzymują całkowite utrzymanie.

Jak się to przedstawia w grupie schronisk, ilustruje poniższe zestawienie:

| Zakłady dające | Liczba zakładów | | Liczba pensjonariuszów | |
|---|---|---|---|---|
| | | % | | % |
| mieszkanie i całkowite utrzymanie . . . . | 379 | 24,9 | 16.596 | 62,2 |
| mieszkanie i zasiłki w naturze lub w gotówce . . . . . | 657 | 43,2 | 5.842 | 21,9 |
| tylko mieszkanie . . | 347 | 22,8 | 3.050 | 11,4 |
| brak danych . . . . | 139 | 9,1 | 1,208 | 4,5 |

*E. Rudzińska*

## Rola służby społecznej w walce z chorobami wenerycznymi.

Z inicjatywy Komitetu do walki z handlem kobietami i dziećmi Ligi Narodów, rozpisana została w 1935 roku ankieta w sprawie zwalczania prostytucji, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy służby społecznej w tym zagadnieniu. W tym celu przygotowano trzy kwestionariusze; drugi z nich, dotyczący systemu leczenia chorób wenerycznych, oraz organizacyj społecznych i stopnia ich użyteczności w rehabilitacji prostytutek, zgromadził cenny materiał, który podajemy poniżej w zwięzłym streszczeniu.[1])

Kwestionariusz ten rozesłano do wszystkich państw członków Ligi Narodów. Odpowiedzi, które wpłynęły w ciągu 1936 roku, uzupełniono danymi z innych źródeł i ogłoszono drukiem w początkach 1938 roku, nie czekając — z uwagi na aktualność zagadnienia — na wyniki dwóch pozostałych kwestionariuszy.

Przed wojną światową zorganizowane zapobieganie i leczenie chorób wenerycznych należało do wyjątków. Obecnie, we wszystkich państwach, które nadesłały odpowiedzi na ankietę, państwo wydaje właściwe rozporządzenia i pokrywa, w całości lub przy udziale władz samorządowych, koszty leczenia bezpłatnego lub po cenie bardzo przystępnej. Wykonanie tego zadania powierzone jest urzędom higieny publicznej. W dwóch krajach Europy środkowej, mianowicie w Czechosłowacji i na Węgrzech, towarzystwa ubezpieczeniowe, na mocy ustawy o ubezpieczeniach społecznych, organizują też dla swych członków lecznictwo w klinikach przeciw-wenerycznych. Na Łotwie, w Venezueli i w Holandii, organizacje prywatne odgrywają poważną rolę. Zwłaszcza w Holandii rozwijają one działalność niemniejszą od państwowej; lecznictwo powierzone jest stowarzyszeniom zwanym *Kruis vereenigingen*, które posiadają swe oddziały prawie we wszystkich gminach. Państwo udziela zasiłku a Ministerstwo Higieny publicznej kontroluje ich działalność.

Lecznictwo bezpłatne udzielane jest po większej części wszystkim wenerycznie chorym, w niektórych państwach — tylko chorym ubogim. Chorzy nieletni są przeważnie separowani od dorosłych i leczeni innym systemem. To odgraniczenie jest szczególniej ściśle przestrzegane w Polsce.

Obowiązkowe leczenie obejmuje w większości państw wszystkich chorych, w niektórych — stosuje się tylko do prostytutek, w niewielkiej liczbie krajów nie obowiązuje wcale. W pierwszej grupie państw szczególną surowością odznacza się prawodawstwo tureckie, które stanowi, iż każdy dotknięty chorobą weneryczną i podejrzany o szerzenie infekcji może być skierowany na leczenie pod przymusem i izolowany w szpitalu. Niemal również surowe zarządzenia spotykamy w Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Estonii, Australii i Chili. Kara przewidziana za uchylanie się od leczenia bywa za-

1) Services sociaux et vénériennes. Enquête sur les mesures de relévement des prostituées. Société des Nations. Commission consultative des questions sociales. Genéve 1938. p. 73.

zwyczaj pieniężna; w Australii wynosi 20 f., w Czechosłowacji od 50 do 10.000 koron lub areszt 30-dniowy. Prawodawstwo obowiązujące w Związku Socjalistycznych Republik Rad, w krajach skandynawskich, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Italii, Niemczech i w pięciu kantonach szwajcarskich jest łagodniejsze: uchylanie się od leczenia nie jest uważane za występek przeciwko prawu.

W Niemczech władze mogą żądać od osoby podejrzanej przedstawienia świadectwa lekarskiego, a w razach wyjątkowych skierować do wskazanego lekarza. W Norwegii do chorób wenerycznych stosowane są przepisy o chorobach zakaźnych. W Szwecji i w Danii winien lekarz, w razie wykrycia choroby wenerycznej jeszcze nie leczonej, ustalić źródło infekcji i donieść o tym urzędowi higieny publicznej.

W czterech krajach: Bułgarii, Estonii, Italii i Turcji istnieją, obok obowiązującego leczenia wszystkich weneryków, specjalne przepisy dotyczące prostytutek. W Italii lekarze urzędowi obowiązani są do nadzorowania domów publicznych i badania lekarskiego uczęszczających w nich kobiet.

W niektórych krajach, jakkolwiek nie mających szczególnych zarządzeń względem prostytutek, przedsiębrane są pewne kroki celem zabezpieczenia od szerzenia się infekcji. Tak np. w Finlandii i w Z. S. R. R. istnieją organizacje kobiece, powołane do tropienia prostytutek na ulicy i w lokalach publicznych. W Finlandii organizacje te są przydzielone do policji; w Z. S. R. R. złożone są z robotnic fabrycznych, rekrutowanych przez instytucje opieki nad prostytutkami.

W państwach, w których leczenie obowiązkowe dotyczy tylko prostytutek, prawo wymaga periodycznych badań lekarskich i umieszczania w szpitalu w przypadkach grożących udzieleniem infekcji. Szczególne zarządzenia przewidują nadzór władz higieny publicznej, względnie policji, nad prostytutkami niejestrowanymi.

Wobec szerzącego się obecnie ruchu przeciwko reglamentacji — przy czym przeciwnicy posługują się zwykle argumentami, że badania obowiązkowe jako zbyt pobieżne nie odpowiadają celowi — wiele państw zarzuca tę formę legislacji. Tak np. we Francji, w Egipcie i w Urugwaju zamierzone jest zniesienie domów publicznych. Projekt ustawy przedłożonej we Francji izbom ustawodawczym przewiduje skreślenie obostrzeń stosowanych względem prostytutek, dając natomiast władzom sanitarnym szerokie uprawnienia do walki z chorobami wenerycznymi. W myśl tego projektu, lekarz, nie będąc obowiązanym, ma jednak prawo donieść władzom sanitarnym o każdym przypadku choroby grożącej dalszą infekcją. Władza może żądać od osoby podejrzanej świadectwa lekarskiego o stanie jej zdrowia.

Kraje, w których obowiązkowe leczenie nie jest wprowadzone, posiadają jednakowoż przychodnie organizowane lub subwencjonowane przez państwo i dążą, za pomocą propagandy, do przekonania ludności o konieczności leczenia się dobrowolnego. Ta grupa jest najmniej liczna, obejmuje zaledwie osiem państw (Wielką Brytanię, Chiny, Holandię, Portugalię, Siam, większą część kantonów szwajcarskich i Wenezuelę).

W związku z leczeniem obowiązkowym powstaje kwestia zachowania dyskrecji. Tajemnica zawodowa obowiązuje wszędzie lekarzy, lecz chorzy weneryczni są szczególnie drażliwi na punkcie swej dolegliwości. W niektórych krajach (Danii, Estonii, Norwegii, Australii i częściowo w Stanach Zjednoczonych) przyjęto zwyczaj stawiania numeru zamiast nazwiska chorego; w ten sposób nazwisko pacjenta jest znane wyłącznie lekarzowi, o ile kuracja jest całkowicie przeprowadzona. W razie jej przerwania z winy chorego, lekarz może zrobić doniesienie do władzy sanitarnej. W Danii ostrożność posunięta jest jeszcze dalej, gdyż na recepcie nazwisko chorego nie figuruje. Dla oszczędzenia drażliwości chorych, zaniechano po większej części organizowania specjalnych przychodni przeciwwenerycznych, umieszczając je w charakterze oddziałów przy szpitalach ogólnych i poliklinikach.

Sprawa dyskrecjonalnego charakteru leczenia służy za argument zarówno przeciwnikom jak i zwolennikom obowiązkowego leczenia. Pierwsi są zdania, że leczenie obowiązkowe podrywa samo przez się wiarę w zachowanie tajemnicy, dowodem czego jest znaczny odsetek fałszywie podawanych nazwisk i adresów. Zwolennicy zaś utrzymują, że tylko ten system zapewnia ciągłość kuracji i jest skuteczną bronią w walce z chorobami wenerycznymi.

Dane, dotyczące zakresu korzystania prostytutek z bezpłatnego leczenia, wykazują, że w krajach, w których niema reglamentacji, statystyka pod tym względem jest trudna do przeprowadzenia, gdyż nie ma wyróżnienia między prostytutkami zawodowymi a innymi chorymi, zgłaszającymi się o poradę. W krajach, gdzie reglamentacja istnieje, chore, rozumiejąc grożące im niebezpieczeństwo, zgłaszają się do leczenia dobrowolnie, korzystają jednak chętniej z przychodni ogólnych, aniżeli ze specjalnych.

Przechodząc do punktu ankiety, dotyczącego udziału czynnika społecznego w zwal-

czaniu prostytucji, nadesłane odpowiedzi wykazują, że wiele krajów, mających bardzo dobrze zorganizowaną służbę społeczną w różnych dziedzinach życia, nie posiadają takowej na tym odcinku.

Z ogólnej liczby 46 odpowiedzi, było 22 negatywnych, w pozostałych krajach opieka jest świadczona za pośrednictwem pracowników służby społecznej lub przez instytucje, specjalnie do tych celów powołane.

Niezależne organizacje społeczne, współpracujące ze szpitalami, spotykamy we Francji, w Polsce [2]) i w Czechosłowacji. W Wielkiej Brytanii, w m. Gdańsku, Danii i na Węgrzech chorzy szpitalni są odwiedzani przez zakonnice i członkinie organizacyj kobiecych. Z uwagi na długi okres kuracji jedną z pożyteczniejszych form opieki społecznej są zakłady, które bezpłatnie lub po cenie bardzo przystępnej dają chorym właściwe warunki. Zakłady takie znajdują się w Austrii, Wielkiej Brytanii, Bułgarii, Holandii i na Łotwie. W Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii i we Francji niektóre więzienia i domy poprawcze udzielają leczenia chorym wenerycznie więźniom. Ten system ma szczególnie ważne znaczenie w Stanach Zjednoczonych, gdzie, w znacznej części stanów, prawodawstwo uważa prostytucję za przestępstwo.

Spośród dwóch wyżej wymienionych form pomocy, liczniejsze zastosowanie ma opieka świadczona w szpitalu, w przychodni i w domu rodzinnym przez opiekunki społeczne i jest najlepiej zorganizowana w Wielkiej Brytanii i we Francji; opieka przez instytucje rozwinięta jest na szeroką skalę w Z. S. R. R.

W Wielkiej Brytanii pomoc lekarska w szpitalach i przychodniach uzupełniana jest przez współpracę organizacyj społecznych, które swą opieką obejmują wszystkich chorych. W zakresie opieki nad chorymi wenerycznie kobietami rolę te spełniają przy szpitalach prywatnych większych miast, tzw. *„lady almoner"*, których zadaniem jest dopomaganie upadłym kobietom do powrotu na drogę uczciwego życia oraz pośredniczenia między nimi a instytucjami społecznymi i filantropijnymi, których pomocy mogą potrzebować.

Zakłady zwane *„hostels"*, instalowane obok szpitali, utrzymywane i administrowane przez stowarzyszenia prywatne, przygarniają chore, przeważnie młode dziewczęta, które świeżo weszły na drogę nierządu. Czas pobytu w zakładzie wypełniony jest nauczaniem i pracami gospodarskimi. Regulamin jest względnie łagodny, pozwala na przyjmowanie odwiedzin i wychodzenie na miasto. Zarząd instytucji stara się zapewnić pracę pacjentkom opuszczającym zakład i utrzymuje nadal z nimi kontakt.

Prostytutki zawodowe, chore wenerycznie kobiety ciężarne oraz nieletnie, pozostające pod nadzorem sądowym, kierowane są przez wywiadowców służby społecznej na kurację do szpitala. Szpitale nie posiadają specjalnego, społecznie wykształconego personelu; rolę tę spełniają pielęgniarki, które umiejętnym podejściem wywierają często dodatni wpływ na moralne odrodzenie chorej.

We Francji służba społeczna w szpitalach została zapoczątkowana już w 1914 roku. W 1935 roku służba ta zatrudniała około 150 osób, budżet jej wynosił 2.200.000 fr.

Organizacja składa się z 6 sekcyj: opieki nad dzieckiem, nad macierzyństwem, nad gruźlikami, medycyny ogólnej, chirurgii i przeciwwenerycznej. Każda sekcja posiada pełną autonomię i pozostaje pod kierunkiem komitetu, który kontroluje jej działalność i administruje funduszami. Opiekunki społeczne rekrutują się spośród dyplomowanych pielęgniarek, większość ich przechodzi ponadto kursy pracy społecznej.

Zadania sekcji chorób wenerycznych określa bliżej okólnik Ministerstwa Higieny z 1929 r., który opiewa iż obowiązki opiekunki polegają na: uświadamianiu chorych o istocie choroby, zabieganiu o ciągłość kuracji, wykrywaniu źródła infekcji i osób, które jej uległy, udzielaniu opieki i rady.

Terenem działania opiekunki jest dom rodzinny chorej, szpital, przychodnia i prefektura policji. Brak szczegółowych danych liczbowych nie pozwala należycie ocenić wyników pracy służby społecznej. Jednakowoż liczba 2673 prostytutek rejestrowanych i pokątnych, wyleczonych fizycznie i moralnie w okresie 1934 roku, daje miarę szerokiego zasięgu pracy w tej dziedzinie.

W Związku Socjalistycznych Republik Rad okólnik Komisariatu ludowego do spraw zdrowia publicznego z 1922 r. głosi, iż w państwie pracy nie ma miejsca na prostytucję. W myśl tego rząd postawił sobie za zadanie zwalczanie nierządu i przedsięwziął pracę nad rehabilitacją prostytutek. Utworzono w tym celu szereg specjalnych instytucyj zwanych „profilaktoria", które spełniają jednocześnie trzy zadania: leczenie, przywracanie do życia uczciwego i przygotowanie do pracy zarobkowej. Kontrolę nad profilaktoriami sprawuje Komisariat do spraw zdrowia publicznego; dział administracyjny należy do rady złożonej z miejscowego sowietu. Kosz-

[2]) Polski Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi nadesłał oddzielny raport.

ty urządzenia i utrzymania pokrywane są z funduszów ubezpieczeń społecznych i zdrowia publicznego. Chore są kierowane przeważnie przez klinikę, która stwierdziła chorobę; częstokroć zgłaszają się dobrowolnie lub są przyprowadzane przez członkinie specjalnie po temu zorganizowanych hufców, złożonych z robotnic, które dyżurują na stacjach kolejowych, na ulicach i w lokalach publicznych.

Kuracja trwa od jednego do dwóch lat, przeciętnie 18 miesięcy, który to okres uważany jest za minimalny. Czas zajęty jest nauką i zajęciami zawodowymi. Wykonana praca jest płatna od sztuki, część zarobku pokrywa koszty utrzymania, pozostałość, w przybliżeniu około 50 rb. miesięcznie, pozostaje do rozporządzenia osobistego.

Od czasu powstania profilaktoryj choroby weneryczne i prostytucja uległy znacznemu zmniejszeniu. Przed wojną było w Moskwie podobno 20.000 prostytutek, w 1934 r. liczba ich jakoby spadła do 400. Z 33 powyższych instytucyj czynnych w 1928 r. zamknięto stopniowo 20 z powodu braku pacjentek.

Powyższy rzut oka na instytucję profilaktoryj, uwydatnia charakterystyczne rysy metody przyjętej w Z. S. R. R. w zwalczaniu chorób wenerycznych. Pierwszym z tych rysów jest całkowite ześrodkowanie walki z nierządem w specjalnych instytucjach, stworzonych i pozostających pod kontrolą władz państwowych, drugim — stanowisko zajęte przez władze w stosunku do prostytucji. Podczas gdy naogół rehabilitacja prostytutki zawodowej jest uważana za niezmiernie trudne zadanie, władze sowieckie są zdania, że przez leczenie, opiekę moralną i dostarczenie pracy można każdą z tych kobiet skłonić do porzucenia procederu. W Z. S. R. R. zadanie to jest może o tyle łatwiejsze, iż prostytucja jest tam mało popłatna, o pracę zaś dobrze wynagradzaną podobno jest łatwo. Sowiecki system zwalczania prostytucji jest logicznym ułamkiem całego ustroju socjalnego i wątpliwym jest, aby się dał przeszczepić na inny grunt.

Reasumując ogólne wyniki ankiety, należy stwierdzić, że we wszystkich krajach, które posiadają na mniejszą czy większą skalę zorganizowaną służbę społeczną, działalność jej daje jaknajpomyślniejsze rezultaty. Poza zasadniczymi zadaniami, to jest zabieganiem o systematyczne leczenie, zapobieganiem szerzeniu się infekcji i wykrywaniem jej źródła, służba społeczna odgrywa rolę ośrodka informacyjnego i łącznika pomiędzy chorym a właściwymi instytucjami; wreszcie zadaniem jej najpoważniejszym — praca nad podniesieniem moralnym tych wykolejonych istot. Materiał dotyczący tej strony zagadnienia obejmuje jeszcze zbyt krótki okres czasu, aby można było wyprowadzić zeń wnioski, która z praktykowanych metod jest najlepsza.

Niemniej, tytułem ogólnych wytycznych w dalszych etapach tej pracy, można zaznaczyć na podstawie omawianego sprawozdania, że:

1) W organizacji służby społecznej na tym jej odcinku należy liczyć się z ustrojem socjalnym państwa i z psychiką społeczeństwa;

2) Ponieważ rehabilitacja wymaga dłuższego okresu czasu niż leczenie, zatem opieka moralna winna być świadczona pacjentce jeszcze po jej odzyskaniu zdrowia fizycznego;

3) W czasie pobytu w zakładzie czy instytucji chore powinny pozostawać w kontakcie ze światem zewnętrznym, gdyż łatwiej przystosują się do normalnych warunków życia, wreszcie

4) Pracownicy społeczni powinni posiadać zamiłowanie i wrodzone uzdolnienie do swej pracy — ponadto, na dalszą metę, niezbędnym jest przygotowanie metodyczne do tak poważnego zadania.

*h. m.*

# PRZEGLĄD ORZECZNICTWA SĄDOWEGO

## ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

*Zebrał i ułożył*

*sędzia*

*CZESŁAW KONECZNY*

### USTAWA Z DNIA 28 GRUDNIA 1887 r. O UBEZPIECZENIU OD WYPADKÓW (DZ. P. P. z r. 1888 Nr 1) W BRZMIENIU USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1917 r. (Dz. P. P. Nr 363) i USTAWY Z DNIA 7 LIPCA 1921 r. (DZ. U. R. P. Nr 65 POZ. 413).

**Nr 883.**

*Nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy jest każde zdarzenie, pozostające w związku z wykonywaną pracą, a pociągające za sobą utratę zdolności do pracy lub śmierć pracownika, o ile nie było następstwem choroby pracownika, niezależnej od wykonywanej pracy; obojętną jest przytem rzeczą, czy pracownik przyczynił się do zdarzenia swoją nieprzezornością lub nieostrożnością, byleby tylko nie sprowadził zdarzenia rozmyślnie lub przy popełnieniu zbrodni, stwierdzonej w drodze sądowo-karnej.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 7 maja/3 czerwca 1937 r. (sygn. akt C I 2514/36):

Ludwik P. wytoczył powództwo przeciwko Zygmuntowi i Helenie Ł. o zasądzenie renty dożywotniej, przy czym wyjaśnił, że pracował w majątku pozwanych konną grabiarką, przy pracy tej odbił sobie rękę, wskutek czego utracił część zdolności do pracy, a ponieważ pozwani nie zameldowali o tym Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków, winni więc wypłacać mu rentę w takiej wysokości, w jakiej otrzymywałby ją we wspomnianym Zakładzie.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego z powodu naruszenia § 1 i 29 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 r. o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków (Dz. U. z r. 1921 poz. 413), art. 1382 k. c. i 351 k. p. c.

W przesłankach swego wyroku Sąd Apelacyjny, określając, co rozumie pod pojęciem wypadek, między innymi nadmienia, że pod to pojęcie może być zaliczone takie zdarzenie, którego nie można było uniknąć przy normalnej ostrożności, gdy zaś skarżący, pracując i podnosząc ciężką grabiarkę, działał świadomie, to choćby przypisać przyczynę jego choroby odbiciu ręki na grabiarce, nie był to już nagły, nieprzewidziany wypadek, lecz zwykła choroba, o której pozwani nie byli obowiązani meldować Zakładowi Ubezpieczeń.

Skarga kasacyjna słusznie kwestionuje trafność wspomnianego poglądu.

Zgodnie z § 1 ustawy z dn. 28 grudnia 1887 r. w brzmieniu ustawy z dn. 7 lipca 1921 r. (Dz. U. poz. 413), podlegają obowiązkowi ubezpieczenia wszyscy robotnicy i urzędnicy bez względu na rodzaj ich zajęcia,

objęci niniejszą ustawą przeciw następstwom wypadków, zdarzających się w tych przedsiębiorstwach i gospodarstwach; do ich liczby w myśl ustawy zostały zaliczone również gospodarstwa rolne. Chociaż we wspomnianym przepisie, jak i w całej ustawie, brak jest ścisłej definicji, co należy rozumieć pod słowem wypadek, to jednak z jej treści i założenia wynika, że za wypadek w znaczeniu tej ustawy należy uważać każde zdarzenie, które zaistniało w związku z wykonywaniem pracy i spowodowało śmierć bądź utratę zdolności do pracy, nie będące następstwem samoistnej choroby, nie mającej z wykonywaną pracą żadnego związku, przy czym bez znaczenia jest w kwestii otrzymania odszkodowania ta okoliczność, czy wypadek powstał samoistnie, czy też pracownik przyczynił się do tego swoją nieprzezornością bądź nieostrożnością, byleby zdarzenia, powodującego szkodę, uszkodzony nie sprowadził sam rozmyślnie lub przy popełnieniu jakiejś zbrodni, stwierdzonej w drodze sądowo-karnej (§ 6 ustęp ostatni ustawy). W tych warunkach i wobec wyraźnego brzmienia przepisu § 6 ustęp ostatni omawianej ustawy z 1921 r. poz. 413 należy uznać, że pogląd prawny Sądu Apelacyjnego odnośnie elementów, które są niezbędne do zaliczenia zdarzenia do kategorii wypadku, nie znajduje potwierdzenia w treści samej ustawy.

Uchybienie to stanowi naruszenie art. 351 k. p. c. i jest o tyle istotne, iż winno spowodować uchylenie zaskarżonego wyroku bez potrzeby rozpoznania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej.

(Por. Pr. i Op. Sp., rok XVII, Nr 750).

## Nr 884.

*1. Zgodnie z § 29 ustawy z 28 grudnia 1887 r. o ubezpieczeniu robotników od wypadków (w brzmieniu ustawy z 7 lipca 1921 r, Dz. U. poz. 413) dzień nieszczęśliwego wypadku jest momentem początkowym do obliczania podanego w tymże przepisie 3-dniowego terminu przerwy w pracy oraz 5-dniowego terminu dla zgłoszenia przez pracodawcę tego wypadku do władzy administracyjnej.*

*2. Pracodawca nie ma obowiązku dokonywać zgłoszenia zgodnie z § 29 ustawy z dn. 28 grudnia 1887 r. o ubezpieczeniu robotników od wypadków o nieszczęśliwym wypadku, jeżeli przerwa w pracy robotnika nastąpiła nie bezpośrednio po wypadku, lecz jako dalszy skutek doznanego przez niego uszkodzenia ciała.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 9 grudnia 1936 r. (sygn. akt C I 751/36):

Sąd Najwyższy zważywszy:

że skarżący żądał zasądzenia od Skarbu Państwa odszkodowania za utratę zdrowia w postaci dożywotniej renty w wysokości 120 zł miesięcznie;

że obowiązek pozwanej strony wypłacenia mu odszkodowania skarżący upatruje w tym, iż po wypadku z nim podczas pracy w charakterze mechanika w należącym do Skarbu Zakładzie wychowawczo-poprawczym w Wielucicach pracodawca, Skarb Państwa, w osobie przedstawicieli swych, wbrew przepisowi § 29 ustawy z dn. 28 grudnia 1887 r. w brzmieniu ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. (Dz. U. poz. 413) zaniedbał obowiązku zawiadomienia Zakładu Ubezpieczeń o zaszłym nieszczęściu, na skutek czego Zakład Ubezpieczeń odmówił wypłacenia skarżącemu odszkodowania, obowiązek więc ten w myśl prawa obciąża Skarb Państwa;

że Sąd Apelacyjny po ustaleniu, iż wspomniany wypadek, który miał miejsce w dn. 24 grudnia 1928 r., przerwy pracy nie spowodował, w takich zaś warunkach przedsiębiorca nie miał obowiązku zgodnie z § 29 ustawy z dn. 28 grudnia 1887 r. meldować o wypadku Zakładowi Ubezpieczeń, roszczenie powodowe oddalił;

że zarzuty skargi kasacyjnej, oparte na twierdzeniu, iż bezpośrednio po wypadku nastąpiła przerwa w pracy skarżącego, wywołana uszkodzeniem ręki, nie podważają w tym przedmiocie wywodów Sądu, opartych na zeznaniach świadków i ustalonych w sprawie okolicznościach, a zatem nie podlegających kontroli instancji kasacyjnej;

że twierdzenie skarżącego, iż jeżeli przerwa w pracy nastąpiła nie bezpośrednio po wypadku, lecz jako dalszy skutek doznanego przez pracownika uszkodzenia, to i w tym razie obowiązek, przewidziany w § 29 ustawy z dn. 28 grudnia 1887 r., obciąża pracodawcę, nie znajduje podstawy w brzmieniu prawa, które nakazuje pracodawcy zameldowanie w ciągu 5 dni od wypadku, jeżeli przerwa pracy trwała nie mniej, niż 3 dni; zestawienie tych postanowień doprowadza do wniosku, że przewidziana przerwa ma nastąpić bezpośrednio po wypadku, inaczej niezrozumiały byłby przepis o zameldowaniu w ciągu 5 dni po zdarzeniu; nieszczęśliwy wypadek więc w rozumieniu prawa jest początkowym momentem tak do obliczenia podanego w omawianym przepisie czasu przerwy, jak i 5-dniowego terminu dla zgłoszenia wypadku do władzy administracyjnej;

że wobec powyższego powołana w skardze kasacyjnej przerwa w pracy skarżącego, spowodowana dokonaną w 10 miesięcy po wypadku operacją ręki, nie stworzyła dla pozwanej strony obowiązku z § 29 ustawy z dn. 28 grudnia 1887 r., a więc słusznie Sąd oddalił oparte na niedokonaniu tego obowiązku roszczenie powodowe;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 292; co do tezy, oznaczonej cyfrą 2, zob. także Pr. i Op. Sp., rok XVII, Nr 750).

## USTAWA Z DNIA 18 GRUDNIA 1919 R. O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU (DZ. U. R. P. z r. 1933 Nr 94, poz. 734).

### Nr 885.

*Do przyjęcia przestępstwa z art. 1 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu wystarczy samo stwierdzenie zajęcia pracownika w zakładzie pracy za wiedzą i zgodą pracodawcy z przekroczeniem określonej w ustawie normy 8 godzin na dobę, przy czym ustawa ta odnosi się do wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu i innych zakładach pracy, w szczególności do pracowników, zatrudnionych w sklepie już po zamknięciu tegoż.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 13 maja 1937 r. (sygn. akt 3 K 2368/36):

Kasacja oskarżonego zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa, wywodząc, że za czas pracy w handlu uważać należy w myśl art. 2 ust. 3 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepu i że nie ma takiego przepisu ustawy, który by zabraniał zatrudnienia w handlu pracowników ponad 8 godzin, jeżeli praca ta nie obejmuje sprzedaży towarów . Z zeznań przesłuchanych świadków wynika, że pracownicy oskarżonego byli zatrudnieni w jego przedsiębiorstwie po otwarciu sklepu i w czasie sprzedaży towarów — tylko przez 7 i pół godziny na dobę, a zatrudnienie pracowników po czasie sprzedaży towarów i po zamknięciu sklepu miało tylko na celu uporządkowanie towaru i dekoracje okien wystawowych — co nie sprzeciwia się żadnemu przepisowi ustawy i dlatego działanie oskarżonego nie wyczerpuje znamion przypisanego oskarżonemu przestępstwa.

Do przyjęcia przestępstwa z art. 1 o czasie pracy wystarczy samo stwierdzenie faktu pracy pracownika w zakładzie pracy za wiedzą i zgodą pracodawcy przez czas zadługi tj. z przekroczeniem określonej w ustawie normy 8 godzin na dobę, przy czym ustawa o 8-godzinnym dniu pracy odnosi się do wszystkich pracowników zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu i innych zakładach pracy.

Sąd ustalił zatrudnianie przez oskarżonego w jego zakładzie handlowym pod firmą: „P. M. D." w pierwszej połowie 1936 r. pracowników, i to także młodocianych, ponad normę, określoną w ustawie, stwierdzając, że praca tych pracowników w przedsiębiorstwie oskarżonego trwała zgodnie z jego wolą 9 i 10 godzin na dobę, a wyjątkowo i dłużej.

W świetle tych ustaleń Sąd wyrokujący zupełnie zasadnie dopatrzył się w tym działaniu oskarżonego cech przypisanego mu przestępstwa, zarzut zaś kasacji, wskazujący na rzekome nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa, jest bezpodstawny — odnośny zaś wywód kasacji, mający wykazać rzekomą słuszność powyższego zarzutu, opiera się błędnie na przepisie ustępu 3 art. 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy, uchylonym przez art. 19 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 364), który to przepis dla czynu oskarżonego, popełnionego w 1936 roku, a więc podlegającego ustawie w brzmieniu, podanym w załączniku do obwieszczenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 25 października 1933 roku (Dz. U. poz. 734), nie ma żadnego prawnego znaczenia.

(Zb. Orz. Izby Karnej S. N., rok 1937, Nr 316; por. Pr. i Op. Sp., rok XVI, Nr 582).

### Nr 886.

*Chociażby nie było specjalnego zlecenia pracodawcy dla pracownika do przedłużenia godzin pracy ponad normę ustawową, sam fakt zatrudniania pracownika w przedsiębiorstwie dla dobra tego przedsiębiorstwa poza godzinami, określonymi w art. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, zawiera cechy przestępstwa z art. 1 ustawy, zagrożonego sankcją karną w art. 18 tejże.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 11 stycznia 1937 r. (sygn. akt 1 K 871/36):

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji Alfreda L., oskarżonego z art. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. (Dz. U. z roku 1933 poz. 734), kasację oskarżonego oddalił.

Kasacja zarzuca, że w czynie oskarżonego nie ma cech przypisanego mu przestępstwa, wywodząc, że w danym wypadku praca K., jako magazyniera, nie podlega normom ustawy o czasie pracy, ponieważ sam charakter pracy K., jako zajmującego kierownicze stanowisko magazyniera, nie zna pojęcia godzin nadliczbowych i do takiego zajęcia nie stosuje się przepis o ośmiogodzinnym dniu pracy; Sąd uznając, że K. był głównym magazynierem, mającym kontrolę nad pracą innych, powinien był uznać, że sprawujący tego rodzaju funkcje pracownik musi pracować tyle, ile wymaga zorganizowanie i kontrola pracy innych i że w stosunku do takiej osoby nie może być mowy o zatrudnieniu w godzinach nadliczbowych, ponadto brak istoty czynu zachodzi zdaniem kasacji także i dlatego, że oskarżony, jako dyrektor administracyjny, wydał wszystkim kierownikom oddziałów i placówek wyraźny zakaz zatrudniania w godzinach nadliczbowych; zatem w tych warunkach za zatrudnienie pracownika w godzinach nadliczbowych karnie odpowiedzialnym mógłby być ten kierownik placówki, który do wydanych zarządzeń nie stosował się i tolerował pracę w godzinach nadliczbowych.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Jak wynika z uzasadnienia wyroku, Sąd ustalił, że oskarżony, jako dyrektor administracyjny i członek Zarządu firmy „S. N.", zatrudniał w składach firmy na Pelcowiźnie pracowników najemnych w godzinach nadliczbowych, a w szczególności, że główny magazynier K., jako mający dozór nad całością gospodarki, pracował po kilkanaście godzin na dobę i to w niedozwolonych przez ustawę godzinach nadliczbowych.

Ustaliwszy zatem, że oskarżony zatrudniał w tej firmie pracowników w niedozwolonych przez ustawę godzinach nadliczbowych, i nie ustaliwszy, by oskarżony otrzymał na to zezwolenie właściwego urzędu inspekcji pracy, Sąd zasadnie uznał oskarżonego winnym wykroczenia, przewidzianego w art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Kasacja nie kwestionując zasadności ustaleń wyroku i wysuniętego z nich przez Sąd orzekający wniosku, twierdzi jedynie, że Sąd uznając, że K. był głównym magazynierem, mającym kontrolę nad pracą innych, powinien był uznać, że tego rodzaju pracownik nie podlega normom ustawy o czasie pracy, ponieważ taki pracownik musi tyle pracować, ile wymaga zorganizowanie i kontrola pracy i że tym samym do niego zakaz pracy w godzinach nadliczbowych nie może mieć zastosowania.

Pogląd ten, jako nie mający żadnego uzasadnienia w przepisach omawianej ustawy, odrzucić należy jako dowolny.

Sąd Najwyższy wyjaśnił już (Zb. Orzecz. z roku 1920 poz. 145), że przepisy ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o długości dnia pracy mają charakter stanowczy i przekroczenie ich pociąga skutki przewidziane w art. 18 rzeczonej ustawy, niezależnie od intencji pracodawcy lub nawet od zgody pracownika na to przekroczenie.

W tym względzie zaznaczyć jeszcze należy, że ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r., jak wynika z wyraźnego brzmienia jej art. 1 i 2, normuje czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych „na mocy ustawy" i do takich należał magazynier K.

Skoro zaś poza tym z okoliczności sprawy bynajmniej nie wynika, by tenże K. mógł swobodnie dysponować swym czasem po ustawowych godzinach pracy, ile że przeciwnie był on zmuszony, co sam oskarżony w kasacji przyznaje, pozostawać, z uwagi na rodzaj swej pracy i konieczność jej wykonania, w zakładzie pracy w godzinach nadliczbowych i to wyłącznie w interesie i dla dobra przedsiębiorstwa, to w tym stanie rzeczy musi się przyjąć, że chociażby nawet nie było tu specjalnego zlecenia pracodawcy dla K. do przedłużenia godzin pracy ponad normę ustawową, sam fakt zatrudniania pracownika w przedsiębiorstwie dla dobra tego przedsiębiorstwa, poza godzinami określonymi w art. 1 ustawy, zawiera cechy przestępstwa z art. 1 ustawy, zagrożonego sankcją karną w art. 18 rzeczonej ustawy.

W myśl art. 19 ustawy o czasie pracy (Dz. U. z roku 1933 poz. 734) za przekroczenie przepisów tej ustawy odpowiedzialnym jest właściciel zakładu pracy lub też kierownik zakładu, wyznaczony stosownie do art. 9 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 324).

Sąd ustalił, co zresztą nie jest sporne, że tym kierownikiem odpowiedzialnym był oskarżony, jako dyrektor administracyjny firmy i gdyby nawet podzielić stanowisko kasacji, że w pierwszym rzędzie za to przekroczenie odpowiedzialnym powinien być kierownik placówki, którego zresztą wcale obrona nie wymieniła, a który nie zastosował się do wydanych okólników przez oskarżonego, to i tak ta okoliczność bynajmniej nie wyłączałaby karnej odpowiedzialności

oskarżonego z uwagi na postanowienia zawarte w art. 19 ustawy i dawałaby tylko najwyżej podstawę do przyjęcia współwiny oskarżonego w tym przestępstwie (art 19 ustęp 5 ustawy).

(Zb. Orz. Izby Karnej S. N., rok 1937, Nr 170).

## Nr 887.

*Przepis art. 10 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu ma na celu nie tylko ochronę przed wyzyskiem najemnych pracowników, lecz przede wszystkim podniesienie powagi niedziel i dni świątecznych przez nakaz wstrzymania się od wszelkiej, nieuzasadnionej wyższymi względami, pracy w przemyśle i handlu.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N., z dn. 21 grudnia 1936 r. (sygn. akt 2 K 1212/36):

Kasacja Głównego Inspektora Pracy, opierając się na przepisie art. 514 lit. a) k. p. k., zarzuca obrazę art. 10 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. (Dz. U. z roku 1933 poz. 734) przez niezasadne uniewinnienie oskarżonej z zarzutu oskarżenia, pomimo istnienia w jej czynie znamion zarzuconego jej przestępstwa, ponieważ Sąd ustalił, że oskarżona zatrudniała 4 pracownice w swym sklepie w niedzielę, artykuł zaś 10 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu wyraźnie stanowi, że praca w niedzielę i dni świąteczne jest wzbroniona.

Zarzutowi kasacji nie można odmówić zasadności.

Jak z uzasadnienia wyroku wynika, Sąd Okręgowy ustaliwszy, że oskarżona jako właścicielka sklepu dodatków krawieckich w Wilnie zatrudniała w niedzielę w dniu 2 lutego 1936 r. w swym sklepie cztery pracownice przy układaniu i sortowaniu towarów, uniewinnił oskarżoną na tej podstawie, że pracownicami zatrudnionymi w sklepie oskarżonej w niedzielę były wyłącznie żydówki, dla których niedziele i święta chrześcijańskie są bez znaczenia, że żadna z nich nie żaliła się na swoją pracodawczynię za zatrudnianie jej w niedzielę, że ustawa, stanowiąc o zakazie pracy w niedzielę, miała jedynie na myśli ochronę pracowników przed wyzyskiem ze strony niesumiennych pracodawców, pracownikom zaś, zatrudnionym w sklepie oskarżonej w dniu 2 lutego 1936 r., żadna krzywda się nie działa, gdyż one same i bez przymusu zgłosiły się do pracy.

Sąd Najwyższy wyjaśnił (Zb. Orz. z roku 1920 Nr 145 i z roku 1935 Nr 53), że przepisy ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. mają charakter stanowczy i naruszenie ich pociąga za sobą sankcje przewidziane w art. 18 rzeczonej ustawy niezależnie od intencji pracodawcy lub nawet od wyrażonej zgody pracowników na to przekroczenie. Wbrew niczym nieuzasadnionemu poglądowi Sądu przepis art. 10 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu ma nietylko na celu ochronę najemnych pracowników przed wyzyskiem pracodawców, gdyż ochronę tę zapewniają pracownikowi również inne przepisy tejże ustawy, a przede wszystkim zadaniem tego przepisu jest podniesienie powagi niedziel i dni świątecznych przez wstrzymanie się od wszelkiej, nieuzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle i handlu.

Ustaliwszy przeto, że oskarżona zatrudniała w niedzielę w swym zakładzie handlowym cztery pracownice i nie ustaliwszy natomiast, by oskarżona otrzymała na to zezwolenie właściwego urzędu inspekcji pracy, Sąd Okręgowy bezpodstawnie uniewinnił oskarżoną od zarzucanego jej przestępstwa.

W tym stanie rzeczy wyrok Sądu Okręgowego, jako oparty na mylnej wykładni prawa przy określeniu istoty przestępstwa, winien ulec uchyleniu.

(Zb. Orz. Izby Karnej S. N., rok 1937, Nr 160; orzeczenie Sądu Najw., ogłoszone w Zb. Orz. z r. 1935 Nr 53, zob. Pr. i Op. Sp., rok XVII, Nr 710).

## Nr 888.

*Ambulatorium Kasy Chorych, o ile nie jest prowadzone na zasadach samoopłacalności, nie stanowi zakładu pracy, prowadzonego w sposób przemysłowy.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 14 października 1936 r. (sygn. akt C I 1099/36):

Powódka zarzuca, że Sądy obu instancyj wbrew poglądowi, wyrażonemu w orzeczeniu Sądu Najwyższego b. Izby Pierwszej z 1931 r. Nr 223, uznały ją za nie podlegającą przepisom ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r., ograniczającym czas pracy w przemyśle i handlu, i oddaliły roszczenia za pracę w godzinach nadliczbowych, chociaż powódka pracowała jako posługaczka w ambulatorium Kasy Chorych, a nie w biurze tejże Kasy. Zarzut ten nie jest słuszny. Ambulatorium Kasy Chorych, o ile nie jest prowadzone na zasadach samoopłacalności, nie stanowi zakładu

pracy, prowadzonego w sposób przemysłowy. Przez udzielanie pomocy lekarskiej w ambulatoriach Kasa Chorych wykonywa przekazane jej przez Państwo zadania administracji publicznej w dziedzinie zapewnienia ludności opieki lekarskiej, wobec czego ambulatoria takie, niezbędne do funkcjonowania Kas Chorych, nie są zakładami pracy, prowadzonymi w sposób przemysłowy. Za słusznością takiego poglądu przemawia i powołane w skardze kasacyjnej orzeczenie Sądu Najwyższego z 1931 r. Nr 223, w którym zostało zaznaczone, że do zakładów pracy, prowadzonych w sposób przemysłowy, można zaliczyć jedynie zakłady pomocnicze, prowadzone przez Kasy Chorych, obliczone na opłacalność; w przypadku skarżąca nie twierdzi nawet, by ambulatorium, w którym pracowała, miało właśnie taki charakter.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 421; por. Pr. i Op. Sp., rok XV, Nr 317).

## Nr 889.

*Ogrodnictwo, chociażby zarobkowe, nie jest przemysłem, a pracownicy w nim zatrudnieni nie podlegają przepisom ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 2 marca 1937 r. (sygn. akt C II 2734/36):

Według twierdzeń pozwu powód pracował na plantacjach miejskich na Zamku w Przemyślu t. j. w ogrodnictwie.

Praca taka nie podlega przepisom ustawy o czasie pracy, gdyż ogrodnictwa nie wymieniono w art. 1 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (tekst jednolity z dn. 25 października 1933 r. Dz. U. Nr 94, poz. 734), ani też zakładu ogrodniczego, nawet ściśle zarobkowego, nie można prowadzić w sposób przemysłowy, skoro ogrodnictwo nie jest przemysłem i nie podlega prawu przemysłowemu (art. 2 p. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym, Dz. U. Nr 3, poz. 468).

Powodowi za pracę ponad 46 (48) godzin na tydzień nie służy zatem zapłata z ustawy, a skoro nie wykazał, by zapłatę taką zastrzegł sobie w umowie, roszczenie pozwu nie służy mu z ustawy, ani z umowy.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 247; orzeczenie Sądu Najw. Izby Pierwszej z 1931 r. Nr 223, zob. Pr. i Op. Sp., rok XV, Nr 313; zob. także Pr. i Op. Sp., rok XV, Nr 314, jakoteż Pr. i Op. Sp., rok XVI, Nr 636).

## Nr 890.

*Robót przy budowie i naprawie dróg, prowadzonych systemem szarwarkowym, stanowiących w myśl art. 29 i nast. ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z r. 1921 Nr 6, poz. 32) dodatkowy podatek, nakładany na mieszkańców gmin w postaci obowiązkowego świadczenia drogowego w robociznie pieszej i środkach przewozowych, nie można zaliczyć do robót, prowadzonych w sposób przemysłowy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 12 listopada 1936 r. (sygn. akt C I 1394/36):

Aleksander S. wytoczył powództwo przeciwko Powiatowemu Związkowi Komunalnemu w Łunińcu o zasądzenie 5.000 zł tytułem odszkodowania za pracę w godzinach nadliczbowych, przy czym wyjaśnił, iż pracował jako dróżnik kontraktowy na terenie powiatu łuninieckiego po 12 do 14 godzin dziennie.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku z powodu naruszenia przepisów prawa materialnego i formalnego.

Sąd Okręgowy ustalił, że ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu w przypadku nie ma zastosowania, gdyż skarżący pracował w Powiatowym Związku Samorządowym przy budowie i naprawie dróg w powiecie, a praca taka nie ma charakteru przemysłowego. Skarżący podnosi, że naprawa i budowa dróg, przy których on był zatrudniony jako dróżnik, była prowadzona sposobem szarwarkowym na zasadach organizacji wybitnie przemysłowej.

Zarzut ten jest niesłuszny, roboty bowiem przy budowie i naprawie dróg, prowadzone systemem szarwarkowym, same przez się w myśl art. 29 i nast. ustawy z dn. 10 grudnia 1920 r. (Dz. U. z 1921 r., poz. 32), które w czasie spornym miały zastosowanie, stanowiły dodatkowy podatek, nakładany na mieszkańców gmin w postaci obowiązkowego świadczenia drogowego w robociznie pieszej i środkach przewozowych, świadczeń więc takich w żadnym razie nie można zaliczyć do robót, prowadzonych systemem przemysłowym.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 399).

**USTAWA Z DNIA 10 GRUDNIA 1920 ROKU O BUDOWIE I UTRZYMANIU DRÓG PUBLICZNYCH W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (DZ. U. R. P. Z R. 1921 NR. 6, Nr 891.**

zob. poniżej pod Nr 922.

**USTAWA Z DNIA 16 MAJA 1922 R. O URLOPACH DLA PRACOWNIKÓW ZATRUDNIOWYCH W PRZEMYŚLE I HANDLU (DZ. U. R. P. Z R. 1933 NR 94, POZ. 735). Nr 892.**

Zob. powyżej pod Nr 890.

**Nr 893.**

*Pracownik umysłowy, który przepracował już w danym zakładzie pracy rok bez przerwy, nabywa w każdym następnym roku kalendarzowym prawo do urlopu miesięcznego bez względu na czas trwania pracy w tym następnym roku, o ile zaś urlopu nie wykorzystał, ma prawo do całomiesięcznego wynagrodzenia, a nie do takiej jego części, jaka odpowiada czasowi pracy w odnośnym roku kalendarzowym.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 4 grudnia 1935 r. (sygn. akt C I 1622/35):

Sąd Okręgowy zasądził od firmy „P. Z. P. C." na rzecz Józefa Ch., jako byłego kierownika technicznego jej fabryki bieli cynkowej — zwolnionego z pracy w dn. 16 kwietnia 1934 r., sumę 1.070 zł 93 gr z °/₀ tytułem odszkodowania za niewykorzystany w 1934 r. urlop miesięczny w wysokości jego miesięcznego wynagrodzenia (1.000 zł) oraz tytułem zwrotu niesłusznie ściągniętej od niego z pensji kwoty (70 zł 93 gr) za uszkodzony przezeń pyrometr, lecz Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego o tyle zmienił, iż żądanie sumy 70 zł 93 gr całkowicie oddalił, a pozostałą kwotę zredukował do 291 zł 50 gr, uznając, iż wynagrodzenie za urlop służy powodowi nie w wysokości jego całomiesięcznej pensji, o które, zdaniem Sądu, powód mógłby rościć pretensję tylko w razie przepracowania całego roku 1934 w pozwanej firmie, lecz w wysokości, określonej w stosunku do czasu trwania jego pracy w tej firmie w 1934 r.

W skardze kasacyjnej powód, zarzucając obrazę art. 1, 2, 3 i 4 ustawy z dn. 16.V. 1922 r. o urlopach pracowników (Dz. U. poz. 334) oraz art. 250 i 351 k. p. c., wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w części nieuwzględnienia roszczeń o wynagrodzenie za niewykorzystany urlop w kwocie ponad sumę 291 zł 50 gr.

W uzasadnieniu tego żądania strona skarżąca oświadcza, iż w świetle judykatury Sądu Najwyższego prawo do urlopu pracownik uzyskuje z nastąpieniem roku kalendarzowego i że w razie zwolnienia go z pracy i pozbawienia przez to możności urzeczywistnienia nabytego prawa, pracodawca winien zapłacić mu wynagrodzenie w wysokości pensji, przypadającej za całkowity okres niewykorzystanego urlopu, odmienne zaś stanowisko Sądu Apelacyjnego jest niezgodne z prawem.

Powołany zarzut kasacji jest słuszny, albowiem w myśl art. 2 ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, prawo do urlopu uzyskuje pracownik umysłowy w każdym roku kalendarzowym niezależnie od okresu czasu, w ciągu którego jego praca w danym roku trwała, a więc i służące mu stosownie do art. 4 tejże ustawy wynagrodzenie odpowiadać powinno normalnemu uposażeniu, które otrzymałby, gdyby w okresie urlopu był zatrudniony (Dz. U. z r. 1922, poz. 334 i Dz. U. z r. 1933, poz. 228); jedynie uzyskanie przez pracownika umysłowego w danym przedsiębiorstwie lub instytucji prawa do pierwszego urlopu miesięcznego w myśl art. 2 zostało uzależnione od rocznej w nich pracy nieprzerwanej (por. orzecz. S. N. Izby Cyw. Nr 162 rok 1928). Skoro zatem Sąd Apelacyjny ustalił, iż stronie skarżącej służyło już prawo do miesięcznego urlopu, nie miał podstaw prawnych do określenia wysokości wynagrodzenia za ten niewykorzystany urlop tylko w sumie, odpowiadającej czasowi trwania pracy powoda w roku, w którym urlop nie był wykorzystany, nie zaś w wysokości całomiesięcznego uposażenia, jako służącego rzekomo, zdaniem Sądu, tylko pracownikowi, który przepracował już cały rok kalendarzowy. Uchybienie to stanowi istotne naruszenie powołanych przepisów ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, oraz pogwałcenie art. 351 k. p. c., pociągające za sobą uchylenie w tej części zaskarżonego wyroku.

(Zob. Pr. i Op. Sp., rok IX, Nr 69; rok XIV, Nr 206; rok XV, Nr 326 i Nr 445 teza 3).

## USTAWA Z DN. 23 MAJA 1924 R. O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU WOJSKOWYM (DZ. U. R. P. Z ROKU 1933 NR 60, POZ. 455).

### Nr 894.

*Z dniem 15 maja 1933 r., tj. od chwili wejścia w życie po znowelizowaniu przepisu art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (w brzmieniu tekstu jednolitego, Dz. U. z roku 1933 Nr 60, poz. 455), utraciły moc obowiązującą odmienne przepisy, dotyczące rozwiązania umów o pracę, zawarte w art. 25 p. 5 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych i w art. 10 lit. e) rozp. z tejże daty o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr 35, poz. 323 i 324).*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 11 grudnia 1936 r. (sygn. akt C I 1697/36):

Calel L. żądał zasądzenia od firmy „Elektrit" sumy 696 zł, w tym 576 zł wynagrodzenia za pracę za czas od dn. 9 stycznia do dn. 31 maja 1935 r. i 120 zł za urlop. W uzasadnieniu zgłoszonych roszczeń powód powołał się na to, iż od dn. 6 grudnia 1932 r. do dn. 2 listopada 1934 r., w którym powołany został do czynnej służby wojskowej, pracował w pozwanej firmie w charakterze kierownika działu głośnikowego, otrzymując po 4 zł 80 gr dziennie, czyli 120 zł miesięcznie. Po zwolnieniu z dniem 8 stycznia 1935 r. ze służby wojskowej powód w dniu 9 stycznia tegoż roku zgłosił się do pozwanej firmy, aby w myśl art. 68 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym dopuściła go do pracy na poprzednim stanowisku, lecz pozwana firma zwlekała z odpowiedzią i wreszcie w dniu 9 lutego 1935 r. zwolniła powoda bez wypowiedzenia.

Sąd Pracy powództwo uwzględnił w sumie 12 zł 88 gr, w pozostałej zaś części oddalił, lecz na skutek skargi apelacyjnej powoda Sąd Okręgowy wyrok Sądu Pracy zmienił i powództwo uwzględnił w sumie 596 zł.

Pozwana Spółka w skardze kasacyjnej zarzuciła Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym w brzmieniu obwieszczenia Min. Spraw Wojsk. z dn. 12 lipca 1933 r. (Dz. U. z roku 1933 Nr 60, poz. 455), art. 2 i 25 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych i art. 10 takiegoż rozp. o pracy robotników oraz pogwałcenie art. 250, 342 i 351 k. p. c.

Skarżąca Spółka przede wszystkim zarzuciła, że Sąd Okręgowy wysnuł mylny wniosek, iż wiążąca strony umowa o pracę nie uległa w dniu 31 października 1934 r. rozwiązaniu skutkiem powołania powoda z dniem 2 listopada 1934 r. do służby czynnej w wojsku, aczkolwiek przepis art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 12 lipca 1933 r.) ma wyłącznie na względzie zakaz rozwiązania umowy o pracę przy skróconej służbie wojskowej, co wynika z zamieszczenia tego przepisu w rozdziale VII pomienionej ustawy o skróceniu i odroczeniu czasu służby wojskowej, w przypadkach zaś powołania pracowników do służby wojskowej, w ogólnych warunkach poboru ustawowego kontyngentu, mają zastosowanie przepisy art. 25 p. 5 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych i p. „e" art. 10 takiegoż rozporządzenia o pracę robotników.

Przytoczony zarzut, jako bezpodstawny, nie mógł wzruszyć zaskarżonego wyroku, od dnia bowiem wejścia w życie zmian, wprowadzonych do ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym przez ustawę z dnia 17 marca 1933 r. (Dz. U. z roku 1933 Nr 36, poz. 299), tj. od 15 maja 1933 r., o ile stosunek pracy w chwili powołania pracownika do czynnej służby wojskowej trwał nieprzerwanie co najmniej sześć miesięcy, umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana, ani rozwiązana (art. 68 ustawy z dnia 17 marca 1933 r. w brzmieniu obwieszczenia Min. Spraw Wojsk. z dn. 12 lipca 1933 r.). Przepis ten, mający na celu ułatwienie pracownikom spełnienia ich obowiązków w stosunku do Państwa, wypływających ze służby wojskowej, przez zapewnienie im niemożności utraty pracy wskutek wykonania powyższych obowiązków, zmienił poprzedni przepis art. 66 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. (w brzmieniu obwieszczenia Min. Spr. Wojsk. z dn. 8 marca 1928 r. Dz. U. z 1928 r. Nr 46, poz. 458), który dotyczył zakazu wypowiedzenia i rozwiązania stosunku pracy pewnych tylko kategoryj poborowych w tym sensie, że zakaz ten rozciągnął na wszystkie przypadki powołania do czynnej służby wojskowej, co wynika z wyraźnego podkreślenia w art. 68 znowelizowanej ustawy, że obejmuje on normalną służbę wojskową, której czas trwania wskazany jest w art. 4 p. 1 ustawy, w tych zaś warunkach nie może zmienić zakresu zakazu wypowiedzenia i rozwiązania stosunku pracy powołana w skardze kasacyjnej okoliczność, że odnośny przepis umieszczony jest w rozdziale VII ustawy o skróceniu i odroczeniu służby wojskowej.

Z chwilą przeto wejścia w życie ustawy z dnia 17 marca 1933 r. (Dz. U. z r. 1933 Nr 36, poz. 299) utraciły moc odmienne przepisy, dotyczące rozwiązania umów o pracę, zawarte w art. 25 p. 5 rozp. Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych i w p. „e" art. 10 takiegoż rozp. o pracy robotników.

Skoro w myśl art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym stosunek pracy powoda, trwający, jak to ustalił Sąd Okręgowy, ponad sześć miesięcy, nie mógł być poczytany za rozwiązany na skutek wcielenia powoda do wojska w czasie od 2 listopada 1934 r. do 8 stycznia 1935 r., Sąd Okręgowy słusznie określił istotę i charakter pracy powoda na podstawie jego czynności przed powołaniem do służby w wojsku, błędnie przeto zarzuciła następnie skarżąca Spółka, że Sąd Okręgowy przyjmując, że powód po powrocie z wojska spełniał do dnia zwolnienia czynności pracownika umysłowego dlatego tylko, że odnośne czynności wykonywał przedtem, dopuścił się pogwałcenia art. 250, 342 i 351 k. p. c.

Bezpodstawnie wreszcie skarżąca Spółka zarzuciła, że Sąd Okręgowy z naruszeniem art. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych i z pogwałceniem art. 250 i 351 k. p. c. zaliczył powoda do kategorii pracowników umysłowych na skutek nierozważenia całokształtu okoliczności sprawy, albowiem Sąd Okręgowy wysnuty wniosek co do istoty i charakteru czynności powoda szczegółowo uzasadnił, a między innymi ustalił wykonywanie przez powoda czynności, które niewątpliwie uzasadniały zaliczenie go w poczet pracowników umysłowych, a mianowicie prowadzenie trojakiego rodzaju ksiąg i kierownictwo pracą dwudziestu robotników, ustaleń zaś tych skarga kasacyjna nawet nie usiłuje podważyć. Wbrew wreszcie mniemaniu skarżącej Spółki, oparcie się przez powoda odnośnie do wysokości zgłoszonych roszczeń na układzie zbiorowym z dnia 29 listopada 1934 r. nie mogło mieć znaczenia, ponieważ skarżąca Spółka niczym nie poparła zarzutu, że pomieniony układ obejmował wyłącznie robotników.

Wobec bezpodstawności zgłoszonych zarzutów skarga kasacyjna została oddalona.

(Zb. orz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 447).

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 30 GRUDNIA 1924 R. O DOSTOSOWANIU UPOSAŻENIA CZŁONKÓW ZARZĄDU I PRACOWNIKÓW ZWIĄZKÓW PRAWNO-PUBLICZNYCH DO UPOSAŻENIA FUNKCJONARIUSZÓW PAŃSTWOWYCH (DZ. U. R. P. NR 118, POZ. 1072).

### Nr 895.

*Przyznanie przez Kasę Chorych pracownikowi niestałemu poborów, ustanowionych dla pracowników stałych, nie stanowi samo przez się stabilizacji tego pracownika.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 27 listopada 1936 r. (sygn. akt C II 2005/36):

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy z art. 426 k. p. c.

Ustalenie sądowe tyczy treści całego bez wyjątku protokołu z dn. 8 lipca 1925 r. tak, jak go wpisano w księdze protokołów i jest ono zgodne z aktami, zatem chybiony jest zarzut przeinaczenia, oparty na tej podstawie, że w ocenie prawnej tego ustalenia powołano tylko te części protokołu, jakie odnoszą się do przedmiotu sporu, skoro także pominięte w wyroku ustępy tego protokołu nie wykazują wyraźnej lub dorozumianej stabilizacji powoda.

Jeśli pragmatyka służbowa z 1909 roku zastrzega, że po roku służby stabilizacja może nastąpić (§ 20) i że mianowanie takie należy do Zarządu (§ 22), to wynika stąd, że stabilizacja po roku może nastąpić, zatem nie musi i że potrzebne jest mianowanie, zatem wyraźne oświadczenie woli pracodawcy. Tym samym chybione są wszelkie rozważania skargi kasacyjnej co do automatycznej stabilizacji po roku służby, a także co do warunków rozpisanego konkursu, skoro pragmatyka z 1909 r. była wiążącą strony umową służbową.

Pominięcie dalszych dowodów w tych kierunkach nie mogło przeto ujemnie wpłynąć na wynik sporu (art. 426 p. 2 k. p. c.).

Stabilizacja, o jaką chodzi w tym sporze, polega na zrzeczeniu się przez pracodawcę służącego mu z ustawy prawa dowolnego wypowiedzenia umowy pracy.

Rzeczą powoda było przeto wykazać, że pozwana prawa tego zrzekła się przez stabilizację.

Wyrok zaskarżony trafnie przyjął, że pozwana dnia 8 lipca 1925 r. powoda nie stabilizowała.

Przyznanie powodowi poborów takich, jak je ustanowiono dla urzędników stałych,

zrównało powoda z nimi co do poborów, a nie stoi w związku ze sprawą stabilizacji, gdyż nie wykazuje nawet ubocznie, by pracodawca, przyznając określone wynagrodzenie za pracę, oświadczył tym samym wolę zrzec się ustawowego prawa wypowiedzenia umowy pracy. To samo odnosi się do zaliczenia powoda do pewnej grupy płac, oraz do późniejszego przeniesienia powoda do grupy wyższej.

Przyznanie wynagrodzenia za pracę nie nasuwa też żadnych wątpliwości w sprawie prawa wypowiedzenia umowy, by przy wykładni trzeba było posiłkować się przepisem § 915 u. c.

Jeśli Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wezwał pracodawcę powoda do uregulowania sprawy uposażeń pracowników, jak to powód podnosi w kasacji, to i ten szczegół nie wykazuje, by pozwana, regulując sprawę uposażeń, oświadczyła przez to wolę załatwienia sprawy stabilizacji powoda i zrzekła się prawa dowolnego wypowiedzenia umowy.

Uchwałę Zarządu z dnia 8 lipca 1925 r. wywołało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. Nr. 118 poz. 1072), nakazujące zaszeregować pracowników Kas Chorych co do ich poborów do kategorii uposażeń funkcjonariuszy państwowych i to tak pracowników stałych, jak i przyjętych za wypowiedzeniem. Rozporządzenie to nie zajmuje się sprawą stabilizacji, zatem i pozwana, wykonywując to rozporządzenie nie miała potrzeby załatwiać sprawy stabilizacji powoda.

Zeznanie powoda, że otrzymał pismo ze stabilizacją, nie wskazuje na pewien ściśle datą i treścią dokumentu oznaczony fakt stabilizacji, jaki w sporze mógłby być przedmiotem dowodu. Odnosi się ono raczej do dokonanej swobodnie przez powoda oceny prawnej jakiegoś nieznanego dokumentu, a taka ocena prawna nie ma znaczenia dla wyniku sporu. Także uchwałę Zarządu z dnia 8 lipca 1925 r. ocenił powód prawnie, jako stabilizację, a ocena ta jest mylna, jak to trafnie orzekł wyrok zaskarżony. Obojętne są więc wszelkie pytania o wiarogodności zeznań powoda co do owego pisma stabilizacyjnego, jakiego w porze nie przedłożył.

(Co do pojęcia stabilizacji por. orzeczenie, wydrukowane poniżej pod Nr 918).

## ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU Z DNIA 27 MAJA 1935 R. O WYŁĄCZENIU PRZEMYSŁU LUDOWEGO I DOMOWEGO ORAZ PRACY CHAŁUPNICZEJ SPOD PRZEPISÓW PRAWA PRZEMYSŁOWEGO (DZ. U. R. P. NR. 42, POZ. 283).

**Nr. 896.**

Zob. poniżej pod Nr 897.

## USTAWA Z DNIA 15 LIPCA 1925 R. O PAŃSTWOWYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM (DZ. U. R. P. Z ROKU 1936 NR. 46 POZ. 339).

**Nr. 897.**

*Chałupnictwo w przeciwieństwie do rzemiosła zostało wyłączone spod przepisów prawa przemysłowego, gdy zaś ustawa o podatku przemysłowym z dn. 15 lipca 1925 r. (Dz. U. z roku 1936 poz. 339) ani w części ogólnej, ani też w załączonej taryfie o chałupnictwie nie wspomina, uznać należy, że praca chałupnicza nie wymaga świadectwa przemysłowego.*

Uzasadnienie orzeczenia z dnia 7 stycznia 1937 r. (sygn. akt 3 K 312 1910/36).

Kasacja Prokuratora zarzuca wyrokowi obrazę art. 181 ord. podat. w związku z art. 8 pkt. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym przez uznanie, że chałupnictwo nie wymaga świadectwa przemysłowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd ustalił, że oskarżona trudniła się w roku 1934 szyciem w domu swym spodni, które dawali jej do szycia kupcy, a do pomocy w tej pracy przybierała sobie tylko swą siostrę.

W ustaleniach tych mieszczą się istotne znamiona pracy chałupniczej, unormowanej rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 maja 1935 r. (Dz. U. Nr. 42 poz. 283) i w myśl pkt. 17 art. 2 prawa przemysłowego z dn. 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. z roku 1927 poz. 468 i z roku 1934 poz. 350) wyłączonej spod przepisów prawa przemysłowego.

Przepisy ustawy o państwowym podatku przemysłowym, jako nakładające obowiązek podatkowy na obywateli, powinny być wykładane ściśle, gdy więc powołana ustawa

z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. z roku 1936 Nr. 46 poz. 339), ani w części ogólnej, ani też w załączonej taryfie o chałupnictwie nie wspomina, to uznać należy, że praca chałupnicza nie wymaga świadectwa przemysłowego.

Stosowanie analogii do pracy rzemieślniczej nie może mieć miejsca, gdyż chałupnictwo w przeciwieństwie do rzemiosła zostało wyłączone spod przepisów prawa przemysłowego, a jak to już Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu Zb. Orz. z roku 1929 poz. 33 chałupnik nie jest drobnym producentem, lecz sui generis robotnikiem, pozostającym w stosunku najmu pracy do swego pracodawcy.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację Prokuratora oddalił.

(Zb. Orzecz. Izby Karnej, S. N., rok 1937, Nr 167).

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 24 LISTOPADA 1927 ROKU O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (DZ. U. R. P. NR. 106 POZ. 911).

### Nr. 898.

*Pracownik umysłowy, który jako pełnomocnik pracodawcy miał obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych pracowników umysłowych, zatrudnionych u pracodawcy i obowiązku tego co do siebie nie wykonał, nie może dochodzić od pracodawcy odszkodowania za niezgłoszenie siebie do tego ubezpieczenia.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 8 lutego 1937 r. (sygn. akt C II 2423/36):

Powód zaskarżył wyrok apelacyjny jedynie co do kwoty 1892 zł. 80 gr. z tytułu szkody w zasiłku bezrobotnych, powstałej wskutek nieubezpieczenia powoda w Z. U. P. U.

Ustalono, że powód, jako zarządca dóbr, miał obowiązek zgłosić do ubezpieczeń socjalnych wszystkich pracowników pozwanego, zatem i siebie, zwłaszcza, że pozwany przebywa przeważnie za granicą.

Za zaniedbanie powoda, jako pełnomocnika pozwanego, odpowiada niewątpliwie pozwany wobec wszystkich swych pracowników, których powód zaniedbałby ubezpieczyć (art. 112 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24 listopada 1927 r. Dz. U. poz. 911). Przepis ten ustawy nie zmienia jednak postanowień ustawy cywilnej o pełnomocnictwie. Pełnomocnik odpowiada mocodawcy za szkodę, wyrządzoną ze swej winy (§ 1012 u. c.). Powód odpowiada zatem pozwanemu za szkodę, wyrządzoną przez zaniedbanie ubezpieczenia każdego pracownika umysłowego, zajętego u pozwanego, a tym samym, o ile chodzi o ubezpieczenie powoda, słusznie oddalono roszczenie zwrotu szkody, za jaką powód odpowiada pozwanemu.

(por. Pr. i Op. Sp., rok XVII, Nr 721).

### Nr. 899.

*Zrzeczenie się przez pracownika w ugodzie wszelkich pretensyj z tytułu stosunku pracy obejmuje także zrzeczenie się pretensji z powodu nieubezpieczenia go w Z. U. P. U. gdy pracownik wiedział w chwili zawierania tej ugody o istnieniu tej pretensji.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 4 stycznia 1937 r. (sygn. akt C II 1998/36):

Powód zaskarża wyrok Sądu Apelacyjnego z obydwóch podstaw kasacyjnych, w art. 426 k. p. c. wymienionych, jednak niesłusznie. Najdalej idącym zarzutem obrony pozwanej jest zarzut zrzeczenia się spornego roszczenia przez powoda, a właściwie umorzenia tego roszczenia w drodze ugody z dn. 23 września 1931 r. Gdyby bowiem okazało się, że zarzut ten trafnie przez Sąd Apelacyjny został rozstrzygnięty, to tym samym wszelkie dalsze wywody kasacyjne dotyczące zagadnienia, czy roszczenie powoda wogóle było uzasadnione, tracą swą aktualność.

Sąd Apelacyjny zgodnie z Sądem Okręgowym ustalił, że ugodą wspomnianą, według której skarżący otrzymuje 1300 zł, objęte zostało także roszczenie sporne tj. z powodu niezgłoszenia go do Z. U. P. U.

Ustalenie to oparł Sąd Apelacyjny na dokumencie pisemnej ugody z powyższej daty, na zeznaniach świadka Jana P., w końcu na fakcie ustalonym przez Sąd ten na podstawie zeznań wspomnianego świadka, że powód w chwili zawarcia ugody wiedział o tym, iż nie jest zgłoszony w Z. U. P. U.

Sąd Apelacyjny, ustalając treść tej ugody, nie popadł w sprzeczność ze wspomnianym dokumentem, jakkolwiek bowiem dokument ten zawiera na wstępie szczegółowy rozrachunek wzajemnych pretensyj obu stron, to w końcu stwierdza w nim skarżący wyraźnie, że

oprócz wykazanego salda w kwocie 1300 zł nie przysługuje mu do pozwanej firmy żadna inna pretensja z jakiegokolwiek tytułu.

Gdy zatem według powyższych ustaleń powód wiedział o istnieniu swej pretensji z tytułu nieubezpieczenia w Z. U. P. U., to słusznie uznał Sąd Apelacyjny, że powyższe oświadczenie powoda obejmowało również i tę pretensję i wniosek ten Sądu nie może uzasadnić zarzutu pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, w szczególności przepisów art. 351 i 411 k. p. c.

O ile skarżący wywodzi, że zeznania świadka Jana P. nie zasługują na wiarę i powołuje się na swe zeznania, których Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, to wywody te, stanowiące niedopuszczalną w przewodzie kasacyjnym krytykę oceny faktycznej (art. 426, 439 k. p. c.), nie nadają się do rozpatrzenia.

Bezzasadnie skarżący zarzuca naruszenie prawa materialnego, w szczególności reguły interpretacyjnej z § 915 u. c., wywodząc, że oświadczenie jego jako zrzeczenie się, a więc jako oświadczenie jednostronnie wiążące, winno być rozumiane raczej ścieśniająco, aniżeli rozszerzająco. Przede wszystkim nie można traktować tego oświadczenia jako jednostronnego zrzeczenia się, przedmiotowa bowiem umowa stanowi ugodę z § 1380 u. c., mocą której za zapłatą kwoty 1300 zł wszystkie pretensje powoda do pozwanej z tytułu stosunku pracy zostały umorzone. Ponadto według ustaleń Sądu Apelacyjnego, opartych m. in. także na zeznaniach świadka Jana P., strony objęły tą ugodą także sporną obecnie pretensję z powodu nieubezpieczenia, nie zachodzi zatem wątpliwość co do zakresu zobowiązania powoda, a tylko w razie takiej wątpliwości może wogóle wchodzić w rachubę reguła interpretacyjna z § 915 u. c. Gdy już w świetle powyższej ugody oddalenie powództwa przez Sąd Apelacyjny okazuje się uzasadnione, przeto Sąd Najwyższy nie widzi potrzeby rozpatrzenia dalszych wywodów skarżącego, w których zarzuca on naruszenie przepisów art. 112 i 132 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezp. prac. umysł. (Dz. U. poz. 911) przez przyjęcie, że powód był obowiązany sam zgłosić swe ubezpieczenie oraz przepisu art. 17 cyt. rozp. przez przyjęcie, że powód utracił prawo do zasiłku wskutek rezygnacji z posady kierownika sklepu pozwanej.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 295).

## Nr. 900.

*Przepisy art. 572 k. p. c., jako ograniczające egzekucję, winny być traktowane sensu stricto, wyłączenie przeto przez p. 5 art. 572 k. p. c. zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie może rozciągać się na odszkodowanie, należne pracownikowi od pracodawcy w myśl art. 112 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 106 poz. 911) z powodu zaniedbania obowiązku ubezpieczenia pracownika w Z. U. P. U.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 4 grudnia 1936 r. (sygn. akt C I 583/36):

Sąd Grodzki oddalił powództwo Włodzimierza O. przeciwko Spółdzielni „Udziałówka" w likwidacji o uznanie, że suma 794 zł zasądzona na rzecz powoda od Władysława i Aleksandra J. wyrokiem Sądu Okręgowego w Zamościu, zapadłym w sprawie nr. A C 996/32, nie podlega egzekucji, tudzież o umorzenie egzekucji, wszczętej przez syndyka ostatecznego pozwanej Spółdzielni „Udziałówka", a Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

W skardze kasacyjnej, którą Sąd Najwyższy w myśl art. 431 k. p. c. rozpoznał na posiedzeniu niejawnym, powód zarzucił Sądowi Okręgowemu pogwałcenie istotnych przepisów postępowania.

Skarżący niesłusznie zarzucił, że Sądy obu instancyj bezpodstawnie odmówiły wyłączenia spod egzekucji zasądzonej na rzecz skarżącego wyrokiem, zapadłym w sprawie nr. A C. 996/32, sumy, skoro stanowiła ona odszkodowanie za nieubezpieczenie skarżącego w Z. U. P. U., przepis zaś art. 572 p. 5 k. p. c. stanowi, iż nie podlegają egzekucji należności z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i zasiłki pieniężne z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia; jak słusznie uznał Sąd Okręgowy, przepisy art. 572 k. p. c., jako ograniczające egzekucję, winny być traktowane sensu stricto, wyłączenie przeto przez p. 5 art. 572 k. p. c. zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie może rozciągać się na odszkodowanie, należne pracownikowi od pracodawcy w myśl art. 112 rozporz. z dn. 24 listopada 1927 r. (Dz. U. poz. 911) z powodu zaniedbania obowiązku ubezpieczenia pracownika w Z. U. P. U., w tych przeto warunkach oddalenie powództwa uzasadnione było przepisem art. 572 p. 5 k. p. c. i wniosek, którego, jak słusznie podniosła skarga kasacyjna, Sąd Okręgowy nie uzasadnił, że w przypadku zachodzi również powaga rzeczy osądzonej, podczas kiedy, jak wynika z treści skargi kasacyjnej, Sąd Okręgowy w sprawie nr. 127/34 dokonał jedynie podziału spornej sumy, nie mógł wzruszyć zaskarżonego wyroku, w ostatecznym wyniku zasadnego.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 369).

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 16 MARCA 1928 R. O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (DZ. U. R. P. NR. 35 POZ. 323).

### Nr. 901.

*Postanowienia rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323) stosują się do pracowników samorządowych, których stosunek pracy nie jest unormowany specjalnymi przepisami, lecz oparty na umowie indywidualnej.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 27 listopada 1935 r. (sygn. akt C I 1475/35):

Piotr K. wytoczył powództwo przeciwko Gminie Koniawskiej w Koniawie o 2875 zł, w tym 1263 zł. tytułem wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia na trzy miesiące, reszta zaś za czynności egzekucyjne.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda 951 zł 68 gr wynagrodzenia za czynności egzekucyjne od Gmin Orańskiej, Ejszyckiej, Raduńskiej i Zabłockiej, które objęły agendy zlikwidowanej Gminy Koniawskiej, a resztę żądań powództwa oddalił, Sąd zaś Apelacyjny, do którego obie strony wniosły skargi apelacyjne, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku w części, oddalającej żądanie zasądzenia wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wymówienia na trzy miesiące, zarzucając Sądowi, że z obrazą p. 3 art. 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323), opierając się na błędnej wykładni zawartego w tym art. przepisu, uznał, że skarżący nie był pracownikiem umysłowym w rozumieniu powołanego rozporządzenia i że wobec tego mógł być zwolniony bez zachowania zastrzeżonego w tym rozp. 3-miesięcznego wypowiedzenia.

Zarzut powyższy jest słuszny. Punktem 3 art. 4 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych są objęci ci pracownicy samorządowi, których stosunek pracy jest unormowany specjalnymi przepisami ustawowymi lub rozporządzeniami, wydanymi w wykonaniu ustaw, w przypadku zaś pozostaje poza sporem, że skarżący pracował na zasadzie dołączonej do sprawy umowy, która regulowała jego stosunek do pozwanej Gminy, był więc pracownikiem umysłowym w rozumieniu powołanej wyżej ustawy.

Skoro skarżący, wbrew ustaleniom Sądu, był pracownikiem umysłowym w rozumieniu rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z dn. 16 marca 1928 r., to w myśl art. 1 rozp. wszelkie postanowienia umów indywidualnych, regulujące stosunek pracy, mniej korzystne dla pracowników umysłowych, aniżeli to czyni rozporządzenie, są nieważne, a w miejsce ich obowiązują właściwe postanowienia tegoż rozporządzenia, słuszny jest więc zarzut skargi kasacyjnej pominięcia przez Sąd, że zawarty w umowie warunek, iż skarżący mógł być zwolniony w każdej chwili, jako mniej korzystny dla pracownika, niż przewiduje rozporządzeneie (p. 4 art. 25), jest nieważny i w miejsce jego obowiązuje postanowienie rozporządzenia o terminie wypowiedzenia.

Wreszcie słuszny jest i trzeci zarzut skargi kasacyjnej, fakt bowiem pobierania przez skarżącego wynagrodzenia za pracę w formie wyegzekwowanych kosztów egzekucyjnych sam przez się nie był jeszcze dostatecznym powodem do uznania skarżącego za niezwiązanego stosunkiem pracy (służbowym), wynagrodzenie bowiem za pracę może być wypłacane w rozmaitej formie.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1936, Nr 338; por. Pr i Op. Sp., rok IX, Nr 76).

### Nr. 902.

*Szofer, przewożący na przyczepnych wozach towar, pomimo ponoszenia odpowiedzialności za całość samochodu i towaru oraz za pomocniczy personel, jest pracownikiem fizycznym, a nie umysłowym.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 4 listopada 1936 r. (sygn. akt C I 1358/36):

Kazimierz Ł. dn. 1 maja 1933 r. wystąpił przed Sąd Okręgowy o zasądzenie od Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego 20.876 zł 16 gr z %%% i kosztami procesu tytułem należności za pracę w godzinach nadliczbowych, wykonywaną w charakterze szofera pozwanej Dyrekcji w okresie czasu od dn. 1 stycznia 1927 r. do dn. 29 października 1932 r.

Następnie powód Kazimierz Ł. w pismach procesowych z dn. 7 listopada 1933 r. i z dn. 20 września 1934 r. ograniczył żądania pozwu do 7.000 zł. z %%% zaznaczając, iż roszczenie to obejmie należność za pracę nadliczbową w okresie czasu do dn. 1 lipca 1931 r.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej powoda wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód Kazimierz Ł. zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 2 p. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) oraz art. 243, 339 i 351 k. p. c.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie zasługują na uwzględnienie z zasad następujących:

Wbrew wywodom skarżącego, pełnione przezeń czynności szofera bynajmniej nie mogą być przyrównane do pracy maszynistów kolejek dojazdowych, nie tylko kierujących technicznie pracą na parowozie, lecz i odpowiedzialnych za całość pracy, a w szczególności za bezpieczeństwo przewożonych pasażerów i należyty przewóz znacznej ilości towarów, załadowanych w szeregu wagonów, przytoczone zaś w kasacji powoda funkcje tegoż, a mianowicie odpowiedzialność za całość samochodu i towaru, przewożonego na jednym lub dwuch przyczepnych wozach, jako też za pomocniczy personel, bynajmniej nie stwierdzają jego pracy umysłowej. W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny zgodnie z prawem uznał w ostatecznym wywodzie, iż skarżący nie może być zaliczony do kategorji pracowników umysłowych i że przeto do niego, jako do pracownika fizycznego, ma zastosowanie art. 2271 k. c., stanowiący o sześciomiesięcznym przedawnieniu roszczeń z tytułu poszukiwanej należności za pracę; ponadto Sąd Apelacyjny, wbrew wywodom kasacji, miał na względzie treść umowy pracy, zawartej pomiędzy stronami, zastrzeżenie zaś w tej umowie trzymiesięcznego wypowiedzenia i miesięcznego urlopu, wbrew mniemaniu skarżącego, nie stwierdzało jeszcze jego pracy umysłowej, gdyż w przypadku decydujące znaczenie miał tylko charakter czynności, wykonywanych przez powoda.

Z tych zasad skarga kasacyjna, jako nie zawierająca usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 397; zob. tezy ustalone przez Komisję Międzydepartamentalną w sprawach zaliczania pracowników do kategoryj pracowników umysłowych, Pr. i Op. Sp., rok IX, str. 328, teza VII; zob. także Pr. i Op. Sp., rok XI, str. 86, teza Nr 173).

## Nr. 903.

*1. Winę w niewypłaceniu w terminie należącego się pracownikowi wynagrodzenia stałego wyklucza także niezawiniony błąd pracodawcy co do jego zobowiązania.*

*2. Okoliczność, że pracodawca zwrócił Kasie Chorych sumę, odpowiadającą zasiłkowi, otrzymanemu przez pracownika, jako wypłaconą mu niesłusznie, nie uchyla prawa pracodawcy do potrącenia zwróconej sumy.*

*3. Okoliczność, że choroba pracownika przeciągnęła się ponad trzy miesiące, nie czyni skutecznym wypowiedzenia umowy o pracę, dokonanego w okresie pierwszych trzech miesięcy choroby pracownika.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 15 maja 1936 r. (sygn. akt C III 922/35)):

Z pomiędzy zarzutów kasacyjnych najdalej idącym jest pogląd pozwanego, że wypowiedzenie było dopuszczalne nawet podczas choroby powoda z uwagi na to, że trwała ona dłużej aniżeli trzy miesiące. To zapatrywanie powoda doznaje co prawda poparcia w orzeczeniu Izby Cywilnej sekcji dla b. zaboru austriackiego z dn. 11 maja 1932 r. III 1 Rw. 848/32. Atoli Sąd Najwyższy w obecnym składzie wyrażonego tam stanowiska nie podziela. Wyrok przytoczony wychodzi z założenia, że ograniczenie wypowiedzenia w art. 29 utrzymuje się tylko w granicach art. 19, czyli że nie ma na celu zapewnić pracownikowi trzymiesięcznego wynagrodzenia i że odmienny pogląd stałby w sprzeczności z art. 32 lit. b, gdyż skorzystanie z niego stawia pracownika w położenie gorsze, aniżeli wypowiedzenie podczas choroby, która — jak okaże się później — trwała dłużej aniżeli trzy miesiące. Argumenty te wysnute ze szczególnych przepisów rozp. z dn. 16 marca 1928 r. nie liczą się z istotą wypowiedzenia jako czynności prawnej, skutkującej rozwiązanie stosunku umownego. Czynność taka nie powinna u odbiorcy pozostawiać żadnej niepewności, czy wywiera zamierzony skutek, czy też go nie wywołuje. Z tej przyczyny zalicza się wypowiedzenie mimo braku szczególnego przepisu ustawowego do tych oświadczeń woli, które nie znoszą żadnego warunku. Pogląd zaś wyrażony w wyroku z dn. 11 maja 1932 r., na który powołuje się pozwany, sankcjonuje właśnie wypowiedzenie uwarunkowane, gdyż dopuszcza on je mimo niepewności, czy choroba potrwa ponad trzy miesiące i czy dlatego wypowiedzenie wogóle wywrze zamierzony skutek. Błędne jest zapatrywanie pozwanego, że zasada wyrażona w powyższym wyroku jest dla wszystkich wiążąca. O ile chodzi o Sąd Najwyższy, wywołują skutek taki w myśl art. 40 u. s. p. tylko orzeczenia tam przewidziane, do których jednak wyrok z dnia 11 maja 1932 r. nie należy. Wobec tego zarzut naruszenia art. 29 rozp. z dn. 16 marca 1928 r. nie może być uwzględniony. Przy stosowaniu art. 29

według wykładni, zastosowanej w niniejszym wyroku, nie doznają interesy pracodawcy żadnego uszczuplenia, skoro ma on w myśl art. 32 ust. 1 lit. b możność natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy, jeżeli choroba przeciągnie się ponad trzy miesiące. Dopilnowanie dopuszczalnego terminu nie stwarza po stronie pracodawcy żadnych trudności.

. . . . . .

O ile chodzi o dopuszczalność potrącenia, które Sąd Apelacyjny uznał za nieuzasadnione, to niesłusznie pozwany stara się skwalifikować należności za światło elektrycze i wykonaną instalację jako opłaty publiczne, by w ten sposób uzasadnić przesłanki art. 21 ust. 1 p. 1 rozp. z dn. 16 marca 1928 r. Przepis ten stanowi bowiem wyraźnie, że chodzić musi o daniny i opłaty, do których potrącenia z wynagrodzenia upoważnia pracodawcę szczególny przepis ustawy. Podobny zaś przepis w odniesieniu do należności powyższych nigdzie nie istnieje. Co się natomiast tyczy zasiłku z Kasy Chorych, to w myśl art. 19 ust. 2 podlega on potrąceniu z wynagrodzenia powoda. Okoliczność, że pozwany zwrócił Kasie Chorych sumę, odpowiadającą pobranemu zasiłkowi, jako wypłaconą powodowi niesłusznie, nie może uchylić prawa pozwanego do potrącenia, albowiem prawo to ma swe pełne uzasadnienie w samym fakcie, że powód zasiłek z Kasy Chorych otrzymał, rozliczenia się zaś co do wypłaconego zasiłku pomiędzy pozwanym a Kasą Chorych nie wchodzą w zakres stosunku pomiędzy stronami sporu i dlatego powód na nie powoływać się nie może. W tym więc punkcie narusza zaskarżony wyrok ustawę i nie może być utrzymany w mocy.

Dalszą obrazę ustawy uzasadnia częściowo ostatni z rzędu zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd Apelacyjny przyznał powodowi odsetki bez ustalenia zawinionego niewypłacenia sumy dochodzonej pozwem. Nie można zgodzić się wprawdzie z pozwanym, że zaskarżony wyrok nie zawiera w tym punkcie żadnego uzasadnienia. Sąd Apelacyjny, wskazując na przepis art. 15 ust. 2 rozp. z dn. 16 marca 1928 r., daje w dostateczny sposób do zrozumienia, że w ustalonym względnie niespornym zachowaniu się pozwanego dopatruje się winy. Bezzasadnie powołuje się również pozwany na to, że nie mógł zawinić, skoro go powód o ponownym swym zachorowaniu nie zawiadomił. Jak już wyjaśniono wyżej, chodzi tu o nowe twierdzenie, które w instancji kasacyjnej nie może być uwzględnione. Atoli winę wyklucza także niezawiniony błąd dłużnika co do jego zobowiązania. W takim błędzie znajdował się pozwany, jeżeli uważał wypowiedzenie podczas choroby za dopuszczalne i nie wypłacał powodowi wynagrodzenia za czas od dn. 1 kwietnia 1932 r., skoro nawet Sąd Najwyższy w innym składzie wyraża to zapatrywanie. Słusznie dlatego pozwany żali się na to, że Sąd Apelacyjny przyznał powodowi niesłusznie odsetki na podstawie art. 15 ust. 2 rozp. z dnia 16 marca 1928 r. za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec, i tak dalece orzeczenie w przedmiocie odsetek nie może być zatwierdzone.

. . . . . .

*(Zb. Orz. Izby Cywilnej S. N., rok 1937, Nr 385; co do tezy, oznaczonej cyfrą 3, zob. Pr. i Op. Sp., rok XV, Nr 553, teza 2).*

## Nr. 904.

*Pracodawca może skutecznie wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi w czasie, gdy tenże zwolniony został przez pracodawcę od właściwych zajęć służbowych celem pełnienia obowiązków delegata Z. Z. Z. (Związku Związków Zawodowych).*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 23 listopada 1936 r. (sygn. akt C II 1660/36):

Przewidziane w przepisach art. 29 rozp. Prez Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. poz. 323 ograniczenia pracodawcy w możności wypowiadania umów o pracę mają charakter wyjątkowy, gdyż zasadniczo nie można zmuszać pracodawcy, aby wbrew swej woli i bez ciążącego na nim obowiązku umownego lub ustawowego zatrudniał u siebie pracownika, który mu nie odpowiada lub zgoła jest mu niepotrzebny. Ograniczenia te, wprowadzone ze względów społecznych i dobra ogólnego, należy tłumaczyć całkiem ściśle i nie można ich rozszerzać na przypadki podobne, w ustawie niewymienione. Wychodząc z tego założenia nie można uznać dokonanego przez pozwaną Gminę zwolnienia Jana Z. od właściwych zajęć służbowych na czas pełnienia przez niego obowiązków delegata Z. Z. Z. za urlop w ścisłym słowa tego znaczeniu, w ciągu którego wypowiedzenie umowy o pracę w myśl art. 29 cytowanej wyżej ustawy nie mogłoby nastąpić. Nie był to bowiem ani urlop w rozumieniu ustawy z dn. 16 maja 1922 r. (Dz. U. Nr 40 poz. 334), ani urlop umowny, ile że pozwana Gmina w sprawie zwolnienia Jana Z. od zajęć z tym ostatnim żadnej umowy nie zawierała. Wprawdzie w umowie z dn. 18 stycznia 1934 r., zawartej między Z. Z. Z. a pozwaną Gminą, użyto zwrotu, że Jan Z. otrzymuje płatny urlop, lecz przy wykładni umów nie należy się trzymać dosłownego brzmienia wy-

razów (§ 914 u. c.), lecz badać zamiar stron, a nie ulega wątpliwości, że celem umowy z dn. 18 stycznia 1934 r. było, aby Jan Z. poświęcił swoją pracę w Z. Z. Z. zamiast pozwanej Gminie, nie zaś aby dla wypoczynku lub poratowania zdrowia przerwał swoje czynności służbowe na przeciąg jednego roku. Pozwana Gmina mogła zatem skutecznie wypowiedzieć Janowi Z. stosunek służbowy w dniu 13 lipca 1934 r. na koniec października i nie naruszyła przez to postanowień art. 29 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych. Przeciwny pogląd prawny, wyrażony w zaskarżonym wyroku, jest mylny i słusznie zwalcza go pozwana Gmina w skardze kasacyjnej. Przytoczone zaś przez powódkę w odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwanej wywody, że stanowisko Jana Z. jako delegata Z. Z. Z. jest równorzędne ze stanowiskiem sędziego przysięgłego, ławnika sądu pracy, czy nawet posła, nie mogą być uwzględnione, skoro ustawodawca w art. 29 rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 r. poz. 323 żadnych ograniczeń co do wypowiedzenia umowy o pracę w czasie pełnienia obowiązków delegata Z. Z. Z. nie wprowadza, a wykładnia rozszerzająca tego przepisu, jak wyżej zaznaczono, jest niedopuszczalna.

. . . . . .

Zapatrywanie sądów niższych instancyj, że Jan Z. był pracownikiem kontraktowym i że mają do niego zastosowanie przepisy rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323) jest słuszne, a wobec tego wypowiedzenie umowy o pracę w dniu 13 lipca 1934 r. na dzień 31 października 1934 r. jest zgodne z przepisem art. 25 ust. 4 cytowanego wyżej rozporządzenia i Jan Z. nie może mieć do pozwanej Gminy żadnego roszczenia, skoro wynagrodzenie po koniec października 1934 r. mu wypłacono. Bezzasadne jest również roszczenie Jana Z. o wynagrodzenie za urlop w roku 1935, skoro umowa służbowa została ważnie rozwiązana z dniem 31 października 1934 r. i Jan Z. w roku 1935 obowiązków służbowych nie pełnił.

(Zb. Orz. Izby Cyw. S. N., rok 1938, Nr 14).

## Nr. 905.

*Istota nadużycia zaufania pracodawcy przez pracownika, uprawniająca pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, może polegać nie tylko na złym zamiarze, ale też na niedbalstwie lub lekkomyślności.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 24 czerwca 1937 r. (sygn. akt C. II 333/37):

Przedmiotem rozważenia jest zagadnienie, czy wszystkie fakty nadużyć powoda, przez Sąd Apelacyjny ustalone, dają łącznie dostateczną podstawę do przyjęcia winy powoda, uzasadniającej natychmiastowe zerwanie umowy pracy po myśli art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Sąd Apelacyjny przyjął ocenę prawną Sądu Okręgowego, w szczególności uznał czyny te za nadużycie zaufania pracodawcy w rozumieniu art. 32 lit. a powołanego rozp., a Sąd Najwyższy w ocenie tej nie może dopatrzeć się naruszenia wspomnianego przepisu.

Bezzasadnie wywodzi skarżący, jakoby tylko rozmyślne działanie powoda na niekorzyść pozwanej mogło stanowić ważną przyczynę rozwiązania umowy wobec tego, że wspomniany przepis przytacza przykładowo rozmyślne uszkodzenie majątku przedsiębiorstwa.

Przede wszystkim wypadki nadużycia zaufania pracodawcy przytoczone zostały w tym przepisie tylko przykładowo, decyduje natomiast zawsze o tej przyczynie rozwiązania nadużycie zaufania pracodawcy. Ocena, czy nadużycie takie nastąpiło, zależy od okoliczności danego przypadku i żadne wytyczne w tym względzie z góry nie mogą być narzucone. Istota nadużycia zaufania polegać może nietylko na złym zamiarze, ale też na niedbalstwie, lub lekkomyślności pracownika.

W przypadku ustalone zostało, że powód nadebrał pewne ilości ziemiopłodów, jakkolwiek mu się nie należały, a co najważniejsze, że nadbierając 2 q pszenicy polecił rządcy Sz., by wypadek ten zataił w raporcie dziennym i że to postępowanie powoda jako dyrektora dóbr mogło działać demoralizująco na podwładny personel.

Te okoliczności aż nadto wystarczają do przyjęcia, że powód nadużył zaufania pracodawcy, w następstwie czego trafnie uznał Sąd Apelacyjny ważną przyczynę rozwiązania umowy pracy.

(por. Pr. i Op. Sp., rok XVII, Nr 773, teza 2).

## Nr. 906.

*Niezachowanie przez pracownika istotnych warunków umowy o pracę, chociażby nie wywołało dla pracodawcy ujemnych skutków, uprawnia pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 18 lutego 1937 r. (sygn. akt C II 2480/36):

Ustalono, że pracodawca polecił powodowi, jeśli z magazynu wychodzi, magazyn za-

mykać, a klucze oddawać do kancelarii zarządu, że przedtem powód nieraz zostawiał magazyn otwarty, za co go upominano, a w końcu zagrożono zwolnieniem z pracy, jeśli to się powtórzy, że dnia 25 października 1935 r. powód, odchodząc przed godz. 14, zostawił magazyn otwarty, po czym zwolniono go z pracy bez wypowiedzenia. Ustalenia te wykazują, że istotnym warunkiem umowy pracy strony uczyniły obowiązek wyłącznie osobistego dozorowania magazynu przez powoda i że powód tego warunku nie zachował (art. 32 lit. d rozporządzenia o pracę prac. umysł.). Okoliczność, że powód, odchodząc, zlecił pozostałemu w magazynie robotnikowi Janowi M., by tenże o godz. 14 magazyn zamknął i klucz oddał do pracowni worków, stwierdza chyba tylko, że powód nie przez przypadek, lecz świadomie naruszył istotne warunki umowy, zresztą zaś nie ma znaczenia, skoro powód nie twierdził, by w myśl umowy miał prawo dozór magazynu zlecić owemu robotnikowi.

Nie ma tu znaczenia pytanie, czy pozwana poniosła w magazynie szkodę w workach, gdyż ustawa nie wymaga, by niezachowanie warunków umowy wywołało ujemne skutki.

Umowę pracy rozwiązano przeto z powodem z ważnej przyczyny, za czym oddalono powództwo o pobory za okres wypowiedzenia.

## Nr. 907.

*Samowolne obniżenie przez pracodawcę pracownikowi umówionego wynagrodzenia uprawnia pracownika do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia; prawo rozwiązania umowy przysługuje pracownikowi w ciągu miesiąca od czasu uzyskania wiadomości o tem obniżeniu.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 5 marca 1936 r. (sygn. akt C I 2246/35):

Zgodnie z art. 31 lit. d rozporządzenia Prezydenta Rzplitej (Dz. U. z r. 1928 poz. 323) pracownikowi umysłowemu służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę w razie niezachowania przez pracodawcę istotnych warunków umowy. Gdy więc Sąd Okręgowy, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, ustalił, że pozwana firma nie zawiadomiła uprzednio skarżącego o zamiarze obniżenia mu poborów, to samowolne obniżenie tego wynagrodzenia uprawniało skarżącego do niezwłocznego rozwiązania umowy i żądania poborów, przewidzianych w art. 39 wspomnianego rozporządzenia, w myśl zaś art. 36 ust. 2 tegoż rozporządzenia skarżący miał prawo do rozwiązania umowy w ciągu miesiąca od czasu, gdy uzyskał wiadomość o istnieniu ważnej przyczyny do rozwiązania umowy.

Niesłuszny więc jest pogląd Sądu Okręgowego, że pozostanie skarżącego przez pewien czas po wypłacie zmniejszonego uposażenia w pozwanej firmie dawało podstawę do mniemania, że na nowe warunki pracy skarżący się zgodził, gdy, jak podnosi kasacja, okres czasu pomiędzy ostatnią wypłatą skarżącemu uposażenia a datą wymówienia przez niego pracy stanowił 5 dni czasu.

(Por. Pr. i Op. Sp. rok XVI, Nr 598).

## Nr. 908.

*1. Pracodawca nie może oprzeć niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę na znieważeniu swej żony, pracującej w jego przedsiębiorstwie, jeżeli żona nie była ani jego zastępczynią, ani przełożoną danego pracownika umysłowego.*

*2. Do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę wystarcza już usiłowana zdrada tajemnic przedsiębiorstwa.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 13 marca 1936 r. (sygn. akt C III 1736/35):

. . . . . .

Odwołania pozwanego Sąd Apelacyjny nie uwzględnił. Podzielając zapatrywanie Sądu Okręgowego wywodzi, że zaofiarowanie przez powoda swych usług przedsiębiorstwu konkurencyjnemu już po wypowiedzeniu, aczkolwiek przed upływem terminu wypowiedzenia, nie jest żadną zdradą tajemnic firmy pozwanego, że zniewaga żony pozwanego przez powoda nie przedstawia również żadnej przyczyny do wypowiedzenia, chociażby żona pozwanego była prokurentką jego przedsiębiorstwa, skoro powód był samodzielnym kierownikiem fabryki i stąd żona pozwanego nie była jego przełożoną.

. . . . . .

W rewizji swej pozwany wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie skargi.

. . . . . .

Nie można pozwanemu przyznać słuszności, o ile wywodzi, że zniewaga żony jego przedstawia przyczynę do natychmiastowego wypowiedzenia. Słusznie tłumaczą Sądy niższych instancyj przepis art. 32 ust. 1 punkt c rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r.

o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323) w tym sensie, że pod określeniem „zastępców" rozumieć należy osoby, które w stosunku do danego pracownika reprezentują pracodawcę. Istota bowiem ważnej przyczyny do wypowiedzenia na podstawie omawianego przepisu polega na nieposzanowaniu autorytetu zwierzchników i podważenia w ten sposób dyscypliny pracy. Według niewzruszonych ustaleń Sądu Apelacyjnego żona pozwanego w powyższym znaczeniu zastępcą pozwanego nie była, gdyż posiadała zwykłą prokurę, powód zaś był samodzielnym kierownikiem fabryki, nie podlegacym zarządzeniom żony pozwanego. Błądzi również pozwany, jeżeli jest zapatrywania, że żona pozwanego już mocą swego stosunku małżeńskiego reprezentowała pozwanego jako zwierzchnika powoda. Jeżeli żona pracuje w przedsiębiorstwie swego męża, to służy jej w nim tylko ta pozycja, którą jej mąż w organizacji tego przedsiębiorstwa przyzna, a stosunek małżeński jako pozostający poza ramami organizacji przedsiębiorstwa wogóle w grę nie wchodzi. O ile więc na swej pozycji w przedsiębiorstwie nie uzyskuje żona żadnych praw zwierzchniczych, nie może być też uważana za zastępcę pracodawcy w myśl cytowanego art. 32 ust. 1 punkt c. Co prawda zniewaga żony pracodawcy może być już zniewagą pracodawcy samego nawet wówczas, gdy żona nie jest żadną przełożoną pracownika, gdyż przez nieoddanie należytego szacunku żonie pracodawcy w równiej mierze cierpieć może jego poczucie czci i jego autorytet. Jednak pracodawca, który każe pracować swej żonie w swym przedsiębiorstwie na równi z innymi pracownikami, liczyć się musi z wytworzeniem się pomiędzy nią a współpracownikami tej poufałości, która istnieje normalnie pomiędzy pracownikami pewnego przedsiębiorstwa, nie może więc zniewag doznanych przez żonę mierzyć inną miarą jak doznanych przez każdego innego pracownika w pozycji swej żony, czyli że może na nich oprzeć natychmiastowe rozwiązanie stosunku pracy tylko wówczas, jeżeli żona była jego zastępcą lub przełożoną danego pracownika.

. . . . . .

Mimo że zarzuty skargi rewizyjnej są nieuzasadnione, nie może zaskarżony wyrok być utrzymany w mocy dla obrazy prawa materialnego, którą uwzględnić należy z urzędu.

Sąd Okręgowy w wyroku swym wywodzi, że co prawda świadek S. zeznał, iż powód, będąc jeszcze kierownikiem w fabryce pozwanego, prosił konkurencyjną firmę N. o pracę dla siebie w tym czasie, obiecując donosić wszelkie ważniejsze zapytania i oferty skierowane do firmy pozwanego, lecz usiłowanie powoda spełzło na niczym, a dopiero sama zdrada tajemnicy handlowej danego przedsiębiorstwa stanowi ważny powód do rozwiązania umowy w myśl art. 32 rozp. z dn. 16 marca 1928 r. To zapatrywanie nie jest słuszne. Jak wynika z art. 32 ust. 1 punkt a, naczelnym warunkiem utrzymania stosunku pracy jest nienadużywanie zaufania pracodawcy. Z tego więc punktu widzenia muszą być tłumaczone wszelkie dalsze przepisy art. 32, o ile zaufanie gra w nich rolę. Wchodzenie w kontakt z konkurencyjnym przedsiębiorstwem z propozycją wyjawiania mu w czasie trwania stosunku pracy tajemnic przedsiębiorstwa przedstawia się jako bardzo ciężkie nadużycie tego zaufania. Z tego wynika, że przyczyną do rozwiązania stosunku pracy ze skutkiem natychmiastowym nie może być tylko dokonana już zdrada tajemnicy, lecz wystarczyć już musi samo usiłowanie.

. . . . . .

Wykraczałoby bowiem przeciwko wszelkiej zasadzie uczciwości i zaufania, gdyby pracodawca musiał zatrzymać pracownika, po którym spodziewać się musi, że zdolny jest do zdrady tajemnic przedsiębiorstwa, gdyż gotowość do zdrady jawnym czynem okazał. Stanowisko zajęte przez Sąd Okręgowy zmierza ku wyraźnemu zagrożeniu interesów pracodawcy, którego uchylenie art. 32 właśnie ma na względzie. Sąd Apelacyjny aprobując ryczałtowo zapatrywanie Sądu Okręgowego powołuje się w szczegółowych swych wywodach wyłącznie na zeznanie właściciela przedsiębiorstwa konkurencyjnego N., który zeznał, że powód przyszedł do niego w sierpniu czy wrześniu 1931 r. i chciał objąć posadę kierownika w jego fabryce, ponieważ w fabryce pozwanego miał przestać pracować. W związku z tym zeznaniem dochodzi Sąd Apelacyjny do konkluzji, że powód ofiarowując N. swe usługi po wypowiedzeniu mu stanowiska przez pozwanego, a nawet przed odejściem z fabryki pozwanego, nie dopuścił się żadnej zdrady tajemnicy zawodowej. Gdyby powód zgodnie z przytoczonym zeznaniem świadka nie uczynił nic więcej, jak tylko się starał o inną posadę po ukończeniu pracy u pozwanego, to oczywiście o żadnej zdradzie tajemnicy i o nadużyciu zaufania powoda nie mogło być mowy. Jednak z rozumowania Sądu Apelacyjnego nie wynika w jaki sposób pogodzić chce zeznanie świadka N. z zeznaniem świadka S., przytoczonym w wyroku Sądu Okręgowego, czy mianowicie zeznanie to ostatnie uznaje za wiarogodne, czy też podziela stanowisko Sądu Okręgowego co do pojmowania treści art. 32 ust. 1 punkt f. Brak stąd rękojmi, czy Sąd Apelacyjny należycie zastosował prawo materialne, wobec czego

w tym punkcie wyrok zaskarżony nie może być utrzymany w mocy, a dla braku dostatecznych ustaleń sprawa odesłaną być musi do instancji odwoławczej.

. . . . . .

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 203).

**Nr. 909.**

*Proboszcz, obejmujący probostwo, nie jest związany umowami pracy, zawartymi przez swojego poprzednika na probostwie.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 24 czerwca 1937 r. (sygn. akt C I 2923/36):

Powód, wyjaśniając, iż jako organista pracował w parafii 24 lata i zaraz po przybyciu pozwanego, jako nowego proboszcza, miał 19 maja 1934 roku wypowiedzianą pracę z dniem 1 lipca tegoż roku i tegoż dnia został usunięty, wnosił o zasądzenie od pozwanego wynagrodzenia za 2 miesiące i niewykorzystany urlop w kwocie 1200 złotych, obniżonej w następstwie do 600 złotych.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził z zasad, iż pozwany nie zawierał z powodem umowy o pracę, objęcie zaś probostwa nie jest przejściem jego w posiadanie innej osoby w rozumieniu art. 35 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323).

W skardze kasacyjnej powód zarzuca wyrokowi Sądu Okręgowego naruszenie art. 1 i 35 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych i § 11 regulaminu dla organistów diecezii łódzkiej.

Pierwszy zarzut błędnego uznania, iż wypowiedzenie przez pozwanego pracy powodowi dowodzi, iż pozwany nie zawarł umowy pracy, pomimo to, że wypowiedzenie pracy dokonywa się w stosunku do związanego umową pracy, jest o tyle niesłuszny, że Sąd Okręgowy ustalił, iż pozwany żadnej umowy ze skarżącym nie zawierał i umowy, zawartej przez skarżącego z poprzednim proboszczem, nie akceptował i zaraz po objęciu probostwa wymówił skarżącemu pracę; skoro zatem pozwany, nie będąc związany umową pracy ze skarżącym, z korzyścią dla tego ostatniego, nie usunął go z pracy natychmiast, lecz wyznaczył termin opuszczenia pracy przez skarżącego, to z takiego czynu nie może być wysnuty wniosek o zawarciu umowy o pracę na czas nieokreślony, słusznie więc uznał Sąd Okręgowy, że strony umową o pracę związane nie były.

Drugi zarzut błędnego zastosowania w przypadku zasady, wyrażonej w orzeczeniu Sądu Najwyższego, ogłoszonym w Zbiorze orzeczeń Izby Cywilnej S. N. z roku 1934 nr 429, stwierdzającej, że w razie zmiany notariusza, nowomianowanego nie obowiązuje umowa pracy, zawarta przez pracowników notarialnych z poprzednim notariuszem, jest także niesłuszny, albowiem na mocy art. 35 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku stosunek pracy trwa nadal, jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo w trakcie trwania stosunku pracy przejdzie w posiadanie innej osoby; ponieważ jednak parafia, administrowana przez proboszcza, mianowanego przez wyższe władze duchowne, nie stanowi przedsiębiorstwa, ani też nie może być nazwana majątkiem, ponadto proboszcz obejmuje parafię na podstawie nominacii właściwej władzy, przeto słusznie do tego przypadku zastosował Sąd Okręgowy zasady, wysunięte w orzeczeniu Sądu Najwyższego, ogłoszonego w Zbiorze Orzeczeń Izby Cywilnej z roku 1934 nr 429.

**Nr. 910.**

*O ile umowa zbiorowa nie zawiera specjalnych warunków co do trybu zwolnienia pracowników i terminów wypowiedzenia, nie mniej przy tym korzystnych, niż przewiduje ustawodawstwo pracy, zwolnienie pracownika, który zgodzi się pracować na warunkach umowy zbiorowej, może nastąpić nie inaczej, jak z zachowaniem przepisów o wypowiedzeniu, wyłożonych w art. 25 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323), bądź w art. 10 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324)); przy czym wypowiedzenie umowy zbiorowej przez strony, które ją zawarły, nie wpływa na termin wypowiedzenia umowy na zasadach ogólnych poszczególnym pracownikom.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 9 września 1936 r. (sygn. akt C I 686/36):

Dr. Bronisława S. wytoczyła powództwo przeciwko Kasie Chorych w Zamościu o uchylenie orzeczenia Komisji Pojednawczej do spraw z lekarzami Okręgu Kasy Chorych w Zamościu w części oddalenia przez Komisję roszczeń powódki na sumę 1000 zł za pracę. W pozwie powódka przytoczyła, że pracowała w pozwanej Kasie Chorych od 1925 r., że wypowiedziano jej pracę w końcu maja 1932

r., że jednak wypowiedzenie zostało cofnięte i pracowała nadal przez kilka dni czerwca, po czym ją zwolniono bez wypowiedzenia, że wobec tego powódce należało się wynagrodzenie za czerwiec i trzy następne miesiące, licząc po 285 zł 75 gr za miesiąc, że na poczet tego wynagrodzenia otrzymała tylko 150 zł, wobec czego należy się jej z tego tytułu 885 zł, że reszta poszukiwanej sumy należy się za niewykorzystanie w roku 1932 dwóch tygodni urlopu; w konkluzji powódka żądała częściowego uchylenia orzeczenia Komisji Pojednawczej i zasądzenia dodatkowo do pretensyj uwzględnionych tym orzeczeniem sumy 1000 zł.

Kasa Chorych powództwa nie przyznała, twierdząc, że strony obowiązywały warunki umowy zbiorowej, zawartej między Związkiem Lekarzy Oddział w Zamościu a Kasą Chorych, że umowa powyższa wygasła z dniem 31 maja 1932 r., wobec czego i umowa z powódką wygasła w tym terminie, wypowiedzenie zaś w tych warunkach było zbędne, że powódka nie chciała podpisać deklaracji, że zgadza się pracować na warunkach nowej umowy zbiorowej, wobec czego nie została dopuszczona do dalszej pracy, że wprawdzie powódka pracowała przez kilka dni po 31 maja 1932 r., to jednak tolerowanie jej pracy przez ten czas nastąpiło wskutek nieporozumienia i żadnych skutków prawnych dla niej mieć nie mogło.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił, a Sąd Okręgowy, do którego Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu wniosła skargę apelacyjną, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Okręgowemu pominięcie istotnej okoliczności, iż z chwilą wygaśnięcia umowy zbiorowej wygasły wszystkie umowy, zawarte z lekarzami b. Kasy Chorych na warunkach tej umowy, że wobec powyższego wypowiedzenie było zbędne, a zawiadomienie powódki o zwolnieniu, otrzymane przez nią 31 maja 1932 r., miało charakter jedynie porządkowy. Zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie z następujących względów:

Wobec braku przepisów ustawowych, normujących w dacie powstania między stronami sporu istotę i skutki zbiorowych umów pracy (oprócz nie znajdujących w przypadku zastosowania przepisów o umowach zbiorowych w rolnictwie oraz dla dozorców domowych), stosunki prawne, dotyczące takich umów, winny być oceniane na podstawie ogólnych zasad prawa cywilnego (poz. orz. S. N. Zb. Orz. Izby I Nr. 200/28 r.). Umowy takie (zbiorowe) nie są umowami pracy, a zawierają jedynie normy, jakie mają być przestrzegane przy zawieraniu umów indywidualnych. O ile więc umowa zbiorowa nie zawiera specjalnych warunków co do trybu zwalniania pracowników i terminów wypowiedzenia, niemniej przy tym korzystnych, niż przewiduje ustawodawstwo pracy (art. 1 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych i art. 66 rozp. o umowie o pracę robotników z dnia 16 marca 1928 r., Dz. U. poz. 323 i 324), zwolnienie pracownika, który zgodził się pracować na warunkach umowy zbiorowej, może nastąpić nie inaczej, jak z zachowaniem przepisów o wypowiedzeniu, wyłożonych w art. 25 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, bądź w art. 10 rozp. z tejże daty o umowie o pracę robotników. Wypowiedzenie umowy zbiorowej przez strony, które ją zawarły, nie wpływa na termin wypowiedzenia umowy na zasadach ogólnych poszczególnym pracownikom. Miał więc Sąd Okręgowy w przypadku, wbrew twierdzeniu skarżącego, słuszną podstawę do oparcia wyrokowania na wniosku, że pozwana b. Kasa Chorych winna była wypowiedzieć powódce pracę na 3 miesiące, a nie dopełniwszy tego warunku, ponosi konsekwencje, przewidziane w art. 39 rozp. o umowie o pracę prac. umysł. wskutek zwolnienia jej bez zachowania ustawowego terminu wypowiedzenia. Wobec powyższego zaskarżony wyrok w części, dotyczącej żądania wynagrodzenia za czerwiec, lipiec i sierpień 1932 roku i niewykorzystany urlop, należy uznać za słuszny i skargę kasacyjną w tej części oddalić.

Słusznie natomiast zarzuca skarga kasacyjna brak uzasadnienia przez Sąd wniosku, że pozostanie powódki przez cztery dni czerwca przy pracy skutkowało cofnięcie otrzymanego w dn. 31 maja zwolnienia z pracy; Sąd nie przytoczył dostatecznego uzasadnienia, by dopuszczenie powódki do pracy pozwolnieniu było uczynione z intencją cofnięcia zwolnienia i pozostawienia jej na stałe, a nie nastąpiło, jak to twierdzi skarżąca, przypadkowo, wskutek nieporozumienia, i zostało wywołane toczącymi się między stronami pertraktacjami. Wyjaśnienie powyższej okoliczności miało dla sprawy istotne znaczenie, o ile bowiem zwolnienie, otrzymane przez powódkę w dniu 31 maja, nie zostało cofnięte, mogła ona żądać wynagrodzenia za niezachowanie 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, tj. uposażenia za miesiące czerwiec, lipiec i sierpień, gdy tymczasem zasądzono jej również wynagrodzenie za miesiąc wrzesień, w tej więc części skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 213).

**Nr. 911.**

*Stosunek prawny, polegający na tym, że posiadacz przedsiębiorstwa jest obowiązany na podstawie umowy o pracę do wypłacania już nie pracującemu byłemu pracownikowi umysłowemu emerytury, nie jest stosunkiem pracy w rozumieniu art. 35 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 35 poz. 323), a w razie przejścia przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby nowy posiadacz przedsiębiorstwa na mocy tegoż art. 35 nie jest obowiązany do płacenia emerytury, chybaby istniały inne podstawy jego odpowiedzialności.*

Powyższą zasadę prawną ustalił Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów na mocy § 1 art. 40 u. s. p. uchwałą z dnia 15 maja 1937 r. (sygn. akt C III 638/36).

Uzasadnienie uchwały opiewa:

Sąd Najwyższy rozpoznawał wynikłe w sprawie Maksa S. przeciwko Wielkopolskiej Spółce Dzierżawnej koncernu dr. Roman M. w Poznaniu i na zasadzie art. 40 § 1 u. s. p. przedstawione do rozstrzygnięcia składowi siedmiu sędziów pytanie prawne:

„Czy stosunek prawny, polegający na tym, że posiadacz przedsiębiorstwa jest obowiązany na podstawie umowy o pracę do wypłacania już nie pracującemu byłemu pracownikowi umysłowemu emerytury, jest stosunkiem pracy w rozumieniu art. 35 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. U. nr 35 poz. 323) i czy w razie przejścia przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby w czasie trwania tego zobowiązania stosunek powyższy trwa nadal w tym znaczeniu, że nowy posiadacz przedsiębiorstwa jest obowiązany do płacenia tej emerytury?"

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego sprawozdawcy, głosu pełnomocników stron i wniosków prokuratora, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozporz. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323), które po wprowadzeniu kodeksu zobowiązań pozostało w mocy (art. III p. 10 przep. wprow. k. z.), zawiera postanowienia: o kategorii osób, podlegających rozporządzeniu z uwagi na charakter spełnianych przez nie czynności (art. 2-4), o rodzaju umów z uwzględnieniem okresu ich trwania (art. 5-7), o wzajemnych prawach i obowiązkach stron przy wykonywaniu pracy (art. 8 - 24), o sposobach rozwiązania umów (art. 25 - 42), o regulaminie pracy (art. 43 - 51), wreszcie o karach za przekroczenia, popełniane w czasie trwania umowy (art. 52 - 55). Rozporządzenie to zatem dotyczy stosunków, wypływających z umów o pracę jeszcze niewygasłych. Co do czasu po rozwiązaniu umowy, to rozporządzenie zawiera tylko przepis, zamieszczony w art. 42, a nakładający na pracodawcę w razie rozwiązania umowy przez śmierć pracownika obowiązek wypłaty jego rodzinie odprawy, nie podaje zaś rozporządzenie żadnego przepisu w przedmiocie innych stałych świadczeń pieniężnych ze strony pracodawcy po rozwiązaniu umowy o pracę, a więc i w przedmiocie płacenia byłemu pracownikowi emerytury. Obowiązek ten nie wypływa też z samego stosunku pracy, który ustaje z chwilą rozwiązania umowy o pracę. Wykładnia, że stosunek pracy może trwać, chociaż ustał obowiązek ze strony pracownika świadczenia pracy, podważałaby podstawowe pojęcia prawne i życiowe o dwustronności praw i obowiązków w umowie o pracę, z mocy której pracodawca ma prawo wymagać wykonywania pracy przez pracownika i obowiązany jest płacić mu wynagrodzenie za dokonaną pracę, a pracownik winien jest pracować i ma prawo żądać zapłaty za pracę.

Podobnie art. 35 rozporządzenia dotyczy pracowników czynnych danego przedsiębiorstwa, a nie tych, którzy już warsztat pracy opuścili, i ma na celu zapewnienie na wypadek przejścia przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby dalszej pracy tym pracownikom, którzy faktycznie są zatrudnieni. Wynika to zarówno z pierwszego zdania tego artykułu, mówiącego o przejściu przedsiębiorstwa „w czasie trwania stosunku pracy", jak i z drugiego zdania tegoż artykułu, dającego pracownikowi prawo rozwiązania w tym wypadku umowy o pracę z zachowaniem właściwego terminu, które to zastrzeżenia wskazują na to, że art. 35 nie może dotyczyć byłych pracowników, z którymi umowa już przedtem z powodu upływu terminu, bądź z innych przyczyn została rozwiązana, którzy zatem pracować przestali i nie mają obowiązku powracać do pracy. Obowiązek płacenia emerytury byłemu pracownikowi nie wypływa zatem ani z przepisów rozporządzenia, ani z samego stosunku pracy, już wygasłego. Źródłem tego obowiązku musi być oddzielna umowa sui generis, która nie podpada pod przepis art. 35 rozporządzenia i z mocy tego przepisu nie może obowiązywać nowego posiadacza przedsiębiorstwa.

Dlatego postawione pytanie ulega rozstrzygnięciu w sensie przeczącym.

Zauważyć jednak należy, że rozstrzygnięcie takie nie wyczerpuje poruszonej kwestji, gdyż mogą istnieć inne podstawy odpowiedzialności nowego posiadacza za wypłatę emerytury, przyznanej przez jego poprzedni-

ka. Np. w razie ustalenia odpowiednich okoliczności faktycznych może znaleźć zastosowanie przepis art. 188 k. z. (w związku z art. XI przep. wprow. k. z.); o ile zachodzi przypadek przejścia w inne ręce przedsiębiorstwa handlowego, podlegającego rejestracji, mogą mieć znaczenie również przepisy odpowiednich ustaw dzielnicowych o rejestrze handlowym, a po wprowadzeniu kodeksu handlowego z 1934 r. przepisy tegoż kodeksu w tymże przedmiocie.

Bliższe atoli rozważanie tych kwestji wykraczałoby poza ramy postawionego pytania.

Z tych zasad na mocy art. 40 § 1 u. s. p. Sąd Najwyższy uchwalił wymienioną na wstępie zasadę prawną.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 343; por. Pr. i Op. Sp., rok XVII, Nr 736).

**Nr. 912.**

Zob. poniżej pod Nr. 921.

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 16 MARCA 1928 R. O UMOWIE O PRACĘ ROBOTNIKÓW (DZ. U. R. P. NR 35, POZ. 324).

**Nr. 913.**

*Uchylanie się pracownika od ujawnienia wobec pracodawcy nazwisk odbiorców, korzystających z kredytu za dostarczone towary, stanowi ważny powód w rozumieniu art. 16 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 324) do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 2 września 1936 r. (sygn. akt C I 1431/36)):

Henryk M. wytoczył powództwo przeciwko Gminie m. st. Warszawy o 1.206 zł, w tym 450 zł tytułem odprawy, 567 zł wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia na 3 miesiące, reszta zaś za niewykorzystany urlop; w toku sprawy powód zmniejszył swe żądania o 94 zł.

Gmina m. st. Warszawy żądań nie przyznała, twierdząc, że roszczenia powoda są bezzasadne, ponieważ został on zwolniony z własnej winy za to, że będąc inkasentem piekarni miejskiej nie wyliczył się z sumy 875 zł 84 gr, pobranej od klientów za pieczywo; niezależnie od powyższego pozwana Gmina zarzucała powodowi, że tłumacząc brak gotówki udzieleniem niektórym z odbiorców kredytu, odmówił bliższych wyjaśnień, kto korzystał z kredytu i na jaką sumę.

Sąd Pracy powództwo uwzględnił częściowo, zasądzając na rzecz powoda 627 zł 48 gr, w tym odprawę w wysokości trzymiesięcznej pensji oraz wynagrodzenie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia na 2 tygodnie i za urlop; resztę powództwa Sąd oddalił z założenia, że powodowi nie należy się wynagrodzenie w wysokości 3-miesięcznego uposażenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia, gdyż był robotnikiem i mógł być zwolniony z wymówieniem na 2 tygodnie.

Sąd Okręgowy, do którego pozwana Gmina wniosła skargę apelacyjną, wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi, że dokonał błędnej oceny postępowania powoda, polegającego na uchyleniu się od ujawnienia nazwisk odbiorców, którzy pozostali dłużni za dostarczone przez powoda pieczywo, i z naruszeniem art. 16 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników nie uznał takiego postępowania za ważną przyczynę do rozwiązania umowy pracy.

Zarzut powyższy należy uznać za słuszny. Wprawdzie Sąd usprawiedliwił niewyliczenie się powoda z sumy 875 zł 84 gr tym, że niektórzy z odbiorców mogli korzystać z kredytu, co pozwana Gmina tolerowała, to jednak nie można uznać za słuszny poglądu, przytoczonego w końcowym ustępie zaskarżonego wyroku, że uchylanie się powoda od ujawnienia nazwisk odbiorców, korzystających z kredytu, nie stanowiło ważnej przyczyny do rozwiązania umowy.

Powód, będąc pracownikiem pozwanej, winien był zachowywać się w stosunku do swej pracodawczyni lojalnie i nie mógł ukrywać przed nią nazwisk odbiorców, którzy nie uregulowali należności za otrzymany towar. Pozwana Gmina miała prawo w przypadku żądać ujawnienia tych nazwisk nie tylko ze względu na konieczność ścisłego prowadzenia rachunkowości w przedsiębiorstwie, lecz również i dlatego, że w ten tylko sposób miała możność skontrolowania, czy tłumaczenie się powoda, że niektórzy z odbiorców nie zapłacili za towar, było zgodne z rzeczywistością. Odmowę powoda w powyższych warunkach ujawnienia nazwisk dłużników Sąd winien był uznać za ważną przyczynę do rozwiązania umowy pracy, wobec czego zaskarżony wyrok, oparty na błędnej ocenie uchybienia powoda, należy uchylić z powodu

naruszenia art. 250 k. p. c. w związku z art. 16 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 210; co do charakteru pracy inkasenta zob. Pr. i Op. Sp., rok XV, Nr 414 i Nr 461).

### Nr. 914.

*Przepisy art. 22 i 23 rozp. Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę robotników nie zabraniają stronom zawierania umów co do otrzymywania przez robotnika pewnych naturalii oprócz wynagrodzenia pieniężnego; tylko to ostatnie winno być wypłacane w gotówce pod rygorem nieważności wypłat, uskutecznionych innym sposobem.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 26 listopada 1936 r. (sygn. akt C I 1441/36):

Niesłuszny jest zarzut, jakoby przez wliczenie do wynagrodzenia skarżącego 14 kg chleba i 28 bułek tygodniowo Sąd Okręgowy naruszył art. 22 i 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. z 1928 r. poz. 324), gdyż przepisy, pomieszczone we wspomnianych artykułach, bynajmniej nie zabraniają stronom zawierania umów na otrzymywanie przez robotnika pewnych naturalii prócz wynagrodzenia pieniężnego, stanowią zaś tylko, że wynagrodzenie pieniężne robotnikom pracodawca powinien obliczać i wypłacać tylko w gotówce pod rygorem nieważności wypłat, uskutecznionych innym sposobem, co w przypadku w świetle przesłanek zaskarżonego wyroku nie miało miejsca.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 406).

### Nr. 915.

Zob. powyżej pod Nr 902.

### Nr. 916.

Zob. powyżej pod Nr. 910.

### Nr. 917.

Zob. poniżej pod Nr. 921.

## USTAWA Z DNIA 17 MARCA 1932 R. O UREGULOWANIU STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (DZ. U. R. P. NR 32 POZ. 338).

### Nr. 918.

*1. Odprawa z mocy ustawy należy się tylko tym pracownikom instytucji ubezpieczeń społecznych, którzy zwolnieni zostali z pracy w czasie pomiędzy dniem 18 kwietnia a dniem 18 lipca 1932 r.; pozatem odprawa może należeć się jedynie z mocy umowy służbowej.*

*2. Jeżeli w myśl umowy służbowej przyznano odprawę stałym pracownikom instytucji ubezpieczeń społecznych, należy się ona tylko tym pracownikom, co do których nastąpiło zrzeczenie się prawa dowolnego rozwiązania umowy przez wypowiedzenie; ani długoletnia praca, ani zaszeregowanie do grupy płacy pracowników stałych, nie daje zatem prawa do odprawy.*

Z uzasadnienia orzeczenia S. N. z dnia 24 lutego 1937 r. (sygn. akt C II 2590/36):

Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. poz. 338) przyznaje prawo do odprawy w art. 4 określonej tym jeno pracownikom, których na zasadzie tej ustawy zwolniono z pracy w czasie między 18 kwietnia a 18 lipca 1932 r. Powódce wypowiedziano umowę w 1934 r., zatem nie służy jej odprawa z tej ustawy.

Odprawa należałaby się przeto powódce tylko wtedy, gdyby zastrzeżono ją w umowie pracy. Ustalono, że z umowy pracy odprawa należy się tylko pracownikom stałym. W znaczeniu, o jakie tu chodzi, stabilizacja, czyli mianowanie pracownikiem stałym, polega na zrzeczeniu się przez pracodawcę prawa dowolnego rozwiązania umowy pracy przez wypowiedzenie.

Powódka nie twierdzi, by pozwana kiedykolwiek stabilizowała ją wyraźnie.

Umowę taką można niewątpliwie zawrzeć także milcząco, jeśli zachowanie się stron wskazuje stanowczo, że pracodawca zrzekł się prawa wypowiedzi. Jednakże ani praca powódki przez sześć lat niespełna, ani zaszeregowanie jej do grupy płac pracowników stałych, jak na to powołuje się powódka, nie wykazują woli pracodawcy zrzeczenia się prawa wypowiedzenia. Długoletnia praca nie powoduje, jak powszechnie wiadomo, takiego zrzeczenia, a zaszeregowanie do grupy poborów wykazuje wolę płacenia poborów w ozna-

czonej wysokości, lecz nie stoi w związku ze sprawą wypowiedzenia. Inaczej wszyscy pracownicy prowizoryczni stawaliby się pracownikami stałymi przez samo zaszeregowanie do grup płacy pracowników stałych i pracodawca utraciłby prawo wypowiedzenia umowy dlatego tylko, że w powyższy sposób oznaczył kwotę płacy pracowników prowizorycznych (§ 863 u. c.).

Z twierdzeń powódki nie wynika więc, by stabilizowano ją wyraźnie lub milcząco, za czym zbędne były dalsze badania w tym względzie (art. 426 p. 2 k. p. c.).

Także co do żądanej odprawy oddalono przeto powództwo słusznie, gdyż powódka nie wykazała, by roszczenie to służyło jej z ustawy lub z umowy.

(Co do pojęcia stabilizacji por. orzeczenie, wydrukowane powyżej pod Nr 895).

## KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO, CZĘŚĆ DRUGA, POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE I ZABEZPIECZAJĄCE (ZAŁĄCZNIK DO OBWIESZCZENIA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI Z DNIA 1 GRUDNIA 1932 R., DZ. U. R. P. NR 112, POZ. 934).

### Nr. 919.

Zob. powyżej pod Nr. 900.

## KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU, DZ. U. R. P. NR 82, POZ. 598).

### Nr. 920.

*W myśl przepisów art. 344 k. p. c. oraz art. 60 k. z., z których wynika, iż zwyczaj stosowany może być tylko w przypadkach prawem przewidzianych, nie jest dopuszczalne badanie świadków na okoliczność zwyczaju wypłacania pracownikowi (w przypadku nauczycielowi) odprawy w związku ze zwolnieniem go z pracy, wobec wyraźnego zamilczenia w tej mierze przepisów kodeksu zobowiązań.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 4 listopada 1936 r. (sygn. akt C I 1749/36):

Janusz M., nauczyciel, wytoczył powództwo przeciwko Towarzystwu Szkoły Średniej w Piotrkowie o 2765 zł. W pozwie powód przytoczył, że od r. 1924 pełnił obowiązki nauczyciela Szkoły Średniej w Piotrkowie, że z końcem roku szkolnego 1934/35 został zwolniony, wobec czego stosownie do p. 9 „warunków umów o pracę" Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm na rok 1934/35 należało mu się odszkodowanie w wysokości siedmiomiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia, tj. kwota 2765 zł.

Pozwane Towarzystwo powództwa nie przyznało i oświadczyło, że nie należy do Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących szkoły, które podpisały powołany w pozwie układ zbiorowy, przewidujący odszkodowanie w razie zwolnienia z pracy, i że strony wiązała umowa indywidualna, nie zawierająca tego rodzaju warunku.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy, do którego powód wniósł skargę apelacyjną, wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi, że z naruszeniem art. 55 i 60 k. z. oraz art. VIII przep. wprow. k. z. odrzucił dowód ze świadków w celu ustalenia istnienia zwyczaju otrzymywania przez nauczycieli w szkole, prowadzonej przez pozwane Towarzystwo, w razie zwolnienia ich z pracy odpraw w wysokości, przewidzianej w warunkach umów o pracę Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm, oraz że poprzednia umowa, wiążąca strony, oparta na wyżej wspomnianych „warunkach umów o pracę", pod presją dyrektora została anulowana i zamieniona dołączoną do sprawy umową na piśmie, sprzeczną z dobrymi obyczajami.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie są słuszne. Kodeks postępowania cywilnego w art. 344 przewiduje, że sąd stosuje normy zwyczajowe w przypadkach prawem przewidzianych. Przy umowach o pracę w myśl kodeksu zobowiązań zwyczaj może być stosowany jedynie w przypadkach przytoczonych w art. 442, 448, 451, 453 i 454 k. z. O tym, by można było stwierdzać zwyczaj płacenia pracownikowi odprawy w związku ze zwolnieniem go z pracy, przepisy kodeksu zobowiązań milczą, gdy natomiast art. 453 tegoż kodeksu wyraźnie podaje, że innego rodzaju świadczenie, mianowicie gratyfikacja, może wypływać ze zwyczaju.

Art. 60 k. z., na który powołuje się skarżący, stanowiący, że umowy zobowiązują do wszystkich następstw, wynikających nietylko z ustawy, lecz i zwyczaju, nie przeczy wyżej przytoczonej zasadzie, że zwyczaj może być stosowany tylko w przypadkach prawem przewidzianych.

Art. VIII przep. wprow. k. z., powołany w skardze kasacyjnej, dotyczy w pierwszym ustępie innej materii, a mianowicie terminów wypowiedzenia umów, drugi zaś ustęp tegoż artykułu stanowi o możności otrzymania przez nauczyciela pewnego wynagrodzenia przez okres, ustalony zwyczajem, w tym jedynie przypadku, gdy nastąpiła niemożność pełnienia pracy z ważnej przyczyny, a więc niezależnie od woli pracownika, powód zaś przestał pracować z powodu ekspiracji wiążącej strony umowy. Z powyższych względów mógł Sąd Okręgowy odrzucić dowód ze świadków w celu ustalenia zwyczaju stosowania do nauczycieli w szkole, prowadzonej przez Towarzystwo, wypłacania po zwolnieniu odpraw. Mógł również Sąd odrzucić badanie świadków na dowód, że poprzednia umowa, więcej korzystna dla powoda, została unieważniona pod presją dyrektora, skarżący bowiem ani w toku sprawy, ani w skardze kasacyjnej nie wyjaśnia bliżej, w czym się ta presja wyraziła i jaki to miało wpływ na wynik niniejszej sprawy.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 433).

## Nr. 921.

*1. Przepis art. 473 k. z. stosuje się do roszczeń, wynikających z umowy o pracę, zawartej przed dniem 1 lipca 1934 r. tak wówczas:*

*a) gdy zakończenie stosunku pracy nastąpiło przed dniem 1 lipca 1934 r., jak i wówczas,*

*b) gdy nastąpiło ono w czasie między dniem 1 lipca 1934 r. a dniem 1 lipca 1935 r. lub*

*c) po dniu 1 lipca 1935 r.*

*2. Bieg terminu prekluzji liczy się w przypadkach wymienionych pod a) od dnia 1 lipca 1934 r., o ile prawo dotychczasowe takiej prekluzji nie znało. Jeśli zaś prawo dotychczasowe znało taką prekluzję, lecz termin jej był krótszy od rocznego terminu z art. 473 k. z., stosuje się termin roczny z art. 473 k. z., a początek biegu tego terminu ocenia się według prawa dotychczasowego.*

*W przypadkach pod b) i c) bieg terminu prekluzji z art. 473 k. z. liczy się od dnia zakończenia stosunku pracy.*

Powyższą zasadę prawną ustalił Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej uchwałą z dn. 11 września 1937 r. (sygn. akt C. Prez. 3/36), rozpoznając wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 lutego 1936 r. Nr 1 C 1361/4/1/35 o wyjaśnienie w trybie art. 41 § 1 u. s. p. następującego zagadnienia prawnego:

1. Czy przepis art. 473 kodeksu zobowiązań stosuje się do roszczeń, wynikających z umowy o pracę, zawartej przed dniem 1 lipca 1934 r., w przypadkach, gdy zakończenie stosunku pracy nastąpiło:

a) przed dniem 1 lipca 1934 r.,

b) w czasie między dn. 1 lipca 1934 r., a dniem 1 lipca 1935 r., lub

c) w czasie poczynając od dnia 1 lipca 1935 r.

2. W razie udzielenia w poszczególnym przypadku odpowiedzi twierdzącej — od jakiej daty należy liczyć bieg terminu z art. 473 kodeksu zobowiązań?

Uzasadnienie uchwały opiewa:

Przed rozważeniem poruszonego we wniosku Ministra Sprawiedliwości zagadnienia prawnego należy przede wszystkim zaznaczyć, że art. 473 k. z. może stosować się do roszczeń, wynikających z umowy o pracę tylko wtedy, gdy stosunek pracy nie został uregulowany w tym przedmiocie ustawą szczególną (art. 446 k. z.).

Z powyższego wynika, że odpowiedź na postawione pytania musi być udzielona z tym ogólnym zastrzeżeniem, że art. 473 k. z. może stosować się do roszczeń z umowy pracy wynikających tylko wtedy, jeśli szczególne ustawy (np. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników z dn. 26 marca 1928 r., (Dz. U. Nr 35 poz. 323 i 324), regulujące stosunek pracy pracowników, nie przewidują terminu dla wszczęcia sądowego poszukiwania o powyższe roszczenia.

Zagadnienie, zgłoszone we wniosku Ministra Sprawiedliwości, dotyczy przede wszystkim zasadniczej kwestji — mocy wstecznej art. 473 k. z. i sprowadza się do tego, czy roszczenia, wynikające z zobowiązań, powstałych ważnie pod rządami dawniejszych przepisów o zobowiązaniach, mogą ulec przedawnieniu lub prekluzji według norm k. z. Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco. Upoważnia do tego brzmienie zasadniczego pod tym względem przepisu, zawartego w art. XXXIX przepisów wprowadzających k. z., a o ile dotyczy rozważanego przypadku, art. XLIII i XLIV tegoż kodeksu, które wyraźnie stanowią, że do przedawnienia i prekluzji roszczeń, powstałych przed wejściem w życie

k. z., to jest pod rządem dawnych ustaw, należy stosować przepisy nowe, chyba że pod rządem przepisów prawa dotychczasowego przedawnienie lub prekluzja już nastąpiły i roszczenie wygasło jeszcze przed wejściem w życie k. z. Wobec tego, że roszczenia, powstałe przed wejściem w życie k. z., do których według art. XLIII przep. wprow. k. z., stosują się przepisy tegoż kodeksu o przedawnieniu i prekluzji, mogą wypływać jedynie z umów wcześniej zawartych, na pierwsze pytanie, postawione we wniosku Ministra Sprawiedliwości, należy odpowiedzieć, że przepis art. 473 k. z. stosuje się do roszczeń, wynikających z umowy o pracę, zawartej przed dniem 1 lipca 1934 r.

Obojętne jest natomiast, czy stosunek pracy trwał jeszcze w dacie wejścia w życie k. z., czy też został już zakończony, z treści bowiem art. XLIII w związku z art. XLIV przep. wprow. k. z. wynika, że wymaga on tylko, by w dniu wejścia w życie k. z. zobowiązanie (właściwie roszczenie) istniało i nie było przedawnione, względnie nie podlegało prekluzji podług przepisów dawniejszego prawa. Stosowanie więc nowego prawa o prekluzji do roszczenia z umów, zawartych przed dn. 1 lipca 1934 r., zależne jest jedynie od istnienia tych roszczeń we wspomnianej dacie, a nie od tego, czy sama umowa w chwili wejścia w życie k. z. jeszcze istniała, czy też stosunek pracy został zakończony. Wobec powyższego, chcąc dać wyczerpującą odpowiedź na wszystkie pytania, poruszone w punktach a, b i c pierwszej części wniosku Ministra Sprawiedliwości, należy odpowiedzieć, że przepis art. 473 k. z. stosuje się do roszczeń, wynikających z umowy o pracę, zawartej przed dn. 1 lipca 1934 r., niezależnie od tego, kiedy stosunek pracy został zakończony, to jest wtedy: a) gdy zakończenie pracy nastąpiło przed dn. 1 lipca 1934 r., b) gdy nastąpiło ono w czasie między dn. 1 lipca 1934 r., a dn. 1 lipca 1935 r. i wreszcie c) gdy nastąpiło po lipcu 1935 r.

Na tle rozważanego zagadnienia może powstać pytanie, czy przepisy o przedawnieniu i prekluzji można stosować do roszczeń, wypływających z umów o pracę przed dn. 1 lipca 1935 r., skoro art. XLII p. 1 przep. wprow. k. z. stanowi, że z umów najmu dzierżawy i o pracę przepisy k. z. stosują się do istniejących w dniu wejścia w życie tegoż kodeksu zobowiązań dopiero od dn. 1 lipca 1935 r. Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco. Art. XLII p. 1 przep. wprow. k. z. jest przepisem natury ogólnej, poddającym całość stosunku umownego, dawniej zawiązanego, pod normy nowego prawa od terminu późniejszego, niż od dnia wejścia w życie k. z., nie wyłącza jednak zastosowania przepisów szczególnych art. XLIII i XLIV o przedawnieniu i prekluzji według przyjętej w wykładni zasady, że przepis specjalny ma pierwszeństwo przed przepisem ogólnym.

Wobec twierdzącej odpowiedzi na zasadnicze pytanie, poruszone w pierwszej części wniosku, pozostaje omówić drugie pytanie, od jakiej daty trzeba liczyć bieg terminu prekluzji z art. 473 k. z.

Odpowiedź na to pytanie daje się również wyprowadzić z brzmienia art. XLIII i XLIV przep. wprow. k. z. Przepis art. XLIII podaje ogólną zasadę, że początek przedawnienia biegnie według zasad dotychczasowego prawa, nowe zaś przepisy k. z. o przedawnieniu stosują się do roszczeń w dniu wejścia w życie kodeksu jeszcze nieprzedawnionych według dawniejszego prawa. Tą samą zasadę należy stosować do prekluzji stosownie do art. XLIV przep. wprow. k. z. Gdyby jednak termin przedawnienia (względnie prekluzji) według k. z. był krótszy, niż według dotychczasowego prawa, bieg przedawnienia lub prekluzji rozpoczynał by się dopiero z chwilą wejścia w życie kodeksu, to jest od dn. 1 lipca 1934 r. Powstaje pytanie, jak ustalić początek biegu prekluzji w przypadkach, gdy dotychczasowe prawo prekluzji nie znało. Wobec tego, że brak prekluzji daje możność wykonania pewnego prawa w okresie nie ograniczonym czasem, to zakreślony w art. 473 k. z. termin jednoroczny jest od tego terminu krótszy i nie nasuwa wątpliwości, że w tego rodzaju wypadkach będzie miał zastosowanie art. XLIII p. 2 zdanie 1 przep. wprow. k. z., w myśl którego bieg przedawnienia, jak również i prekluzji, rozpoczyna się z chwilą wejścia w życie k. z.

W związku z powyższym nasuwa się zagadnienie, jak należy rozumieć datę wejścia w życie kodeksu zobowiązań, o jakiej mowa w art. XLIII przep. wprow. k. z., o ile chodzi, jak w przypadku, o stosunek z umowy o pracę: czy za taką datę należy uważać dzień 1 lipca 1934 r., czy też, stosownie do art. XLII przepisów wprowadzających, dzień 1 lipca 1935 r. Jak już zaznaczono wyżej, art. XLII i XLIII przep. wprow. k. z., zawierają postanowienia odrębne i nie pozostające z sobą w związku. Pierwszy z nich zajmuje się stosowaniem nowego kodeksu do zobowiązań, podczas gdy drugi stanowi o stosowaniu nowego kodeksu do przedawnienia wierzytelności (względnie prekluzji, art. XLIV przep. wprow. k. z.). Wobec powyższego brak wszelkich podstaw, by za datę wejścia w życie k. z., o jakiej mowa w art. XLIII przep. wprow. k. z., uważać dzień 1 lipca 1935 r., zamiast rzeczywistej daty wejścia w życie k. z. — dzień 1 lipca 1934 r. Ze względów wyżej wymienionych bieg przedawnienia (bądź pre-

kluzji)), o jakim mowa w ust. 2 zdania 1 art. XLIII, należy liczyć od dnia 1 lipca 1934 r., a w związku z tym na pytanie, poruszone w drugiej części wniosku Ministra Sprawiedliwości, odpowiedzieć, że o ile dotychczasowe prawo nie znało prekluzji, bieg jej, gdy zakończenie stosunku pracy nastąpiło przed dn. 1 lipca 1934 r., należy liczyć od tej daty (1 lipca 1934 r.). Jeśli zaś prawo dotychczasowe znało prekluzję, lecz termin jej był krótszy od terminu rocznego z art. 473 k. z., to stosownie do ogólnej zasady, przytoczonej w art. XLIII przep. wprow. k. z., stosuje się termin roczny prekluzji z art. 473 k. z., a początek biegu tego terminu ocenia się według prawa dotychczasowego.

Gdy wreszcie stosunek pracy zakończył się po wejściu w życie nowego k. z. (1 lipca 1934 r.), bieg prekluzji na zasadzie art. 473 k. z. w związku z art. XLIII przep. wprow. k. z. należy liczyć od daty zakończenia tego stosunku.

Prawo dotychczasowe nie znało takiej prekluzji z terminem równym lub dłuższym, niż oznaczony w art. 473 k. z., dlatego w odpowiedzi kwestię tę pominięto.

(Zb. Orzecz. Izby Cyw. S. N., rok 1937, Nr 428).

## USTAWA Z DNIA 9 KWIETNIA 1936 R. W SPRAWIE ZMIANY USTAWY Z DN. 18 GRUDNIA 1919 R. O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HADLU (DZ. U. R. P. Z R. 1936 NR. 28 POZ. 222).

### Nr. 922.

*Wprowadzony ustawą z dn. 19 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. poz. 222) obowiązek zapłacenia pracownikowi przez pracodawcę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych w przypadku, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia na przedłużenie czasu pracy, nie odnosi się do pracy wykonanej przed dniem wejścia w życie tej ustawy.*

Uzasadnienie orzeczenia S. N. z dnia 4 stycznia 1937 r. (sygn. akt C II 2020/36):

Za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które z mocy umowy pracownik ma być do rozporządzenia kierownika robót. Powód nie twierdził, by z pozwanym zawarł umowę co do oznaczonej ilości godzin pracy dziennej.

Powód przyznał, że był kierownikiem przedsiębiorstwa, oraz ustalono, że na pracę powoda w godzinach nadliczbowych nie było zezwolenia władz pracy, zatym chodzi o pracę, ustawowo wzbronioną, za którą kierownikowi przedsiębiorstwa nie należy się wynagrodzenie, jak to orzekł już Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów dnia 4 listopada 1932 r. W ustawie z dn. 9 kwietnia 1936 r. (Dz. U. poz. 222) przyznano prawo do wynagrodzenia także za pracę zakazaną, lecz przepis ten określono jako zmianę ustawy o czasie pracy, z czego wynika, że wedle prawa dotychczasowego nie należało się wynagrodzenie za pracę zakazaną, oraz że ustawy z dn. 9 kwietnia 1936 r. (Dz. U. poz. 222), nie można stosować do przypadków, zaszłych przed dniem wejścia ustawy tej w życie (dn. 20 kwietnia 1936 r.), zatem i do pracy powoda.

Skoro powodowi jako kierownikowi przedsiębiorstwa, nie służy roszczenie zapłaty za pracę nadliczbową, obojętne są wszelkie rozważania co do niesłusznego zbogacenia pracodawcy tą jego pracą.

Wyrażenie pracodawcy, że pracownik, po odejściu ze służby będzie mógł domagać się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, nie ma cech uznania tych roszczeń, ani cech umownego oświadczenia woli, jak to trafnie przyjął wyrok zaskarżony.

(por. Pr. i Op. Sp., rok XVI, Nr 666; orzeczenie Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z dnia 4 listopada 1932 r. Zob. Pr. i Op. Sp., rok XV, Nr 316).

# BIBLIOGRAFIA.

## RZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY

**druków polskich z zakresu kompetencji Ministerstwa Opieki Społecznej i z dziedzin pokrewnych, wydanych w okresie od 1 stycznia do 31 marca 1938 r.**

(Liczby, stojące obok tytułów, oznaczają pozycje w katalogu Biblioteki Ministerstwa Opieki Społecznej)

### I. MIGRACJA.

Krasocki M., Emigracja osadnicza. Odb. z *„Pracy i Opieki Społecznej"* z 1937 r. zesz. 4. Warszawa, 1938, str. 37.

Spis rzeczy: 1) Wstęp. — 2. Sytuacja i możliwości wychodźstwa osadniczego. — 3. Wpływ emigracji osadniczej na stosunki ludnościowe w kraju. — 4. Strona gospodarcza emigracji osadniczej. — 5. Wpływ emigracji osadniczej na strukturę rolną. — 6. Warunki ogólne.

Ormicki W., dr, doc., Struktura demograficzna wychodźstwa sezonowego z Ziemi Wileńskiej do Łotwy w roku 1935. Z przedmową prof. dra W. Staniewicza. (Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Nr 16). Wilno, 1938, str. 16 + 1 nlb.

Przygotowanie do emigracji. Dla użytku wychodźców. Nakład 2-gi. (Biblioteczka Syndykatu Emigracyjnego, zesz. 7). Warszawa, 1938, str. 31 + 1 nlb. Z 14 tabl.

### II. OCHRONA I INSPEKCJA PRACY.

Borkiewicz S., mgr, Polski kodeks pracy (Zbiór ustaw o pracy). Lwów, 1938, str. 188.

15180. Instrukcja o higienie i bezpieczeństwie pracy na robotach użytkowych wykonywanych przez Junackie Hufce Pracy. Warszawa, 1938, str. 39. Wydanie Ministerstwa Spraw Wojskowych (Komenda Główna Junackich Hufców Pracy w Warszawie).

15154. Kołodziejski H., dr, Z zagadnień bezrobocia. Odb. ze *„Społem"* z 1938 r. Warszawa, 1938, str. 24. Nakł. „Społem".

Spis rzeczy: I. Obecny stan bezrobocia. — II. Źródła i charakter powojennego bezrobocia: a) Podaż pracy. — b) Zapotrzebowanie na pracę: — 1) Zapotrzebowanie na pracę ze strony rolnictwa. — 2) Zapotrzebowanie na pracę ze strony pozarolnego rynku pracy. — Handel, transport, komunikacja, wolne zawody, służba publiczna itd. — III. Konkluzje.

15150. Kongres bezpieczeństwa pracy 9 — 11 kwietnia 1938 r. Tom I. Referaty i sprawozdania z akcji bezpieczeństwa pracy. Warszawa, 1938, str. 430. Nakł. Instytutu Spraw Społecznych.

Spis rzeczy: I. Skład komitetu Organizacyjnego. — II. Program Kongresu Bezpieczeństwa Pracy. — III. Przedmowa. — IV. Referaty: *W. Adamiecki,* Warsztat wytwórczy ośrodkiem kultury pracy. — *A. Mazurkiewicz,* Istotne elementy służby bezpieczeństwa pracy w warsztacie przemysłowym. — *D. Goldberg,* Rola analizy wypadków w akcji zapobiegawczej. — *W. Sławiński,* Metoda tworzenia i popularyzacji instrukcyj bezpieczeństwa pracy. — *S. Zawadzki,* Metody uświadamiania i propagandy bezpieczeństwa pracy w zakładzie przemysłowym. — V. Sprawozdanie z akcji bezpieczeństwa pracy.

Kostrzewski J., Praca zawodowa a ostre choroby zakaźne. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 2. Lwów, 1938, str. 10.

15163. Makarczyk Z., Koalicja i prawo koalicji. Odb. z *„Encyklopedii Nauk Politycznych"*. Tom III, zesz. 1. Warszawa, 1938, str. 12.

Spis rzeczy: 1. Definicje. — 2. Koalicje robotników. — 3. Koalicje pracodawców i organizacje mieszane. — 4. Rozwój prawa koalicji. — 5. Koalicje na ziemiach polskich. — 6. Koalicje na forum międzynarodowym.

Mazurkiewicz A., inż., Zagadnienie scalenia akcji zapobiegawczej na zachodzie Europy. Odb. z *„Przeglądu Bezpieczeństwa Pracy"* z 1938 r. Nr 2. Warszawa, 1938, str. 5 + 1 nlb.

15151. Missiuro W., dr, ppłk., Fizjologia pracy. Podstawy teoretyczne (*Sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy* Nr 33). Warszawa, 1938, knl. 4, str. 307 + 1 nlb. z 85 rysunkami w tekście. Nakł. Instytutu Spraw Społecznych. Z zasiłku Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

Spis rzeczy: Przedmowa prof. dra F. Czubalskiego. — Wstęp. Rozdział I. Czynności mięśni. — Rozdz. II. Oddychanie a praca. — Rozdz. III. Krążenie. — Rozdz. IV. Wpływ systematycznej pracy fizycznej na narządy i funkcje. — Summary. — Errata.

Rosenblüth I., dr, Zarys polskiego prawa pracy. Odb. z *„Podręcznej Encyklopedii prawa prywatnego"* zesz. 27. Warszawa, 1937, str. 173.

Sarnowiec S., mgr, Zbiór ustaw i rozporządzeń o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi i o czasie pracy osób, zatrudnionych w przemyśle przewozowym. Z przedmową S. Kierszysa. Warszawa, 1937, str. 229.

15152. Studia i materiały. Zeszyt 1. Pod red. E. Strzeleckiego. Sprawy rynku pracy. Warszawa, 1938, str. VIII + 136. Nakł. Instytutu Spraw Społecznych.

Spis rzeczy: *S. Lewy*, Szacunek bezrobocia pracowników najemnych poza rolnictwem w latach 1929 — 1936. — *L. Landau*, Bezrobocie technologiczne w przemyśle polskim w latach 1929 — 1935. — *J. Zagórski*, Bezrobocie sezonowe robotników przemysłowych w Polsce. — *A. Pański*, Materiały statystyki przemysłowej w Polsce. — *K. Czerniewski*, Powszechny spis rolny wobec potrzeb gospodarczych rolnictwa. — Projekt reformy statystyki bezrobocia w Polsce. — Studia Instytutu Spraw Społecznych w dziale rynku pracy (1932 — 1937).

Tunkiewicz R., Polska klasa robotnicza. Część I. Toruń, 1938, str. 100.

15005. Wątecki J., Sztywne płace źródłem bezrobocia. Z przedmową A. Krzyżanowskiego. (Wydawnictwa T-wa Ekonomicznego w Krakowie, Tom 95). Kraków, 1938, str. 87. Nakł. T-wa Ekonomicznego w Krakowie.

Spis rzeczy: Przedmowa. — Część I. Płace i zatrudnienie w świetle teorii ekonomicznej: I. Przedwojenne poglądy na problem płac. — II. Płaca a zarobek robotniczy. — III. Monopoliczne tendencje na rynku pracy. — IV. Teoria wolnego rynku płac. — V. Technika i postęp a stan zatrudnienia. — VI. Bezrobocie trwałe a poziom cen i płac. Znaczenie ubezpieczeń społecznych. — VII. Skutki monopolizowania rynku pracy i arbitrażu państwowego. — VIII. Dynamiczne zmiany na rynku pracy. — Część II. Płace i zatrudnienie w Polsce. I. Rynek pracy. — II. Płace i zatrudnienie. — III. Zatrudnienie i płace w różnych działach przemysłu. — IV. Związek między poziomem płac realnych i stanem zatrudnienia. — V. Przyczyny sztywności płac w Polsce. — VI. Wnioski ostateczne.

15039. Wengierow J. G., Problemy rozjemstwa w zatargach zbiorowych pracy (Stowarzyszenie Prawników Administracyjnych R. P. Koło Warszawskie — Sekcja Ustawodawstwa Społecznego, 1). Warszawa, 1938, str. 74 + 1 nlb.

Spis rzeczy: Przedmowa. — 1. Potrzeba interwencji w zatargach zbiorowych pracy. — 2. Ewolucja prawa pracowniczego a zagadnienia rozjemstwa. — 3. Pojęcie zbiorowego zatargu pracy: A. Strony w zbiorowym zatargu pracy. — B. Przedmiot zbiorowego zatargu pracy. — Instytucje pojednawczo-rozjemcze. — 5. Rozjemstwo w Polsce. — 6. Założenia przyszłego systemu rozjemczego.

15173. Wengierow J. G., Układ zbiorowy pracy dla dziennikarzy (bezpłatny dodatek do *„Prasy"* z 1938 r. Nr 3). Warszawa, 1938, str. 7.

15043. Zasady organizacji pracowniczych. (Centralne Biuro wczasów Zrzeszenia organizacyj oświatowo-kulturalnych. Druk informacyjny Nr 1). Warszawa, 1938, str. 7.

## III. OPIEKA SPOŁECZNA.

15008. Jagłowski A., ks., Półkolonie, kolonie i obozy wypoczynkowe dla dzieci i młodzieży m. Łucka w roku 1937. Łuck, 1938, str. 48. Nakł. Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Łucku.

15067. Jędrzejowska J., Biuro pośrednictwa pracy kobiet. Odb. z *„Opiekuna Społecznego"* z 1938 r. Nr 2. Warszawa, 1938, str. 9.

15070. Kolonie letnie na Wołyniu (Sprawozdanie z lustracyj, dokonanych w latach 1932 — 1937). Łuck, 1938, str. 66. Nakł. Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Krajewski J., Caritas na wsi. Odb. z *„Ruchu Charytatywnego"* z 1938 r. Nr 1. Poznań, 1938, str. 8.

Lipszyc Z., dr, Dziecko na tle gromady szkolnej. Odb. z *„Prac w dziedzinie psychologii wychowawczej w Polsce"*. Warszawa, 1937, str. 31.

15147. Rudziński H., dr, Program opieki społecznej i zdrowotnej nad dziatwą i młodzieżą na Wileńszczyźnie. Referat wygłoszony na Zjeździe lekarzy powiatowych woj. wileńskiego 23.X. 1937 r. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 2. Warszawa, 1938, str. 15.

Wędrowski K., inż., Ogrody jordanowskie i ich typy zastępcze w planach miast i wsi. Warszawa, 1938, str. 15 + 1 nlb. Nakł. Centralnego T-wa Ogrodów Jordanowskich.

Zbiór ustaw i rozporządzeń z zakresu opieki społecznej wydanych w 1937 roku. (Biblioteka Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie, 7). Warszawa, 1938, str. 53 + 1 nlb.

## IV. PRAWO.

Allerhand M., Nakaz zapłaty przewko zmarłemu. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1937 r. Nr 20 — 21. Warszawa, 1937, str. 12 + 1 nlb.

Allerhand M., Uboczne uprawnienia materialne a tymczasowe zarządzenia. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1937 r. Nr 22 — 24. Warszawa, 1938, str. 15 + 1 nlb.

Barwiński E. J., Prawo spadkowe obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym w zarysie. Warszawa, 1938, str. 110 + 2 nlb. Nakł. Polskiego Wyd. Naukowego.

Czerwiński J., Przechowanie według Kodeksu Zobowiązań. Odb. z *„Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego"* zesz. 30. Warszawa, 1938, str. 5.

Fedegrün E., dr i Diamant P., Najnowsze przepisy o księgach handlowych. Ustawy. Rozporządzenia wykonawcze. Okólniki. Przepisy związkowe z komentarzem i orzecznictwem. Wyd. 2-ie znacznie rozszerzone i uzupełnione. Kraków, 1938, str. VIII+ 221 + 1 nlb.

Fiema J., O zaskarżaniu czynności dłużnika zdziałanych ze szkodą wierzycieli. (Wydawnictwa Zakładu Prawa Cywilnego Wydziału Prawa Uniwersytetu J. K. we Lwowie, Nr 3). Lwów, 1937, str. VIII+215.

Frydman S. i Drapkin E., Domniemania prawne. Odb. z *„Ogólnej nauki o prawie"*. T. 2. Wilno, 1938, str. 70 + 1 nlb.

Gołąb S., prof., Organizacja sądów powszechnych opracowana systematycznie z uwzględnieniem rozwoju historycznego, sądownictwa szczególnego oraz ustroju adwokatury, Prokuratorii Generalnej i notariatu. Kraków, 1938, str. 143. Nakł. autora.

Grodyński T., dr, prof., Metoda prawa budżetowego. Odb. z *„Ruchu Prawaiczego, Ekonomicznego i Socjologicznego"* z 1938 r., zesz. 1. Poznań, 1938, str. 15.

Grzybowski K., Trybunały międzytarodowe a prawo wewnętrzne. (Biblioteka Prawa Politycznego i Prawa Narodów, T. 11). Lwów, 1937, str. XIV + 257. Zakład Prawa Politycznego i Prawa Narodów U. J. K.

Grzybowski K., Zasady konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do części I ustawy konstytucyjnej. Odb. z *„Czasopisma prawniczego i ekonomicznego"* z 1931 r. T. 31. Kraków, 1937, str. 2 nlb. + 85 + 2 nlb.

Grzybowski S. M., Podmiotowe prawa (Zarys wykładu). Odb. z *„Encyklopedii Podręcznej prawa prywatnego"* zesz. 24. Warszawa, 1937, str. 17.

Hahn Z., dr, Umorzenie postępowania egzekucyjnego. Odb. z *„Czasopisma Sędziowskiego"* z 1937 r. Nr 2 — 6 i z 1938 r. Nr 1. Lwów, 1938, str. 2 nlb. + 74.

Ilnicki W., dr i Sawojka R., dr, Reforma ustawodawstwa naftowego w świetle rządowego projektu ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych, uchwalonego na Radzie Ministrów z dn. 24 listopada 1937 r. Drohobycz, 1938, str. 1 nlb. + 73. Nakł. Zw. Właścicieli Terenów Podkarpacia.

Jodłowski J., Egzekucja z udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmowa dra W. Dbałowskiego. (Monografie Prawa Handlowego, zesz. 11). Warszawa, 1938, str. 54 + 2 nlb.

Klonowiecki W., Strona w postępowaniu administracyjnym (Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, T. 25). Lublin, 1938, str. 5 nlb. + 224.

Kuroński E., położenie prawne ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Polski Śląsk. Odczyty i rozprawy, 34). Katowice, 1938, str. 61 + 2 nlb.

Langrod J. S., dr, prof., Zagadnienia wybrane z praktyki administracyjnej. Kraków, 1938, str. VIII + 266 + 1 nlb. Nakł. Księgarni Powszechnej.

Leonienia M., Pobudki przestępstwa w orzeczeniach Sądu Najwyższego (1932 — 1936). Odb. z *„Wileńskiego Przeglądu Prawniczego"* z 1937 r. Nr 9 — 10. Wilno, 1937, str. 2 nlb. + od str. 19 do str. 26.

Liebeskind A., dr, Posiadanie. Odb. z *„Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego"* zesz. 27. Warszawa, 1937, str. 13.

Litauer J. J., Dowód z oględzin według kodeksu postępowania cywilnego. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1937 r. Nr 22—23. Warszawa, 1937, str. 11 + 1 nlb.

Makowski J., prof., O zawieraniu umów międzynarodowych. Warszawa, 1937, str. 5 nlb. + 169.

Miszewski W., Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1937 r. Nr 21. Warszawa, 1937, str. 10 + 1 nlb.

Pańkowski W., Zarys polskiego prawa o miarach (Biblioteka „Poradnika Przedsiębiorcy" Serja A., T. I). Poznań, 1938, str. X + 1 nlb. + 142 + 1 nlb. Z 6 tabelami.

Piotrowski R., doc., Kartelowe spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w praktyce Najw. Trybunału Administracyjnego. Katowice, 1938, str. 169.

Pogucki R., Clearing i kompensata. Odb. z *„Współczesnej Myśli Prawniczej"* z 1937 r. Nr 8—10. Warszawa, 1937, str. 36 + 1 nlb.

Przewodnik dla ławników Sądów Pracy. Opracowany i wydany przy współudziale Stowarzyszenia Przyjaciół Sądów Pracy (Sprawy Ustawodawstwa i Ustroju Pracy Nr 3). Warszawa, 1938, str. VIII + 175. Nakł. Instytutu Spraw Społecznych.

Rencki J., Międzynarodowa pomoc w sprawach karnych. Odb. z *„Encyklopedii podręcznej prawa karnego"*. Warszawa, 1938, str. 40.

Siedlecki W., dr, Międzynarodowe prawo upadłościowe. Odb. z *„Przeglądu Prawa i Administracji"* z 1937 r. zesz. 2. Lwów, 1937, str. 14.

Siewierski M., Oskarżyciel. Odb. z *„Encyklopedii podręcznej prawa karnego"*, zesz. 19 i 20. Warszawa, 1937, str. 34.

Szenic S., Nabycie obywatelstwa na zasadzie polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 r. Komentarz. Katowice, 1937, str. 266 + 1 nlb. Nakł. „Gazety Urzędowej Wojew. Śląskiego".

Sztykgold J., Reforma prawa patentowego. Ochrona przedsiębiorcy czy ochrona wynalazcy? Odb. z *„Przeglądu Prawa Handlowego"* z 1938 r., styczeń. Warszawa, 1938, str. 16.

Świda W., dr doc., Przestępca z nawyknienia w polskim kodeksie karnym. Odb. z *„Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego"* z 1938 r. zesz 1. Poznań, 1938, str. 9.

Taylor L., Stosowanie ustawodawstwa sowieckiego poza Z. S. R. R. (Poznańskie Prace Prawnicze Wydawane Staraniem Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, Nr 4). Poznań, 1938, str. 2 nlb. + 148.

Tylbor S., dr, Ustawa o likwidacji mienia opuszczonego. Komentarz. Warszawa, 1938, st. 129 + 1 nlb. Nakł. Księgarni Powszechnej.

Unger S., dr, Prawo naftowe. Uwagi do projektu ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych. (Rozprawy Prawno-Gospodarcze, Nr 2). Warszawa, 1938, str. 60. Nakł. F. Hoesicka.

Waligórski M., dr doc., Komulacja roszczeń w procesie. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1937 r. Nr 18 — 20. Warszawa, 1937, str. 29 + 1 nlb.

Waligórski M., dr doc., Proces cywilny i jego nauka we Włoszech. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1937 r. Nr 22 — 23. Warszawa, 1937, str. 6 + 1 nlb.

Waśkowski E., Istota czynności procesowych. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"* z 1937 r. Nr 24. Warszawa, 1938, str. 9 + 1 nlb.

Weber A., Uznanie żądania pozwu. Odb. z *„Polskiego Procesu Cywilnego"*. Warszawa, 1937 r., str. 33 + 2 nlb.

Wróblewski B., Zjawianie się norm stanowionych. Odb. z *„Ogólnej nauki o prawie"*. T. 2. Wilno, 1938, str. 81.

Zajkowski J., dr, W sprawie rozumienia. Odb. z *Ogólnej nauki o prawie"*. T. 2. Wilno, 1938, str. 25 + 1 nlb.

Zecer Z., Przestępstwo, przestępca i kara w świetle kryminologii i Polskiego Kodeksu Karnego z 1932 r. Białystok, 1938, str. 35 + 1 nlb.

## V. SPRAWY GOSPODARCZE I INNE.

Abramowski E., Idee społeczne kooperatyzmu. Wyd. 5-te. Warszawa, 1938, str. 50 + 2 nlb. Nakł. „Społem".

Augustowski J. i Lipowiecki J., Kryzys ustrojowy. Poznań, 1938, str. 58 + 1 nlb. Nakł. Wielkop. Zarządu Wojewódzkiego Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność".

Bauer S., inż., Propagowanie spożycia drewna w różnych krajach europejskich. Odb. z *„Lasu Polskiego"* z 1937 r. Nr 11 — 12. Warszawa, 1938, str. 19 + 1 nlb.

15177. Celarski Z. S., inż. arch., Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce (zeszyt specjalny „Rolnictwa", Nr 203). Warszawa, 1938, str. 65. Nakł. T-wa Reformy Rolnej.

Ciechomski J., Produkcja mniejszej i większej własności ziemskiej w Polsce. Referat na zebraniu Sekcji Ekonomicznej Związku Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem. Odb. z *„Gazety Rolniczej"* z 1937 r. Nr 27 — 30. (Wydawnictwo Polskiego Związku Zaw. Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem, zesz. 20). Warszawa, 1937, str. 39.

Czarnocki S., Potrzeby wsi a samorząd. (Biblioteka „Życia Krzemienieckiego", Nr 1). Krzemieniec, 1938, str. 2 nlb. + 33.

Czarnowski J. W., inż., Elektryfikacja rolnictwa w Polsce. Tekst polski referatu zgłoszonego na Zjazd Związku Elektrowni Rumuńskich w Czerniowcach w 1937 r. Odb. z *„Przeglądu Elektrotechnicznego"* z 1938 r. zesz. 1. Warszawa, 1938, str. 77.

15035. Czerniewski K., inż., Podstawy i zadania statystyki rolniczej. Zeszyt specjalny *„Rolnictwa"*, Nr 208. Warszawa, 1938, str. 56. Nakł. T-wa Oświaty Rolniczej.

Dobis N., Przemysł cynku i ołowiu w Polsce. Odb. z *„Kalendarza Górniczo - Hutniczego"*. Katowice, 1938, str. 32.

Dratwa F., Wskazania dla członków rad nadzorczych. (Biblioteka Wiedzy Spółdzielczej im. Fr. Stefczyka. Seria I: Praca Spółdzielcza Nr 2). Warszawa, 1937, str. 144.

Ehrenberg Z., Istota, ustrój, granice gospodarcze i społeczne rzemiosła. Warszawa, 1938, str. 121 + 2 nlb. Z zasiłku Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

Frank M., Odpisy na stałe aktywa przedsiębiorstwa produkcyjnego, (amortyzacja). Rozprawa doktorska przedstawiona Szkole Głównej Handlowej w Warszawie celem uzyskania stopnia doktora nauk ekonomicznych i przyjęta. Katowice, 1938, str. 132.

Gonet F., Chemia na uczelniach i w przemyśle amerykańskim. Odb. z *„Przemysłu Chemicznego"* z 1938 r. Nr 1. Warszawa, 1938, od str. 20 do str. 24.

Grabski W., O różnicy w jakości gruntów włościańskich i folwarcznych. Odb. z *„Rolnictwa"* z 1937 r. T. 4. z. 1. Warszawa, 1937, str. 15. Nakł. T-wa Oświaty Rolniczej.

Groza A., Zagadnienie elektryfikacji na Śląsku (Zagadnienia Gospodarcze Śląska. Odczyty i rozprawy, 11). Katowice, 1937, str. 66. Z 1 mapą i 21 rys.

Hauswald E., prof., Teoria rentowności zakładów przemysłowych. Odb. z *„Przeglądu Organizacji"* z 1937 r. Nr 12. Warszawa, 1937, str. 4 + 1 nlb.

Hauswald E., prof., Warunki i wskazania dla podniesienia poziomu życia gospodarczego. Odb. z *„Księgi pomiątkowej Polskiego T-wa Politechnicznego we Lwowie"*. Lwów, 1937, str. 7 + 1 nlb.

Hełczyńska-Chełmińska I., Rola kanclerza skarbu w gospodarce budżetowej Anglii. (Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie). Warszawa, 1938, str. 4 nlb + III + 103. Nakł. Szkoły Głównej Handlowej.

Ignaszewski J., Polskie Towarzystwo Statystyczne i jego zadania w odniesieniu do gospodarki hutniczej. Katowice, 1938, str. 31 + 1 nlb.

Jagmin J., Stan i przyszłość lniarstwa na ziemiach północno-wschodnich. Odb. z *„Przeglądu Lniarskiego"*. Wilno, 1938, str. 16. Nakł. T-wa Lniarskiego.

Jankiewicz C., Co do norm średniej dochodowości w rolnictwie. Odb. z *„Kłosów"*, Nr 9. Toruń, 1938, str. 8.

Jaroszyński M. Z., Rozważania wstępne na temat reformy finansów komunalnych. Odb. z *„Samorządu Terytorialnego"* z 1937 r. Nr 3 — 4. Warszawa, 1938, str. 18.

Karpiński M. S., Nowa postać sporu o metodę ekonomiki (Archiwum T-wa Naukowego). Dział 2, T. 19, zesz. 4). Lwów, 1937, str. 2 nlb. + 211. Nakł. T-wa Naukowego.

Klarner Cz., inż., Izby przemysłowo-handlowe w Polsce. Odb. z *„Encyklopedii nauk politycznych"*. T. 2, zesz. 6. Warszawa, 1938, str. 20.

Klarner Cz., U źródeł uprzemysłowienia kraju. Odb. z *„Przeglądu Technicznego"* z 1938 r. Nr 1—2. Warszawa, 1938, str. 24.

Kolbuszowski M., inż., i Stella-Sawicki I., inż., W sprawie utworzenia Ministerstwa Gospodarstwa Technicznego. Odb. z *„Czasopisma Technicznego"* z 1937 r. T. 55, Nr 17. Lwów, 1937, str. 17.

Korytowski M., Zwyczaje handlowe na Pomorzu (1922 — 1937). Opracował i branżowo zestawił na podstawie orzeczeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Gdynia, 1938, str. 44.

Kowalski K., ks., dr, Katolickie plany reformy społecznej a ustrój rolny w Polsce. (Biblioteczka Akcji Katolickiej, Nr 81). Poznań, 1938, str. 15.

Kruszewski S., inż., Źródła energii napędnej zakładów przemysłowych w Polsce. Nadb. z *„Techniki Cieplnej"* z 1937 r. Nr 10. Warszawa, 1937, str. 5 + 1 nlb.

Krzyżanowski W., Finansowanie wojny współczesnej. (Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. T. 22). Lublin, 1938, str. VII + 187.

Lassotówna Z., Opodatkowanie rodziny w Polsce. Z przedmową prof. I. Czumy. (Katolicki Uniwersytet Lubelski. Rozprawy Doktorskie, Magisterskie i Seminaryjne, 3. Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, T. 3). Lublin, 1937, str. 60 + 1 nlb.

Leszczyński S., Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w Polsce. (Komunikaty Studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zesz. 8). Kraków, 1938, str. 11 + 1 nlb.

Leśniowski S., Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach i jego znaczenie dla nauki i praktyki rolniczej. Referat wygłoszony na Zjeździe Doświadczalników w Puławach w dn. 14.XI. 1937 r. Puławy, 1937, str. 17. Z 1 tabl. Nakł. Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

Lukrec K., Handel ziemniakami (340 milionów kwintali). (Biblioteka Wiedzy Spółdzielczej im. Fr. Stefczyka. Seria 2: Handel Spółdzielczy, Nr 3). Warszawa, 1937, str. 128.

Mandzij M., mgr, Ustrój i działalność samorządu terytorialnego w Polsce. Kielce, 1938, str. 47.

Matakiewicz M., prof., Droga wodna górnej Wisły jako podstawa zaopatrzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego i główna linia przewozu polskiego węgla i innych surowców. Odb. z *„Czasopisma Technicznego"* z 1937 r. T. 55. Nr 15. Lwów, 1937, str. 12.

Matakiewicz M., prof., Sandomierz, elektryfikacja, gazyfikacja a droga wodna Wisły. Odb. z *„Czasopisma Technicznego"* z 1937 r. T. 55. Nr 4. Lwów, 1937, str. 13.

Mazurkiewicz A., inż., Polskie sole potasowe. Odb. z *„Księgi Pamiątkowej Polskiego T-wa Politechnicznego we Lwowie"*. Lwów, 1937, str. 7.

15071. Miłkowski S., Spółdzielczość przemysłowa wiejska. (Biblioteka Wiedzy Współczesnej im. Fr. Stefczyka. Seria V. Organizacje spółdzielcze. Warszawa, 1938, str. 111. Nakł. Związku Spółdzielni Rolniczych i Związkowo - Gospodarczych.

Miłobędzki Z., Przemysł w województwie śląskim. (Zagadnienia gospodarcze Śląska. Odczyty i rozprawy, Nr 12). Katowice, 1938, str. 95. Nakł. Instytutu Śląskiego.

Miziński S., dr, Oszczędzać czy konsumować? Praca odznaczona drugą nagrodą na konkursie „Naszego Świata", rozstrzygniętym w 1937 r. (Dodatki naukowe miesięcznika *„Nasz Świat"*, T. 3). Warszawa, 1937, str. 12.

Moszczeński S., Postępy w ekonomice gospodarstw wiejskich w ostatnim dwudziestopięcioleciu. Odb. z *„Księgi pamiątkowej na 75-lecie „Gazety Rolniczej"*. Warszawa, 1938, str. 55.

Nadolski O., dr, Znaczenie gospodarcze drogi wodnej Bałtyk — Wisła — Morze Czarne. Wykład wygłoszony na Zjeździe Delegatów Miast Małopolskich we Lwowie w dn. 11 września 1937 r. Odb. z *„Czasopisma Technicznego"* z 1938 r. T. 56, Nr 1. Lwów, 1938, str. 16. Z 1 tabl.

Nelken J., dr, Niewystarczalność konwencji genewskiej, wobec walki lotniczo-gazowej. Odb. z *„Lekarza Polskiego"* z 1937 r. Nr 12. Warszawa, 1937, str. 16.

15033. Orlikowski S., Aktualne zagadnienia kredytu rolnego. Zeszyt specjalny *„Rolnictwa"* Nr 206. Warszawa, 1938, str. 42 + 1 nlb. Nakł. T-wa Oświaty Rolniczej.

Orsetti Maria, dr, Ruch spółdzielczy a walka z alkoholizmem. Referat wygłoszony na 21-ym Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Sekcji Kobiecej 14.IX. 1937 r. w Warszawie. Z przedmową Wł. Weychert-Szymanowskiej. Warszawa, 1938, str. 29. Staraniem Legii Kooperatystek w Polsce.

15218. Orynżyna J., Przemysł ludowy w Polsce. Warszawa, 1938, str. 272 + VI + 1 nlb. Z 40 tabl. Wyd. „Polski Gospodarczej".

15034. Ostrowski F., inż., Inwestycje dla usprawnienia obrotu rolniczego. (Zeszty specjalny „Rolnictwa", Nr 207). Warszawa, 1938, str. 57 + 1 nlb. Nakł. T-wa Oświaty Rolniczej.

*Otolski S., dr,* Przemysł farmaceutyczny i surowce krajowe na tle wymiany towarowej z zagranicą. Referat wygłoszony dn. 15.XI. 1937 r. w Towarzystwie Wojskowo-Technicznym. Odb. z *„Przeglądu Gospodarczego"* z 1938 r. zesz. 1 i 2. Warszawa, 1938, str. 34 + 1 nlb.

Piątkowski A., Łódzka Izba Rolnicza i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych a wystawa *„Praca i Kultura Wsi"* w Liskowie. Uwagi krytyczne. Warszawa, 1937, str. 29 + 2 nlb.

Piwowarczyk J., ks., dr, Katolicyzm a reforma rolna. (Biblioteka „Kultury", Nr 9). Poznań, 1938, str. 36.

Przegaliński B., Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Paryżu 6 — 9 września 1937 r. Odb. z *„Spółdzielczego Przeglądu Naukowego"* z 1937 r. zesz. 10 — 11. Warszawa, 1937, str. 16.

Przepiórski W., Pszenica jako artykuł międzynarodowej wymiany handlowej. (Nadb. ze *„Sprawozdania Dyrekcji Państwowego Męskiego Gimnazjum Kupieckiego i Liceum Handlowego we Lwowie w r. 1936/37").* Lwów, 1937, str. 2 nlb. + od str. 133 do str. 165.

Pszczółkowski S., dr, Przedmiot i metoda ekonomii. Warszawa, 1937, str. XVI + 407. Nakł. Funduszu Naukowego Zrzeszenia Pracown. Banku Polskiego.

15030. Radwan J., inż., Zagadnienie scalenia gospodarstw wiejskich w Polsce. Zeszyt spcejalny *„Rolnictwa"*, Nr 201. Warszawa, 1938, str. 32. Z 4 tabl. Nakł. T-wa Oświaty Rolniczej.

Rewieńska W., Położenie topograficzne osiedli miejskich w północno-wschodniej Polsce. Odb. z *„Wiadomości Geograficznych"* z 1937 r. T. 15. Nr 3 — 4. Kraków, 1937, str. 8.

Rosiński S., dr prof. doc., Nowe prądy w polityce gospodarczej. Odb. z *„Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego"* z 1938 r. zesz. 1. Poznań, 1938, str. 19.

15172. Rudolf Z., inż. mgr, Umiejscowienie zakładów przemysłowych. Odb. z *„Przeglądu Bezpieczeństwa Pracy"* z 1938 r. Nr 3. Warszawa, 1938, str. 7.

Rühle E., Zagadnienia gospodarcze ziem wschodnich w kartogramach. Warszawa, 1938, str. 3 nlb. Z 28 mapami.

Schmidt S., Górnośląski rynek mleczny. (Wydawnictwa Śląskie. Prace ekonomiczne Nr 3). Kraków, 1937, str. V + 1 nlb. + 312 + 1 nlb. Z 39 rys. i 16 mapami + Wykaz gmin województwa śląskiego, str. 3. Z 16 mapami.

Sławiński T., Uwagi krytyczne o książce prof. Feliksa Młynarskiego p. t. „Proporcjonalizm ekonomiczny". Odb. z *„Przeglądu Gospodarczego"* z 1938 r., zesz. 2. Warszawa, 1938, str. 51 + 1 nlb.

Sławiński Z., inż., Droga zrywu gospodarczego Polski. Odb. z *„Technika Polskiego"* z 1937 r. Nr 11/12. Warszawa, 1938, str. 6 + 2 nlb.

Sławiński Z., inż., Zagadnienia planowania gospodarczego. Odb. z *„Technika"* z 1938 r. NrNr 1, 3, i 4. Katowice, 1938, str. 61 + 1 nlb.

Sokołowski K., Koszty pośrednictwa. (Biblioteka Wiedzy Spółdzielczej im. Fr. Stefczyka. Seria 8. Ekonomika Nr 1). Warszawa, 1938, str. 128. Nakł. Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P.

Staszewski M., dr prof., O ordynacji wyborczej do Sejmu 1935 roku. Kraków, 1938, str. 33.

Stasek L., Opłaty za oczyszczanie osiedli. Odb. z *„Samorządu Miejskiego"* z 1938 r. Nr 3 i 4. Warszawa, 1938, str. 14.

Statystyka przemysłowa. Produkcja i zatrudnienie w zakładach I — VII kategorii 1936. (Statystyka Polski. Seria C, zesz. 73). Warszawa, 1938, str. XXI+192.

15011. Stecki J., Zagadnienie rozwoju gospodarczego wsi polskiej. Warszawa, 1938, str. 46 + 1 nlb.

Stella Sawicki I., inż. prof. Problem motoryzacji kraju i sprawa drogowa. Odczyt. Odb. z *„Czasopisma Technicznego"* z 1937 r. T. 55. Nr 8 — 10. (Wydawnictwa Polskiego T-wa Politechnicznego we Lwowie, Nr 3). Lwów, 1937, str. 76.

Sukiennicki W., Kolektywizacja rolnictwa w Z. S. R. R. w okresie pierwszej pięciolatki. Studium prawno-polityczne. Odb. z *„Wileńskiego Przeglądu Prawniczego"* z 1937 r. Nr 10 i następne. Wilno, 1937, str. 32.

15155. Szarski M., Postulaty gospodarcze przemysłu, handlu i rzemiosła Wschodniej Małopolski. Referat wygłoszony dn. 12.II. 1938 r. z okazji inauguracji Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej. Lwów, 1938, str. 22. Nakł. Izby Przemysłowo-Handlowej.

Szczygieł A. i Chrostowska J., Projekt organizacji mleczarstwa w Polsce. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 2. Warszawa, 1938, str. 27.

Świątkowski H., Zagadnienie niepodzielności gospodarstw wiejskich. Odb. z *„Gazety Sądowej Warszawskiej"* z 1938 r. Nr 1 — 4. Warszawa, 1938, str. 40.

Tanner Väinö, Miejskie spółdzielczości w różnych systemach gospodarczych. Referat wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Paryżu w dn. 8 września 1937 r. Odb. z *„Spółdzielczego Przeglądu Naukowego"* z 1937 r., zesz. 8 — 9. Warszawa, 1937, str. 28. Nakł. Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Tatarczuch S., dr, Rzemiosło i drobny przemysł w Polsce. (Biblioteczka Licealna, Nr 5. Zagadnienia Życia Współczesnego). Lwów, 1938, str. 75 + 2 nlb.

Taubenschlag G., doc., Organa ustrojowe samorządu miejskiego. Łódź, 1938, str. 62. Nakł. Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Trembecki J., Głos rzemieślnika w sprawie rzemiosła polskiego. Kraków, 1938, str. 23. Nakł. autora.

Trusiewicz S., Uwagi i dane o możliwościach ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła polskiego na Polesiu i (Pawlino W.) Dodatek informacyjny o Wołyniu. (Wydawnictwo Koła Młodych Rozwoju Ziem Wschodnich, Nr 2). Warszawa, 1937, str. 28 + 3 nlb.

Wagner K., Hotelarstwo w Warszawie. Odb. z *„Kroniki Warszawy"* z 1937 r., zesz. 3. Warszawa, 1937, str. 16 + 1 nlb.

Wantuła J., Śląsk ewangelicki w walce z alkoholizmem. Szkic z dziejów ruchu wstrzemięźliwości. Referat wygłoszony na pierwszym ewangielickim międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym w pierwszym dniu obrad, 12 września 1937 r. w Warszawie. Odb. z *„Głosów Kościelnych"*—„Zbiór Głosów Kościelnych", Nr 4. Cieszyn, 1937, str. 18.

Wójcicki J., inż., Bilans energetyczny Polski i przyszła rola w nim gazu ziemnego. Odb. z *„Księgi Pamiątkowej Polskiego T-wa Politechnicznego we Lwowie"*. Lwów, 1937, str. 6 + 1 nlb.

Zdzitowiecki J., dr, Produktywizm jako motyw polityki gospodarczej faszyzmu. Odb. z *„Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego"* z 1938 r. zesz. 1. Poznań, 1938, str. 22.

## VI. UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

15208. Baumgart M. i Brandes L., Ubezpieczenie pracowników umysłowych. Komentarz praktyczny. Ustawy i rozporządzenia. Orzecznictwo Najw. Tryb. Adm. i Sądu Najw. Instrukcje, wyjaśnienia i okólniki. Z przedmową Janusza Pierzchalskiego, Sędziego Najw. Tryb. Adm. Warszawa, 1938, str. XVI + 560.

Spis rzeczy: Przedmowa. — Od autorów. — Spis rzeczy. — Część I. Obowiązujący tekst prawa: Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. — Cz. II. Zmiany i uzupełnienia dekretu. — Cz. III. Przepisy wykonawcze: A. Zgłoszenia i obowiązek ubezpieczenia, składki, organizacja, nadzór itp. — B. Świadczenia na wypadek braku pracy, kontrola w tym zakresie i pośrednictwo pracy. — C. Przekazywanie składek emerytalnych. — Cz. IV. Instrukcje. — Cz. V. Zaopatrzenie emerytalne pracowników. — Cz. VI. Zatrudnienie a umowa o pracę. — Cz. VII. Grupy pracowników umysłowych. — Cz. VIII. Odpowiedzialność pracodawcy za nieubezpieczenie. — Skorowidz. — Uzupełnienia w czasie druku.

15047. Malberg Bronisława, dr, Informator ubezpieczeniowy dla reemigrantów w zakresie ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci. Warszawa, 1938, str. 51 + 3 nlb. Nakł. Zakładu Ubezp. Społecznych.

15153. Orzecznictwo lekarskie inwalidzkie w ubezpieczeniu społecznym. Praca zbiorowa pod redakcją dr Stanisława Rudzińskiego. (Sprawy ubezpieczeniowe i inwalidzkie, Nr 10). Warszawa, 1938, str. VII + 436.

Spis rzeczy: Przedmowa. — Uwagi wstępne. — *Pasternak J. i Rudziński S. dr*, Orzecznictwo lekarskie na tle ustaw o ubezpieczeniu społecznym. — *Rudziński S. dr*, Metodyka orzecznictwa lekarskiego inwalidzkiego. — *Misiewicz J. dr*, Choroby narządu oddechowego. — *Fiedler A. dr*, Choroby układu krążenia. — *Gerner K. dr*, Choroby narządu trawienia. — *Stańczyk A. dr*, Choroby narządu moczowego. — *Zawodziński T dr*, Choroby kobiece. — *Dega W. dr*, Choroby narządów ruchu. — *Leśniewski S. dr*, Choroby układu nerwowego. — *Melanowski W. H. dr i Januszewski Z. dr*, Choroby narządu wzroku. — *Zuberrier D. dr*, Choroby uszu, nosa, krtani i gardzieli. — *Zembrzuski L. dr*, Charakterystyka ogólna orzecznictwa lekarskiego w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i od chorób zawodowych. — *Rudziński S. dr*, Charakterystyka najczęściej spotykanych zawodów z punktu widzenia lekarskiego. — Skorowidz. — Summary.

Pieńkowski S., prof. dr, Organizacja nauczania w Polsce medycyny społecznej w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem nauczania medycyny społeczno-ubezpieczeniowej. Referat dyskutowany w zespole R(ady) N(aukowo) L(ekarskiej) przy zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

15028. Szubert W., Organizacja opieki lekarskiej w angielskim ubezpieczeniu na wypadek choroby. Odb. z *„Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych"* z 1938 r., zesz. 2. Warszawa, 1938, str. 55 + 1 nlb.

15171. Ustawa o sądach ubezpieczeń społecznych. Projekt. Warszawa, 1938, str. 82.

Spis rzeczy: Część I. Właściwość i ustrój sądów ubezpieczeń społecznych. — Część II. Postępowanie. — Część III. Przepisy wprowadzające. — Uzasadnienie.

## VII. ZDROWIE PUBLICZNE.

Abramowicz L. dr, Nowa metoda leczenia niektórych postaci niedrożności nosa. Wygłoszona na posiedzeniu Sekcji Oto-Laryngologicznej XV-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Warszawa, 1938, str. 1 nlb. + 8.

Almanach Zdrowia Toz'u. Lwów, 1938, str. 77 + 2 nlb. Nakładem Toz'u.

Spis rzeczy: m. in. zawiera: *Blatt A. dr*, Co zdziałał lwowski Toż w 1937 r. — *Schaff M. dr*, Centos a Toz.—*Ehrlich S. dr*, Spostrzeżenia lekarza szkolnego Toz'u. — *Ungar S. dr*, Od czego zależy nasz charakter i temperament. — *Zeghauser A. dr*, Motory życia. — *Weitz K. dr*, Od kiedy należy rozpocząć wychowanie dzieci. — *Kriss H.*, Nasi pacjenci. Warunki mieszkaniowe pacjentów przychodni przeciwgruźliczej Toz'u. — *Finkler G. dr*, Patrole sanitarne w służbie Toz'u. — *Pocher S.*, Wychowanie fizyczne.

Anigstein L., dr doc., Wesz, szczur i dur plamisty. (Biblioteka Odczytowa Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 4). Warszawa, 1937.

Artwiński E. prof. dr, Zarys nowożytnej myśli psychiatrycznej. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 3. Lwów, 1938, str. 11.

Barański R., Rozwój fizyczny dziecka do lat 2 na podstawie materiału Klinicznej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. XVIII, zesz. 2. Warszawa, 1938, str. 15.

Barański R. i Łownicki Z., Stosunek wagi i wzrostu u dzieci do lat 2 na podstawie materiału Klinicznej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Odb. z *„Fediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. XVIII, zesz. 2. Warszawa, 1938, str. 9.

Barański R. i Wójciak P. P., Przyrost wagi i wzrostu w okresie niemowlęcym a pora roku na podstawie materiału Klinicznej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. XVIII, zesz. 2. Warszawa, 1938, str. 9.

Beaupré Jadwiga, dr, Przypadek autonefrektomji nerki gruźliczej. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1937 r., zesz. 6). Warszawa, 1937, od str. 1141 do str. 1150.

Biehler M., O wartości rozpoznawcze ortodiagrafii. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 8 — 10. Warszawa, 1938, str. 88.

Blühbaum T., Podstawy rentgenoterapii ze szczególnym uwzględnieniem schorzeń układu nerwowego. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1937 r. Nr 48 i 49. Lwów, 1937, str. 35.

Bogdanowicz J., Wzrost i waga dzieci Warszawy w wieku powyżej 2 lat. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. T. 18, zesz. 2. Warszawa, 1938, str. 10.

Bok T. dr, Stan narządów krążenia młodzieży szkolnej. Metoda i wyniki badań. Warszawa, 1938, str. 140 + 2 nlb.

Bong A., dr kpt.-lek., Seryjne badania radiologiczne w walce z gruźlicą płuc w wojsku. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1938 r. T. 38, Nr 1, Warszawa, 1938 str. 11.

Brandman K., Postępy chemoterapii rzeżączki. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 3. Warszawa, 1938, str. 8.

Breit Maria, Zakażenia gruźlicze u dzieci miejskich i wiejskich w okręgu lwowskim. (Doświadczenia Ruchomej Kolumny Przeciwgruźliczej). Odb. z *„Gruźlicy"* z 1938 r., Nr 1. Warszawa, 1938, str. 8.

Breyer S. dr, Moja metoda lecznicza. Kraków, 1937, str. 15 + 1 nlb. Nakł. autora.

Brończyk S. dr, Gruźlica krtani w świetle najnowszych badań. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1937 r. T. 30. Nr 8 i 9. Warszawa, 1937. str. 21.

Burbianka M., mgr, Kontrola bakteriologiczna mleka. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1937 r. Nr 12. Warszawa, 1938, str. 8.

Bychowski G., O diencefalozach. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 5 — 6. Warszawa, 1938, str. 16.

Chrostowska J., Szybka kontrola mleka pasteryzowanego metodą Kay'a i Grahama. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1937 r., Nr 12. Warszawa, 1937, str. 11.

Chrzanowska H. i Kulczyńska T., Zabiegi pielęgniarskie. Kraków, 1938, str. 77 + 2 nlb. Nakł. Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych w Warszawie.

Dur plamisty w Europie w 1937 r. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 9. Warszawa, 1938, str. 6.

Dziembowski Z., dr, Sprawozdanie z 46 Kongresu Chirurgów Francuskich. (Paryż, 4 — 9 października 1937 r.). Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r., Nr 5. Lwów, 1938, str. 6.

Elmer W. Leczenie cukrzycy insuliną protaminową. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r., Nr 1 i 2. Lwów, 1938, str. 19.

Emiljanowicz S. dr, Wpływ dużych dawek insuliny na układ krążenia. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"*. Lwów, 1937, str. 11. Z 4 tabl.

Endelman L., Kilka wskazówek i rad okulisty dla lekarza-praktyka. Warszawa, 1937, str. 7.

Fabre R., Toksykologia nowoczesna, jej cele i metody. Tłum. zbiorowe. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1937 Nr 45 — 47. Lwów, 1937, str. 40.

Fejgin M., O grypowych zapaleniach płuc (podział kliniczny i leczenie). Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 10 — 11. Warszawa, 1938, str. 29.

Fiumel A., dr ppłk-lek., Wpłpyw sportu narciarskiego na sprawność fizyczną i psychiczną personelu latjącego. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1937 r. T. 29, Nr 12. Warszawa, 1937, str. 9.

Fogelson S., Postęp w dziedzinie zdrowotności. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 10. Warszawa, 1938, str. 13.

Gantz M., O nowym projekcie ustawy przeciwgruźliczej. (Kilka uwag.). Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 2. Warszawa, 1938, str. 4.

Glass B., Przypadek torbieli powietrznej płuc u chorego na gruźlicę płuc. Odb. z *„Warszawskiego Czasopismo Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 12. Warszawa, 1938, str. 6.

Głuska D., mgr i Goryński L., dr, Sposoby poznania dziecka. Metody badań psychologicznych. (Biblioteka Popularno-Naukowa Instytutu Higieny Psychicznej, Nr 10). Warszawa, 1937, str. 70 + 10 nlb. Z 1 tabl. Nakł. Polskiego T-wa Higienicznego.

Gnoiński H., doc. dr, O przetaczaniu krwi. Warszawa, 1938, str. 16. Nakł. Zarządu Gł. Polskiego, Czerwonego Krzyża.

Gopenchajm I., dr, Próby, leczenia ropień usznych metodą Zeidlera. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r., Nr 6. Lwów, 1938, str. 5.

Gordon M., dr, Przyczynek do kliniki obrzęków. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r., Nr 1. Lwów, 1938, str. 10.

Gorecki Z., prof. dr, Powstawanie rozpoznawanie i leczenie rozszerzeń oskrzeli. Odb. z *„Wiedzy Lekarskiej"* z 1937 r., Nr 11. Warszawa, 1937, str. 50.

Grodecki M. G. T., dr, Ostatni etap drogi do ustawy przeciwgruźliczej. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r., Nr 6. Lwów, 1938, str. 10. Z 1 tabl.

Gruca A., doc. dr, O zabiegach uruchamiających w gruźlicy stawów. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 1. Warszawa, 1938, str. 22.

Grzegorzewski E., dr, Ewolucja chorób zakaźnych w Warszawie. Odb. z *„Kroniki Warszawy"* z 1937 r., zesz. 3. Warszawa, 1938, str. 9 + 1 nlb.

Grzegorzewski E., dr, Jak nauka pokonała błonicę (dyfteryt). (Biblioteka Odczytowa Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 2). Warszawa, 1937, str. 20.

Gutman K., Zagadnienie eutanazji. Odb. z *„Czasopisma Sądowo - Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 1. Warszawa, 1938, str. 51.

Higier H., dr, Lekarz a rasa i wyznanie. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 3. Warszawa, 1938, str. 8.

Hirszfeld L., prof. dr, Grupy krwi w świetle nauki współczesnej. Przemówienie inauguracyjne przewodniczącego, wygłoszone w Sekcji Grup Krwi II Międzynarodowego Zjazdu poświęconego transfuzji krwi w Paryżu we wrześniu 1937 r. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 1. Warszawa, 1938, str. 1 nlb. + 23 + 1 nlb.

Hirszfeld L., prof. dr, Nasi niewidzialni wrogowie i przyjaciele. (Biblioteka Odczytowa Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 1). Warszawa, 1937, str. 22.

Hirszfeldowa H., Wpływ dziedziczności na patologię dziecka. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1937 r., Nr 6. Warszawa, 1937, str. 12.

Hochmanówna B., Namnażanie prątków gruźlicy w preparacie za pomocą mocznika. Odb. ż *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1937 r., Nr 45. Warszawa, 1937, str. 9. Z 1 tabelą.

Jasiński S., dr, Znaczenie Sanatorium Akademickiego w walce z gruźlicą wśród młodzieży i organizowanie go przez chorą młodzież i społeczeństwo. Referat wygłoszony w sekcji społecznej Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie w lipcu 1937 r. Odb. z *„Ruchu Przeciwgruźliczego"* z 1937 r., zesz. 9 — 10. Lwów, 1937, str. 7.

15058. Józefczak J., dr, Lekarz domowy pracuje..... Człowiek na tle ubezpieczeń społecznych. Kraków, 1938, str. 44. Nakł. autora.

Justman L., dr, Leczenie dietetyczne biegunek. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 10. Warszawa, 1938, str. 9.

Justman L., dr, Przyczynki do dietetyki ogólnej. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 12. Warszawa, 1938, str. 14.

Justman S., O porażeniu połowicznym, jego powstawaniu, leczeniu i rokowaniu. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 4. Warszawa, 1938, str. 21.

Kielanowski T., dr, Rola układu nerwowego i psychiki w odporności. Próba ujęcia zagadnienia odporności z punktu widzenia teorii holizmu. Odb z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r., Nr 4. Lwów, 1938, str. 8.

Kobryner A., dr, Płaska stopa jako wyraz morfologiczny małowartościowości ustrojowej serca. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 6. Warszawa, 1938, str. 11.

Kołodziejska Z., Wartość pokarmowa kartofli. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r., Nr 1. Warszawa, 1938, str. 23.

Kostuch Z., Wytyczne właściwego doboru krwiodawców. (Na marginesie rozporządzenia M. O. S. w sprawie krwiodawców). Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r., Nr 8 — 9. Warszawa, 1938, st. 14.

Krajewski E., dr, Stan medycyny zapobiegawczej w dziedzinie chorób tropikalnych. (Referat — sprawozdanie na podstawie książki dra W. Heisera „An American Doctor's Odyssey"). Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1937 r., Nr 49. Lwów, 1937, str. 6.

Krajewski F., dr kpt.-lek., Choroby narządów wewnętrznych a zmiany w kręgosłupie. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1938 r. T. 31, Nr 1. Warszawa, 1938, str. 13.

Krippendorf B., dr, Kilka słów o społecznych zadaniach szpitali powszechnych w dobie obecnej. Odb. z *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r., Nr 2. Warszawa, 1938, str. 7.

Landau A. i Waksman B., Typy i obrazy kliniczne raka pierwotnego płuc. (Medycyna Współczesna dla lekarzy praktyków, Tom VII). Warszawa, 1938, str. 75 + 2 nlb. Z 9 tablicami zawierającymi 18 figur.

Landesman M., Cukrzyca a chirurgia. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 2. Warszawa, 1938, od str. 156 do str. 165.

Laskiewicz A., prof. dr, Nowy przyrząd do badania bezpośredniego krtani. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Oto-laryngologicznego"* z 1938 r. T. 14, zesz. 1 — 2. Poznań, 1938, str. 8.

Lenartowicz J. T., dr prof., Higiena skóry i włosów. Wyd. 2-ie. (Biblioteczka Higieniczna, zesz. 5). Lwów, 1938, str. 142 + 1 nlb. Z 14 ryc.

Lust I., dr, Teoria i praktyka leczenia kiły według Gerharda van Swietena. (Rozprawy z Historii Medycyny i Filozofii Medycyny, 3). Kraków, 1938, str. 45 + 2 nlb.

Ławrynowicz A., doc. dr, Mleko jako źródło szerzenia się chorób zakaźnych. (Biblioteka Odczytowa Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 6). Warszawa, 1937, str. 20.

Łącka A. i Perlmutter S., Przyczynek do przewlekłego gośca stawowego u dzieci. Odb. z *„Pediatrii Polskiej„* z 1937 r. Nr 6. Warszawa, 1937, str. 8.

Łonicka J., mgr, Badania porównawcze czytelności druku na białym i czarnym tle. (Przyczynek do zmiany sposobu drukowania elementarzy). Odb. z *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r., Nr 1. Warszawa, 1938, str. 6 + 1 nlb.

Maciejewski A., dr, O leczeniu bocznego skrzywienia kręgosłupa. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1937 r. T. 16, zesz. 6. Warszawa, 1937, od str. 1155 do str. 1174.

Malinowski A., dr, ppłk-lek., Choroby psychiczne w wojsku w roku 1935 i 1936. (Według danych szpitalnych). Odb. z *„Lekarz Wojskowy"* z 1938 r. T. 31, Nr 2. Warszawa, 1938, str. 27.

Malinowski A., dr ppłk, Przyczynek do zagadnienia duru plamistego i walki z nim. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1937 r. T. 30, Nr 11. Warszawa, 1937, str. 17.

Martyszewski P., dr, Dalsze obserwacje leczniczego działania soli złota w gruźlicy płuc. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1937 r. Nr 46. Lwów, 1937, str. 11.

Melanowski W. H., prof. dr, Nowe drogi leczenia nawrotów owrzodzeń rogówki. Odb. z *„Kliniki Ocznej"* z 1937 r., zesz. 4. Warszawa, 1937, str. 11 + 1 nlb.

Morzyski J., dr, Sprawozdanie z działalności filii Państwowego Zakładu Higieny w Poznaniu za rok 1937. Poznań, 1938, str. 24 + 1 nlb.

Mosing H., Badania epidemiologiczne i serologiczne nad durem plamistym. Praca przedstawiona Wydz. Lekarskiemu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, celem uzyskania stopnia doktora medycyny i przyjęta. Odb. z *„Medycyny Doświadczalnej i Społecznej"* z 1937 r. T. 22, zesz. 5 — 6. Warszawa, 1937, str. 1 nlb. + 36 + 1 nlb. Z 6 tabl.

Nelken J., dr, Perspektywy walki lotniczo-gazowej w przyszłej wojnie w związku z higieną psychiczną. (Na marginesie „Drogi do pokoju" Bertranda Russella). Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 5 — 6. Warszawa, 1938, str. 22.

Niebój S., dr mgr, Okres życia płodowego w ustawodawstwie i w praktyce prawnej. Odb. z *„Czasopisma Sądowo - Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 1. Warszawa, 1938, str. 29.

Nowakowski B., prof. dr, Problematyka komfortu cieplnego. Odb. z *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 2. Warszawa, 1938, str. 8.

Nowakowski B., prof. dr, Społeczna rola higieny. Odb. z *„Pamiętnika Wileńskiego T-wa Lekarskiego"* z 1937 r., zesz. 4. Wilno, 1937, str. 14.

Olbrycht J., dr, Umyślne czy nieumyślne zabójstwo. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 8. Lwów, 1938, str. 7.

Orłowski W., prof. dr, Gruźlica płuc a wiek. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 13. Warszawa, 1938, str. 8.

Orłowski W., prof. dr, Wywód chorobowy gruźlicy. Odb. z *„Wiedzy Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 2. Warszawa, 1938, str. 19.

Oszacki A., Cukrzyca a uraz. Z praktyki orzeczniowej. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 1. Lwów, 1938, str. 11.

Pajerski R., Metodyka badań czynnościowych narządu oddechowego. Odb. z *„Gruźlicy"* z 1938 r. Nr 1. Warszawa, 1938, str. 16.

Papierkowski J., Międzynarodowy Kongres Przeciwgośćcowy i hidrologiczny w Anglii. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 19. Warszawa, 1938, str. 7.

Pawłowski B., dr płk-lek., Pomoc chirurgiczna w czasie walki oddziałów zmotoryzowanych. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1938 r. T. 31, Nr 1. Warszawa, 1938, str. 22.

Pollak K., Leczenia schorzeń serca drogą całkowitego usuwania gruczołu starczykowego. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 4. Warszawa, 1938, str. 7.

Popielski B., dr, Pierwsze mirdzynarodowe dnie patologii i organizacji pracy w Paryżu (1 do 6 czerwca 1937 r.). Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1937 r. Nr 51. Lwów, 1937, str. 10.

Prokopowicz-Wierzbowska M., Spostrzeżenia epidemiologiczne w przebiegu endemii plonicy. Komunikat wygłoszony w Sekcji Pediatrycznej XV Zjazdu Przyrodników i Lekarzy we Lwowie dn. 5.VII. 1937 r. Odb. z *„Pediatrii Polskiej"* z 1938 r. Tom XVIII, zesz. 3. Warszawa, 1938, str. 6.

Przesmycki F., doc. dr, Walka z chorobą i śmiercią. Szczepionki i surowice. (Biblioteka Odczytowa Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 5). Warszawa, 1937, str. 15 + 1 nlb.

Raciążer A., Trzydzieści pięć lat walki z dolegliwościami nóg. O przyszłość polskiej chiropedii. Warszawa, 1938, str. od 3 do 95 + 1 nlb. Nakł. F. Hoesicka.

Ratner J., Przyczynek do stosowania wodnych roztworów kamfory. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"*. Warszawa, 1938, str. 8.

Rasiówna J., dr, Zadania Stacji Opieki nad matką i dzieckiem w świetle dzisiejszych potrzeb i możliwości. Referat wygłoszony na Zjeździe lekarzy powiatowych w Wilnie dn. 23 października 1937 r. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1937 r. Nr 12. Warszawa, 1938, str. 12.

Reicher Eleonora, doc. dr, Gościec i dna. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1937 r. T. 30, Nr 7 i 8. Warszawa, 1937, str. 35.

Romanowa J., dr, Promienie graniczne w leczeniu chorób skóry. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 4. Lwów, 1938, str. 5.

Rozenblum Zofia, Oligofrenia jako czynnik kryminologiczny w przestępczości nieletnich. (Monografie Psychiatryczne, Nr 12). Warszawa, 1938. Wyd. „Rocznika Psychiatrycznego".

Rostkowski L., dr, W sprawie rozmieszczenia jaglicy w Polsce. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 2. Warszawa, 1938, str. 4. Z 1 mapą przedstawiającą rozsiedlenie wykrytej jaglicy w Polsce w 1936 r.

Rudzki A., dr, W sprawie choroby raka jako zagadnienia społecznego. Referat wygłoszony na Zjeździe lekarzy powiatowych woj. nowogródzkiego w Słonimie, dn. 29 listopada 1937 r. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 10. Warszawa, 1938, str. 9.

Rychłowski Z., dr, Rad w leczeniu schorzeń ginekologicznych i nowotworów dobrotliwych narządu rodnego kobiety. Odb. z *„Polskiej Gazety Lekarskiej"* z 1938 r. Nr 5. Lwów, 1938, str. 8.

Ryll-Nardzewski C., dr, Uwagi w sprawie zwalczania chorób wenerycznych. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1937 r. Nr 11. Warszawa, 1937, str. 5 + 1 nlb.

Sabatowski A., dr, Instytut Klimatologii i Hidrologii Lekarskiej, jako zadania i potrzeby w zakresie realizacji zadań. Odb. ze *„Zdrowia Publicznego"* z 1938 r. Nr 3. Warszawa, 1938, str. 9.

Sadowski C., dr kpt.-lek., Przyczynek do leczenia zaparć płukaniem jelit metodą Broscha. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1938 r. T. 31, Nr 2. Warszawa, 1938, str. 12.

Schlager L., dr, Krwawnice i ich współczesne leczenie na podstawie własnych spostrzeżeń (zarazem próba nowego podziału krwawnic). Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 1 — 2. Warszawa, 1938, str. 21.

Skokowska-Rudolfowa M., dr, Ustawa o zwalczaniu gruźlicy. Odb. z *„Lekarza Polskiego"* z 1938 r. Nr 1. Warszawa, 1938, str. 25.

Spitzer I. M., Rola badania czynnościowego narządu oddechowego w orzecznictwie i wyborze przypadków gruźlicy płuc do leczenia chirurgicznego. Odb. z *„Gruźlicy"* z 1938 r. Nr 1. Warszawa, 1938, str. 20.

Stypułkowski S., dr, Jak uchronić się od duru brzusznego? (Biblioteka Odczytowa Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 3). Warszawa, 1937, str. 31.

Swaryczewski Z., Samobójstwo we Lwowie w latach 1925 — 1934 wraz z uwagami o samobójstwie w ogóle, a pod względem etyczno-prawnym w szczególności. Odb. z *„Czasopisma Sądowo-Lekarskiego"* z 1937 r. Nr 4. Warszawa, 1937, str. 29 + 1 nlb.

Szenajch W., prof. dr, Technika i taktyka walki z zakażeniami wewnątrzszpitalnymi. Odb. z *„Przeglądu Szpitalnictwa"* z 1937 r. Nr 3 — 4. Warszawa. 1937, str. 44.

Szerszyński B. i Klimkiewicz J., Operowanie raka okrężnicy lewej. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 1. Warszawa, 1938, od str. 42 do str. 65.

Sznajder W., Typ prątków w gruźlicy kości i stawów u ludzi. Odb. z *„Gruźlicy"* z 1938 r. Nr 1. Warszawa, 1938.

Szymanowski Z., prof. dr, Choroby zakaźne wspólne człowiekowi i zwierzętom. (Biblioteka Odczytowa Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 7). Warszawa, 1937, str. 16.

Śpiewankiewicz S., dr, Postępowanie w gruźlicy chirurgicznej w klinice prof. Sauerbrucha. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1938 r. Nr 6. Warszawa, 1938, str. 8.

Topolnicki J., dr, Zarys czpitalnictwa małopolskiego i jego potrzeby. Odb. z *„Przeglądu Szpitalnictwa"* z 1937 r. Nr 3 — 4. Warszawa, 1937, str. 12.

Trella J., dr, Przypadek gruźlicy trzustki. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 2. Warszawa, 1938, od str. 105 do str. 114.

Typograf J., Pomoc doraźna w napadach duszności u chorych na serce. Odb. z *„Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego"* z 1937 r. Nr 47. Warszawa, 1937, str. 6.

Urbańczyk K., Spostrzeżenia nad przetaczaniem krwi u dzieci. Warszawa, 1938, str. 35 + 1 nlb.

Wesołowski S., Wrażenia z pobytu w oddziałach urologicznych w Berlinie. Odb. z *„Polskiego Przeglądu Chirurgicznego"* z 1938 r. T. 17, zesz. 1. Warszawa, 1938, od str. 66 do str. 74.

Wieszeniewski W., dr, Na marginesie prac Sejmu nad ustawą przeciwgruźliczą. Referat wygłoszony na Zjeździe Dyrektorów Sanatoriów w dniu 5 maja 1938 r. w Obornikach. Odb. z *„Lekarza Polskiego"* z 1938 r. Nr 5. Warszawa, 1938, str. 16.

Zachert M., dr, Jaglica. Wyd. 2-ie poprawione i uzupełnione. (Biblioteka Popularna Polskiego T-wa Higienicznego, zesz. 1). Warszawa, 1937, str. 20.

Zwierz J., dr ppłk, Rola szczurów w epidemiologii duru osutkowego. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1937 r. T. 30, Nr 11. Warszawa, 1937, str. 13.

Żołędziowski Z., dr ppłk, Sprawność narządu wzroku w związku z wymaganiami poszczególnych rodzajów broni. Odb. z *„Lekarza Wojskowego"* z 1937 r. T. 30, Nr 11. Warszawa, 1937, str. 6.

## RECENZJA.

### Jan Wątecki: Sztywne płace źródłem bezrobocia. Z przedmową Adama Krzyżanowskiego. Kraków 1938, str. 87 + 1 nlb. Wyd. Tow. Ekonom. w Krakowie.

Nakładem T-wa Ekonomicznego w Krakowie ukazała się rozprawa J. Wąteckiego o stosunku polityki sztywnych płac do wielkości bezrobocia. Rozprawę poprzedzono wstępem prof. A. Krzyżanowskiego, w którym krakowski ekonomista zwraca uwagę na dobroczynny, jego zdaniem, wpływ obniżenia realnych płac pracowniczych we Włoszech, Rosji i Niemczech na rentowność produkcji przemysłowej i na liczbę zatrudnionych. Prof. Krzyżanowski uważa polską politykę płac za wadliwą i sądzi, że obecny stan rzeczy, jeżeli nie ulegnie zmianie, doprowadzi w niedługim czasie do pogorszenia położenia gospodarczego i politycznego robotników.

Właściwy tytuł rozprawy J. Wąteckiego brzmi, jak się wydaje z tytułu umieszczonego na początku pracy „Sztywne płace a bezrobocie". Składa się ona z dwóch części: w pierwszej autor rozpatruje zagadnienie płac i zatrudnienia w świetle ekonomii, w drugiej — płace i zatrudnienie w Polsce. W części pierwszej zawarte są zasadnicze poglądy autora na omawiane zagadnienie, w drugiej zaś znajdujemy próbę sprawdzenia ich słuszności w stosunkach polskich.

Publicystyczno-naukowy charakter pracy uwolnił autora od konieczności uwzględniania wszystkich możliwie poglądów na samo zagadnienie bezrobocia, a w szczególności na wpływ różnych objawów życia gospodarczego, społecznego i politycznego na powstawanie bezrobocia. Dzięki temu część teoretyczna zajmuje około jednej trzeciej całej rozprawy, a motywacja wypowiadanych sądów jest bardziej zdecydowana niż głęboka. Zdaniem autora „przyczyną zasadniczą trwałego bezrobocia w większości krajów jest niedostosowanie płac do poziomu cen i do wyso-

kości stopy procentowej". Wprawdzie „sztywności płac nie można uważać za jedyną przyczynę bezrobocia, obok sztucznego utrzymywania wysokich płac przeciwdziała również zwiększeniu zatrudnienia i przesuwaniu kapitałów protekcjonizm celny, sztuczne chronienie rynków i utrudnianie naturalnego procesu eliminacji przedsiębiorstw przez usztywnianie cen i zysków drogą porozumień kartelowych itp.", bezpośrednią jednak przyczyną bezrobocia „jest utrzymywanie płac realnych ponad poziomem cen". W konkluzji stwierdza autor, że „sztywność płac, tamując i utrudniając procesy przystowawcze, prowadzi do wycofania lub zniszczenia części kapitału poprzednio produkcyjnie zatrudnionego, skutkiem czego zmniejszenie popytu na pracę nie może być skompensowane w innych działach". Przy omawianiu przyczyn, dla których po wojnie płace robotnicze straciły dawną elastyczność i stały się mniej podatne na zmiany koniuktury, autor podkreśla doniosłość roli państwa przy ustalaniu płac w drodze rozjemstwa lub arbitrażu. Mówiąc o płacach realnych p. Wątecki ma na myśli wartość płac robotniczych w stosunku do kosztów utrzymania lub do cen hurtowych. Oba te rodzaje naogół pokrywają się ze sobą, jedynie przebieg płac realnych drugiego rodzaju wykazuje znaczniejsze nieco wahania, ponieważ ceny hurtowe są elastyczniejsze od kosztów utrzymania, w skład których wchodzą elementy o wielkości niezależnej od przebiegu konjunktury gospodarczej.

Analizując zagadnienie płac i zatrudnienia w Polsce, autor omawia kolejno zmiany na rynku pracy i kapitałowym, przebieg płac i zatrudnienia w ogólności i w najważniejszych działach przemysłu, związek między poziomem płac realnych i stanem zatrudnienia oraz przyczyny sztywności płac w Polsce. Rozważania swoje opiera autor na danych urzędowych, nie uwzględniając jednak wszystkich istniejących źródeł. Wszystkie te rozważania mają charakter warunkowy, ponieważ nie ma danych statystycznych, któreby z zupełną dokładnością pozwalały określić zmiany na rynku pracy w przemyśle polskim. Obserwacjom statystycznym wymykają się najmniejsze zakłady pracy oraz chałupnictwo i rzemiosło, Z tego względu przeważna większość obserwacyj autora odnosi się do średniego i wielkiego przemysłu. Wnioski autora dadzą się streścić w twierdzeniu, że istnieje ścisła zbieżność pomiędzy wysokim stanem płac realnych w przemyśle a niskim stanem zatrudnienia, że więc utrzymywanie zarobków robotniczych na wysokim poziomie prowadzi do zwiększania bezrobocia. Zdaniem autora, w sporach między pracownikami a pracodawcami na tle wysokości płac państwo interweniuje na korzyść pracowników, czym tłumaczy się ogromna ilość strajków wygranych. Przez wysokie płace rozumie autor stosunek płac do cen, nie zaś absolutną wysokość płac, i dynamikę płac, nie zaś ich stan w danym momencie. „Przy rozwoju wysokich płac musi się w Polsce rozwijać przemysł skartelizowany... kosztem przemysłu wolnego... Nie dlatego istnieje bezrobocie, że ustrój świata jest kapitalistyczny, ale właśnie dla tego, że jest za mało kapitalistyczny".

Treść poglądów p. Wąteckiego na zagadnienie przyczyn bezrobocia w Polsce i w ogólności na wartość prowadzonej polityki dla różnych rodzajów przemysłu i wytwórczości, na wpływ tej polityki na stan zatrudnienia i bezrobocia, nasuwa szereg poważnych zastrzeżeń. Również i sposób argumentacji nie zawsze jest oczywisty, na szereg argumentów możnaby wysunąć poważne kontrargumenty. Praca p. Wąteckiego posiada wyraźny charakter polemiczny. Przykładem tego jest choćby następujące twierdzenie: „polityka sztywnych płac w okresie kryzysu podtrzymywana systemem strajków okupacyjnych i arbitrażu przymusowego władz państwowych z reguły korzystnego dla pracownika, doprowadziła do obniżenia produkcji i zatrudnienia i nie pozwoliła nawet po skończeniu się kryzysu wrócić do poziomu przedkryzysowego".

Omawiana broszura jest więc atakiem na polską politykę społeczną w zakresie regulowania stanu zatrudnienia i zarobków robotniczych; nie zawiera jednak dokładnej analizy całego zagadnienia, ponieważ nie stara się nawet o uwzględnienie wszystkich momentów gospodarczych. W polemice, nawet naukowej, jest to oczywiście dopuszczalne, nie zwiększa jednak wartości pracy.

Niedbała korekta utrudnia zrozumienie niektórych ustępów broszury.

W. I.

# RÉSUMÉS FRANÇAIS DES ARTICLES.

**Anna Fidlerówna.**

## Le problème du logement.

Le problème du logement est devenu, au cours des dernières années, un de ces problèmes qui, presque dans tous les pays, intéresse vivement aussi bien les autorités, que la collectivité. On en trouve une preuve dans la collaboration internationale qui s'est manifestée dans la création de la Fédération internationale pour les Questions de l'Habitation et de la Construction des Villes à Londres, ainsi que de la Société internationale pour les Questions de l'Habitation à Frankfort sur le Mein. Dans tous les pays, des organisations ayant pour but la construction rationnelle des logements et son développement selon les exigences de l'urbanisme moderne, commencent à se répandre toujours davantage. On tend à créer un nombre suffisant d'habitations, dont la qualité corresponderait aux conditions minima d'hygiène et dont le prix serait conforme au niveau des salaires des travailleurs. Un logement hygiénique et construit d'une manière appropriée a une importance primordiale au point de vue social et économique. La question de l'habitation est liée directement à celle du rendement de travail, de sa sécurité, ainsi qu'à celle de l'éducation des enfants, de l'augmentation de la criminalité et des maladies. La question de la réforme dans ce domaine est la plus aiguë dans les pays où la densité de la population est élevée et dont l'agglomération est considérable. Il est donc nécessaire de suivre une politique d'habitation qui tiendrait compte, en particulier, de la réforme des conditions d'habitation des classes laborieuses. Contrairement à l'époque d'avant — guerre, celle d'après — guerre se caractérise par le fait, que c'est l'Etat qui a pris entre ses mains l'initiative en la matière. Le capital privé s'abstient de plus en plus de construire des habitations à bon marché, parce que son gain diminue de ce fait. L'initiative de l'Etat a lieu d'abord sous forme de lois servant de base à l'action pour la réforme de l'habitation, et ensuite sous celle de secours financier; soit de construction immédiate, de crédit à long terme, de bas intérêts ou de subventions.

Les origines de ce problème ont eu lieu en Angleterre, où il s'est développé depuis 1851. Le développement rapide de la politique d'habitation se fait observer en Angleterre depuis 1919, Dans la période de 1919 — 1935 presque la moitié des maisons ont été bâties avec le concours de l'Etat.

En Allemagne, les efforts tendant à la réforme des habitations étaient considérables. Il est à remarquer, qu'en 1935, il y a été créé un Conseil National de Construction dont la tâche consiste à surveiller la forme et l'exécution des plans de construction. Dans ces conditions, la propriété et la liberté de disposer des terrains destinés à bâtir sont limitées.

La politique d'habitation se développait d'une façon remarquable en France, en Italie et aux Pays-Bas.

En Pologne, l'histoire de ce problème remonte à l'année 1816, où pour la première fois, l'Etat intervint dans les questions de l'habitation. Ce processus fut cependant arrêté dans la seconde moitié du XIX-ème siècle, à cause des conditions politiques et économiques dans lesquelles se trouvait le pays. Au moment de la restauration de l'Etat, la question de l'habitation est devenue de nouveau actuelle. La Diète a voté, en 1919, une loi sur le Fonds national d'Habitation ayant pour but de faciliter la construction des maisons à bon marché et hygiéniques. En vertu de cette loi il a été construit, de 1919 à 1923, environ 6.000 logements. La loi du 29.IV 1925 sur le développement des villes a suivi l'initiative précédente; elle a abrogé la loi de 1919 et fut elle-même modifiée en 1927 et 1936. Pendant ce temps, la question de la réforme et de la construction des habitations à bon marché avait été envisagée plusieurs fois par le Gouvernement, ainsi que par les Chambres. Ces projets ont exercé une grande influence sur les statuts et sur les principes de l'action de la Société des Habitations Ouvrières — T. O. R. —, société à responsabilité limitée, qui fut créée en 1934 et dont les actionnaires sont: la Banque de l'Économie Nationale, le Fonds du Travail, l'Inststitut des Assurances sociales et la Direction des Forêts domaniales. Selon l'article 7 des statuts la Société — T. O. R. a pour but: „la construction des maisons et des colonies pour des personnes indigentes, la vente et l'exploitation de ces maisons à des conditions qui corresponderaient à la possibilité financière des masses laborieuses". Pendant les 4 années d'existence de la Société, il a été construit 7243 logements dans des maisons financées ou construites par elle; l'activité de T. O. R. devenait de plus en plus étendue ce dont on trouve la preuve dans le nombre croissant des colonies financées et construites. Pour réaliser tous ces buts, la Société a obtenue du Fonds de Travail une dotation annuelle. Avant que T. O. R. ait été fondée, l'action de construction sociale était poursuivie par l'Etat et par l'Institut des Assurances sociales. L'État s'est borné à construire des logements destinés en premier lieu aux fonctionnaires de l'Etat. De 1918 à 1928, on a construit 1010 bâtiments, dont la plupart sont situés à Varsovie et dans les confins de l'Est. Ce genre de constructions ne suffisait par aux besoins de la société. La politique de l'Institut des Assurances sociales — Z. U. S. — tendait à satisfaire les besoins des masses de travailleurs et pendant 1930 — 1933, il a été construit 4321 logements avec 10276 chambres. La crise économique a arrêté l'activité du Z. U. S. et ensuite l'initiative est passée entre les mains de T. O. R.

Tout ce que ces organisations ont accompli ne suffit pas à faire face aux besoins, dont seulement une

faible partie ont pu être satisfaits. Il faut souligner, que le problème de l'habitation sous son aspect social est étroitement lié à la questionla de la population, et surtout à la densité de la population urbaine. La Pologne appartient au rang des pays, dont l'expansion de la population est très forte. Le nombre de sa population a atteint, au 1 janvier 1937, 34 millions, l'accroissemant naturel est de 400.000 par an et il faut ajouter, que ce sont les villes où la situation est la plus difficile, car outre l'accroissement c'est l'exode de la population rurale vers les villes qui est considérable. Tous ces facteurs, ainsi que l'offre excessive de la main — d'oeuvre et la baisse des salaires sont la cause qu'en Pologne les habitations sont surpeuplées, surtout les plus petites et habitées par les classes, les plus pauvres. Le pourcentage des habitations à une et deux pièces comporte 68,7% tandis qu'en Angleterre le chiffre respectif est de 17,2%, en Allemagne de 19,2%. Le nombre moyen de porsonnes est de 3,85 pour les logements à une pièce, de 2,25 personnes pour ceux à deux pièces. Les données des recensements de 1921 et de 1931 accusent un phénomène inquiétant, celui du rabaissement du niveau de vie de la population, ce qui signifie l'augmentation du pourcentage de la population habitant les demeures les plus petites et la diminution du pourcentage des habitants des locaux plus grands, à trois pièces et plus. Ces tendances et les possibilités financières des classes travailleuses tracent la voie de la politique d'habitation. T. O. R. entient compte très s'rieusement et il siest borné à la construction d'habitations les plus petites et en même temps les plus recherchées. La surface utilisable des habitations construites par T. O. R. en blocs ne dépasse pas 36 m² et dans une maison séparée — 42 m². Le loyer est de 30 zł au plus par mois. Ces logements sont destinés principalement aux travailleurs manuels dont le salaire ne dépasse pas 250 zł par mois. Le programme de l'avenir du T. O. R. est illustré par les résolutions du I-er Congrès polonais sur les questions de l'habitation qui a eu lieu en 1937 et qui a décidé, entre autres, que la surface utilisable d'une demeure devait comporter 42 m² pour les travailleurs gagnat jusqu'à 300 zł et 56 m² — pour ceux qui gagnent jusqu'à 400 par mois.

**Irena Zawadowska.**

## L'examen médical des adolescents.

La loi du 2 juillet 1924 constitue la base légale de l'organisation des examens médicaux des adolescents.

L'art. 6 de cette loi n'autorise l'admission des adolescents au travail que sur présentation d'un certificat médical délivré par un médecin désigné par l'inspection du travail et attestant que le travail en question ne dépasse pas les forces de l'adolescent.

L'art. 7 prévoit l'obligation d'examens périodiques des adolescents.

La nécessité et l'efficacité de ces prescriptions est évidente, si l'on considère que l'adolescent commence à travailler à une époque, où son organisme est en train de se développer, ce qui exige bien des forces pour le travail intérieur et diminue sa résistance aux facteurs extérieurs, tels que, par exemple, des conditions de travail inappropriées.

La réalisation des art. 6 et 7 de la loi du 2 juillet 1924 s'est heurtée à certaines difficultés, étant donné que le législateur, tout en ayant introduit le principe de l'examen médical gratuit, n'a pas indiqué qui devait en encourir les frais.

L'examen médical des adolescents a été effectué la première fois dans la II-ème région d'inspection du travail (Varsovie - ville) par un médecin d'inspection, en 1926.

Vu que les tentatives d'application de cette prescription n'aboutissaient pas à des résultats concrets, à cause du nombre insuffisant de médecins dont disposait l'inspection du travail, et qui auraient été à même d'examiner tous les adolescents, le Ministère de l'Assistance sociale a confié cette tâche aux Caisses-maladie, comme action préventive, dont les effets permettraient de diminuer les charges à titre d'assurance - maladie En 1929, l'Union nationale des Caisses - maladie procéda aux examens médicaux des adolescents dans 13 centres de plus grande importance industrielle en désignant à cet effet des médecins spéciaux. En 1930, le nombre de ces centres s'accrut en s'étendant à 26 localités: En 1933, l'Union des Caisses-maladie a étendu cette obligation d'examiner les adolescents à toutes les Caisses-maladie en Pologne, tout d'abord dans les dispensaires et, à partir de 1934, par les médecins de famille pendant leurs consultations.

L'accomplissement de cette tâche par les Caisses d'assurance sociale et leur collaboration étroite avec l'Inspection du Travail qui veille à ce que les employeurs fassent éxaminer les adolescents ont contribué à étendre cette obligation à tous les adolescents assurés (artisanat, petit commerce, etc.).

Le nombre d'examens effectués augmente d'année en année. En 1929, il a comporté 14631, en 1930 — 22.127, en 1931 — 22.135, en 1932 — 18.357, en 1933 — 19.333, en 1934 — 24.732, en 1935 — 27.472, en 1936 — 32.631, en 1937 — 35.991. La baisse du nombre des examens en 1932 et 1933 s'explique par la diminution considérable de l'emploi des adolescents. En 1934 — 1937 on constate une augmentation croissante, malgré que l'augmentation du nombre de la jeunesse employée soit insignifiante. Si l'on compare, par ex., le chiffre pour 1932 (22.127) avec celui de 1926 (32.631), on aperçoit une augmentation de 10.404, malgré la baisse d'adolescents enregistrés allant à 27.119 (1930 — 56.157, 1935 — 29.038).

Les adolescents maladifs sont examinés non seulement deux, mais trois fois et, vo're même, cinq et six (surtout dans les régions I, III, VII et XII). L'action en question ne se borne pas uniquement aux examens, mais elle repose sur un traitement efficace, tendant à améliorer l'état de santé de la jeunesse travailleuse; les médecins cherchent à prévenir les maladies en dirigeant les adolescents vers des travaux plus légers, en les plaçant dans des camps de vacances, etc. Ceci ne signifie point, que l'organisation des examens soit déjà complètement efficace et satisfaisante. On y constate des défauts, tels, par ex. 1) un nombre insuffisant de centres d'examens et, par conséquent, de médecins pouvant se consacrer à cette tâche; 2) un nombre insuffisant d'heures destinées à l'examen médical dans certaines villes; 3) un manque de contrôle rationnel des recommandations du médecin; 4) un manque de temps pour le traitement, vu que l'examen s'effectue pendant les heures de travail, etc.

En liaison avec les défauts susmentionnés de l'organisation des examens médicaux, on propose toute une série de mesures à prendre en vue de développer toute cette action. Parmi ces postulats il importerait d'envisager: a) la création d'un service spécial de la section médicale de l'Institut des Assurances sociales; b) l'augmentation du nombre de centres spéciaux; c) l'appointement d'infirmières dans les centres, surtout là, où la santé des adolescents laisse à désirer; d) admettre, comme incapacité de travail, donnant droit à indemnité de maladie, tous les cas où l'élimination temporaire du travail est nécessaire, soit en raison du danger de contagion pour l'entourage (gale, trachome, etc.), soit en raison des conditions de travail, contribuant à empirer l'état de santé des adolescents.

**Bolesław Nakoniecznikow-Klukowski.**

## Problèmes actuels dans le domaine de la politique d'assistance.

Parmi les problèmes actuels de la politique d'assistance, la question de déterminer les besoins effectifs de l'action d'assistance sociale se range au premier plan. On peut chercher à résoudre ce problème au moyen: a) de prévisions budgétaires rationnelles de la part de l'État, des autorités autonomes et des organisations publiques et sociales, et b) de la mise en évidence de l'assistance effectuée sous toutes les formes par les organisations sociales.

Le budget de l'État affecté à l'assistance sociale se maintient, depuis plusieurs années, au même niveau avec une certaine tendance même à s'élever.

Le montant total comporte environ 11 millions de złotys, et, en moyenne par habitant: en 1933/34 — 29 gr., en 1936/37 — 31 gr., en 1937/38 — 33 gr.

Le budget des pouvoirs autonomes territoriaux accuse, dans la période de 1932—1936, une baisse des crédits.

Les charges d'assistance s'élevent en moyenne, en 1933/34, à 2,63, et en 1936/37 à 2,96 złotys par habitant.

En ce qui concerne la mise en évidence des tâches de l'assistance sociale, il y a lieu de signaler qu'on dispose d'une documentation respective assez riche. Les classeurs de l'assistance sociale et les instructions ont été élaborés déjà sous une forme définitive.

Quant à l'amélioration des formes de l'assistance sociale, c'est la question du renforcement et de la systématisation de cette activité à la campagne qui est de toute première importance. Les garderies saisonnières et les foyers d'assistance maternelle et infantile se développent à la campagne à une cadence rapide.

L'assistance pratique sous forme de placement des enfants dans des familles étrangères a une importance particulière pour les milieux ruraux. On a placé ainsi 8173 enfants dans 6491 familles, dont 3357 enfants dans 3320 familles en ville et 3916 enfants dans 3101 familles à la campagne.

En ce qui concerne cette action, le Ministère de l'Assistance sociale exige l'observation des principes suivants: 1) une sélection appropriée des familles, aux points de vue matériel, moral, sanitaire, du logement et de la composition de la famille, 2) le placement d'orphelins bien portants et normaux. Le Ministère assigne des crédits pour organiser le contrôle et effectue des inspections sur le terrain des régions particulières.

Parmi les autres formes d'assistance, une attention spéciale est attachée aux jardins pour enfants (Ogródki Jordanowskie). Afin de développer cette activité, il y aurait lieu: 1) d'affecter des terrains appropriés dans les villes, 2) d'utiliser les coins-de-terre en qualité de jardins pour enfants, et 3) d'utiliser ces jardins, comme colonies de vacances.

Le troisième problème consiste à coordonner les efforts de l'État, ceux des pouvoirs autonomes et de la collectivité aux fins d'assistance sociale, C'est à cet effet que furent créés des Comités d'assistance aux enfants et à la jeunesse, régionaux, de district, et urbains.

Le nombre d'enfants qui ont reçu une alimentation supplémentaire a été de 164.182 en 1935/36, de 659276 en 1936/37, et en 1937/38 ce chiffre sera probablement porté à 800.000.

Les colonies et semi-colonies constituent un autre aspect important de l'activité déployée par les comités susmentionnés. Le nombre d'enfants qui en ont bénéficié a été de:

| 1923 | 1933 | 1936 | 1937 |
|---|---|---|---|
| 19450 | 160755 | 323546 | 438000 |
| 100% | 826% | 1664% | 2214% |

Les semi-colonies ont accusé un développement particulier pendant la période de 1933 — 1937.

| | Colonies | Semi-colonies |
|---|---|---|
| 1933 | 100.613 — 63% | 60.143 — 37% |
| 1936 | 133.371 — 42% | 190.175 — 58% |
| 1937 | 170.000 — 42% | 260.000 — 58% |

Parmi les causes justifiant de la création des comités, ce sont les besoins de l'assistance qui se multiplient en raison de son extension et le nombre croissant de nouvelles organisations, ce qui décentralise les efforts sociaux et donne lieu aux doubles emplois.

En définitive, malgré certaines prévisions pessimistes, les effets de l'action de coordination des comités ont dépassé tout ce que l'on pouvait espérer, ce dont témoigne les rapports et les congrès des présidents et des secrétaires de ces comités.

**Irena Surmacka.**

## L'âge social et la dégradation d'après l'enquête sur la prostitution.

Pour autant que l'âge de naissance (de calendrier) de l'enfant nous donne une idée approximative du degré de sa maturité physique, autant son âge social représente sa maturité sociale pour entreprendre une tâche économique. Dans le milieu ouvrier, on admet 16 ans comme âge typique de maturité sociale, et dans celui des classes moyennes — 23 ans.

La notion de l'âge social nous est donnée par les règlements légaux, par les tâches économiques réellement accomplies, et par la situation sociale conforme aux usages du milieu culturel respectif.

La dégradation est la perte par une personne donnée de la place sociale qu'elle avait occupée dans les cadres de la collectivité. Cette perte n'est pas volontaire, mais elle résulte de la lutte de l'individu avec son sort. La dégradation dépend des facteurs d'ordre social et constitutionnel, tels que: dispersion de la famille, maladie, manque de travail et d'éducation, etc.

Ces mêmes facteurs qui provoquent la dégradation sont aussi la cause de la prostitution, ce qu'a fait ressortir nettement l'enquête entreprise parmi 600 femmes prostituées de Varsovie.

Cette enquête a démontré que le contingent de ces femmes comprend, pour la majeure partie, des filles de parents inconnus, des orphelines, des illettrées, ne possédant aucun métier, etc. Soixante quinze pour cent de ces femmes ont commencé leur vie indépendante le plus souvent comme servantes, à l'âge de 14 ans, sans aucune préparation pour le travail, et pas assez développées moralement. On voit donc que l'âge social de ces femmes a sensiblement devancé leur âge de naissance, leur âge à commencer le devoir économique étant en avance de trois ans sur celui des filles des ouvriers.

Cemme il résulte de l'enquête mentionnée, l'écart entre l'âge de naissance et l'âge social est en liaison étroite avec la possibilité de dégradation ultérieure; plus l'écart est grand, plus grande est la possibilité de dégradation.

Pour que la lutte avec la prostitution soit efficace, il faut préserver les jeunes filles de la dégradation.

Étant donné que la question de l'éducation èt de la préparation des jeunes gens à la vie dépasse de plus en plus les possibilités de leurs parents, il s'ensuit le besoin évident de la régler par un facteur compétent.

A l'heure actuelle, la participation de ce facteur se manifeste sous forme d'obligation scolaire, de protection du travail des adolescents, etc.

L'avenir nous apportera d'autres acquisitions dans ce domaine.

**Dr Edward Grzegorzewski.**

## La rougeole comme problème social.

L'auteur signale l'importance de la rougeole et montre, qu'en Pologne, la rougeole cause plus de décès que quelques autres maladies contagieuses, comme p. ex. la scarlatine. L'enregistrement incomplet ne permet pas d'évaluer tous les dommages causés par la rougeole. Parmi la population pauvre, et surtout dans les institutions enfantines, la léthalité peut être très élevée. La gravité de la maladie diminue avec l'âge; à Varsovie, la léthalité parmi les nourrissons se montait à 7,5%, parmi les enfants de 1 — 4 ans — à 3,0% et parmi ceut au-dessous de 5 ans — à 0,2%.

**Dr Maria Skokowska-Rudolfowa.**

## La loi sur la lutte contre la tuberculose.

L'auteur donne une analyse détaillée du projet de loi antituberculeuse, deposé par le Gouvernement Polonais sur le bureau de la Diète pendant sa dernière session.

Le projet élaboré par le Ministère de l'Assistance sociale prévoit:

1° La notification obligatoire des cas de tuberculose contagieuse, des décès par la tuberculose et des changements de logis par les malades tuberculeux contagieux. La notification oblige le médecin traitant et le chef de l'établissement, en cas où le malade se trouve dans une institution d'habitation commune (internat, etc.). Les déclarations sont secrètes et on les remet au médecin du district.

2° Si le malade ne profite pas des soins médicaux et s'il est dangereux pour la santé de l'entourage, le médecin du district est autorisé à le placer au dispensaire ou à l'hôpital.

3° L'équipement antituberculeux doit être organisé et maintenu par les communes de 15.000 habitants au moins, par les unions communales pour les petites communes, avec le concours de l'État, des assurances sociales et d'autres associations sociales.

4° La lutte contre la tuberculose est organisée selon un plan proposé, tous les trois ans, par les autorités de chaque district et de chaque voiévodie, et approuvé par le Ministère de l'Assistance sociale. L'équipement antituberculeux comprend: des dispensaires, des hôpitaux, des sanatoriums, des préventoriums, des colonies de cure, des écoles en plein air et d'autres établissements pour enfants et adultes, malades ou menacés de tuberculose.

5° L'assistance que le malade et sa famille reçoivent au dispensaire est gratuite. Les frais de traitement à l'hôpital pour tuberculeux (au sanatorium) sont couverts de la même manière que les frais dans les hôpitaux publics.

6° Le Ministre de l'Assistance sociale est autorisé à publier les ordonnances concernant la prophylaxie de la tuberculose, l'organisation et l'activité des établissements antituberculeux.

En vue de coordonner la lutte sociale contre la tuberculose, le projet de loi établit auprès du Ministre un Comité central, et auprès des chefs des voïévodies— des Comités locaux, composés de représentants des organisations intéressées à ce problème.

Il importe de souligner que les travaux relatifs au projet gouvernemental ont duré plusieurs années; une opinion favorable a été émise sur ce projet par le Conseil supérieur de la Santé publique et par l'Union des Organisations antituberculeuses de Pologne; il a été aussi adopté par la Commission de la Santé publique de la Diète.

**Leokadia Karpf.**

## La contrôle de l'eau potable en 1936.

L'action relative au contrôle régulier de l'eau potable était poursuivie de la même façon qu'au cours des années précédentes (1934 — 1935) et démontre, si l'on compare les nombres totaux, une activité croissante.

Le nombre des établissements aqueux (puits, sources) contrôlés atteint, en 1936, — 191,316, celui des échantillons d'eau analysés — 16.313, celui des puits fermés à cause d'eau nuisible — 1.650. Le nombre des aqueducs contrôlés accuse également un accroissement, qui comporte 181 aqueducs et 18.297 échantillions d'eau contrôlés, dont 91% d'eau bonne à boire et 7% d'eau nuisible.

Le contrôle a été particulièrement actif dans les voïévodies du sud et de l'ouest de la Pologne, moins actif dans les voïévodies du centre et celles de l'est.

**Stanisława Adamowiczowa.**

## Fréquence des maladies infectieuses en Pologne en 1937.

La situation de la Pologne au point de vue épidémique doit être considérée comme normale, c'est-à-dire qu'en fait de propagation des maladies, la Pologne ne diffère pas des pays placés dans des conditions analogues.

Au cours de 1937, on a constaté une nouvelle baisse du typhus exanthématique. La maladie a diminué d'intensité dans le foyer principal qui se trouve dans les voïévodies de l'est, ainsi que dans les voïédies du centre. Le région de l'ouest a été indemne, comme toujours. On a enregistré 3477 cas ou 10,9 par 100.000 habitants (baisse de 7,5%).

27 équipes volantes ont déployé leur activité particuliérement dans les voïévodies de l'est. Les devoirs d'une équipe consistent à établir le diagnostic, à isoler le malade ainsi que les personnes de l'entourage et à effectuer une désinsectisation. En même temps le personnel est chargé de la propagande d'hygiène. 15.595 vaccinations au vaccin de Weigl ont été effectuées.

La fièvre typhoïde est un des plus importants problèmes épidémiologiques en Pologne. En 1937, le nombre des cas déclarés a atteint 17.490 ou 54,9 par 100.000 habitants. La majorité des cas ont lieu dans les voïévodies centrales. Dans les voïévodies de l'ouest les conditions de salubrité sont en général meilleures; dans celles de l'est la population est moins dense, en majorité rurale, et l'enregistrement est propablement moins exact. Les grandes villes présentent aussi une morbidité typhoïdique élevée.

La scarlatine, la diphtérie, la rougeole ont augmenté d'intensité. Le nombre annuel des cas a été en 1937 de 21.084 pour la diphtérie, 24.896 pour la scarlatine et 40.004 pour la rougeole.

L'intensité de la méningite cérébrospinale augmente depuis trois ans. L'épidémie sévit particulièrement dans les régions orientales. On a enregistré 1.812 cas en 1937 (539 en 1934).

La variole est absolument éteinte en Pologne.

# SPIS RZECZY.

## ARTYKUŁY.


Str.

*Anna Fidlerówna,* Zagadnienie mieszkaniowe . . . . . 4

*Irena Zawadowska,* Badania lekarskie młodocianych . . . . . 11

*Bolesław Nakoniecznikow - Klukowski,* Przegląd najbardziej aktualnych zagadnień z zakresu polityki opiekuńczej . . . . . 18

*Irena Surmacka,* Wiek społeczny a degradacja w świetle badań nad nierządem . . . . . 27

*Dr Edward Grzegorzewski,* Odra jako zagadnienie społeczne . . . . . 29

*Dr Maria Skokowska - Rudolfowa,* Zasady projektu ustawy o zwalczaniu gruźlicy . . . . . 33

*Leokadia Karpf,* Kontrola wody do picia i potrzeb gospodarczych w Polsce w 1936 r. . . . . 42

*Stanisława Adamowiczowa,* Stan Polski pod względem chorób zakaźnych w 1937 r. . . . . 46


## KRONIKA.


Sprawozdanie z 82 sesji Rady Administracyjnej Międz. Biura Pracy, *H. St.* 56

Komitet Higieny Ligi Narodów (27 sesja 7 — 10 luty 1938 r. w Genewie), *Dr G. Szulc* . . . . . 58

Przepisy o czasie pracy w Stanach Zjednoczonych A. P., *A. F.* . . . . . 61

Zagadnienie wczasów i rozrywek w niektórych krajach zagranicą, *M. H.* . . 62


# SOMMAIRE.

## ARTICLES.


Page

*Anna Fidlerówna, Le problème du logement* . . . . . 4

*Irena Zawadowska,* L'examen médical des adolescents . . . . . 11

*Bolesław Nakoniecznikow - Klukowski,* Problèmes actuels dans le domaine de la politique d'assistance . . . . . 18

*Irena Surmacka,* L'âge social et la dégradation d'après l'enquête sur la prostitution . . . . . 27

*Dr Edward Grzegorzewski,* La rougeole comme problème social . . . . . 29

*Dr Maria Skokowska - Rudolfowa,* La loi sur la lutte contre la tuberculose . 33

*Leokadia Karpf,* Le contrôle de l'eau potable en 1936 . . . . . 42

*Stanisława Adamowiczowa* Fréquence des maladies infectieuses en Pologne en 1937 . . . . . 46


## CHRONIQUE.


Compte - rendu de la 82-ème session du Conseil d'administration du Bureau international du Travail, *H. St.* . . . 56

Le Comité d'Hygiène de la Société des Nations (27-ème session 7 — 10 février 1938, Genève) *Dr G. Szulc* . . . . 58

Prescriptions sur la durée du travail aux Etats - Unis de l'Amérique du Nord, *A. F.* . . . . . 61

Le problème des loisirs et des divertissements dans plusieurs pays étrangers, *M H.* . . . . . 62

| | Str. | | Page |
|---|---|---|---|
| Kodeks imigracyjny Brazylii a przyszłość osadnictwa polskiego, *T. B.* . | 69 | Le code d'immigration du Brésil et l'avenir de la colonisation polonaise, *T. B.* | 69 |
| Struktura społeczna i zawodowa emigracji polskiej we Francji, *S. F.* . . . . | 72 | La structure sociale et professionnelle de l'émigration polonaise en France, *S. F.* | 72 |
| Gospodarka mieszkaniowa w Z. S. R. R., *Z. H.* . . . . . | 78 | La politique du logement en U. S. S. R., *Z. H.* . . . . . | 78 |
| Sprawozdanie z pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego, *dr S. T.* . | 80 | Compte - rendu du premier Congrès polonais de l'habitation, *dr. S. T.* . . . | 80 |
| Zakłady opieki całkowitej (zamkniętej) dla dorosłych za rok 1935/36, *E. Rudzińska* . . . . . | 85 | Les établissements d'assistance totale aux adultes en 1935/36, *E. Rudzińska* | 85 |
| Rola służby społecznej w walce z chorobami wenerycznymi *hm.* . . . . . | 89 | Le rôle du service social dans la lutte contre les maladies vénériennes, *hm.* | 89 |
| PRZEGLĄD ORZECZNICTWA SĄDOWEGO | | REVUE DE JURISPRUDENCE. | |
| Orzecznictwo Sądu Najwyższego, zebrał i ułożył sędzia *Czesław Koneczny* . . | 93 | Jurisprudence de la Cour Suprême, réunie par *C. Koneczny*, juge . . . . | 93 |
| BIBLIOGRAFIA . . . . . | 120 | BIBLIOGRAPHIE . . . . . | 120 |
| RÉSUMÉS FRANÇAIS DES ARTICLES | 130 | RÉSUMÉS FRANÇAIS DES ARTICLES | 130 |



Prenumerata roczna kwartalnika „PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA" w Warszawie . . 20 zł —
„ „ „ „ „ na prowincji. . . 24 „ —
„ „ „ „ „ zagranicą. . . . 30 „ —
Cena pojedyńczego numeru kwartalnika . . . . . 6 „ —

Prenumerata roczna „ZBIORU UKŁADÓW ZBIOROWYCH PRACY" . . . . . 20 „ —
Prenumerata roczna „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ" 12 „ —
Cena pojedynczego numeru „Dziennika Urzędowego M. O. S." . . . . . 1 „ —

ZAMÓWIENIA I WPŁATY NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM
MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ, WARSZAWA, UL. DŁUGA 38/40.

NAKŁADEM MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ